



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVIE

37493

Mag. St. Dr.

P

1879. A. 562.

50c.



37493

I

D

ZY

Sw

S

Bisk

Fun

wied

F

X. J

Opat

Te

w Dr

w K

D R O G A

Do
ZYCIA POBOZNEGO

Przez

Świętego FRANCISZKA
SALESYUSZA

Biskupa y Xiążęcia Genewńskiego
Fundatora Panien Zakonnych Na-
wiedzenia Najsświętszey PANNY,
Francuskim ięzykiem opisana.

á przez

X. JANA KAZIMIERZA DENHOFFA
Opata Mogilskiego po Polsku przełożona.

Teraz zaś już czwarty raz do Druku

PODANA.

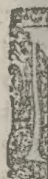
Roku Pańskiego 1756.

W WARSZAWIE

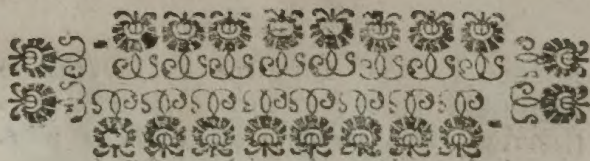
w Drukarni J. K. Mści y Rzeczypospolitej
w Kollgium XX. Scholarum Piarum.

37493

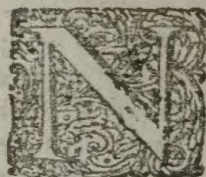
T



wod
Książ
S A
leca
go
kart
ka
ią C
nie
znay
ski,
mie
tera
Alex



Do Czytelnika.



A śmiechby sobie u lu-
dzi zarobił, ktoby chciał
światłość słońca, cenę złota,
słodycz miodu, pożytki
ziemie obszernemi wy-
wodzić dowodami. Ani iá zamyślam
Książki tey Świętego FRANCISZKA
SALESIUSZA rozwodziłstemi za-
lecać y chwalić dyskursami; gdyżbym te-
go y dostatecznie wykonać, w tey dwóch
kart. szczupłości, nie mógł, y Czytelni-
ka nad potrzebę przetrzymał. | Wszyscy
iá Chrześcijańskie zalecaią Narody, kiedy
nie samym już tylko Francuskim piśana
znayduie się ięzykiem, ále y ná Łaciń-
ski, ná Włoski, ná Hiszpański, ná Nie-
miecki, ná Angielski, przetłumaczona,
teraz y w Polskim ná widok wychodzi
Alexander VII. Pápież, czuły Kościoła.

(2)

Bożego

Do Czytelnika

Bożego Pasterz, tak sobie był iey słodkie upodobał nauki, że to y w liście do Sie-
srzeńca swiego Antoniego Bichi pisa-
nym, dowodnie wyraził: gdzie między
inżemi rzeczami do pochwały Książki
tey służącemi, tak mówi: Kochay się za-
wsz, y gdziekolwiek zostawać będziesz
w Philothei, albo Drodze do życia po-
bżnego, FRANCISZKA SALESIUSZA;
onę bez przestanku czytaj, we wszystkim
słuchay, y nauk iey przestrzegay: ieżeli
albowiem od lat dwudziestu znayduie
się poprawa taka w życiu moim, tej ię
Książeczce przypisuję, którą choćbym y sto
razy przeczytał, nigdyby mi się nie u-
przykrzyła, bo co raz w niej co nowego
znaydzie. Według niej żywot twoy
sporządzay, gdyż cię nie pustelnicznych
albo Klastornych nauczy obyczajow, ale
w takie wprawi, które ludziom na świe-
cie w różnych stanach żyjącym są przy-
zwoite; a iednak do znakomitey prowa-
dzące doskonałości. Poty słowa Alexan-
dra VII. Aleć y każdy kto tę Książkę prze-
czyta, rzeczą samą doświadczy, że iest
pełna roztropności, łagodności, ialności,
żarliwo-

Do Czytelnika

żarliwości, y nauk tak wysmienitych, iákich sam tylko Duch Święty (który hoy- nie był wylał dary swoje ná FRANCISZKA Świętego) mógł bydz powodem.

Tłumaczyłem ią z Francuskiego ięzyka, bo tym była od Świętego Authora moiego pisana: á wiedziałem też dobrze, że podobnieyze oryginałom bywają kopyje, gdy z nich samych są brane.

Przekładając mieylec Piśma Świętego, nie takem się do słow wiązał, iakom tens, álbo rozumienie onego wyrazić usiłował: dla wygody tych, którzyby go inaczey álbo nie rozumieli, álbo się długo nad- nim zastanawiać musieli.

Całą Książkę do białey płci obracam, bo iako w niczym, tak ani w tym, Autho- ra moiego odstąpić nie chciałem: á ten ią dla pobożney iedney damy pierwlym zamysłem napisał, lubo potym dla wlyst- kich ná świecie żyjących ołob przytło- bił. A do tego, że mowę swoię do Phi- lothei álbo BOGA kochaiącey, stosuie, wlystko też iák do białey głowy stosować się musi. Nie z mnieylym iednak po- żytkiem y męzczyznom nauki te służyć będą;

Do Czytelnika

będą; ponieważ dla nich sposobow służenia BOGU gorliwie, inakżych nie maż; a gdzieby zaś ołobnych prześtrog potrzebowali, znaydą ie w tey Książczce ná łwych mieyścach. Rozmowa ona pobożna Chryśtuła Pana z Samarytanką u studni, nie tylko białymgłowom, ale y męszczyznom bez wątpienia służy. Dyskurty żarliwe z Magdaleną y Marthą, wżyskich Chreścian rozpalaia serca: List Jana Świętego do Elekty piłany, cały Kościół czyta y łzanuie. A czemużby tedy Książzka tá łamym tylko służyć miała białemgłowom, że do nich ieś obrocona,

Ktokolwiek Czytelniku ieśieś, co nauki te zbawienne Świętego FRANCISZKA SALESIUSZA czytać zamysłaż, czytay ie prożę, nie wartuy; żałowaćbyś łbowiem słuźnie czału łwego musiał, żeś tak łodkiey Książzki nie zażył iak należało. Zepłowanego znak ieś żołądką, siłu potraw kołztować, a żadną się nie pośilić; kto Księgi w dorywczą tylko czyta, y po wżyskich onych kartách ciekawie biega, podobień ieś, cały żywot, po świecie pielgrzymiującym, ktorzy to siłę znaią gołpodażow, ale przyiaciół poufałych mało barczo maia.

Sna-

Sna-
słuch
mioty
niku
branie
abyś
cnoty,
duche
gał.

L
cia
CISC
rum,
verend
MIRUM
in Pol
te tra
near
bonif
in co
tem
monstr
gerur.
me sub

Do Czytelnika

Snadniey zawize y miley takiego rady
słuchamy, którego sobie znakomite przy-
mioty wielce poważamy: dla tego Czytel-
niku moy, umyśliłem tu dać krotkie ze-
branie Żywota Ś. Franciszka Salesyusza,
abyś rzuciwszy okiem, na wyłokie iego
cnoty, y życia światobliwość, tym gorętszym
duchem, y poufaley náuk iego przestrze-
gał.

APPROBATIO.

Librum hunc cui titulus *DROGA DO ŻY-
CIA POBOŻNEGO*, Authore *Ś. FRAN-
CISCI SALESIO*; primum Gallicè edi-
tum, nunc verò per Perihustrem & Re-
verendissimum Dominum *JOANNEM CASI-
MIRUM DENHOFF*, Abbatem *MOCILENSEM*
in Polonicum idioma fideliter & accura-
te translatum legi, qui cum nihil conti-
neat quod Catholicæ Fidei & doctrinæ,
bonisq; moribus sit adversum, singularisq;
in eo & perquam utilis ad omnem pieta-
tem & devotionem via & methodus de-
monstretur, do facultatem ut typis val-
geatur. In quorum fidem manu propria
tue subscribo.

GASPAR CIENSKI,
Decanus Ecclesie Cathedralis Cracovi-
ensis, & per eandem Diocesim Librorum
CENSOR. KRO.

*Krotka Przestroga
O teraznieyszey Edycyi.*

DO tego zalecenia, ktore tey Xiązce w
wyżey położoney Przedmowie ob-
szernie iest dane, ieszcze y to nie małe
przydać się powinno; że od tego czasu iak
iż z Francuskiego na Polski ięzyk prze-
łożono (co się stało przed lat blisko o-
śimdziesiąt) już trzy razy iest Przedruko-
wana, a za każdym razem tak się iey w
krotce przebrało, że iey trudno dostać.
Co też dało przyczynę że y czwarty raz
teraz do Druku iest podana. Co zaś w
teraznieyszey Edycyi nad pierwżę znay-
duie się, iest to; nayprzod: że dla więkzey
czytających wygody, w mnieylzey a ni-
żeli przed tym formie iest Przedrukowa-
na, tak że iż w kieszeni nościć można.
Powtore że w niektórych mieyscach,
gdzie nieco przytrudne było do zrozumie-
nia tłumaczenie, tak się wedle iednego
dawnego exemplarza Francuskiego po-
prawilo; że y sens od Świętego Authora
umysłony iest zachowany, y łatwość więk-
sza doniego Polskiemu Czytelnikowi u-
czyniona. Wszystko na więkzą chwałę
Pana BOGA, APPRO.



A P P R O B A T I O.

Librum S. FRANCISCI SALESII,
cui titulus: *Droga do Zycia Poboznego* &c. Summorum Pontificum,
& totius Ecclesiae Catholicae judicio
probatum, ac in linguam Polonicam
fideliter versum, typis iterum manda-
ri tuto posse censeo. Varsoviae quin-
to Kalendas Novembris Anno 1756.

PETRUS HYACINTHUS
SLIWICKI *Præpositus S.*
Crucis Varsoviæ Congregatio-
nis Missionis Librorum Censor
Ordinaribus.



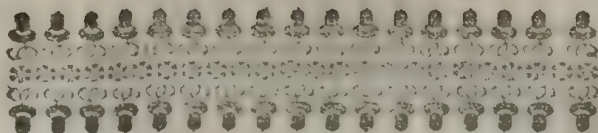


K R

Świę

R

go ośia
ców S
ná swi
Opatrz
bo byl
nę prze
chowa
moy :
już ná
rospala
święca
że mił
Chrze



K R O T K I E Z E B R A N I E Z Y W O T A,

Świętego Franciszka Saleysza:

Rodem był Franciszek Święty Saleysz, z Sabaudvi : Domu zacnego, który nayprzednieysze kraiu tamtego ośiadał urzędzy. Bogoboynych Rodziców Święty Syn. W siódmym od Matki ná świat wydany miesiącu; zá ołobliwym Opatrzności Boskiej sporządzeniem, lubo był bardzo słaby, y dlá tego w bawełnę przez rok cały uwijany, zdrowo wychowany. Pierwsze iego słowo było, *Bog moy* : czym oczywiście wyświadczał, że już ná ten czas serce iego miłość Boską rospalała, y ná służbę swoją ołobliwie poświęcała: y tak też statecznie á wiernie tęże miłości zawsze sprzyiał, że icy raz ná Chrzcicie (przy zbawiennym skazy pier-

(a) word-

Zebranie Zymata

worodney omyciu) nabywszy, nigdy więc przez żaden grzech śmiertelny nie utracił.

Dał mu był Pan Bog przy inszych wyłokich przymiotach, dowcip wielki do nauk, których że nie co uśilnie pilnował, wwidome wpadł był życia niebezpieczeństwo; y już prawie od wżyskich odstąpiony, nie bez cudu do pierwszego znówu przyszedł zdrowia. Pokrzepiłszy się w śluchach, z takąż pilnością iak przedtym, kończył zaczęte nauki; w ktorych tak był dobrze postępil, że w Padewskiej Akademij, z wielką wżyskich tamiecznych obywatelów pochwałą, promocyą otrzymał.

Z Padwi, ku domowi powracając, na Rzym się puścił: gdzie obżedłszy (z wielką swoją wnątrzną poćiechą) inieysca tamte święte, Loret w powrocie nawiedził: więc że otobliwym zawżę ku Nayświętszey Pannie pałał nabożeństwem, otobliwe też łaski w domeczku iey, za iey przyczyną otrzymał; czując albowiem nie zwyczajnym iakimśi, serce swoje ku służbie Bożey, zapalone áffektem, zaraz na on czas mocno u siebie postanowił, w Duchowym stanie dni swoje kończyć.

Gd
dżice
byli d
Parlan
bie oś
Ale w
Pan Bo
powo
rym śi
czasie
boku,
na źie
ścisley
chown
potwie
swoim
czas w
Aposto
myślił
Przy
chota
nia sw
skoźn
prowa
Bożey
przepe
Wi

S. Franciszka Salezjusa

Gdy do domu powrócił, chcieli go Rodzice jego w świeckim mieć ślaniu; y już byli do Kamberyaku wyprawili, aby w Parlamencie tamiecznym nāznaczone sobie ośiadł mieyłce; gdzie był y poiachał. Ale wracającemu się nazad, lepiej ielzcze Pan Bog pokazał, że go do Duchownego powoływał ślanu: Koń albowiem nā którym siedział, trzy razy pod nim w krotkim czasie izwankował, a izpada którą miał u boku, wypadając co raz z pochw, Krzyż nā ziemi czynił: co on sobie brał za znak ścisleyłzego Krzyża Chrystusowego, w Duchownym ślaniu, naśladowania; wezym y potwierdzony został, kiedy za powrotem swoim Probstwo Genewńskie, nā ten czas wakujące, uproszone nā się u Stolicy Apostolskiej zastał, lubo o nim nigdy nie myślił.

Przymiue Kapituła Genewńska z ochotą Franciszka Świętego do zgromadzenia swojego, w którym nie miękki y rozkołzny, ale twardy y pracowity żywot prowadząc, wszystkie godziny nā Chwale Bożej y usłudze bliźniego nie uślając przepędzał.

Widząc w nim tak znakomitą gorliwość

Żywoty Zyniota.

Biskup Genewski, zażył go do nawracania kalmuską (w Dyoccezyi Iwoicy) zwyciężonych herezyą; co on przy wielkich trudach y prześladowaniach, tak mężnie y szczęśliwie wykonywał, iż w krotkim bardzo czasie siła do owczarnie Chrystusowej przyprowadził; á tak ná ten czas, iáko y potym zostawłszy już Biskupem, nad siedmdziesiąt tysięcy Heretyków Wierze Świętey Katholickiey przywrocił; iáko o tym wyraźne Bulla Kanonizacyi iego daie świadectwo.

Nie mogło tak iálne światło utaiłone być dłużej w prywatnym kącie, czas ie było na lichtarzu w Kościele Bożym postawić; przybiera go tedy sobie Biskup Genewski za Koadjutora, y wysła z tym umysłem do Rzymu, áby tam od Stolicy Apostolskiey Koadjutorem był deklarowany.

Stawa w dzieńznaczony przed Klementem, Osmym imienia tego Pápieżem, ná examen y próbę nauki Iwoicy, przy zgromadzeniu siłu Kardynałów y Biskupów; roztropnie y uczenie ná wszystko odpowiada, y z wielkim sławy nabyciem Koadjutoryą Genewską otrzymuie.

Ledwie co do Sabaudyi powrocił, wyprawuie

praw
aby tam
tego i
Kathol
Henry
zostaw
cały p
Wy
Boga
cerskie
wey, d
wey. P
wzyl
łowi
domo
go; dla
Dyoc
Iwoicy
chow
nie ná
ię. wy
Je
wzyl
z nier
zaprav
sobliw
skupie

S. Franciszka Salezskiego

prawie go Biskup Genewski do Paryża, aby tam sprawy uciśnionych, w Dyoccezyi tego imienia od Ministrów Kalwinkich, Katholików, przed Krolem Francuskim Henrykiem Czwartym popierał: gdy tam zostawał, dostało mu się przed Krolem przez cały pośt wielki kazać.

Wypisać trudno iak wiele tam dusz do Boga nawrocił; jednych od błędów kacerzkich, do Wiary prowadząc prawdziwey, drugich od złego żywota do prawdziwey przywodząc pokuty, a wszystko się wszystkim stając, aby wszystkim Chrystusowi pozyskał. W tym go dochodzi wiadomość o śmierci Biskupa Genewskiego; dla czego powraca do Genewskiej Dyoccezyi, iako włalney już owczarnie, twoiey; tam po pilnym w osobności Duchowney przygotowaniu, bierze święcenie na Biskupstwo, choynie na długę twoię wylane czując Dary Ducha Świętego.

Jeżeli w Kapłańskim zostając stanie wszystkie na tobie obficie wyrażał cnoty, z nierownie większą żarliwością w nich się, zaprawował Biskupem zostawisz: tego osobliwie przestrzegając, aby stanowi Biskupiemu właściwych, z większym prze-
strzegal

Zebranie Żywota

Arzegał uśiłowaniem: y przeto, nigdy żadnego ná Kapłaństwo nie oświęcił, aż w przod godnym tak wielkiego uznał bydz urzędu. Dycecezyą co rok sam według ustaw Kościelnych wizytował, iawnogrzeszników prześladował, y wżysłkie inłze Biskupie powinności, wiernie y do szczętu pełnił.

Rostropność iego y umiejętność w dyrekcyi duż, tak była sławna po całej Francyi y Państwach okolicznych, że go każdy zá Wodza mieć pragnął: á lubo wżysłkim wystarczyć nie mógł; niepoiętą jednak liczbę oboiey płci ołob miał w swoim pieczołowaniu; ktore zá iego powodem, wielce światobliwy prowadziły żywot.

Miłość w nim była ku BOGU y bliżniemu pałająca, y czystość Anielska, wstrzemiężliwość przykładna, pokora głęboka, bogomyślność ustawiczna, łagodność y cichość niezwyczajna, życia światobliwość zawsze statkuiąca: do ktorey żeby był rad iak naywięcey pociągnął ołob, nowy dla Panien y Wdow Zakon fundować zamyslił;

Rożnie

Ro
czątku
nać, y
nie; d
bow Z
chcąc
radą i
Regul
ami oł
y służ
Za
bliwiz
by dla
go zd
mogły
bliw
niły, y
álbowi
wány,
strości
nia, w
wnętrz
spamię
niu w
bności
towny
ćwicze

S. Franciszka Salezjusza

Różnie się zmysłami iwoiemi ná początku biedził, iákby to naylepiey wykonać, y lubo światobliwe iwe zgromadzenie; do Klaułury albo zamknięcia, y ślubow Zakonnych nie myślił zrazu wiązać, chcąc ie ná usługę chorym poświęcić; zá radą iednak siła Biskupow, dawłzy im Regułę Augustyna Świętego, Konstytucyami ośobliwemi do wżelkiej Zakonności y ślubow, ściśle obowiązał.

Zamyśl iego w tym, ten był nayosobliwłzy, áby Pánienki y Wdowy, ktoreby dlá słabey komplektyi, albo zwątlonego zdrowia, do ostrych wstępować nie mogły Zakonow, miały przecię y światobliwe mieysce, gdzieby się y świata chroniły, y doskonałości rączo ścięgały: lubo álbowiem Zakon ten od niego ufundowany, nie tak wiele, iáko siła inlzych, ośtrości y zewnętrznego má umartwienia, w ustawicznym iednak umartwieniu wnétrznym námiętności y zmysłow, rośpamiętywaniu obecności Boskiej, pełnieniu wiernym woli przełożonych, ośobnościach Duchownych, y inlzych gruntownych, á nader wysmęgnitych cnotach, ćwiczenie iwoie pokłada.

Gdy

Zebrańie Żywota

Gdy tak Zákon ſwoy ſtanowi y już po Francyi rozkrzewia, w Lugdunie gǳie był nowy niedawno założył Kłaſztor, w Apopleksyá w pada. Po odprawioney álbowiem Mſzy Świętey w dzień Świętego Jána Ewangelifty, zwątlone y oſłabiałe niezwycaynym ſpolobem czuiąc ciało ſwoie, w krotce potym poznał, że to w nim Apoplektya ſprawowała, y że ſię już kres życia iego zbliżał, Dekret tedy śmierci ſwoicy ſpokojnie z rąk Boſkich przyjął; á uzbroiwił ſię SAKRAMENTAMI Świętymi, gdy nad nim ſłowa one mówiono: *Omnes Sancti Innocentes orate pro eo*, w tam dzień Młodżiankow o goǳinie ósmey wieczorney, Roku Pańſkiego 1622. wieku zaś ſwego 56. niepokalanego Dncha B O G U oddał w ręce. Wielkiemi ſłynącego cudami, Alexander VII. tego imienia Papież, między Świętych Wyznawców policzył.



MODLITWA.

S. FRANCISZKA SALESYUSZA
*Którą, Książkę tę, Chrystusowi
Panu ofiaruję.*

O Skodki JEZU, Panie, Zbawicielu y Bo-
że mój: upadam przed Majestatem
twoim, ofiarując y poświęcając tę Książ-
kę ná chwałę Jmienia twoiego. Po-
błogosław słowom które w łobie zamy-
ka, áby ci dlá których jest napisána, mo-
gli z niey odbierać natchnienia twoie
święte, czego im uślnie życzę. A mia-
nowicie, żeby wzywali miłosierdzia twe-
go nademną, ábym inżym pokazując
drogę, do pobożnego życia ná tym świe-
cie, sam z niey nie ziachał, y nie był ná
drugim wiecznie zawstydzony. Ale o-
włzem, ábym wespoł z nimi, ná znak wy-
graney y zwycięstwa, ná wieki śpiewał, te
słowa (które ná dowód wierności mo-
iey w potocznym biegu życia mego
śmiertelnego, z niewymowną wymieniam
radością.) Niech żyje JEZUS! niech
Kroluje JEZUS! Tak á nie inaczey JEZU
Zbawicielu mój, żyj y kroluj w tercach
naszych, ná wieki wieków, Amen.

PRZE.



P R Z E D M O W A
S. FRANCISZKA SALESYUSZA,

Przeczytay proszę Przedmowę tę
Czytelniku moy, dla twego y
mego ukontentowania.

GLICERA dowcipna w wigzaniu kwie-
cia, umiała ie tak kształtnie prze-
platać, iż z iednychże kwiatkow różne,
a co raz inſze wiſła równianki: tak dale-
ce, że przedni Malarz Pauzyas nie mógł
żadną miarą (lubo się oto starał) po-
trafić tey różności w robocie: nie umiał
albowiem ná tak wiele kształtów odmie-
niać malowania ſwego, iako Glicera u-
miała mienić ſwoie równianki. Poda-
bnym ſposobem Duch Święty tak rozma-
icie układa y rozporządza nauki Ducha-
wne, ktore nam dać przez uſtę y pióra
ſług ſwoich, iż lubo nauka zawſe ieſt ie-
dna, ſłowa iednak one wyrażające różne
bardzo bywają, według rozmaitości ſpo-
sobow

ſobow
nide m
gożip
krom t
tey ma
ktorec
wniuk
będzie
kroym
Ci

fali, u
kimby
świeck
dżie m
go żyć
werſacy
intency
wić, c
goſpod
nu w k
żymot
muſſg:k
zmyſto
myſlić
iako za
na żie
żaden

Przedmowa

sobom, któremi są złożone. Ja z prawdę nie mogę, ani chcę, ani mi się też godzi pisać czego innego w tej Księżce, krom tego co już drudzy przedemną w tej materii wyrażili. Też to są kwiatki któreś prezentuję Czytelniku, ale równiutka, którym z nich uwiel odmienna będzie od drugich, dla różności kształtu, którym jest przeplatana.

Ci którzy dotąd o pobożnym życiu pisałi, niemal wszyscy tego tylko uczyli, iakimby sposobem ludzie od społeczności świeckiej wyłączeni, żywot swój prowadzić mieli, albo też iakoby przysć do tego życia oddalonego od światowych konwersacyi. Mnie zaś przedsięwzięcie y intencya jest, tych w pobożności zaprawić, co w Miastach, na Dworach, przy gospodarstwie dni swoje spędzą, a dla stanu w którym zostają, powierzechownie żywot pospolity z drugimi prowadzić muszą: którzy to częstokroć pod pokrywką zmyślonego niepodobieństwa, ani chcą pomyslić o życiu pobożnym, rozumiejąc że iako żadne bydło nie śmie skosićować żarna ziela nazwanego Palma Christi: tak żaden człowiek nie ma pragnąć palmy pobo-

S. Franciszka Salezjusa

pobożności Chrześcijańskiej, paki różnymi zabawami potocznemi rozstrugniony zostaje. Ja zaś powiadam: że iako perłowe macice zostając w morzu iedney kropli wody morskiej w się nie wpuścić: y nie daleko Wysp Chlelikańskich znaydując się zrzodził słodkiej wody w pośrzed samego morza: o Ognikach też piśgą żemiędzy płomieniami latając skrzydeł sobie nie opalać: tak dusza w dobrym przedsięwzięciu statkuigca, może żyć na świecie nie przyjmując w się żadnego humoru światowego, znaleźć źródła pobożności Chrześcijańskiej między gorzkiemi wodami tego świata, y przelatywać płomienie ziemskich pożądliwości, nie narušać skrzydeł świętobliwych aff:któw życia pobożnego. Prawda że to trochę przytrudniey, y dla tego zyczyłbym aby ich wiele gorliwiey (niżeli dotąd) starało się o pobożne życie, do ktorego y ja (lubo dobrze wiadom nieudolności własney) uśiłać pomogę Księżką moją, tym ktorzy mężnym sercem zechcą się na nie odważyć.

Nie moiey to iednak woli było dzieło,
że.

Przedmowa

Że ta Księżka jest do Druku podana, lecz
Opis i edycja zaczęła y cnot pełna, gdy ją
P. m. BOG nie danego czasu zachęcił
Ją do życia pobożnego, potrzebowa-
ła w tym zawołanie pomocy mojej;
ja też będąc iey z wielu miar obowiąz-
nym, a widząc od niemałego czasu zna-
czne w niey dyspozycye ku dobremu, sta-
rałem się mocno, abym ją w pobożności
należycie informował, y wprawimszy ją
we wszystkie ćwiczenia Dochowne, które
przystawoite były dożądaniu y życiu iey, zo-
stałem był przy niej te rzeczy na Pi-
śmie, aby ich według potrzeby swoiey
czytać y używać mogła. Ona zaś udzie-
liła ich Zakonnikowi iednemu uczonemu,
pobożnemu, y ze wszystkich miar godne-
mu (a ten był W. X. Jan Feraryus Soc:
JESU, terazniejszy Rektor Collegium
Kambersynskiego w Sabaudyi) który mnie-
mał, że wiele ludzi mogło ztąd zna-
czny odnieść pożytek, namawiał mię a-
bym ie do Druku podał, do czego dałem
się łatwo nakłonić, albowiem zawarta
przyjaźń w ktorej żył ze mną kierowała
sercem moim, a zdanie iego władało roz-
sądkiem moim: aby zaś z większym po-
żytkiem

S. Fránciszka Salecjusza

żytkiem y smakiem przyięte były, przy-
rzátem ie z pilnością, y przydatem do
nich przestrogi y nauki, ślepiąc się do
końca którym sobie zamierzył: w kro-
tkim tó jednak czasie stać się musiało,
dla różnych trudności moich; zaczym nie
obaczysz tu nic wyśmienitego, ale same
tylko zebranie przestrog wiernych, któ-
re słowy jasnymi y do poięcia łatwemi
wyrażam; á przynaymniey wyrazić uści-
łowatem: o układności zaś słow ánim
chciał pomyśleć, maigc inśse zabawy.

Obracam mowę moię do Philothei;
maigc álbowiem wolę áby ná ponśsechny
wielu duś pożytek było, com ná początka
dlá iedney tylko był napisal, dáigc iej imię
pospolite tym wszystkim, które pobożnie
żyć pragną; gdyż Philothea iednoś zna-
czy có y BOGA kochaigca. A uważaigc
w tym moim przedsięwzięciu, duśg która
przez pragnienie życia pobożnego uśilnie
żgda BOGA iedynie miłować, rozdzieli-
łem tę Drogę na Pięć Części. W pier-
wszey słaram się ábym przez różne uwa-
gi y ćwiczenia Duchowne; przemienić
pragnienie Philothei w skuteczną rezolu-
cyę, która po Spowiedzi Generalney całe-
go

go ży-
ko gr-
potym
tey, pr-
wi swe-
szczę-
To od-
władzi-
by tó-
menton-
brótliv-
twe, k-
y to n-
trzęcie
w różn-
służacy-
re tylk-
by nie-
też sam-
tey Cz-
tele na-
gam id-
przebie-
iej zeb-
dla och-
nowych
mogła
ańskiej

Przedmowa

go zbrota czyni protestując się przeciwko grzechom i niesłuskiemu z tym nałogom; potym ię prowadzę do Komunii Świętey, przy ktorey oddaie się Zbawicielowi swemu, y przyjmując go do serca, szczęśliwie zaczyna paść miłosćią Bożą. To odprawinssy, abym ię daley zaprowadził, pokazuję iey dwa skuteczne sposoby ię z Bogiem: używanie Sakramentow, przez ktore Pan Naywyższy dobrotliwie przychodzi do nas: y Modlitwę, którą nas zwykł ciągnąć do siebie; y to w sobie Druga część zawicra. W trzeciey uczę, iako się ma zaprawować w różnych cnotach do prędkiego postępu służących, gdzie nie bawąc się, niektóre tylko przestrogi namięniam, ktorychby nie łatwo z kąd inąd zasiągnęła, ani też sama z siebie mieć mogła. W czwartej Części pokazuję iey zasadzki y fortelle nieprzyjacielskie, y oraz przeszkody iako się im ma stawiać y przez nie przebić. A na koniec w piątey, radzę iey żeby w osobności trochę zostawała, dla ochłody, odpoczynku, y ponężenia sił nowych, aby zaś tym przedcy postępować mogła w Drodze Pobożności Chrześciańskiej.

Wiem

S. Franciszka Salezkiego

Wiem iż że ludzie tych wieków w humorze swoim są nie zrozumiani, a zatem snadno domyslić się może, że takich będzie nie mało, którzy rzeką, iż to Zakonnicza nie Biskupia rzecz, tak obserne o życiu pobożnym dawać instrukcyę, gdyż te rzeczy więcej czasu potrzebuje, niżeli zbywać może Biskupowi; tak pracowitą Dyocęsą (iako moja jest, obłożonemu: a do tego rozrywając umysł, któregośmy w poważniejszyach sprawach zażywać powinni.

Ale iá na to (Czytelniku mój) z Dionizym Świętym odpowiadam, iż to przyzwolta y właściwa Biskupow zabawa jest, drugich do doskonałości prowadzić: Ponieważ bowiem powołanie ich też jest między stanami ludzkiemi, co Chor Seraphinow między Pułkami Anielskiemi, nie mogą czasu który im zbywa lepiej tożyć, iako na taką zabawę: Pierwsi Biskupi y Pasterze Kościoła Bożego, pewnie pilniejszyemi byli niż my około owieczek sobie powierzonych, a przecię osobliwe mieniali staranie dla pennych dusz, które się pod ich garnęły
dy-

dyrekcy
może: w
który p
żniwie; z
ski, z wi
ochotg
motheuß,
Święta T
ty działk
Marek y
nella mo
Baronius
lecz Duc
ła: Az
bożney A
Nie
cieśkość
przyzna
lecz za
wiarzon
sobie pok
lu maig
cieśy w
serce tych
dobna w
w Arab
swoim u

Przedmowa

dyrekcyę, co w ich listach widzieć się może: w czym Apostołom naśladowali, którzy przy ponętnym świąta całego żniwie, zbierali osobno znaczniejszy kłoski, z większym staraniem y znakomitą ochotą. Ktoż albowiem nie wie że Tymotheusz, Tytus, Philemon, Onesimus, Święta Thekla, Appia &c. ukochane były działki Pawła Świętego, iako też S. Marek y Petronella Piotra S. Petronella mówie (bo iako uczeni dowodzą Baroniusz y Galonius) nie według ciała, lecz Duchowną była Cerką tego Apostoła. Azaż y Święty Jan nie piśe do pobożney Matrony na imię Elekty ?

Nie mówię ja żeby to staranie bez ciężkości przychodzić miało, y owszem przyznawam że nie mało pracy zadaje, lecz ta praca podobna jest do owej żniwiarzów, którzy tym znaczniejszy po sobie pokazuie wesołość, im więcej w polu maig do sprzątnia, gdyż ożywia y cięży wdzięczną jakąś przyiemnością serce tych, którzy się icy podejmuię: podobna n. tym cynamonowi rodzczemu się w Arabij szczęśliwey, który zapachem swoim uniesela onych co go przy sobie

nośa

S. Franciszka Saleusza

noſſą. Powiadaſią o Tygryſie, że zna-
lażſzy iedno z ſzczenią ſwouch (ktore mu
myſliwiec, aby z drugiem i beſpieczniej
uſſeć, rzuca dla zabawy) bierze ie (lu-
boby naywiększe było) y z nim przed-
ſym nad znyczay biegiem do iamy ſpie-
ſy, żadnego nie czuąc w tym nowego
ciężaru, ale onſem chyżość iakąs do bie-
gania, ktorey mu miłość dodate przyro-
dzona. O z iak nie romnie większą ocho-
tą ſerce Oyconſkie podeymie ſię pracy oko-
ło duſy pragnący doſkonłości! piaſtu-
je ię iako więc zwykła Matka piaſto-
wać dziecie ſwoje, ktorego z miłości
nie czuje prawie ná rękach ſwoich.

Ale zaprawdę muſi to być ſerce Oy-
conſkie, gdyż nie darmo Apoſtołowie y
naſładowcy ich nazywaię uczniow ſwo-
ich nie tylko działkami ſwemi, lecz
ieſzcze pieſzczeniem dzieteczkami. Ná o-
ſtatek, przyznawam Czytelniku mój, że
piſząc o życiu pobożnym ſam uſobie po-
bożności nie znayduię, pragnę iednak go-
rąco abym ie nabył, y dlatego ſię od-
ważył piſać te inſtrukcyje dla ciebie, po-
mnijc ná to co ieden uczoney powiedział,
iż ucyonaty ſpoſob nabyćia nauki iakiey
ieſt

ieſt uc-
cych, i n-
gich na-
pobożne-
mienia,
zaciąga
uczenia
nia ſieb.

Alex-
pierniſ-
á nad
Kompa-
nie, na
ſkrono-
uſiałiſz,
ſiono, u-
matzon
naymil-
czym n-
zół niſ-
był naye-
y i i o
będąc
mie, a
ko poſ-
inſe u-
czego

Przedmowa

jest uczyć się, doskonalszy słuchać uczących, a naderbyjście naydoskonalszy drugich nauczać, S. Augustyn też pisząc do pobożney Florentyny coś podobnego namienta, gdy mówi: iż urząd rozdawania zaciąga przyługę do wzięcia, a powinność uczenia drugich, przyczyną bywa nauczania siebie samego.

Alexander Wielki rozkazał Apellesowi pierwszemu między Malarzami nadobnym a nad inne sobie ukochanym odmalować Kompasę: Apelles często oglądając ją, na płótnie Kompasę, na sercu swoim skłonność ku niej wyrażał, y tak się tym usiłował, że Alexander, gdy mu to doniesiono, użalivszy się nad nim, dał mu ją za małżonkę. Siebie samego (dla Apellesego) najmilszego pozabawiając towarzysza: w czym nie mniey (mowi Pliniusz) pokazał wspaniałość serca swego, iako gdyby był naywiększe otrzymał zwycięstwo. Toż y ja o sobie rozumiem Czytelniku, że będąc Biskupem, Pan Bog potrzebuie po mnie, abym na sercach ludzkich nie tylko pospolite rysował cnoty, ale też nad insey ukochanym y ulubioniemu pobożność, czego z wielką podeymuię się ochotą:

czę-

częśćią abym woli Bożej y powinności
mniey dotyc uczynił, częśćią też dla na-
dziei którą mam, iż gay ię wyrażać bę-
dę na umyśle drugich; sam się w niey
szczęśliwie zakocham: co gdy postrzeżę
Dobroc Boską, nieśmielnie mi ię odda w
wieczną społeczną. *Wrodziwa y czy-
sta Rebekka; nąpanaigc Wielbłądy Iza-
akowe, przeznaczoną iego została Oblubie-
nicą, przysięgnęszy na znak poślubienia przy-
stane sobie zausznice y manele złote. Po-
dobnego y iá spodziewam się po nieskoń-
czonym miłosierdziu Bożym dobrodziey-
stwa, y tak trzymam, że prowadząc ko-
chane iego owieczki do wod zbanwiennych
pobożności Chrześciańskiej; on też za
to poślubi sobie duszę moję, kładąc w uszy
moje złote słowa miłości swojej, a rękoma
słiz dodaigc do wykonania woli iego; w
czym wśystka zawisła pobożność: ktorey
aby y mnie y wśystkim Synom Kościoła
swego użyczył, uśilnie Maieństowi iego
suplikuigc: Kościołowi zaś Świątemu
poddaię wśystkie Piśma moje, wolę spra-
wy, słowa, y myśli na zawsze.*

w Anecjum w Dzień S. Maryi
Magdaleny, 1608.

PIER-

PIE

Zawiera
nia d
pob

R
Opisan

statowi
y naym
wy ląki
szkodę
wić nie
przed v

PIERWSZA CZĘŚĆ DROGI

Do życia Pobożnego.

*Zawierająca w sobie różne przestrogi y ćwicze-
nia duszy potrzebne, aby pragnienie życia
pobożnego do rzetelnego przynosiła
wykonania.*

ROZDZIAŁ I.

Opisanie życia prawdziwie pobożnego



Ragniesz byź pobożną
naymilsza Philotheo; bę-
dąc albowiem w Wierze
Chrześcijańskiej wycho-
wana, wielz dobrze iák mi-
łe y przyjemne iest Maje-
statowi Boskiemu życie pobożne, lecz że
y naymnieysze zmylenie ná początku spra-
wy iákiey popełnione, zá czalem znaczną
szkodę przynosi, ktorey ná końcu popra-
wić niemal niepodobna, potrzeba ábyś na-
przed wiedziała w czym záwisło życie po-
bo-

A

bożne; ponieważ bowiem jeden tylko życia pobożnego jest pewny y prawdziwy sposob, omylnych zaś y próżnych prawie bez liczby, jeżeli nie będziesz umiała rozpoznać, który między niemi prawdziwy, prędko z drogi ziedzielisz, y udaż się za życiem takim raczey w mniemaniu, niżeli w samey rzeczy pobożnym.

Arelus Malarz cokolwiek obrazow málował, wszystkim dawał twarzy podobne osobom które rad widział. Ták każdy formuie sobie życie pobożne według fantazyey y humoru swego: ten który rad pości będzie się miał za wielce pobożnego, byle pościć nie prześlawiał, lubo serce jego pełne jest gniewu y zawiści: á nie śmiejąc ięzyka zmoczyć nie tylko w Winie, ále w samey nawet wodzie dla wstrzemięźliwości, skrupułu sobie żadnego nie czyni, gdy go przez obmowiska y nastąpienie ná honor bliźniego we krwi jego bróczy. Ow zaś co się rad długo pacierzami bawi, życie sobie przywłaszcza pobożne, lubo zaraz odziedziczy od modl twy, ięzyk swoy rozpułzeza na różne słowa ułczypliwe, harde, y gniewliwe, któremi się ná przykryza domowym y sąsiadom swo.

twoim.
gim da
z terca
Jony zaś
wrocić p
wem pr
polpolie
przecię
mają. Z
domu te
chol, wł
go w su
że tam
ktorzylu
ki powi
bożnego
dzie pol
dzeni, á
bludami
neypobo
Prawd
duie się
sama ie
kolwiek
ile p św
dla tego
statowi

Iwoim. Trzeci z chęcią iálmuzną ubo-
gim dáie, ále się odważyć nie może, áby
z terca Iwoim odpuścić nieprzyjaciólom.
Jany zaś odpuszcza nieprzyjaciólom, lecz
wrocie pożyczanych pieniędzy, chyba pra-
wem przyciśniony. nie chce: ci wż: scy-
polpolicie zá pobożnych tą poczytani, á
przecię w samey rzeczy pobożności nie
mają. Żołnierze Saulowi szukali Dawida w
domu iego własnym, co postrzegliży Mi-
chol, włożyła batwan włózko, y ubrawszy
go w suknie Dawidowe w mowiła w nich,
że tam Dawid chory spoczywał: tak y nie-
ktorzy ludzie przybierają się w pewne uczyn-
ki powierzehowne należące dożycia po-
bożnego, y świat o nich rozumie że to lu-
dzie pobożni y w duchu dobrze utwier-
dzeni, ále w rzeczy samey nie są tylko o-
błudami y nieiákicmiś bál vanami zmysło-
neypobożności.

Prawdziwa pobożność Philatheo fun-
duie się ná miłóści Bożej, álbó ráczey
sama iest miłością Bożą. Lecz nie iákim-
kolwiek (potobem: álbowiem miłóść Boża
ile poświęca dużej naszę zowie się iáską
dla tego, że nas czyni przyjemnemu Ma-
towski Boskiemu, ile nam sáá dodáć do

dobrze czynienia, zowie się miłością: gdy zaś do takiego stopnia do skonałości przyidzie, iż nie tylko zagrzewa do dobrego, ale też y sprawuje w nas, że dobre uczynki z pilnością, często, y gorącym duchem odprawuujemy na ten czas nazywa się pobożnością.

Struście nigdy nie podlatują, kury z ciężkością, y to nie często ani wysoko, Orłowie zaś, gołębie, iaskółki, często y żartkim lotem pod samo wybijają się niebo: Taki y między stanami ludzkimi: grzesznicy nigdy się ku Niebu nie podnoszą, y wysiłek swój bieg na ziemi y dla ziemi tylko odprawują. Ludzie zaś bojaźni Bożą w sercu mający, którzy jednak stopnia pobożności jeszcze niedościgli, podlatują w prawdzie ku Bogu przez dobre uczynki, ale z ciężkością, rzadko kiedy, y nie wysoko: Lecz osoby w pobożności ugruntowane, y często, y prędko, y wysoko wzbijają się ku Bogu; Iednym słowem pobożność nie inżego nie jest, tylko rzekosć y żartkosć iakaś duchowna, przez którą miłość Boża sprawuje to w nas, albo my z nią, że wszystkie uczynki dobre z pilnością y ochotnie odprawuujemy. A
iako

iako mi
wadzie
kazań Bo
ści zagr
przykaza
pełnili.
kazań E
bydź mi
żnego, p
winien
bożnym
żey, m
kach z d
A ż
stopniu
nie tylk
do pełn
skich, z
z ochot
kow, lu
samey ty
do serca
ciężkie
iuz ma
dzenia,
dla słab
wizy z g

iako miłości Bożej tá jest własność prowadzić nas do zupełnego wżycia wszystkich przykazań Boskich wykonania, tak w pobożności zagrzewać serce nasze, ábyśmy też przykazania nieodwłocznie y z pilnością pełnili. Dla tego ten ktory wżycia wszystkich przykazań Boskich nie zachowuje, nie może bytć miány áni zá dobrego, áni zá pobożnego, ponieważ áby kto był dobrym, powinien mieć miłość Bożą, áżeby był pobożnym, potrzeba áby krom miłości Bożej, miał rześkość y gorliwość w uczynkach z teyże miłości pochodzących.

A że Pobożność záwiśła ná pewnym stopniu gorętszey miłości Bożej, przeto nie tylko nas rzeźwemi y pilnemi czyni do pełnienia wżycia wszystkich przykazań Boskich, ale też y pobudza do sprawowania z ochotą iako naywięcey dobrych uczynków, luboby nie były przykazane, lecz z samey tylko rády álbo nátehnienia od Boga do serca podane. Jáko bowiem człowiek z ciężkney powstający choroby, tak wiele już ma sił, ile mu ich potrzeba do chodzenia, ále przecię ledwie nogę zá nogą dla słabości stawia: tak y grzesznik powstawszy z grzechów swoich, lubo w prawdzie cho-

chodzi, ile mu Bóg przykazuje, nie mały jednak pracę y ciężkość w tym doznawa, aż się też pobożności doczeka, na ten czas dopiero iko ow, co w zupełnym zostanie zdrowiu, nie tylko chodzi, ale y biega, y wyskakuie w drodze przykazań Boskich, a przytym y w ścieżkach rady y natchnienia Boskiego rześko postępuje. Krotko mówiąc, nie są bardziey od siebie różne pobożność z miłością Bożą, iako płomień od ognia; gdy albowiem miłość Boża która jest ogniem duchownym, zaigwizy się w nas rozpali nazywa się pobożnością; a zatym pobożność nie inzego nie przydaie do ognia miłości krom płomienia, który to sprawuie w sercach naszych, że nie tylko z miłości ku Bogu pełnym y gorącym affektem przykazania tego zachowujemy, ale też natchnienia y rady chętnie do skutku przywodziemy.

ROZDZIAŁ II.

O Własnościach y zacności życia pobożnego.

CI którzy Izraelitom zaczęta drogę do ziemi obiecanej ochydzic chcieli, udawali przed niemi iakoby tam była ziemia
gu-

gubiące
to wy
tego
tām dlu
dzie w
nev mie
mal cał
że sp o
oślawia
wuiąc
wą, im
bożność
cholezi
iako lo
znali, z
obfita y
mila y p
wizyftk
sam prz
żywor p
dynie u
Wid
modlą
rym po
ciału u
ściom
z rosko

gubięca. O! war two chęć chcąc przez
to wyrzucić z siebie i nie zdrowe tam-
tego królu powietrze, dla którego nikt
tám długo żyć nie mógł, a przystym lu-
dzie w nam męgliksiej tak nie wyzay-
nev mieli byż wielkości, że drugich nie-
mal całkiem iak robaczki połykali. Tym-
że sposobem y świat naysmilla Philotheo
oślawia ile może życie pobożne, wylla-
wując ludzi pobożnych z twardą i racobli-
wą, linutną, y trwożliwą, a głosząc iż po-
bożność zaciąga w nas humor melan-
choliczny, uprzykrzony, y niecznośny. Lecż
iako Josue y Kaleb w tamym skutku do-
znali, że ziemia obiecana nie tylko była
obfita y ozdobna, ale też y do używania
miła y przyjemna, tak y Duch Święty przez
wszystkich sług swoich uśta, y Chy yias Pan
sam przez swoje własne upewnia nas, iż
żywot pobożny iest miły, i zezęśliwy, y ie-
dynie ukochany.

Widzi świat że ludzie pobożni polcezą,
modlą się, krzywdy cierpliwie znoszą, cho-
rym posługują, ubogim iakmużow dają, lico-
ciau uymiają, gniew tłumiają, namiętno-
ściom własnym gory brać medopuścić, a
z rozkoszami rozbrat czynią, y wiele in-
nych

ných tym podobnych odprawiają uczyn-
 kow, które to z natury swoiey są ostre y
 nieprzyjemne: ale tenże świat doyrzec
 nie może wnętrzney y serdeczney pobo-
 żności, która te wszystkie uczynki słodzi, y
 nader łatwe y smaczne sprawia. Przypatrz
 się pszczołkom gdy na kádźidłowym drze-
 wie miód zbierają, te lubo w nim sok bár-
 dzo gorzki znajdują, biorąc go iednak w
 miód słodki przemieniają, bo ta jest ich
 własność przyrodzona. *Czeświece świą-
 tony!* prawda że dłuże pobożne doznają
 wielorakiey gorzkości w umartwieniach
 swoich, lecz gdy w nich słáteczenie trwa
 w słodycz się im odmieniają; wszak ogień,
 płomienie, miecze y kóła záostrzone zda-
 ły się być wdzięcznymi kwiátkami Męczen-
 nikom Świętym, dla tego że byli pobo-
 żnymi: ieżeli tedy nayokrutniejszy bole y
 łámę śmierć nawet osłodzić może pobo-
 żność, o iák nierownie wyborniejszey słod-
 kości doda uczynkom z cnoty pochodzą-
 cym! Cukier smáku przydaje owocom nie-
 doyrzáłym w doślátych zaś szkodliwą o-
 deymuie surowość: toż czyni y pobożność,
 która się prawdziwie cukrem duchownym
 nazwać może: w umartwieniu przykrości,
 w po-

w pocie
 wynioflo
 tych ch
 snionych
 cych hár
 staącym
 nie dop
 chłodzi
 yrządzić
 iednaki
 wrgardz
 dnośláyn
 myślem,
 niewymc
 Uważ
 (ta álbo
 kiem zyc
 dzy ktor
 nieba, z
 upralzan
 Sákrame
 miłość
 nie insze
 pnie łas
 cnotę po
 przez ro
 wanie bl

Do życia pobożnego.

9

w pociechach szkodliwej nie przypuścza
wyniosłości, w ubogich fraunek, w boga-
tych chciwość zbytnią uśmierza, w uci-
śnionych cłkliwość, w łezczęściu opływają-
cych hárdości ząbrania; w osóbnosci zo-
stającym smutku, w spółeczności rozpuśc-
nie dopuścza: zimie nas ogrzewa, lecie
chłodzi nakłztalt rosy: unie pobożność
y rządzic się w obfiteści, y ubóstwo znosić,
jednaki pożytek ták z uczczenia iáko y
wzgardzenia odnosi; rokoszy y uciski ie-
dnostínym niemal ząwłze przyimuie u-
mysłem, á przy tym wżysłkim, łerce náłze
niewymowną napelnia wdzięcznością.

Uważ z pilnością Drábinę Jákobową
(tá álbowiem prawdziwym iest wizerun-
kiem życia pobożnego) dwie stronie mię-
dzy ktoremí wstępuić się po łezczblach do
nieba, znaczą modlitwę, zą ktorej pomocą
upralzamy ło-bie miłość bożą; y używanie
Sákramentow Świętych, przez ktore táz
miłość spływa ná dusze náłze: Szczeble zász
nie inłzego nie wyrażają, tylko rózne łto-
pnie łaski Bożej, po ktorych z cnoty w
cnotę postępuiemy: pod czas zstępując
przez rózne uczynki ná pomoc y porátó-
wanie bliźniego, czalem też wstępuiąc przez

gorą-

gorące rozmyślanie do iak naydoskonalszego łączenia się z Panem Bogiem. Przypatrz się dobrze tym, co po drabnie chodzą, a uznasz, że to są albo ludzie ferca y umysłu Anielskiego, albo Aniołowie w ludzką postać przybrani; z dądzą się być (lubo nie są) młodemi, bo pełni czerstwości y rzeczności duchowney, mają iźkrzydła do latania sposobne ktoremi się na Modlitwie podnoszą ku Bogu, lecz mają przy tym y nogi, aby z ludźmi (miele y świątobliwie przebywając) w społecznosci chodzili: twarz welołą yprziemną pokazują, albowiem wszystkie przypadki welołym przyjmują sercem: nogi, ręce, y głowy odkryte noszą, bo wszystkie zamysły, żądze, y prace ich intzego celu nie mają krom chwały Bożej: ostátek ciała letką a świętą okryte iżatą, aby pokazali że wrzekomo świata y rzeczy światowych zażywiają, lecz sposobem zgoła niepokalanym, y nie nie przebierając nad to co ich stanowi jest potrzebnego. Ták się ludzie pobożni iprawują. Wierz że mi naymilsza Philotheo, że pobożność wizełkie przechodzi słodkości, y nazywać się bezpiecznie może krolową cnot wszystkich, y

nay-

naywy-
rą iezel-
wyborc-
pomi, te-
mianow-
drogim-
niego w-
i allame-
a zapad-
cniący-
że Anio-

Zywie

go f

R Ozk

wot

зде ро

przykaz

wemi f

się mog

woce po

wołama

ma by

czowie

skiego,

Wdow

naywyższym stopniem miłości Boga, którą jeżeli nazwiemy miłością, pobożność wyborem będzie, jeżeli rodzaynym łezą. pami, tę wewnątrz tegoż łezepu kwiat mianować będziemy; jeżeli miłość Boga drogim kamieniem, pobożność iakoż z niego wynikająca, jeżeli nie oziaczawam i łiliamem, to przyjemnym jego zapachem, a zapachem pełnym wdzięczności, umacniającym ludzi, y uwielając ym tamychże Aniołów.

ROZDZIAŁ III.

Życie pobożne przyzwoite jest każdemu stanowi y pomysłaniu ludziom.

Rozkazał BÓG Włzechmogący drzewom przy stworzeniu świata, aby każde rodziło według rodzaju swego: toż przykazuje y Chrześcianom, (którzy żywieni łzczepami Kościoła Bózego nazwać się mogą,) aby każdy z nich wydawał owoc pobożności według kodycy y pomysłania własnego. Zaczynam nie iednaka ma bydz wżylłkich pobożność, lecz inża człowieka Stanu Szlacheckiego, inża Micyłskiego, inża Xiążęcia, Źlugi, inża zaś Wdowy, Panny y Mężatki: Ale y natym
ie-

ieszcze nie dolyć, potrzeba krom tego pomiarkować zabawy pobożne z siłami, sprawami, y powinnością każdego zolobna. Czy byłoby albowiem Philotheo do rzeczy, gdyby Biskup tak był niedostępny iako Kártuzyan, á ludzie stánu Matżeńskiego nie więcej zbierali nád Kápucynow: gdyby rzemieśnik cały dzień w Kościele prześiedział, iako Zakonnik, á Zakonnik ná ustáwieczney był ustudze bliźniego przykładem Biskupa: czy nie była by taka pobożność nieżnośna, śmiechu y nagany godna, á przecię często się tak przytráfia; świat zaś ktory nie czyni różności, álbo czynić nie chce między życiem pobożnym á nie rozładkiem tych, co się zá pobożnych máią, szemrze y nagáne pobożności dáie, która tego nieporządku nie iest przyczyną.

Nie nie zmieszá Philotheo áni zepsuie prawdziwa pobożność, ále owízem wśzystkie rzeczy doskonálzemi czyni, y gdy się z prawdziwym każdego powołaniem nie mieści, bez wątpienia fałszywa być musi.

Płczółka (mowi Arystoteles) wyciąga miód z kwiatkow nie ich nie náruizáiąc, lecz przy swoiey dawney cáłości y czerstwości zostawuiąc: popobożne zaś życie

coś

coś ielz
tylko zá
zmieszá,
stkim w
zdy kán
świętnie
rze przy
zdy czło
powolan
żność p
dárstwa
matżon
wiernie
ize y pr

Bład
wać po
Zolnier
pleckick
z domo
wda Phi
w łamy
łztorne
Stanó p
bożność
świeckie
Dowod
Abraha

Do życia pobożnego.

13

coś jeszcze nad to sprawać, ponieważ nie tylko żadnego powołania, albo sprawy nie zmięłza, ani zeptuje, ale y owżem wżyskim wdzięczności y ozdoby dodać: kądzy kámiień drogi w miod wrzucony świętnieyły glans z siebie wydać w kolorze przyrodzonym, tymże spólobern y kądzy człowiek przyjemnieyszim się stać w powołaniu własnym, gdy do niego pobożność przyłączy: z nią stárání koło gospodarstwa jest spokoynieysze, miłość między małżonkami prawdziwsza, służba ku Panom wiernieysza, y wżyskie zgoła zabawy miłsze y przyjemnieysze.

Błąd to jest nieznośny, chcieć rugować pobożność z obozow y namiotow Żołnierskich, z wórlztatow y kramow kupieckich, ze dworow y pólácow Pańskich, z domow ludzi stanu Małżeńskiego. Prawda Philotheo, że życie pobożne, które w samym tylko zawisło rozmyślaniu, Kłasztorne y Zákonne nie jest przyzwoite Stanó pomienionym, ale też są inśze w pobożności ścielzki, któremi ludzie Stanu świeckiego doskonałości dościęgnąć mogą. Dowodem tego w stárym Testámencie Abraham, Jzák, Jákob, Dawid, Job, Tobiasz,

brał, Sará, Rebeka, Jud. th. y innych tak wiele: w Nowym zaś wieniy, dobrze iak świętobliwie żyli, S. Jozef, Lidia, y S. Kryzpin na wárisztátach siedząc: S. Anna, Marthá, Monika, Aquila, Priscilla przy gospodárstwie pracując: Korneliusz, S. Sebastian, y Maurycy wojnę służąc: Konstantyn, Helená, S. Ludwik, Edwárd throny osiadając: y o włzem trąfiło się, że niektorzy doskonałość strócili na ołobności, (lubo to tak potrzebna jest do iey nábycia,) á zachowali ją konwersując z ludźmi na świecie, gdzie się zda wlystko sprzeciwiać doskonałości. Lot (mowi Święty Grzegorz) był czysty, póki w Mieście mieszkał, iak się na ołobność przeniósł, zgrzeził. Gdziekolwiek tedy zostaniemy, y możemy, y powinniśmy stárć się o życie doskonałe.

ROZDZIAŁ IV.

O potrzebie wodza do zagęścia drogi, y postępku w teyże drodze pobożności.

GDy Tobiasza młodego do Miasta Ráges Owiec wyprawował, niewiadomością drogi wymawiać się począł: iia co do Syná rzecze, postarayże się o przewo-
dźni-

dnika, któryby drogę pokazał. Toż y ia
tobie mówię Philotheo moja, chciał
znacznym uczynić posłówek w drodze pobo-
żności, takay tobie bogoboynego prze-
wodnika, albo wodza, któryby cię prowa-
dził: y tć to iest przestroga nād wlystkie
inze na potrzebniejsza w życiu pobo-
żnym; albowiem iako mowi pobożny A-
villa, nigdy pewniey y nieomylniey wo-
li Bożey wiedzieć nie możemy, iako
przez to p korne posłutzeństwo, ták bār-
dzo zalecone, y używane od wlystkich
śiastodawnych pobożności sprzyiających.
Ś. Matia Thereisa, widząc iż pobożna
Pani Ktharzyna z Korduby ostro pokuto-
wała, pragnęła iey w tym naśladować
przeciwko woli y zakazowi Spowiednika
twego, ktoremu miała podulzczenie nie
bydź posłutną w tey mierze: iż iey P. Bog
rzecze: Corko moja, nā dobrej y belpie-
cznej iestś drodze, y lubo się tobie poku-
ta t y Pani podoba, mnie iednāk miłze
iest posłutzeństwo twoie: Jākoż ták się w
tey cncie zakochała była, iż krom po-
słutństwa winnego przełożonym twoim,
olebhwym znouu ślubowała sposobem
być wewlystkim posłutną Kaplanowi pe-
wne-

wnemu, we wszelkie cnoty przybránemu; z kąd niewymowną odnosił pociechę: iáko y przednią, y po niej, tak wiele innych duſz bogoboynych, które áby ſię doſkonaley Pánu Bogu oddały wolą ſwoię woli ſług iego poddały: co S. Katheryna Seneſka wielce wychwala w ſwoich rozmowach. Tak y ſwiętobliwa Xiężna Elżbieta całe ſię oddała była ná dyrekcyą uczonego Konrada: Y Ludwik S. gdy ſię z tym ſwiatem rozſtawał, tę ſynowi ſwoiemu zoſtawił przeſtrogę: ipowiaday ſię częſto, á obierz ſobie Spowiedniká godnego y roſtropnego, któryby cię beſpiecznie w powinnoſciach twoich przeſtrzegał. *Przyjaciel wierny mowi Piſmo S. Stánie zá mocną obronę, ten kto go ználazł, skárbu nábył. Przyjaciel wierny ieſt lekarſtwem żywota y nie ſmiertelnoſci, ci co ſię Páná Bogá boją, znaydują go.* Słowa te prawdy przedwieczney oſobliwie o żywocie nieſmiertelnym rozumieć ſię máją, dla ktorego doſłapienia naybardziey ſtarac ſię potrzeba o przyjaciela wiernego, któryby przez zdrowe rády y przeſtrogi ſwoie władał ſpráwami náſzymi, y tym ſpoſobem odkrywał nam zdrády y zaſadzki tzańskie.

tańskie.
trapien
náſzym
duchow
żenie y
nas bę
tze w l
boſć iá
była ſn
prędzę
Ale
odpow
tercu n
ſkiemi
chowne
ieſt rze
drodze
Boga, á
według
żec da
miał y
zeſtał T
Jáko
czach r
nie mie
áni też
álbo w

tańskie. Będzie nam bez wątpienia w utrapieniu pociechą, w smutku y upadku naszym mądrości skarbnią, w chorobach duchownych olewkiem kołotownym na ulżenie y ochłodę srośkanego serca, strzedz nas będzie od złego, dobre zaś uczynki nasze w lepsze ielzce przemieni: á gdy słabość iaka ná nas uderzy, potrafi áby nie była śmiertelna, ratując nas w niej co przędzy.

Ale któż takiego Przyjaciela znajdzie? odpowiada Mędrzec, ci, co boiaźń Bożą w sercu mają, to jest pokorni, którzy wzyśkami siłami swymi pragną postępku duchownego. Ponieważ tedy Philotheo tak jest rzecz potrzebna mieć przewodnika w drodze pobożności, supplikuy gorąco do P. Boga, ábyć takiego nástręczył, któryby był według serca iego, á nie wąp bynajmniej żec da dobrego y wierneho, choćbyć też miał y Anioła z nieba zesłać, iako niegdy zesłał Tobiaszowi młodźemu.

Jakoż Aniołem ma byđz ząwżse w oczach twoich, to jest: gdy go znajdzieś nie miew go łobie zą proślego człowieka, áni też pokładay ufności twoicy w nim, álbo w rozumie iego przyrodzonym, lecz

B

w sa.

w samym Bogu, któryć łask swoich udzielać będzie, y wolą twoię obrawi przez tego człowieka: kładąc w serce y uśla jego, co będzie z lepszym zbawienia duszy twoiey. Słuchay go tedy iako Anioła który z nieba zstąpił, aby cię do nieba zaprowadził. Rozmawiaj z nim szczerze niezmyślając, ani mu tając tak złych iako y dobrych spraw, albo posłępkow twoich, tym albowiem sposobem, co się w tobie znajdzie dobrego rozważ y ubelpieczy, co zaś złego, uleczy y poprawi. Uznaj z nim folgę, y umocnienie w utrapieniach, pociech zaś twoich náuczysz się uskramiać y miarkować; miej do niego poufałość z przyzwoitym złączoną uszanowaniem, tak żeby ani uszanowanie nie uymowało poufałości, ani też poufałość nie umniejszyła uszanowania: ufay mu, szanując go iako Córka Oycy, szanuj go, poufale z nim idąc iako Syn z Mátką: jednym słowem przyiaźń tá ma być łagodna, oraz y mocna, ze wślyskich iednak miar święta y dla samego Boga, á zbawienia dusz nászych zawarta. A zátym obierz sobie iednego między tysiącem, ródzi uczoney Avilla, ia zaś mowię między dziełiącą tysięcy: nikt albo-

albowie
ie się
prowad
Potrzeb
miłości
ieżeli n
tow nie
Ale ja
ga, á g
statowi
inłzeg
iż w p
tzcześl

R
Od

Ukaz
nie
szedł i
to ją k
nie do
skoro
ná lum
niepot
cudzo
Jzraelc

álbowiem nie uwierzy, iák máło znáydu-
ie się takich którzyby byli łpołobni do
prowadzenia dułz w drodze doskonałości.
Potrzeba zgoła áby Wodz był pałaiący
miłością Bożą, umiejętny y rothropny: y
ieżeli mu jednego z tych trzech przymio-
tow niedośłáie, niebezpieczno iść zá nim.
Ale ia znowu powtarzam, proś oń P. Bo-
ga, á gdy go znaydziesz, podziękuy Máje-
státowi Boskiemu, y kontentuy się nim
inższego więcey nie łzukaiąc, lecz postępu-
iąc w prostocie, pokorze, y ufności, á ták
łczęśliwie drogę zácztę odpráwiłz.

ROZDZIAŁ V.

*Od oczyszczenia duše zácztę po-
trzeba.*

UKazály się kwiatki (mowi Oblubie-
niec Niebieski) ná ziemi náłzey, przy-
szedł iuż czas obćinania winnic. A ktoreż
to łą kwiatki Philotheo łerc náłzych, ieżeli
nie dobre żądze káżdego z nas? ktore
skoro się tylko pokażą, zázraz potrzeba
ná łumieniu uczynki martwe y łpráwy
niepotrzebne poobćinać. Gdy ktora z
cudzoziemskich Pánien iść chciała zá
Jzráelczyka, musiála wprzod zrzucić z

siebie szatę niewolniczą, pąznokcie poob-
rządzić, y włosy ogolić; tak y dusza kto-
ra pragnie bytć Oblubienicą Syna Boże-
go, wyrzucić się musi z starego człowieka,
a w nowego (grzech porzuciwszy) przy-
oblec, y oddalić od siebie cokolwiek by
iej przelzkodą było do miłości Bożej.
Już to początkiem zdrowia naszego bę-
dzie, gdy od humorów grzechowych wol-
nemi zostaniemy. S. Paweł w jednym mo-
mencie zupełnie oczyszczonym został, iá-
ko y S. Katharyna Genuenńska, S. Marya
Mágdálana, Pelagia, y inni niektorzy: lecz
takowe oczyszczenie tak iest cudowne y
niezwyczajne w pospolitym łask Bożych
szafowaniu, iáko umarłych z grobow po-
wstanie w przyrodzonym biegu ludzkiej
natury: záczyń nie mamy sobie tego o-
biecować. Oczyszczenie y uzdrowienie
zwyczajne tak ciáśa, iáko y dusze, powoli
się dzieie, postępując co raz dálej, przy
pracy, y z czalem.

Aniołowie lubo mają skrzydła ná drá-
binie Jákebowey, przecię jednak nie lata-
ją, lecz porządkiem wstępują y zstępują,
z szczyblá ná szczybel. Dusza z grzechu
powstająca, a do życia pobożnego udaią-
ca

ca się, p
ktora g
ciemnos
przyśłow
zawzię
iáko y
goni pr
odchodz
odważn
wzięciu
nia iá g
bydź p
ściom, f
życia po
tęknąć,
lece że
włzystki
życia n
strony y
iá niebe
pokuśie
że zaraz
do Bogá
doskona
skonate
śliwizy,
deł nie

ca się, przyrównana bywa do ranney zorze, która gdy wstaje, nie rązem lecz powoli ciemności rozpędza: uzdrowienie (mowi przyślowie) które zwolną przychodzi, jest zawsze bezpieczniejszy. Choroby tak dusz iako y ciał nagle y iakoby lotem na pogoni przypadają, ale powoli y nierychto odchodzą. Potrzeba tedy Philotheo abyś odważną była y cierpliwą w tym przedsięwzięciu. Wielkiego záprawdę politowania są godne owe dusze, które widząc się bydź podległemi różnym niedoskonałościom, sprobowali przez niełaki czas życia pobożnego, poczynają sobie w nim tęsknić, mięzgać się, y lerce trącić; tak dalece że ledwo już (od pokusy zwyciężone) wżyskiego nie porzucają, y do dawnego życia nie wracają się. Ale zaś z drugiey strony y owe dusze w nie małym zostają niebezpieczeństwie, które przeciwney pokusie dając przystęp rozumią o sobie, że zaraz pierwszego dnia nawrocenia się do Boga oczyszczone są ze wżyskich nie doskonałości swoich: kładąc się być doskonałemi, ledwo o pobożności pomyślitzy, y już chcą latać jeszcze skrzydeł nie mając. O iak prędkiey Phi-

lotheo obawiać się takim potrzeba rezydwy, po tak skwápliwym lekarza o bawieniu. Nie wstaway (mowi Prorok) nie ki światła nie obaczysz, ále wstań skórzę siędzisz: dla czego y on tam tey się nie trzymając, lubo już był obmyty y oczyszczony, znowu jednak oczyszczenia y obmycia pragnie.

Oczyszczenie dusze naszey nie ma się ani powinno kończyć, chyba wespół z żywotem naszym: nie trwożmy tedy siebie, widząc się być niedoskonałemi: doskonałość álbowiem nasza w tym zgola zawiśła, żebyśmy walczyli z niedoskonałościami naszymi, walczyćbyśmy zaś z niemi nie mogli, gdybyśmy ich nie widzieli, ani ich zwyciężyć nie potykając się z niemi. A zátym zwycięstwo nasze nie ná tym náleży, áby niedoskonałości nie doznawać, lecz ná tym, áby ná nie nie zezwalać.

To zaś pewna, że to nie jest zezwolić ná nie, nie mieć od nich pokoju: y owszem potrzeba czalem dla nabycia pokory odnieść szwánk iaki z tey utarczki duchowney: nie dla tego jednak mamy się mieć z zwyciężonych, chybabyśmy strącili albo żywot, albo serce, y odwagę. A
że

że nie
nie mo
(gdyż to
wuie) d
wiac, że
serca y
chomay
tro/kl
szczęśli
duchow
żyć, by

Piern

NA
iz
Sákran
spolob
pízego
ktorzy
iáką d
pomag
dy, Bro
miaruku
bydź v
cia r

że niedoskonałości y grzechy powszednie nie mogą dłużej nędzy żywota pozbawić, (gdyż to tylko sam grzech śmiertelny (sprawuie) dla tego iedynie się ich trzeba obawiać, żeby nam nie były przyczyną utraty serca y odwagi do dalszych utarerek. *Uchoway mię Panie* (mówiał Dawid, *od troskliwego y lekliwego serca*; ale tak iest szczęśliwa kondycja nędzy w utarerkach duchownych, że zawniż możemy zwyciężyć, bylebyśmy się potykać chcieli.

ROZDZIAŁ VI.

Pierwsze oczyszczenie ma być z grzechow śmiertelnych.

NAypierwsze Oczyszczenie dłużej nędzy ma być z grzechow, do czego Sakrament Pokuty S. iest izczegulnym sposobem. Obierz tedy sobie co naysłabszego Spowiednika między wszystkiemi ktorzyć się trafiaią, weś w rękę Xiążeczkę iąką do dobrej y doskonałej Spowiedzi pomagającą, iako to Ludowika z Granady, Bronona, &c: czytaj ją z pilnością, a miarkuy sobie każdy grzech, ktorego się bydl winną uznać, począcwly od zawnięcia rozumu, aż do tego czasu: ięchlibys
zās

zås nie ufala pámieći twoiey, nápiłz sobie ná kárcie cokolwiek ná sumnieniu twoim obaczyłz zdrożnego; gdy zås tak zgromadziłz włyżłkie grzechy twoie, brzydź się niemi, wzbudzaiąc w sobie żal y skrucę serdeczną, uwaga tych czterech rzeczy; żeś przez grzech stráciła łaskę Bożą, odstąpiła części twoiey w niebie, zezwoliła ná męki wiekuište w piekle, á ná dewiżyłtko żeś się wyrzekła ná wieki miłości Boga twoiego: Mniemam żeś posłrzegła Philotheo, iż Spowiedź którą rádżę, iest Spowiedź powłeczna całego żywota, która lubo wiem dobrze, że nie zawłze iest zgoła potrzebna, rozumiałem iednak żeć będzie bárdzo pożyteczna ná tym początku, dla tegoć iá uśilnie radżę, y onę pilno zálecam. Częstokroć álbowiem tráfia się, iż spowiedzi zwyczajne ludzi polpolity żywot ná świecie prowadzących, niedoskonale y nie zupełne bywaią: częścią dla słabego álbó żadnego przygotowania się ná nie, częścią też dla niedostatku skrucy do prawdziwey pokuty potrzebney, álbó że kto przy spowiedzi ma w sercu táiemną chęć do grzechu, niechcąc porzucić okkázji grzechowey, áni się iąc spółobow potrze-
bnych

bnych
tych te
wiedzi g
go żywo
może; le
ralna pro
siebie. w
przełzleg
z podziw
Boga, po
cego, lu
cią grze
brych za
dnikowi
przełtrog
kondycy
nas czy
spowied
Mow
tych o
(przez z
ga oświ
zdaniem
go żywo

bnych do poprawy żywota twojego: w tych tedy wżylłkich przygodach bez spowiedzi generalney, albo powłzechney całego żywota, sumnienie uspokoione być nie może; lecz y krom tego spowiedź generalna prowadzi nas do poznania łamych siebie, wzbudza w sercu zbawienne życie przelżego żawłsłyżenie, przywodzi nam z podziwienieni ná pamięć miłosierdzie Boga, poprawy náłzey cierpiłwie czekałcego, sumnienie uspokoia, dułżę pamięciá grzechow strwożoną pokrzepia, do dobrych zamysłow drogę toruie, Spowiednikowi pochop dale do zbawienney nam przestrogi, iáko się spráwować mamy w kondycyi náłzey: á nákoniec y śmieltzych nas czyni do poułalego ná przyłżłych spowiedziach grzechow wyznania.

Mowiac tedy o powłzechnym serc náłżych odnowieniu, y zupełnym dułże (przez záczenie życia pobożnego) do Boga náwroceniu, słuznieni tu Philotheo zdániem mowu przyłczył spowiedź całego żywota.

R O Z D Z I A Ł VII.

Drugie oczyszczenie ma być z chęci y affektom do grzechu.

Lubo wżylscy Izraelitowie rzeczą samą wyszli byli z ziemie Egypckiey, nie wżylscy iednak affektu swego ku niej tam odeszli: y dla tego gdy na puszczy zostawali znaydowało się między nimi nie mało smakuiących sobie ieszcze cebule y potrawy Egypckie. Coś podobnego czynią nie ktorzy ludzie pokutuiący, ktorzy w prawdzie grzechow swoich już odstąpili, chęć iednak do nich sobie ieszcze zachowali; obiecuią więcej nie grzeszyć, ale się im coś nieznośnego widzi oddalić od siebie nieiszczętne uciechy grzechowe: terce ich wyrzeka się nieprawości, y od nich się oddalá, częstokroć iednak ogląda się znowu ná nie, iáko niegdy żona Lotowa ná Miásto Sodome: y tym się tylko obyczaiem grzechow wysirzegaia, iáko choroby melonow, ktorych nie dla inżey przyczyny nie iedzą, iedno że im Doktor po nich śmierć obiecuie: z wielką się iednak od nich wstrzymuią niecierpliwością, o melonach wżylska rozmowa, y częstopy-

pytanie.
státku pr
śliwemi
zżyzwa
y ożiemb
łobie: od
ia, ale nie
chcieli by
mi; á gd
unodoba
ige iż m
Człowie
ni w pra
leż prze
pánii o
da, mow
żni Boże
uczynił,
krzywd
Bożkie,
mścić wo
bo taki c
pełen ier
ności do
czy same
niego ni
e ktore

pytanie, można by ich szkolić, a w o-
statku przynajmniej powąchać; y szczę-
śliwemi być mniemają którym się onych
zażywać godzi. Tym kształtem y ci słabo
y oziębłe pokatujący ludzie postępują
tobie: od grzechow się do czątu wstrzymu-
ją, ale niechętnie, y iakoby gwałt cierpiąc,
chcieliby y grześć y nie być potępione-
mi; a gdy się im trafi grzech w pomnieć,
upodobanie iakieś w tym czuią, rozumie-
jąc iż muszą być kontenci ci co grześć.
Człowiek który się mścić umyślił, odmie-
ni w prawdzie tę złą wolą na spowiedzi,
lecz prędko potym przyzedłszy do kom-
panii o swoiey zwadze bez przestanku ga-
da, mówiąc: iż gdyby był nie miał boi-
źni Bożej przed oczyma, to by był y owo
uczynił, że w tym punkcie odpuszczenia
krzywd własnych ciężkie jest przykazanie
Boskie, y dałby to Pan BOG, żeby się
mścić wolno było. A ktoż niewidzi iż lu-
bo taki człowiek już nie jest w grzechu,
pełen iednak ielzcze jest affektu y skłon-
ności do grzechu, y że wyłzedłszy w rze-
czy samey z Egiptu, ielzcze appetytu do
niego nie stracił, pragnąc czosnku y cebu-
e ktoretám iadał. Jako y owa niewiasta,
kto-

ktora wyrzekłszy się swoich cielesności, rada ielzcze widzi nadsługujących y podchlebujących tobie: o! w iak niewymownym tacy zollaię niebezpieczeństwie! Ty zaś Philotheo, ponieważ żyć pobożnie pragniesz, nie tyko masz grzechu odstępować, ale y wszystkie sprawy do grzechu iłkokolwiek należące z terca twego powymiać: albowiem krom pewnego niebezpieczeństwa powrotnego upadku, takbyś piastując te niebezpieczne affekty do grzechu osłabiała, y ociężala, żebyś nie mogła uczynków dobrych ani często, ani z pilnością y żartkością duchowną odprawować, naczym iednak zawisła prawdziwa pobożność. Ołoby te, które grzech porzuciwszy affektu do niego y gnuśności duchowney ielzcze nie postradały, podobne są moim zdaniem Pannom błądey cery: które acz nie choruią, wszystkie iednak ieli sprawy są ichorzące, iedzą bez smaku, śpią bez pokoju, śmieią się bez wnetrzney radości, a gdy chodzą, rączey się czołgać niż postępować zdadzą. Nie inaczey y ołoby tak nie ochotnie do pobożnych zabaw swoich przystępuią, że im wszystko glanc odeymią, lubo y bez tego zabawy ich

ich poh
nader lie

RO
Jakim

Pierwiz
powto
uważenie
które za
wzbudzi
chę. A
mnieyza
zwłacz
cznie no
tak gdy
retyza, o
mi nas
przysła
tyko w
go, ani z
gdy się
żarzy y
ka niema
ale też y
czonych

ich pobożne małe w liczbie, a w skutku
nader lichy bywają.

ROZDZIAŁ VIII.

*Jakim sposobem przyść do tego po-
wrotnego Oczyszczenia.*

Pierwszy sposób oraz y fundament tego
powrotnego oczyszczenia jest, mocne
uważenie y świeża zawsze pamięć złego,
które za sobą grzech przynosi; przez co
wzbudzimy w sobie gorącą y głęboką skru-
chę. A iako każda skrucha by też y nay-
mnieysza (była była prawdziwa, złaczona
zwłazcza z mocą Sakramentu) dostate-
cznie nas oczyszcza z grzechow nalnych,
tak gdy będzie nad zwyczaj większa, y go-
rętsza, od chęci nawet do grzechu wolne-
mi nas uczyni. Gniew albo zawziętość
przystąpiła przeciwko komu, sprawuje
tylko w nas, że nie radzi widziemy takie-
go, ani z nim konwertować chcemy; lecz
gdy się ten gniew gwałtownie w nas roz-
żarzy y rozpali, nie tylko owego człowie-
ka nienawidzimy, y od niego stroniemy,
ale też y krewnych, powinowactwem złą-
czonych, y poufłych przyjaciół onego w
obrzy-

obrzydzeniu mamy: a nawet wyobrażenia jego, albo rzeczy iakiey iemu należącej prosllym okiem widzieć nie możemy. Tymże sposobem, gdy człowiek pokutujący słabą tylko ma skruchę (lubo prawdziwą) za grzechy swoje, má już w prawdzie postanowiony umysł więcey nie grzeszyć, ale gdy táż skrusza z całego y zupełnego pochodzi serca, nie tylko już grzechu odstępnie y nim się brzydzi, ale też y wlyskiemu ku niemu áffektami, albo do niego prowadzącemi skłonnościami, y powabami, mężnie pogardza. Potrzeba się tedy stárac Philotheo o iák największy żal y skruchę za grzechy náłze, żeby y najmniejse podobieństwo do grzechu mieć w obrzydzeniu. To czyniąc Mágdalena Święta przy návrosceniu swoim, iák była zapomniála wlyskich uciech y roskoszy, które niegdy miała rozpuścić żyjąc, że więcey o nich ani pomyśliła. Dáwid też z tym się oświadcza, że nietylko grzech ma w nienáwisci, lecz y wlyskie drogi y ścieżki do niego prowadzące: y ná tym właśnie záwiślo odmłodnienie owo duchowne, które tenże Prorok do orlego odnowienia przyrownywa.

Do

Do r
dzenia, y
trzeba a
nálepu
bize y i
przy lito
korzeni
skłonnoś
salem. C
giey por
tentuie
zias czas
ten jest n
co też lo
tego prze
lczay. A
umiała, p
twie w da

R O
PIER

1. Sian
2. Pro

Do nabycia zaś tego grzechow obrzy-
dzenia, y skruchy za nie terdeczney, po-
trzeba abyś sobie z pilnością rozważała
następujące Medytacye: ktore byleś do-
brze y iako należy odprawia, uznasz że
przy łasce Bożej grzech z serca twego wy-
korzenia, z znaczniejszyemi oraz do niego
skłonnościami: iakoż tym ie uamysłem pi-
sałem. Czynieć ie będziesz iedną po dru-
giey porządkiem niżej położonym, kon-
tentując się iedną na dzień: porankowy
zaś czas ile można brąć na to należy, bo
ten jest naypołobniejszy do rozmyślenia:
co też sobie na Medytacyi zaimakujesz,
tego przez cały dzień z pamięci nie spu-
szczay. A jeżelibyś ielzeze medytować nie
umiała, przeczytałś sobie com o Modli-
twie w drugiej części tej Książki napisał.

ROZDZIAŁ IX. PIERWSZA MEDYTACYA

O Stworzeniu.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed Obecnością Bożą.*
2. *Proś o światło z Nieba.*

PWA-

UWAGI albo ROZMYSLANIA

ROżważ sobie, że dopiero tak wiele lat upłynęło, iakoś zaczęła być na świecie, y że przed owym czątem niczymś nie była; gdzieżeśmy byli na ow czas dula moia! świat już tak dawno stał, a o nas y wzmianki nie było.

2. BOG cię wywiodł z tego niczego, aby cię uczynił czym jesteś, nie żebyś mu miała być na co potrzebna, lecz dla samej dobroci swojej niekończoney.

3. Uważ czym cię Pan Bog stworzył, a obaczysz, żeś jest náyprzedniejszym na tym widomym świecie stworzeniem, sporzadzonym do żywota wiecznego, y miłości Stworcy twoiego iako naydoskonalszey

Pobożne affekty y przedsięwzięcia.

1. *Vpekora się iako nayniżey przed Majestatem Boskim, mówiąc nie tak usły iako sercem.* O Boże mój, niczym nie jestem przed tobą, o iakożeś wspominał na mnie abyś mię stworzył, y uczynił czym jestem. O Dulzo moia, zanurzonaś była w tym załzarzonym y dawnym niczym,

y ielzc
iła, gdy
dzwign

2. O
Dobrot
ce ielst
iemu za
y uczyn
twoim,
dę mog
twoie
ne odc
czoney

3. Za
lu moy
nayscisł
y miłow
lam się
się z to
lekce so
kobyś n

4. V
Dulzo m
giem y
rzył, a n
wyznaw
Już ted

y ieszczebyś w nim była dotąd zostawa-
ła, gdyby cię był Bog z támtąd nie wy-
dzwignął: á coż byś tám była czyniła?

2. *Odday Panu Bogu dzięki*, O Pánie
Dobrotliwy Stworzycielu moy, iák wiel-
ce ieśtem obowiązána Máieństowi two-
iemu zá to żeś mnie z niczego wyrwał,
y uczynił zá łczegulnym miłosierdziem
twoim, tym, czym ieśtem. A iákoż bę-
dę mogła zá to godnie wystawić Jmie
twoie Przenayświętsze, y dzięki powin-
ne oddawać dobroci twoiey nieskoń-
czoney?

3. *Zanśtydź się*: Ale áh Stworzycie-
lu moy! miásto tego com się miálá iáko
nayścisley łączyć z tobą, postużnąc bydź
y miłować cię nádewłzyśko, zbuntowa-
łam się przeciwko tobie, á rozłączywszy
się z tobą, zgrzechemem się ziednoczyła,
lekce sobie poważając dobroć twoię, iá-
kobyś nigdy nie był Stworcą moim.

4. *Vniź się przed Panem Bogiem*.
Dulzo moia wiedz, że Pan BOG ieśt Bo-
giem y Stworcą twoim, on ciebie stwo-
rzył, á nie ty iámá siebie. O Boże moy!
wyznawam że'm ieśt dziełem rąk twoich.
Już tedy nie chcę więcey mieć upodoba-

nia łamą w sobie, ponieważ łamą z siebie
niczym nie jestem: czegoś się chętnie
prochu y popiele? albo raczej prawdzi-
wa marności, z czego się wynosił? A-
żetym się pokory uczyła, to á to uczy-
nię, tę y owę wzgardę cierpliwie zniósę,
żywota moiego poprawię: poydę ná po-
tym zawiśle zá Stworzycielem moim, y
iuz inaczey poważać zacność istoty mo-
iey będę, którą zupełnie woli Bożey
poddaję: co ábym tym wierniey dotrzy-
mała, przywiodę do skutku Ipołoby do
tego służące, nárádziwly się wprzód
Spowiednika albo Wodza moiego.

Záwarcie Medytacyi.

1. *Podziękuy Panu Bogu.* Błogosław
Dulzo moja Boga twoiego, á wlyzyskie
wnętrznosci moje wysławiajcie Jmę ie-
go: álbowskiem dobroć jego z niczego
mę wywiodła, á miłosierdzie jego stwo-
rzeniem mę uczyniło.

2. *Ofiáruy.* O Boże moy ofiáruięć i-
stność moję którąś mi dáć raczył, wespół
z sercem moim, któreś oddawam y po-
święcam ná zawiśle.

3. *Proś Páná Boga.* Umacniaj mę
o Bo-

o Boże
y do
Panno
dziu S
ktorych
cze naj
wstaw
tr: che
gi koro
z nich
páchen
pośilat

D
Okoń

1. Sta
2. Pro
U

N le
ná
miała b
gdyż n

Do życia pobożnego. 35

O Boże moy w tych pobożnych áffektach y dobrych przedsięwzięciach moich. Panno Przenayświętła záléc ie miłosierdziu Syna twoiego, wespól z temi za których powinnam się modlić &c: *Oycze nasz &c: Zdrowai Marya &c:* Powstawszy z Modlitwy przechodząc się tr chę po izbie, pozbieray pámiecią uwagi kteremiś się zabáwiała, á uczyní sobie z nich równiankę duchowną, ábyś się zapáchem iey przez cały dzień cietczyła y pośilała.

ROZDZIAŁ X.
DRUGA MEDYTACYA

O końcu do którego wszyscy iesteśmy stworzeni.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś o światłość z Nieba.*

UWAGI álbo ROZMYSLANIA.

Nie dla tego cię Pan BOG Stworzył, y ná tym świecie postanowił, żebyś mu miała bydz potrzebną w czymkolwiek, gdyż mu się zgóła ná nic przydać nie

możesz: lecz szczególnie, áby nád tobą
pokazał dobroć swą nieśkończoną, dáiąc
ci naprzód łaskę, a pótym y chwałę swo-
ię. A zátym, użyczył ci rozumu, ábyś
go poznawała, pámięci ábyś nań pámię-
tała, woli, ábyś go miłowała, imáginácii
ábyś sobie rozważała dobrodziejstwa ie-
go: dał ci oczy ná przypatrzenie się za-
cności dzieł jego, ięzyk ná wychwalenie
Imienia swojego, y ták wszystkie inrze
zmysły ciała twoiego: Będąc tedy od P.
Boga ná tę intencją stworzoną, powin-
naś wszystkie spráwy oney się sprzeciwia-
jące odrzucać od siebie, y strzedz się ich
z pilnością: owemi zaś z ktorých żadne-
go pożytku nie masz, y do tego końca
nie zmierzają, gárdzić iako próżnemi y
nikczemnemi.

Uważ zaślepienie w tey mierze ludzi
światowych. ktorzy o tym całé nie my-
słá, żyjąc ná ziemi, iákoby ná to tylko
byli stworzeni, żeby domy y Pálace stá-
wiali, drzewa szczepili, bogactwá zbiera-
li; y tym podobnymi frázkami zabawia-
jąc się żywot trawili.

Pobożne áffekty y przedsięwzięcia.

1. Zámstydz się przypominając duszy
two.

twoiej
tym z
albo m
czym z
mięci n
kiedym
się była
nie mił
wdą, a
świātu
ná posł

2.

Wyrze
kczem
przy się
rozpán
fałszyw
płonne
wdzięc
śmaczn

3. A

o. Pánie
tey god
y nigdy
pulszcz
przyka
Pamię

Do życia pobożnego. 37

*Twojej nieznosną gdzie w ktorej przed
tym zostawała, gdy tych rzeczy całę nie,
albo mało co uważała. O Boże moy, o
czymżem myślała, kiedym ciebie w pą-
mięci nie miała? na cożem pamiętała,
kiedym o tobie zapomniła? w czymem
się była zakochała, gdym ciebie iedynie
nie miłowała? miałam się karmić pra-
wdą, a iam się próżnością napełniała, y
światum niebacznie służyła, który muie
ná posługę iest stworzony.*

2. *Wyrzecz się żywota przeszłego.*
Wyrzekam się was próżne myśli, y ni-
kczemne rozumu moiego zamysły. Od-
przyśgam się was przeklęte y mårne
rozpamiętywania, nie znam was więcey
fałszywe y zdradliwe przyiaźni, usługi
płonne y daremne, wdzięczności nie-
wdzięczne, podchlebstwá g. rzkie y nie-
śmaczne.

3. *Nawróć się do Pana Boga.* Ty zaś
o. Pánie y Zbáwicielu moy, bądź ielż od
tey godziny iedyną myśli moich zabawą:
y nigdy więcey rozumowi memu niedo-
puszczę zaśtánawiać się ná czym, co by
przykazaniu twemu przeciwnego było.
Pamięć moja po wśzyłkie dni żywota
moiego

moiego będzie się napełniała wielkością dobroci twoiey nądemną tak łaskawie pokazaney: serce moje tobą szczegulnie ciężyć się będzie, a żądze y áffekty tyś tam słońdzić będziesz. Już tedy owe fraszki y marnośći ktorémim się zabawiała, owe próżności na ktorychem czas trawiła, owe áffekty ktore śidliły serce moje, odrzucać ząwśze od siebie y brzydzić się niemi będę, zążywaiąc tych y owych ipołobow do tego,

Zawárcie Medytacyi.

1. *Podziękuy Panu Bogu, że cię dla tak wyśmienitego y wysokiego stworzył końca: to jest dla siebie samego.* Stworzyłeś mię o Boże moy dla ciebie, aby mi chwały twoiey nieskończoney wiecznie z tobą zążywała, a kiedyż się tego godną stąnę? y prędkoż cię chwalić będę według obowiązku moiego.

2. *Ofiaruy.* Ofiaruięć Stworzycielu moy, wízystkie pobożne áffekty y przedsięwzięcia, a oraz z niemi dulzę y serce moje.

3. *Proś Pana Boga.* Supplikuię do Máiestatu twoiego o moy Boże! abyś przy-

przyiać
ie, a
wil, że
przez z
na two
żu za n
Vczy
ko nyż

R
TR
O

1. Sta
2. Pr
U

UW
BO
kie wc
nia or
wiele
pienia
iáką p
wlyf
szych

przyiąć raczył te żądze y prągnięcia moje, a hojnie dłużył mojej pobłogosławie-
wił, żeby ie do skutku przywieść mogła,
przez zasługi Przenaydroższej Krwie Sy-
na twoiego JEZUSA Chrystusa na Krzy-
żu za nas wylaney. &c.

*Wczyń sobie równiankę duchowną, iá-
ko nyżey.*

ROZDZIAŁ XI.
TRZECIA MEDYTACYA.
O Dobrodzieystwach Bożych.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś ábyć Bog rozum oświecił.*

UWAGI álbo ROZMYSLANIA.

UWaż przymioty ciała twoiego ktoreć
BOG dać ráczył: iákie same ciało, iá-
kie wczasy, do zátrzymania y zachowa-
nia onego, iák czerstwe zdrowie, iák
wiele uciech nie zákazanych do pokrze-
pienia sił zwątlonych, iákich Przyjaciół,
iáką pomoc y wygodę do życia. A to
włzystko uważay pátrząc ná tak wiele in-
szych lepszich niżeli ty, ktorzy tych do-
bro-

brodziejstw nie doznają. Jedni bowiem są ułomni na ciele, słabi na zdrowiu, na członkach niedołężni: drudzy na ciężkie pośmiewiska, wzgardę, y zelżywość podani; inni ostatnim przyciśnieni ubóstwem: a ciebie od tego włyftkiego Pan Bog zachował.

2. Uważ potym dary y przymioły, któremi rozum twój jest przyozdobiony: tak wiele jest ludzi na świecie głupich, szalonych, rozumu nie mających, żeś ty zaś nie jest taka, komu to przypiszek, jeżeli nie szczegulney łasce Boskiej? Nuż znowu iak siła jest tych, którzy w prostactwie y grubo wychowani nie nie umieją; opatrność zaś Boska sprowadziła dla ciebie wychowanie uczciwe y przyстойne.

3. Rozważ na koniec łaski, któremi dusza twoja jest udarowana. Jesteś Philotheo cerką Kościoła świętego, Pan Bog cię z młodości zaraz oświecił, y przywiodł do poznania siebie. Iak wiele razy użyczył Sakramentów Świętych, iako często miewała natchnienia pobożne, światłości wewnętrzne, strofowania sumnienia twoiego? iak wiele razy odpuszczył

ścił grzechy
wał w ok
twoje zg
leciech, a
wczas do
ści. Roz
dobrodzi
znał iak
kazał nad

Pobożność

1. Zauważ wielką łaskę mojego nie iakoś skawość rozgląda Boga uzn

2. Zauważ Ale cożem nie niegodnością twoją dziejstwą wzgardę ciwiałam twojemu móją.

ścił grzechy twoje ? iák wiele rázy zácho-
wał w okázyách w ktoryches miała dułą
twoię zgubić ? y w tych blisko przeszłych
leciech, áżalić nie dał czas łpósobny y
wczas do łporego postępku w doskonało-
ści. Roztrząśniy pojedynkiem włzystkie
dobrodzieystwa od Boga otrzymane, á u-
znałz iák wielką dobroć y cierpliwość po-
kazał nád tobą.

Pobożne áffekta y przedsięwzięcia.

1. *Zadziw się dobroci Bóskiej.* O iák
wielka iest dobroć y miłosierdzie BOGA
moiego nádemną, o iák niepoięte ! o Pá-
nie iákoś bogáty w miłosierdzie, á w lá-
fkawość łzczodroblivy ! o dułzo moia
rozgłalzeymy na wieki dobrodzieystwa od
Boga uznáne.

2. *Zádziw się niewdzięczności twoiey.*
Ale cożes we mnie upátrzył Panie, żeś
mię nie ráczył zápomnieć ? o iák wielka
niegodność moia ! pogardziłam láfkawo-
ścią twoią, zelżyłam y olzpecitá dobro-
dzieystwá twoie, złe ich záżywaiąc, y ná
wzgárdę dobroci twoiey obracáiąc. Sprze-
ciwiałam się nieprzebranemu miłosierdziu
twoiemu, nieznośną niewdzięcznością
moią.

3. *Wzbudź się do wdzięczności.* Pokrzep się tedy serce moje, a nie bądź więcej niewiernym, niewdzięcznym, y nieposłusznym Bogu Dobrodziełowi twojemu. A iakoż nie ma być ná potym dusza moja we wżyskim podległa woli Bożej, kiedy mię tak cudownie łaską swoją do siebie przynęcił.

4. Niedopuszczay tedy więcej Philotheo ciáłu twoiemu przeszłych rokoszy, lecz go zupełnie poświęć ná służbę Bożą, zawdzięczając tym dobrodziełstwu y dobre przymioty onemu od Pána Boga ná-dáne. Niech się dusza twoja z pilnością zápatruie ná Stworcę łwoiego, to á to (ná ulżánowanie zwierzchności iego nád tobą) dla niego czyniąc. Zážyway z pilnością łrzodków, ktore są w Kościele świętym dla zbáwienia dusze twoiey y zápalenia serca ku miłości Bożej przygotowane. Więć że będę częścicy ná Modlitwie bywała, Sákramentow Świętych záżywała, słuchała słowa Bożego, y czyniła co mi Pan Bog poda do serca, á Spowiednik moy ku dobremu moiemu porádzi.

Za-

*Do pobożnego życia.
Zawarcie Medytacyi.*

43

1. **P**Odziękuy Pánu Bogu, żeć dał po-
znać powinności twoie, y tak wielą
łask y dobrodzieystw udárował.

2. Ofiárny mu serce twoie z przedsię-
wzięciem popráwy żywota przeszłego.

3. Proś Pána Boga áby cię unocnił w
tym przedsięwzięciu twoim, żebyś ie wier-
nie do skutku przywodziła, przez záslugi
gorzkiey męki JEZUSA Chrystusa Syná
iego. Proś o przyczynę Pánni Nayswięt-
szej y Świętych Bożych. *Oycze nasz: &c:
Zdrowaś Marya, &c:*

Vczyń sobie równiankę duchowną.

R O Z D Z I A Ł XII.
CZWARTA MEDYTACYA.

O Grzechach.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*

2. *Proś o świątłość z Nieba.*

UWAGI álbo ROZMYSLANIA.

1. **P**Omyśl iákeś dawno zaczęła grzeszyć,
y rozważ zwolna, iák wiele się od o-
wego

wego cząłu namnożyło grzechów na sumnieniu twoim; iak wieleś ich co dzień przyczyniała; przeciwko Bogu, bliżniemu, y tobie samey, myślą, pożądaniem, mową, y uczynkiem.

2. Przetrząśnij potym złe nałogi, y afekty twoie: y iak częstoś się udawała za niemi, á przyznałz z tych samych dwóch uwag, więkłą liczbę grzechów twoich niżeli włośów na głowie, rzekę więcej, niżeli piasku nád brzegami morskiemi.

3. Rozważ zaś osobno grzech niewdzięczności przeciwko Bogu twoiemu; ten álbowiem grzech powszechny iest, y ściągający się na wszystkie inle nieprawości, zkąd inne grzechy nálze więkley ielczenierownie złości nábywają. Uważ tedy iakęś wiele od Pána Boga odebrała dobrodzieystw, á tycheś wlystkich przeciwko dawcy y dobrodzieiowi twemu záżywała. Ale miánowiecie obacz, iak, wieleś rázy nátechnieniem Boskim pogardzała, iak częstoś nápomniania wewnętrzne za nic sobie miała, á ielcze nád to wlystko, wieleś rázy do Sákrámentów przystępowała, á iakieżes pożytek odniosła? gdzieś podzia-
ła

1
Iá te drogi
nieć twoy
bił? wlyst
wniwecz l
ięc tę niew
dobrodliwy
ię, á tyś zá
iá zátacíla

Pobożne

1. Zán
nieudolno
się wazę p
wyznawam
stek wlyst
brzydka ka
ábym się b
niewierno
go zmyflu
dulze moi
ále wlyst
szpecila, á
przepędzi
flatu twoie
oddawać w
iemu zá d
záwdzięcz
mnie wyla

Iż te drogie kánaki, ktoremi cię Oblubie-
niec twoy Niebieski tak wdzięcznie zdo-
bił? wszystko to przez nieprawość twoię
wniwecz się obrocilo? zabaw się rozważa-
jąc tę niewdzięczność twoię, że cię BOG
dobrotliwy ścigał, abyś zbawiła duszę swo-
ię, a tyś zawiże przed nim uchodziła, abyś
ją zatrąciła.

Pobożne áffekty y przedsięwzięcia.

I. *Zámstydz się uważając tak wielką
nieudolność twoię.* O Boże moy, iakoż
się ważę przed oblicznością twoią pokazać!
wyznam żem nic inszego nie iest tylko
flek wżelkich zbrodni, y nieprawości
brzydka kałuża. A któżby był rozumiał
abym się była mogła zdobyć ná tak wielką,
niewierność, y niebacznosc, żem y iedne-
go zmysłu ciała moiego, y iedney władze
dusze moiey w niewinności nie zostawiła,
ále wszystko pomieszała, zgwałciła, y za-
szpeciła, á przy tym y iednego dnia nie
przepędziła, ktoregobym wieloráko Máie-
nstatu twoiego nie obraziła? tomże miała
oddawać w zamianę Stworzycielowi mo-
iemu za dobrodzieystwa iego? czyli tak
zawdzięczać Zbawicielowi Krew iego za
mnie wylaną?

2. Proś o odpuszczenie grzechow twoich, upadłszy u nog Pańskich z Synem marnotrawnym, albo z Mągdalą, iako by w postaci nierządnej niewiaſty, która tożę Matka swego różnemi zmazała wſeteczniſtuy. O Pánie zmiłuy ſię nádemną grzeſznicą! o nieuſtągce miłóſierdzia zrzódło, weyrzy okiem litoſciwym ná nędzę y nieudolność moję.

3. Poſtanow poprawić żywota przeſłego. Od tey godziny o Boże moy, zá pomocą łáſki twoiey, nie będę więcey grzeſzyła. Doſćiem teſz długo zánurzoną leżała w grzechach moich, wyrzekam ſię ich teraz, á do ciebie ſię gárnę Oycze nieprzebranego miłóſierdzia, w tobie żyć y umierać prágne.

4. Ażeby grzechy moje zupełnie zmazáne były, z odwagą ſię ich (wſtyd ná ſtronę odłożywſzy) wytpowiadam, y żádnego w łobie nie zátáię.

5. Będę ſię wſzelkiemi ſtarała ſpoſobami, abym ie cále wykorzeniła z ſerca moiego, á zwaſzczá te á te, które mi náybárziej cięſzą ná ſumieniu.

6. Czego ábym ſnádniey dokazała, czynie wſzyſtko ſtátecznie będę, cokolwiek

wiek mi
gdy tey
żebym kie
tak cięſzkic

Zán

1. Podzi
go czekał
twoie teraz

2. Ofiá

3. Proś
iako wyze

R O

PIA

1. Stan

2. Proś

Mysl iák
ná ſmiertel
więcey żá

UWA

UWA
ſm

Do życia pobożnego. 47

wiek mi spowiednik moy poradzi, y nigdy tey myśli do siebie nieprzypuścę, żebym kiedy już miała dożyć uczynić za tak ciężkie zbrodnie moje,

Zámknienie Medytacyey.

1. Podziękuy Pánu Bogu, że tak długo czekał nawrocenia twego, y że serce twoie teraz wzruszył do pokuty.
2. Ofiaruy mu ie, áby on nim kierował.
3. Proś go áby cię umocnić raczył &c. iáko wyzey.

R O Z D Z I A Ł XIII.

PIĄTA MEDYTACYA.

O Śmierci.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś o światło z Niebá.*

Myśl iákobyś ciężką złożoną chorobą, ná śmiertelney leżała pościeli, nie mając więcey żadney życia nádzieie.

UWAGI álbo ROZMYSLANIA.

1. **U** Waż niepewność dnia y godziny śmierci twoey; o dłużo moia! przyi-

przyszedź kiedyż kolwiek wyniść z tego ciała: ale kiedy to będzie, czy żmie, czy lećie? ná Wsi, czyli w Mieście? wednie álbo w nocy? nagle, czy też łpodzianie? z choroby, czyli z przypadku? czy będzie się mogła łpowiadać, álbo nie? przyszedźlić ná pomoc Spowiednik twoy y Oyciec duchowny? o tym wlyzyskim zgoła nic nie wiemy. To tylko nie omylna że pomrzemy, á bez pochyby prędzey niżeli rozumiemy.

2. Uważ iż się ná ten czas świat skończy w oczach twoich, iuż go więcej niezażyiesz: Wlyzyskie zaś rzeczy oney godyny inákłzeć się będą zdály: Uciechy álbowiem światowe, roskołzy, próżności, y nikiemne skłoności, pokażą się nam obłokiem, y cieniem iákimśi przemiiającym; tak że rzeczemy łami do siebie, iák kie to było szaleństwo náłze, obrażać Pána Boga; dla tak nikiemnych frałek, opułzczać dobro nieskończone, dla niewiedzieć czego! Przeciwnym zaś łpołobem życie pobożne y dobre uczynki, tak ci zasnakuią, że się zadziwisz czemuś niezła zawłze tym prostym y welołym gościńcem. Grzechy náłze y naymnieysze, będą

będą się n
więktze g
tak máł

3. Ro
twoiey roz
iey przyid
ności; z
z uciechar
mi, Sładi
żonkiem,
ze wlyzysk
ná koniec
rego oná
łnego yśn

4. Uw
tać będą
prędzey w
nie wiele
y rzadko
drugich
day wiecz
wlyzyskim
wania! o

5. Uw
ła, ułdnie
że w kto
którą się

będą się nam widziały na on czas iak największe gory, Cnoty zaś y dobre uczynki, tak małe że ie ledwo zoczemy.

3. Rozważ ciężkie y żałosne dalsze twoiey rozstanie z tym światem, gdy się ie przyidzie pożegnać z bogactwy, z marnością; z niepotrzebnymi konwerlacyami, z uciechami, y krotofilami, z Przyjaciółmi, Sąsiady, Krewnemi, z dziećmi, z Mążonkiem, albo Mążonką; jednym słowem, ze wlysztkiemi rzeczami stworzonymi, a na koniec y zwłaśnym ciałem twoim którego ona odbieży błędego, śinego, i prośnego y śmierzającego.

4. Uważ z iaką się tam pilnością krzątać będą około twego cielska, żeby ie co przędzy w doł wrzucić; co gdy się stanie nie wiele iuż ludzie o tobie będą myślili, y rzadko cię kiedy wlpomnią: iakoś y ty drugich nie często wlpominała. Boże icy day wieczny pokoy rzeką cząłem, y po wlysztkim. O śmierci godna rozpamiętywania! o iakoś nielitościwa?

5. Uważ iż skoro dalszą wynidzie z ciała, udaie się w prawą albo w lewą. O Boże w którą się stronę twoią obroci? którą się drogą uda? nie inlżą zaprawdę

D

tylko

tylko tą, w którą na świecie będąc w kroczyła.

Pobożne áffekty y przedsięwzięcia.

1. *Proś Páná Boga poruczając się o-
bronie iego.* O Pánie! przyjmii mię w o-
pickę twoię, w dzień on strážny á oślá-
tni życia moiego; spráw to miłosciwie, áby
mi się oná godziná szczęśliwą stála á rá-
czey ná to mieysce, wżyskie inne żywota
moiego, smutku y gorzkości niech będą
pełne.

2. *Pogardź światem.* Ponieważ nie
wiem godziny, w którą mi się rozstáć z-
tobą rozkáżą świecie obłudny? wyrzekam
się twoiego towarzyswá. O moi úkochá-
ni Krewni y Przyjaciele! wybaczcíe mi, że
was więcey kochać nie będę mogła; chy-
bá áffektem z Bogiem ziednoczoným, któ-
ry by trwał we mnie ná wieki: Ná cóż mi
się álbowiem przyda iednoczyć się z wámi
ták słábo, żeby znowu w krotkim czásie
rwác więzy nie trwáley przyiáźni.

3. Będę się tedy gotowała ná tę oślá-
tnią godzinę, y wszelkiemi siłami stáráła,
ábym szczęśliwie przelzła z tego swiátá ná
drugie sumnienic moje ze wżyskich miar
ube-

ubelpiec
miała ná

1. Pod
sięwzięci

2. Ofi

3. Proś
przez zaf

Proś o p
Świętych

Gr: Zd

Vczyn

R C

SZC

1. Stan

2. Pro

U

1. PO
ten

znakow
ludzie p

ubelpieczę, álc ołobliwie, to áto będę
miała ná báczeniu.

Záwarcie Medytacyi.

1. Podziękuy P. Bogu zá dobre przed-
sięwzięcia.

2. Ofiaruy 'ie Máiestatowi iego.

3. Proś go powtore o łzczęśliwą śmierć,
przez záslugi gorzkiey męki Syná iego.
Proś o przyczynę Nayswiętlzey Pánny, y
Świętych Pátronow twoich. *Oycze nasz,*

Ecce: Zdrowaś Marya, Ecce:

Vczyń sobie równiánkę duchowną.

R O Z D Z I A Ł XIV.

SZOSTA MEDYTACYA

O Sądzie Pańskim.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed Obecnością Bożą.*

2. *Proś o światło z Nieba.*

UWAGI álbo ROZMYSLANIA.

1. **P**O wyściu czáśu ktory BOG światu
temu zámierzył, y ziąwieniu rożnych
znákow y widokow okropnych, ktoremi
ludzie przestráleni schnąć będą od boiá-

Dz żni

żni, ogień szerczący się na kształt powodzi, spali y w popioł obroci wszystko cokolwiek jest na ziemi; tak dalece, że żadna z tych rzeczy, które na niey widziemy, nie uydzie tego pożaru.

2. Po tey zaś ognistej powodzi, po grzmotach, y piorunach, wszyscy ludzie (krom tych którzy już zmartwychwstali) z grobow swych powstą, y trąbą Archanioła zgromadzeni, stawią się na sąd Pański w dolinie Jozafatowej. Lecz ô Boże! z jaką różnicą: iednych albowiem cięła będą uwielbione, y iálnolśniące, drugich zaś brzydkie y straszne do widzenia.

3. Pomysł z jaką się tam wpániałością pokaże w Máieście swoim Naywyższy Sędzia, Chorąmi Anielskimi, y liczbą niezliczoną wszystkich Świętych otoczony mając przed sobą Krzyż Męki Swoiej nad słońce iásniejący, na znak iáski y dobroci ku sprawiedliwym, á gniewu y srowości przeciwko przewrotnym.

4. Sędzia ten sprawiedliwy rozkaże co prędzey oddzielić złych od dobrych, stawiąc iednych na prawey, drugich na lewey stronie; co wszystko w momencie iednym wykonano będzie. Y już po tym na

wieki

wieki o
nie zni

5. Po
od dob
mnienia
złość, y
wiedliw
zey, kto
iá utáo
dnych z
nie!

6. R
rowany
kuisły.

ga. We
straszliw
słowo z
cznie o
nie dop
rzy (wo

Dużo

zawiera
nigdy n

ty, á ná

7. A
wizemu
Podzi

wieki one dwie trzody więcey się z sobą
nie znidą.

5. Po uczynionym wyłączeniu złych
od dobrych, y otworzonych Księgach lu-
mnienia káždego, wyiawi się niezhobnych
złość, y wzgárda dobroci Boskiej, sprá-
wiedliwych zaś pokutá, y skutki łaski Bo-
żey, ktorey dobrze záżyli. Y nie tám zgo-
ła utáionego nie będzie. O iák wielkie ie-
dnych záwštydzenie, á drugich pocieše-
nie !

6. Rozważ ostatni Dekret ná złych fe-
rowany. *Idźcie przekłęci w ogień wie-
kušty, zgotowany diabłu y Aniołom ie-
go.* Weź dobrze w uwagę te tak ciężkie
strašliwe słowa: *Idźcie* práwi. To łamo
słowo znáczy, iż Bog spráwiedliwy wie-
cznie odrzuca od siebie ludzi potępionych
nie dopušzczaiąc im ná wieki widzieć twa-
rzy ſwoiey, Názywa ich *przekłętymi*. O
Duſzo moia iák to ciężkie przekłęctwo !
zawieraiące w sobie wšyſtkie niešczęšcia,
nigdy nie odwołane, y przez wšyſtkie czá-
ty, á náwet y łamę wieczność nieušłaiące.

7. Ale uważ y wyrok przeciwny pier-
wizemu, dobrym ná pociechę ogłóšzony.
Podzcie mowi dobrotliwy Sędzia (o iák
mile

mię są te zbawienia słowa, któremi nas Bog do siebie wabi, y ładza ná łonie mi-
łosierdzia swego:) *blagosławieni Ojca mo-
iego*. O pociechy pełne, y wszystkie insze w
sobie zawierające błogosławieństwo. O-
*siągniecie Królestwo zgotowane nam od
założenia świata*. O iák niepojęta łaska!
gdyż to królestwo nigdy końca nie będzie
miało.

Pobożne áffekty y przedsięwzięcia.

1. *Zadrży Dusz moja rozpamiętywając to wszystko*. O Boże moy ! któż mię ubelpieczy w dzień on strálzny Sądu twoiego, kiedy nawet filary niebieskie drzeć będą od boiaźni.

2. *Wyrzekay się grzechow twoich, gdyż te same (w dzień gniewu Bożego) nieścześnie twoiego mogą być przyczyną*. Sama się tedy ładzić będę poki żyję ná tym świecie, ábym po śmierci nie była surowiey ładzoną, roztrząnę zá wczásu łumnienie moje, sama ná się skarżyć, sama się karać y żywota moiego, poprawować będę, áby mię łedzia moy nie karał w dzień zápalczywości swoiey. Wylpor-
wiadam się grzechow moich, y wykonam
prze-

przeftro-
nia dułz

Z

1. Po-
łpoby
dzień Sa-
čas do

2. O-
tzył.

3. Po-
dnie po-
wał M

V

R

SI

1. Sta

2. Vp-
Boj

3. Po-
sto iák
z Imola

Do życia pobożnego. 55
przestrógi, które mi dane będą do zbawie-
nia dusze mojej. &c:

Zámknienie Medytacyi.

1. Podziękuy Pánu Bogu, żeć dać raczył
spółoby obwarowania się, y opatrzenia ná
dzień Sądu twoiego, y że małz ielzcze
czás do pokuty.

2. Ośáruy mu serce twoie, áby ie skru-
szyl.

3. Proś Máiestatu iego, ábyś mogła go-
dnie pokutować. *Oycze nasz, &c: Zdro-
waś Marya &c:*

Vczynń równiżnę duchowę.

ROZDZIAŁ XV.

SIODMA MEDYTACYA

O Piekło.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*

2. *Vpokorź się przed Maiestatem
Boskim, á proś go o światło.*

3. Pomyśl sobie iákobyś widziata Miá-
sto iákie ciemnościami okryte, siárczystym
z smołą zmięłzanym ogárnione płomie-
niem,

niem, pełne obywatelów, którzy się z niego ratować nie mogą.

UWAGI albo ROZMYŚLANIA.

1. **L**udzie potępieni zostają w przepaści piekielnej, iakoby w trzodę tego miasta niezczęśliwego, gdzie niewypowiedziane na wszystkich zmysłach y członkach twoich ponoszą męki; ponieważ bowiem wszystkich zmysłów y członków twoich do grzeszenia używali, dla tego też na wszystkich takie poność będą karami, na jakie zasłużyli: Oczy ich za to że się nieporządnie zapatrzywały na nieprzyzwoite y zakazane rzeczy trącone będą ustawicznym widzeniem czartów y przepaści piekielnej, uszy zaś, iż rady słuchały słów nieprzyzwoitych, y bliźniego urażających, nic na wieki nie usłyszą krom płaczu; lamentów; y narzekania; toż y inne spotka zmysły.

2. Ale krom tych tak ciężkich mąk, jeszcze ich insza daleko cięższa czeka, a ta jest utratą chwały wiekistej, z którą potępieni twarzy Boskiej nigdy więcej nie obaczą. Jeżeli Abialonowi łaskawey Dawida Ojca twego twarzy odwrócenie nieznosniey-

śnieyże b
się nierow
oblicza

3. Uwaga
mąk piekie
piekło niez
jedna w uc
na dogrze
długie y u
będzie zda
z tak cięż
rozpacz w
nigdy nie
będą.

Pobożne

Zastras
Prorok.

mogła pr
temi upala
go? y ta
Boga twoie

Wyznaje
piekło, po
skiego goś
że się do
To tedy a

śnieysz było nąd wygnanie: o Boże! iak się nierownie bárdziej przykrzyć będzie oblicza twoiego pożądanego oddalenie.

3. Uważ z tym wżyszkim wieczność mąk piekielnych, dla ktorey samey jest piekło nieznosne. Jeżeli albowiem pochła jedna w uchu szemrząca, Gorączka z wolna dogrzewająca, y naymnieysze nocy, długie y uprzykrzone spráwuie, iakąż się będzie zdála ona strálsna wieczności noc, z tak ciężkimi złączona bólami; z kąd rozpacz wiekuista, bluźnierstwa, y szálenie nigdy nieprzestájące, początki twoie bráć będą.

Pobożne áffekty y przedsięwzięcia.

Zástrasz Duszę twoię, słowy Proroka. Dulzo moia, czy będzielz że mogła przemieszkiwać wiecznie między temi upałami, w szrod ognia pożerającego? y także to chcesz odstąpić ná wieki Boga twoiego?

Wyznay żeś tak wiele rázy záslużyła ná piekło, póspielzay co prędzey do niebieskiego gościńca, což ci się z tego zawiáże, że się dobrowolnie do piekła dostániesz? To tedy á to uczynię, ábym się grzechów

wy-

wystrzegała, gdyż one łzczegulnie śmierci
moiey wieczney mogą bydź przyczyną.
*Podziękuy Panu Bogu. Osiáruy, Suppli-
kuy do Máieřtatu iego.*

R O Z D Z I A Ł XVI.

OSMA MEDYTACYA

O Niebie.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Wezwij Boga ná pomoc.*

UWAGI álbo. ROZMYŚLANIA.

STaw sobie przed oczyma noc iáśną y
pogodną, á uważ iák iest rzecz miła,
widzieć ná on czas Niebo rozlicznemi
y rozmaitemi uhařtowane gwiazdami:
złącz że potym myślą do tey wypogodo-
ney nocy, řpokoiny y wesoły dzień: ták á-
by iáśność řłoneczna řwiatłości gwiazd y
mieřiąca nie zátłumiała, á gdy to uczyniłz
rzecz řmieie, iż tá wfzyřka ozdoba y oká-
zálóř pořpołu złączona, nic nie iest prze-
ciwko Niebieskiey chwale. O iák to tám
iest miłe y pořądane mieřłce, iák ze wfzy-
řkich miar nie ořzacowane pomiěřzkanie.

2. Uważ
dni Obywa
Ják wiele
rubinow, S
Apostolow
Pań Święty
towarzyłtw
miley będz
řwiat, á coř
czemy? A
ięte łzczęř
řłankę řpi
cey miłóř
z řłatkuię
werłuię z
pociechy:
rozdzielny
łzczęřliwoř
3. Uwa
wdzięczna
się twoim c
bydź widzi
řpolecznoř
porownane
ciecha z B
ięć? gdzie
ko ptařzeta

2. Uważ iak ią zacni, nadobni; y gromadni Obywatele, tey to szczęśliwey kráiny. Jak wiele tam Millionow Aniołów, Cherubinow, Seráfinow, niezliczony poczet Apostołów, Męczennikow, Wyznawcow, Pań Świętych y Panienek: o iak szczęśliwe towarzysztwo! Ná nayostatnieyszego z nich miley będziey weyrzeć, niżeli ná cały świat, á coż gdy wlystkich polpołu obaczemy? Ale o Boże moy, iak iest niepojęte szczęście Świętych twoich! bez przesłanku śpiewają słodką piosnkę nieustającej miłości ku tobie, przez całą wieczność z státkuiącego ráduią się szczęścia: konwerluiąc z sobą niewymowney doznają pociechy: á żywot swoy w miłym y nierozdzielnym prowadząc towarzystwie, szczęśliwości swoiey rowney nie mają.

3. Uważ ná koniec, iak będzie rzecz wdzięczna y przyjemna, z Stworzycielem się swoim cieleżyć y wcielić, widzieć go y bydź widzianym od niego, á z tey z nim społeczności, czuć ná sercu radości nieporównane. Co tam bydź musi za pociecha z Bogiem zálwie przemielzkiwiając? gdzie one błogostawione dusze iáko ptaszka iakie szczęśliwey. wieczności, bez

bez przesłanku śpiewając, unoszą się po przestrzeń nieograniczonego Bóstwa, od którego. zewsząd ogarnione, w niewypowiedzianych opływają rozkośzach. Tam jeden nąd drugiego lepiej, (a bez zazdrości) wychwala Stworzyciela swego, mówiąc: Bądź ną wieki pochwalony, ó najśłodzy y najdobrotliwszy Stworzycielu y Zbawicielu nasz, którego ták wielkich doznawamy dobrodziejstw, y ták szczerobliwie udzieloney záżywamy chwały. Pan Bog zaś wzajemnie wiecznemi cząty błogostawí świętym swoim. Bądźcie ną wieki błogostawione naymilsze stworzenia moje, zá wierne usługi walze, y że Imię moje słatkującym y miłością pałającym sercem wiecznie chwalić będziecie.

Pobożne affekty y przedsięwzięcia.

1. *Ządzin się Oyczyźnie Niebieskiej, y day iej przyzwolitą pochwałę.* O iákoś miła y požądana gorna Jerozolimo, iák szczęśliwi obywatele twoi!

2. *Strosfuy duszę twoię o ták znaczną miłość; żeś gościniec do Nieba prowadzący ták lekkomyślnie pominęła. A czemużem się ták płocho odwróciła od*
do-

dobrá'moie
leństwo mo
niepociel
rzekła wiec
gdzieżem b
pożądaniem
prożnem y
się żądami

3. *Wzdą
rozkosznego
tey łaski u
nie y Boże
czył ną dro
cey nie opu
iá, postępuj
ku, śpielzm
obiecany
Egypcie: t
re mię od
drogi, álbo
zwalaty, st
nå to mieyf
go postępu*

Podzięk
o błogostan

dobrá mojego naywyższego ? iákie to szaleństwo moje, że m się dla tak błachych y niepocielznych uciech, po tyśiąckroć wyrzekła wiecznych y prawdziwych roskolzy! gdzieżem była rozum podziála, gdym tak požadanemi dobrami pogardzała, á tak próżnemi y wzgardy godnemi nápawala się żądzami ?

3. *Wzdychay teraz serdecznie do tak roskolnego pomieśskania.* Ponieważem tey láski u ciebie dostała naywyższy Pánie y Boże moy, żeś mię náprowadzić ráczył ná drogę zbawienną, nigdy ieý więcey nie oputczę. Postępuemy Dulzomoiá, postępuemy do wiecznego odpoczynku, spiełzmy się do błogosławioneý y nam obiecaney ziemi, nic tu po nas w tym Egypcie : tych tedy y owych rzeczy, które mię od tey łzczęśliweý odwracały drogi, álbo w niey postępować nie pozwalaty, strzedz się będę z pilnością. **A ná to mieýsce to á to uczynię, dla prętlzogo postępku,**

*Podziękuy Panu Bogu, Ofiaruy. Prof
• błogosławieństwo.*

RO.

ROZDZIAŁ XVII.

DZIEWIĄTA MEDYTACYA.

W ktorey sobie dusza niebo obiera.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Upokorź się przed Máięstatem Boskim prosząc o światło.*

UWAGI álbo ROZMYŚLANIA.

POmyśl iákobyś łama iedna była ná przestronnym iákim polu z Aniołem strożem twoim, (ták iáko był niegdy Tobiasz młodzy, gdy do Miásta Ráges pospie(zał) á on tobie wzgorę Niebo otwárte pokázuie, ze wlystkiemi roskolzami, ktoreś w Medytácii o Niebie rozważyła: ná dole zaś piekło ná pożarcie rozdzielone, ze wlystkiemi mękami, w Medytácii o Piekle opisanemi, y ták w tey myśli pokléknáwłszy przed Aniołem twoim.

1. Uważ iż to nie omylna, żeś iest między Niebem y piekłem, y że oboie są otwarte ná przyięcie twoje, według obrátnia y upodobania twoiego ná tym świecie.

Do życia pobożnego.

63

2. Uważ y to iż cokolwiek sobie ze
dwóch teraz obierzysz trwać będzie na
wieki.

3. Lubo zaś tak Niebo iako y piekło o-
twarteć się, y wolność wnieść gdzie się bę-
dzie podobają; Bog iednak włzechmogą-
cy, który na obie strony gotow y chwalić
twoiey miłośnierze użyzyć; y od oblicza
swego i sprawiedliwie odrzucić, pragnie nie-
wymownie, abyś sobie Niebo upodobała:
Anioł też Stroż twoy namawia cię do te-
go wszelkimi i sposobami; ofiarując ci z
liczodroblowości Boskiej łaski niezliczone,
na pokrzepienie sił zwątlonych, abyś w
gorę idąc nie ustawała.

3. Chrystus Pan także Zbawiciel twoy,
pogląda na cię łaskawym z niebá okiem,
mile do siebie zapraszając. Pośpieszay
(wola) ukochana dłużej oblubienico moia,
do odpoczynku wiecznego na łono do-
broci moiey, którać nieśmiertelne roskó-
tzy z obfitęy miłości ku tobie przysto-
wała. Wycrzy wewnętrznym okiem na Pán-
nę Przenajświętszą, á pomniarkujesz Jey
Máćierzynskie koło zbawienia twoiego stá-
ranie: Nie trać (mowi do ciebie) łecá
Córko moia, niech mię będą płonne Syna

mo-

moiego żądze y pieczołowania, niech skutek łwoy otrzymaią moje zá tobą częste wzdychania, oboie álbowiem serdecznie prágniemy wiecznego łzczęścia twoiego. Ale obroć oczy y ná Świętych Bożych, y ná tak wiele dusz uwielbionych, á poczuiesz iak cię gorąco pobudzaią y mile wzywaią do towarzystwa łwoiego; życząc iedynie, áby łerce twoie kiedykolwiek z ich łercem złączone było, ná wieczne wychwalenie Jmienia Bożego: á tym czálem cię upewnialią, iż droga zbawienna, nie jest tak przykra iák ią świat łudziom zwykł malować. Smiałó (mowiąc) postępuy w przedsięwzięciu twoim Przyiaciółko náłza, kto álbowiem dobrze uważy drogę życia po bożnego, ktorąśmy do nieba zášli, przyznać będzie musiał, żeśmy y tych roskółzy dostąpili przez inłze roskółzy, dáleko przyjemniejszy nád te, ktorych świat záżywa.

Obranie.

O Drzekā się ciebie y teraz y wiecznemi czály przekłete piekło, brzydzę się mękami y kátowniami twoiemi, niezłczęściem y niezłczęśliwą wiecznością twoiąś
 ále

ále nadew
 y przeklin
 stanku p
 rałz. A
 Niebo, ch
 śliwości:
 chcę ná
 twoich be
 gołławie
 ktoś ná
 iąc ie pok
 icy. O JE
 wdzięczn
 ku mnie,
 nia onego
 nábył Jer
 dy moiey
 ła y mił
 2. Prz
 ciebie Na
 Bożych, k
 do nich sp
 do S. Ani
 Nieba zap
 raz bardz
 cznym ob

ale nadewszystko nienawidzę bluźnierstwa
y przeklinania twoiego, które bez prze-
stanku przeciwko Bogu mojemu wywie-
rałz. A do ciebie się obracam pożądane
Niebo, chwało wiekuista, wieczna łczę-
śliwości: w twoich wybornych pałacach
chcę ná wieki zosławać, w przybytkach
twoich bez końca przemieszkiwać. Bło-
gostawię ó Boże moy miłosierdzie twoie,
ktoś nádemną pokazać ráczył, przyimu-
jąc ie pokornie z łczodroblivey ręki two-
iey. O JEZU Zbawicielu moy ! chcę byđ
wdzięczna miłości twoiey nieskończoney
ku mnie, y potwierdzam kupno mieszkań-
nia onego, ktoś ná mnie w Niebieskiey
nábył Jerozolimie; á to nie tak dla wygo-
dy moiey włałney, iako ábym cię chwali-
ła y miłowała ná wieki.

2. Przyimiy z ochotą stárání koło
ciebie Nayświętłzey Panny, y Świętych
Bożych, ktoś ofiáruią: obiecuy im, iż się
do nich łpieszyc będzietz: ściągniy rękę
do S. Anioła Stroża twoiego, áby cię do
Nieba zaprowadził, á pokrzepiay się co
raz bárdziej w tak godnym y pożyte-
cznym obieraniu.

ROZDZIAŁ XVIII. DZIESIĄTA MEDYTACYA

*W ktorey sobie dusza obiera życie
pobożne.*

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Uniz się przed obliczem Boskim,
a proś o pomoc.*

UWAGI albo ROZMYSLANIA.

MNiemay żeś ieść znowu sama ie-
dna ná przestronney równinie z
Aniołem Stróżem twoim, y że po lewey
ręce widzisz czárta siedzącego ná wynio-
słym tronie, otoczonego piekielnych du-
chow gromadnemi hufcami, ktorego nie-
zliczone ludzi światowych woyska z po-
tżanowaniem zá Pána uznawaią, wyświad-
czaiąc się bydź iedni temi, drudzy owemi
grzechami, nieszczęśnemi iego hołdo-
wnikami. Przypatrz że się postępkom
tych to niezczęśliwych dworzan przekłę-
tego Krola, a obaczysz iednych tżaleią-
cych od jądu, zádrości, y gniewu, drugich

na

żywot lo-
słach z áto-
ráiacych
potrzebni
wych z ás-
zápamięta-
zgnitych,
porządku,
bacz iák i
den z nie-
mu milo-
dzenie tá-
tego piek-
tu wzbud-
2. Obre-
á uważ Ch-
tego, ktor-
prosi Oyc-
mi od cza-
lamawszy
Świętego
ki duż po-
Chrystala
iák to mi-
gdzie pob-
pátzac na
Pániński

żywot sobie następuiących, innych w my-
 ślach i atopionych bogactwa i łakomie zbier-
 ających; tych nieczemną próżnością nie
 potrzebnie głowę sobie zaprzatających, o-
 wych zaś w nierządnych affektach swoich
 zapamiętałych, i prolnych y na puł już
 zgniłych, a wżyskich bez pokoiu, bez
 porządku, w zamieszaniu zostających : o-
 bacz iak jeden drugim pogardza, y że za-
 den z nich prawdziwey nie ma ku bliźnie-
 mu miłości. Jednym słowem to zgroma-
 dzenie tak mizernie ięczy pod tyránstwem
 tego piekielnego Krola, że ciężkie w ler-
 cu wzbudza uzalenie.

2. Obroćże się potym ná prawą stronę,
 a uważ Chrystusa Pána ná Krzyżu rozpię-
 tego, ktory pałaiącym miłością tercem
 prosi Oyca swoiego, zá temi zwiedzion-
 mi od czarta ludźmi, aby z diabelskiej wy-
 łamawszy się niewoli, pod znak Krzyża
 Świętego pośpielzali. Spozrzyj ná te puł-
 ki duż pobożnych; z Aniołami swoimi
 Chrystusa Pána obślępujących, a rozważ,
 iak to mile y požądane iest Krolestwo,
 gdzie pobożność pánuie. Iak piękna rzecz
 pátrzać ná on świetny poczet, w czystości
 Pánieńskiej oboiey płci żyjących olob,

Ez

kto.

które białością swoją wszystkie lilie przechodzą: iak przyjemna widzieć pobożne zgromadzenie Wdow bogoboynych, umartwieniem y Pokorą światobliwości nabywających. Obroć oczy y ná Izeregi różnych ludzi w ślupie Małżeńskim zostających, á obaczysz wiák słodkiey zgodzie, y wzajemnym potzánowaniu z łobą żyją (co bez pochyby z prawdziwey pochodzić musi miłości) y iák dobrze umieją iednoczyć stáranie koło domu swojego doczesnego, z stáraniem przybytku wewnętrznego, y miłość Małżonka doczesnego z miłością Oblubieńca Niebieskiego. Poyrzył ná koniec po wszystkich stronách, á wszystkich zoczył w skromności świętey, z ochotą słuchających Zbawiciela swojego; y pragnących mieć go záwsze w sercu swoim.

Cielzą się z łobą, lecz ich uciechy nie ubliżają ani státkowi, ani miłości Bożej albo bliźniego, ani przystöyności należytey: mają ku tobie áńciek wzajemny, ale ze wszystkich miar czysty y światobliwy: gdy zaś która z tych dalsz pobożnych jest w iákim utrapieniu, nie bárdzo się tym turbuje, y nie mieni cery dla dolegliwości swoich. Krotko mówiąc, Zbawiciel świata cie-

lzy

szy ich lá
do niego

3. Ju
tey rzelze
ne żądze
szcze słud
bá y ziem
lzcześliw
ielzcie m

4. Ná
y Monika
Niebie kr
iác świec
cię do sie
dodaia

5. Sam
wa cię w
chodźze
bym kord
skronie tr

1. O Sw
kiel
twoim po
wieki (zale
rzekam si

szy ich łaskawym wyczuciem, a oni się do niego głąną gorącym pragnieniem.

3. Jużes w prawdzie czarta y przekłety rzesze iego, przez dobre y zbawienne żądze serca twoiego odstąpiła, aleś jeszcze służby u Chrystusa Pána Krola Niebá y ziemie nie przyjęła, aniś przystała do szczęśliwey kompanii slug iego, a zátym jeszcze między dwiema zostáiesz drogami.

4. Náyświętza Pánna, Jozef S, Ludwik y Monika, y niezliczona liczba infzych w Niebie krolujących, ktorzy ná świecie żyjąc świecki żywot prowadzili, zapraszają cię do siebie, y sercać przykładem swoim dodaia.

5. Sam náwet Krol Ukrzyżowany, wzywa cię własnym imieniem twoim, przychodźże ukochana moiá, przychodź, abyś koronę chwały moiey włożył ná skronie twoie.

Obranie.

I. **O** Świecie zdrádlivy ! rzeszo piekielna ! nigdy więcej pod znakiem twoim postać nie chcę. Odstępuię ná wieki szaleństwa y próżności twoich, wyrzekam się ciebie Krolu hárdy, y przekł-

klęty, ducha piekielny współ, z nądęto-
ścią y marnością twoią, brzydzę się tobą
y wszystkimi sprawami twoimi.

2. A do ciebie się gąrnę łaskawy Zbá-
wicielu, Krolu wżelkiey szczęśliwości, y
chwały wiekuiſtey: do ciebie z ochotą
ná służbę przyſtaię, tobie się upokorzo-
nym kłaniam tercem, ciebie zá Krola y
Pána moiego wiecznemi obieram cząły,
obiecuiąc ci wierność nie náruszoną, po-
słuszeństwo nicodmienne, y w káždey o-
kázyi ſtoſowanie woli moiey do woli
twoiey.

3. O Pánno Przenayświętſza Páni mo-
ia, obieram ciebie zá oſobliwą opiekunkę
moię, y uciekam się pod obronę twoię,
obiecuiąc cię czcić oſobliwie, y ſzanować.
według przemożenia włafnego.

4. O Aniele Strożu moy, ząprowadźże
mnię do tego świętego zgromadzenia, á
nieodſtępuy proſzę, poki do niego szczę-
śliwie nie zaydę. Prągnę álbowiem w tym
ſłodkim żyjąc towarzysztwie, y teraz y ná
wieki (ná zuák obrania moiego) wykrzy-
kiwać. Niech żyie JEZUS, niech Kroluie
JEZUS.

RO-

RO

Jako pol
nysTE tedy
lotheo

ktore ſkor

nym, lecz

generalną

žadney á

dźwiadek

lecz w ok

nym ſtaie

lekárſtwen

tylko ieſt

ále gdy go

marzamy,

okazyą.

wą złącz

y wdzięcz

ność y iá

korzenia.

Mágdalená

ſtus Pan

więcey nie

chow nyl

ROZDZIAŁ XIX.

Jako potrzeba czynić Spowiedź powszechną całego żywota.

TE tedy ią Medytacye naymilsza Philotheo, służące zamyślom naszym: ktore skoro odprawisz, idź z upokorzonym, lecz odważnym sercem, na Spowiedź generalną, ale cię prozę nie miey w tym żadney apprehenty ani boiaźni. Niedźwiadek jądowity iest, gdy ludzi kąsa, lecz w oliwie przedystylowany, wybor- nym stąie się na włalne ukążenie swoie lekárstwem. Ták y grzech na ten czas tylko iest tromotny, gdy go popełniamy, ale gdy go spowiedzią y pokutą świętą umarzamy, stąie się nam czi y zbawienia okazyą. Spowiedź albowiem z prawdziwą złączona skrucą, ták iest przystoyna y wdzięcznego zapáchu, że wízelką spro-śność y iądowitą zaráżę grzechową wy- korzenia. Symon trędowaty twierdził, że Mágdalená ielzcze iest grzełznicą, Chry- stus Pan zaś powiadał że nie, y iuż nie więcey nie wípomina o niey, krom zapá- chow wylanego oleyku, y gorącey miło- ści

ści którą pałała ku Bogu. Jeżeli Philotheo prawdziwą mamy pokorę, brzydzić się będziemy bez miary grzechami naszymi, dla tego iż Boga dobro niekonczone obrażają; wyznanie iednak tychże grzechow, zawsze nam będzie mile y przyjemne, gdyż z tąd BOG chwałę odnosi. A do tego znaczne już ulżenie w chorobie swey czuie, kto ją dobrze opisać może Doktorowi. Gdy tedy przyidziesz przed Spowiednika, myśl iakobyś stąnęła na gorze Kalwaryjskiej, pod Nogami Chrystusa Páná na Krzyżu wiszącego, z którego krew zewiżąd na cię spływa, na obmycie nieprawości twoich: co lubo się w samey rzeczy nie dzieie, zasługi iednak teyże Krwie, którą Zbawiciel za nas wylał, oczyszczaią wżyskich przy spowiednicach pokutujących: wynurz dostatecznie (spowiadając się) skrytości serca twoiego, abyś tym sposobem wżyskich grzechow postradała: co iak prędko się stanie, tudzież zasługi niewinney Męki Chrystusowej, serce twoie niewymownym napełnią błogosławieństwem.

Spowiaday się szczerze y poprośtu, abyś przynajmniej raz przez cały żywot
 twoy,

twoy, do
 mienie w
 słuchay co
 stulow, rz
 nie do sł
 głosu two
 dzieć Phil
 samego sł
 Namiełni
 Kto was s
 tym skruś
 testacya, k
 dokonane
 wprzod iż
 statecznie

R O
 Protestat
 czenie s
 przedsię
 potwierdza
 piśnie,

J A niżej
 J becność

twoy, dostatecznie w tym ulpokoila sumnienie własne. Odprawiwszy spowiedź, słuchay coć powie y rozkaże sługa Chry-
stusłow, rzekniy łama w tobie, *Mow Pá-
nie do służebnice twoi.y, álbowiem słucha
głosu twórego.* Y záprawdę małz wie-
dzieć Philotheo, że ná ten czas B O G A
łanego słuchałz, według iego słow do
Namiestników twoich przereczonych :
Kto was słucha mnie słucha. Uczynь po-
tym skrużzonym sercem następującą Pro-
testacyą, którą ábyć tym lepiey służyła do
dokończenia Aktow pokuty twoiey,
wprzod ią z pilnością przeczytałz, y do-
státecznie rozważyłz.

ROZDZIAŁ XX.

*Protestacya, álbo dowodne oświád-
czenie się, ktorym Dusza pobożna
przedsięwzięcie służenia Panu Bogu
potwierdza, y one ná sercu swoim za-
pisuje, przy dokończeniu Aktow
Pokuty świętey.*

JA niżej podpisana, stánawszy przed o-
becnością Boga Naywyższego, y całę.

go Zgromadzenia Niebieskiego, á rozwa-
żywszy niekończzone miłosierdzie Stwor-
cy moiego pokazane nádemną mizernym
y niegodnym stworzeniem, które on z
niczego wywiódł, w całości zachował,
Oycowsko opatrzył, z tak wielu wyrwał
niebės pieczeństw, y tak siłą obdarzył do-
brodzieystw. Ale nádewszystko uważy-
wszy onę dobroć y łaskawość Boga moie-
go, dla ktorey mię tak łagodnie znośił w
niepráwosciach moich, tak często y miło-
ściwie pobudzał y nápominał do poprá-
wy, tak cierpliwie czekał do pokuty y u-
pamiętania, aż do tego NÁ roku żywota
moiego, lubom ja z moiey strony iedno-
stajnie trwając w niewdzięczności, nie-
wierności, y nieposłuszeństwie, odkładała
zawżę odednia do dnia náwrocenie mo-
ie, łaskawim ofiarowanemi pogardzała, y
tak niebácznie Máiestat Boski obrażała.
Náostatek y ná to pomniąc, iż w dzień
c hrzu moiego, poświęconam była Pánu
Bogu ná službę, y onemu zá Corkę od-
dana, á potym zapomniałszy obietnic i-
mieniem moim ná on czas uczynionych,
tak wiele rázy niełzcześnie zgwałciła
y z łomociła dufkę moję, obracając ją

To czytaj po *S. Spowiedzi* prze-

przeciwko
chodzę te
nie przed
skiey, wy
wolnie M
zelżyła,
śmierci, y
przez grze
márł ná
zarobilam
tępienie:
skończon
klży się
ze wżysk
moich, p
miłosierdz
stkich grz
gi Męki y
iego, ná k
ię jako ná
mencie, p
cę wierne
świętym i
rzekając
kłym ic
mi, y po
moy, y w

przeciwko Dobrodziciowi swemu. Przy-
chodzę teraz do siebie, y upadłszy pokor-
nie przed tronem Sprawiedliwości Bo-
skiej, wyznawam y twierdżę, żem dobro-
wolnie Máiestat B O G A Naywyższego
zeliżyła, y winnąm się stała gorzkiej
śmierci, y okrutney męki Chrystusowey,
przez grzechy moje, dla których on u-
mári ná drzewie Krzyżowym, á zátym,
zarobiłam łobie ná piekło y wieczne po-
tępienie: Lecż obracaiąc się do tronu nie-
skończoney dobroci Boskiej, á wyrze-
kliży się wprzód ze wżyskiego serca, y
ze wżyskich sił, przetżlych nieprawości
moich, pokornie żebżę, y supplikuię o
miłosierdzie, y zupełne odpulzczenie wży-
śkich grzechow moich, á to przez zasłu-
gi Męki y śmierci tegoż Zbáwiciela mo-
iego, ná których wżyskę nádzicie mo-
ię iáko ná bezpiecznym pokładaiąc funda-
mencie, powtarzam y wznawiam obietni-
cę wiernego posłuszeństwa, przy chrzcie
świętym imieniem moim uczynioną: wy-
rzekaiąc się czártá, swiátá, y ciáta, z prze-
klętym ich podulzczeniem, próżnościa-
mi, y pożądliwościami, ná cáły żywot
moy, y wiecznemi czáły: á do ciebie się
BO-

BOGA moiego, dobroci rzodzi nie przebranego udając, pragnę, stanowią obiecuę, y nieodmiennie biorę przed się, tobie zawżę służyć, y miłowac cię teraz y ná wieki; ofiarując ci y poświęcając ná zastęp obowiązków moich, duszę moię, ze wszystkimi iey siłami, serce moie, ze wszystkimi affektami, ciało moie ze wszystkimi zmysłami, oświadczając się z tym, iż nigdy więcey niechcę żążyć najmnieyszey cząstki siebie samey, ná sprzeciwienie się woli twoiey y obrażę Máiestatu twego, któremu się w duchu zupełnie oddaę; obiecuiąc przy statkuiącey wierności, wieczne posłuszeństwo, y trwałość w przedsięwzięciu. Ale o Boże moy! ieżeliby zá podulzczeniem czartowskim, álbo z krewkości ludzkiej trafić mi się miało niedotrzymać wezym ponowionej obietnice, y tego co teraz stanowią; oświadczam się zá wezalu, iż skoro tylko postrzegę upadek moy, záraz z niego zá pomocą łaski Ducha Świętego powstanę, udając się znowu bez wżelkiej odwłoki do miłosierdzia twoiego. Y táć to iest, á nie inża wola moia, ten postanowiony umysł y przedsięwzięcie nieodmienne.

mienne, kt
(nie sobie
ności BO
ła tryumfu
ła święte
moiey, kto
olobie teg
dzi moiey
chmoeny
nu, y D
to postand
trzną, sz
wzięczne
łaskawie r
dobrego
bnych do
iego." O
giem iero
cię zá Pá
kton, pterá
ZUS.

ROZ

Dokuc

PO
słuchay

mienne, które zeznawam y potwierdzam,
 (nie sobie nie wymawiając) przy teyże oś-
 cności BOGA moiego, w oczach Kościo-
 ła tryumfującego, y przytomności Kościo-
 ła świętego na ziemi wojującego Mátki
 moiey, która słyży te moje obietnice, w
 ołobie tego którego na przyjęcie Spowie-
 dzi moiey wyładziła. Racźże tedy Wsze-
 chmoen y Dobrotliwy Boże, Oycze, Sy-
 nu, y Duchu święty umocnić we mnie
 to poślanowanie, y przyjąć tę ofiarę wną-
 trzną, szczerym prezentowaną sercem, w
 wdzięczney uprzejmości zapachur. á iákoś
 łaskawie rozum moy oświecił. y wolą do
 dobrego nakierował, tak y sił potrze-
 bnych doday do wykonania zamyśłu mo-
 iego. O Boże tyś ieś Bogiem moim, Bo-
 giem serca y dule moiey, wyznawam
 cię za Pána moiego, y winnyć oddać po-
 kłon, i teraz y na wieki. Niech żyć JE-
 ZUS.

ROZDZIAŁ XXI.

Dokończenie piernego oczyszczenia

PO skończoney proteściey, z pilnością
 słuchay (sercem bárdziej niż uchem)
 słow

flow rozgrzelenia twoiego; ktore sam
Zbawiciel dusz naszych siedząc na tronie
miłosierdzia swego, głosi w Niebie przed
wzyskimi Aniołami y Świętymi swoie-
mi na onże czas, kiedy cię Káplán imie-
niem iego na ziemi rozgrzelza. A zátym
wzyskie ono święte Zgromadzenie, cie-
lząc się z łzczęscia twoiego, zaśpiewa slo-
dką welela niepoiętego piołnkę, y każdy
z nich mile serce twoie (do łáski Bożej
przywrocone) do serca swiego przytuli.

O iák łzczęśliwy ále oraz y podziwienią
godny Kontrákt ktory tu z Máiestatem
Boskim zawierasz ! przezeń álbowiem
oddájąc mu samę siebie, y iego y siebie
wiecznie pożyczujesz. Już tedy tego tyl-
ko niedostáie, ábyś wziąwszy pióro w rę-
kę, podpisała ochotnie proteklacyą uczyni-
oną, á potym do stołu Páńskiego przy-
stąpiła, gdzie wzáicmnie B O G Wzre-
chmogący podpisze y pieczęcią obwáruie
rozzgrzelzenie twoie, y obietnicę chwały
Niebieskiej: sam się kładąc na kłztałt sy-
gnetu przez Sákrament Święty na serce
twoie, pokutą odnowione. Tym tedy
spolobem (według zdania mego) dusza
twoja oczyszczona zostánie z grzechow y
áffe-

áffektow
áffekty in-
przyroda
łzych, (k
moga, á n
cie żyjemy
gi, według
chciała, ob
świertelne
niego, tak
rá spólnie
strogi flu
łzczę ocz
mowie, w
tym dosko
niu, do kt

R O
Potrzeba
chęci

J M bárdz
bywa, L
trząc, plá
my: tak, u
świátłosci
ca, tym

áfektów grzechowych, lecz że takowe áfektý śnádno w nas odrastać zwykły, dla przyrodzoney krewkości, y złych żądź náficznych, (które to umartwione tylko być mogą, á nie umorzone, poki tu na świecie żyjemy.) podam ci niektóre przestrogi, według których byleś się śprawować chciała, obroniłś terce twoie od grzechu śmiertelnego, y wszelákich áfektów do niego, tak dálece, że nigdy więcey ná nim tá śprośność nie postoi; lecz że też przestrogi śłużyć będą y do doskonalszego ielźcze oczýśzczenia, niźeli o nich zacząć mowić, w przod ci cokolwiek powiem o tym doskonałym y wybornym Oczýśzczeniu, do ktoregoć gościniec toruję.

ROZDZIAŁ XXII.

Potrzeba się uwolnić od áfektów álbo chęci do grzechu ponysedniego.

IM bárdziej dniecie, y ziemi światła przybywa, tym lepiey w zwierciadło patrząc, plámy ná twarzy náfzey postrzegamy: tak, im doskonaley śumienia náfze świátłością wnętrzną Duch Święty oświeca, tym w nich dowodniey widzimy grze-

grzechy y niedoskonałości własne, przeskadzające zawodom naszym doścignienia prawdziwey pobożności: y toż światło Niebieskie, ktore nam pokazuje zmazy y wady nasze, zagrzewa nas y oraz pobudza do starcia y obmycia onychże.

Posłrzedzisz tedy naymilsza Philotheo, ná duszy twoiey krom grzechow śmiertelnych y skłonności do nich, (z czegoś iuż czyniąc cóm w przeszłych námięnił Rozdziałach jest oczyszczona,) nie mało chęci do grzechow powłzednich, co prołzę zrozumiey dobrze: nie mowię iá, że posłrzedzisz w łobie nie mało grzechow powłzednich, lecz że posłrzedzisz nie mało chęci do grzechow powłzednich, w czym jest wielka różnica. Nie możemy álbowiem żyć, ná tym świecie cále bydź wolnemi (zwłászcza ná długi czás) od grzechow powłzednich, ále chęci y áffektu do nich cále możemy postradać. Inłza jest rzecz skłamać ráz y drugi dla uciechy, o rzecz iáką máłá, á inłza mieć upodobanie w kłámstwie, y kochać się w nim.

Przeto mowię: iż trzeba dulsze twoje oczyszczając ze wlystkich áffektow y chęci do grzechow powłzednich, to jest: trzeba nie

nie mieć
grzechu iá
wienia o
go náder
gu ták nie
go obraża
myslnie
grzechem
innieylzy
wdzie nie
wiecznie
nierownie
chęć y wo
dnego, kt
dobrowoln
podać N
żelz się
ná to zdoł
twemu nie
y kochać
Affekty ták
bożności, i
go lálce Bo
dulsz nály
bieskim w
tercá otwi
nie zabiłai

nie mieć dobrowolney woli trwania w grzechu iákim powłzedniem, álbo ponowienia onego: iákoż byłby to znák podlego náder terca, gdyby kto miał rzecz Bogu ták nieprzyjemną (iáka iest wola chcieć go obrażać grzechami powłzedniami) u- myślnie chować ná łumieniu swoim: grzechem álbowiem powłzednim by naymnieyszym brzydzi się Bog, (lubo w prawdzie nie ták bárdzo, żeby nas dla niego wiecznie chciał zágubić y potępić,) toć w nierownie więkzey nienawiści mieć musi chęć y wolą popelnienia grzechu powłzedniego, która nic inżzego nie iest, tylkó dobrowolne postanowienie chcieć się nie podobać Máiestatowi Boskiemu. A mo- żelz się wtpániałego umysłu człowiek ná to zdobyć, áby chciał nietylko Bogu swemu nie podobać się, ále ielzcze nád to y kochać w tym niepodobaniu.

Affekty tákie Philotheo ták są przeciwnie pobożności, iáko chęć do grzechu śmiertelnego iálcce Bożey; iáily álbowiem y czerstwość dusz náłzzych osłabiaią, pociechom Niebieskim wstřet czynią, pokułom drzwi do tercá otwierają, y lubo w prawdzie dułze nie zábiią, w ciężką ją iednąk w práwu-

ią chorobę. *Muchy zdychające* (mowi Mędrzec.) *psują wonną wdzięczność drogiego oleyku.* iakoby rzekł, iż gdy muchy przelatując tylko oleyku kółtują, nie wielką w nim szkodę czynią: ale gdy w nim zdychają, wżysk mu cenę y wdzięczność odeymują. Tymże sposobem y grzechy powłzednie, ieżeli przez krotki tylko czas ná duszy zostają, nie názbýt iey szkodzą, lecz gdy w niey długo (dla chęci y áffektu który do nich mamy) przemięszkują, nie omylnie ią o utratę oleyku drogiego pobożności Chrześciańskiej przywodzą.

Piąący pszczołek nie zabija, ale im tylko miód szpecą y zarażają: tak długo piąc czyną wyrobione obtaczając plasty, że pszczołki miodu więcej robić nie mogą; co się ma rozumieć, gdy piący w ulach długo gołzczą. Toż y grzech powłzedni sprawuie ná duszy náłzey, ktorey w prawdzie śmierci nie zádaie, pobożność ie-dnák powoli z niey wykorzenia, y tak mocno zlemi nálogami y skłonnościami władzę iey mięsza y pląta, że już nie może ani z pilnością, ani ochotnie dobrych odprawować uczynkow, náczym prawdziwa záwiśła pobożność, y to iednák rozumieć po-

potrzeba
które dla
żey ná lu
Philotheo,
czy, wyko
kach, weyz
grze, y inn
nałosciach
wnych tak
go, iako pl
piązków: á
my báwić
y upodoba
żenia się
miodu pol
miejsce tu
szpeconego
raz powto
niale lere
niepodoba
wało tobie
pragnęło c

potrzeba o tych grzechach powszednich
które dla affektu nálezego ku nim, przy dłu-
żey ná sumieniu zostają. Znośnocyza to
Philotheo, skłamać dla máley iákicy rze-
czy, wykroczyć trochę w mowie, postęp-
kach, weywrzeniu, firoiach, tańcach, w
grze, y innych tym podobnych niedosko-
nałościach, byleśmy tych páiąkow ducho-
wnych tak prędko rugowali z serca nález-
ego, iáko płczolki prawdziwych wyganiają
páiąkow: ále ieżeli im nie tylko pozwole-
my báwić się ná sercu nálezym, lecz ielzce
y upodobanie iákies z ich bytności y mno-
żenia się po sobie pokażemy w krotce
miodu pobożności postradamy, á ná to
mieysce sumnienia zakámieniałego y zá-
łzpeconego nabędziemy. Ielzce iednák
raz powtorzę, czy podobnaiz to, áby wipa-
niale serce mogło mieć upodobanie w
niepodobaniu się Bogu swoiemu, smáko-
wało sobie byđ mu nieprzyjemnym, y
prágnęło chcieć tego co Bog nienáwidzi.

ROZDZIAŁ XXIII.

*Trzeba postradać affektu albo chęć
do rzeczy niepotrzebnych y nie-
bezpiecznych.*

GRy, tańce, bankiety, bieśiady, dziwo-
wiska, y komedye, samc w tobie nie
złego nie zawierają, mogąc bydź zle y do-
brze záżywane, niebezpieczne iednak są ta-
kowe zábawy, á pogotowiu upodobanie y
zákochanie się w nich: chcę rzec Philo-
theo, iż lubo się godzi grać, táncować,
stroić, przysloynych słuchać Komedyi, y
bankiety spráwować, affekt iednak do tych
rzeczy zmieścić się z pobożnością nie mo-
że, y záwżze nam jest szkodliwy, á náder
niebezpieczny. Mnieysza to, zabáwić się
ná czas którą z tych krotofil, ále zákochác
się w nich, tego się nie godzi; szkodę ál-
bowiem niepoiętą serce nasze odnosi, gdy
się tak marnemi y próżnemi záprząta affe-
ktami, ktore pobożnym żądzom mnićsze
zawalają, y przetkadzają duszy nátczy ná-
bywać skłonności ku dobremu.

Tym obyczaiem stárzy Nazáreńczyko-
wie nie tylko się wżelkich trunkow wy-
strze-

gali ktore
wet ágreft
by się nie
wiać było
do winny
á winne i
go nápiac
żeby się ty
żyć pod
powtarzan
nie może
ubliżenia
żytk swoi
brze do si
gać (dla z
serce ludz
trzebne
cznemi, n
żártko bi
prawdziw
dzieci za
podobanie
bo dzieci
użalenia,
tego z tá
udaia się
czesttwo

gali któreby upoić mogły, ale śmiłych nawet ágreſtowych y winnych iągód, nie żeby ſię niemi mieli upić, lecz że ſię obawiać było potrzeba, aby ágreſtu koſztuiąc, do winnych iągód áppetytu, nie nábyli, á winne iągody iedząc, niechcieli y ſamego nápiiać ſię wina. Nie mowię ja iednak, żeby ſię tych rzeczy niebeſpiecznych záżyć pod czas nie godziło, ale to záwſze powtarzani, że ſię w nich zakochać nigdy nie możemy, bez znácznego pobożności ubliżenia. Jelenie gdy názbýt utyją, do łóżyſk ſwoich zwykli uſtępować, czuiąc dobrze do ſiebie, iż by polzczwani ráczo biegac (dla zbytney tłuſtości) nie mogli: y ſerce ludzkie obciążone affektami niepożrebne, niepożyteczne, y niebeſpieczne, nie może záprawdę ani chyžo, ani żártko biec za Bogiem ſwoim, ná czym prawdziwa záwiſła pobożność. Ze ſię dzieci zá motylami uganiają, y w tym upodobanie czuią, nikt im zá złe nie ma, bo dzieci, ale to godno ſmiechu á oraz y użalenia, że ludzie dorośli y wieku doyrzałego z taką chciwością zá pomienionemi udaia ſię frálzkami, które to w niebeſpieczeńſtwo nas podáia wykroczenia w po-
win

winnościach naszych, gdy się ich tak gorąco chwytamy. Dla tego radzę Philotheo, abyś tym podobnych postradała affektów, bo lubo same zabawy nie zawsze są pobożności przeciwne, affekt iednak do nich zawsze pobożność przytępia y tłumi.

R O Z D Z I A Ł XXIV.

Trzeba náosłatek y škodliwych zbyć skłonności.

MAmy ieszcze w sobie Philotheo niektóre skłonności przyrodzone, które że z własnych grzechów naszych nie pochodzą, zwąc się grzechami śmiertelnymi albo powzedniami nie mogą, ale się tylko nazywają niedoskonałościami, i prawy zaś z nich pochodzące, defektami iákiemiś. Náprzykład: Święta Paula Rzymianka (iáko S. Hieronym o tym świádeczy) tak zbytnią miała do żalu y smutku skłonność, że kiedy iey Małżonek, albo które z dzietek umárło, zawsze się w niebespieczeństwo życia od wielkiej żáłości podawała: co w niej niedoskonałością ráczey ániżeli grzechem było, ponieważ się to działo przeciwko iey własney woli. Jedni bywają z przy-
ro-

rodzenia
czym nie
dze zda
ktorzy za
álbo pło
niemal z
y podobn
ściom; k
y przyrod
ranu y
niu; mo
nawet y
Philotheo
sob, że
ki owoc
włzy; á
zbyć zlyc
ná to mi
brego p
by zle n
malz y t
gobyśny
stáranien
mie y p
tedy nie
Duchow

rodzenia lekkich obyczajów, drudzy w niczym nie użyć, inni uparci, y ná cudze zdanie z ciężkością zezwalający, niektorzy zaś skłonni do gniewu, pomsty, álbo płonney miłości: iednym słowem, niemalz prawie człowieka, co by tym y podobnym nie podlegał niedoskonałościom; ktore lubo káżdemu są właściwe y przyrodzone, iednakże przy pilnym stáraníu y gorącym doskonałości prágnienu, mogą się zmniejszyć, poprawić, á nawet y wygubić, czego po tobie uśilnie Philotheo prágne. Wtżák náleżono spósob, że gorzkich migdałow drzewo słodki owoc rodzi, łok ze pnia wytoczywszy; á czemużbyśmy y my nie mogli zbyć złych skłonności nászych, y lepiżych ná to mieysce nabyć? Nie małz ták dobrego przyrodzenia ná świecie, ktorego by złe nálogi nie zepłowały, ale też niemalz y ták złego y nielwornego, ktoregobyśmy przy łasce Bożej, á zá pilnym stáraníem y przemyślem nászym, uskromić y przełamać nie mogli. Przełożęć tedy niektóre prześtrogi y ćwiczenia Duchowne, w ktorych się záprawuiąc, pozby-

zbędziesz chęci do grzechow powłze-
dnich, á do tego y umocniłz sumnienie
twoie, przeciwko wlystkim grzechom
śmiertelnym. Niechżec Pan BOG u-
życza łáski twoiey, ábyś ie do
skutku przywodzić umiała.

KONIEC CZĘSCI PIERWSZEY.



CZĘŚC

CZ

D

Do

Zamierzają
względne.
nie są

R

O

P

co by tak
wolą z prze
lęczalo. T
da. która s
wia w nich



CZĘŚC WTORA D R O G I,

Do życia Pobożnego.

*Zawierająca w sobie różne przestrogi duszy po-
trzebne, aby się przez Modlitwę y używa-
nie SAKRAMENTÓW Świętych
do BOGA wzbiła.*

ROZDZIAŁ I.

O Potrzebie Modlitwy.



Onieważ tá jest Modlitwy
zakończenie, że ná niej łaska
Boża rozum náleży ośbli-
wie oświeca, á ogień mi-
łości Boskiej wolą ku do-
brejmu zagrzewa, nie ma-
coby ták doskonale rozum z błędów, á
wolą z przewrotnych pożądlivosti oczy-
szczało. Tácz to jest błogosławiona Wo-
da. która spływając ná dusze nasze, oży-
wia w nich światobliwe áffekty, z niedo-
sko-

skonałości obmywa, y namiętnościami pomieszane serce, mile ciešzy y ulpakaia.

2. Nád wšyſtkie iednák modlitwy, wnątrznąć naybárdziej zálecám, á ołobliwým ielſzcze ſpoſobem, rozmyšłanie żywota y Męki Chryštuša Pana; ná ktorego ſię częſto w Medytacyi zápátruiać wyráził go ná dušy twoiej, ſwiątobliwe poſłępki iego przeymieł, y ſpráwy twoie, według Zbáwicielowych kštałtować przywyknieł. Wšák on ieſt ſwiáta tego ſwiátłoſcią, toć tedy w nim, przez niego, y dla niego oſwieceni byđz mamy: drzewem w upałach požadany, pod ktorego ćieniem odpocząć y ochłody záżyć możemy, á ná koniec y ſłudni Jákowey żywą wodą, ná otárcie y obmycie grzechow náłzych. Dzieci błekocąc uſłáwicznie z Mátkami ſwoiemi, y przyſłuchuiąc ſię ich mowie, dobrze wymawiać przywykaia, y my z Zbáwicielem częſto w Modlitwie konwerſuiąc, á ſłowa iego, uczynki, y áffekty pilnie uwažaiąc, náuczemy ſię zá iego łáski pomocą, iego kštałtem mowić, czynić, y prágnąć. Ná nim ſię záwšze myšł náſza Philotheo záſtánawiać powinna, inſzemi álbowiem drzwiami záiſć do BOGA Oyca niepodobna

bná. A i
widzieli, g
bo ołow
Boſtwá ni
żyć dobr
czeſtwe
było, nád
nie może
go, roſko
do codzie
darmo ſię
ktory z
chleba do
y iego we
wach, pow
iednóſtlayn
opilali ży
ſpołobem
bie iednák
tana, Brun
ka de Pont
3. Codz
wiltz, á ile
wšyż záraz
wolnieyſza
czynku. D

bn. A iako w zwierciedle niebyśmy nie widzieli, gdyby z drugiey strony cyną albo ołowiem powleczone nie było: tak y Bostwa niktby żyjąc ná tym świecie uważć dobrze nie mógł, gdyby z człowieczeństwem Chrytusa Pána złączone nie było nád ktorego żywot y śmierć, nie się nie może przybrać właściwego, milzego, rozkolznieylzego y pożytecznieylzego, do codziennego rozmyślenia nászego Niedarmo się Zbawiciel nasz nazwał chlebem który z Nieba z stąpił, iako álbowiem chleba do káżdey záżywamy potrawy, tak y iego we wśzśkich modlitwach y spráwach, powinniśmy z pilnością szukać, y iednostaynie uważać. Rożni Authorowie opísali żywot y śmierć Chrytusa Pána, sposobem do Medytacyi służącym; iá tobie iednąk rádżę S. Bonawenturę, Bellintana, Brunona, Kapillę Granadę, y Ludwika de Ponte.

3. Codzién ná Medytacyi godzinę stráwizł, á ile będzie można porankową wstawizy záraz: ponieważ ná ten czas naywolnieysza bywa głowa, po nocnym odpoczynku. Nie medytuy iednak nád godz-

dzinę, chyba być Spowiednik twoy wyraźnie więcej pozwolił.

4. Jeżeli będziesz mogła tę godzinę w Kościele spokojnie przebyć, łacniej ci y miley znidzie. A iżabronić ci tego nie może ani Ociec, ani Matka, ani żona, ani Małżonek, ani ktokolwiek inſzy: w domu zaś mając różne rozrywki, niemiła byś podobno całej godziny tak zupełnie wolełney.

Wszystkie Modlitwy twoie tak wewnętrzne, iako y uſtne, od poſtánowienia ſię w Obecnoſci Bożej zaczynay, z kąd (byleś ſtátkować chciała) znaczny w krotkim czasie odnieſieſz pożytek.

6. Jeżeli rady moiey uſtuchasz, po łacinie *Oycze naſz, Zdrowaſ Mirya, y Wie rze w Boga*, mówiać będziesz, poſtárałz ſię iednak o zrozumienie ſłow, w tych pácierzach zawartych, abyś ie ięzykiem powłzechnym Kościoła Świętego wyrażając, oraz y imáku niewymownego, który w tobie zámykaią, była uczestniczką. Gdy ie zaś mowić będziesz, rozważay z pilnoſcią co znaczą, wzbudzaiąc w ſobie tym kłótałtem różne ſwiątobliwe y pobożne áffekty, á nie kwap ſię bynaymniej, żebyś

byś ich iako
ſię oto ied
rętlzym
wiem Pack
kizey ieſt c
żnie y kw

7. Kor
der pożyte
ko należy,
żeczkę tak
Rzecz tak
żywaniu L
ó Nayſwie
tych; y in
dzinkach o
nych wyp
byś, jeżeli
modlitwy,
wiała imię
gdybyć ál
trey iakiey
ná uſtne u
naymniej,
przydanie
niey) iedn
rya, y W

byś ich iako náywięcey przetrzepała, lecz
się oto iedynie słaráy, ábyś ie iako naygo-
rętlizym fercem wymawiała, ieden álbo-
wiem Pacierz z uwagą zmowiony, wię-
kzey iest ceny, niż kilkadziesiąt nie uwa-
żnie y skwapliwie odprawionych.

7. Koronka iest sposób modlenia się ná-
der pożyteczny, byleś ją mowić umiała iá-
ko należy, dla czego postáray się o ksią-
żeczkę taką, ktoraby cię w tym záprawila.
Rzecz także iest bardzo dobra mieć w u-
żywaniu Litanie ô Imienin P. Jezusowym,
ô Nayswiętżey Pannie, ô wlystkich Świę-
tych; y inlze rózne usłne modlitwy, w Go-
dzinkach od Zwierzchności potwierdzo-
nych wypisane: z tą iednak przestroga, że-
byś, ieżeli masz sposobność do wnétrzney
modlitwy, iey záwlsze naypierwlsze zostá-
wiała smieysce; po ktorey odprawieniu,
gdybyć álbo dla zbytnich zabaw; álbo z in-
żey iákicy przyczyny, czasu nie sławało
ná usłne modlitwy, nie turbuy się tym by-
naymniey; lecz się kontentuy szczegulnym
przydaniem (lub przed Modlitwą, lub po
niej) iednego *Oy. ze nasz, Zdrowas Ma-
rya, y Wierzę w Boga.*

8. Jeżelibyś modląc się uśnie, czuła w tercju skłonność do modlitwy wewnętrzney, idź za nią, y tam myśl twoię z wolna nakłaniaj, nie uważając tego, żeś pacierzy postanowionych ielcze nie skończyła; ponieważ wewnętrzna Modlitwa którą na to mieysce czynisz, y Pánu Bogu jest przyjemniejsza, y duszy twoiey pożyteczniejsza. Do tey iednak przestrogi pacierze Káplańskie nie należą, które kończyć potrzeba, jeżeliś ie odprawować powinna.

9. Jeżelibyć się zaś kiedy trącić miało (dla zabaw gwałtownych álbo inżey iákichy przeszkody) całę bez medytacyi strąwić dopołudnie, (co áby nie bywało z pilnością małz przestrzegać) po obiedzie tę stratę nádgrodzić usiłuy, obróć ną to godzinę iák naydalszą od obiadu; inaczey álbowiem nie miałabyś wolney głowy od dymow z żołądka powstających, á do tego, y zdrowiubysz twemu zaszkoziła.

Lecz gdybyś y cały dzień bez niey przepędzić miała, powetowacby potrzeba tey nieoszacowaney szkody, częstmi modlitewkami strzelistemi, y czytaniem książki duchowney, zádawczy sobie pokutę iáką, ábyś się tym lepiey nápotym podobnego wy-

wyskręgała
mocno, p
wrocic się

RO

Krotki

A nayprze
wśey

A Le pod
trzeba

tych czasow
nátzego) m

zwykło: dla
myślenia po

inne książk
tane, á nád

czaniem się

pnia. Ná p

gotowanie d

zawisło rze

Bożey, y pro

żebyś zaś wi

Obecności

przednieylz

rądzę ná ty

wysirzegała niedozoru: stánowiąc przy tym
mocno, náza utrż zaráz do pierwzého
wrocić się zwyczajui.

ROZDZIAŁ II.

Krotki Rozmyślania sposób.

*A nayprzod o Obecności Bożey, pier-
wsey przygotowania cząstce.*

A Le podobno niewielz Philotheo, iáko
trzeba medytować; nie wiele álbowiem
tych czásów ludzi (niełczęścieni wieku
nálzého) modlitwą wnątrzną zábawiać się
zwykło: dla tegoć tu prosty y krotki roz-
myślania podam sposób, áżebyś czytając
inne książki, uczenie w tey mierze nápi-
tane, á nádewlzyśtko codziennym czwi-
czeniem się doskonálzého dostąpiła sto-
pnia. Ná pierwszym mieyscu kładę przy-
gotowanie do Medytacyi, ktore ná dwóch
záwísło rzeczach. Stáwić się w Obecności
Bożey, y prośić Máiestatu iego o pomoc,
żebyś zás wiedziała iáko się máz stáwić w
Obecności Bożey, námienię tu cztery nay-
przednieyše sposoby, ktorých ci záżyć
rádzę ná tym początku.

Pier-

Pierwszy sposób jest, mocne uważenie; y świeża pamięć bytności Boskiej na każdym miejscu, to jest, iż Pan Bog jest wszędzie, y że nie maż rzeczy, ani miejsca takiego na świecie, gdzieby prawdziwie, y w rzeczy samej nie był przyto-
 mny: tak dalece, że iako ptacy gdziekolwiek latają, wszędzie powietrze znaydują, tak y my, kędykolwiek się obrocimy, nie omylnie BOGA obec-
 go mieć będziemy: co lubo wżylcy do-
 brze wiemy, nie wżylcy iednak na tę pra-
 wdę iak należy pamiętamy. Ludzie kto-
 rzy wzrok strócili, acz Kroła przytomnego
 sobie nie widzą, przecieź iednak respektu
 ku niemu nie tracą, gdy o iego bytności
 ią przestrzeżeni, lecz że go oczyma do-
 ciec nie mogą, prędko o nim zapomina-
 ją, a zátym y czci mu już powinney wię-
 cey nie oddają. Tak y my Philotheo,
 Pána Boga zówżze nam przytomnego ni-
 gdy nie widzimy; y lubo nas Wiará o
 iego bytności przestrzega, że go iednak
 wzrokiem doyrzec nie możemy, często-
 kroć o nim całé nie myślemy, y tak sobie
 postępujemy, iakoby gdzieś daleko był od
 nas:

nas: bo ch
 Bog jest n
 nam nie

Dla cze
 wżze prze
 twoię, do
 Boga tobie
 stawicznie
 mawiać. I
 go wżbi
 twoię lub
 ksa, y co
 tym moż
 ry obaczy
 binę głośn
 jest mieysc
 skwa, a
 rzekł, a i
 śiał wiedz
 by Bogá n
 ná Modlit
 ktem do
 wiedz o ty
 tomny.

Drugi t
 cności Boż
 Bog nie ty

Do życia pobożnego. 97

nas: bo chociaż wiemy dobrze że Pan Bog jest ná każdym mieylcu, ná nic się to nam nie przyda, ieśli o tym nie myślemy.

Dla czego stáray się usilnie, ábyś zá-
wíze przed Modlitwą wzbudzała duizę
twoię, do iáko naypilnieyszego uważania
Boga tobie przytomnego: co Dawid u-
stawicznie w pamięci máiąc, zwykł był
mawiać. *Lubo się (o Boże moy) do Jame-
go wzbię Nieba, pełne znaydę bytności
twoiey lubo do podziemnego zniżę pie-
kła, y co bez ciebie nie jest* Zážyć też w
tym moželz słow Jakoba Pátryarchy, kto-
ry obaczywłzy onę tájemnic pełną drá-
binę głośno zawołał. *O iák straszne to
jest miejsce ! zaprawdę Bog tu przemie-
skiwa, á iam o tym nieniedział, iákoby
rzekł, á iam ná to nie pámiętał, gdyż mu-
siał wiedzieć że nie małz mieylca, gdzie-
by Bogá nie było.* Gdy tedy pokłękiesz
ná Modlitwę, rzeczelz serdecznym áffe-
ktem do Duszy twoiey: O duszo moia
wiedz o tym záprawne że tu jest Bog przy-
tomny.

Drugi sposób postanowienia, się w obe-
cności Bożej táki jest: pomyśleć, iż Pan
Bog nie tylko ná tym mieylcu przemie-

izkiwa gdzie ty zostałeś, ale krom tego osobliwym ielcze kształtem, w sercu y duszy twoiey, ktore on ożywia y pokrzepia przytomnością swoią: będąc tam iako by sercem serca twoiego, y duchem dusze twoiey. Jako albowiem dusza lubo wszystko ciało napełnia, y w każdej onego znayduie się częśc, a przecię w sercu osobliwsze ma pomieszkanie, tak y Pan Bog, acz wszystkim rzeczom prawdziwie iest przytomny, przytomniejszy jednak iest duszom naszym, y dla tego Dawid nazywał go *Bogiem serca swojego*. Paweł zaś Święty twierdzi, że *żyjemy, ruchamy się, y iesteśmy w Panu Bogu*. Więcże pomniąc na tę prawdę, wzbudzać będziesz w sercu twoim powinna cześć przeciw Máieństwu Boskiemu, tak ściśle duszy twoiey przytomnemu.

Trzeci iest sposob, pomyslić że Chrystus Pan prawdziwy Bog y człowiek, z Nieba na wszystkich ludzi patrzy, a osobliwie w Wierze Chrześcijańskiej wychowanych, tych zwłazcza którzy na Modlitwie zostają: uważając z pilnością każdego z nich sprawy y postępy. Co nie rozumiey być (proszę) prostą imaginacją, lecz

lecz szczyt
lubo my g
my, on
iako to wi
nieba po m
nę: może
blubienią
przez okn

Czwarty
prostu, i
swoim Pr
nas, takim
kli stawiać
należnych, go
bym widzi
bo owo ro
y tym pod
była przed
iuzbyć na
myśleniem
mym, po
tylko za
nalz prawd
nas, lubo m
nie widzi
rech zają
przed Mod

Do życia pobożnego. 99

lecz szczyrą y nieomylną prawdą, gdyż
lubo my go oczyma naszymi nie widzimy,
on nas iednak bez pochyby widzi,
iako to widział Szczepan S. z ziemi do
nieba po męczeńską wybierając się Koronę:
możemy tedy rzecz bezpiecznie z O-
blubienicą: *Oto stoi za ścianą, oglądając
przez okno, patrząc przez kraty.*

Czwarty spos. b. Jmaginować sobie po
prostu, iakoby Zbawiciel nasz w cie-
le swoim Przenajświętszym, tuż był przy
nas, takim kształtem iakośmy więc zw-
kli stawiać sobie przed oczy przyjaciół
naszych, gdy mowiemy, zdalemi się iako-
bym widział tego człowieka, 'a on to ál-
bo owo robi, iako bym ná niego patrzył,
y tym podobne rzeczy. Gdy b.ś iednak
była przed Najświętszym Sakramentem,
iuzbyć ná ten czas Chrystus Pan nie po-
myśleniem, lecz samą rzeczą b.ł przyto-
mnym, ponieważ przynioty chleb we, są
tylko zastoną iakąś, za kt. rą Zbawiciel
nasz prawdziwie będąc obecny, patrzy ná
nas, lubo my go w ośobie iego własnej
nie widzimy. Jednego tedy z tych czte-
rech zażyteł sposobow, ile rázy sobie
przed Modlitwą bytność Boską przypo-

minać będziesz, nie wszystkich razem,
lecz pojedynkiem krotko, y po proflu.

R O Z D Z I A Ł III.

*O wzywaniu Boskiej pomocy, dru-
gicy przygotowania częście.*

Wzywanie Boskiej pomocy tym od-
prawisz sposobem: gdy już dłużej
twoję wrzaloną bądź poczuiesz uwa-
żeniem przytomności Boga twoiego, uni-
żyłz się przed nim iako naygłębiej, y wy-
znałz żeś niegodna stać przed obliczem
iego: że iednak tego potrzebuie po tobie,
pozwalając ci dobrowolnie rozmowy z
sobą, prosić go pokornie będziesz, o łá-
skawe weyzrzenie, żebyś mu mogła
przez cały żywot twoy iako náylepiej
służyć, y medytacją którą zacząłz do-
brze odprawić. Do czego (jeżeli byś
chciała) możesz záżyć słow iákich krot-
kich, á pałających: iako to są te Dáwido-
we. *Nie odrzucay mię o moy Boże od o-
blicza twoiego. á Ducha twego S. nie od-
bieray odemnie. Roświeć twe oblicze
nád słuzebnicą twóją, á uważać będę cu-
da Wszechmocności twoiey; day mi zro-*

zu-

zumienie,
zani twoje
wysłakem
goślawie

Możesz
iego, y in
táiemnice,
ła; iako to
Zbáwiciela
Panny, Sw
Magdalen
prosząc i
podobne
Medytacyi
ła twoieg
ci on przy
tnią życia
rozważyć
tych roz

R O
O Wyob
pra

P O dwo
nia się
puie trze

Do pobożnego życia.

101

*zumienie, a będę przestrzegała przyka-
zań twoich, y chowała je w sercu moim:
wysłakem ja jest służebnicą twoją; pobło-
gosławie rozumowi mojemu: y tak daley:*

Możesz też wczuwać Anioła Stróża two-
iego, y innych Świętych należących do
táiemnice, którąś medytować postanowi-
ła; iáko to rozmyślając Mękę y śmierć
Zbáwiciela naszego. udasz się do Nawśw:
Panny, Sw. Jana Ewangelisty, Sw. Máryi
Magdáleny, y Łotra utprawiedliwionego,
prosząc ich áby wzbudzili w tobie áffekty
podobne tym które ná on czas mieli: w
Medytacji tákże o śmierci, możesz Anio-
ła twoiego pomocy wzywać, (ponieważ
ei on przytomnym będzie, w onę osta-
tnią życia godzinę) ábyś ją przyzwocioie
rozważyć y roztrząsnąć mogła: toż o in-
szych rozumiey táiemnicach.

R O Z D Z I A Ł IV.

*O Wyobrażeniu táiemnice, trzeciej
przygotowania częścce.*

PO dwóch pomienionych przygotowa-
nia się ná Modlitwę częstkach, náste-
puie trzecia, niektórym tylko Medyta-
cyom

cyom przyzwoita; á tę jedni wyśławie-
niem mieysca, drudzy wnątrzną náuką
názywają; co iednak nie inżzego nie iest,
tylko proste tájemnice (którą rozważać
mamy) y ná m. śli wyrażenie. iákoby się
rzeczy w niey zawierające, w oczach ná-
szych działały. Naprzykład, gdy zechcesz
Medytować Ukrzyżowanie Chrystusa Pá-
na p. m. śliż żeś iest ná gorze Kálwaryi-
skiej, y że się to wżysko w obecności
twoiey dzieje, cók lwiek tam czy niono y
mowiono, w on dzień, gdy go ná Krzyż
przybijano. Albo też (co ná iedno wyni-
dzie) pomyśliż łobie, że ná tym miey-
scu, gdzie Modlitwę odprawuieł, Zbáwi-
ciela twoiego Krzyżuia, łpolobem od E-
wangelistów cpilanym. Toż rozumiey,
gdy o śmierci rozmyślać będzieś (iákóm
w Medytacji o niey námienił) álbo o
piekle, y inższych wżyskich tym podo-
bnych tájemnicach, ktore to pod ludzkie
podpadaia zmysły: co się zaś tycze in-
nych tájemnic, ktorych zmysłami nász-
mi dośiać y ogárnać nie możemy, iákó to
włpániałość Boska, zacność cnot świę-
tych, koniec do ktorého iesteśmy stwo-
rzeni, o tych nie mowię áby myśłą wyra-
żone

żone byda
tych zázy
dla inadni
to z trad
wać: ia z
rzeczy po
nie łpráco
większy p
mańc zmy
kłztałtem
áby tam
zwykli z
jáślrzębia
nie złatał
ko lepiey
wyrażeni
inże uwa
lecz by
rozmyśla
cię re
ia c

żone być mogły. Prawda żeby się y w
tych zażyć mogło podobieństwo iakie,
dla inadnieyszego ich rozmyślenia, aleby
to z trudnością przychodziło wynáydo-
wać: ia zaś tobie proste tylko y łatwe
rzeczy podaę, áżeby inadź rozum twoy
nie spracował się długim szukaniem. Nay-
większy pożytek wyrażania ná myśli taie-
mnic zmysłom podległych, ten iest, iż tym
k(ształtem) zewsząd otaczamy rozum nasz,
áby tám y lám nie biegał, iakośmy więc
zwykli zamykać ptaszka w klatce, álbo
jástrzębia do ręki przywiązywać, żeby
nie zlatął. Aleć może kto rzec, że dále-
ko lepiej samą tylko wiarą, y prostym bez
wyrażenia pomysleniem, te, y wlystkie
inże uważać tájemnice; nie prę ia tego,
lecz by to był názbýt subtelny sposób
rozmyślenia dla poczynaiących, y poki
cię ręka Boska wyżej nie wyniesie,

ia tobie Philotheo radzę, nie-

puszczać się tey doliny,

ná ktorąm cię zápro-

wádził.

ROZDZIAŁ V.

O Rozmyślaniu albo drugiey części
Medytacji

Jak prędko imaginacya táiemnicę iáką w sobie wyrażi, zaraz się iej rozum przypatrować poczyna, y to my rozmyślaniem nazywamy: ktore nic inżezgo nie iest, krom iedney albo kilku uwag, uczynionych ná wzruszenie pobożnych áfektow w sercu náłzym; y tá iest różność rozmyślania, od uczenia się, y innych conceptow, albo myśli, ktore nie dla nábycia cnot albo mił ści Bożey, lecz dla doścignienia inżezgo iákiego końca podemuujemy, iáko to dla umiejętności, náuki, dowćipney y mądrey rozmowy, y tym podobnych intencyi. Otoczywszy tedy zewsząd rozum twoy (iákom iuż námienił) táiemnicą, którąś medytować umyślił, lub przez imáginacyą, ieżeli iest rzecz zmysłom podległa, lubo też prostym tylko pomyśleniem, ieżeli cále duchowna: záczniesz ją rozważać, przykładem odemnie w Medytacyach wzwyż położonych wyrażonym. Jle rázy przy ktorey

Do
rey uwadze
oświecenie.
stanawiaj
á to przykła
go ná kwia
miodu zbie
dnev nie do
mogła, (pro
gowawłzy,
woli iedną
náymniejszy
gwałtu.

ROZ
O Pobożn
wzięcia

Rozmys
cu pob
ku Bogu y
Chwały wie
wienia du
wota Chryś
nie, radoś
du, y piekła
w miłości

rey uwadze poczuiesz w sobie rozumu oświecenie, y pożytek iaki duchowny, zafstanawiaj się na niego, nie łpielząc daley, a to przykładem pszczołek, które tak długo na kwiatku siedzą, poki im na nim miodu zbierać sława, lecz gdybyś w iednym nie do smaku twoiego przybrać nie mogła, łprobowawłszy iej trochę, y potargowawłszy, do drugich przystępuj, pozwoli iednak y z prostą postępując, abyś náymnieyszego rozumowi nie uczyniła gwałtu.

ROZDZIAŁ VI.

O Pobożnych áffektach, y przedsięwzięciach trzeciej części Medytacyi.

Rozmyslanie wniecać zwykło na sercu pobożne áffekty, iako to są miłość ku Bogu y bliżniemu, prágnienie Nieba, y Chwały wiekuiſtey, żarliwość około zbawienia dusz ludzkich, náśladowanie żywota Chryſtusa Pana, uzalenie, podziwienie, radość, boiaźń gniewu Bożego, Sądu, y piekła, nienáwiść grzechu, ufność w miłóſierdziu y dobroci Boskiej, záwsty-

dze-

dzenie żywota zle przepędnzonego, y tym podobne: w których się umysł nasz iák nayoblzerniey rozwodzić powinien. Jeżelibyś mieć chciała pochob iáki w tey mierze, przeczytay sobie przedmowę Medytácyi Andrzeia Capelli, gdzie podaie sposób rozwodzenia áffektow, á iefzcze dowodniey Xiądz Arias, w drugiey części Księgi swoiey, o Modlitwie nápisaney.

Nie rádząc iednąk Philotheo záladzać się bárdzo ná samych tylko powłzecznych áffektach, lecz ie sobie samey tak záwíze przywłazczay, ábyś z nich oobliwy bráła pożytek do popráwy żywota twoiego. Náprzykład gdy uważysz pierwsze słowo, ktore Chrystus Pan na Krzyżu przemowił, bez pochyby poczuiesz skłonność ná sercu twoim, do náśladowania przykładu iego, prágnać odpuszczacz nieprzyiaciom twoim, y zá ich nienawiść miłość im oświadczać: nie doślyć iednąk ná tym, ieżeli do tego nie przydasz przedsięwzięciá oobliwego, w ten sposób: Już tedy nie będę się urażała tym y owym przykrym słowkiem od łásiada, álbo łásiadki, sługi álbo słuźebnice wyrzeczonym, áni więcey uważę ná tę y owę

wzgar-

wzgarde,
ną, y owł
ná uięcie y
czyną byli
theo pozbe
chow y ni
byś przez
rychło y ni

RO
O Zaw

NA kon
tacy
lżá pokorá
włzy iest
Bogu dzieł
y przedsię
te, á oraz y
wynikającą
prawioney.
Drugi A
Máiestatow
włatną dob
paydrożlżá
á z niemi
siewzięcia

wzgardę, i d tego albo owego ponieśio-
ną, y owizem to y to rzekę y uczynię,
ná uięcie y pozyskanie tych co mi przy-
czyną byli do gniewu. To czyniąc Philo-
theo pozbedzielz wkrotkim czáście grze-
chow y niedoskonałości twoich, ktorych-
byś przez same powszechné áffekty, nie-
rychło y nie łatwo postradała.

ROZDZIAŁ VII.

O Zawarciu Medytacyi, y rownian- cę duchowney.

NA koniec zamknąć potrzeba Medy-
tacyą trzema áktami, z iák naygorę-
tłą pokorą wyrażonemi: á z tych naypier-
wizy iest dziękczynienia, ktorym Panu
Bogu dzięki oddаемy zá dobre áffekty,
y przedsięwzięcia ná modlitwie powzię-
te, á oraz y zá dobroć iego nieskończoną,
wynikającą w tájemnicy medytacyi od-
prawioney.

Drugi Akt iest ofiárowania, ktorym
Máiestat wi Boskiemu ofiárujemy iegoż
włazną dobroć y miłosierdzie, Krew Prze-
naydroższą, śmierć, y zasługi Syná iego,
á z niemi wespół áffekty y dobre przed-
sięwzięcia náłze.

Trze-

Trzeci Akt iest prośby: ktorym gorąco do Pána Boga supplikuiemy, áby nas raczył uczynić łask y przymiotow JEZUSA Chrystusa Syná swoiego uczestnikami, á przy tym y błogosławił áffektom y dobrym przedsięwzięciom náłzym, żebyśmy ie wiernie do skutku przywodzić mogli. Do tego ieszcze modlemy się zá pomnożenie Kościoła S. zá Przełożonych náłzych, Rodzicow, Przyjacioł, y inłzych, wzywając pomocy Nayświętłzey Panny, Aniołow y Świętych Bożych. Náostatek iákom iuż námienił, przydać potrzeba *Oycze nasz, y Zdrowaś Marya &c:* iáko Modlitwę wlıyńskim wiernym powtzechną, á nader potrzebną.

Rádziłem y to, żeby ná końcu Medytacyi rowniankę uwić, co prośbę zrozumiey. Ci ktorzy po roskońznym chodzą ogrodzie, nie zwykli z niego wychodzić, nie urwawłszy kilku kwiatkow, ktorych by się zapáchem y piástowaniem ná czas iáki cielezyli: tak y my, przebieżawłszy w Medytacyi tájémnicę iáką umysłem náłzym, obrać sobie mamy iedną álbo kilka uwag, ktore naylepiey przypadły do smáku náłzego, y nayprzyzwoitłze byđź rozumie-

my

D
my do post
pamięcią y
cielzyć: co
miejscu gd
klęcząc, lub
potym na o

RO
Prześtroga

122
POwstaw
Philothe
w świeżey
przedsięwzi
z pilnością
działa. Ten
myślenia n
częstokroć
bywa nie
ponieważ
cwiczenia
nać umyśl
iuz się takie
byđź postan
wdą się zga

my do postępku własnego, y onych się pamięcią y zapachem przez cały dzień cieszyć: co sprawić możesz ná tymże mieyscu gdzieś rozmyślała, lubo ieszcze klęcząc, lubo też pzzechadzając się prędko potym na osobnym iákim mieyscu.

ROZDZIAŁ VIII.

*Przestrogi niektóre bárdzo potrzebne
względem Medytacyi.*

POwstawszy z Medytacyi, stárać ci się Philotheo ná dewłzyśko potrzeba, ábyś w świeżey zachowała pamięci dobre przedsięwzięcia ná niey zawięte, y one z pilnością dnia tego do skutku przywozdiła. Ten álbowiem naywiększy jest rozmyślania náшего pożytek, bez ktorego częstokroć Modlitwa wewnętrzna nie tylko bywa nie pożyteczna, ále y szkodliwa, ponieważ same tylko cnot uważenie, á cwiczenia się w nich zániedbanie, nádymać umysł náłz y serce zwykło, przez co już się takimi rozumiemy, iákiemiśmy bydź postanowili; co ná ten czas z prawdą się zgadza, kiedy przedsięwzięcia ná-
fze

że dobrze w nas są ugruntowane, nie są zaś gruntowne, ale owizem próżne y szkodziwe, jeżeli skutku nie mają. Starać się tedy wszelkimi siłami potrzeba, żeby je wiernie wykonywać, szukając na to wszelkich sposobności y okazji. Naprzykład jeżeliś tobie postanowił pozyskać łagodnością tych co mi nie sprzyiają, starać się będę abym się z nimi tego dnia spotkał, y ich za tą okazją mile pozdrowił; gdybym zaś w to potrafił nie mógł, rzekłbym przynajmniej cokolwiek na ich stronę przed drugimi, y modliłbym się za nich.

Z pilnością także przestrzegaj, abyś powstawił z Medytacyi, władając nieostrożnie sercem twoim, nie wylała drogiego balsamu, na Modlitwie nabytego: chcę rzec, iż potrzeba (ile będzie można) przez czas iaki potym, milczenie zachować, y serce twoie nie z nagłą, lecz powoli, z modlitwy do spraw potocznych przenosić, zachowując w nim iako najdłużey pobożne myśli y affekty, w Medytacyi zawzięte. Człowiek któryby niestawiał w nauczyniu Porcelanowym olejek iaki drogi, z wolna by z nim bez wątpienia postępował,

wał, nie og
wę strone
patrzal, ab
dził, albo
przypadkie
żeli się na
Tymże y t
wstawlzy
mi myslam
Ipoyrzzyt
ieżeli cię k
mowić po
zach, nie
potrzeba,
terce twoie
niego iak n
ulało oleyk

Przywyk
mieć przy
lákich spra
y stan twoy
zdály nie
ktami na
rzec, iż Ju
pić od mo
nienia, kup
twoich, m

wał, nie oglądając się ani na tę, ani na ową stronę, aleby tylko zawsze przed się patrzył, aby inaczej nogi o kamień nie zawadził, albo inżym jakim niepotknął się przypadkiem, cząłem też na porcelanę, jeżeli się na którą nie przechyla stronę. Tymże y ty obyczaiem p siępuy sobie powstawił z Medytacyi, nie razem różnemi myślami zaprzętał głowę, ale naprzód spoyrzysz tylko przed się, to jest, obacz jeżeli cię kto nie czeka z kimbyś się rozmówić powinna, w takich albowiem razach, nieodwłocznie ludziom dogadzać potrzeba, tak to iednak czyni, abyś y na serce swoje na czas poglądała, żeby się z niego iak najmniej Modlitwy Świętey nie ulało oleyku.

Przywyknąć ci ielżce potrzeba, y umieć przysiępować od Modlitwy do wszelkich spraw y zabaw, ktorych powołanie y stan twoy po tobie wyciąga; luboby się zdały nie we wżyskim zgadzać z affektami na Medytacyi zawziętemi: chcę rzec, iż Jurysta powinien umieć przysiępować od modlitwy do prawa, y spraw bronięcia, kupiec do kupiectwa y handlow twoich, mężatka do powinności małżeńskich

skich y kłopotow gołpodárskich, to iednák z ták łagodným y łp koyným umysłem, żeby się dla tego nie mieć ani turbować; ponieważ álbowiem ták Modlitwa iako y obowiązki stanu náłzego, z woli Bożey pochodzą, powinniśmy z niey przechodzić do tych, pobożnym y upokorzonym lercem.

Tráfić się też pod czas, że zaráz po przygotowaniu, poczuiesz w łobie wzrzułzony áffekt ku Bogu: nie wstrzymujże go Philotheo, chcąc się trzymać łpolóbu ktorym ci podał: Lubo álbowiem uwaga zwyczajnie powinna uprzedzać áffekty y przedsięwzięcia pobożne, gdyć iednák Duch Święty wprzód pódá áffekty, nie myśl więcej o uwagach, ponieważ te nie dla czego inłzego są postanowione, tylko dla wzbudzenia áffektu: Jednym słowem, ile rázy w łobie p bożne poczuiesz áffekty, zawsze im daw mieysce, luboby to było przed uwagami, lubo po nich. Y chociażem ia áffekty po wíłzystkich dopiero uwagach pólóżył, dla samego to rozdzielenia części Med tacy uczynić musiał, ze wíłzystkich iednák inłzych miar, nigdy áffektom przystępu
bro-

bronie ni
tylko ná
tylko mow
wet y o c
prośbie, k
cznie uży
bárdziej t
przy doko
powtorzo
cia iednák
fektach d
samemu k
twy zámk
czyniąc i
rózne rzec
byśmy mi
nich chci
myśl mi
ktow, y pr
żnych záz
Pánem, A
cach wyrá
Bożemi, z
grzełznika
ta nie m
Dáwid w R
gdy ná M

bronieć nie potrzeba, ale owiżem skoro się tylko nadadzą, zaraz się ich imać: co nie tylko mówię o inszych áffektach, ale nawet y o dziękczynieniu, ofiarowaniu, y prośbie, które y między uwagami pożytecznie używane bydź mogą, áni ich trzeba bárdziey tánować nád inize, lubo znowu przy dokończeniu y zawarciu Medytacyi powtorzone bydź powinny. Przedsięwzięcia iednak popráwy życia natzego, po áffektach dopiero nástępować máią, y to ku samemu końcu, przed zupełnym Modlitwy zámknieniem; poniewáz álbowiem czyniąc ie, przypominać sobie musiemy rózne rzeczy y osoby nam znáíome, gdybyśmy między áffektami stánowiąć co o nich chcieli, zawniebyśmy roztárgnioną myśl mieli. Nie zawnadzi też w sřród áffektow, y przedsięwzięcia stánowiąc, pobożnych záżywać rozmow, raz z Chrystusem Pánem, Aniolámi, y Osobami w táíemnicách wyrażonemi, drugi raz z Świętymi Bożemi, z samą sobą, z sercem swoim, z grzesznikami, á nawet y z rzeczami żywota nie máiącemi, iáko widzimy czynił Dáwid w Psalmach swoich, y inni Święci, gdy ná Modlitwie zostawali.

ROZDZIAŁ IX.

O niesmákach ktore pod czas Medytacyi przypadaią.

Ieżelić się rozmyślaiąc trąfi Philotheo, nie mieć żadnego smáku; áni wnétrzney pociechy, nietrwoż się tym proźę: ále dawłzy uśney Modlitwie pod czas mieylce, uzał się łama ná się przed Chrystulem Pánem, wyznay niegodność twoię, proś go o ráunek całuy obraz iego, ieżeli by był ná dorędziu, mow mu z Jákobem Pátryarchą. *Nie puśćzę cię Panie, aż mi wzorod pobożostwisz*, álbo z Niewiaśłą Chananieńską. *Ták ci Panie, przyznam że jestem szewcem iednem, ále wszákże szewca zbieraig odrobiny z stołu spódaigce Pańskiego.* Czám też czytay z uwagą Książkę iáką duchowną, áżby się duch w tobie oczucił, y przyłzedł do siebie; pod czas zaś wzbudź serce twoie, powierzchoń iáką pobożną postawą, iákó to na przykład Krzyżem ná ziemi leżąc, álbo Krucyfix w ręku ná Krzyż przed sobą złożonych trzymaiąc, (co się má rozumieć, ieżeli ná słobnym zostaiesz mieylcu)

(cu) gdyb
dney nie
czuła naye
bynaymoie
naynaboż
tem Bolk
rzy sto rá
Krolewski
nem mow
że mu się
dosyć ucz
lotheo, ty
dlitwę prz
pełnili, y s
dawali: gd
iełstatowi
z námi, po
łaiąc, y ná
iąc, zá wi
y iedyną
nam zaś d
życzać, ni
nami obek
my w obe
go z Mod
trwaciem
tliwego P

scu) gdybyś iednąk potym wżyskim żadney nie odniosła pociechy, choćbyś też czuła naywiększy nielmák, nie trwoż łobą bynaymniey, lecz trway mężnie, w iák naynabożnieyżey postawie przed Máiestátem Boskim. Ják wiele iest Dworzan, którzy sto rázy przez rok wnidą do pokoju Krolewskiego, nie spodziewaiąc się z Pánem mowić, tym się łamym kontentuiąc, że mu się pokazali, y powinności łwoiey dosyć uczynili. Y my tedy naymilsza Philotheo, tym łzczegulnie umyślem ná Modlitwę przychodźmy, ábyśmy wolą Bożą pełnili, y świadectwo wierności powinney dawali: gdzie ieżeliby się podobało Máiestatowi Boskiemu báwić się y rozmawiać z námi, pociech nam wewnętrznych udzielaiąc, y nátnnienia święte do serca podaiąc, zá wielką łobie bez wątpienia łáskę, y y iedyną roskolż poczytać mámy, ieżeliby nam záś dobrodzieystwa tego niechciał użyczać, nie do nas nie mowiąc, y ták się z nami obchodząc, iákoby nas nie znał, álbo my w obecności iego nie byli, nie dla tego z Modlitwy schodzić mámy, ále owlzem trwacieśmy powinni przed obliczem dobrotliwego Pana, w nabożnym ułożeniu y ci-

chości: co gdy on posłrzeże, nicomylnie
wdzięcznie przyjmie cierpliwość naszą, y
pilność pochwali: á iák się drugi raz przed
nim stáwiemy, wyświadczy nam hoyniey
laskę swoię, wnątrzną pocieszy rozmową,
y smák do modlitwy strácony, miłościwie
przywroci: Luboby iednák tego y nie u-
czynił, kontentuyemy się Philotheo tą zná-
komitą uczą, że się namí godzi zálwie z
nim przebywać y w obecności iego zosła-
wać.

ROZDZIAŁ X.

O Modlitwie Porannej.

Krom pomienioney Modlitwy wną-
trzney, ze wżyltkich miar zupełney,
y innych ułtnych, ktore raz ná każdy dzień
mam mieć w zwyczaju, zaáyduie się ie-
szcze pięć krotlzych modlenia się spo-
bow, ktore to strumykami medytacyi, oraz
okráłá názwać możemy. Tych nappier-
włzy z rána zaráz używany być powinien,
dla powłtecznego przygotowania dułz ná-
szych, do wykonywania dobrych podaią-
cych się dniá tego uczynkow: á to tym spo-
sobem.

1. Odday Panu Bogu przyzwoity ukł. n y podziękuy pokornie Młeciatowi tego, że cię tey nocy zdrowo zachować raczył, a ieżeliś go w czym obraził, żałuy za to serdecznie.

2. Pomyśl iż dzień który zacząłsz, na toć jest pozwolony, abyś w nim pozyskiwała wieczność mroku nie mającą; zaczęym tobie mocno posłanow, pożyteczne wizy-ńskie godziny dnia tego przepędzić.

3. Przebież myślą coć za sprawy, zabawy, y okazy pomnożenia chwały Bożey, dnia tego przypaść mogą, iako też, coby za pokusy ná cię nátrzcć miały, ieżeli skłonność do gniewu, próżności, czyli inżego iakiego niesfornego áffektu, á świątobliwe biorąc przed się zamysły, z iedney strony pomyśl, iakobyś spodobow ktoreć się do służby Bożey, y posłepku w pobożności podadzą. naylepiey żążyć mogła, z drugiey zaś, gotuy się uchodzić, potykać, y zwyciężać, cokolwiekby się Bogu y zbawieniu dłuze twoiey sprzeciwiało. Ale się nie kontentuy samym przedsięwzięciem tych dobrych zamysłów, lecz krom tego ielzeze, przyzwoite ot myslay iźródki, do skutecznego onych wykonywá.

wania. Náprzykład, ieżeli się spodziewałś traktować z człowiekiem uwodzącym się áffektami własnymi, y skłonnym do gniewu, nie tylko sobie postanow nie dąć mu żadney do urázy okázy, ále też y przygotuy słow łagodnych, ktoremibyś go ná początku zaráz mowy twoiey zmiękczyła, álbó ołoby iákiey sporządzić bytność, dla ktoreybyś się wstrzymywać musiała. Jeżeli się zaś spodziewałś chorego nawiedzić, go-dzinę pewną ná to náznac, społoby cieleńia, ráunku, w cześnie obmyśli, y ták w inłych przypadkach.

4. To uczyniwszy, upokorz się przed Panem Bogiem: wyznawając iż łama z siebie wykonać nie mógłś przedsięwzięcia twoiego; lubo to chronić się y uchodząc grzechu, lubo też dobre zámyśly do skutku przywodząc, á iákobyś w ręku trzymała serce twoie, ofiaruy ie (wespół z tym coś postanowiła) Máieństawi Boskiemu: prosiąc pokornie, áby ie pod obronę przyiąć ráczył, y potwierdził w służbie twoiey: do czego tych álbó podobnych słow záżyć mógłś. O Boże moy, weyrzy ná to nędzne y mizerne serce moje, ktore z dobroci twoiey nieskończoney, nie máło do-

dobrych
siąbym
których p
goślawiła
cze dobro
zasługi ni
ktorego
dzisiey
go; W
ia Stroza
byli pom
Wlzy
dnák áf
w przed
dzielz, á
stwo Bo
dnia ipr
nigdy te

R
O Mo

Jakon
ipolit
dytacyi
radzę,

dobrych zawięto áffektów, ále się ná zbyt słabym być czuie, do wykonania cnot ktorých prágnie, ieżeli mu, ty nie pobłogosławisz: o co do Máiestátu twoiego Oycze dobrotliwy, pokornie suplikuję, przez zasługi niewinney Męki Syna twoiego, ná ktorego cześć y chwałę poświęcam dzień dzisiejszy, y wlyzkie dni żywota moiego; Weczwy Náyswiętley Panny, Anioła Stroża twoiego, Świętych Bożych, áby byli pomocą w tym rázie.

Wlyzkie te Akty krotko, gorącym iednąk áffektem, odprawione byđz máią, w przod (ieżeli można) niż z izby wynidzielz, áby tym sposobem błogosławieństwo Boskie, spływało ná wlyzkie całego dnia sprawy twoie. Prolzę cię Philotheo, nigdy tego nie opuľczay.

ROZDZIAŁ XI.

O Modlitwie Wieczornej, y roztrząśnieniu sumnienia.

Jakom ci iuż námiennil, ábyś przed popólytym obiádem twoim, obiádu w Medytacyi záżyła duchownego, tak znówu rádzę, żebyś się przed wieczerzą zwyczajną,

na, jeżeli nie wieczera, przynajmniej duchowną poślada kolacyą. Obierz tedy moment iaki przed wieczornym pokármein, y upadliży przed obliczem Boskim ná kolana, á zebrałszy w iedno wlyzyskie síly dulze twoiey, przed Chrystulem Panem Ukrzyżowanym (ktorego sobie samym tylko pomysleniem, y wnétrznym ná niego weyzrzeniem wystáwił) usiluy wznieć w sercu twoim ogień, z rana ná Medytacyi záchwycony: wzdychając nábożnie do Zbáwiciela twoiego, upokarzając się przed nim, y pobudzając dulzę do miłości jego: lubo też przypominając sobie, coć naybardziej ná Medytacyi poránney smákowało, álbo ná koniec, nową iáką pobożną biorąc przed się uwagę, według upodobania włainego.

Co się zaś tycze roztrząśnienia sumnienia bez ktorego) nikt się klásć nie ma, to každemu iest wiadome.

1. Nayprzod powinniśmy Pánu Bogu podziękować, że nas zdrowo záchować ráczył dnia tego, któryśmy przebyli.

2. Trzeba przebieżć wlyzyskie godziny, y obaczyć iákośmy ie strawili, co áby łatwiey przychodziło, przypomnieć sobie
mo-

możemy, i
iákichś

3. Jeze
nek, pow
dzięki, i
mysł; mo
ny, żalowa
stanowiąc
okazy, y

4. To
Opátrno
Kościoł
ścić Nays
Świętych
y za nas,
P. Boga i
li iego ci
Modli
bydź opu
powiedz
twarza

przy
cz

możemy, na którym mieylcu, z kiem, y w iákichesmy zabawach dzień przepędzili.

3. Jeżeli dobry iáki znajdziemy uczynek, powinniśmy zań Pánu Bogu oddać dzięki, ieżeli zaś potrzeżemy grzech iáki, myślą, mową, álbo uczynkiem popełniomy, żałować zań mamy terdecznie, mocno stanowiąc wypowiadać się go za pierwszą okazyą, y więcej się do niego nie wracać.

4. To odprawiwizy, zalecić potrzeba Opátrności Boskiey duszę y ciało twoie, Kościół S. Rodzicow, Przyjaciół, &c: Prośić Nayswiętłzey Panny, Anioła Stroża, y Świętych Bożych, áby oni czuli nad nami y za nas, á wziąwłzy błogosławieństwo od P. Boga iść na odpoczynek ktorego z woli iego ciało nálze potrzebuie.

Modlitwa tá wieczorna nigdy nie ma bydz opulzczona, ták iákom y o porannej powiedział. Jáko álbowiem poranną otwarzamy Słońcu Spráwiedliwości przyiście do dusze nálzey, ták wieczorną zamykamy wszelkie przystępy ciemnościom piekielnym.

RO.

ROZDZIAŁ XII.

O Osobności Duchowney

Jezeli kiedy Philotheo, to w tym razie u-
śilnie po tobie pragnę, ábyś słuchała rá-
dy moiey, gdyż przez te ołobności, nay-
pewniey postąpiłz w drodze pobożności.

Stáwiay myśl twoię w obecności Bożey
iáko nayczęściey przez dzień, iednym z
czterech odemnie námienionych społó-
bow. Obacz co BOG czyni, á co ty, á do-
świadczyłz, że dobroć iego oczu z ciebie
nigdy nie spłuczeza, zápatrując się ná cię
bez przesłánku, z miłości nie wypowie-
dzianey ku tobie: co uważywłzy zawołałz,
o Boże moy! czemułz się ia też nie záwize
zápatruię ná ciebie, iáko ty ná mnie? A
czemu ták często myśliłz o mnie, ponie-
waż ia ták rzadko ná cię pámiętam? coż
naylepszego robimy dultzo moia, wíszak
tam tylko Bog jest właściwym pomięłzka-
niem náłzym, á my gdzie się obracamy.

Jáko ptaizęta (dla skłonięcia twoiego
w potrzebie) gniazda ná drzewach miewa-
ia, á Jelenie gęste chrofty y pulczeze, do
ktorych w gorąca dla chłodu uchodzą: ták
Phi-

Philotheo
dzień mi
rze Kálwa
lowych, lu
áby się tá
mogło, ip
cieścić y
naiazdow
Zamku) c
lczęśliwa
mey rzec
przybytk
przesłama
ciem na n
kiem prz
Pomni
włze kilka
twoiego,
dzy pote
dziesz: g
by naywi
wać nie u
ko ciało
tym, terc
z Bogiem
Dawid S
y zabawa

Philotheo serce nasze, powinno sobie co dzień nieyście iakie obróć, lubo to ná Górze Kálwaryjskiej, lubo w ranach Chrystusowych, lubo gdzie indziey blisko niego, áby się tám w káżdey potrzebie skłaniać mogło, przy káżdey potoczney zabawie cieszyć y chłodzić, y wżyskich pokus y nájazdow szatańskich (iáko w niedobytym Zamku) chronić y uchodzić: O iák jest szczęśliwa dusza táka, która w rzeczy samey rzecz może do Chrystusa. *Tys jest przybytkiem y ucieczką moją, wáżem nie przesłanym ná moję obronę, przykryciem na wżyskie niepogody, y chłodnikiem przeciw upałom słonecznym.*

Pomniy tedy Philotheo zamykać się záwż kilkakroć na dzień w pokoiku serca twoiego, lubo sama w konwersacyi y między potocznemi zabawami zostawać będziesz: gdyż ci tey wnętrzney ołobności by naywiękzszemu ludzi zgromadzenie przeważyć nie może, wżyscy álbowiem same tylko ciało twoie, nie serce obstępuią, á záwż, serce záwż w ołobności być może z Bogiem swoim. Ten ci miewał zwyczaj Dawid Święty, przy Krolewskich trudách y zabawach, o czym ná sílu mieytcach

Pla-

Plalniow swoich świadczy: iako gdy mowi.
*O Panie ! otom ta jest zámie z toj g: bez
 przeżanku mam Boga moiego przed o-
 czami: pountożem oczy moje ku tobie o
 Boże, który w Niebie przemiejśkiniejsi:
 Oczy moje zámie są obrocone ku BOGU
 mojemu.*

A nie bywaią też zwyczajnie konwerla-
 cye náleże tak poważne, żeby się od nich
 pod czas terce oddalić nie mogło, y obe-
 cności Boga swiego łezczegulnie przypil-
 nować

Gdy Sw. Kátárynie Seneńskiey, Rodzi-
 ce iey wízelką łpolobność mieylca y czasu
 do modlenia się y rozmyślania odiegli byli,
 podał iey Pan JEZUS do terca, aby łobie
 w nim Kápliezkę wnętrzną wystawiła,
 gdzieby się iklamaiąc między potocznemi
 zabawami, mogła duchownie w ołobno-
 ści świętocy odpoczywać; y od tego czasu,
 ile rázy świat ná nią natarł, nigdy iey w ni-
 czym nie zátzkodził, dla tego, (iáko łama
 powiadała) że się w p. koiku wnętrznym
 zámýkala, gdzie Niebieskich rołkolzy z
 Oblubieńcem swoim używała. Jakoż ná
 on czas zaráz rádziła Corkom swoim Du-
 chownym, aby łobie káżdą z nich izdebe-
 czkę

czkę w sercu wybudowała, dla spokojnego pomieszkania.

Zaślanawiaj tedy podczas myśl w sercu twoim, gdziebyś wyłączoną od wszelkiej konwersacyi ludzkiej, poufałcy z Bogiem traktować mogła zbawienie dusze twojej, y mawiała z Dawidem: *Strażem odprawną stałam się podobną Pelikanowi na puszczy, krukowi nocnemu w pustkach przemieszkującemu, y wroblowi na dachu w ołobności siedzącemu*; które to słowa (krom polpolitego lentu, znaczącego iż ten światobliwy Krol miewał pewne godziny, w których na ołobności w rozważaniu rzeczy Niebieskich myśl swoją zatapiał) pokážnią nam tajemne trzy incyle, albo iakieś pustelnicze pomieszkania, gdziebyśmy w ołobności zostawać mogli, za przykładem Zbawiciela naszego: który na gorze Kálwaryjskiej, stał się iakoby Pelikanem na puszczy, ożywiając obumarłe dzieci krwią swoją Przenaydrożłą. Przy Narodzeniu, pokazał się iako kruk nocny w pustkach oplakując grzechy y nieprawości nasze: A w dzień Wniebowstąpienia twoiego, podobnym się stał wroblowi, wlatując z ziemi do Nieba, które się da-

chem

chem y przykryciem całego świata nazywać może. Na te tedy trzy mieysca uchodzić możemy, y w nich spoczywać, w pośród naykłopotniejszyh zabaw nędzy. Gdy Błogosławiony Eleázar Hrabia z Aryanu w Prowincyi długo gdzieś gościł, y nierychło do pobożney á czystey Delfiny Małżonki swoiey powracał, wysłała do niego umyślnego, pytając się o zdrowiu iego, ná co on iey odpowiedział, zdrowem z łaski Bożey kochana Małżonko moja, jeżeli mię widzieć pragniesz, szukay mię w Ranie Boku JEZUSOWEGO, tam álbowiem przemierzkiwam, tam mię znajdziesz, gdzie indziej darmo mię szukać będziesz. Káwaler to był zaprawdę Chrześciański.

ROZDZIAŁ XIII

O wzdychaniu do Boga, w Modlitewkach strzelistych y myślach pobożnych.

DLa tego w Bogu spoczywamy, y w nim myśl naszą zaszlanawiamy, że do niego wzdychamy, á dla tego znowu wzdychamy.

wzdychamy
li; záczy
czynek w
ia, oboie z
tway bior

Wzdy
theo: krot
zadzawia
mocy, rzuc
wiciela ná
iego dobro
zbawieniu
way tyśiąc
pátruy się
podaway m
śnemu áby
śi iáko prz
stáwiy n
chorągwi
ktow á co
twoim, kto
gorętlzey
chęcała.

Ten iel
modlitew
przeczyny
Mátronie

wzdychamy, żebyśmy w nim odpoczywali: złączym, wzdychanie do Boga y odpoczynek w nim, łącznie sobie dopomagając, oboje zaś z pobożnych myśli początek twój biorą.

Wzdychaj tedy często do Boga Philotheo: krótko, lecz palącym affektem; ządziwiaj się piękności jego wzyway pomocy, rzucay się w duchu pod nogi Zbawiciela na Krzyżu wiszącego, wystawiaj jego dobroć, rozmawiaj z nim często o zbawieniu twoim, porzucay mu y oddawaj tyśiąckroć na dzień dłużę twoję, zapátruay się wewnątrznie na łagodność jego, podawaj mu rękę iako dziecię Oycu własnemu aby cię prowadził, kląć go na pierś iako przyjemną kwiatkow równiankę, stáwiaj na dłuży na kształt zwycięskiej chorągwi: iednym słowem, tyśiąc affektów á co raz inższych wzbudzaj w sercu twoim, ktoremibyś się do miłości iak nągorętlizę Oblubieńca Niebieskiego zachęcał.

Ten jest kształt y sposób szrzelistych modlitewek, które Augustyn S. nie bez przyczyny tak pilnie zaleca pobożney Mátronie na imię Probie: zwyczając się

álbo

álbowiem Philotheo dusza nálza, do uślá-
wicznejey y iákoby domowey z Bogiem
tvoim konwersacyi, prędko doskonało-
ści iego przeymie. Trudności też w tym
žadney nie masz, ponieważ każda zabawa
nálza, jednym y drugim do Boga westch-
nie niē, bez przetzkody przepłciona bydź
może; ile kiedy ták osobności duchowne,
iáko y te wewnętrzne westchnienia, krotkie
bywać zwykły; á zátym, nie tylko nam
rozstargnienia iákiego, álbo wstřetu nie
będą przyczyną, ále owszem pomocą do
prędkiego dośięgnięcia Ipráwy záczyć.
Wizák y Pielgrzym gdy się postáwiał w
drodze winem pośila, uślá swe w upale
chłodząc, nie przeto drogę tśoię przery-
wa, ále owszem nábywa z tąd sił świeżych
do prędszego y tładnieyszego chodzenia;
ponieważ nie dla czego inšzego odpoczy-
wał, tylko áby ráżniey postępował.

Znáyduie się nie máło Książek, w kto-
rych gotowe znaydziesz uśtne do Boga
westchnienia; tych lubobys z pożytkiem
zázyc mogła, moim iednák zdániem do
žadnych się słow ołobliwych nie wiąż, te
tylko łzczegulnie lub uśty, lub áffektem

wy-

wyrażając,
ca z mien
będzieł
niektóre s
rozie zwyk
ła w Plalm
palające
nasyłodzi
nia niektor
ce, w Pieśn
Duchowne
byle z uwa
Jednym
ludzką y pr
ligłową, w
kuolobie, d
ie zupełnie
zyk ná iey
dległości z
kazyi; ktor
liti nie wyr
wa; ná ktor
wydrukowa
Boga miłun
mu wzdych
by można
piersiach,

wyrażając, że miłość ku Bogu do serca z nieznacka pada; a padać ich ile sama będziesz chciała. Znajdują się przecież niektóre słowa, które oświebliwiey w takim razie zwykły serce kontentować, iako to są w Psalmach Dawidowych częste bardzo pasterzące weśchnienia, różne wzywania najłagodźszego Imienia JEZUS, y wyrażenia niektóre do miłości Bożej pociągające, w Pieśniach położone Salomonowych. Duchowne też pieśni są dobre do tego, byle z uwagą śpiewane były.

Jednym słowem, iako owi co sobie ludzką y przyrodzoną miłością zaprzątęli głowę, wżyskie prawie myśli obracają ku tobie, do ktorey się skłonili; serce twoje zupełnie ku niey nakłaniają, usta y język na iey wychwalenie poświęcają; w oddległości zaś, żadney nie opuszczają okazji, któraby przychylności twoiey przez list nie wyrazili, żadnego nie pominą drzewa; na ktoregoby skorce imienia iey nie wydrukowali. Tak y ci ktorzy Iezusze Boga miłują, zawżę o nim myślą, ku niemu wzdychają, o nim rozmawiają, y gdyby można było, na wżyskich ludzi piersiach, słodkie Imię JEZUS r. mówili.

Do czego im wżyskie rzeczy są *powodem, y nie małz stworzenia, ktoreby Oblubieńca ich iáwnie nie wychwalało, á jako Augustyn S. (á przed nim ietzcze S. Antoni) powiedział, nie małz nic ná świecie, coby ich niemym iákimśi, (dobrze iednák zrozumianym) ięzykiem, do gorętlzey co raz miłości ku Bogu nie zachęcało: krotko mówiąc, każda im rzecz pochop dáie do pobożnych myśli, z kąd potym pałające áffekty, y serdeczne do Nieba wzdychania, początek twoy biorą. Namienię tego kilka przykładow. S. Grzegorz Biskup Nazyanzeński, iáko to sam przed ludem swoim powiadał) przechodząc się nad brzegiem Mor skim z pilnością uważał, iáko obłaiące się o piasek wáły, odchodziły ná nim ślimaczkow, trąbek śitowia. skorupek y innych tym podobnych drobialczekow, ktore to morze wyrzucało, y iakoby spluwało ná ląd: nástępujące zaś powtorne wáły, wżysko to niemal znowu názád zabierały z sobą: á tym czasem poblížtze opoki nienaruszone stały, lubo ná nie náwalność mór ska mocno nácierala. Ná to patrząc ták sobie myślił: iż ludzie słabi y máłego serca, unosić się dá-

ia(ná kłzta
wia) raz zb
nagley rád
nich nátrze
włpaniałeg
áni nawaln
tym westch
mię Pánie
dusę moję
kości M
głgł; y po
trapieniu á
dla niestul
twoiego pr
Święty E
będąc ná
Rzymiskiey
Gotski mi
niałá kážd
dycyi two
bie. O B
Niebieska
wydatny R
ieželis ná ty
ści pozwol
rownie wie
jim ná pra

ia (ná kształt ślimaczkow, (korupek y śito-
wia) raz zbytniemu utrapieniu, drugi raz
nagłej radości, iáko kiedy niešťáteczna ná
nich nátrze fortuna; ludzie zás odważni y
wspaniałego umysłu, żadnym łzturmom
ám nawalnościom nie ustępują, z kąd po-
tym westchnął z Dawidem do Bogá *Rátuy*
mię Pánie, gdyż wezbrały wody y záláły
dušę moję. Wyban mię Pánie z głébo-
kosci Morskiej: Przyszedłem ná śláng
głęb; y pogrążyła mię nawalność. Wu-
trapieniu álbowiem ná ten czas zostáwał,
dla niešťuźnego záaiachania Biskupstwa
twoiego przez niezbożnego Máxyma

Święty Fulgencyusz Biskup Ruspeński,
będąc ná wálnym zieżdzie Szlachty
Rzymskiej, do ktorey Theodoryk Król
Gotski miał przemowę; pátrząc ná wśpá-
niałą káždego z nich w urzędzie y k n-
dycyi twoiej okazałość, rzekł tam w to-
bie. O Boże! Ják musí byđz piękna
Niebieska Jerozolima, poniewaź ták iešť
wydatny Rzym ná tym pádole płaczu: y
ieźelis ná tym świecie ták wiele wśpániało-
ści pozwolił próżność kochającym, iák nie
rownie więcey chwały užyczylz na dru-
gim na prawdę się zápatruiącym.

Powiadają o Świętym Anzelmie Arcybiskupie Kantuarijskim, (ktorego się urodzeniem wyloce gory nasze łzczycą) iż siłu inszych przechodził w częstym używaniu myśli pobożnych. Gdy iednego czasu był w drodze, zając (ktorego już charci dopadali) podpadł pod konia iego, spodziewając się tam obrony, przed widomyim życia twoiego niebezpieczeństwem; charci zaś koło niego tylko łzczekając, nie śmieli się ważyć uprzywileiowanego zgwałcić mieysca: widząc ten nie zwyyczajny przypadek ci co z Świętym Arcybiskupem iáchali, śmiać się poczęli, lecz on ząplakawizy rzecze; wam się śmiać chce, ale ubogiemu zajączkowi nie do śmiechu: nieprzyjaciele dłuze, którą po rożnych grzechow rozmaitych ząkrętach długo gonili, tymże się obyczaiem zafadzają na nie w godzinę śmierci, aby ją na pożarcie dostáli; ona zaś nieboga zewsząd strwożona, łzuka wszędzie gdzieby się mogła sklonić, a ieżeli mieysca bezpiecznego nie znáwdzie, nieprzyjaciele iej zarty łobie z niey stroją. To rzekłizy wzdychając postępował.

Konstantyn Wielki nápiłal był list pełen
czci

czci y po
gdy się te
li znáczni
mu się dz
wieka, ba
przed wie
ludziom
niemi roz
iego.

Święty
samę ied
cze do co
ikromna
dzi; Ták
ZUS prze
drugą róz
duśi, zów
iák mi ży
Zbáwicie

Wielki
Fránciszek
będąc G
tyśiácami
między in
mawiać
ná rękę m

czci y poszanowania, do Antoniego Sw: gdy się temu Zakonnicy ktorzy z nim byli znacznie dziwowali, rzekł do nich, czemu się dziwujecie, iż Cesarz pisze do człowieka, bardziey się dziwujecie, że BÓG przed wieki będący; ustawy swoje podał ludziom ná piśmie, á co więkza usłnie z niemi rozmawiał, w Osobie Syná swego.

Święty Fránciszek widząc owieczkę samę jednę między kozłami, obacz (rzecze do towarzysza swego) iák jest cicha y skromna tá owieczka, lubo z kozłami chodzi; Ták był cichy y pokorny Pan JEZUS prześtając między Pharyzeuszami: drugą ráz obaczywszy, że wieprz baranka duśi, zawołał z płaczem, ách baranku! iák mi żywo wystawiał przed oczy śmierć Zbawiciela moiego.

Wielki on wieku nášego człowiek Fránciszek Borgiałz, Xiążęciem ielcze będąc Gandyiskim, gdy ná łowy iedził, tysiącami pobożnych tworzył conceptów; między inżemi zwykł był (iuz y potym) mawiać: Dziwno mi bardzo, że Sokóły ná rękę myślniczą ipielzno powracają, o-
czy

ci v sobie zawięzywać, ty samych siebie
do berła przywiewywać dopuszczają, lu-
dzie zaś tak uporczywie na głos Boski
zgoła nie niedbają.

S. Bazyli powiada, iż roża cierniem o-
toczona tę każdemu z nas dacie przestro-
gę: człowiecze! każda rzecz na tym
świecie, by n. y przyziemniejsza, zmieszana
jest z frasunkiem, y niemaś nic, cohy
gorzkiey nie miało przysady; po radości
w też tropy żal następuje, za Matżeń-
skim Stanem, oświadcza nad bieżąc owdo-
wienie; przy urodzaju, praca y staranie
dokucza, chwałę y nabytą sławę zelży-
wość cmi y speći, godnością koszt y
wydatki, rozkoszom ckliność y niesmaki,
zdrowiu słabość y choroba cenę wssytkę
odeymuą. Prawda (mowi dalej tenże
Święty) że piękna roża, mnie iednak
wielkiego smutku jest przyczyną, przypo-
minając mi grzechy moje, dla których
ziemia z skazania Boskiego ciernie ro-
dzi.

Dusza iedna pobożna patrząc wypogo-
dzoney nocy w rzekę, á widząc w niej
Niebo z gwiazdami wyrażone: o Boże
moy! rzecze, telz same gwiazdy będą
pod

pod nogą
dzt do p
zdy niebie
dzie, tak
w niebie,
dle

Drugi v
nigdy du
będzie, p
ney laika
ła pocat
Francitka
(przy kto
duchu był
wtarzała s
ten strumy
Boga moie
ce drzewa
ia sam ied
y kwiecia
wu. Drug
się do Koh
Panie, pod
tzy zaś, p
á kiedyż o
ia za powa
dząc w Og

pod nogami moimi, gdy mię zaprowa-
dził do przybytkow twoich: á iáko gwia-
zdy niebieskie ná ziemi się máluią w wo-
dzie, tak obywatele ziemcy wydaią się
w niebie, w żywym miłósci Bożey zrzo-
dle

Drugá widząc płynącą rzekę, zawołała:
nigdy dulza moia odpoczynku mieć nie
będzie, póki do Boga morza nieskończo-
ney łaskowości, (od którego łwoy wzię-
ła początek) nie dopłynie. . A Święta
Franciśzka, gdy uważając wesoły strumyk
(przy którym ná modlitwę klękneła) w
duchu była zachwycena, te po cichu po-
wtarzała słowa: Ták miło y łagodnie (iák
ten strumyk) spływa ná duszę moję, łaska
Boga moiego. Któs patrząc ná kwitną-
ce drzewa, rzekł westchnąwszy, czemuż
ia sam ieden w kościele Bożym, ulchłemu
y kwiećcia nie májącemu równam się drze-
wu. Drugi widząc kurczęta, przytulające
się do Kokoszy, zachoway nas (rzecze)
Panie, pod cieniem skrzydeł twoich. In-
tzy zaś, patrząc ná słonecznik zawołał,
á kiedyż o Boże moy! poydzie dulza mo-
ia zá powabem dobroći twoiey? á wi-
dząc w Ogrodzie przyłczeniec piękny do
wey-

weyzrzenia, ale bez zapachu, takie są właśnie (rzecze) myśli moje, w wyrażeniu piękne y pozorne, ale bez żadnego skutku y pożytku.

Tym tedy kłzt jestem Philotheo moja, z rozmaitych życia nálezego przypadków. do pobożnych myśli, y częstego ku Bogu wzdychania, pochop brać możemy. Przeklięty to człowiek, który odwrócił się od Stworcy swego, do grzechu go nakłania: ale o nader łzczęśliwy! co dzieła rąk Boskich na chwałę jego obraca, y ich próżności na wychwalenie prawdy przedwiecznej zażywa. *Mimien zwyczaj* (Mawiał S: Grzegorz z Nazyanzu) że *rysystkich rzeczy do postępku mego duchownego nakłaniam*. Przeczytaj (proszę) nabożny Pauli Świętey nagrobek, który Hieronim S. napisał, ma to albo wiem w sobie ołobliwego, że jest pełen konceptów pobożnych, y rozmaitych ku Bogu afektów, których ta Święta w różnych używała okazyach.

Y w tych ci to ołobnościach duchownych, y modlitewkach strzelitych, wielka część pobożności zawisła; które wzyśskich miłych modlitew omięzkanie nad-

gro-

grodzie n
prawie ni
ani bogod
sprawom
ba: bez m
niem, a p
Jasnie c
w używa

RO
O Mfj

J Elzce
J przedn
duchow
Sakramen
Świętejs
łzey tate
ści Chrz
nitizy ch
rozumen
naloś B
Bog łącz
nie nam
dziela

2. Ká

grodzić mogą, ich zaś opulzczenie, iest
práwie nie powetowane: nikt się bez nich
ani bogomysłnością bawić nie może, ani
iprawom potrzebnyim dogadzać iak p trze-
ba: bez nich odda czynek iest próżno wa-
niem, a praca kłopotem y zarobczaniem.
Uśmiej się tedy prozę, młoty je zawsze
w używaniu, y nigdy ich nie opulzczay.

ROZDZIAŁ XIV.

*O Mszy Świętey, y iako iey słuchać
potrzeba.*

Jeszcześ ci nic nie namięnił, o nay-
przedniey szey okrásiewiżylskich zabaw
duchownych, a tá iest Przenayświętlizy
Sákráment, y przedziwna Ofára Mszy
Świętey; zebranie ołobliwlych wiary ná-
tzezy tájnic, naywybornieyza pob-
żności Chrześciańskiey częstka, naywysmie-
nitizy chwaleńia Boga i poioł, tájnicza
rozumem niepojęta, nieskończona ku nam
miłość Boska, w sobie zawierająca, gdzie
Bóg łącząc się prawdziwie z nami, kow-
nie nam łask y dobrodzieystw swych u-
działa

2. Każda Modlitwa wiednoczeniu z tą

120

przenayświętszą uczyniona ofiarą, nabywa ceny y mocy niewypowiedzianej: przez nią albowiem Philotheo duża ną-
 iza obficie w proskolzach opływa niebie-
 skich, y wspierając się iakoby ná (Oblu-
 bieńcu swoim, wonności cnot. świętych
 od niego nabywa; tak, że się zdá byđź
 promieniem dymu drzewa wonnego, m. r-
 rhy, kádźidla, y intzych drogich protzkew
 aptekarskich, iako iá Sálomon w pieniach
 twoich opisałie.

3. Stárayże się wízelkiemi społobami,
 żebyś codzień Młzy S, słuchała, ábyś ná
 niey wespół z Kápłanem, Bogu Oycu o-
 fiárować mogła Przenayświętszą Syná ie-
 go ofiarę, zá siebie, y zá cały Kościół.
 Przy káżdey Młzy (powiada Chryzostom
 S. nie máło przytomnych znayduie się
 Aniołow, dla uczczenia tak przedziwney
 táiemnice zgromádzonych, z ktoremi gdy
 tám iednakim prześlawać będziemy umy-
 slem, bez pochyby z tak miłego towarzy-
 stwa, nie máło pożytku odnieśliemy du-
 chownego. Kościół w Niebie iuż tryum-
 fujący, y zgromádenie wiernych ná zie-
 mi ielczce wojniących, łączą się z Chry-
 stusem Pánem przy tej przenayświętłzey
 ofie-

oferze, á
 przez nie-
 zy skiwa-
 doznowa-
 ktora pob-
 nitego ud-

4. Gdy
 czyni, nie-
 mą przyto-
 rze, iercc-
 duchowni
 nie nádg-
 bie czas i-
 żeli inacz-
 ła, á tam
 wierni; ch-
 ktami w na-
 gdzie zo-
 byś w rze-
 Młzy świę-

Spolob
 rzeczą lar-
 tej ten iel-
 do Oltarz-
 z nim, stá-
 wyznawa-
 zá grzech

ofierze, aby współ z nim, w nim, y przez niego, miłość Boga Ojca sobie pozyskiwali, y miłosierdzia jego łczodrze doznawali. Jak tedy szczęśliwa ta dusza, która pobożnych affektów do tak wysmienitego udziela końca.

4. Gdy zaś dla jakiey gwałtowney przyczyny, nie będącisz mogła być rzeczą samą przytem na tey Przenajświętszey Ofierze, serce twoie na to mieylce posłesz, y duchowną bytnością rzetelne omielzkanie nadgrodzisz: Dla czego obrawisz sobie czas jaki z rana, uday się w duchu (ieżeli inaczey być nie może) do Kościoła, a tam łącz intencją twoją, z intencją wiernych Chrystusowych, y temż się aktami wewnętrznemi zabawiasz na mieylcu gdzie zostałeś, którychbyś używała, gdybyś w rzeczy samey w Kościele którym Miły świętey słuchała.

Sposób zaś przyzwoity słuchania (lub rzeczą samą, lub duchownie) Miły Świętey ten jest: 1. Od złączenia, poki Kąpiel do Ołtarza nie przystąpi, gotuy się współ z nim, sławiając się w obecności Bożej, wyznawając niegodność twoją, y żalując za grzechy popełnione. 2. Gdy kąpiel do

do Ołtarza przyśłapi aż do Ewangelii: rozważay protem y powszechnem pomysleniem, przyście na ten świat y żywot Chrystusa Pana. 3. Od Ewangelii aż do *Credo*, miey na pamięci kázania y rozmowy Chrystusowe, oświadczając się przed nim, że chcesz żyć y umierać w wierze S. w dochowaniu słow y przykazań jego, y iedności Kościoła S. Kátholickiego.

5. Od *Credo* aż do *Pater noster*. Uważay z pilnością śmierć y Mękę Odkupiciela Nálzego, które rzeczą łamą, y prawdziwą istnością są wyrażone w tey przemayśnietzey ofierze, ofiarując ją wespół z Káptanem, y przytomnym ludem Bogu Oycu ná chwałę, á tobie ná duszne zbáwienie. Od *Pater*, aż do Kommunii, wzbudzay w sercu iák náyczeńsze prágnienia, iednoczenia się ná wieki przez miłość nieustającą z Zbáwicielem twoim.

6. Od Kommunii aż do końca, Dziękuy Chrystusowi Pánu, że się stać ráczył człowiekiem; żyć między ludzmi, cierpieć y umrzeć zá nas; y zá tak znákomitą miłość, którą nam w tey przenaydroższej wyświadcza Ofierze: prosząc go usilnie przez icy nieolizacowaną cenę, ábyć był
ná

D
ná ząwłze n
łom, y cał
pokorzywi
błogosławie
iego przy p

Gdybys
Młzy Świę
go dnia z p
ba iey będą
ale dotyc
cyą uform
uczeić y o
fiarę; w ka
Modlitwie
lub rzeteln

R C
O Inśych
Chra

Potrzeb
będzie
nych god
Nie wiele
otobliwie
tzná ábyś
bliwego u

na zawsze miłościw, krownym, przyjaciółom, y całemu Kościołowi Bożemu; a upokorzywszy się iako naygłębiey, odbierz błogosławieństwo, któreć przez służbę twoję przy pożegnaniu przysła.

Gdybyś iednak miała woła, pod czas Młzy Świętey medytować tajemnicę tego dnia z porządku przypadającą, nie trzeba iey będzie dla tych aktów przerywać, ale dożyć się stanie, gdy z początku intencyą uformuielz, iż zamyslałz medytując, uczeić y ofiarować tę Przenayświętą Ofiarę; w każdej albowiem medytacyi y Modlitwie, pomienione znajdują się akty, lub rzetelnie lub też tajemnie wyrażone.

ROZDZIAŁ XV.

O Inśyich publicznych y poufnych Chrześciańskich zabawach.

Potrzeba jeszcze krom tego bywać (ile będzie można) na niedzielach, y innych godzinach Kościelnych w Święta y Niedziele: dni te albowiem, ponieważ są ośobliwie Panu Bogu poświęcone, służna abyśmy też w nich cokolwiek ośobliwego uczynili na chwałę jego. Poczuj

ietz z tą słodcz niewypowiedzianą ná-
tercu twoim, iáko czuł niegdy Augustyn
S. który to świádczy w wyznaniach swo-
ich, iż słuchając ná początku náwrocenia
śwego, Káptanow g dziny Kościelne śpie-
wających, tak się pobożnym wzruszał áf-
fektem, że się od płaczu nie mógł wstrzy-
mywać: A do tego (żeć raz ná zálwie ná-
mienię) więkzy dáleko pożytek, y niero-
wnie trwałszy odnośimy pociechę z Mo-
dlitw publicznych, które się w Kościele
odprawuia, niżeli z prywatnych. Ták ál-
bowiem Pan Bog mieć chciał, áby zálwie
społeczność y powłzechne w służbie Bo-
żey usiłowanie, wízelkim prywatnym y o-
sobnym przekładane było uczynkom.

Wpisuy się ochotnie w Bráctwa słyń-
ące ná mieyscach gdzie miętzkać będziecie,
takie zwłászcza z których się więcey po-
żytku y zbudowania odnieść spodziewalzi:
przez co, przyjemne náder Maieśtát wi-
Boskiemu wyświadczyli posłuszeństwo;
gdyż, lubo o wpisaniu się do Bráctw przy-
kazania żadnego niemamy, záleca nam ie
jednak wyłoce Kościół S. który áby po-
kazał, że prágnie widzieć siłu, w tych po-
bożnych zgromadzeniach, odpus- w y
iii-

innych tym
ci y Siostra
rzecz jest za
się z wielą,
dopomagać
Modlitwy,
dobrze w o
by ie wełpo
więcey pod
ko jednák
gdy dobre
giemi: odp

Toż mo
Modlitwie y
których po
bywać, áby
brał zbudov
(połpolitą w
mnożenie.

RO
Potrzeba

Ponieważ
częstokro
technienia p

innym tym podobnym przywilejom Braci y Siostram udziela. Ale y krom tego, rzecz jest zawsze wysmienita, jednoczyć się z wielą, y spólnie tobie do pobożnych dopomagać zamysłów. Y luboby się komu Modlitwy, y inrze świątobliwe zabawy, tak dobrze w ołobności nadawały, iako gdyby ie wespół z Bracią czynił, a nawet y więcey podobno w tym czuł smáku, daleko iednak lepiey Pána Boga chwalemy, gdy dobre uczynki náleże w iedności z drugiem: odprawuiemy.

Toż mowię y o káżdey inrzey spólney Modlitwie y nabożeństwie publicznym, ná których powinniśmy (ile można) zawsze bywać, áby bliźni z przykładu názego brał zbudowanie, á chwala Boża z áffektu (pospolicą wyrażonego intencyą) iáwne pomnożenie.

ROZDZIAŁ XVI.

Potrzeba czcić y wzywać Świątych.

POnieważ nam BOG Włzechinogący częstokroć przez Aniołow swoich nátechnienia połyła pobożne, słutna ábyśmy
mu

nai wzajemne westchnienia nálze przez tychże odylali Poslow : á že y święte zmarłych dułze z Aniołami w Niebie kroluące, á iáko mowi Chrystus Pan Aniołom się rownaiące, też nam wyświadczaia przysługę, podaiąc do łec nálzych świętobliwé náchnienia, á w Modlitwach twoich częste zá nami do Boga przelyłaiąc westchnienia; łączmy ochotnie Philotheo z Niebieskieni temi duchami, y błogosławionemi dułzami, łerca nálze, á nie omyluie, iáko młodzi słowiczowie od stárych śpiewać náwykaią, ták y my z Świętymi Bożemi obcuiać, náuczemy się dołkonáley chwalić y wielbić Máiełłat Boski. Będe śpiewał (mawiał Dawid) *w Obecności Aniołow.*

Miey záwize ołobliwy respekt y áffekt ku Pánnie Przenayświętszey, oná álbowié będąc Mátką Oycá nálzego Naywyżłzego, iełł oraz y nálzą. Ućiekaymy się tedy do niey, y iáko ieý włalné dziatki, z wielką ufnością w káżdym momencie y przypadku do niey się gárnimy. W żywaymy teý dobrotliwey Mátki, ieý się Mácierynskieý poruczaymy miłosci, á stáráiać się cnot ieý násladować miemy przeciwno niey áffekt prawdziwie Synowski. Miey

Miey pob
Świętych, uw
nie przytom
Lecz ołobliw
przełożoneg
ielz, Anioł
obcuiełz, á n
go: żyway i
proś o pom
Ipráwach two
doczełnych,
twoie.

Wielkich
Faber, pierw
Professor The
go Soc: JE
rzylz Ignaceý
Zakonu, po
znácznie prá
teý Diecezyą,
zdał powia
mieyle heret
łercu pocię
páráłli, zwyk
ney opiekun
śilku oczywi
chronie zdro

Miey pobożną poutąłość do Aniołów Świętych, uważay ich częstokroć niewidomie przytomnych Iprawom życia twoiego. Lecz ołobliwie kochay y szanuy Anioła przełożonego Diecezyi w ktorey zoltą-ielz, Aniołów Strożow ołob z ktoremi obcuiełz, á nádewszystko twoiego włálne-go: wzyway ich często, chwał codziennie, proś o pomoc y rátunek we wlysztych Iprawach twoich, tak duchownych iáko y doczelnych, áby oni popierali zámysły twoie.

Wielkich przymiotow człowiek Piotr Faber, pierwzy Káptan, Káznodzieia, y Professor Theologii, Zákonu świętobliwego Soc: *JESV*, á oraz y pierwzy towarzysz Ignacego Świętego, Fundatora tegoż Zakonu, powracaiąc raz z Niemiec, (gdzie znacznie pracował dla chwały Bożej) gdy tę Diecezyą, w ktorey się rodził, przeciezdzał powiadał, iáko przebywając siła mieysc heretyekich, niewymowną czuł ná fercu pociechę, że do káżdey zbliżaiąc się páráfii, zwykł był pozdrawiać Aniołów oney opiekunow; ktorych pomocy y pośílku oczywście doznawał, częścią w ochronie zdrowia swiego od záladzek he-

retyckich, częścią też w przysposobie-
niu siły dużej, do snadniejszego przy-
jęcia nauki duchowney. Co tak u-
silnie drugim zalecał, że ośobá jedná
która to w młodym wieku swoim z ust
iego słyszała, ielzcze przed czteremá
látý, á tześódzieśiát iuż potým, z wiel-
kim áfektem o tym powiádała. Zniemáła
moją duchowną pociechę, poświęcałem
przeltego roku Oltárz ná tym właśnie
miejsce, gdzie się ten pobożny rodził
Kapłan, w Wiołce Wilaret názwaney,
miedzy nayprzykrzejszymi gorami nále-
ni: Obierz sobie takze iednego y drugiego
Świętego, ktorýchbyś żywot doskonały
rozważała y náśladowała, á w ich obronie
osobliwá miała poufałość. Ten ktorego
imię nośisz iuż ci iest dany ná pomoc y
przykład zaraz przy chrzcie świętym.

ROZDZIAŁ XVII.

*Iako trzebá słuchać y czytać
słowo Boże.*

Miev zálwie pobożny áfekt ku sło-
wu Bożemu, ktore lubo w poufały
przy.

D
przy nabo-
mowie, lu-
kazaniach,
potzawan-
pożytek du-
ziemię nied-
skie ná kł-
do serca two-
Przenayświę-
chwałę Syn-
ności w le-
inni ná to-
kłaćtem p-
do niego w-
my iego, kt-
Káznodziey-

Miey zálw-
pobożną, iá-
na, Dyonize-
Gułza, Gren-
Ponte, Avili-
nia Świętego
ma, y tym p-
kolwiek z w-
stwem, mni-
przyflane to-
názanie d-

przy nabożney kompaniy usłyszysz rozmowie, lubo z ust Kaznodzieyskich na kazaniach, zawnize ie przyjmuy z uwaga y polzanowaniem, każde z nich obracając na pożytek dusze twoiey: żadnemu upaść na ziemię niedopuszczay, ale owlżem wzyśkie na kształt drogiego balsamu zbieray do serca twoiego: naśladowiąc w tym Pauny Przenayświętzey, która wszystkie słowa ku chwale Syna swiego wyrzeczone, z pilnością w sercu swoim zachowywała: A pomniy na to, iż Chrystus Pan takimże kształtem przyjmuie słowa nasze, które do niego w Modlitwach przesyłamy, iakimi my iego, które do nas przez usta połyła Kaznodzieyskie.

Miey zawnize przy sobie Książeczkę iaką pobożną, iako to S. Bonawentury, Gerlona, Dyonizego Kartuzyana, Ludwika Blosiusza, Grenadę, Stellę, Ariusza, Pinella, de Ponte, Avili, Utarczkę duchowną, wyznania Świętego Augustyna, Listy S. Hieronima, y tym podobne; co dzień z nich cokolwiek z wielkim przeczytay nabożeństwem, mniemając iakobyś czytała listy przysłane sobie od Świętych z Nieba, na ukazanie drogi do niego, y umocnienie

terca twoiego w zaczętych przedsięwzię-
 ciu; czytaj także Historye y Żywoty Świę-
 te; gdzie iako w zwierciadle iakim, oba-
 czyłz wyobrażenie życia prawdziwie chře-
 ściańskiego: ich dzieła y uczynki pobożne
 ná pożytek twoy obracay, ilcé kondycya y
 powołanie własne pozwolą. A lubo nie
 mało takich w Świętych Bożych znayduie
 się uczynkow, ktorých zupełnie naślado-
 wać ludziom ná świecie żyjącym niepodo-
 bna, wżysłkie iednak lub z bliska lub z dą-
 leka od káždego naśladowane być mogą.
 Tak, pustynią S. Pawła pierwszego Pustel-
 nika naśladować możesz w ołobnościach
 twoich duchownych y rzetelnych, o kto-
 rych iużem coś powiedział, y ielcze wię-
 cey potym námienię. Ubostwo S. Fránci-
 szka dobrowolnym potrzeb swoich uie-
 ciem, iako niżej wyrážę; y tak o drugich.
 To iednak przecię nieomylna, iż iedne
 Historye święte pożytecznietylze są do u-
 łożenia życia nászego niżeli drugie. Jako
 to żywot S. Mátki Terešsy ze wżysłkich
 okoliczności przedziwny w tcy mierze,
 żywot pierwszych Zakonników Soci JE-
 SU. S. Károla Boromeulza Arcy-Biskupa
 Medyolańskiego. S. Ludwika S. Bernarda,
 dziecie

D
 dziecie Zak
 podobne: w
 do podziw
 Taki mł
 Świętego Sy
 rzy ny Sene
 geli, yntze
 wielce rotp

ROZ

Jako p

N Atchn
 stkie w
 zátwożenia
 ktore Bog
 przedzając
 stáranie y
 ize, áby ná
 miłości swo
 cia pobud
 wem, ábyś
 łobow do z
 go. Y toć
 ski názywa
 do terca Ob

dziele Zakonu Franciszka Świętego, y tym podobne: w drugich zaś więcej jest rzeczy do podziwienią, niżeli do naśladowania. Taki jest żywot S. Máryi Egipczyákiey, Świętego Symona Iłupniká, Świętey Kátarzyny Senéńskiey y Genuéńskiey. S. Angeli, y inżte takie, ále y tych jednak czytanie wielce rospala serce ku miłości Bożey.

ROZDZIAŁ XVIII.

*Jako przyimować nátechnienia
Bożkie.*

Nátechnieniem Bożym nazywam, wżyskie wewnętrzne powaby, wzruszenia, zátwożenia, światłości, y myśli pobożne, które Bog dobrotliwy spráwuje w nas, uprzedzając w Błogosławieństwie swoim (zástáranie y miłością Oycowską) serce ná-
fze, áby nas ocucił, á do cnot Świętych, miłości swoiey, y dobrego przedsięwzięcia pobudził y pociągnął; iednym słowem, ábyśmy się wszelkich chwytali sposobow do żywota prowadzących wiecznego. Y toć to jest co Oblubieniec Niebieski nazywa kołatanie w drzwi, mową do serca Oblubienice swoiey, obudzeniem
oney

oney ze Inu, wołaniem ná nię gdy się od-
dala, záprazaniem ná miód, zbieraniem iá-
błek y kwiátkow w Ogrodzie twoim,
śpiewaniem y brzmieniem w iey ulzach
głótu twego wdzięcznego: Co ábyś ielzcie
lepiej z rozumiała, záżyć miulżę podo-
bieństwa.

Doskonałe kontráktu małżeńského zá-
wárcie, trzy rzeczy względem Pánn y ktorą
Rodzice zá mąż wydać myślą uprzedzać
powinny. Nayprzód: daią iey znáć że się
znáydzie taki ktory się o nię stára. Powto-
re Pánna mile słucha tey nowiny, á ná o-
státek zezwala ná małżeństwo; tymże lpo-
sobem y BOG Włzechmogący, chcąc w
nas, przez nas, y wespół z námi, uczynek
iáki spráwić doskonały náprzód nam go
przez nátechnienia ná umysł podaie, potym
my go łobie podobamy, á ná koniec náń
zezwalamy. A iáko lą trzy stopnie ktore-
mi do grzechu zstępujemy; podulżczenie,
upodobanie, y zezwolenie, ták też trzy
drugie, ktoremi cnoty dostępujemy: ná-
technienie, przeciwne podulżczeniu, upo-
dobanie w nátechnieniu, przeciwne upodo-
baniu w podulżczeniu, y zezwolenie ná ná-
technienie, przeciwne zezwoleniu ná podu-
lżczenie.

Choćby

Choćby
żywot w nas
dla tego
mnemi, ielz
owlzem zá
Boga ná gni
wie, ktorých
czterdzieści
náwrócili, á
mogł; prze
twoicy, iż n
wnida: Y zá
waler poczy
rey się przy
starał uduga
áni mówić z
Upodobá
niu, znáczni
y iuż przez
mnemi Má
upodobanie
zwoleniem,
wyborną do
bry, y rzecz
tentowanie
ktore jest ná
nym; toć też

Choćby nátechnienie Boskie przez cały żywot w nas nie ustawało, nie byłibysmy dla tego Máiestátowi Boskiemu przyjemnemi, ieżeli ie sobie niepodobamy; y owizem zárobilibysmy przez to utrána Boga ná gniew, iáko niegdy Izráelczykowie, ktorých (iáko tam powiada) przez lat czterdzieści nápom-nał, áby się do niego náwrocili, á otrzymać tego od nich nie mogli; przeto przysiął w zapaleczywości swojej, iż nigdy do odpoczynku iego nie wnidą: Y záprawdę zá wielką by sobie Káwaler poczytał urážę, gdyby Panná o ktorej się przyiaźń przez dlugi czas rożnemi stáráł usługami, okontrákcie małżeńskimi áni mowić z sobą nie dáła.

Upodobanie ktore mamy w nátechieniu, znácznie nas spósobí do służby Bożej, y iuż przez nie poczynamy byđź przyjemnemi Máiestátowi Boskiemu: bo lubo to upodobanie nie iest ielzce zupełnym zezwoleniem, iest iednák spósobnoścíá iákąś wyborną do niego: y ieżeli iest zńa dobry, y rzecz náder pożyteczná, nieć ucontentowanie w stáchanu stawa Bożego, ktore iest nátechnieniem iárobv zewnetrznym, toć też musí byđź rzecz nie máney dobra,

dobra, y Pánu Bogu nie mniej przyjemna, podobać sobie natchnienie wewnętrzne: Y toć to upodobanie wspomina Oblubienica Niebieska gdy mówi: *Dusza moja rozry-
nęła się od radości, gdy mój Oblubieniec
przemienił.* Tak y Káwaler, kontent iuż z Panny ktorey nadługuje, y za łaskę tobie poczyta, gdy postrzega po niey, że iej są miłe y przyjemne usługi iego.

Sáme iednak dopiero zezwolenie, doko-
nywa uczynku dobrego; gdy álbowiem kto y natchnienie Boskie w tobie czuic, y upo-
dobanie iuż w nim ma, á przecię zezwo-
lic ná nie niechce, znaczną przeciwko Bo-
gu popelnia niewdzięczność, y Máiestat
iego ciężko obraża, gárdząc tym sposobem
wyráźniew łaskawością iego. Nie co inrze-
go potkáło Oblubienicę, ktorey serce lu-
bo był głos wdzięczny Oblubienica swią-
tobliwą nápełnił radością, że mu iednak
drzwi nieotworzyła, y ptonną go zbyła wy-
mówką, słusznie rozgniewany odszedł od
niej.

Tákci y Káwaler ktory się długo o Pán-
nę starał, y usługi swoje wdzięczne bydz
postrzegał, gdyby ná oślátku był odrzucó-
ny

D
ny y cale
miał do urá
zárz z poc
te, áni uslug

Postánov
choťá wízy
reć Bog po
strzeleťz pr
posly nie b
ię posłubie
ścią co n
kron. e ie p

Zezu ala
ktu ná wízi
gdyž tym íp
(ktorego ty
wdzięčen
Niżeli iedn
natchnieni
nie zwyczaj
dziona, wp
twoiego: á
ieśt prawd
ciel álbowie
dzi dłuze íá
tchnieniu z
kroć sálizyw

ny y cale wzgardzony, więkzaby daleko miał do urazy przyczynę, niż gdyby był zatusz z początku zamysły iego nie przyjęte, ani usługi mile widziane.

Poślanow tedy Philotheo odbierać z ochotą wszystkie nátechnienia wewnętrzne, które Bog poda do serca twoiego; gdy ie poftrzeżesz przeciwny z potzanowaniem, iako posły niebieskiego Króla, który duszę twoię poślubie tobie pragnie: słuchay z pilnością co nieta, uważay miłość niepoigrą która ie potula, y pokaż żeś im rada.

Zezwalay zupełnie, ślutecznie, y z áflektem ná wszystko coé Bog do serca zesle, gdyż tym sposobem Máiełtat iego Boski, (ktorego ty obowiązac niczym niemożesz) wdzięczen niciáko będzie ochoty twoicy. Niżeli iednak przystąpisz do zezwolenia nátechnieniu wrzeczach znacznych, albo nie zwyczajnych, ábyś Inadź nie była zwiedziona, wprzód się poradź przewodnika twoiego: á on rozezna ieżeli nátechnienie iest prawdziwe, czyli obłudne. Nieprzyiaciel álbowiem zbawienia náłzego, gdy widzi duszę iaką skłonną do prędkiego nátechnieniu zezwolenia, podać iej często kroć fałszywe y obłudne, áby ją zwieść:

czego

czego nigdy dokazać nie może, poki z pokorą słuchać będzie Wodza swego.

Podanym zezwoleniu, starać się pilno potrzeba o skutek nátechnienia, y do iego wykonania przystąpić; ná czym szczegulnie cnota zawiśla: mieć zaś zezwolenie w sercu, á o skutek się onego nie starać, byłoby to Winnicę ładzić, á nie chcieć aby owoce rodziła.

Do tego wżyskiego jest dziwnie pomocna Modlitwa poránna, y ołobności duchowne wzwyż miánowane, przez nie álbowiem do dobrych łpołobiemy się uczynkow, nie tylko powżeczna jakąś ále y ołobliwą łpołobnością.

ROZDZIAŁ XIX.

O Spowiedzi Świętey.

DLa tego Zbáwiciel náłz w Kościele swoim postanowił Sákrament pokuty y Spowiedzi Świętey, ábyśmy się przezeń oczyszczali ze wżyskich nieprawości nástępných, ileby się nam rázy tráfiło mieć ie ná łurczeniu: nie cierp tedy nigdy długo grzechu Philotheo ná duży twoiey, máiąc w ręku taką, inádné lekárstwo. Gdy Łwica z

Lam-

z Lámpárter
předzey do
tego, aby na
słręgi czego
Ták y duža
brzydzie się

niego oczys
(ktery ná ni
ziła. A czeni
duchowna, a

Spowiedzi
upokorzony
rázy komi
też nie czuła
chu śmiertel

wiem nie ty
których się
otrzymal, á
cznych do

światłości v
ich rozeznac
grode łzkod
czyniły. Zap
łzeństwie, pr
w tey iedney
možel, niżej

z Lámpártem i polkowała, bieży co
prędzey do wody ná otárcie łwádu náby-
tego, áby łnac Lew nadźedłszy, nie po-
strzegł czego, y nie rozgniewał się ná nie.
Ták y dółza która ná grzech zezwoliła,
brzydzie się sobą powinna, y co prędzey z
niego oczyścić. áby oczu Boga łwoiego
(ktory ná nie pátrzy nieuważnie nie obrá-
ziła. A czemuż próżę śmiercią umieramy
duchowną, mając tak wyborne lekarstwo?

Spowieday się co tydzień nábożnym y
upokorzonym łercem, (á ieśli można) y ile
rázy komunikować będziełz, lubobyś
też nie czuła ná łumnieńu żadnego grze-
chu łmiertelnego; przez Spowiedź álbo-
wiem nie tylko z grzechow powłzednich
ktorych się wyłpowiadałz rozgrzelzenie
otrzymałz, ále też y nábędzielz łil zná-
cznych do łtrzeżenia się ich nápotym,
łwiatłósci wnątrzney do doskonałzego
ich rozeznania, y łaski obłitłzey w nád-
grode łzkody którą ná dółzy twoiey u-
czyniły. Záprawilz się w łpokorze, łposł-
łzeńłwie, łprołłocie, y łmiłłosci Bóžey, y
w tey iedney okazji więcey cnot nábyć
moželz, niżej w żadney inłzey.

Miey

Miey zawniż prawdziwy żal z grzechy
ktorych się spowiadał, luboby też bity y
naymnieytze; stánowiąc mocno u si bie
szredz się ich nápotym. Nie málo iest tá-
kich ktorzy ná Spowiedzi grzechy powze-
dnie z zwyczaju t lko y iákoby dla przy-
datku powiadaą, o poprawie cále nie my-
śląc, á tak, przez wlystek żyw t lwoy w
nich leżąc, nie málo pożytku tracą ducho-
wnego. Jeśli się tedy spowiadał żeś skła-
mała, lubo to bez lzkody bliźniego; żeś
słowo iakie nieuważnie wyrzekła, álbo nád
miarę gry pilnowała, żáluy zá to serdec-
zniey, y stánow mocno, nie czynić tego
więcey: zly to álbowiem nálog Spowia-
dać się grzechu iákiego, lub śmiertelnego,
lub powłzedniego, á niechciec z niego
powstlć, poniewaz Spowiedz ná to z
grzechu powstlćnie szczegulnie iest postl-
nowiona.

Nie używay przy Spowiedzi (iáko nie-
ktorzy z zwyczaju czynią) słow onych nie-
potrzebnych: Spowiadam się żem nie mi-
łowała Páná Boga moiego ták iáko po-
winność moja káže, niemodliłam się z tá-
kim nabożeństwem iáko było potrzeba,
nie miłowałam bliźniego według obowią-
tku

tku moiego. I
świétłego ba-
wością, y inn
bowiem mow
wiadał, prze
poznać kánn
Św ięci w N
ludzie ná s vi
mogli, gdyby
co masz z
skarg ná nieb
prośia y lcz
Ná przykład,
bliźniego we
podobno dla
ktoregoś w z
bie, mogąc
ná Spowied
widząc potrz
lam go, lub
nieużytości,
w dziwey pr
Tymże kátt
modliła z ták
potrzeba, le
m y sli dobro
nie wzięła
łożenia dla

sku moiego, nie przystępowałam do Najświętszego Sakramentu z należytą uciechowością, y innych tym podobnych; to albowiem mówiąc nie osobliwego nie powiadał, przez co by Spowiednik mógł poznać sumnienie twoie; gdyżby wżylecy Święci w Niebie krolujący, y wżylecy ludzie na świecie żyjący toż powiedzieć mogli, gdyby się łpowiadali. Rozważ tedy co masz za przyczynę pomienionych skarg na siebie, a uznawłzy ją wymień z prośła y łzeczrze wyłłpek popełniony. Náprzykład, powiadał żeś nie miłowała bliźniego według obowiązku twoiego: to podobno dla tego żeś pominęła ubogiego, kłoregoś w znaczney bydź bączyla potrzebie, mogąc go łnadno rátować: wyraż łe na Spowiedzi łę okoliczność, mówiąc: łż widząc potrzebnego łebraka, nie rátowałam go, lubom mogła, z niedbalstwa, z nieużytości, łlbo wzgardy, według prawdziwey przyczyny ktorą postrzeżesz. Tymłze kłatatem, nie mow łeś łię nie modłłsa z łakim nábołenłstwem łako by ło potrzeba, łecz łełeliś miłłsa w modłłwie myłłłi dobrowolnie rozłłargnione, łłb ł nie wzięła nálełżytego miłcyłca, czalu, y ułłżenia dla przyłżwołtego oney przyłłłno-

wania, to wymień z prośbą, według uznanej prawdy, a powłecznych słów całę zaniechaj, gdyż się tená nie przy Spowiedzi nie przydadzą.

Spowiadaiąc się grzechow powłecznych, nie kontentuy się samym wyrażeniem uczynku grzechowego, lecz przyday do nich y przyczynę dla ktorey się popełniła. Naprzykład, nie kontentuy się powiedzieć żeś skłamała bez szkody bliźniego, ale przytocz zaraz, jeżeli to było dla próżney chwały, udając rzecz swoją, y wymawiając się, czyli też dla płoŹney uciechy, albo upor: jeżeliś we grze zgrzeżyła, przyday czy to było dla chciwości zysku, czyli dla zbytniego upodobania w krotofilnym poŹiedzeniu, y ták o inŹych. Nie ták tákże czasu przez któryś w grzechu trwała. poŹpolicie álbowié długość czasu znacznie grzechu przyczynia; gdyż wielka znayduie się różność między próżną myślą kwadransu jednego, a ową w ktorej się serce dzień drugi, y trzeci zástánawiało: potrzeba tedy wyrazić uczynek grzechowy, przyczynę grzechu y iák długo kto grzech piástował ná sumieniu swoim. A lubo (poŹpolicie rzeczy tuwa-

żając)

D
żając) żadn
tworney po
dzi nie ma
się ich nie po
dulżę twoję
pilnie się stár
go defektu k
przed lekarze

Nie opus
by mogło st
twoiego, iák
się ná jedne
znoŹiła w w
przykład, że
go nienáwid
iákże zaraz si
inŹy (w kin
Źego powie
przyjęła. N
wiedzi, żeś
karmiła słow
nie żeby słow
á'e żeś iá nie
pŹęgo wyra
wymienić p
táć. Ták
sumienia w

żając) żadnego obowiązku do tak wy-
tworney powziętych grzechow Spowie-
dzi nie mamy, y owtzem zgola Spowiadac
się ich nie powinniśmy, ci iednak ktorzy
duszę swoję doskonale oczyścić pragną,
pilnie się starać mają, aby y najmnieysze-
go defektu ktorego chcą pozbyć, nie taili
przed lekarzem duchownym.

Nie opuszczay nie przy Spowiedzi, co
by mogło służyć do obiaśnienia grzechu
twoiego, iako to przyczynę dla ktorey się
się ná iednego rozgniewała, á drugiego
znośiła w występku iego własnym: Ná-
przykład, żeć się kto nie podoba, albo że
go nienawidził, byleć żártem rzekł słowo
iákże zaraz się tym urażasz, á gdybyć kto
inśzy (w kimbyś się kochał) y co gor-
szego powiedział, milebyś to od niego
przyjęła. Nie opuśćże powiedzieć ná spo-
wiedzi, żeś ołobę pewną gniewliwemi ná-
karmiła słowy, zle tłumacząc iey mowę:
nie żeby słowa w sobie uszczepliwe b. ły,
á'e żeś ią nienawidziła: á ieżeli by dla le-
pszego wyrażenia y słowa przerzeczone
wymienić potrzeba było, rádźe ich nie
táić. Takowe álbowiem szczyre y proste
sumnienia wyrażenie, nie tylko ná widok

wy-

wydać grzechy popełnione, ale też y skłonności przewrotne, złe nałogi, zła-
male zwyczaje, y inne tym podobne zrzo-
dła grzechow; przez co Spowiednik le-
piej poznać może, iakich potrzeba le-
karstw dalszy kt rą leczy. Strzeż się iednak
wymieniać towarzysza grzechu twoiego,
gdy tego nie masz potrzeby

Miey pilne oko ná nie málą liczbę grze-
chow, które często nieznacznie ná sumnie-
niach pánuia, ál yś ich przez Spowiedź po-
zbydź mogła: dla czego, przeczytał z pil-
nością Rozdział 6. 27. 28. 29. 35. y 36. trze-
ciey Części, y Rozdział 8. Czwartey czę-
ści 11tey Książki. Nie łatwo odmieniany
Spowiednika, lecz raz obranemu státecnie
wynurzay sumnienie twoie we dni ná to
náznaczone, spowiadając się szczerze y z
prośbą grzechow popełnionych, á pod czas
też (náprzykład co Mieśiąc, álbo co dwa
Mieśiące) wyiaw przed nim y skłonności
twoie, lubobyś przez nie nie zgrzeszyła;
iako to ieżeliś była meláncholiczną, wy-
worną, czyli zbyt nie wesołą, álbo prágna-
cą zbierow y bogactw; y tym podobne
umysłu náskłonienia.

ROZ-

Powiadając
skim, że

Mitrydatum

był ciałem

chciał otruci

skicy, dokaz

Pán y Zbaw

go posłanow

wierający w

Krew iego, t

waiący żyw

czym, kto k

stwem prz

ciała zdrow

wie niepod

pożądliwość

Nie może n

żyć, á spi

śmierć (pra

ludzie mied

ciała nie un

wocem, kto

ROZDZIAŁ XX.

O Uczęszczaniu do Kommonii
Świętey.

POwiadaia o Mithrydacie Krcu Pont-
skim, że wynalazłszy pewne lekarstwo
Mityrydatum od niegoż nāzwane, tāk nim
był ciało twoie uzbroił, że gdy się potym
chciał otruć, aby niewoli ulzedł Rzym-
skiey, dokazać tego żadną miarą niemógł.
Pán y Zbawiciel nālz nie dla czego in-
tego posłanowił Nayswētlzý Sákrament, zá-
wieraiący w sobie prawdziwe Ciało y
Krew iego, tylko aby każdy onego uży-
waiący żywota nabywał wiecznego. Za-
czym, ktokolwiek do niego z nabożeń-
stwem przyśiępuie, tak skutecznie uma-
cnia zdrowie y żywot dulsy swoiey, iż pra-
wie niepodobna aby przewrotney iakiey
pożądliwości iadem zarażoną bydz mogła.
Nie może nikt pokarmu tego żywota za-
żywać, a sprzyiać ielzcze pożądliwościom
śmierć sprawuiącym. Zkąd, iako niegdy
ludzie miedzaiąc w Raju mogli według
ciała nie umierać, posilając się żywota o-
wocem, którym ich był BOG opatrzył;

L

tak

tak y teraz śmierci Duchowney mogą nie
 podlegać, byle się tym Sakramentem ży-
 wota często-pokrzepiali. A jeżeli owoce
 by najsłabsze y skażitelności nayspodle-
 gleviżę, (iako to wiśnie, morele, y po-
 ziomki) zachowują się y przez cały rok
 weałości, gdy są w cukrze, albo w mie-
 dźcie smażone, co za dziw, że serca nasze
 (lubo słabe y niedołężne) grzechowey
 niepodlegają skażitelności, gdy są oso-
 dzone y zaprawione nie skażitelnym cia-
 łem y krwią Syna Bożego. O Philotheo!
 Chrześciance którzy na potępienie skaza-
 ni będą, nieznają zaprawdę słuźney wy-
 mowki, gdy im sprawiedliwy Sędzia wy-
 rzucac będzie na oczy, iak nie słuźnie
 duleż swoje zatracili, mając tak snadny
 sposób zachowania iey, przez pożywanie
 Ciała iego Przenajświętszego, które im
 był tym umysłem zostawił. Niebaczni na
 zbawienie walze (rzecze do nich) cze-
 muście się zgubili, mając w rękach two-
 ich owoc y pokarm żywota.

Codziennego przysiępowania do Kom-
 munii S. ani chwałę ani ganię, żeby zaś
 kto co Niedziela komunikował, tego
 po wszystkich pragnę, y każdemu radzę,
 byle

byle nie mi-
 do grzechen-
 gułtyna Sw-
 ani też zgo-
 nej: zostaw-
 wodza osob-
 nieważ albo
 fley Kommu-
 byż wybo-
 czy by był
 albo wielo-
 nie (lubo i-
 w niektóry-
 brzeby zno-
 bez włzełki
 potrzeba u-
 nowienia k-
 by była z-
 nie przebi-
 Pańskiego
 ny podob-
 nie to w ti-
 idą za zda-
 doika. Ros-
 działa Swię-
 iey dla cze-
 Augustyna

byle nie miał żadnego affektu y chęci do grzeszenia. Te są właściwe słowa Augustyna Świętego, z którym y iá ani ganię, ani też zgola chwałę Komunii codziennej: zostawiając ją rolądkowi mądrego wodza osoby tey ktoraby tego żądała: ponieważ álbowiem przygotowanie tak częstey Komunii przyzwoite, wielce má być wyborne y doskonałe, nie do rzeczy by było radzić ją ogółem wszystkim álbo wielom: ále też, że toż przygotowanie (lubo tak wyborne) znaleźć się może w niektórych pobożnych duszach, nie do brzeby znówu było odradzać ją każdemu bez wszelkiego braku: rozsądzić to tedy potrzeba uważaniem wewnętrznego postanowienia każdego zolobna; zaczym, iakoby była znaczna nie uwaga, wszystkim nie przebierając radzić tak często Ciała Pańskiego pożywanie, tak y z drugiey strony podobnażby była nie ostrożność, ganić to w niektórych, zwłaszcza gdy wtym idą za zdaniem godnego iakiego Przewodnika. Rostropnie wtey mierze odpowiedziała Święta Katharyna Seneńska, gdy iey dla częstych Komunii przytoczono Augustyna Świętego, który ani chwali, ani

gani te codzienne do Stołu Pańskiego przystępowania; rzekła bowiem, ponieważ Augustyn Święty tego nie gani, y wy prosię nie gańcie, á ja kontenta będę.

Słyszalaś Philotheo, iż Augustyn Święty pragnie y uślnie radzi co Niedziela Komunikować; słuchayże rady jego ileć będzie podobna, gdyż nie mając (iako o tobie rozumiem) żadney chęci do grzechu śmiertelnego, áni áffektu do powłódnego, tak jesteś przygotowana iako Augustyn S. potrzebuie, á owłzeń y ielczce godniey, ponieważ nie tylko chęci nie máłz do grzeszenia, ále nawet áni áffektu grzechowego; zaczym ieżeli się to będzie zdało Wodzowi twoiemu, y częścicy niż co Niedziela z znacznym pożytkiem twoim Komunikować możelz.

Mogą jednak zayść szkodne jakie przeszkody, nie z ciebie samey, lecz z tych co z tobą mieszkaia, dla ktorych uważny przewodnik radzić ci będzie, ábyś nie tak często Komunikowała. Ná przykład, ieżeliś ieśt pod czyią władzą, á ci ktoremeś powinna posłuszeństwo y posłanowanie, tak są dziwni y nienzyćci, że się mieszkaia w łobie, y niekontenci są z tych twoich
tak

D
tak częstych
skie okolic
będzie nie
y co dwie
wać: ále się
przeszkoda
bem bydł
pewnego o
sprawować
zdania y ra
śmiele rzę
ktorzy Pan
gną, nie ma
gleyłze nad
pnie poczn
mąż, áni zo
muny nie
dzień Kom
stanu wła
z ktoremi
winłze dni
powinności
dobieństwo
dzień naboż
przyniesie
byli nazbyt
ten czas by

tak częstych Kommuniy; uważywłzy włzy-
stkie okoliczności, bez mała nie lepiej
będzie nieprzeciwiać się ich ułomności,
y co dwie Niedziele tylko Kommuako-
wać: ale się to ma rozumieć, kiedy taka
przeszkoda przelamana żadnym łp to-
bein byđz nie może. Trudno w tym co
pewnego ogółem powiedzieć, zaczę-
m prawować się będzie potrzeba według
zdania y rady Wodza twoiego: to jednak
śmiele rzec mogę, że Kommuie tych
ktorzy Panu BOGU pobożnie służyć pra-
gną, nie mają byđz nigdy od siebie odle-
głyż nad mieścić. Jeżeli tobie rostru-
pnie poczniesz, ani Oćiec, ani Matka, ani
mąż, ani żona zabraniać ci częstych Kom-
muniy nie będą: ponieważ bowiem w
dzień Kommuniy twoiey zwyczajnych
stanu włalnego zabaw niezaniechalz, tym
z ktoremi miełkalz wesellz ielcze niż
winłze dni twarz pokażelz, y żadney im
powinności nie odmowilz; nie masz po-
dobieństwa, aby cię mieli od tego odwo-
dzić nabożeństwa, ktore im żadnego nie
przyniesie uprzykrzenia; gdyby jednak
byli nazbyt wytworni y be-rozumni, na
ten czas by dopiero podobno (jakom na-

mienił) za radą Wodza twoiego ulegać
ich humorowi potrzeba,

Słow kilka przydam dla tych którzy
w stanie żyją Mażeńskim: za złe miał
Pan BOG w Starym Testamencie, gdy się
kto długu twoiego w święta upominał,
ale przecię nigdy nie bronił dłużnikom
wypłacać długów, kiedy o nie kto nalegał.
Rzecz zaprawdę nieprzystoyna (lubo w
tym grzechu wielkiego nie małz) upo-
minac się długu małżeńskiego w dzień
Komunii Sw:; iednakże w placeniu one-
go nie tylko nie przystoyności żadney nie
małz, ale owizem iest zasługa z wypełnio-
ney powinności; zaczym, dla wypłacenia
długu tego, nikt stronić nie má od Kom-
munii Świętey, iezeli iey nabożnie y go-
rąco pragnie: wżak pod czas pierwiańtek
Kościoła Świętego, co dzień zwykli byli
Chrześcianie Komunikować, choć wsta-
nie zostawali małżeńskim, y ná potom-
stwie im nie schodziło: y dla tego m-
niamieniał, że częsta Komunia nikomu przy-
krości przynieść nie może, ani Rodzicom,
ani Małżonkom, byle osoba komuniku-
jąca umiała sobie roztropnie y uważnie
postępować. Co się zaś tknie chorob, nie
małz

D
małz żadne
fanie wstrzy
Ciała Pańs
tęczegunie
ły womity.

Aby kto
kować, trze
śmiertelnego
wżedniego
Komunij
co dzień c
tego żeby
złych skłon
dy y dozwo

R-O-Z

Jako po

Poczyna
do Kom
tobie różn
ga; á zawo
nazajutrz
w nocy oc
usta słowy
wonność n
przyjęcie

małż żadney takiej dla ktorebyśmy słuszenie wstrzymywać się mieli od częstego Ciała Pańskiego przyjmowania, krom tych szczególnie ktoreby częste wnas wzruszały womity.

Abv kto mógł co tudzień Komunikaować, trzeba żeby ani grzechu nie miał śmiertelnego, ani żądze y affektu do powłzedniego; á przytym gorące pragnienie Komunii Świętey; lecz aby to kto mógł co dzień czynić, potrzeba ieizeze krom tego żeby iuż pozbył więkzey części złych skłonności swoich á czynił to z rady y dozwolenia Wodza własnego.

ROZDZIAŁ XXI.

Jako potrzeba Komunikaować.

POczynay się zaraz z wieczora gotować do Komunii Świętey, wzbudzając w sobie różne wzdychania y affekty do Boga; á zawczasu się miey do łpania, ábyś nazajutrz raniey wstać mogła. Jeżeli się w nocy ockniesz, nápełń tudzień serce y usta słowy iakiemi nabożnemi, aby ich wonność mile przeięła duszę twoję, ná przyięcie Oblubieńca Niebieskiego; kt-

ry gdy ty spisz, straż odprawuie, gotując
 ci tysiącami łask y darow swoich, bylebyś
 z twoiey strony gotową była ná ich ode-
 branie. Rano wesoło ze łnu powstawa, y
 pomniąc na niepojęte szczęście które cię
 má podkać; á gdy się wyśpowiadał, idź
 z ufnością, ále oraz y głęboką pokorą do
 przyięcia pokarmu tego Niebieskiego, kto-
 ry cię do nieśmiertelności tuczy. Wy-
 rzekłszy te słowa *Panie nie jestem godna,*
 więcej áni głową áni wargami nie ruszay,
 luboby to było dla modlenia się, lubo dla
 westchnienia ku Zbawicielowi twoiemu;
 lecz zwolna y miernie usła otworzywszy,
 á głowy trochę podniósłszy áby Kapłan
 widział co czyni, przyimuy z zupełną wiá-
 rą, nadzieią, y miłością, tego wktorego
 wierzysz, w którym nadzieię twoię pokła-
 dał, przez ktorego y dla ktorego miło-
 ścią pałaz. Mniemay sobie ná on czas
 Philotheo, że iako pszczołka zebrałszy z
 kwiećcia rosę Niebieską z łokiem ziemie
 naywybornieyszym, przemieniwszy ie w
 miód nieśie do ula swoiego; tak Kapłan
 wziąłszy z Ołtarza Zbawiciela dułz na-
 lzych, prawdziwego Syna Bożego, (ktory
 się iako roś z Nieba ná ziemię spuścił)

oraz

oraz y prawd
 świętley, (c
 człowieczey
 kładzie go p
 w usła y ciał
 mierz, w. b
 winney cze
 nalzega. Pr
 swoiey, uwa
 bro twoie p
 slowem, po
 rada tak mi
 i prawuy, z
 świadczyły,
 nie będział
 ábyś przy
 nikowała, p
 tey straty, i
 z tym poka
 Kommu
 stikimi inze
 się w miłos
 posłpek za
 chę twoię
 w iem żebyś
 łama użycz
 okazyi nie

oraz y prawdziwego Syna Panny Przenajświętłzey, (na kształt kwiata z ziemi człowieczeństwa naszego wynikającego) kładzie go pokarmem nader przyjemnym w usta y ciało twoje. Gdy go już przysmiesz, wzbudzay serce twoje do oddania winney części Królowi temu zbawienia naszego. Przekładay mu potrzeby dusze twoiey, uważay go w łobie, gdzie na dobro twoje przyśe łaskawie raczył: iednym słowem, pokazuy różnemi affektami, żeś rada tak miłemu gościowi: á tak się więc sprawuy, żeby wszystkie postęпки twoie świadczyły, iż BOG jest z tobą. Gdy zaś nie będziesz mogła mieć tego szczęścia, ábys przy Miży S. rzeczą łamą komunikowała, przynaymniej w duchu nagrodź tey straty, iednocząc się gorącym affektem z tym pokarmem ożywiającym.

Kommunikując, tę zawtze przed wszystkimi intzemi małz mieć inteneyą, ábys się w miłości Bożey umacniała, w niey postępек znaczny brała, y wszystkie pociechy twoię tam pokładała: słuszną albowiem żebyś dla miłości odbierała, czegoś łama użycza miłość. Władney zaprawdę okazyi nie wynika tak wybornie miłość

y dobroć Zbawiciela Natzego ku nam, iako przy Komunii Świętej, gdzie się dla tego pokarmem żywota staie, aby dłużej nałże wkroś przeniknął, y zwiernemi twoiemi łączył się iako nasyć się.

Jeżeli by cię ludzie światowi pytali, dla czego tak często Komunikuiesz; odpowiedz: iż to czynisz, abyś BOGA miłować nawykła, niedoskonałości własnych pozbywała, przeciwnie utrapieniu y ułomnościom twoim pośilek naddawała. Wywiedź im, iż dwojacy ludzie często Komunikować powinni; doskonali, ci albo- wiem będąc dobrze przyśpolobieni do tego uczęszczania, famiby tobie krzywdą byli, gdyby do źródła y źródłu wszelkiej doskonałości nieprzystępowali: ale też y niedoskonali, aby się według powinności o doskonałość postarali: mocni żeby nie słabiali, a słabi aby siłę nabywali; chorzy żeby ozdrowieli, a zdrowi żeby nie chorowali. Ty zaś iako niedoskonała, chora, y niedołężna, potrzebuiesz często obcowania z tym, który jest doskonałością, mocą, y lekarzem dłużej twojej: powiedz im, iż y ci którzy nie wiele mają potrzebnych zabaw, często powinni do

Kom-

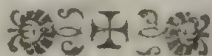
D
Komunii
więcej czę-
wa; y owi
ciś, ieni, ta-
potrzebu-
ie, częściej
zażywać m-
statek, iż d-
iż Sakram-
niego przy-
kli nic dob-
często nie
Przystę-
Komunii
Wódza two-
iż iako za-
w zimie bi-
ani iedzą k-
czując y p-
KRAMENO
y czystość,
dobroci pe-

Do życia pobożnego.

171

Komunii świętej przystępować, bo im
więcej czatu y łpos bności do tego sta-
wa; y owi którzy niemi tą znacznie przy-
ciśnieni, tacy albowiem większego pożywka
potrzebują; bo ktokolwiek ciężko praca-
je, częściej, y iak nasłepiej posilać go,
zażywać musi pokarmu. Przyday też o-
stattek, iż dla tego Najświętszy przyjmuj-
jez Sakrament, abyś nawykła godnie do
niego przystępować, gdyżemy nie zwy-
kli nic dobrze czynić, w czymśmy się
często nie zaprawiali.

Przystępuy tedy często Philotheo do
Komunii Świętej za radą y zdaniem
Wodza twoiego; á day mi w tym wiarę,
iż iako zaiące w gorach naszych dla tego
w zimie bieleją, że nic inżego nie widzą
ani iedzą kromi śniegu, tak y ty, często
czcząc y pożywając w Najświętszym SA-
KRAMENCIE istotną dobroć, piękność,
y czystość, stanietz się piękną, czystą, y
dobroci pełną.



TRZE-

TRZECIA CZĘŚĆ

D R O G I

Do życia pobożnego.

*Zamykająca w sobie różne nauki y
Przeestrogi, do zaprawowania
się w cnotach służące.*

ROZDZIAŁ. I.

*O obieraniu, które zaprawiając się
w cnotach czynić potrzeba.*

JLe razy płczułek matka w pole wyla-
tuie, zawłze z sobą wżyskie swoie pro-
wadzi orłzaki: tak y łaska albo miłość Bo-
ża, kiedykolwiek ná duszę którą spływa,
ze wżyskimi inżemi w niey gości cno-
tami: władaiąc niemi iako Hetman żołnie-
rzami własnemi: lubo to nie wżyskimi
razem, áni iednako, áni każdego czału, áni
też ná każdym mieycu. Sprawiedliwy
człowiek iest iako drzewo przy ściękaią-
cych

Do
cych sadzone
przywoitego
Boża skrapie
niey kaźdey
przynależyte
wdzięczna y
dnak przykr
powieść. Zn
brawszy cni
czywie ią w
zyi, chcąc z
fam, albo si
płakać; á co
y lczypią t
tychże w kt
Apostoł zaś
z welolemi,
miłość cier
bliwa, rostr
Są iednak
w używaniu
maia iame w
wżyskich i
zlewać. Ni
wyświadcze
lecz łagodn
pokora tak

ych sadzone w wodach, owoc swoy czatu przyzwoitego rodzące: łaska albowiem Boża skrapiając duszę iego, sprawuje w niej każdej cnoty owoc według czatu przynależytego. Muzyka acz w tobie jest wdzięczna y przyjemna, przy żałobie jednak przykrzyć się zwykła, mowi przypowieść. Znacznie ci błędzą, którzy obawiający się iaką do naśladowania uporczywie ją w każdej wyrazić usiłują okazują, chcąc z owemi starodawnemi Filozofami, albo się zawżze śmiać, albo zawżze płakać; a co w nich ielczerze gorzka, ganią y lczypią tych którzy się nie zawżze w tychże w których oni zaprawiają cnotach. Apostoł zaś mowi, iż się welić potrzeba z wesołemi, a płakać z płaczącemi: iakoż, miłość cierpliwa jest, łagodna, łczodrobliva, rostopna, y każdemu dogadzająca.

Są jednak niektóre cnoty, które zawżze w używaniu być powinny, y nie tylko się mają same w tobie wydawać. ale też y na wszystkich innych cnot dzieła ściągając y zlewać. Nie zawżze się podają okazy do wyświadczenia męstwa, y wspaniałości, lecz łagodność, mierność, ludzkość, y pokora tak są sporzadzone, że nimi wszyscy

Akcie

Nie sprawy życia naszego kralzone być powinny. Są wprawdzie wyborniejsze cnoty nad te, tych jednak używanie jest potrzebniejszy. Wyśmienitszy jest cukier niżeli sol, soli jednak częściej y więcej potrzebujemy: miewy tedy znaczną zawsze cnot tych powłzechaych na dorędziu prowizy; ponieważ przy każdej niemal okazji używać ich potrzeba.

Miedzy wlystkiemi cnotami, te łobie zawsze obierać mamy, które pełnieniu powinności naszych przyzwoitsze, nie owe co humorowi własnemu łmaczniesze bydy uznawamy. Święta Paula Rzymianka, ołobliwą chęć miała do ołtrości y umartwienia ciała łwoiego, aby tym społobem hoyniey počiech za żywała Duchownych: lecz że więcej powinna była posłulzeństwu Przełożonych, dla tego ią Hieronim S. mieni bydy w tey mierze nagany godną, iż się przeciwko woli Biskupa łwoiego zbytnie morzyła postami. Apostołowie zaś przeciwnym społobem; ponieważ na opowiadanie Ewangeliy, y rozdawanie dułzom pokarmu Niebieskiego, postani byli, słufznie ułiebie ołądźili, żeby to było nie do rzeczy, zatrudniać y

tamo-

Do
tamować, ta
niem kolo u
wymienity
stanie ołobli
łze albowien
żęcia, żołnie
bo wlyzicy
ni, nie wlyz
zapradować
ołobliwie cw
wi iego łą

Miedzy d
nia z powin
wiazani nie
okazalłze pr
nie komety
bydy w oc
gwiazdy, po
go ani w
mał: y dla
dał, że nał
gwiazdy uł
ktore cnoty
kę materyal
ce od polpo
przekładane

tamować, tak świętobliwe zabawy, staraniem koło ubogich; lubo w tobie nader wyśmienitym y wybornym. Władnym stanie ołobliwa iaka ma wynikać cnotakinsze albowiem są cnoty Biskupa, in/ze Xiążęcia, żołnierza, mężatki, y wdowy. A lubo wżylcy wżylskie ci ty mieć powinni, nie wżylcy się jednak iednako w nich zaprawować mają: lecz każdy wtych się ołobliwie cwiczyć powinien, które stanowi jego są przyzwoit/ze.

Mędzy cnotami zaś doktorych pełnienia z powinności natzey, ołobliwie obowiązani nie jesteśmy, wyborniey/ze nad okazal/ze przekładać potrzeba. Zwyczajnie komety więk/ze y wydatniey/ze się bydź w oczach naszych zdadzą niżeli gwiazdy, porownania iednak z nimi żadnego ani w wielkości, ani w zacności nie mają: y dla tego się tylko tak wielkie wydaia, że nas są bliższe, y z grub/ze y niżeli gwiazdy uformowane materyi: tak y niektóre cnoty, że nam grubym, a iż tak rzekę materyalnym, są przylegley/ze, wyłocce od polpolstwa /zacowane, y innym przekładane bywaią: z kąd zwyczajnie lud po-

połpolity, jałmużnę doczesną nad Duchowną przenosi: włosiennice, posty, nagości, dyscypliny, y tym podobne ciała ołtrości, w więkšzey nad łagodność, cichość, skromność y inne wewnętrzne umartwienia cenie trzyma. Ty zaś Phil. theo obieray sobie zawsze między cnotami, nie naypowaźniejszy, ale naylepsze, nie naypozornieysze, lecz nayzacniejszy, nie nayokazaltze, ale naypożyteczniejszy.

Dobra rzecz iest, aby sobie każdy obrał jaką cnotę, w ktoreyby się ośobliwie ćwiczył; nie żeby dla tego drugich miał zaniedbać, lecz aby umysł swoy tym śladniey wiadomości trzymał. Pokazała się S. Janowi Biskupowi Alexandr. iſkie-
mu urodziwa iedna á nad samo słońce iasniejszy Panna, Krolewską przybrana szatą, wieniec oliwny ná głowie nioląc, y rzecze do niego: iam iest starszą Krola córką, ieżeli mię sobie zá przyjaciółkę przybierziesz, zaprowadzę cię przed oblicze iego: domyslił się, że mu Pan BOG przez ten widok miłosierdzie przeciwko ubogim zalecał; dla czego, tak się potym pilno tey cnoty chwycił, że sobie dla niey imię Jana Jałmużnika u wszystkich po-
żyſkał.

Do-
żyſkał. Eulog
Panu Bogu
służyć, á nie
by pod postu
gdzie, żywo
domu swego
ciele zarażo
dze w umart
źniemu czw
tym doskona
wiązał, tak
nować, y op
wał, y opat
tego: po ni
ła ná obudwu
cili, posli za
Świętego, k
odstępować
bowiem bliſ
się podaćie
łpieczeństwo
spółu niez
Ludwik S
pilnością sz
iam w ołobi
należy był d
inne cnoty

zyskał. Eulogius Alexandryski, chcąc się Panu Bogu czymkolwiek ołobliwie przysłużyć, a niebacząc się byź zdolnym, żeby pod posłuszeństwem, albo na pułczy gdzie, żywot swój prowadził, przyjął do domu swego żebraka trądem po wżyskim cieie zarażonego, aby się przy tey ułudzie w umartwieniu y miłości przeciw bliźniemu czwiczyl y zaprawował: co aby tym doskonaley wykonał, ślubem się obowiązał, tak owego człowieka czcić, łaznować, y opatrować, iakoby czcił, łaznował, y opatrował sługą Pána swego własnego: po niejakim czasie, natarła pokula na obudwu, aby się wzajemnie porzucili, posli zatym po radę do Antoniego Świętego, który im rzekł: nieważcie się odstępować jeden drugiego; będąc już albowiem bliscy kresu walzego, w wielkie się podacie utraty, Koron walzych niebezpieczeństwo, jeżeli was Anioł Pański pospołu niezastanie.

Ludwik Święty Krol Francuski z taką pilnością szpitale nawiedzał, y ubogim łam w ołobie swoiey usługował, iakoby namięty był do tego. Święty Franciszek nad inne cnoty ubóstwo kochał, nazywając ie

M

Panią

Panią swoią. Dominik zaś Święty w Kazaniach naywiększe miał upodobanie, z kąd Zakon iego Kaznodzieyski iest nazwany. Święty Grzegorz Wielki, przykładem Abrahama Patryarchy, pielgrzymowrad przyjmował, dla czego też (iako y on) Pana chwały w osobie Pielgrzyma iednego w dom swoy wprowadził. Tobiałz wlystek się udawał ná chowanie ciał zmarłych. Elzbieta Święta lubo była wielką Panią, nie iednak milszego nie miała nad podłość swoię. Święta Katarzyna Genueska zostawizy wdowę, w usłudze Szpitala pewnego dni swoich dokończyła. Piłze Cassianus, iż Panienska iedna pragnąc wielce nabyć ćierpliwości, udała się do Świętego Athanazego po radę, dał iey tedy ná iey proźbę do społmieszkania ubogą iedną Wdowę, niećierpliwą, swarliwą, uprzykrzoną, y zgoła nie znośną, która dokuczając bez przesłanku tey pobożney Paniencie, podawała iey codziennie okazy, do zaprawowania się w łagodności y cichości. Tak tedy między slugami Bożemi, iedni chorym służą, drudzy ubogich w spomagaia, niektorzy się o naukę chrześciańską dla małych dzie-
tek

Do
tek staraia: b
drogę napro
bogacą y ub
dę między
sprawia: w
naśladowa
ryach, złoten
biem, różlic
kwiaty: tym
te pobo
kie w pobo
dno iakoby
nie, ná kto
zwodzą ci
y iednostay
y áffekty trz
przednieylze
zdzadzą się
Przyoblec
Różliczny
Gdy ná
chwytać się
przeciwny
tey stoluig:
y nieprzyiac
cnotach nie

tek staraia: błędzące dłuze ná zbawienną drogę naprowadzaią, Kościoły y Oltarze bogacą y ubieraią: inni zaś pokoy y zgodę między ludźmi albo zat zamuia, albo sprawną: wczym się Haftarzow zdadzą naśladować, którzy ná rozmaitych materiyach, złotem, srebreń, y różnym jedwabiem, różliczne y kosztowne wyrabiaia kwiaty: tymiże álbowiem społobem y dłuze te pobożne, gdy sobie otobliwe iakie w pobożności obieraią ćwiczenie, dno iakoby ná duchowne kładą haltowanie, ná którym potym wszystkie inlze rozwodzą cnoty: porządnie tym kłztałtem y iednostaynie wszystkie sprawy włalne y áffekty trzymaiąc, gdy ie zawlze do nayprzednievlzey swoiey stoluia zabawy: y zdadzą się bydź.

Przyobleczone w satę złotem tkaną.

Różlicznym hástem drogo wysywaną.

Gdy ná nas grzech, który naćiera, chwytać się ile można cnoty onemu przeciwney potrzeba, wszystkie inlze do tey stoluiać: tymi álbowiem obyczaiem, y nieprzyiaciela przemożemy, y w inlzych cnotach nie opoźniemy. Tak, gdyby się

kto czuł być skłonnym do pychy, albo gniewu, potrzeba aby w każdej sprawie y okazji, umysł swoy do pokory y łagodności nakłaniał, y dla ich dostąpienia, Modlitwy, Sakramentow, roztropności słabości, y wstrzemięźliwości zażywał. Jako albowiem hodyniec, gdy sobie chce kły wyostrzyć, o drugie ie trze y poleruię zęby, które wzajemnie od owych ostrza nabywaią: tak y osoby pobożne, gdy się staraia o doskonałe osiągnięcie cnoty iakiey, ktorey osobliwie na obronę własną potrzebia, powinni ia ćwiczeniem się w inższych cnotach polerować y zaostrzać, á tak, tamte glancuiąc, y same się wydatnieysze stana, y glancu nabęda. Doznał tego niegdy Job ná łobie, gdy przeciwko tak wielu pokulom, w samey tylko ćierpliwości osobliwie się ćwicząc, ze wżyskich miar potym y we wżelakie inższe cnoty opatrzony został. A nawet trafiło się pod czas, iako S. Grzegorz Nazyánzeński naucza, iż kto dla iednego uczynku cnoty iakiey doskonale wyrażonego, razem światobliwości dostąpił; przytaczaiąc ná dowód tego, przykład Rahaby, ktora

D
ktora zedost
im pokazał
ly: má się
uczynek wy
cąż ku BOG

R O

O t

R Ostrop
gustyn
służyć po
z razu pop
dług ustaw
dne, poch
śmienitą c
do ktorey
potrzebna
duszach s
zbytnie sp
chwalebna
wistym ál
zaczalem
nagany nie
łości zna
ie osoba

która że doskonałą ludzkość gościom swo-
im pokazała, wysokiey za to nażyła chwa-
ły: má się to jednak rozumieć, gdy taki
uczynek wyśmienitym sposobem y gorą-
cą ku BOGU miłością jest wykonany.

ROZDZIAŁ II.

O tymże cnot obieraniu.

R Ostrośnie mówi do tey materyi Au-
gustyn Święty iż ci co Panu B O G U
służyć pobożnie poczynają, błędy iakieś
z razu popełnić zwykli; które lubo we-
dług ustaw doskonałości nagany są go-
dne, pochwałę jednak z tąd mają, że wy-
śmienitą czalu swego znaczą pobożność,
do ktorey gościniec nieiako torują. Nie-
potrzebna owa y podła boiaźń, która w
duszach świeżo z grzechow powstałych
zbytne sprawuje skrupuły, dobra jest y
chwalebna ná początku nawroceniá, oczy-
wistym álbowiem jest znakiem czystego
zá czalem łumnienia; táż jednak boiaźń
nagany nie uchodzi, gdy się w doskona-
łości znacznie już zaprawionych, znáydu-
je osobach; ponieważ w ich sercu łama

tylko miłość panować powinna, y tę nie-
wolniczą powoli rugować y wymiatać
bojaźń.

Święty Bernard ostro łobie z początku y nieużyłoby zwykły był postępować z temi, co się pod jego garnęli posłuszeństwo; przestrzegając ich na pierwłzym zaraz wstępie, aby ciała porzuciwszy, z łamą tylko duszą do niego przychodzili: gdy ich zaś Spowiedzi słuchał, za każdą by też naymnieyszą winę, surowe im dawał nąpominania; tak gorąco niebożat do doskonałości przynaglaiąc, że ich tym samym od niey odrażał; y na ochoćie albowiem y na siłach szwankować iuż poczynali, widząc się bydyż natarczywie na tak przykrą a wyłoką pędzonymi gorę. Czynił to ten Święty, iako postrzec możelz Philotheo, z gorącey żarliwości, iak naydoskonalszey w każdym sumnienia czystości; y wielką zaprawdę w tey mierze iego była cnota, lubo przecię nie bez iakieykolwiek nagany. Dla czego też Pan BOG w widzeniu pewnym poprawił w nim tey zbytniey surowości dawlzy mu ducha łagodności, łaskawości, przyiemności, y piełzczoney iakieysi dobroci: przez co stał się

wszy się eale inżym, sam w sobie potępiał
pierwizą swoję nie użytą surowość; tak,
że potym każdemu łagodnie ulegając,
wszystkim stał się wszystko, aby wszystkich
niebu pozyskał. Namieniwszy Hieronim
Święty że Święta Paula, kochana iego w
Chryśtusie Corka, nie tylko była zbytnią
w umartwieniu ciała swiego, ale też y
tāk dalece w tym uparta, iż rady prze-
ciwney, którą iey Święty Epiphaniusz Bł-
skup iey własny dawał, słuchać nie chę-
ła: y że przy tym, ile razy ktorego z kre-
wnych albo przyjaciół straciła, tak się o
to ciężko frałowała, że ztąd zawżę na
śmierć chorowała; tymi na ostatek słowy
powieść swoję kończy. Zarzucić mi tu
kto może, że miało wychwalania tey
Świętey, rzeczy nagany w niey godne wy-
nurzam y wypisuję; aleć ja Chryśtusem
Pánem świadcę, ktoremu ona służyła, y
ja służyć gorāco pragnę, iż nie ani na
iey stronę, ani przeciwko niey nie wymy-
ślam: wiernie tylko postęпки iey wyra-
żam, Chrześcianin Chrześcianki; gdyż ży-
wot iey, nie same sławne dzieła, opisać
belpiecznie iednak rzekę, że iey występki
użyłyby w drugich za cnoty. Chciał rzec

przez

przez to, iż wady y niedoskonałości Pauli Świętey cnotami by były w duży mniej doskonałe; iakoż zaprawdę znayduią się niektóre sprawy, które w doskonałych niedoskonałością, w niedoskonałych znakomitą tą doskonałością. Dobry jest znak w chorym, gdy mu powstającemu z choroby nogi puchną, znaczy albowiem, że już natura zmocniona wyrzuca ná wierzch zbytnie humory: tenże zaś znak bardzoby nie dobry był w zdrowym człowieku, boby nieomylnie znaczył, że już zwątłone natury siły, humorow dostatecznie rozpędzać nie mogą. Potrzeba zawsze Philotheo moia dobrze o tych rozumieć, którzy się w cnotach zaprawuia, lubo ieszcze niektóre w nich postrzegamy niedoskonałości; y Święci albowiem miewali swoje nagany: ty jednak nie tylko wiernie, ale y roztropnie we wszelakich zaprawuy się cnotach; a pełniąc radę prześliczającego Mędrca, nie załadzay się nigdy ná rozumie własnym, lecz ná rozładku tych ktorých ci Pan BOG za wodzów naznaczył.

Znayduią się niektóre w nabożeństwie rzeczy, które nie mało ludzi cnotami
bydź

bydź rozum
strzec cię
tą zachwyce
czułości, n
iednoczenia
sienia, oneg
podobne do
sane Książk
wieść dużej
tąmym zał
gó z Bogiem
ná tym świ
tedy Philo
tą cnotami
BOG zwyk
datki nicia
cznego; kt
prezentuie
pełnego, w
gnęli szczy
tego podob
nich Pana B
nie służyć
sprawie na
A do tego,
połpolicie
bowiem w

bydź rozumie, lubo niemi nie są: prze-
strzec cię tedy o nich umyśliłem; takie
są zachwycenia y porwania w duchu, nie-
czułości, niecierpienia, ściśle z Bogiem
jednoczenia, ciała ná powietrze podnie-
sienia, onegoż przemienienia, y inſze tym
podobne doskonałości w niektórych opi-
sane Książkach, które to obiecuią wy-
wieść dłuſę, aż do bogomyślności, ná
ſámym załadzoney rozumie, do iſtotne-
go z Bogiem złączenia, y żywota ieſzcze
ná tym ſwiecie przewyſzającego. Wiedz
tedy Philotheo, że te doskonałości nie
są cnotami, ále raczey nagrodą, którą
BOG zwykł dáwać zá cnoty, ábo teſ za-
datki nieciakie ſzczęſliwości żywota wie-
cznego; które taſ dobroć Boſka ludźiom
prezentuie, áby tym goręcey całego y zu-
pełnego, w Niebie ich czekającego, pra-
gnęli ſzczęſcia. Nie trzeba iednak dla
tego podobnych ſásk ſządać, poniewaſ bez
nich Pana BOGA miłować, y onemu wier-
nie ſłużyć możemy; ná co ſię w kaſdey
ſprawie náſzey iedynie oglądać mamy.
A do tego, ſásk takich pracą y ſtaniem
poſpoliście nabyć niepodobna, raczey ál-
bowiem w odbieraniu, niſeli w nabywa-

niu zawisły; zaczym przyjmować je tylko możemy, ale nie sprawować. Przydam jeszcze, żeśmy to tylko szczegółnie wzięli przed się, abyśmy się stali ludźmi dobremi y pobożnemi, mężami y matronami bogoboynemi, to tedy do skutku pilno przywódzmy; jeżeli się zaś potym Boskiemu upodoba Maieństawi, wlać w nas y te Anielskie doskonałości, ná ten czas będziemy y dobremi Aniołami: tym czasem zaś prostym, pokornym, y pobożnym sercem nabywaymy cnot pomniejszych, których osiągnięcie Zbawiciel nasz stáraníu naszemu y pracy został; iákie są, cierpliwość, cichość, y martwienie wewnętrzne, pokora, posłuszeństwo, ubóstwo, czystość, politowanie nad bliźnim, znożenie iego niedoskonałości, pilność y gorliwość w służbie Bożej: zosławmy pomienione wyniośłości dulsom wysmienitey doskonałości, niegodnemi się byđż bacząc tak wysokiego stopnia w usłudze Boskiej; dość nás wysokie potkałczęście, kiedy się nam dostanie służyć w kuchni, álbo w piekarni tak wielkiego Pana, byđż u niego lokajami, tragarzami, y chłopcami pokojowemi: ná iego to zaś potym

Do
potym będą
podoba, przy
iego, y taie
naymiliza Fl
chwały, nie
godności u
lecz według
nich wynika
szukając, Kro
bekka poiąc
się Syna ieg
zbierając za
się iego kła
y za małżon
prawdę y o
ste te, á nie
zwycaayel
ktorzy się A
dobremi ie
takich okaz
y wyrażeni
mi y Duch
dnak nie so
áni skwapliw
BOGA za i
łami polon
ktora w pra

potym będzie fałce, jeżeli mu się tak upodoba, przepuścić nas do gabinetu swojego, y tajemney rady. Tak jest zaiste naymilsza Philotheo; Krol ten albowiem chwały, nie płaci sługom swoim według godności urzędow ná których zostają, lecz według miłości y pokory ktore w nich wynikają. Saul osłic Oyca twoiego szukając, Krolestwo znalazł Izraelskie Rebekka pojąc wielbłądy Abrahamowe, stała się Syna iego oblubienicą. Ruth kłóki zbierając zá żeńcami Boosowemi, y u nog się iego kładąc, wzięta jest do boku iego, y zá małżonkę przybrana. Obludom zaprawdę y oszukaniu podległe są wyniosłe te, á nie potrzebne, żądze rzeczy niezwyuczaynych; y trafiać się zwykło, iż ci którzy się Aniołami bydz mniemają, áni dobrymi ielczeze nie są ludźmi; y że w takich okazach więcej słow okazałością y wyrażeniem, niżeli dobrymi uczynkami y Duchownością, narab ają áť li jednak nie sobie lekce ważyć nie potrzeba, áni skwapliwie sądzić, lecz chwając Pána BOGA zá intzych w duchu wyniosłość, łami po-ornie drogi natzey pilnu my: ktora w prawdzie niższa jest, ále bezpieczniej.

czniejszy, nie tak okazała, ale przyzwoitsza niegodności y podłości nalezey; gdzie, bylebyśmy pokornie y wiernie trwali, wyniesie nas nicomylne ręka Boska na wyższy y wyborniejszy stopień.

ROZDZIAŁ III.

O Cierpliwości.

Cierpliwość nam jest potrzebna (mowi Apostoł) abyście czyniąc wolę Bożą obietnice odnieśli; w cierpliwości albowiem, według słow Zbawiciela nalezgo, osiągnamy dusze nasze. Toć jest Philotheo nayołobliwsze każdego człowieka łzcześnie, dłużyć swoją władac; im zaś doskonalszą kto má cierpliwość, tym nią doskonaley włada. Miei zawsze ná pamięci, że nas Chrystus Pan cierpiąc, y różne ponosząc męki, zbawił, á zatym, że y my zbawienia nalezgo przez niewczasy y utrapienia dosiępować mamy; wszystkie zelżywości, przeciwności y niesmaki, iak nayłagodniey znosząc. Nie ścieśniay cierpliwości twoiey tą albo ową zelżywością, takim albo owakim utrapieniem, lecz ją

na

na wszelkie go
Boska przep
wiem, którzy
noście chcą
kład; łzwank
poirnanym w
wiary, przys
ktorey gorę
trapienie, lec
ią; prawdziw
miluiący, ie
tak zeczą
dolegliwości
kowi odważ
bo obelżony
ludzi, ale by
nym od bog
przyjaciół, ná
stwa. Dla c
Karolu Bor
iego y cie
czas, iawne
przymowki
go, y Zakon
żeli wżylk
natarczywoś
więcey niż

ná wszelkie gotuy przypadki, które ná cię Boska przepuści ręka: znajduią się álbowiem, ktorzy tylko ze czcią złączone ponosć chcą utrapienia; iako to ná przykład; szwank odnieść ná woynie, bydź poimnany w potrzebie, ućierpieć co dla wiary, przyść do ubóstwa dla zwadki w ktorey gorę mieli: tacy wżylecy nie utrapienie, lecz sławę y honor swoy kochają; prawdziwy zaś sługa Boży ćierpliwość miłuiący, iednostaynym znośi umyslem, tak ze czcią, iako y z hańbą, złączone dolegliwości. Roskoż to iedna człowiekowi odważnemu bydź wzgardzonym álbo obelżonym od złych y przewrotnych ludzi, ále bydź prześladowanym y urąganym od bogoboynych, od krewnych, y przyiacioł, ná to ośobliwego potrzeba męstwa. Dla czego, bardziey iá w Świętym Karelú Boromeuśu poważam łagodność iego y ćierpliwość, ktorą przez długi czas, iawne w Kazaniach sroflowania y przymowki Kaznodźcie iednego sławnego, y Zakonu barzo ścisłego, znośił, niżeli wszystkie inne inższych osób ná niego natarczywości: iako álbowiem pżeczół więcey niż muchy ukąśzeniem swoim dokuczają,

kuczaią, tak prześladowania y dolegliwości, od ludzi Pana BOGA się bojących, pochodzące, nierównie są nad inne nieznośniej: trafiać się jednak częstokroć zwykło, iż dwie ołoby, obiedwie życia świętobliwego y dobrych intencyi, dla różności zdania Iwoiego, uśilnie na się następują, y Ipolnie się prześladują.

Znósć cierpliwie, nie tylko samo utrapienie którym cię BOG nawiedzi, ale też y wżyskie jego okoliczności y przydatki. Siła jest takich, ktorzyby niedbali o utrapienie, byleby im przykrości nie przynosiło. Niedbałbym rzeczy ieden, żem podupadł, gdyby mi to nie przelzkadzało przyaciółom służyć, dzieci moje stanowiąć, y żyć przystoynie iakbym pragnął: drugi rzeczy, nie bardzobym się fratował żem zubożał, gdyby ztąd ludzie nie rozumieli żem się rządzić nieumiał: trzeci by zaś rad żeby o nim źle mowiono, y cierpliwieby ludzkie znośił obmowiska, byleby im nikt wiary nie dawał: inniby iuż y dolegliwości podlegali, ale nie we wżyskim; udając iż się nie dla tego mierzają, że chorują, lecz że pieniędzy nie mają na Do-

ktora;

Do
ktora; albo że
to náprzyk
wie, iż nie t
cierpliwie zu
dopuscij; ná
mi ołobami,
kie on Iporz
pieniach roz
Gdy cię z
żyway wżelk
Bogiem) rat
inaczey, byl
też z drugie
w twoiey m
daniem się n
twoich; ktor
kuy za to po
wi, ieżeli za
mogą, chwał
Przypada
Świętego, gd
iaki oskarży,
y wyznaż że
ielzce, niże
obwinienie
się łagodnie

ktora; albo że się społmieszkaiaącym przez to náprzykrzaia. Já zaś Philotheo mówię, iż nie tylko samę chorobę potrzeba ćierpliwie znośić, ale też y taką, iaką Bog dopusci; ná takim miejscu, między takimi ołobami, y z takimi niewczasami, iakie on sporządzi: toż y o inlych utra-
pieniach rozumieć potrzeba.

Gdy cię zły iaki potka przypadek, za-
żyway włzełkich społobow (byle były z Bogiem) ratowania się, c ynnąc albowiem inaczey, byłobyto kuśić Pána BOGA: lecz też z drugiey strony uczyniwszy co było w twoiey mocy, czekay z zupełnym od-
daniem się ná wolą iego skutku społobow twoich; ktore ieżeli się nadadzą, dzie-
kuy zá to pokornie Boskiemu Majestato-
wi, ieżeli zaś złego przypadku nie prze-
mogą, chwał go w ćierpliwości.

Przypadam iá tu do zdania Grzegorza Świętego, gdy cię kto słuźnie o występek iaki oskarży, upokorz się iako naygłębiey, y wyznay żeś zasłużyła ná coś więkzego ielzcze, niżeli iest oskarżenie: ieżeli zaś obwinienie iest niesprawiedliwe, wymow się łagodnie, twierdząc żeś nie winna, po-

win-

winnaś álbowiem tym kłztałtem uczcić
prawdę, y bliźniego zbudować: lecz gdy-
by ná cię następować miano y po tey
służney y prawdziwey wymowce, niech
cię to nie miewa, y nie myśl więcey, ia-
kobys mogła wywieść niewinność twoię:
oddawszy bowiem coś była winna pra-
wdzie, powinnaś oddać co należy poko-
rze; á tym obyczaiem áni staraniu, które
małz mieć koło sławy twoiey, nieubli-
żyłz, áni należytego áffektu do wewnętrzney
cichości, łagodności, y pokory nie umniey-
łyzłz.

Strzeż się, ileć będzie można, nárze-
kania przed drugimi ná krzywdy które po-
nośiłz: rzecz bowiem pewna, że zwyczaj-
nie kto narzeka y utyskuie, grzeszy: á to
ztałd, iż wrodzona w nas miłość łamych
siebie, nad miarę nam urazy więklsze być
pokazuie, niżeli są w łamey rzeczy: nade-
włszyłsko iednak, nie utyskuy nigdy przed
osobami skłonnemi do gniewu y złego
połáżenia: ieśliby się trzeba przed kim
żalić, lubo dla otrzymania rady przeciw-
ko krzywdzie, lub też dla ucłszenia wną-
trznego żalu, łzukay ná to osob łagodno-
ści y miłości Bożej pełnych: inaczey
miałto

Do
miałto ulien
zią terce ty
ga, a e tylko
biey wraza.

Nie mał
chor. by utr
sionej, nie
pielczą z do
álbowiem i
by było) s
pragną jedn
żnemi ná t
každy żalo
są utrapion
stałemi w f
to w praw
ra w rzeczy
chą y nade
Apostoł, a
pliwę czło
wość twoi
żałowano,
wiada co n
nie nad to
waige: ież
od niego p
łował co g

miejsce ulżenia, bardziey ielzcie rozdrażnia serce twoie, y ciernia kt reć dolegą, nie tylko nie dobędą, ale owiżem głębiey wraża.

Nie mało iest takich, ktorzy pod czas choroby, utrapienia, albo krzywdy poniesionej, nie narzekają w prawdzie ani się piezczą z dolegliwością swoją, wydaliby, albowiem iawnie przez to (iakoż tak: by było) słabość wielką sił y animuszupragną iednak tego niewymownie, y różnemi ná to sztukami zachodzą, aby ich każdy żałował, y rozumiał że nie tylko są utrapionemi, ale też cierpliwemi y stałemi w stratunku swoim: cierpliwość to w prawdzie, lecz zgoła fałszywa, która w rzeczy samej iest subtelną iakąś pychą y nadętością: *Matia chwałę* mowi Apostoł, *ale nie u Boga*. Szczerze cierpliwy człowiek, nie żali się ná dolegliwość swoją, ani też pragnie żeby go żałowano; prawdziwie y z prośbą opowiada co mu dokucza, nie narzekając, y nie nad to co się znajduje nie przydawać: iezeli go zaś kto żałuje, mile to od niego przyjmie, chybały w nim żałował co go nie dolega, gdyżby ná ten

czas skromnie wyjawiaj, czemu to nie dokuczysz; takby w cichości przy prawdzie y cierpliwości stanął, wyróżniając co go boli, a przecię ná to nie narzekając.

Gdy w drodze pobożności trudność jaką unasz, (bez tego álbowiem byż nie może) pamiętaj ná one Chrystusa Pána słowa. *Niewiasta gdy rodzi smutek má nie pojęty, lecz gdy powie dżięcię, zapomina przeszłych boleści, iż się człowiek urodził ná świat.* Poczęłaś álbowiem y ty w łeciu Twoim Nayzacnieyże między wszystkiemi dzieciątko, Pána JEZUSA: poki go zgoła nie wydasz ná świat, nie będziesz mogła byż bez smutku y ucisku, ále cię to niech nie trwoży, ponieważ gdy te boleści m ná, radować się ná wieki będziesz, żeś takiego porodziła człowieka: ná ten czas go zaś cale porodzi sz, gdy go przez nasładowanie życia jego, ná duszy y uczynkach twoich zupełnie wyrażisz.

Pod czas choroby ofiaruy wíszyłkie bole, dolegliwości, y słabości twoie Chrystusowi Pánu ná chwałę, prożąc go pokornie áby ie złączył z gorzką męką swoją którą on dla ciebie ucierpiał. Doktorom bądź

Do
bądź posłusz
innych do
żyway dla
żość którą
fzey: pragnij
ła; nie wy
wołajego p
tak upodob
byś go w N
wieki przeby
pszczołki g
zo zażywai
nie możemy
cierpliwości
łporzey pra
świętych, i
żywamy; y
miod zebra
niewielkieg
ze wíszysk
naylichłzych
niach zapra
bez wątpien
Pogładay
Chrystusa P
bnażonego,
dnymi słow

bądź posłutna: lekarstw, pokarmow, y
 innych do zdrowia służących rzeczy za-
 żyway dla miłości BOGA pomniąc ná-
 żółć którą on był poiony dla miłości ná-
 szey: pragnij byđ zdrową abyś mu służy-
 ła; nie wymawiaj się z choroby, żebyś
 wolą jego pełniła; á nawet ieżeli mu się
 tak upodoba, y umrzeć bądź gotową, á-
 byś go w Niebie chwaliła y z nim ná-
 wieki przebywała. Pamiętaj na to, iż iako
 pszczołki gdy miód biorą, gorzkiego bar-
 zo zażywają pokármu; tak y my nigdy
 nie możemy skuteczniey łagodności albo
 cierpliwości nabywać, áni też lepiej y
 sporzey pracować koło dostąpienia cnót
 świętych, iako gdy chleba gorzkości po-
 żywamy, y wuóiskach zostáíemy. A iako
 miód zebrany z cząbru włoskiego, żółka
 niewielkiego y gorzkawego, naylepszy iest
 ze wszystkich miódow, tak y cnota w
 naylichźszych y naypodleyłszych utracie-
 niach zaprawiona, naykolztownieysza iest
 bez wątpienia.

Poglądaj często wnetrznym okiem ná
 Chrystusa Pána ná Krzyżu przybitego, o-
 bnażonego, urąganego, opulczzonego sie-
 dnym słowem, smutkami rozmaitemi;

boleściami, y testanicami przyszłości; nego;
 a rozważ iż wszystkie twoje dolegliwości,
 ani w wielkości, ani w ciężkości nie są
 tamtem porównane, y że nigdy nie po-
 dobne go nie ucierpił dla niego, co ty
 ucierpił dla ciebie. Uważ nęki które
 cierpieli Męczennicy, y uciśki w których
 y teraz zostałeś nie mało ludzi, cięższych
 nie równie nad te co ty ponosił; a za-
 wołay, poćiechyc to tylko, bole moje, y
 raie jakieś rokoszne, równając ie z bo-
 lami tych, którzy bez pożywienia, bez pomo-
 cy, bez odpoczynku, biedzają się z śmier-
 cią, nieznośniewtzeni daleko otoczeni
 uciśkami.

ROZDZIAŁ IV.

O zewnętrznęj pokorze.

JDŹ (rzekł Elizeusz do ubogiej iedney
 wdowy,) *napożywizay iako najynięcej*
proźnego naczynia, a raley w nie Ołazy.
 Jeżeli chcemy aby łaska Boża napelnia-
 ła serce nasze, potrzebna ie mieć czyste
 proźney chwały. Duszka krzyczac y po-
 glądaiąc na drapieżne ptaki, straszy ie
 wła-

Do
 własności
 gdzieś na
 żyć ludzi
 ią. Tak p
 wnie w nas
 y z tej wi
 y Pan świę
 święta, nie
 obczaj
 czeli y k
 Zowie m
 przywła
 która nie
 ale nie i
 nas y n
 niey ch
 dzenie, ł
 nie u po
 są w na
 albo w
 rzy się
 siedzą, że
 stroyn
 widzi? i
 sława, to
 wi, prak
 bośże to

właſnością iakąś tajemną, dla czego ią
głębicie nad wſzystkie inſze ptaki naybar-
żiej lubią, bo przy niej bezpiecznie ży-
ją. Tak p. kora odpełza czarta, a zachę-
wuje w nas ſiły y Dary Ducha Świętego,
y z tą ſci wſzystcy Święci, a osłabia Krol
y Pan Świętych, y Matka iego Przenay-
świętſza, iędz y wſzystkiemi cnotami do
obrzeziow należącem, tę naybardziej
czcili y kochali.

Zowiemy próżną chwałą, którą iobie
przywłaſzczamy, albo dla rzeczy iakiey
ktora nie ieſt w nas, albo ktora ieſt w nas
ale nie ieſt naſza; albo też ktora ieſt w
nas y naſza, lecz niegodna żebyśmy ſię z
niej cheſcili. Ślacheſtwo y dobre uro-
dzenie, ſiłka Panow wielkich, polzanowa-
nie u polp. ſiłwa, ſą to rzeczy ktore nie-
ſą w nas, lecz albo w Przodkach naſzych,
albo w cudzym imieniu. Są tacy kto-
rzy ſię nadymają, że ná dobrym koniu
ſiedzą, że pióro zá kapeluszem noſzą, że
ſtroym ubrani; ale któż ich głupſtwa nie
widzi? ieżeli w tym albowiem ieſt iaka
ſiłka, to nie komu inſzemu, tylko konio-
wi, ptakowi, y krawcowi: a czy nie ſla-
boſzcze to będzie ánimulzu, pożyczac ſla-

wy u konia, u ptaka, y rzemieśnika iednego? Jnni o tobie coś rozumieją, że wzięły do góry zakręcone maia, brodę gładko wyczelaną, włożyły kędzierawe, ręce smukł.; iż grać, śpiewać, tancować umieją: ale któż podłości serca ich w tym nie baczy; gdy tak lichemi y marnemi rzeczami, ceny tobie przyczynić, y chwały więcej nabyć usiłują. Drudzy dla trochy nauki chcą być wielce szanowani, iakoby wszyscy ludzie do nich chodzić mieli na lekcya, y mieć ich za Professorow; dla tego ich też Bakalarzami zowią. Jnni się zaś umieżgają patrząc na urodę swoją, y rozumieją że się na nich wszystko świat zapatruie; wszystko to z próżności, głupstwa, y nieuwagi pochodzi; y ztąd, chwaliła, którą tobie dla tak podłych rzeczy przywłaszczamy, nazywa się próżną, głupią, y nieczemną.

Poznać zaraz prawdziwe dobro, iak prawdziwy balsam, ktorego lejąc na wodę probują; jeżeli na dno idzie, za najlepszy y najkosztowniejszy jest czytany. Tak kto chce poznać, jeżeli się w którym człowieku zawiera prawdziwa mądrość, umiętność, wspaniałość, y krew słachecka, niech

niech obacz
ione są z po
duością: na
cenę maia
ia, y chcą by
nieylze, tym
ktore wiatry
tylko maia p
są y próżne
mioty, ktore
rozdymają,
go dobra, a
nie maia. C
stwa, iak iak
celz, tym le
żadney z ur
przypatruie,
kność, aby
nam niekła
y mędrkam
Jeżeli na
będziemy m
nalnych; y
przeczyć y
samym ie w
wiem wzię
przyimien

niech obaczy, jeżeli przynioty jego spo-
ione są z pokorą, skromnością, y ukła-
dnością: na ten czas bowiem prawdziwą
cenę mają: jeżeli zaś powierzchu pływa-
ią, y chcą być widziane, im będą pozor-
niey, tym mniey prawdziwe. Perły
które wiatry y grzmoty formują, skorkę
tylko mają perłową, wewnątrz zaś cze-
są y próżne; tak cnota y dobre ludzi przy-
nioty, które pycha y próżne chępcie
rozdymają, pozor tylko noszą prawdziwe-
go dobra, ale iloty y słaści zgola nie
mają. Godności, urzędy, y dostojen-
stwa, są jak szafran, który im barzciey dep-
celiz, tym lepiey wychodzi. Nie mają ten
żadney z urody pochwały, kto się ico sam
przypatruie, w zaniedbaniu má być pięk-
ność, aby była w cenie. Umiejętność
nam nieślawę przynosi, gdy nas nadyma,
y mędrkami czyni.

Jeżeli nazbyt wytwornie przestrzegać
będziemy mieysc, tytułow, y dostojenstw
naszych; y okzyą przez to damy, że im
przeczyć y one roztrząlać będą, y tym
samym ie w ohydę podamy: część albo-
wiem wdzięczna tylko jest gdy ją za dar
przyimuiemy, nieprzyjemna zaś, gdy się

icy

iey z pilnością iak długu dopominamy. Paw gdy po tobie pogląda piora swoje rozszerając, wżyslek się nadyina, á tym czasem odkrywa cokolwiek má niepoczciwego. Kwiatki przy ziemi zostając, piękność swoję zachowują, więdnąc zaś dgy ie w ręku niszą. A iako ci, co pokrzyku z daleka y przechodząc tylko wąchaia, wdzięczną ztąd czują wonność; owi zaś ktorzy z bliska y długo zapachu iego używają, w choroby y gaulność wpadaia; tak y uczczenie, temu co go nienatarczywie lecz z wolna odbiera radość, owemu zaś co się go gwałtem damaga, wstyd y naganę przynosi.

Chęć y pragnienie nabyćia cnoty, początkiem nam już iest do dobrego, pożądlivość zaś czci y godności, początkiem iest do wżgardy y niesławy nałzey. Ludzie wielcy nie stoia o mieylce, o uczczenie, o powitanie, y tym podobne frałzki, mając co inżzego do czynienia; zabawa to tylko nieczemnych ludzi; kto może pereł nabyć, mniej dba o ślimacze skorupki; y ci ktorzy cnoty doścignąć pragną, nie ubiegaia się chciwie za godnościami. Może zaś każdy przy łwym ostać się

Do
się d-
poko-
tego upo-
niech-
Jako al-
cia, k-
w-
kli z to-
kot-
ci ktor-
odrzuca-
byleby to-
zbyrnie-
ciążali dla-
uprzykr-
nie o tych
mieylce, á-
ach, ktore-
bo tam ka-
leży, rostr-

R O
O

L Ecz po-
lotheo,
korze zap-

się dostojnością, y obślawać przy nim, pokory przez to nie naruszając, byle się tego uporeczywie nie domagał, ale raczej mechęc iakoby uczezenie przyjmował. Jako albowiem ci co z Ameryki powracają, krom złota y srebra, które z tamtąd wynotzą, papugi też y koty morskie zwykli z sobą przywozić, bo ich y nie wiele kosztują, y na okęcie nie wiele ciężą; tak ci którzy cnoty nabyć pragną, mogą nie odrzucać uczenia sobie przyswoitego, byleby to było bez wielkiego starania y zbytniey pilności, a myśli twoich nie obciążali dla tego niepokojem, y łwarami uprzykrzonemi. Nie mówię ja tu jednak nic o tych, którzy urzędowe zasiadają mieysca, ani o owych otobliwych okazach, które znaczne za sobą ciągną skutki, bo tam każdy przestrzegać ma co mu należy, roztropnie, w miłości, y łagodnie.

ROZDZIAŁ V.

O wnetrzney pokorze.

Lecz podobno pragniesz naymilsza Philotheo, abym cię lepiej ielszcze w pokorze zaprawił; ktoby się albowiem tego

go tylko trzymał com dotąd o niey powiedział, raczyby był mądry y rostopny, niżeli pokorny: postępuję tedy dalej. Niechcą niektórzy ani nie śmieją rozpamiętywać dobrodziejstw od Pana Boga sobie osobliwie nadanych, aby śnać ztąd próżney iakiey nie nabyli chwały; wczym zaśle mylą się. Ponieważ álbowiem według nauki Anielskiego Doktora, przyzwoity łpolob nabyćia stopnia miłości Bożey, iest uważenie dobrodziejstw iego; im częściej one rozpamiętywać będziemy, tym w sobie więkšzą ku niemu miłość wzniećiemy: á że dobrodziejstwa osobno otrzymane bardziej wiążą kaźdego, niżeli te ktore kto wziął łpolnie z drugiem, dla tego też z więkšzą pilnością rozważone byđź mają. Nic nas zaprawdę tak głęboko upokorzyć nie może przed miłosierdziem Bożym, iako wielka liczba dobrodziejstw od BOGA odebranych, ani nie tak bardzo przed łprawiedliwością iego uniżyć, iako mnogość nieprawości naszych. Uważmy dobrze co on uczynił dla nas, co my przeciwko niemu; á iakoś my zwykli grzechy nasze z pilnością rozrządzać, uważaymy także poiedynkiem do-

Do
dobrodziejstw
wac aby poz
brotnie w
bylebyśmy za
oczyna, iż
mamy, nie ie
stają byđź nie
stydni, że k
łpręty na ł
brzo czego
my nagle, q
owiem mo
wzięt, ch, d
poznanie w
by nam ied
dziełstwa B
się do terca
temu będzie
wdzięcznoś
łtarkow na
mniemy co
z nami nie
co teraz czy
łzey iest r
dzie możem
łamemu tyl

dobrodzieystwa jego. Nie trzeba się obawiać aby poznanie tego co on w nas dobrotnie wlał, nadąć miało terce nasze, bylebyśmy zawsze tę prawdę mieli przed oczyma, iż cokolwiek w tobie dobrego mamy, nie jest z nas. Azali myśli przedstawia byż niegrabnemi y leniwemi bęśliwymi, że Krolewskie skarby y bogactwa przety ná tobie nolżą. *Coż mamy dobrego czego byśmy nie niżeli, a jeżeli my niżeli, czego się ztąd nadymamy.* Y owtzem mocne rozważenie dobrodzieystw wziętych, do pokory nas prowadzić; gdyż poznanie wznieca odwzięczenie. Gdyby nam iednak rozważającym Dobrodzieystwa Boskie, próżna chwala w kraść się do serca chciała, lekarstwem przeciwko temu będzie nieomylnym, uważenie nie wdzięczności, niedoskonałości, y niedostatków naszych: kiedy tobie przypominamy cośmy czynili gdy Pan BOG z z nami nie był, poznamy rzetelnie iż to co teraz czyniemy gdy z nami jest, nie należy jest ręki dzieło: zażyć tego w prawdzie możemy, y cieszyć się z nabyćcia, lecz łamemu tylko BOGU chwałę za to oddać

dać powinniśmy, iako temu ktory wszelkiego w nas dobra iest przyczyną.

Tak y Nayswiętła Panna wyznawa, że iey BOG wielkie Dobrodziejstwa uczynił, a to, aby się ztąd upokorzyła, y stworzę twoiego uwielbiła. *Weib-y* (mowi) *duśo moja Paná, álbowiem użyczył mi wielkie rzeczy.*

Zwykliśmy często mawiać, iż nie nie iesteśmy, żeśmy istotną nędzą y iprosnością świata tego; niepomału byśmy się iednak urażili, gdyby nas w słowie podchwycono, y ogłaszać poczęto żeśmy tacy, iakimi się bydz mienimy. Y owszem, rzkomo uchodźjemy y kryjemy się, ale to tylko dla tego, aby nas szukano, y biegano za nami: pokazujemy iakobyśmy chcieli bydz ostatniemi, y nayniższe łobie u stołu obierali mieysce, lecz to aby nas z większym ulżanowaniem naypierszym częstowano. Prawdziwa pokora nie wydaie się, że nią iest, y nie wiele słow pokornych używa; nie tylko bowiem pragnie wżyskie inższe pokryć cnoty, ale ośobliwie y siebie samę utaić. Y gdyby iey wolno było kłamać, zamyślać, y bliźniego gorzyć, hardźieby łobie y pylnie

lnie powier
tym kłótni
ną zepawał
nie moie, ál
wayny, albo
miejmy, co u
my nigdy od
terez; nie po
tnien i byz
czy tan cy t
c golem, że
gam cłazyjs
potrzebie, z
lżym częst
wieny zape
iednak ani
pokorą zwac
czas lamo p
pożanowan
dać nie mo
gany, że się
ska. Toż n
do ulżanow
ściśle biorąc
we, tż iedn
kto ich uż
żanować n

lźnie powierzchownie postępowała, aby
tym blizaltem utajoną y zgoła niewido-
ną zosławiała. Takie tedy jest wtym zda-
nie moje, albo słow pokornych nie uży-
wayn y, albo to we wnątrz o sobie rozu-
miejmy, co usły wyrażamy: nie spulczay-
my nigdy cęzu, chyba razem uniżając y
terca; nie pokazujemy po sobie, iż osła-
tnieni bydź pragniemy, chyba że w rze-
czy samey tego żądamy. Y mówię to tak
cgołem, że tego do wszystkich pocią-
gam okazyi; przydaię tylko, iż ludzkość
potrzebuie, abyśmy y tych pod czas wy-
ższym częstowali mieylcem, o których
wiemy zapewne, że go nie przyimują: co
jednak ani nieszczereścią, ani fałszywą
pokorą zwac się nie może, gdyż ná ten
czas samo poczęstowanie początkiem iest
potznowania, które iż się im zupełne
dać nie może, nie ma sz wtym żadney na-
gany, że się im go pierwsza udziela czę-
stka. Toż mówię y o niektórych słowach
do ulzanowania osób flużących, które
ściśle biorąc, nie zdadzą się bydź prawdzi-
we, są jednak w rzeczy samey, byleby ten
kto ich używa, miał prawdziwą wolą u-
lzanować nimi tego, do kogo ie od raca:
lubo

lubo albowiem słowa te nad miarę poniekąd wyrażają, co powiedzieć chcemy, nie w tym złego nie ma, gdy tego zwyczaj potrzebuje: przecie jednak życzyłbym, aby się słowa zawsze zgadzały z sercem iako nasyściły, żebyśmy nigdy prostoty y szczerości nie odstępowali: Człowiek prawdziwie pokorny; wolałby żeby kto inży o nim mówił, iż niczym nie jest, y że nie wiele wart, niżeli sam o sobie; a przynajmniej jeżeli wie że go takim bydz mienią, nie przeczy temu, ale owlzem kontent z tego; sam bowiem tego będąc mniemania; rad że się drudzy do niego stosują. Są tacy którzy mówią że Modlitwę wewnętrzną dla doskonałych zostawiają, gdyż iey oni sami czynić niegodni: drudzy się oświadczają, iż nie znaydując w sobie dostateczney sumnienia czystości, nie śmieją często do Komunii świętey przystępować: inni powiadają, że się obawiają wstydu zadać życiu pobożnemu, dla ich wielkiej do dobrego niepołobności y ułomności, a przeto wolą się go nie tykać: niektorzy zaś przymiotów twoich dobrych ná Chwałę Bożą y bliźniego usługę zażywać nie chcą, znając bo-

wiem

wiem dobrze
swoje, boją się
co i prawil,
chwały, y dr
czeli W
pokora iakaś
y złościwa;
pobożności
mniey pod p
upodobanie,
fny, w fan

Prós Pa

ści Niebios
bokości mor
zbożnego Ad
Boże, nieb
Pána moieg
pokazuje i
ski ulzanow
ry, wstret c
przygotowa
prcha niepr
ofiarowany
ná nas kład
w tym praw
BOGU po

wiem dobrze (iako udam) krewkość
swoją, boją się gdyby Pan BOG przez nich
co i prawil, aby z tąd próżney nie nabyli
chwaly, y drugim świecąc, łami nie niłz-
czeli. Wkrętoś to tylko subtelność, y
pokora iakaś nie tylko fałszywa, ale też
y złośliwa; przez którą chytrze naganę
pobożności dać tacy uśiłują: a przynay-
mniey pod pokrywką pokory, utaić chcą
upodobanie, które mają w zdaniu wła-
dnym, w fantazyi, y gnułności twoiey.

*Proś Pana BOGA o znak z wysoko-
ści Niebios, lub też z samego dna głę-
bokości morza: mowi Prorok do nie-
zbożnego Achába, a on ná to, zanaruy
Boże, niebędę prosił, abym śnać niekuśił
Pána moiego. o pełną ziłści i odpowiedzi!
pokazuje iakoby tym chciał Majestat Bo-
ski ulzanować, a on pod pokrywką poko-
ry, wstęł czyni łalce, którą mu był Bog
przygotował: iżali nie wiedział, iż to jest
pycha nieprzymować łask z Nieba łobie
ofiarowanych? że Dary Boże obowiązek
ná nas kładą przyjmowania onych, y że
w tym prawdziwa zawisła pokora, byđz
BOGU posłulznym, y do iego się woli
iako*

ilko naydoskonaley stołować. Pyszny że w siłach własnych dufa, słutnie nie dobrego nie śmie zaczynać; pokorny zaś tym jest w dobrym przedsięwzięciu śmielszy, im lepiej świadom krewkości swojej; a im się nieśpolobnieyszym do wzyśkiego bydź mniema, tym sobie więcej serca dodawa, wszelką swoją ufność w BOGU pokładając; który Włzechmocność swoją zwykł wielbić w ułomności naszej, a miłosierdzie wstawiać w utrapieniach y nędzach naszą nacierających. Na wszystko tedy pokornie ośmielić się potrzeba, cokolwiek ci, którzy dusz naszych są wodzami, właściwego do postępku naszego bydź osądzą.

Mniemac że umiesz, czego zgoła niewiesz, Izaleństwo jest widome; chcieć zaś dyżkurować o rzeczach które znalaz być tobie niewiadome, próżność jest nieznośna. Já z mojej strony ani bym chciał popisować się z tym co umiem, ani też pokazywać iakoby nie nieumiał. Poufale y łagodnie z bliźnim rozmawiać potrzeba, gdy tego miłość ku niemu wyściaga; a to nie tylko o tych rzeczach które mu pożyteczne bydź mogą, ale też y
owych

owych z ktor
się spodziewa
krywa cnoty
ła, w dale
miłość potrz
wienia y prz
pewnemu drz
los, które w n
ie przywiera,
na wchodzą
meczni maw
przez noc. T
y przymiot
widok nie w
która że nie
cnotą, nie lu
tem, prawd
słońcem, kt
nā; a tak, p
ściańskiey n
wątpienia.

Jabym si
mądrym c
pokora nie
łezerosę y p
nie się płop
przeciwna i

owych z których pociechę i ską odnieść się spodziewa. Pokora albowiem lubo pokrywa cnoty aby je w całości zachowała, w daie ie jednak na widok gdy tego miłość potrzebuie, dla ichże rozkrzewienia y przyczynienia: podobna wtym pewnemu drzewu Wyłpy nazywaney Tylos, ktore w nocy izkariatne kwiecie swoje przywiera, y nie rozwija go znou, aż na wschodzie słońca: z kąd Obywatele tameczni mawiać zwykli, iż to kwiecie spi przez noc. Tak y pokora pokrywa cnoty y przymioty natze dobre, nigdy ich na widok nie wydając chyba dla miłości, ktora że nie iest ziemską, lecz Niebieską cnotą, nie ludzkim, ale Boskim przymiotem, prawdziwym może się nazwać cnot słońcem, ktoremi zawsze władać powinna; a tak, pokora ktora miłości Chrześciańskiej nie podlega, fałszywa iest bez wątpienia.

Jabym się niechęciał ani głupim, ani mądrym czynić; ieżeli mi bowiem pokora nie dopuszcza cynić się mądrym, szczerose y proslota nie pozwala mi czynić się głupim: a ieżeli prożna chwala przeciwna iest pokorze, obłuda z drugiey

strony y zmyślona nieumiejętność z godzić się z prostotą y łezczością nie mogą: jeżeli zaś niektórzy Święci zmyślali się być głupcami, aby w więktszej u światła wzgardzie zostawili, chwalić ich w tym raczej potrzeba, niżeli naśladować; mieli bowiem tak ośobliwe y niezwyczajne przyczyny które ich do tego przywiodły, że ich łobie żaden znas przywlażczyć nie może. A co się tkanie Dawida, że trochę nad przystöynność Krolewską przed Arką przymierza wyskakiwał, niechciał się przez to pokazać być głupim, lecz z szczerem prostoty wydawał powierzchownie niezwyczajną y zbytnią radość, którą czuł na sercu swoim. Prawda że gdy mu to Michał żona jego wyrzucała na oczy iako łalenstwo iakie, nie uraził się bynamniej tym lekkim poważeniem, y owłzem trwając w łezczym wyrażeniu radości swojej, pokazał iż z ochotą przyjmie uraganie, dla Miłości BOGA łwoiego. Na koniec to jeszcze przydam, że gdybyś kto dla uczynków łezczem y prawdziwej pobożności miał za głupią, podła, y wzgardzoną, cietzyć się małz pokornie z łezczęliwym tey zelżywości, której

De
rey przyczy
co się z łp
wiają.

ROZ

Pokora sp
chamy

P^Ostępie
y mowi
podłość y
bno łpytalz
wzgardę łwo
dłość y wz
ra wzajemni
Y tak gdy
łwoiey mow
na pokorę
narody łto
rzec, iż Pan
wzgardę, y
łkami y dar
mała różno
prostą podł
wiem nic in
wielkiego

rey przyczyna nie z ciebie, lecz z tych
co się z spraw twoich dobrych naśmiec-
wają.

ROZDZIAŁ VI.

*Pokora sprawuje w nas, że się ko-
chamy w podłości y wzgardzie
własney.*

POstępuję iá dalej naymilsza Philotheo,
y mówię ábyś we wśzystkim kochała
podłość y wzgardę swoię: lecz mię podo-
bno spytałz, co to iest kochać podłość y
wzgardę swoię? Właścińskim ięzyku po-
dłość y wzgarda znaczą pokorę, á poko-
ra wzajemnie znaczy podłość y wzgardę.
Y tak gdy Nayświętłza Pánna w Pieśni
swoiey mówi, iż dla tego że Pan weyźrzał
ná pokorę służebnice swoiey, wśzystkie
narody błogosławioną ią zwać będą, chce
rzec, iż Pan GOB weyźrzał ná icy podłość,
wzgardę, y uniżenie, áby ią napelnił łá-
skami y darami swoiemi. Jest iednak nie
mała różność między cnotą pokory, á
prostą podłością y wzgardą; podłość bo-
wiem nic inżego nie iest tylko czczość
wielkiego dobra, która się w nas znay-

dnie niżeli to niey y myśleć poczynamy;
 pokora zaś enota, iest prawdziwe uznanie
 y dobrowolne przyznanie podłości ną-
 łzey. Naywiększa jednak pokory doskona-
 łość, nietylko ną tym zawisła, abyśmy
 podłość naszą dobrowolnie przyznawali,
 ale też abyśmy się w niey kochali, y w
 niey upodobanie mieli; nie żeby nam
 terca y odwagi sławać nie miało, lecz á-
 byśmy tym prawdziwiey Majestat Boski
 wywyższali, y bliźniego w umyśle naszym
 wyżey niż siebie samych kładli: y toć to
 iest czegoś wizerkami radzę siłami: co
 abyś lepiej zrozumiała, wiedzieć ci po-
 trzeba; iż między złemi przypadkami, ie-
 dne są podle y wzgardzone, drugie uczci-
 we y poważne; siła się takich znajduie,
 co uczciwym y poważnym z ochotą po-
 dlegają, ale żaden prawie podłym y wzgar-
 dzonym podlegać niechee. Potka kto po-
 bożnego Pustelnika w wytartej sukni,
 przez którą wędździe wiatr przechodzi, z
 pożanowaniem go mija, y boleie nad nie-
 wezałem y nędzą jego; niechże tak będzie
 przybrany rzemieślnik, ubogi szlachcic,
 albo szlachcianka, alie się z nich wszyscy
 śmieją y natrząłają; tym tedy sposobem,
 ubóstwo

D
 ubóstwo ich
 Zakonnik
 bo dziecię
 odbiera, w
 niu, podu
 ści; ale gdy
 co podobn
 zey) cierpi
 by postępek
 wagą nazy
 dla y wag
 ciu, a dru
 tylko bol
 wzgardę,
 Mowię ted
 mile znoś
 dokucza, c
 ale też y
 czego nas
 krom tego
 dcne, dru
 w pożano
 prołota, y
 ią nader u
 prość zaś,
 wszyscy w
 z iedneyze

ubóstwo ich jest podle y wzgardzone. Gdy Zakonnik od Przełożonego swiego, albo dziecie od rodzica, mile strofowanie odbiera, wżylcy to przypisują umartwie- niu, postużenstwu, y doyrzależ mądro- ści; ale gdyby Kawaler ktory, albo Dama, co podobnego (lubo to dla miłości Bo- żey) cierpliwe od kogo zniesli; wżylcy- by postępek ten ich gnuśnością y nieod- wagą nazywali: otoż y to dolegliwość po- dla y wzgardzona: má kto wrzod ná łok- ciu, á drugi go má ná twarzy, ow łam tylko bol cierpi, ten zaś krom boleści má wzgardę, wstyd, y lekkie poważenie. Mowię tedy, iż w takich razach nie tylko mile znosić potrzeba boleść, ktora nam dokucza, co cierpliwość w nas łprawuje, ale też y wzgardę ktora ztąd poch. dź, czego nas pokora uczy. Znajdują się krom tego niektóre cnoty podle y wzgar- dzone, drugie zaś poważne y u każdego w pożanowaniu; cierpliwość, łagodność, prostota, y łama nawet pokora w podley łą nader u ludzi światowych cenie: rośto- pność zaś, meśtwo, y choyną wpaniałość wżylcy wyśławiają. Są ietżcze uczynki z iedneyże cnoty pochodzące, ktorých-

iedne są wzgardzone, drugie wpołzani-
 waniu: iakmużny rozdawanie, krzywdy
 odpulzczenie, z iedney płyną miłości ku
 bliźniemu, a przecię choyność ku ubogim
 każdy poważa, zapomnienie zaś uraz od-
 nieśionych, podłością u świata pachnie;
 że się ktory młody Kawaler, albo młoda
 Dáma, nie przyłączy do rozpustnego to-
 warzystwa, y z nim nie będzie chciała
 przestawać grać, tańcować, biesiad y zby-
 tnych stroiow kompanow y kompanek
 swoich naśladować, zarobi sobie u nich
 nieomylnie ná pośmiewisko y urąganie;
 a skromność ich nazwana będzie zmy-
 słoną pobożnością; gdy to mile przyimają,
 pokażą, iż się kochają w podłości two-
 iej. Obiaśnię to ielcze z infzey miary.
 Zwykliśmy chorych nawiedzać, gdy mie
 tedy posłą do uboższego, wzgardy mi
 przybędzie u świata, a zatym kochać zech-
 ce tę wzgardę moję: posłą mię drugi raz
 do bogatłego, mnieyszym przez to bę-
 dę u Pana BOGA, bo w tym tak wielkiey
 zaślugi nie masz, kochać się tedy chcę w
 tym poniżeniu, przed obliczem Boskim.
 Upadnie kto idąc ná ulicy, krom sflucze-
 nia, wstydu ztąd nabędzie, niechże tę
 wzgar-

wzgardę m
 pod czas, z
 chu, z łan
 lubo pokor
 dobrowoln
 żebyś ny u
 izali. Tak
 biań biał, v
 się trzech p
 żeby nie pr
 ści powin
 z przypad
 dzącą mil
 pokorze s
 ielcze pow
 wiodł, albo
 wyrzekł ni
 y bliźniego
 ferdecznie
 wszelkiemi
 iednak ztąd
 nie zaniech
 giego odł
 grzech iako
 bym wzgard
 Lubo za
 wość przy

wzgardę miłe przyjmuję. Trafia się też pod czas, że człowiek wykroczy bez grzechu, z samym tylko zawłtydzeniem; y lubo pokora nie potrzebuie, abyśmy tak dobrowolnie wykraczali; wyciągą jednak, żebyś my nie, gdy się to przyda, nie mie-
szali. Takie są pewne prostaństwa, grubiaństwa, y nieostrożności, których iako się strzec potrzeba niżeli je popełniemy, żeby nie przeciwko rozumowi y ludzkości powinney nie czynić, tak gdy się nam z przypadku trafią, w zgardę ztąd pochodzącą miłe przyjmować mamy; aby nie pokorze świętey nie ubliżać. Więcej jeszcze powiem, jeżeli się gniewem uwiodł, albo z wielomowstwa słowo iakie wyrzekł nieprzytoyne, któreby BOGA y bliźniego urazić mogło, powinieniem serdecznie żałować za występki, y on wszelkiemi nagradzać sposobami, wzgardy jednak ztąd pochodzącej kochać przecię nie zaniechamy; gdyby się iedno od drugiego odłączyć mogło, odrzucalbyśmy grzech iako namiętniey, a zatrzymywalbyśmy wzgardę iak nayspokorniey.

Lubo zaś wzgardę która nam dolegliwość przynosi miłe przyjmujemy, lekarstw
jednak

jednak y sposobow do iey wykorzenienia
 służących nie powinniśmy zaniedbywać;
 ile wiedy co więkzszego zney urość może.
 Jeżelibym miał szpetną taką wadę na twa-
 rzy, starać się będę o iey uleczenie, lubo
 nie dla tego, żebym z pamięci wzgardę
 którąm ztąd ponośli, zgładzić zamysłał.
 Jeżeli co uczynił, czynnem nikogo nie
 uraził, wymawiać się z tego nie będę; bo
 lubo w tym jest defekt iaki, nie trwały
 jednak y przemijający; a zatym nie dla
 czego inższego bym przywiódł za łobą wy-
 mowę, tylko abyśm się wzgardy za tym
 następującey uchronił, czego pokora nie
 dopuszcza. Gdybym zaś lub z lekkości,
 lubo też z nieostrożności, uraził, albo
 zgorzłył kogo, nagrodziłbym daną ura-
 gę prawdziwym jakim wymowieniem się, gdyż
 by to już był występek trwały, a takie
 miłość ku bliźniemu zność przykazuje.
 Trafia się na koniec, iż taż miłość po-
 trzebuie, abyśmy wzgardę od siebie od-
 dalali, dla zatrzymania dobrej sławy bli-
 żniemu naszemu potrzebney: na ten czas
 zakrywając podłość y wzgardę naszą przed
 oczema bliźniego, przytulaymy ją jako
 najściśley do łecia naszego, na więkz-
 ie go zbudowanie. Ale

Do
 Ale chciał
 theo, które
 toć wyraźn
 ga namiliza
 lize, które
 albo, że ie
 ma; albowie
 tak Bockch
 gotowal; ob
 wize niż na
 izło obiera
 zaś są nay
 najzym pra
 przeciwnę;
 powołaniem
 powiadam,
 bierania w
 ny wymia
 fki abyśmy
 gli. Opra
 kę, ik w D
 przemie
 kow. Nikt
 udzielić na
 może, krom
 sam tak ży
 skiem udu

Ale chciałabys ietzcze wiedzieć Philotheo, ktoreby były na lepszę wżgardę, niż toć wyraźnie odpowiadam, iż te są Dobra naymilsze, a duży napożytecznietylze, ktore się nam nie szukając trafiają, albowiem ie stan nasz z sobą nieśie; tych smy albowiem nie olierali, lecz takie z rąk Borkich przyięli, iakie on sam przygotował; obieranie zaś iego lepszę iest zawsze niż nasze. Gdyby ie iednak przyizło obierać, naywiększe, są naylepsze, te zaś są naywiększe, ktore skłonnościom naszym przyrodzonym naybardziej są przeciwnie; byleby się tylko zgadzały z powołaniem naszym: y toć raz są zawsze powiadam, że brakowania nasze y przebierania w cnotach, wżyskim niemal cenny uymują. A któż nam tey użyczy łaski abyśmy z Dawidem Krolem rzecz mogli. *Obratem sobie raczey nayspodlejsz, kęśk w Domu Bożym, niżelibym mszał przemęskiwac w przybytkach grzeszników.* Nikt zaprawdę naymilsza Philotheo udzielić nam Dobrodzieystwa tego nie może, krom tego, ktory aby nas wyniosł, sam tak żył y umarł, że był pośmiewiskiem ludzkim y wżgardą polpolsstwa.

Námie-

Námieniłem tu niemało rzeczy; któreć się przykre zdać mogą, gdy ie uważysz, ale wierzę mi, iż ie słodkie nad miód y cukier bydz doznasz, gdy ich zażyiesz.

ROZDZIAŁ VII.

Jakim sposobem kto zachować może dobre imię w pokorze się zaprawiając.

POchwala, cześć, y sława, nie zwykły się ludziom dawać dla zwyczajney cnoty, ale dla wyśmienitych dzieł y czynów: Przez pochwałę, albowiem wmowić chcemy w drugich, aby poważali zacność tego, którego chwalemy; przez cześć wyświadczamy łani, że ią w nim łzanujemy: sława zaś moim zdaniem nic innego nie jest, tylko glanc iakiś dobrego imienia, który się wydaie z siłu czci y pochwał do gromady zebranych; a tak, czci, y pochwały ią to iakoby kamienie drogie, z których w iedno pozbieranych wychodzi chwała ná kształt iáłości przy dobrym łmelcu wynikájącey. Więc że pokora nie dopu łzcza abyśmy sobie zacność

Do
cność iaką
że nad druid
dla tego też
byśmy się sta
które łaney
leżyte: zez wa
ca upominają
li koło zach
mię albowie
niem żadney
stej tylko ro
ktorego iak
broni pokor
drudzy w n
pokora o d
go miłość
wała: lecz że
naysciślejsz
wersacyi ra
niey nie tyl
przydaiemy
które ztąd
łość ku bli
przyzwala, al
ko naypilnie
Do tego,
me z siebie

Do życia pobożnego. 110

cnosć iaką przypisowali, albo mniemali
że nad druich przekładani bydź mamy,
dla tego też ani pozwolić nie może, á-
byśmy się starali o chwałę, cześć, y sławę,
ktore samey tylko zacności są przyna-
leż; te: zezwala iednak za przestrogą Mędr-
ca upominającego, ábyśmy staranie mie-
li koło zachowania imienia dobrego. J-
mię álbowiem dobre nie iest mniema-
niem żadney w nas zacności, lecz pro-
stej tylko roztropności y życia dobrego;
ktorego iako nam uznawać w sobie nie
broni pokora, tak ani starać się áby ie y
drudzy w nas uznawali. Prawda żeby
pokora o dobre imię nie stała, gdyby
go miłość dla bliźniego nie potrzebo-
wała: lecz że wieść o kim dobra między
naysćisleyzemi związkami ludzkiej kon-
wersacyi rachować się może, y że bez
niey nie tylko się ludziom ná nie nie
przydaiemy, ále owłzem zgorńzieniem,
ktore ztąd biorą, onym szkodziemy, mi-
łość ku bliźniemu wyciąga, á pokora
przyzwala, ábyśmy iej pragneli, y onę ia-
ko nayspilniey piastowali!

Do tego, iako liście ná drzewach sa-
me z siebie ná nic się prawie nie zda, po-
żyteczne

żyteczne im iednak iest, nie tylko że ie zdobi, ale też że owoc ná nich, gdy ię dopiero wiąże, zachowuje; tak y imię dobre, lubo łame w sobie nie wielką má cene, potrzebne nam iednak iest, nie tylko ná ozdobę życia naszego, ale też y ná dochowanie cnót naszych; tych zwłaszcza które ielzcie nie dobrze są zawiązane. Obowiązek który człowiek ná ię bierze żyć zawsze z dobrym imieniem, y bydź takim, za iakiego iest u ludzi mianny, pobudza wspaniałe serce, słodkim iakimśi y miłym przymusem, do dobrego. Zachowuymy tedy cnoty nasze naysymilsza Philotheo, że są Panu BOGU przyjemne, do ktorego wżyskie sprawy nasze zmierzać powinny: lecz iako ci, którzy owoce przez żimę chcą przechować, nie tylko ie w cukrze smażą, ale też y w przyzwoitych do tego naczyniach układają; tak y my lubo łaska Boża nayołobliwzym iest źródkiem zachowania w nas cnót świętych, możemy iednak przy niej y dobrego imienia, iako do tego pożytecznego zażyć sposobu.

Trzeba ię iednak strzedz, abyśmy nie byli nazbyt gorącemi, y wytwornemi
w ochro-

w ochronie
wiem podoi
głowy, albo
biorą; gdy i
przez to zdro
wrzeczy i sm
pielczono w
wiążąc, ale i
to nieznosno
okazy drug

Pożytecz
czeń, y nie p
niżeli ię o
zamysłać; go
łame przez
ma są nie d
nich przyz
tylko tym
ludzkie ięz
nich bez ni

Zbytńia
nia, znakier
fundamentu
dobre y nie
re ná wielk
mają, bcią

Do życia pobożnego.

121

w ochronie dobrego imienia: tacy albo-
wiem podobni są owym, co za każdym
głowy, albo żołądka bóleniem lekarstwa
biorą; gdyż iako tamci rozumiejąc, że
przez to zdrowie swoje ratują, zgola ie
wrzeczy samey plują, tak y ci nązbyt
pielczono wieść o sobie dobrą zacho-
wując, całe ją gubią; staia się bowiem przez
to niecznościami y uporczywemi, czym
okazują drugim daia do obmowy.

Pożyteczniey bywa częstokroć zmil-
czeć, y nie posrzec uraz albo obmowisk,
niżeli się o nie umawiać, y mścić się ich
zamyslać; gdy bowiem kto nimi gardzi,
same przez się giną, gdy zaś pokazuje ze
mu są nie do śmaku, iakoby się też do
nich przyznał. Krokodyl nie izkodzą,
tylko tym co się ich lękaia, ani zaitle
ludzkie języki, chyba takim co się dla
nich bez miary turbuia.

Zbytńia boiaźń utraty dobrego imie-
nia, znakiem iest słabego oney we wnętrz
fundamentu, który nie inży iest tylko
dobre y niezmażane życie. Miała kto-
re na wielkich rzekach drewniane mosty
maia, boia się za każdą powodzia, aby
ich

ich woda nie zniosła; te zaś gdzie są kamienne, chyba pod czas niezwykłego rozlania, nie się one niefrakują. Tak y ci którzy są w cnotach Chrześcijańskich dobrze ugruntowani, lekce sobie uszczypliwe języki poważać zwykli, owi zaś co się słabemi w cnocie bydz czują, za każdą mierzającą się okazją. Zaprawdę Philotheo, ten co u wszystkich imię dobre mieć pragnie, nie má go u nikogo, ow zaś godzien aby wszelką sławę stracił, co iey y u tych chce nabyć, których życie niepodócniwe wszelkiey czci dawno odłądziło.

Imię dobre znakiem tylko iest albo tablicą wywieszoną, aby wiadano gdzie cnota mięszka; a przez to łama cnota nadewszystko má bydz przekładana. Jeżeliby tedy kto zadał, iż obłudą narabiałz dla pobożnie zaczętego żywota, albo że odwagi nie masz, iżeś krzywdę twoię odpuściła, nie słuchay tego. Krom tego albowiem że takie posądzienia z lekkomyślnych y niebaczných uft pochodzić zwykły, choćby też przyšlo y dobre imię utracić, nie potrzebaby dla tego cnoty odstępować; ani z dobrej zieżdzać drogi;

Do
drogi; poniew
bądź zawsze
pożytek wnet
kie pożytki p
prawdzie o do
ale nie tak zw
ka domoweg
się strzedz po
wrażać, tak y
chcieć konter
twarzy męski
gdyby kto ta
cnie włosy p
wu odrosły;
bo y ogoli, p
licze geściey
przedym. T
ta będzie, a
języki, które
nych przyro
go mierzając
ście, y nie
ozdoby, ale te
w nas będzie
wości nalze
ciemy, z tru

drogi; ponieważ w więkzey cenie má
bydź zawsze owoc, niżeli liście, to iest
pożytek wewnętrzny y Duchowny, nad wszel-
kie pożytki powierzchowne. Wolno w
prawdzie o dobrą u ludzi starać się sławę,
ále nie tak żwawie, żebyśmy iey iak boż-
ka domowego bronić mieli; á iakośmy
się strzedz powinni oczu dobrych nie
urazać, tak y wystrzegać, żeby złych nie
chcieć kontentować. Broda iest ozdobą
twarzy męskiej, á włosy białogłowskiej:
gdyby kto tak z brody iako y z głowy
całe włosy powyrywał, nie łatwoby zno-
wu odrosły; ále gdy ie tylko ustrzyże, ál-
bo y ogoli, prędko znowu urosną, y ie-
szcze gęścieysze y twardźsze będą niżeli
przedy. Ták lubo sława dobra odcię-
ta będzie, álbo y całe zgolona przez złe
języki, ktore Dawid do brzytw wyostrzo-
nych przyrownywa, nie trzeba się dla te-
go miewać, gdyż prędko znowu odro-
ście, y nie tylko do pierwzey przyidzie
ozdoby, ále też y stateczniey ieszcze trwać
w nas będzie: lecz jeżeli przez niepra-
wości nasze y złe życie dobre imię utra-
cimy, z trudnością go znowu nabędzie-
my,

iny, ponieważ korzen a mieć nie będzie: korzeń zaś Jmienia dobrego jest dobreć wnątrzną, ktorey poki w nas sławać będzie, zawsze część oney przyzwolta odrośnie.

Jeżeli tá albo owa próżna rozmowa, to albo owo niepotrzebne zachowanie; płonna przyjaźń, albo konwersacya nie-uważna, szkodzą sławie nálzey, zaniechać ich potrzeba, lepsze bowiem imię dobre, niż wszelkie próżne ukontentowania; ale jeżeliby kto miał szemrać, mruzczyć, y winić nas, że się w pobożności zaprawuujemy, y że wiekniemych dobr z pilnością szukamy, nie sprzeciwiajmy się psu ná wiatr łzczekającemu. Choćby też álbowiem przez to mógł kto y złe iakie rozumienie zaciągać ná sławę nálzey, y tak odciąć álbo zgolic dobre imię nálze, prędko znowu potym odrośnie; y zaostrzony ná nas ięzyk, pomoże nam ielzcze do części nábycia, iako sierpik pomaga winney macicy, którą gdy obcina, sprawnie iż obfityzý rodzi owóc.

Mieymy zawsze przed oczyma JEZUSA Chrystusa Ukrzyżowanego, trwaymy ná usługę jego w prostocie y ułności;
rośtropnie

Do
rośtropnie ie
dnie sławy
paści; aby
by ná to mie
żebyśmy po
ktorey jeden
tysiąc funto
kto w czyni
dajmy się ł
nie uławał
sławaymy w
tym sposób
lzą nálzą BC
pewnie nigd
my przykła
statowi Bo
wie, abyśmy
Boże moy, d
nie, a zel
Nie má
ktorych zb
wych, dla k
nie powinie
mowie mo
ktorych do
bna, do ich
kich álbow

roztropnie jednak y rozładnie; á on będzie sławy naszej bronił; ieżeli by zaś dopuścił; áby nam ją odięto, uczyni to żeby ná to miejscie obfitą przywrócił, álbo żebyśmy postąpili w pokorze świętey, którey ieden łot daleko iest lepszy, niż tyśiąc funtow dobrej sławy. Gdy nam kto w czym niewinnie nagane daie, składaymy się łagodnie prawdą, ieżeli by zaś nie ustawał ná nas nacierać, my też nieustawaymy w pokorze nalezey, polecając tym sposobem sławę naszą, wespół z duszą naszą BOGU w ręce; nie możemy iey pewnie nigdzie lepiej ubeśpieczyć. Służmy przykładem Pávła Świętego Majestatowi Boskiemu przy dobrej y złey sławie, ábyśmy rzec mogli z Dawidem. *O Boże mój, dla ciebiem rycierpień uragannie, á zelżywość okryła oblicze moje.*

Nie má się to jednak rozumieć o niektórych zbrodniach sprośnych y zelżywych, dla których nikt potwarzy cierpieć nie powinien, gdy się z niey służnie wymówić może: toż mowię y o osobach, których dobra sława wielom iest potrzebna, do ich dusznego zbawienia; w takich álbowiem okazyách według zdania

samychże Theologów, starać się potrzeba w cichości o nagrodę utraconego imienia.

ROZDZIAŁ VIII.

O łagodności ku bliźniemu, y lekarstwie ná gniew.

Krzyżmo święte, ktorego Kościół Boży z tradycyi Apostelskiej do Bierzmowania y poświęcania używa, złożone jest z Oliwy y Balsamu; co między innymi rzeczami wyraża ukochane dwie cnoty, nayiasniey w Chrystusie Pánu wynikające; ktore on nam łezczegulnie prawie zalecał; iakoby przez nie serce nasze osobliwie ná służbę jego poświęcone być miało. *Wczcie się (mowi) odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca.* Pokora nas doskonałemi czyni względem Boga, cichość zaś y łagodność względem bliźniego. Balsam ktory iakom iuż wyżej namienił, we wlystkich lokach ná dno idzie, znaczy pokorę, á oliwa ktora zawżze po wierzchu pływa, wyraża cichość y łagodność; bo tá wlystkie rzeczy przemaga, y między innymi przodkuie cnota-

De i
tami, będąc
dług Berna
doskonała, k
ale też cicha
dnak dobrze
Krzyżmo, z
ne, wewnątrz
się albowiem
dulz nałzych
mey tylko p
cnot uklada
Inawży do
swoich ułoż
godnemi y
mey nie są
że lubo łask
wierzchu po
dnak przyk
za, żwawie
nią. Powia
ku nazwan
chną, gdy i
ten był ná
y pokora s
nadętości y
wzniesie w
dy odyman

tami, będąc wyborem miłości; która według Bernarda Świętego, na ten czas jest doskonała, kiedy nie tylko jest cierpliwa, ale też cicha y łagodna. Przestrzegaj jednak dobrze Philotheo, aby to duchowne Krzyżmo, z łagodności y pokory złożone, wewnątrz serca twoiego było. Na to się albowiem nayczęściej nieprzyjaciel duży naszych zasadza, aby siłę koła łamiey tylko powierzchowney tych dwóch cnot układności bawił, którzy nie rostrągnięwszy dostatecznie wewnętrzne áffektów swoich ułożenie; mniemają się być łagodnymi y pokornymi, lubo w rzeczy łamiey nie są: co się z tąd postrzec może, że lubo łaskawość jakąś, y pokorę powierzchu pokazują, za najmniejszym jednak przykrym słowem, albo lekką urazą, żwawie się krzywdy swojej dopominają. Powiadają że ci którzy zażyli prożku nazwanego Łaska Sw. Pawła, nie puchną, gdy ich żmija ukąsi, bo leby przerek ten był na wybor. Tak gdy łagodność y pokora są prawdziwe, bronią nas od nadętości y zapалу, które urazy zwykły wzniecać w sercach ludzkich; jeżeli się tedy odynamy y zapalamy gdy nam do-

muje do żywego, znak jest pewny, iż łagodność y pokora nasza nie jest lichwa y prawdziwa, lecz obłudna y zmyślona.

Święty on Pátryarcha Jozef, odysłaiąc Bracią twoię z Egiptu do domu Oycowskiego, to im iedyne dał napomnienie: *Nie ganićcie się jeden wá drugiego w drodze.* Toż iá tobie mowie Philotheo, żywot ten mizerny nie inżego nie jest, tylko drogą do szczęśliwzego, nie gniewamy się tedy w drodze; postępujemy w cichości, miłe, y łagodnie w towarzystwie braci y kompanow naszych. A mowięc to ogółem, nie gnieway się nigdy można: li rzecz, áni żadney nie przypuszczay przyczyny, dla ktoreybyś miała gniew do serca wpuścić: Święty Jakob álbowiem rzetelnie nie brakuiąc mowi: *iż gniew ludzki nie sprawuje sprawiedliwości Bożkiej.* Potrzeba w prawdzie statecznie tłumić, y mężnie ganić występki tych którzy pod naszą zostaią władzą, ále łagodności y łaskawości dla tego nie odstępować. Nic tak prędko rozgniewanego ukoić nie może słońca, iako baranka w oczach jego przytomność; áni nie skuteczniey wstęgi działom nie daie, iako

wełną

Do
wełną natka
wielkiey cen
go pocn idz
nie ulado
la nym iacze
Iza b o niem
sobu roz
tnościom za
á z tym gdy
znaydne, ro
ie powzięni
władza, dla
ki. Rádzi
ich przyimu
pokuu y z
lęcz gdy z
to y dla do
der y lzkod
choć bowie
przykażá áb
nigdy tego
czego nie z
wiek uciąż
Ták, po
dnie, ácz
karze, ka
tym nie ur

wielką natkane wątachy. Nie má tak wielkiej ceny strofowanie z pomieczonego pochodzące serca, (lubo y ná rozumie ufundowane,) iakie má, gd. się ná samym szczególuie sadowi rozumie. Dajza bowiem rozumna przyrodzonym spósobem rozumowi tylko podlega, namiętnościom zaś nie holduje chyba z mulu, á zatym gdy się namiętność przy rozumie znayduje, rozum w lekłym z tąd zostaje poważeniu; bo szulzna iego nad dółką władza, dla nieśulzney podleie towarzy'zki. Rádzi zawżie Krolow y Panow swoich przyimuią poddani, gdy do nich w pokuiu y z małym przyieżdżaią dworem; lecz gdy z woyskiem przychodzą, lubo to y dla dobra polpolitego, przykra náder y szkodliwa ich bywa przytomność; choć bowiem naysurowiey żołnierzom przykażą áby żadney szkody nie czynili, nigdy tego uszrzec nie mogą, áby który czego nie zrobił, zkąd potym ubogi człowiek uciążony zostaje.

Ták, poki sam rozum 'rządzi, y łagodnie, ácz surowie nápomina, strofuie, y karze, każdy mu to chwali, y nikt się tym nie uraża; lecz gdy z łobą prowadzi

gniew, zapalczywość, y popędliwość, iako nie iakich, według Augustyna Świętego żołnierzow, na ten czas mu każdy bardziey z boiaźni, niż z miłości podlega; obciążenie zaś ktore z tąd pochodzi, na serce tak karzącego padać zwykło. Lepiey zawsze iako twierdzi tenże Augustyn Święty pisząc do Profutura, nie przypuszczać do serca ani słusznego gniewu, niżeli mu dać iakiekolwiek mieysce; w puściwszy go albowiem raz, nie prędko go znowu będziemy mogli wyrzucić: bo lubo z początku nie iest większy nad latorośl, we mgnieniu iednak oka grubym staie się drzewem; ieżeli zaś przez noc przeleży, y słońce nad nim zapadnie, czego Apostoł zakazuje, obraca się w zawiętość, ktorey trudno bardzo potym wykorzenić; coraz się bowiem różnemi płonemi uraz swoich przyczynami wzmaga, iako to zawżde bywa, iż nikt nie rozumie, żeby się nieśfulśnie gniewał.

Lepiey się tedy przyzwyczaić umieć żyć bez gniewu, niżeli go chcieć miarkować y roztropnie używać: á gdy się nam trafi uwieść się z krewkości y niedoskonałości, lepiey go co prędzey z serca rugować,

Do :
gować, niżeli
Byle mu bow
czala, zara
wieka; pod
gdzie głowę
tym y całe w
iakimbyś sp
przypuszcza
się w tobie.
byś w iedn
ie, nie gw
lecz łagodni
bowiem wi
Parlamentow
żni wołając
czynią, niżeli
się częstokro
dać gniewu
burzą na se
mieszane, n
Zebraw
mady, po
tego August
Biskupowi
mowi. Cz
nie powinni
przytrafiło.

gować, niżeli się z nim chcieć targować. Byle mu bowiem cokolwiek zostawiono ciała, zaraz wżyskiego opánuie człowieka; podobny w tym do węża, który gdzie głowę włożyć może, tam prędko potym y całe wsunąć ciało. Ale mię spytaśz, iakimbyś sposobem miała gniewu nie przypuszczać? Skoro tylko poczuiesz że się w tobie zapalać poczyna, staray się abyś w jedno zebrała wszystkie siły twoie, nie gwałtem, ani zbyt skwapliwie, lecz łagodnie á przecię skutecznie. Jako bowiem widuiemy w Sądach niektórych Parlamentow y Izb Senatorskich iż Woźni wołaiąc, ciżzey tam, więcey hałasu czynią, niżeli ci którym milczeć każą; tak się częstokroć przytrafia, że gdy gwałtem dać gniewowi odpor usiłuiemy, więkłą burzą ná sercu wzniecamy, które tak pomieszané, nie może już sobą władnąć.

Zebrawszy łagodnie siły swoje do gromady, postąp sobie według nauki Świętego Augustyna, daney niegdy młodemu Biskupowi Auxiliuszowi, któremu on tak mowi. *Czyń cokolwiek człowiek czy-
nć powinien, ieżelićby się zaś w tym
przytrafiło, co Dawid w Psalmie o sobie
opowiada;*

opowiada; Oczy moje zapaliły mi się od
gniewu, uciecz się do Pana Boga wołać;
Zmiśnij się nademną Panie; aby on wy-
ciągnął rękę swoją i uwolnił cię od
gniewu twój. Chcę rzec: iż Pana Bo-
ga wzywać potrzeba na pomoc; gdy czu-
jemy że nas gniew mieszać poczyna; i-
ako czynili Apostołowie Święci, gdy im
burza y fala na wodzie dokuczała, rozka-
że on albowiem y namiętnościom na-
szym, aby się uspokoił, y będzie ciła
wielka: to jednak zawsze powtarzam, iż y
Modlitwa ktorey używamy przeciwko
przytomnemu gniewowi spokojna y ł-
godna być powinna, a nie gwałtowna:
czego y we wszystkich innych przeciwko
tej namiętności sposobach, postrzegać
należy.

Krom tego, ielzcie; iak prędko tylko
postrzeżesz, żeś co gniewliwego wyrze-
kła, zaraz to nagroź łagodnością, wyra-
żając ją przeciw teyże osobie, na którąś
się rozgniewała. Jako bowiem wyśmie-
nite jest lekarstwo przeciwko kłamstwu,
prawdy, iak prędko kto postrzeże że kła-
mał, wymienienie, tak y nie poślednicy-
znie przeciw gniewowi, co prędzey go ł-
skawo-

L
skawością z
iak przypo-

Ná kon-
zyi do gu-
nabardziej-
terce twor-
małe y wie-
ścią y skro-
ná to, iż Ob-
nowych, n-
y ná język-
jest wleci-
y mleko;
wę łagod-
ce, to jest,
ná tym m-
ty lnak y
jest bydz
wersując,
stodycz c-
dow: wcz-
rzy ná ul-
á w domu

RC

O łag-

M leż-

śkawością zmieizacspredzey się albowiem,
i ak przypowieść nieście, świeże goi rany.

Ná koniec, gdy w pokoju y bez oka-
zyi do gniewu zostaietiz, napełniay iak
naybardzię łagodnością y łaskawością,
serce twoie, wzyllkie słowa y uczynki,
małe y wielkie, z iak nawiększą cicho-
ścią y skromnością (prawując: pomniac
ná to, iż Oblubienica w Pieniach Salomo-
nowych, nie tylko má miód ná wargach
y ná ięzyku, ale też y pod ięzykiem, to
jest w sercu, y że nie tylko miód má, ale
y mleko; bośmy nie tylko powinni mo-
wę łagodną bliźniemu pokazać, ale y ser-
ce, to jest, wnętrności nalze. Y nie dość
ná tym mieć łamę słodkość miodu, kto-
ry iinak y zapach má iakiś korzenny, to
jest bydz. tylko łagodną z obcemi kon-
wersuiąc, lecz ielzeze mieć potrzeba y
słodycz mleka, dla domowych y łąsia-
dow: wezym znacznie ci bładzą, kto-
rzy ná ulicy łagodni są iak Aniołowie,
á w domu źli iak czarci.

ROZDZIAŁ. IX.

O łagodności ku nam samym.

Mięczy przyzwotemi zaprawowania
się

się wlagodność sp łobami, ten jest nie
 posłedni, zażywać iey ku nam sam m;
 nigdy się ani ná siebie, ani ná niedosko-
 nałości swoje nie gniewając. Lubo álbo-
 wiem rozum od nas wyciąga, ábyśmy za-
 łowali gdy w czym wykraczamy, powin-
 niśmy iednak przestrzegać, żeby žal ten
 nie był kwaśny y gniewliwy: wczym siłu
 bardzo błądzi, gdy zapaliwszy się, gnie-
 wają się że się rozgniewali, kwatzą się, że się
 zakwasili, y marzczą że markotnemi byli.
 Tym bowiem obyczaiem bez przestanku
 serce swoje w gniewie tuszą, y lubo się
 im to zda, że gniew następuiący pierwszy
 znośi, wrota iednak tylko nowemu do
 serca otwiera, do ktorego zá pierwszą
 wchodzi okazyą: á do tego, gniewy te y
 kwasy przeciwko nam samym, z pychy
 zwykły pochodzić; bo nie dla czego in-
 szego im podlegamy, tylko że się w łobie
 zbytne kochając, prostym okiem ná nie-
 doskonałości nasze patrzeć nie możemy.
 Potrzeba tedy mieć žal stały oraz y spo-
 koyny zá występki nasze; iáko bowiem
 każdy Sędzia przyzwoiciey karze złoczyń-
 ców, gdy dekreta zá powodem łamego
 rozumu

rozumu y
 dy ie wgnie
 ponieważ
 stępkow we
 dług tego
 ściwiey się
 ny žal mie
 skwapliwy,
 álbowiem
 zwykł byw
 kow własn
 ności ná
 w czystoś
 zwyczajny
 przeciwko
 zaś ięzyki
 w żart to
 wiśk nien
 mnietłzy
 wyrzeczo
 skrupulu
 co znaczn
 ni: toż y
 ko ztąd
 swoje nie
 mu, lecz
 łaych.

roзумu y bez áflektu stanowi, niż kiedy ie wgniewie y zapalczywości feruie; ponieważ ładząc z áflektu, nie karze występku według tego co ony są, lecz według tego co on sam jest; tak y my właściwie się skarżemy, gdy stały y spokojny żal mieć będziemy, niżeli gdyby był skwapliwy, kwaśny y gniewliwy; żal ten álbowiem z popełliwością złączony, nie zwykł bywać według ciężkości występku własnych, ale raczej według skłonności náłzych. Ná przykład, ten co się w czystości kocha, zamartwoczy się niezwyčajnym sposobem, zá najmnieylzym przeciwko tey cności występkiem; gdy zaś ięzykiem kogo do żywego dotknie, w żart to sobie obroci: ow zaś co obmowiłk nienawidzi, gryść się będzie zá najmnieylzym przeciwko sławie bliźniego wyrzeczonym słowem, á ná to mieysce; skrupułu sobie żadnego nie uczyni, gdy co znacznego przeciwko czystości popełni: toż y o inlych mówię. Co wszystko ztąd tylko pochodzi, iż summienia swoje nie rozsądziá zá powodem rozumu, lecz zá powabom námiętności własnych.

Wierz-

Wierz że mi Philotheo, iż iako łagodne y łaskawe Oycowskie napominania, prędczy mogą dzieci do dobrego nakłonić, niż gniewy y fukania: tak gdy serce nalze co zawini, á ono z cichością y łagodnością strofować będziemy, bardziej się nad nim litując niżeli się ná nie gniewając, á ochoty mu przytym do poprawy dodając, żal który z tąd zawezmie skuteczniey go przeymie y przeniknie, niż gdy by się do niego gniew y zapalczywość przymietzywały.

Tak na przykład, gdybym się zpiłnością wystrzegał nie wpaść w grzech próżności, á przeciębym znacznie przeciwko temu wykroczył, niechciałbym tym kształtem serca moiego strofować: czy nie iesteś mizerne y obrzydliwe serce moje, dawłszy się po tak częstych przedsięwzięciach marney uwieść próżności; umieray od wstydu, nie podnoś więcey uczu do nieba, zaślepione, nie wstydlive, zdradzieckie, y niewierne BOGU twoiemu; y tym podobnym łpotohem: álebym ie raczey chciał napomnieć z użaleniem w te słowa. Nuż ieno serce moje, wpadliśmy prawda w tonię ktorey-śmy się

Do
śmy się tak
dźwigując
wracać nie
sierzcia Bo
doda pom
stakowani
pierwzey
my się dru
Pan B O G
większy po
wizytkeg
czne prze
żności ni
zwoite trz
iego.

Jeżeli
iego temi
się nie da
zażyć stro
ich tym l
ostre tere
dnością
nim do G
niegdę w
ktory bac
ją słowy p
śro mora,

śmy się tak bardzo chronili, ale nie to, dźwignijmy się tylko, a więcej się do niej wracać nie chcemy, wzywamy miłości Boga, mając ufność że nam doda pomocy, do trwałszego w dobrych skutkach zamysłów; **wróćmy się do pierwszego pokory**, odważnie tylko, miewamy się drugi raz lepiej na ostrożności, a Pan B O G nam dopomoże, że ielcze większy postępuk uczyniemy. Do tego wszystkiego chciałbym przyłączyć stateczne przedsięwzięcie, więcej się do próżności nie powracać, biorąc na to przyzwyczajenie, z poradą Wodza mojego.

Jeżeli by jednak kto postrzegł, iż serce jego temi łagodnemi sposobami wzruszyć się nie dało, mogłby surowiejszego nieco zażyć strofowania, aby się występku swoich tym bardziej wstydziło: byleby to ostry serce twojego napomnienie łagodnością zakończył, y przysłapił zaraz po nim do słodkiej ufności ku BOGU; iako niegdy uczynił pokutujący Król Dawid, który baczac duszę swoją struchlałą, temi słowami pokrzepiał: *Czego się smęciś duszo moja, y czemu mną trwożyś, mój*

*nadzieję w BOGŹ, albowiem go iest: ze
wielbić będę, gdyż on iest zbawieniem
moim y Bogiem prawdziwym.*

Rátuy tedy łagodnie serce twoje, gdy
się mu upaść przytrafi, upokorząc się
głęboko przed Pánem Bogiem, patrząc ná
upadek twoy; áni się dziwuy potknienu
twojemu, ponieważ nic nie maź nowe-
go, że ułomność iest ułomna, n edotę-
żność niedotężna, y wierutna nędza, czczą
wzłckiego dobra. Wyrzekay się iednak
wszystkimi siłami obrazy którą z tąd Bog
od ciebie poniośł, y mężnym sercem, á
pełnym ufności w miłosierdziu iego;
wroć się znówu ná drogę cnot, z ktoreyeś
była ziachała:

ROZDZIAŁ X.

*Potrzeba koło spraw y zabaw swo-
ich z pilnością chodzić, ále bez
skwapliwości y kłopotania się.*

Wielka iest różność, między stara-
niem y pilnością ktoreśmy mieć
powinni koło spraw y zabaw naszych, á
skwapliwością, kłopotaniem się, y frań-
kiem.

Do
kiem. Ani
w eniu nasz
chodzą, le
ani kłopotu
stanie albow
ku nam po
pot, y fra
szczęśliwoś
rać się, y pi
że nie gub
ktorey prz
ko mniey
niepodobn
Bądź te
Philotheo,
reć kiedy
albowiem
buie też p
szym piast
można, n
to iest: ni
niepokoi
się skwapl
bowiem st
dek mąci,
samey tpra
kwapiemy
ło, nie m

kiem. Aniołowie mają staranie o zbawienie naszym, y z pilnością koło niego chodzą, lecz dla tego ani skwapliwości, ani kłopotu, ani frasunku nie uznawają; staranie albowiem y pilność z miłości ich ku nam pochodzi, skwapliwość zaś, kłopot, y frasunek, nie mogłby się z ich szczęśliwością zmieścić: ponieważ y starając się, y pilności przykładac, każdy może nie gubiąc wewnętrzney spokojności; ktorey przy kłopotcie y frasunku, á daleko mniey przy skwapliwości, dochować niepodobna.

Bądź tedy skrzętną y pilną najmilsza Philotheo, we wszystkich sprawach, ktoreć kiedy zleczone będą: ponieważ ci ie albowiem Pan BOG dał w ręce, potrzebuie też po tobie, abyś ie z iak największym płałowała staraniem, ieżeli iednak można, nie kłopotć się o n e, ani frasuy; to iest: nie chodź koło nich z troską, niepokoiem, y zbytnią gorącością; strzeż się skwapliwości, gdy co czynisz: każda bowiem skwapliwość y rozum y rozładek mąci, á nawet przelzkadza, że y tey samey sprawie koło ktorey się tak bardzo kwapiemy, uczynić dosyć, iakby należało, nie możemy.

Gdy

Gdy Chrystus Pan strofuie Martę, mówi do niej: *Martho, Martho kłopotujesz się y nieśaś o siła rzeczy*: w czym uważ. iż gdyby tylko była zwyczajnego przykładła starania, nie mieściłaby się była; lecz się kłopotala, y spokojności wnętrzney nie zachowała, kwapiąc się zbytnie, mieściła się; y o to ją Zbawiciel nasz strofuie. Rzeki które z wolna porówninie płyną, wielkie y bogato uladowane nożą statki; y dżdże które z lekka ziemię pokrapiają, zbożem y trawą one bogacą; potoki zaś y bystre wody, które hurmem po ziemi lecą, pola sąsiedzkie zalewają, y do handlow zgoła są niepodobne; iako y gwałtowne deszcze, łaki tylko mulą, y zboża pustoszą. Nikt ielcze dobrego nie skwapliwością y gorącością nie zrobił: w każdey rzeczy zwolna postępować potrzeba, iako mówi dawne przysłowie. *Ten co się kwapi, mowi Salomon, prędko się potknąć może*. Dość prędko zaczętey sprawy albo zabawy dokończemy, iezeli ją dobrze odprawimy. Oty lubo bardziej huczą, y skwapliwiey się uwiiiają koło swoich ulow niż płczozły, tanr iednak wosk tylko robią bez miodu;

D
du; tak y
straszą, a
bić nie mo
Muchy
mi swoim
y wielkie
lzaia iako
ra. Przyim
padające,
drugiey po
byś ie al
wić, albo
wysiliłaby
a niemal z
odniosła.

We wla
ray się na
rey szczeg
śliwego
twoiey. ic
do nich y
tak rozun
GU usno
tey, zaws
twoiey; lu
zły, wedł
Nasla

du; tak y ci którzy się kłopotą y zbytnie frasują, ani siła, ani nic iak należy zrobić nie mogą.

Muchy się nam naprzekrząją nie siłami swoimi, lecz gromadą y mnożstwem y wielkie sprawy nie tak nas bardzo męczą iak drobne, gdy się ich siła ną zbiera. Przyimuy tedy spokojnie sprawy przypadające, a staray się abyś do iedney po drugiey porządkiem przystępowała: gdybyś ie albowiem chciała razem odprawić, albo porządku w nich nie zachować, wysiliłabyś się, y zmordowała bez skutku, a niemal zawsze szwank iaki w tey ciżbie odniosła.

We wszystkich sprawach twoich, wspieray się na Opatrzności Boskiej, od ktorey szczegulnie w zamysłach twoich szczególnego spodziewać się masz końca: y z twoiey iednak strony przydaway starania do nich w spokojności: co gdy uczynisz, tak rozumiey, iż (Lyleś szczerą w BOGU ufność miała) skutek sprawy zaczętey, zawsze będzie z najlepszym skutkiem twoiey lubości będzie zdał dobry, lub zły, według twego własnego rozsądku.

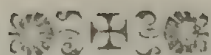
Naśladoway małych dzieł, które

ręką Oyca się trzymając, drugą poziemki albo maliny po boru zbierając. Tak y ty bowiem, gdy jedną zbierasz dostatki świata tego, trzymaj się za włze drugą ręką Oyca Niebieskiego; obracając się pod czas ku niemu, abyś wiedziała jeżeli mu są przyjemne zbiory y zabawy twoje. Ale nadewszystko strzeż się puścić ręki y obrony jego, mniemając tym spolobem więcej nabierać, jeżeli cię albowiem samę puści, ile razy stąpisz zawize się potkniesz: chcę rzec Philotheo moja, abyś na ten czas, gdy takie sprawy y zabawy mieć będziesz które zbyt napiętey myśli nie potrzebują, cześćciey na Pána BOGA, niż na zabawy twoje poglądała. Gdy zaś takie nastąpią które wżyltkich myśli twoich potrzebować będą, kiedy niekiedy przynajmniey oczy ku BOGU obracała; przykładem tych co po morzu żeglują, którzy aby do ziemię upragnionę przyptyneli, cześćciey się na niebo, niż na ląd do którego zmierzają zapatrować zwykli. A tak, P. BOG będzie współ z tobą, w tobie, y dla ciebie pracował, a za pracą twoją radość y pociecha nastąpi.

RO.

R

L Ubo
nałem
czystość,
spodobam
two albo
bę terce
ubostwo
jakoby
które cz
wstrzymu
cnotach
Kościoła
gdyż te
ników,
BOGU
wżyltki
jednak k
bu, byle
wał. Y
władczą
nione, z
wprowa
drodze



ROZDZIAŁ XI.

O Pośluszeństwie.

Lubo nas szczegulna miłość doskonałemi czyni, posłuszeństwo iednak, czystość, y uboństwo, skutecznemi są sposobami do iey nabyćcia. Pośluszeństwo albowiem poświęca BOGU naszą służbę serce nasze; czystość, ciało nasze, á uboństwo; dostatki y zbiory nasze: są to iakoby trzy Krzyża Duchownego części, które czwarta, á tá jest pokora, wspiera y wstrzymuje. Nie będę ja tu o tych trzech cnotach mówił, ile są iawnie w oczach Kościoła Świętego BOGU poświęcone: gdyż te do samych tylko należą Zakonników, áni, ile są prostym ślubem Pánu BOGU obiecane, bo lubo ślub nie mały wżyskim cnotom dodaje ceny, może iednak kto doskonałości nábyć y bez ślubu, byleby się w nich szczerze zaprawował. Y ácz to má cnot ślubowanie, z włazczęza w oczach Kościoła iawnie uczynione, że człowieka w stan doskonałości wprowadza, átoli iednak áby kto był na drodze doskonałości, dosyć uczyni, gdy

ie tylko zachować y wielką zaisle znaydu-
ie się między stanem doskonałości, a do-
skonałością różność, ponieważ wszyscy
Biskupi y Zakonnicy są w stanie dosko-
nałości, wszyscy jednak nie są doskonali,
iako to każdy postrzec może. Staray-
my się tedy Philotheo, abyśmy się tzcze-
rze w tych trzech ćwiczyli cnotach, każdy
według powołania własnego; bo acz nas
one nie wprowadzają w stan doskona-
łości, w prowadzą jednak w nas do skona-
łości. A bez tego też wszyscy obowiązani
i jesteśmy zaprawować się w tych trzech
cnotach, lubo wprowadzić nie wszyscy ie-
dnakim obyczajem.

Dwojakie jest posłuszeństwo, jedno po-
winne, drugie dobrowolne: powinno cię
obowiązuje, abyś była posłuszną zwierz-
chności Duchowney, iako to Oycu Świę-
temu, Biskupowi twojemu, Plebanowi
własnemu, y Namieśnikom ich; krom te-
go, zwierzchności świeckiej, to jest,
Krolowi, y tym ktorych nad tobą posta-
nowił. A nakoniec przełożonym twoim
domowym, Ocu, Matce, Męż wi, Pánu
y Pánicy. Zowie się to posłuszeństwo po-
winne, bo się nikt od niego uwolnić nie
może;

może, pon-
y zwierze-
nizym, a
go nad na-
stają, a
tkonałości
rady ich,
tkonałości
Chrześci-
chay ich,
iako to ie-
więcy lubo
ta bydz
znaczyby
posłuszną.
go ani do-
cych, iako
tukni, iść
bo miłze-
dzie chw-
trudnych,
dzie dosk-
posłuszną
choćnie t-
tżenia,
miłości te-
się posłusz-

może, ponieważ tam Bóg dał tę władzę y zwierzchność nad nami Przelozonym naszym, aby każdy z nich urzędu twoiego nad nami pilnował; bądź im tedy posłuszną, a to z powinności: żebyś zaś doskonałości dosięgła, słuchay kroć tego rady ich, a nawet się ani żądzom ich y skłamaściom nie sprzeciwiaj, ileć miłość Chrześcijańska y roztropność pozwoli słuchay ich, gdyć co przyjemnego rozkazują, iako to iść, albo przechadzać się zabawie; y lubo się zda, że nie jest wielka cnota być w takich okazjach posłuszną, znaczącyby jednak był wyśiępek nie być posłuszną. Słuchay w rzeczach nie złego ani dobrego w sobie nie zawierających, iako to, w tey albo owey chodzieć łukni, iść tą albo ową drogą, śpiewać albo milczeć; a już takie posłuszeństwo będzie chwały godne. Słuchay w rzeczach trudnych, twardych, y przykrych, a to będzie doskonałe: iednym słowem, bądź im posłuszną łagodnie bez odpowiedzi, ochoćnie bez odwłoki, wesoło bez zmartwienia, a nadewszystko z miłości, dla miłości tego, który z miłości ku nam stał się posłusznym aż do śmierci, a śmierci

Krzyżowey, iako Święty Bernard mowi,
ze wolał żywot, niż posłuszeństwo utra-
cić.

Abyś przywyknęła Starzych z ochotą
słuchać, powolną się stać równym two-
im, zezwalając wewszystkim, gdzie grze-
chu nie ma, bez sław y sporek ná
ich wolą y zdanie; słuchaj się chętnie ileć
rozum pozwoli y do żądania tych co pod
twoją zostają władzą, nigdy sobie z nimi
ostro nie postępując poki są dobrmi.

Błąd to jest nieznośny, mniemać iż
by kto będąc Zakonnikiem, albo Zakon-
nicą, z ochotą posłuszeństwa przestrzegał,
gdy się krnąbrnym y upartym bydz czuie
w słuchaniu tych, których mu BOG dał
za Przełożonych.

Nazywamy dobrowolnym posłuszeń-
stwem, do ktorego się sami dobrowolnie
wiążemy, y ktorego nikt ná nas nie wło-
żył. Nie obiera sobie nikt z wyczynie
Krola, ani Biskupa, ani Oyca, ani Matki,
a częstokroć ani męża: lecz każdy sobie
obrać może Spowiednika y Wodza Du-
chownego. Lubo zaś kto obierając go,
uczyni ślub bydz mu posłusznym (iako
powiadaia o Świętey Thereisie, że krom

iawne-

D
iawnego słu
przełożon
zala się by
lona. Kied
słatu pa
słuszeństwa
tego i
Wz.
trzecia, ka
może ról
do postępi
chac Zale
zaś Ducho
wych Oy
do postępi
y Spowie
Proś P
on tam z
się ćwic
tym lamy
GA zied
nych, że
posłuszeń
rego pow
sławieni
im BOG

Do życia pobożnego. 147

iaawnego slubu poslutzenia wa obiecane-
przełożony n Zakonu twoiego, obowią-
zała się była prołym slubem, bydz poslu-
szą Xiędzu Gracjanowi) lubo też bez
śludu posłanowi słuchać rady iego, po-
słuszeństwo to zowie się dobrowolne, dla
tego iż jest nąwoli natzey.

Wszystkich Przełożonych słuchać po-
trzeba, każdego jednak w tym co nim
może rozkazaci: iako to, w rzeczach które
do pospolitego rzędu należą, trzeba słu-
chać Zwierzchności świeckiey; w rzeczach
zaś Duchownych, Duchowney, w domo-
wych Oycy, Pána, y Męża; a w tych co
do postępu dłuze natzey należą, Wodza
y Spowiednika swoiego.

Proś Przewodnika dłuzy twoiey, abyć
on sam zabawy Duchowne, w którychbyś
się ćwiczyła, przepisał, lepiźe bowiem
tym samym będą, y dwoiakę u Pana BO-
GA ziednać załugę, iednę dla siebie sa-
mych, że są dobre y nabożne, drugą dla
poslutenia wa które ie sporządziło, y kto-
rego powodem one wykonałz. Błogo-
sławieni są zaiste poslutzni, albowiem
im BOG nigdy błędzić nie dopuści.

RO-

ROZDZIAŁ XII.

Każdemu czystość jest potrzebna.

CO Lilia między kwiatami, to jest czystość między cnotami. Aniołom ludzi podobnych czyni: wszystkie rzeczy przyśtoynością są piękne, przyśtoyność zaś w ludziach insza nie jest tylko czystość. Zowie się czystość uczciwością, a iey zachowanie cnotą; nazywa się y całością, to zaś co iey jest przeciwnego, skażytnością; iednym słowem, ma tę szczególną pochwałę, iż jest ozdobną y wydatną cnotą duszy oraz y ciała.

Nie godzi się nigdy żadnym sposobem niewstydlivych ciał naszych zażywać roskotzy, wyjąwszy szczególnie w iednym porządnym Małżeństwie, którego świętobliwość może słusznie nagrodzić szkodę, przez takowe roskotzy ponieśioną. Ale y w samym nawet małżeństwie, przestrzegać potrzeba uczciwości zamyślu; aby przynajmniey żądze były uczciwe, ieżeli same uczynki są nieco nieprzyśtoyne.

Serce czyste jest iakoby perłowa macica,

któ•

Da
ktora żadne
chyba znie
dnezy przyp
w iednym n
wionym; kr
ani pomiesli
z umysłu

Co do p
żadney zak
siebie nigd
są wżytke
staniu Mał
żeńskimi, g
stanowieni

Co do
można, zby
lzy, lubo

Co do
y affektu
ktore są
wać potrz
zamyślu
świętego
myślą prz

Każde
trzeba: c
mieć odu

ktora żadney krople wody nie przyjmie, chyba znieba spadnie; y ono álbowiem żadney przypuścić nie może rozkolzy, krom w iednym małżeństwie od Boga postanowionym; krom ktorego, nie godzi mu się ani pomyśleć z uciechą, dobrowolnie, y z umysłu ná rozkolz iaką nieprzytfoyna.

Co do pierwszego tey cnoty stopnia: żadney zakazaney rozkolzy mieyła u siebie nigdy nie daway Philotheo; á takie są wśzystkie, ktorych kto zażywa oprocz stánu Małżeńskiego; álbo w stanie Małżeńskim, gdy się zażywają przeciwko postanowieniu Małżeństwa.

Co do drugiego, strzeż się, ieké będzie można, zbytnich y niepotrzebnych rozkolzy, luboby nie były zakazane.

Co do trzeciego, nie przykładay serca y áffektu, ani do tych nawet rozkolzy, ktore są przykazane; bo lubo ich zażywać potrzeba, (o tych mówię, co do zamyśłu y postanowienia Małżeństwa świętego należą,) iednakże nigdy do nich myślą przyślawać nie potrzeba.

Każdemu zaś tá cnota wielce iest potrzebna: ci co w wdowstwie zostają, mają mieć odważną czystość; ktoraby nie tyl-

ko przytomnemi y przytłemi pogardza-
 ła ponętami, ale też y myślom lubieżnym,
 które w nich rozkosz y porządny
 Młżeństwo zażte porużyć mogą, mę-
 żnie odpor dawała; pamięć albowiem u-
 ciech przelżytych, słabość sprawu do
 czynienia wstępu pokutom cielesnym;
 zkaż się dziwnie Augustyn Święty wy-
 borney czystości kochanego twoiego A-
 hipiutza, który był ciałe zapomniał y po-
 niechał rozkoszy cielesnych, lubo od
 nich w młodości twoiey nie był wolen:
 iakoż zaprawdę, poki owoce tą ciałe y
 zdrowe, mogą się przechować, iedne ná-
 stomie, drugie w piasku, inne zaś w two-
 im przyrodzonym liściu; lecz gdy się by-
 naymniey nadplują, dochować ich rzecz
 jest prawie niepodobna, chyba w cukrze,
 albo w miodzie utłamaływizy; tak y czy-
 stość, która ielzcze jest bez zmazy, ro-
 żnemi może bydz zachowana sposobami,
 ale gdy się raz naruży, nic iej wię-
 cey nie zatrzyma, chyba wyborna pobo-
 żność; która, iakom już tak wiele razy
 powiedział, prawdziwym jest dultz na-
 tzych cukrem y miodem.

Panny iak nayznakomitlż mieć po-
 winny

D
 winny czyf
 myśl. z ier
 wzytkiem
 uciechami;
 by ludzie p
 tze ołom
 Niech się t
 powagiwać
 la bydz nie
 ko, co się
 wiada albo
 przwiaciel
 podulczza
 świadczyły
 wując im
 niżeli są w
 pomału n
 Święty)
 ielzere n
 motyl, zo
 to niego
 tak iest in
 w tym sw
 wizym sk
 dzie młoc
 falizywen
 rozkolzach

winny czystość, aby wżwilkie ciekawe
myśl z łec twoich wyganiał; y zgoła
wizytłskimi nieprzyśtoynemi pogardzał
uściehám; ktorých záprawdě nie mieli-
by ludzie pragnąc, ponieważ są przyzwoit-
rze oślom y innym bydłtom, niżeli im.
Niech się tedy te niewinne dultze strzegą
powatpiwać kiedy, aby czystość nie mia-
ła być nierownie leplza, nad to, wżwyl-
ko, co się z nią zgodzić nie może. Po-
wiada álbowiem Hieronim. Święty iż nie-
przyaciół zbawienia ludzkiego gorąco
podulacza Panny, aby przynajmniej do-
świadczyły roszkoży cieleśnych, wysta-
wując im ie nierownie przyjemniejszy
niżeli są w sobie; co ich czystokroć nie-
pomalu mielza, gdy (przydaie tenże
Święty) rozumieją być miltzym, czego
ieźsze nie doznały. Jako álbowiem
motyl, zoczywłszy płomień ciekawie ko-
ło niego lata, chcąc doświadczyć, ieźeli
tak ieś łmaczny iák piękny, y nie utlaie
w tym swoim zapędzie, aż się zá pier-
wizym skoltzowaniem spali. Tak y lu-
dzie młodzi częstokroć, uwodzić się dają
fałzywemu y głupiemu o płomienistych
roskołzach mniemaniu, iż dawłzy na-

przed

przod rożnym ciekałym myślom wolny
przystęp, nakoniec się całe gubią: bardziey
w tey mierze w rozum obrani, niż mo-
tyle, gdyż ci mają iakikolwiek pochop do
rozumienia, że ogień musi bydz rosko-
lżny, ponieważ iest tak piękny, owi zaś
lubo widzą nieprzystoynosć w tym cze-
go pragną, wielce iednak tobie poważają
głupie te y bydlęce uciechy.

Co się zaś tyceze tych ktorzy w stanie
zostaia Matżeńskim, rzecz iest prawdziwa
(acz iey pospolstwo poiać niechce) że y
im potrzebna iest czyśćosć. Y lubo nie
wtym zawisła, aby zgola cielesnych ro-
skolży nie zażywali, tego iednak wyciąga,
aby się w nich powściągali. Lecz iako
przykazanie ktore mowi, *Gniewaycie się*
ā nie grzeście, cięższe iest zdaniem mo-
im niż owo *nie gniewaycie się zgola*; łat-
wiey bowiem strzeć się całe gniewu, ni-
żeli się w nim miarkować. Tak, daleko
spadniey przychodzi wystrzegać się całe
uciech cielesnych, niżeli w nich zachować
stulzne pomiarkowanie. Prawda iż świę-
ta wolność w Matżeństwie ołobliwą má
moc do ugalzenia ognia poządliwosći,
kępewkosć iednak tych ktorzy iey zażywa-
ia,

Do
ia, dozwole
używanie w
nią. A iak
dą, nie dla
stwa iwoie
znayduie il
miarę pozw
żnosci iwo
zwoionych
wosć iedn
gnia, tam
zatrzymui
niebės piec
bo gdy iel
nie są dob
zdrowiu t
poświęcił
żenie po
lekarstwen
wielce ni
niara nie
Przyd
rob, y in
ny odłac
od ron t
żeństwie
nosć, ie

ią, dozwole nie w rospuść, a przyzwolite
używanie w swawolną roskolż przemie-
niają. A iako widujemy, że y bogaci kra-
dną, nie dla niedostatku, lecz dla łakom-
stwa twoiego; tak y między Małżonkami
znayduie się nie mało, ktorzy łobie nad
miarę pozwalają, dla szczegulney lubie-
żności twoiey: y luboby mogli ná do-
żwoionych przestać uciechach, pożądl-
wość iednak ich, ná kształt lekkiego o-
gnia, tam y sam latá, ná żadnym się nie
zatrzymując mieyscu. Zawżze jest rzecz
niebezpieczna ręgich zażywać lekarstw,
bo gdy ich kto nad miarę zażyie, albo że
nie są dobrze przygotowane, znacznie
zdrowiu szkodzą. Małżeństwo Pan BOG
poświęcił y postanowił po części ná uga-
szenie pożądlwości, y dobrym jest na to
lekarstwem, ale przymocnym, a zatym,
wielce niebezpiecznym, gdy go kto pod
miarą nie używa.

Przydaie y to, iż krom długich cho-
rob, y inne różne ná tym świecie odmia-
ny odłączać częstokroć zwykły mężow
od żon twoich: z kąd ludzie stanu Mał-
żeńskiego dwoiaką mieć powinni czy-
stość, iedną żeby się całę wstrzymać mo-
gli,

gli, gdy są w pewnych, którem dopiero namienil okazjach, od siebie odłączeni; drugą, żeby się miarkować umieli, gdy z łobą w łpoleczności żyją. Święta Katharżyna Senenńska, widziała między potępionemi, siłu ciężkie cierpiących męki, dla zgwałconey świętobliwości Małżeństwa, nie tak dalece (mowi ta Święta) dla wielkości grzechu, ponieważ zaboie y bluźnierstwa nie równie ciężkie są grzechy; ale że ci ktorzy ie popełniają za nie ie sobie nie považają: a zatym, długo bardzo w nich trwają.

Baczylz tedy teraz, iż czyśćć potrzebna iest kaźdego stanu ludziom; zgadzajcie się ze wszystkiemi (mowi Apostoł) a świętobliwości się trzymajcie, bez ktorey nikt BOGA nie obaczy: przez świętobliwość tu rozumie czyśćć, iako Święci Hieronim y Chryzostom uważyli. Záprawdę Philotheo nikt BOGA, czyśćci nie zachowując, nie obaczy; nikt w przybytku iego przemielzkiwać nie będzie serca czyśćtego nie mający. A iako tam Zbawiciel mowi, psi y włzetczni mieysca tam nie znajdą: *Błogosławieni zaś czyśćtego serca, albowiem Boga oglądać będą.*

RO-

ROZ

Pięćdziesiąt

W

Wszystkie
namienione
wadzących
powaby od
albowiem n
pować, y z
czynie po
ciekać, niżej
podobne są
trudno poro
a nie słucy
we y w do
plują się ied
kaiz. Sama
będzie w n
zwierz iaki
stwość Iwo
Philotheo, a
nie dotkną
ślości: bo
wana bydz.

ROZDZIAŁ XIII.

*Prześlrogi do zachowania czy-
stości potrzebne.*

Wysługay się iako nayspilnicy by też
naysmniejszych do lubieżności pro-
wadzących okazyi, y w wszystkie do niey
powaby od siebie odrzucay; grzech ten,
albowiem nie znacznie zwykł serca krę-
pować, y z małych początkow znaczne
czynie postępk. Łatwiey przed nim u-
ciekać, niżeli go rugować. Ciąła ludzkie
podobne są szklanym naczyniom, które
trudno po społu iedne z drugiemu nościć,
a nie słuc; albo owocom, które lubo zdro-
we y w dobry czas z drzewa zbierane,
psują się iednak gdy się iedne drugich ty-
kaia. Sama nawet woda choć nayswieższa
będzie w naczyniu jakim, byle się iej
zwierz iaki ziemny dotknął, prędko czer-
stwość swoię traci; Nie pozwalay nigdy
Philotheo, aby cię kto kiedy nieobyczay-
nie dotknął, lub to żartem, lubo z pou-
falości: bo acz podobno czystość zacho-
wana bydz, może między takowemi lek-
kiemi

kiemi raczey, niż co złego zawierającemi, postępkami, glanc jednak swoy zawlze przez to traci; dopuścić się zaś nieuczciwie dotknąć, to bez zupełney czystości utraty, bydz nie może.

Czystość lubo z serca iako z rzrodła iakiego początek swoy bierze, jest jednak enorą ciałom przyzwoitą; y dla tego zgubić się może wżyskimi powierzchownemi ciała zmysłami, á krom tego ieższe myślą y pożądaniami. Niewstyd tedy jest pátrzać, słuchać, mowić, wachać, dotykać się rzeczy nieprzyzwoitych, gdy się ná tym dobrowolnie myśl zastanawia, y z tąd upodobanie nieuczciwe odbiera; jednym to słowem Święty Paweł wyraża gdy mowi, *O nieczystości ani wżmianki niech między wami nie będzcie.* Płczowały, nie tylko się ściervu nie tykają, ale też wszelki swąd z niego pochodzący nienawidzą, y od niego stronią. Oblubienica Niebieska w Pieśniach Salomonowych má ręce płynące myrrhą, która ciało od skażitelności zachowuje; wargi iey karmazynową wstęgą przepalane, co wstyd w mowie znaczy; oczy iak u gołębice, dla ich ialności y czystości; álzy złotemi przy-

przozdob
słowności
drow Lu
dległych
czytla, przy
wargach, w
fikim cieie

Przytoczę
pilze o Świę
raz mowię
wiasły nie
dechował
tak wielą l
żności y ni
dzy niemi
tak też jedn
gie iey na
y tracą. D
spółkowani
żne, niuw
re lubo, ści
narulzają, c
znaczenie o
kowan'a y
nie ostrożn
ko zmyśli
ściom służ

przyozdobione zaulznicami, ną znak przy-
stojności; n s iey przyrównany do Ce-
drow Liłańskich. skażytności nie po-
dległych. Taka má byđź dusza pobożna,
czytła, przystojna, ućciwa; w rękach w
wargach, w uszach, w oczach, y na wzy-
skim cieie swoim.

Przytoczę tu nie od rzeczy co Katsyan
pisze o Świętym Bazyliu, iakoby on tam
raz mówiąc o sobie miał rzec: *Lubo nie-
wiasiy nie znam, czystościu jednak nie
dechował*. Może się zaprawdę czystość
tak wielą społobow utracić, ile jest lubie-
żności y nieczystości; á iako która mię-
dzy niemi jest więktsza, álbo mniejsza,
tak też iedne osłabiaią tylko czyst. śc, dru-
gie iey narulzaią, á trzecie zgoła gubią
y tracą. Dzieią się pod czas niektóre z
 społkowania y áfektow śdlenia, nieostro-
żne, nieuważne, y zmysły pielczące, kto-
re lubo, ściśle nie uważając, czystości nie
narulzaią, osłabiaią ją jednak, y glanc iey
znacznie odejmują. Są zaś drugie społ-
kowania y áfektow wiązania, nie tylko
nie ostrożne, ale y nieporządne; nie tyl-
ko zmysły pielczące, ale zgoła cieletno-
ściom służące, kt. re to czystość przynay-

mnicy naruszają y hańbią; mowie przynajmniej, ponieważ ją zupełnie gubią, gdy lubieżnościami twoimi ostatni skutek niewstydlivey uciechy w ciele sprawują: y owszem na ten czas ginie czystość daleko niegodniey y złośliwiey, niż gdy się traci przez porubstwo, cudzołstwo, y kaźirodztwo; te albowiem nieczystości spłoby, grzechami tylko są, tamte zaś (według Tertuliana w Księdze o czystości napisaney) cudowiskami iakieś grzechu y nieprawości. Nie rozumie tu jednak Cassyan, ani iá pogotowiu, áby Święty Bazyli miał o tym sprostnym grzechu mówić, gdy się sam oskarża, że czystości nie dochował: iá tak mniemam, że przez to, same tylko wsteczne myśli dobrowolnie przypuszczone, chciał wyrazić; y lubo te ciała jego nie zmazały, załpecily jednak były serce, którego wspaniale dłużej od wszelkicy zmazy odważnie bronią.

Nie uczęszczay żadną miarą do wstecznych ludzi, zwłaszcza gdy przy tym y wstydu nie mają, co w nich zwyczajnie bywa: iako bowiem kozłowie, tykając się igłykiem drzewa słodkiego migdału, słodkość

kość onego, y te zaś mioty mogą zniknąć, więc, bez iakimś w niem mając w oczach bazylijską.

Konwersi, y czystemi, y często y czysto wo Boże iako co w nim upadli, dla czego Topazu, drzewa słodkości twojej.

Bądź zawsze krzyżowanego zmyślanie, imuniy Święty poczywają nieszczęśliwie, ábo w wstrzemięzliwości twojej, który iest słym y niepełnym, że y dłużej y zmaza y lubi

kość onego w gor. kość przemieniaią, tak y te zaśmiardle dłuże y zarażone terca, nie mogą z nikim lub tey lub owey pleci mówić, bez iakiego ulżeczrbku czystości, mąiąc w oczach y samym technieniu iad bazyliżka.

Konwerſuy ná to mieyſce z ludźmi czystemi, y cnotę kochającemi: uważay częſto y czytay rzeczy nabożne; gdyż ſłowo Boże iako ieſt ſamo czyſte, tak y tych co w nim upodobanie mąią czystemi czyni, dla czego ie Dáwid przyrownywa do Topazu, drogiego kámienia, który właſnością ſwoią uſmierza zapáły pożądlivoſci.

Bądź zawſze w bliſkoſci JEZUSA Ukrzyżowanego, tak Duchownie przez rozmyſłanie, iako y rzetelnie przy Komuniy Świętey. Jáko bowiem ei co odpoczywają ná źielu nazwanym *Agnus caſtus*, ábo wierzba włoſka, czyſtoſci y wſtrzemieźliwoſci nabywają, tak gdy terce twoie ſpoczywać będą w Chryſtuſie, który ieſt prawdziwie Barankiem czyſtym y niepokalanym, uznaſz w krotce, że y dłuza y terce twoie, ze wſzſtlich zmaz y lubieźnoſci oczyſzczone będą

ROZDZIAŁ XIV.

*O uboſtwie w duchu przy bogactwach
potrzebnym.*

Błogosławieni ſą ubodzy w duchu ;
 albowiem ich ieſt Królestwo Niebie-
 ſkie, Przeklećci tedy ſą bogaci w duchu,
 albowiem ſię im w podział piekło doſta-
 nie; ten ſię zowie bogatym w duchu, co
 bogactwa ſwoje zawſze má w myśli, ábo
 myśli ſwoię zawſze w bogactwach: ten zaś
 ieſt ubogi w duchu, który áni bogactw
 nie má w myśli, áni myśli w bogactwach.
 Zimorodkowie gniazda ſwoie wkrągłe ro-
 bią iak iabłka, u ſamego tylko wierzchu
 mierną w nich otworzyſtość zoftawu-
 iąc: kłaść ie zwykli nad brzegiem mor-
 ſkim, wprzód ie jednak tak dobrze prze-
 ciwko złey opatruią chwili, że lubo ich
 wáty zaſkoczą kropla wody do nich wniść
 nie może; y tak powierzchu zawſze ply-
 waiąc, zoſtaią w morzu, ná morzu, y pá-
 nami iakoby morza. Serce twoie náy-
 miłſza Philotheo, podobne má być tym
 gniazdom, ſamemu tylko niebu otwarte,
 bo-

bogactwom
 zgola nieprz
 nie dopuſzcz
 niech ono zá
 między boga
 nem bogactw
 ſze dla nieba
 ry y doſtutki
 patruj, áby o
 nie w nich l

Dálkie są
 cizne, á byd
 wſzyscy má
 padkow, á p
 mi, bo ią ni
 ią. Y ty mieć
 niemi otrutą
 domu ſwoim
 cu chować
 czy bogatym
 ubogim, o
 Chreſciánin
 ſpólbem j
 ſwiecie, y z

Zaden ſię
 być iakom
 rzeka podłó

bogactwom zaś y rzeczom skażyelnym
zgola nieprzytłępne; które ieżeli miałeś
nie dopuszczay ich do serca twoiego,
niech ono zawize gorę trzyma, y niech
między bogactwy, bez bogactw, y Pa-
nem bogactw zostaje. Nie kładź du-
sze dla nieba stworzoney, między zbior-
y y dostatki ziemskie, á tego zawize u-
patruy, áby ona nimi władała, y nad nimi,
nie w nich była.

Dálekje są od siebie rzeczy, mieć tru-
ciznę, á byđz otrutym; Aptekarze niemal
wšzytscy máją truciznę, dla rożnych przy-
padkow, á przecież nie są dla tego trute-
mi, bo ją nie w ciele, ále w Aptece ma-
ją. Y ty mieć możeš bogactwa, á nie byđz
niemi otrutą; czego dokażeš, gdy ie w
domu swoim álbo w izkatule, nie w ser-
cu chować będzieš: byđz włamey rze-
czy bogatym, w áfekt zaś ku pieniądzom
ubogim, ołobliwe iešt szczęście kaźdego
Chrześcíanina: má álbowiem taki tym
spósobem ję wygodę bogactw ná tym
świecie, y zasługę ubóstwa ná drugim.

Zaden się Philotheo moia, nie przyzna
byđz łakomym, y owízem kaźdy się wy-
rzeka podłości tey terca; wymierzając się

gwałtowną potrzebą postanowienia dzieci twoich; że sam rozum każe, aby się każdy jako najlepiej w sposoby życia opatrzał; nikt nigdy nie má dotyc, zawżę się znajduią potrzeby iakieś, które wyciągają aby więcej zbierać: ale co więkła, y najłakon śi nie tylko się nie przyznająby dź łakomemi, ale nawet, ani ná sumieniu własnym nie rozumieją że są niemi: tak jest zaisle, łakomstwo albowiem jest jedną nie zrozumianą gorączką, która tym skryćiey złość swoją wywiera, im jest iądowitła y gorętsza. Możesz widział ogniem Niebieskim krzak zapalony, a jednak nie spalony; przeciwnym zaś sposobem, pożar łakomstwa niszczy zgoła y gubi łakomych, naymniey im niedogrzewając: a przynaymniey to w nich postrzegamy, iż w szrod zapalów swoich nągwałtowniejszych, pokazują po sobie, jakoby nayprziemniejszey zażywali ochłody, y mniemaia, że ich nie nałycona chciwość, wdzięcznym jest y przyrodzonym pragnieniem.

Jeżeli dobr których jeszcze nie masz, chciwie, niepokojnie, y nieustając pragniesz, lubobyś mowiła, że ich nie żadał nie-

Do 5
nieprawdli
wymow. 12.
nie, y bez pr
by tylko wa
mym, że m

Niewien i
zwać może
chcieć tego
intzy także
albo wiem i
wygody nat
dą. Ażali to
wiedliwie,
ny zatrzym
my nabycia
tedy żądze
łamy, abyśm
pragnienie
wiedliwego
łością Chr
bie nie życ
wiedliwie, c
mamy. Grz
sprawiedliw
wey, który i
zatrzymać
koynie, y n
na Boga c

nieprawiedliwie, tym się z łukomstwa nie
wymowił. Ten co chce wie, niepokoy-
nie, y bez przestanka pić pragnie, lubo-
by tylko wody żądał, pokazuje tym sa-
mym, że mu goręczka dokucza.

Niewiem jednak Philotheo, jeżeli się na-
zwać może i prawiedliwym pragnieniem,
chcieć tego nabyć i prawiedliwie, co kto
inny także i prawiedliwie trzyma: zda się
albo wiem iakobyśmy tym pragnieniem
wygody nalzey z cudzą chcieli niewygo-
dą. Azali ten co dobra swoje trzyma i pra-
wiedliwie, nie má szluzniczyzey przyczy-
ny zatrzymania ich i prawiedliwie, niżeli
my nabycia ich i prawiedliwie? czemuż
tedy żądze nalze ná wygodę iego nasy-
łamy, abyśmy mu ją odieśli. Jeżeli zaś
pragnienie to nie má nic w sobie niepra-
wiedliwego, nie zgadza się iednak z mi-
łością Chrześciańską, gdyżbyśmy sami so-
bie nie życzyli, aby kto pragnął tego i pra-
wiedliwie, co my także i prawiedliwie trzy-
mamy. Grzech to był Achaba, gdy chcąc
i prawiedliwie nabyć winnice Nabotho-
wey, który ją ielzeze i prawiedliwiey chciał
zatrzymać, pragnął iey chcieć wie, niepo-
koynie, y nieprzełając, czym znacznie Pa-
na Boga obraził.

Zá-

Zaſtrzymaj ſię z pragnieniem nabyćia
dobr bliźniego naymiltza Philotheo, aż
on też zbve ich pragnąc pocznie; gdyż
ná ten czas dla iego pragnienia, nie tylko
twoie ſprawiedliwe będzie, ále też y mi-
łoſci ku niemu pełne: tá ieſt rada moia,
przecizyć álbowiem ſtaranu twoiemu w
przyczynieniu dobr y dochodow nie my-
ſię, boleſ do tego ſpołobow nie tylko
ſprawiedliwych, ále też łagodnych, y mi-
łoſci Chreſcijańſkiey nieznózających, za-
żywała.

Ieżeli ſię zbvtecznie w dobrach y do-
ſtatkach iuż nabytych kochałz, ieżeli ko-
to nich małz bezmierne ſtaranie, ſerce
ſwoie do nich przykładając, myśli w nich
zatapiając, y ekliwie ſię obawiając ábyſ
ich nie utracił, wierże mi, żeſ ielzcze
nie bez gorączki; ci álbowiem co nią są
rozpaleni, zwykli pić wodę łobie podaną
z nieiakąſ chćiwoſcią, uſilnoſcią, y oło-
bliwym pragnieniem, czego zdrowi ludzie
nie czynią. Rzecz ieſt niepodobna ko-
chać ſię w czym bardzo, á ſerca tam nie
uwięzić. Jeżelić ſię trafi, że dobra iakie
utraćiłz, á ztąd poczuiełz znaczny fra-
sunek

Do
ſunek y im
nich był
wiem więk
ie zanurzył
gdy iezy zb

Nie pra
ktorych nie
tych ktore
miary żaluy
gła iakokolw
rzeczy tam
nieprzykła
á zaty-n tecz
Kroleſtwo

R O Z

Jako ſię n
wować

W Ymal
halius
Atheńſkich
odnienne p
ſprawiedliwy
łaskawych,

łunek y łunetek, miewy to za znak, żeś w nich była łerce uwieźila: nie małz bowiem więkłego znaku, że kto łerce twoje zanurzył był w rzeczy straconey, iako gdy iej zbyt nie żaluie.

Nie pragni tedy zbytnią żądzą dobr których nie małz, nie zanurzay łerca w tych ktore już małz, ani straconych bez muary żaluy; a tak będzietz o łobie mogła iakokolwiek rozumieć, iż będąc w rzeczy łamey bogatą, łerca do bogactw nieprzykładatzy; że ieśleś ubogą w duchu, a zatym łczęśł wą, albowiem łwoie ieśł Krolestwo Niebieskie.

ROZDZIAŁ XV.

*Jako się maśł w rzetelnym ząpra-
wować ubośłwie, rzetelnie bę-
dąc bogatą.*

Wymalował był przedni Malarz Par-
halius misterną łztuką obywatelow
Atheńskich, wyrażając ich rozmaite y
odmienne przyrodzenia; gniewliwych, nie-
łprawiedliwych, niełstatecznych, ludzkich,
łaskawych, miłościernych, wyniołłych,
cheł-

chępliwych, pokornych, hardych, y lękliwych, wlyzisko to ná jednym obrażie. Jábym zaś chciał náymilżza Phil theo, áby się w sercu twoim zmieścić mogły y bogactwa, y uboństwo, y ośobliwe staranie koło rzeczy docześnych y znakomita wzgarda tychże rzeczy przemijających.

Miey nie równie więklsze staranie koło gospodarstwa y dochodow twoich, niżeli światowi miewać zwykli; izali álbowiem ogrodnicy Pánow wielkich, nie ciekawiey y pilniey chodzą koło ogrodow sobie powierzonych, niż gdyby ich włatne były? a to dlá czego? dlá tego bez wątpienia, że w dobrej máią pámięci, iż to są ogrody Pánow wielkich, ná ktorých sobie łáskę, pilnością swoią y dozorem chcą zarobić. Dobra ktorých używámy, nie są násze Philotheo moja: Pan BOG nam ich tylko powierzył do sprawowania, chcąc áby w rękach nászych pożytek czyniły, á zatym rzecz mu miłą uczyniemy, gdy do nich starania przyłożemy.

Zkąd wyśmienitsze y trwałsze powinno bydz staranie násze, nád to ktore koło dobr swoich ludzie światowi miewają, gdyż

D
gdyż się o
dlá siebie
mować má
ko miłość
towna, mie
ranie ktore
ieś pomie
że zaś mi
y spokoyna
chodzące,
podjęte, m
To tedy l
zachowania
śluzna p
pomiarow
nałzą: B
nas, ábyśm
Aleć to
cię miłość
wiem pod
iey nie ka
miłości; z
staranie ko
mienilo się
go com i
zdziale, trz
rzetelnym

gdyż się oni koło nich nie krzątają tylko dla siebie samych, my zaś prace podejmować mamy dla miłości Bożej. A i tak miłość samego siebie, iest miłość gwałtowna, mierzająca, y skwapliwa, tak y staranie które ludzie dla niej mają, pełne iest pomietzania, kłopotu y nie pokoiu; że zaś miłość Boża iest łagodna, cicha, y spokojna, przeto y staranie z niej pochodzące, lubo to dla rzeczy doczesnych podjęte, mile iest, łagodne, y przyjemne. To tedy łagodne miewmy staranie koło zachowania, albo y nabycia, (gdy się słuzna pada okazy) dobr doczesnych, pomiarkowawszy się wprzód z kondycją naszą : B O G albowiem potrzebuie po nas, abyśmy tak czynili dla miłości Jego.

Aleć tu ostrożną byź potrzeba, aby cię miłość własna nie zawiodła; tak bowiem podczas zwykła ludzi łudzić, że i y nie każdy od Boskiej rozeznac może miłości; żeby cię tedy nie ożukała, y to staranie koło rzeczy doczesnych nie przemieniło się w łakomstwo iakie, krom tego com już w przeszłym namienił Rozdziale, trzeba żebyś się ielzcze często w rzetelnym y skutecznym ćwiczyła ubóstwie

stwie, lubo przy bogactwach y dostatkach
których ci BOG udzielił, zostawać bę-
dziesz.

Uymuy tedy sobie zawsze częśćkę iá-
ką, dochodow y zbiorow twoich, udzie-
lając ich ochotnie potrzebującym: dać
álbowiem z tego co kto má, jest to u-
bożlzym się uczynić; im zaś więcej datsz,
więkze też będzie ubóstwo twoie. Pra-
wda żeć to BOG znowu nagrodzi, nie
tylko ná drugim, ále y ná tym nawet świe-
cie, ponieważ nie nie masz coby tak przy-
sparzało dochodow iáko iáłmużna; nim
ci iá jednak przywróci, tym czalem u-
bożlzą będziesz: O święte y bogate zu-
bożenie, ktorego iáłmużna jest przyczy-
ną.

Kochay się w ubogich y ubóstwie, przez
tę bowiem miłość staniesz się prawdzi-
wie ubogą, ponieważ (iáko piśmo mo-
wi) *iákiemi się stajemy, takie są rze-
czy ktore kochamy*: miłość wzajemnie
się kochających iednoczyć zwykła, *któż
jest chorym z którymby y iá nie cho-
rował*, Páweł S: mowi, mógł ieszcze y to
przydać, *któż jest ubogim, z kimby y
iá nie był także*. Miłość go álbowiem
takim

Do
takim czyni
się kochał:
w ubogich,
czy tamcy ul
Jeżeli zaś
często z nim
im, y uczelz
ochotnie z
zuy, gdy się
gdzie indziej
dzy niemi
nich iakoby
bogata w r
iáko możni

Chcetz
Philotheo
uboga iako
bożlzą niż
sluga niż P
ca ubogich
mi twoiem
bądź ich k
bądź ich s
theo moja
sluga nad n
mogę się iá

takim czyniła, iakimi byli ci w których się kochał: jeżeli się tedy kochać będziesz w ubogich, uczęszczając będziesz wrzeczy tamę uboŝwa ich, y ubogą iako y oni.

Jeżeli zaś kochał ubogich, ſpołkuy często z nimi, bądź im rada w domu twoim, y uczęszczay do ſzpitalow: rozmawiaj ochotnie z nimi, przyjemną się im pokazuy, gdy się w Kościele, na ulicy, albo gdzie indziej do ciebie zbliżają: bądź między niemi ubogą w język, mówiąc do nich iakobyś była ich towarzyszką, lecz bogatą w ręce, udzielając im doŝatkow, iako możniejsza niż oni.

Chceŝże ielzce co więcej uczynić Philotheo moia? nie miey doŝyć bydź ubogą iako ubodzy, ale bądź ielzce uboŝszą niż oni. A to iako? mnieyŝy ieŝt ſługa niż Pán ieŝo; ſtań się tedy ſłuŝebnicą ubogich, uŝługuy im własnemi rękami twoiemi, gdy są chorobą złożeni; bądź ich kucharką za twoie pieniądze, bądź ich ſzwaczką, y praczką. O Philotheo moia! chwalebniejsza to ieŝt przyŝługa nad naytężeŝliwŝe krolowanie. Nie mogę się iá wydziwić z iaką żarliwoŝcią
tey

tey năuki przestrzegăł Święty Ludwik ;
 znamienity Krol między nayflawniejsze-
 mi Monarchami pod słońcem widziany-
 mi, y bezpiecznie mówię, że znamienity;
 bo we wszystkie cnoty y przymioty Kro-
 lewskie hojnie przybrany; ten częstokroć
 ubogim których żywił, usługował, y nie-
 mał co dzień trzech ich u stołu swego
 własnego miewał; á pod czas oślatka po-
 lewki, z niewymowną ochotą po nich
 dojadał. Gdź szpitale ichorzących nawie-
 dzał, (co bardzo często czynił) zwy-
 czaynie takim usługował, ktorzy choro-
 by mieli nayżkaradniejsze: iáko to trę-
 dowatym, zkancerowanym, y tym podo-
 bnym; tę zaś usługę odprawował z od-
 krytą zawżę głową y klęcząc, czcząc
 tym sposobem w osobie ich Chrystusa
 Pána; á taką im przytym miłość wyświad-
 czając, iakoby naylepszá matka wyświad-
 czyć mogła własnemu dziecięciu. Elzbie-
 ta Święta Córka Krola Węgierskiego
 zwyczajnie z ubogimi przedstawiała, á cza-
 sem dla uciechy ubierała się między Pán-
 niami swoimi iáko uboga niewiaſta mo-
 wiąc, iżby się tym kształtem ubierała, gdy-
 by była ubogą O moy Boże ! naymil-

17a

iza Philotheo
 ubodzy b. li

á oraz y bog

Błog. d. 30

bem są ubo

leſtwo Niebi

ście mię, na

oſiaganej

zgonne

Krol tak Kro

twoim oſta

Nie mał

miął wiſyſt

do nas pod

uc. ſłowac

czym tak pr

dobre ná le

by ich ná d

pokaſać ſię

Trafi ſię

wnicy bur

nielmaczno

w drodze k

doſtanie, n

ſłużney, á

Jednym ſto

chodzić

Iza Philotheo, iak ten Krol y tá Krolewna ubodzy byli w pośrzod wielkich bogactw, á oraz y bogaci w uboſtwie swoim.

Blęgi Ōawieni sá ci ktorzy tym ſpoſobem sá ubodzy, álbowskiem ich ieſt Kroleſtwo Niebieſkie; *zabęgłem, nakarmiliſcie mię, nagięm był, odŌialiliſcie mię, oſięgaliſcieſ Krolſtwo, ktore mam ieſt zgotowane od początku ſwiata*, rzecze Krol tak Krolow iako y ubogich, ná łádzie ſwoim oſtatecznym.

Nie małz człowieka ktoryby zawłze miał wſzyſkie ſwoie wygody; przyeđdzie do nas pod czas goſć, ktoregoby trzeba uczeſtlować iako nalepiey, nie małz czym tak piętko. Má kto ſuknie ſwoie dobre ná iednym mieyſcu, á potrzebowałby ich ná drugim, gđzieby mu należało pokazać ſię.

Trafi ſię, że ſię wſzyſkie wina w piwnicy burzą y mięłzają, á ſłabe tylko y nielmaczne zoſtały: napadnie kto ná licha w drodze karcinę, w ktorey niczego nie doſtanie, nie małz áni łózka, áni izby ſłufzney, áni ſtołu, áni co nań położyć. Jednym ſłowem, ná niewygodzie nigdzie ſiechodźć nie może, y naybogatzemu

W t. ch

W tych tedy okazyach iest bydz w to ubogim, czego nam nie dostate. Przvimuże z ochotą Philotheo takowe przy-padki, cielsię gdy się przytrafia, y ponoś ie niezmarlczonym czołem.

Gdy cię iakie potka niełczęście, przez ktorebyś lub znacznie, lub miernie zubożać miała, iako to bywaią niepogody, ognie, powodzi, nieurodzaje, kradzieży, wydatki pewne; w ten czas iest najpobnieysza okazy do zaprawowania się w uboſtwie, przyimuiąc łagodnie ulzczerbki te dobr y dochodow własnych, a znoſząc cierpliwie, oraz y mężnie zubożenie to trefunkowe. Ezau przyſzedł przed Oyca z rękami kołmatami, y Jakub z takimiż ſtaął, że iednak włosy ktore były ná rękach Jakobowych, nie trzymały się skory iego, lecz samych tylko rękawie mogli ie każdy wyrwać, Jakobowi boleſci nie zadaiąc: że zaś włosy Ezawowe trzymały się przy skorze, którą miał z przyrodzenia ſwego całé kołmatą, ktoby mu był chciał włosy z niey wyciągać, dokuczyłby mu był nieladaiaako, y pewnieby był wołał y uſilnie bronił rąk ſwoich. Gdy nam doſtatki nalze do ſerca przyroſły,

D
ſły, a nam ied
dziey, albo p
rzekania, ka
zaś do bogac
koło nich
nas potrzebu
ich kto co u
in wewnętrzne
Taś iest roż
bydłcego, i
rze się trzym
iporządzone
kiedy się im

RÓZ

Jako się c
w poſrzo

Lecz ież
L nymiliz
y w duchu
zaży tego
według iego
że glanc iego
iednakże y w
nity. Cierp

śly, a nam ich cześć iaką niepogoda, zło-
dziej, albo pieniacz oderwie, o iakie na-
rzekania, bałasy, y niecierpliwości! Gdy
zaś do bogactw nie łecce, lecz łame tylko
koło nich staranie (ktorego BOG po
nas potrzebuie) przykładamy, ieżeli nam
ich kto co urwie, ná ten czas áni poko-
iu wewnętrznego, áni baczenia nie traćimy.
Tac iest różność odzienia ludzkiego od
bydłęcego, iż odzienie bydłęce przy sko-
rze się trzyma, u ludzi zaś tak iest ná nich
sporzządzone, że go mogą wdziać y zdiać,
kiedy się im podoba.

ROZDZIAŁ. XVI.

*Jako się ćwiczyć w obfitości ducha
w pośrzód prawdziwego ubóstwa.*

Lecz ieżeliś w rzeczy łamey iest ubogą
naymiliza Philotheo, bądźże przy tym
y w duchu: uczyni z potrzeby cnotę, y
zażyi tego drogiego kamienia ubóstwa,
według iego prawdziwey ceny. Prawda
że glanc iego utaił ny iest przed świat m,
jednakże y wyborny iest, y nader wyśmiec-
nity. Cierpliwie znoś niedostatek twoy;

S . w do.

w dobrym álbowiem zosłaiełz towarzy-
 stwie, łamego Chyřtusa Pána, Nayświę-
 łzey Pánny, Apostołow, y tak wielu in-
 nych SS. ktorzy ubodzy byli; á mogąc w
 bogactwach opływać, dobrowolnie nimi
 wzgardzili. Jak wiele máme sławnych
 ná świecie ludzi, ktorzy z wielką uśilno-
 ścią y trndnością po Klasztorach y Szpi-
 talach ubořstwa łzukali, y nie máley za-
 żyli trudnořci, niźeli go znaleźli; dowo-
 dem tego Święty Alexy, Święta Páula Rzy-
 mianka, S. Angelá, S. Paulin, y tak siła
 inřzych; ná ciebie zaś ieřt łaskawie, łá-
 moć się w dom sławia, znalazłař go bez
 trudnořci, bez łzukania; przytul ie tedy
 do siebie iáko nierozdzielnego towarzy-
 iza Chyřtusa Pána, ktory się urodził, żył,
 umarł w ubořstwie, y z nim przez cały
 żywot łwoy przeřławał.

Ubořstwo twoie Philotheo moia, zna-
 komite má dwie okolicznořci, dlá kto-
 rych wielką mořełz mieć przyřługę u Pá-
 na BOGA. Pierwiza: żeř go łobie nie o-
 bierała, ále raczey ná cieę padł z łzcze-
 galney woli Bořey, ktora cieę ubogą uczy-
 niła; do czego się wola twoia włána nie
 zgóř nie przyłóżyła. Co zaś z łamey
 woli

woli Bořey
 bywa przy
 edbierali,
 Gdziekolwiek
 więcej zna
 ry umyřł w
 dořkonale

Druga c
 ieřt, że ieřt
 bořstwo ál
 cieřz, łzar
 wna się po
 mniey nie i
 ubořstwo z
 ragane, y c
 wym uboř
 nie łwieck
 go bowien
 nim niełze
 tego powa
 ich ubořz
 lubo to z
 barźiey zale
 tą ieřt prz
 Nie utyřł
 ná ubořstw
 zwykl narz

woli Bożej odbieramy, wielce mu zawżę
bywa przyjemne, bylebyśmy to ochotnie
odbierali, y dla wykonania woli jego.
Gdziekolwiek mało jest naszego, tam się
więcej znajduje Boskiego: prośmy y łezce-
ry umysł w przyjmowaniu woli Bożej,
doskonałą sprawując cierpliwość.

Druga okoliczność ubóstwa tego ta
jest, że jest prawdziwym ubóstwem. U-
boństwo albowiem które ludzie chwalą,
cielzą, szanują, ratują, y wspomagają, ro-
wna się poniekąd bogactwu, a przynay-
mniej nie jest ze wszystkich miar ubogie:
ubóstwo zaś wzgardzone, odrzucone, u-
rągane, y opuszczane, całe jest prawdzi-
wym ubóstwem. Takie bywa zwyczaj-
nie świeckich ludzi ubóstwo, ponieważ
go bowiem sobie nie obierali, lecz ich
nim nieśczęście przyćmiło, lekce są dla
tego poważani: ale też przeto ubóstwo
ich uboższe jeszcze jest niż Zakonników;
lubo to z drugiej strony znacznie y
barziej zalecone, dla ślubu y intencji, kto-
rą jest przyjęte.

Nie utyskuj tedy najmilsza Philotheo,
na ubóstwo twoje, nikt albowiem nie
zwykł narzekać, chyba na to czego nie-

nawidzi, jeżeli zaś uboſtwa nienawidziſz,
wiedz żeś nie ieſt ubogą w duchu, lecz
bogatą w pragnienie bogactw.

Nie trap ſię zbyt, że cię ludzie
iako by należało nie ratują, w tym albo-
wiem zawiſła cena uboſtwa: chcieć być
ubogim; a żadney z tąd nie ponieść nie-
wygody, nieżnoſna ieſt wynioſłość; gdyż
to nie inżego nie ieſt, tylko chcieć ſobie
przywłaſzczyć y część uboſtwu przyzwo-
itą, y wygodę z bogactwy złączoną.

Nie wſtydź ſię uboſtwa twoiego, ani
iałmużny żebrać dla miłości Bożej; przy-
muy tę która będzie dana z pokorą, a
odmowioną łagodnie ponoś. Przywóź
ſobie częſto na pamięć drogę Najświęt-
ſzey Panny z ukochanym Synem ſwoim
do Aëgiptu podiętą, rozważ iak tam wiel-
kiego uboſtwa y utrapienia zażyła; iak
wiele wzgard wytrzymała. Jeżeli ſię y ty
podobnym ſprawilz obyczaiem, obficie
ubogaconą będzieſz w uboſtwie twoim.

ROZDZIAŁ XVII.

O przyiaźni a naprzod o zſey y pſonney.

Mędzy wſyſtkimi duſze namiętno-
ſciami, nayprzednieyſza ieſt miłość;
ona

ona zgola
w ſię prze
iaka ieſt
Strzeż ſię
kiey nabyć
raz iſtała.Pr
ſzą w tobie
miłości m
ſpokawan
ney fundu
nikim mie
iow tego z
nie przeyn

Nie każ
że bowiem
chanym, a
miłość bez
koniecznie
ktora jeżeli
też przyiaź
tym aby by
aby ſtrony
iące wiedzia
inżeżeli teg
wdzie mięć
ale nie przy

ona zgoła rzadzi sercem naszym, wszystko w się przemienia, y taciemi nas czyni, iaka jest rzecz w ktorej się kochamy. Strzeż się tedy Philotheo moja zley iakiey nábyć miłości, babys y ty złą się zaraz stala. Przyiaźń zaś náybiezpieczniejszą w tobie zawiera miłość: inne bowiem miłości mogą być bez wzajemnego spółkowania, ale że przyiaźń ná zobopolney funduje się społeczności, nikt iej z nikim mieć nie może, żeby oraz obyczajów tego z kim ją zawarł po części ná się nie przeymował.

Nie każda miłość jest przyiaźnią, może bowiem kto kochać á nie być kochanym, á ná ten czas sama tylko będzie miłość bez przyiaźni; ponieważ przyiaźń koniecznie wzajemną wyciąga miłość, która jeżeli nie jest wzajemna, nie jest też przyiaźnią. 2. Ale nie dołyć y ná tym aby była zobopolna, potrzeba ieszcze, aby strony wzajemnie się w tobie kochające wiedziały o społecznym áffekcie swoim: jeżeli tego niewiedzą, będzie się wprawdzie między nimi znajdowała miłość, ale nie przyiaźń. 3. Trzeba ná koniec, á-

by strony spółkowanie iakie między sobą miały, ktoreby było fundamentem przyjaźni.

Według różnego spółkowania, różna też bywa przyjaźń, spółkowania zaś różność swoję biorą od rozmaitości pożytków w przyjaźni zamierzonych: ieżeli tedy pożytki te fałszywe są y próżne, przyjaźń też próżna y fałszywa będzie, ieżeli pożytki są prawdziwe, y przyjaźń będzie prawdziwa; y im wyśmienitsze będą pożytki, tym wyborniejsza będzie y przyjaźń. Jako álbowiem miód wysmienitszy iest, gdy go pszczołki z osobliwych zbierają kwiatkow, tak y miłość droższa nierownie, gdy się ná wyborniejszym fundusie spółkowaniu. A iako w Heraklii Pontu znajduie się iadowity miód, który o szaleństwo przyprawuie iedzących, iż iest z ciemierzyce (obficie w tym tam kraju rodzący) zbierany, tak przyjaźń ná niedobrych y fałszywych zasadzona pożytkach, zła iest zgoła y fałszywa.

Spółkowanie w roskolzach cielesnych, iest wzajemna skłonność, y bydlęca iakaś przychylnosc, ktora nie mniej między udźmi imienia przyjaźni niegodna, iako

owa

owa ktora
miał. Y
tego ne
też żadney
go, znajdu
dzielanie p
nierozewa
jaźń Małże
kich miar

Przyjaźń
waniu w
iących, po
przyjaźni,
y płonny
álbowiem
dzą: zowie
buiącemi, te
wnych ład
ciecha z w
głosu wdzi
kę, y tym
ne nazywa
które słabe
cznością n
ko Pannom
go chwala,
czny to Ka

owa którą oślowie y łaskapy między sobą mają. Y gdyby nawet w Małżeństwie urzęgo nie było społkowania, nie byłoby też żadney przyiaźni. Lecz że krom tego, nayduie się społeczność życia, y udzielanie przemyśłu, mągiętności, afiektow, nierozzerwaney wierności, dla tego przyiaźń Małżeńitka iest prawdziwa, y ze wżtych miar świętobliwa.

Przyiaźń ktora się zasadza na społkowaniu w uciechach zmysłom pochlebiących, podła iest y nie godna imienia przyiaźni, iako y ta ktora się na prożnych y płonnych funduie przymiotach; y te albowiem przymioty z zmysłow pochodzą: zowie uciechami zmysłom pochlebiącemi, te ktore na samych powierzchownych sadowią się zmysłach, iaka iest uciecha z widzenia piękności, z słyszenia głosu wdzięcznego, z prowadzenia rąk, y tym podobne. Przymioty zaś płonne nazywam, pewne nałże społobności, ktore słabe rozumy doskonałością y grzecznością nazywają. Przyisłuchay się tylko Pannom, Pániom, y Młodzi, gdy kogo chwają, a usłyszysz mowiących; grzeczny to Kawaler, má nie máło doskonałości

łości w sobie: tańcuie bowiem dobrze, umie wszystkie gry, pięknie się stroi, śpiewa wdzięcznie, mowny, ludzki, y udatny: tak też y Komedyańci naygrzeczniejszy mi między sobą bydź rozumieją, którzy naylepiej błaznują. Ze tedy te wszystkie rzeczy do zmysłów należą, dla tego przyjaźń z tąd pochodząca zowie się zmysły pielcząca, albo onym pochlebiająca, marna, płonna, y raczejby ją nazwać płochością, niżeli przyjaźnią. Takie zwyczajnie bywają ludzi młodych przyjaźni, które się zakładają zwykły na węsach, włościach, oczu rzucaniu, strojach, kształtach, y próżnych rozmowach. Przyjaźń zaprawdę godna wieku kochających się w sobie, u których cnota ieszcze niedozrzała, a rozładek ledwo się co zaczął rozwijać, dla tego też takowe przyjaźni nie zwykły statkować, y tak prędko topnieją, iako śnieg na słońcu.

R O Z D Z I A Ł XVIII.

O płonnej miłości.

GDy się te płuche przyjaźni między groźney płci ludźmi bez zamyślenia o Mał-

Małżeństw
płonną m
miotkami
prawdziwey
iaźnią, ani
gą; dla ich
nie doskona
terca męskie
śle próżnem
ktami, na
nym ukon
zwyłz nam
to te płonn
czaynie zw
nie ten jed
niemi się ba
bowiem ni
ścią, lecz k
wistym w
lat kilka, a
rażeni niep
wić się ni
tym samym
chania, koc
żności y pł
dla rozmaity

Małżeństwie zachowują, nazywają się
płoną miłością; ponieważ bowiem po-
miotkami tylko iakieś są y obłudami
prawdziwey przyjaźni, ani się zwać przy-
jaźnią, ani też łzczerą miłością nie mo-
gą; dla ich nieporównaney marności, y
nie doskonałości Usidlać się niemi zwykły
serca męskie oraz y białogłowskie, y ści-
śle próżnemi a nie uważnemi wiązać afle-
ktami, na płochym spóskowaniu y mar-
nym ukontentowania (o ktorychem w
zwytż námienił) ufundowanemi. Y lubo
to te płonne miłości przemieniać się zwy-
czaynie zwykły w brzydkie cieletności,
nie ten iednak bywa pierwty zamyśl
niemi się bawiących; inaczeyby się to iuż
bowiem nie mogło zwać płonną miło-
ścią, lecz łzczerą lubieźnością, y oczy-
wistym wżeteczeństwem. Minie nawet
lat kilka, a nie zgoła głupstwem tym za-
rażeni niepopelnia, coby właśnie sprzeci-
wić się miało czystości, kontentując się
tym samym, że serca ich pragnienia, wzdychania,
kochania, y tym podobnych pro-
żności y płochości pełne, a to wżystko
dla rozmaitych zamyśłow.

Jedni

Jedni inſzey intencyi nie máią, tylko áby ſerce ſwoie kontentowali ſpołną zámianą miłości; idąc w tym zá przyrodzoną ſwoią ſkłonnoſcią do kochania: y tacy nie inſzego w obieraniu nie upatrują, tylko przychylności y upodobania własnego: zaczyn, zá pierwszym obaczeniem osoby iakiey urodziwey, nie roztrząnąwszy nawet iey okoliczności, y co ſię w niey zawiera, zaraz początki rzucią płonney tey miłości, y niebacznie w ſieci w padaią; z których ſię nie łatwo dobyć będą mogli. Drudzy to czynią dla próżney chwały, rozumiejąc że ztąd nie mała bydź muſi ſława, gdy kto umie miłością krępować ſerca; ci tedy, ponieważ w obieraniu ſławy ſwoiey upatrują, zaſtawiaią ſidla y ſieci ſwoie ná osobliwych, znakomitych, y niepoſpolitych mieyſcach. Inni ſię ná to udaią, y dla ſkłonności ſwoiey przyrodzoney, y dla próżney chwały: bo lúto ſerce ſwoie czuią bydź do miłości nakłoniłone, niechęcią go iednak więzić, chyba z nabyciem ſławy: wſzyſkie te przyiaźni ſą złe, próżne, y bezrozumne; złe, nie tylko że ſię ſpółnemi kończyć zwykły cieiełnoſcia-

mi,

mi, ále też GU, mężow należyć, kraj inne, bo za fundamentu prawdziwego wania nie pr ko darmo tym uciech ekliwości w tacy łami czyni nadzi wiem ſłaby że zawtze i czaniu które ſci, á wymi umieją; czy raz barzicy podeyrzeniu

Grzegorz ciwko próż białe głow iey mow; którą lubo dá ſię iedn twoię chow żonka two

mi, ale też, że miłość, a z nią serce, BOGU, mężowi, żenie, y komukolwiek przynależy, kradną y wydzierają: bezrozumne, bo żadnego ná rozumie nie mają fundamentu; á nader próżne, ponieważ prawdziwego pożytku, czci, y kontentowania nie przynoszą. Y owłzem czas tylko darmo trawia, sławy uymiają, á przytym uciechy inlzey nie sprawują, krom ekliwości w upragnieniu y nadziei: lubo tacy łami niewiedzą czego pragną, y czym nadzieię swoię karmią: zda się álbowiem słabym tym y podłym rozumom, że zawniż iest czego pragnąć w oświadczeniu ktore odbierają wzajemney miłości, á wymienić iednak coby to było nieumieią; czym żądze ich nieuśtaiają, lecz co raz barżiey sercu dokuczają, codziennym podeyrzeniem, zazdrością, y niepokoiem.

Grzegorz S. Nazyanzeński pisząc przeciwko próżności kochającym zamężnym białemgłowom, zgodnie do rzeczy moiej mowi; położę tu częśćkę mowy iego, którą lubo do białychgłow obraca, przydą się iednak y męłczyznom. *Wrodę twoię chowac ię powinna dla samego małżonka twoiego; iężeli ją ná kęstaś nością-*

ściągnięiony na śladu ptaków sieci, y dla drugich wystawiaś, coż z tego będzie? ten ci się zaraz upodoba, który w urodzie twojej upodobanie znajdzie; zamienisz pozrzenie pozrzeniem, oko okiem, nastąpi zatym śmiechski, y słowa zachęcające; na początku w prawdzie kryjomo, prędko iednak potym do tego przywykniesz, y udaś się do widomych zalotow: strzeż się wyrzec wielomowny języku moy, co na ostatku nastąpi: ale dām ieśsze y w tym świadectwo prawdzi: cokolwiek wtakich razach ludźi młodych zbiałemigłowami rozmow bywa, wszystkie wielkim pokusom przystęp otwiera. Te albowiem płannej miłości fraśki tak się siebie trzymać zwykły, y za sobą następować, iako żelazo o magnes potarte, drugie żelaza porządkiem ciągnie y wstrzymuje.

O iak dobrze powiedział ten Święty Biskup. Ale coż tym zamyślasz? wznecić w czyim tercu miłości ogień, nie waż się tego, bo go nikt ielzcze dobrowolnie w cudzym nie wzneciał, żeby swego oraz poniewoli nie zapalił: kto wtey grze łapa, już jest ulapiony. Nieprzystęp żiele zachwyca

Do
chwyca ogn
przyniósł, i
widzą miłość
b e iakiej,
zapala. Zag
ce, rzecze kt
mylił się w
łości bardzie
tobie by dż
tylko małz il
prędko ciał
kie dobre p
broci, a imię
się żalić bę
zaklinaczem
z nim woła
macie wy za
dali iakbyś
znia popieś
dliwie: a w
każdy się z w
głupie podię
płoną ubel
w zanadze
dużę iadem
tżpeci.

O Boże

chwycę ognia, iak prędko ie przedem przyniosła, tak y serce natże, skoro tylko widzą miłości ku tobie płomień w ołob e iakiey, zaraz się ku niey wzajemnie zapalaia. Zagrzać iá tylko chcę nieco serce, rzecze kto, ale go rozpalać nie myślę, mylitz się w myślach twoich, ogień miłości bardziey iest przenikający, niż się tobie by dż zdaży bądźielz mniemał że go tylko matz iskierkę, á nie obaczyłz się iak prędko cále serce twoie opanuie, wżyskie dobre przedsięwzięcia w popioł obroci, á imię dobre wdym puści. *Ktoż się żalić będzie, (woła Mędrzec) nad zaklinaczem ukąśsonym od węża, y iá z nim wołam.* O głupi y szaleni! mniemacie wy zakląć miłość, żebyście nią władali iakbyście sami chcieli, chcecie się zniá popieścić? ukąsi was prędko szkodliwie: á wiecielz co ludzie ná to rzeką? każdy się z was śmiać będzie, żeście się głupie podieli miłóć zaklinać, y że tą płoną ubelpieczeni myślą, wpuszciliście w zanadrze szkodliwego węża, który y dółżę iadem zaraził, y dobre imię zezpecił.

O Boże iáko to iest ciężkie zaslepienie!

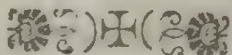
nie! nayprzednicysz ą c ąstk ę duszy na-
fzey dla tak p łonnych ućiech zařtawić y
uwięzić: nie inaczey Philotheo moia; Bog
albowiem niekorzysta w c łowicku, tylko
dla duszy, w duszy zaś dla samey tylko
woli, a w tey dla szczegulney miłości.
Ah! nie mamy ieřtze tak wiele mi łości,
i ąkoby nam było potrzeba: chcę rzec;
i ę nam ie y siła nie dostaie do przyzwoi-
tego mi łowania P ąna BOGA naszego, a
przecię t ąk ni ą niebaczni lud ęie hoynie
řzauiemy, u ęywai ąc ie y do rzeczy p łon-
nych, ma ńnych, y bezrozumnych, i ąkoby
nam ie y gwałt zbywało. BOG W ęzech-
mog ący ktory łobie szczegulnie mi łość
w d ęłzach naszych zachował, ąby m ą ni ą
Dobrod ęieřstwa řtworzenia, zachowania,
y odkupienia zawd ęieczyały, řurowy z ą-
prawdę rachunek czynić będzie z tych
g ęłpich mi łości rozr ętności: a ie ęeli y
řłowo pro ęne n ą ř ądzie ie go rořr ę ęnio-
ne będzie, z i ąk nierownie więkt ę ą o-
řtrořci ą karać będzie przyia ęni p łonne,
g ęłpie, p łoche, y řzkodliwe.

Orzechy w ęłskie wiele řzkod ę ą win-
nicom, y polom n ą ktorych s ą zasařzo-
ne,

Da
ne, będac albowi
ney, wizyt
gn ą, tak ęe g
wać nie mo ę
y rozł ęiřle, z
ni ą; a przy ty
żnych, ktory
ko w koło de
na to ę řprawu
w ęyltkie ie y
ci ąga, ęe ża ę
br ęm wyřlar
ieřt, rozmow
ię z ę ęłczai
plywa; a nako
wania, podeřr
przypadkow
zawize řzkod
mi łość t ą nie
 ąle te ę y boia
řzy řily o ęey
ie ęnym řłower
w ą, lecz w le



ne, będąc albowiem wielkości niezwyčaj-
ney, wżysiek łok ziemie do siebie cią-
gną, tak, że go po tym innym żiołom śla-
wać nie może; ich gałęzie tak są gęste
y rozłożyły, że zbyt cięń ną ziemi czy-
nią; á przy tym, wabią do siebie podro-
żnych, którzy otłukując orzechy, wżys-
ko w koło depcą y pluia. Miłość tá płon-
na toż łprawie ną duszy; tak bowiem
wżyskie icy siły y władze do siebie po-
ciąga, że żadnym więcej uczynkom do-
brym wystarczyć nie może; liście icy, to
jest, rozmowy, zmudy, y pieśczoty, ták
się zagęszczają, iż wżysiek czas ną tym u-
pływa; á nakoniec, tak wiele pokus, rozer-
wania, podeyrzenia, y innych podobnych
przypadkow ną się zaciąga, że ztąd łerce
zawżie szkodować musi: krotko mówiąc,
miłość tá nietylko miłość Boską ruguie,
ále też y boiaźni Bożey nie zostawuie, du-
ży siły odeymuie, á imię dobre osłabia;
jednym słowem, ną dworách bywa zaba-
wą, lecz w łercach jest raną krwawą.



ROZDZIAŁ XIX.

O prawdziwey przyjaźni.

KAżdego Philotheo miłością kochay Chrześcijańską, przyjaźni jednak z temi tylko zawieray, którzyby z tobą w wza-
iemney zamianie cnot świętych społko-
wać mogli; ktore im będą wybornieysze,
tym też przyjaźń twoja będzie doskona-
liza. Jeżeli sobie nauk społnie udzielicie,
przyjaźń wasza pochwały zaiste godna
będzie; a tym ielzcie bardziej iezeli cnot
roztropności, uwagi, męstwa, y sprawie-
dliwości; lecz iezeli wzamianę waszą
wchodzić będzie miłość Boska, pragnie-
nie pobożności, y doskonałości Chrze-
ściańskiej, na ten czas przyjaźń nierownie
ielzcie droższa będzie, y z siłu miar wy-
śmienita; gdyż od BOGA pochodzi, do
BOGA zmierza, on iest iey związkim, y
z nim na wieki trwać będzie. O iak rzecz
iest miała tyna paść miłość swoię na zie-
mi, czym się paście w niebie, y przy wykać
za wczasu, tak się wzajemnie w łobie na
tym

Do
tym świecie
wiecznemi c
mowie iá tu
bliźniemu, b
lecz mowie
między sobą
albo też y w
 społnie udzie
z niey pocho
iakoby mię
lżnie takie
ga: O iak a
gdę bracia
iest zapraw
lżny poboż
tám przemia
giego spływ
że, iż BOG
błogosławie
ki wiekow.
Wlzyłk
iaźni, cieni
zwiąski zaś
ne, w poro
żności świę
Jnakiżych
iaźni, o ty

tym świecie kochać, iak się ná drugim wiecznemi czały kochać będziemy. Nie mówię iá tu ozwyczajney miłości ku bliźniemu, bośmy tę każdemu powinni, lecz mówię o przyiaźni Duchowney, którą między sobą zawierają dwie albo trzy, albo też y więcey osob, áby sobie zopolnie udzielały pobożności, y affektow z niey pochodzących, y stawały się iednym iakoby między sobą duchem. Ják słusznie takie szczęśliwe dusze śpiewać mogą: *O iak dobra y przyjemna rzecz jest, gdy bracia pospołu mieścić się, iakoż tak jest zaprawdę: Balsam albowiem rokoszny pobożności świętey, w ustawicznej tam przemianie z iednego serca do drugiego spływa, y rzec się bezpiecznie może, iż BOG wylał nad taką przyiaźnią błogosławieństwo swoje, y żywot ná wielki wieków.*

Wszystkie insze zdaniem moim przyiaźni, cieniami tylko są przeciwko tey, związku zaś ich ze szkła albo gliny robione, w porównaniu tczerozłotego pobożności świętey węzła.

Inakżych nad takie niezawieray przyiaźni, o tych chcę rzec, które dobro-

wolnie zawierasz, gdyż dla tego pogardzać nie potrzeba drugiemu, do których cię zachowania, lub natura sama, lub dawne obowiązki przywiązały, iako to krewnych zpowinnowaconych, Dobrodzieiów, sąsiadów, y innych. O tych tedy tylko mówię, które sobie obierał.

Rzekąc podobno niektorzy, iż żadnego osobliwego áffektu y przyiaźni mieć nie potrzeba, gdyż one serce, zaprzętaią, myśli rozrywaią, y zazdrości dają okazy; lecz się myślą tacy náradzić swoiey, że álbowiem w niektorzych SS. y pobożnych Authorach przeczytali, iż osobliwe przyiaźni y niepowłzechne áffekty szkodzą Zakonnikom w duchu, mniemają że ta przestroga y ludziom ná świecie żyjącym służyć może. Wielka jednak w tym iest różność, ponieważ álbowiem w Kłasztorze dobrze sporządzonym, wżyskich w nim mieszkaiących zámyśli do pobożności ściągają, nie tam po osobliwych spolkowaniach; aby snąć szukając osobliwie co wżyskim iest powszechno, z oobliwości nieprzechodzili do oobności. Tym zaś co między światowemi żyją ludźmi, á w cnotach się zaprawować zamyslaią, potrzebna

potrzebna iest osobliwej przemocą dźwignięcia do dobrego idą drodze, nie trzymać, bo to po chropach chodzą, trzymać bezpieczniey konach miełają, iażniach, bo żostają, wielce wzajemnie częstych zływać potrzeba są jednakowiadnakowego wylęcać, y im zawierają oobliwość t. światobliwą nia nie czynowice od koż potrzebne za

Każdy przewiękłą miłostku Janowi S

potrzebna jest rzecz związać czynić świętobliwej przyjaźni; za tey albowiem potęgą dźwignią się, pobudzaią, y pociągają do dobrego: a iako ci co po rowney idą drodze, nie zwykli się jeden drugiego trzymać, bo tego nie potrzebują; ci zaś co po chropowatych y śliskich ścieżkach chodzą, trzymać się siebie muszą, aby bezpieczniey ślali; tak, tym co w Zakonach mieszkaia, nie po ośobliwych przyjaźniach, owym zaś którzy na świecie zosłaią, wielce są potrzebne, aby łobie wzajemnie rażno ślapać pomagali, w tak częstych złych razach, które im przebywać potrzeba. Na świecie nie wżyskłych są jednakowe zamysły, nie wżysley iednakowego ducha, trzeba się koniecznić wyłączać, y przyzwolite zamysłom swoim zawierać przyjaźni; a lubo wprawdzie ośobliwość ta jest oraz y osobnością, świętobliwą jednak, bo inżego rozłączenia nie czyni, chyba złego od dobrego, owiec od kozłów, płczot od łzerzeń, potrzebne zaiste rozłączenie.

Każdy przyznać musi, iż Zbawiciel nasz większą miłość, y osobliwizy miał áffekt ku Janowi Świętemu Łazarzowi, Marćie;

y Magdalenie: Piśmo álbowiem o tym świadczy. Wiemy dobrze że Piotr Święty serdecznie kochał Marka S. y Petronellę, iáko y Paweł S. Thymoteusza, y S. Theklę. S. Grzegorz z Nazyánzu wiele razy przyiaźń swoię ściśłą z Świętym Bazylim opisać, y tak o niey mowi. Rzekłby był kto, że w nas iedna tylko była dusza dwie ciała dźwigająca; y lubo tym ktorzy powiadaia że wszystkierzeczy są we wszystkich, wierzyć nie potrzeba, nam iednak w tym niech każdy dá wiarę, że ieden z nas był w drugim; ieden obudwu był zawsze zamyśł w cności postępować, á przedsięwzięcia w życiu naszym do nadziei przyszłych rzeczy stosować; opuszczając tym sposobem przed śmiercią ziemskie pádoły. Augustyn też Święty świadczy, iż Sw: Ambroży iedynie kochał Monikę Świętą, dla osobliwych cnot które w niey postrzegał, y że mu to ona wzajemnym oddawała áffektem, poważając go sobie iak Anioła Bożego.

Ale niewiem dla czego się ná rzeczach ták widomych bawię: Sw. Hieronim, S. Augustyn, S. Grzegorz, S. Bernard, y inni naywięksi słudzy Boscy, osobliwę miewa-

li przyiaźni uszczerekul now, narzeka ktu nie mieli wszystkie ni dzi, że przyia o osobliwej sam powiada, że się ná siła tedy nie w t mieć przyia dobre, święto iące.

R O Z

Co zá różni á niko

O Sobliwac theo m tnie iadowity mu y zdrowy bezpieczenst go miasto dr lpol zmierzal iednego nie z mnieylza o

li przyjaźni, bez żadnego doskonałości uszczeroku: S. Páweł ganiąc błędy Poganow, narzeka ná nich, że do nikogo áfektu nie mieli. Ale y Święty Thomasz ze wszystkiemi mądrymi Filozofami twierdzi, że przyjaźń iest cnotą; mowi zaś tu o osobliwey przyjaźni, ponieważ iako sam powiada, doskonała przyjaźń nie może być ná siła ściągać osob. Doskonałość tedy nie w tym zawisła, áby zgola nie mieć przyjaźni, ále żeby nie mieć, tylko dobre, światobliwe, y do cnoty zachęcające.

ROZDZIAŁ XX.

*Co za różność między prawdziwą
á nikczemną przyjaźnią.*

OSobliwac tu dam przestroge Philotheo moia. Miod Heraklyiski zbytnie iadowity, podobny iest zwyczajnemu y zdrowemu, zkąd wielkie roście niebezpieczeństwo, áby kto nie zażył iednego miało drugiego, álbo też obudwu wespół zmieszanych; gdyżby y tak dobroć iednego nie odjęła zarazy drugiego. Nie z mnieyszą ostrożnością wystrzegać się

trzeba oszukania w obieraniu przyjaźni, zwalzcza gdy między różney płci ołobami, z iakieykolwiek przyczyny zachodzą; zwykł albowiem nieprzyjaćiel dusz naszych rozmaicie przemieniać áffekty tych co się w sobie kochają. Bierze z razu miłość początek twoy z cnoty, prędko iednak potym, (ieżeli wielkiey nie będzie ostrożności) przymietając się do niey áffekty płonne, za nimi zmysły pielęgnujące, aż się ná ostatek y sprotnie znajdą cielesności. Ale y w Duchowney nawet, dla cnoty zawartej przyjaźni, całę bezpieczeństwa nie ma, ieżeli ostrożności nie będzie: lubo to w tey trudney przemienić áffekty twoie; przy ich albowiem niewinności y czystości, prędzey się postrzec daie sprotność, którą czart do nich chce mietać, dla czego też, gdy tego dokazać zamysła, lubtelney sobie postępuje, y nieznacznie im cielesność podrzuca.

Rozeznałz przyjaźń światową od po-
bożney y świętobliwej, iako miód Hera-
klyiski od zwyczajnego rozeznaney bywa.
Heraklyiski miód jest słodszy niż zwy-
czayny, dla ciemierzyce która w nim nie-

po-

D
pospolitą ip
światową ro
dowych, słow
tającą; c
grzeźność, y
dlegające: p
wę má profl
może, chyba
remi ona ied
gdy go kto p
falizywa prz
się w człow
zachwiać m
do pogładan
go, y zbyt
zmysłom po
nie przyzwoi
nie jest koch
cych układ
y tym pod
kowania; bl
wątpliwie w
tobliwa ipok
tężot inlay
bujących, a
bu, ani ipok
w duchu, a

pospolitą i prawuie słodkość: y przyjaźń
 światowa rozmow zwykła używac mło-
 dowych, słow pieczonych, y afekty wzru-
 szających; chwalić piękność, udatność,
 grzeczność, y inne przymioty zmyślom po-
 dlegające: przyjaźń zaś świętobliwa, mło-
 wę má prosta, szczerą, áni chwalić nie
 może, chyba cnotę, y Dary Boskie, kto-
 remu ona iedynie stoi. Miod Heraklyitki,
 gdy go kto połknie, głowę zawraca; y
 szalzywa przyjaźń tak rozum mielza, że
 się w człowieku y czystość y pobożność
 zachwiać mulżą; ponieważ go wiedzie
 do poglądania powabnego, nieporządne-
 go, y zbyt belpiecznego, do pieczot
 zmyślom pochlebujących, do wdychania
 nie przyzwoitego, do częstych skarg, że
 nie jest kochany, do wymyślnych áłowia-
 cych układności, belpiecznych żartow,
 y tym podobnego nieobyczajnego i pol-
 kowania; bliską poczciwości zgubę, nie
 wątpliwie wrożącego. Przyjaźń zaś świę-
 tobliwa i pokoyne má y czyste oczy, pie-
 teczot inlych nie zna, krom niepoche-
 bujących, áni wdychania, chyba ku nie-
 bu, áni i polkowania chyba dla postępku
 w duchu, áni utyskuie, chyba gdy ludzie

BOGA nie miłują: w czym chwalebna
z siebie widomie wydaie przystoynosc.
Miod Herakliyski oczy zacimnia; y przy-
iazń swiatowa rozsadek maci, tak; iż ci,
ktorzy w niey zostaią, złe czyniąc dobrze
czynić rozumieią, wymowki twoie y mnie-
mania łamą słutnością bydz ładzą, swia-
tłości się chronią, a w ciemnościach upo-
dobanie łwe biorą. Przyiazń zaś swią-
tobliwa, oczy má jasne, ani się nie kryie,
ale owłzem rada z ludźmi dobremi prze-
stawa. Ná koniec miod Herakliyski przy-
krą gorzkość w gębie zostawuie, y fał-
szywe przyiazni kończy się zwykły sło-
wy nieuczciwemi, proźbami sprośnemi y
cieleśnemi: albo też jeżeli się te odmowią,
śwarami, obmowiskami, potwarzami, hań-
bą y ckliwą zazdrością; ktore częstokroć
y do szalenstwa takich przywodzą: mi-
łość zaś czysta, zawsze iednostayną za-
chowuie przystoynosc, ludzkość, y wdzię-
czność, y nigdy się nie przemienia, chy-
ba w doskonalsze ięszcze y czystsze umy-
słow ziednoczenie; żywy w łobie szczę-
śliwey w niebie przyiazni obraz wyraża-
jąc.

Powiada Grzegorz Święty z Nazyanzu,

iż

Do
iż Paw, gdy
rollacza, os
tamice (głos
ści. Gdy się
dzi, y tak pr
niey iakiey,
tym urodę i
zwoitego z n
go pewnie n
nieczyłości
białagłowa, z
ie od głosu
y obłudnego
nie usiłnie: ie
że! iakby to
zguby dule
Ludzie m
pewne ukła
takich słow
cieli żążyć
żow, żon, a
że tym coś
ochronę (un
Iza Panna
męskiej po
była, y że ie
wał pochwa

iż Paw, gdy krzyczy, á piora swoje wkoło roślacza, osobliwym sposobem porulza łannice (głos ten słyżące) do lubieżności. Gdy się kto ustroi, upstrzy, wygładzi, y tak przydzie szeptać w ucho Panniey iakiey, álbo Pánnie, chwając przytym urodę iej, á to bez zamyśłu przyzwóitego z nią małżeństwa, ná nie inzego pewnie nie zamierza, tylko áby ią do nieczystości powabił: każda zaś uczciwa białogłowa, zatuli w takim razie ulzy swoje od głosu Páwia tego wżetecznego y obłudnego, ktory ią tym zwieść subtelnie usiłunie: ieżeliby go zaś słuchała, o Boże! iakby to zły był znak następujący zguby dulze iej.

Ludzie młodzi, którzy sobie formuą pewne ukladności, postawy, ukłony, y takich słow zażywają, ktorychby niechcieli zażyć w obecności rodziców, mężów, żon, álbo Spowiednikow, wydaia się że tym coś inzego, nie pocziwość, ani ochronę sumnienu zamyślaia. Najswiętiza Panna turbuie się widząc Anioła w męskiey postaci, że sama tylko w izdebce była, y że iej zbytne lubo Niebieskie dawał pochwały. O Boże! czystość się Anioła

niota w męskiej postaci lęka; czemużby się tedy nieczystość lękać nie miała mę-
tzczyzny, luboby y Anielską na się wdział
ołobę, gdy iey ludzkie, y zmyślom po-
chlebujące przywodzi pochwały.

ROZDZIAŁ XXI.

*Przestrogi y sposoby przeciwko złym
przyjaźniom.*

A Le iakiegoż zażyjemy sposobu prze-
ciwko temu mrowisku szaloney mi-
łości, płochości, y nieczystości. Ják
prędco tylko najmnieytlą w tobie ku
nim skłonność poczuietż, zaraz się od
nich co prędzey odwracay, wyrzekając się
całe tych próżności: też do Krzyża Chry-
stusowego, y tam bierz Koronę ciernio-
wą ná opasanie serca twoiego, aby litteczki
te do niego przystępu nie miały. Zadne-
go z tym nieprzyjacielem nie waż się za-
wierać przymierza; nie mow, usłyszę co
mi powie, ale go nie usłucham, ucha mu
naklonię, lecz serca nie powierzę; dla BO-
GA Philotheo moia, bądź nieużyta w
takich okazach: serce bowiem y ucho
spoione

spoione są z
dobna był
tamować,
aby miłość
serca oraz n
kmeona utz
ias; prawda
śle iakożkol
duża natza
jako usły n
tak ulzami
się ciągnie
od słow, iac
nych, iacz
nimi była
łości mowy
uczynionej
gulinie godz
ką okazyi.

Pomnij z
ciła, y mi
cala, a zar
uronic iey
wu zupełn
y oświadcze
ich iako iel
a dopomoż

spoione są z sobą iako rzecz iest nie podobna bystrego potoku z skały spadającego tamować, tak trudno bardzo zabronić, aby miłość która w ucho wpadła, y do serca oraz nie spadała. Kozy według Alkmeona ulzami, nie nozdrami oddychają; prawda że temu przeczy Arystoteles, że iakożkolwiek iest, to wiem dobrze że dusza nalza przez ulzy dech odbiera; a iako ulsy myśl twoię wyławia y wydatę, tak ulzami cudze przyimuie y iakoby w się ciągnie: strzeżiny tedy ulzu nalzych od słow, iadem płochey miłości, zarażonych, inaczeyby zaraz y dusza zarażona nimi była. Zadney zgola o płonney miłości mowy, pod iakąkolwiek pokrywką uczynioney, nie słuchay, y w takiej szczególnie godzi się być grubianką y nie ludzką okazyi.

Pomnij żeś BOGU serce twoie poświęciła, y miłość iemu samemu przyobiecowała, a zatym byłoby to świętokraństwo uronić icy bynajmniej; raczey mu ją znowu zupełnie przez różne przedsięwzięcia y oświadczenia poświęcay, trzymając się ich iako jelen puszczы; wołay do Boga a dopomożec, miłość jego twoię przyci-

mie w opiekę, aby się dla niego tylko
łamego żarzyła.

Jeżeliś się zaś już uśidlila tą płonną
y płochą miłością, o iak ci ciężko przy-
dzie z niey się wypłatywać: staw się ie-
dnak w obecności Boskiej, wyznay przed
obliczem ięgo niezmierną podłość two-
ię, krewkość, y próżność; wyrzekay się
potym z iak nayuślniejszym affektem za-
czętey miłości, odprzysiądz się próżnych
zabaw ktoremiś czas twoy trawiła, odstąp
włzystkich odebranych obietnic, a mężną
y statkującą wolą posłanow w sercu swo-
im, y odważ się, nigdy więcey do tych
fraszek nie powracać.

Jeżeli się będziesz mogła oddalić od
tego w czym się kochasz, życzyłbym ci
serdecznie: iako bowiem od węża uką-
szeni, nie łatwo przyiść do zdrowia mo-
gą, gdy w obecności tych zostają, kto-
rych wąż także kiedy ukąsi, tak y osoba
miłością zraniona, nie prędko się od tey
namiętności uwolni, ieżeli się od osoby,
ktora podobnym iadem iest zarażona, nie
oddali. Odmiana mieysca wiele poma-
ga do uśmierzenia zapalów y niepokoi-
iów,

ioiw, tak cho-
Młodzieniec
Ambroży Sw-
kucie, przeja-
ta, powroci-
miłości, w k-
dalece odmie-
g, bezrozum-
y do niego r-
jam ci to ie-
wiedział, tal-
niebytność
odmianę.
da, iż dla ul-
ciela swego
gaś gdzie o-
przećiofi.

Ten zaś
má czynić?
kich ołobny-
iemnych, w-
nia się, y w-
ści y powab-
śmierdzący
liby zaś kor-
bą i poś uśi-
mężnie prz-

io w, tak chorujących, iako y konaących. Młodzieniec o którym wzmiankę czyni Ambroży Święty w Księdze wtorey o pokucie, przeiachawszy nie miałą część świata, powrócił całe uwolniony od płochy miłości, w którą się był uwikłał; y tak się dalece odmienił, że gdy go czalu iednego bezrozumna iego kochanka potkała, y do niego rzekła, albo mnie nie znał? jam ci to iest nie inlza, mężnie iey odpowiedział, tak iest, ale iá już inlzy: długa niebytność tę w nim szczęśliwą Iprawiła odmianę. Augustyn też Święty powiada, iż dla ulżenia żalu z śmierci przwiaciela swego nabytego, porzucił był Tagast gdzie on umarł, á do Karthaginy się przeniósł.

Ten zaś który się oddalić nie może, coż má czynić? potrzeba áby się strzegł wszelkich ołobnych konwersacyi, rozmow tajemnych, weyrzenia łaskawego, uśmiechania się, y wżysłkich inlzych Ispolecności y powabow, ktoreby mogły ogień ten śmierdzący y kopący zatrzymy wáć; iże liby zaś koniecznie mowieć musiał z osobą Ispoł uśidlona, niech iey za tą okazją mężnie przyiaźń zawartą wypowie, y kil-

ką słow (wyrażnie iednak) rozwód z nią wieczny postanowi. Całym wolam głosem, ktokolwiek iesteś, coś się w śidla płonney á bezrozumney wpłatał miłości, śiecz, rozcinay, rozryway; nie rozparać, ále drzeć ją potrzeba, węzłow rozwiązać nie małz czasu; rwij tedy tylko áłbo przecinay, wżak też bez tego nie wiele warte te zwiąski. Nie rzecz, targować się z áffektami, Boskiey tak przeciwnemi miłości.

Ále lubo tak porwę kaydany niewolnictwa tego niepoczciwego, pamięci iednak onego zupełnie nie stracę, y zostanę mi ielcze wyrażone od żelaz znaki y pręgi ná nogach, to jest, ná żądzach móich. Nieboy się tego Philotheo, byleś tylko tak wielką zawzięta ohydę przeciwko występкови twoiemu, iakiey iest godzien; ieżeli howiem tak iest, inżey wóble nie poezuiesz namiętności, krom wielkiego obrzydzenia niepoczciwey tey miłości, y wżytskich iey zabaw y okoliczności: inżych zaś áffektow przeciw osobie porzucóney całę postradałz, krom iedney czystey miłości, ktorą dla samego BOGA ku nięć mieć będziesz. Gdybyć iednak dla

dla niedoskon
ielcze co skł
itey, postara
bności zostaw
pisanym, pr
częściecy, rozn
mi ku BOGA
prożnych skł
uśilnie od śe
kla Książki
Kommunikuy
znoś się pok
podulzczenia
bieć będą, z
nim nie będz
mniey z wier
nie wąp byn
ni od namię
nie y nieustai
iey. Lecz m
będziesz to p
kiem, gdy tak
iżn zawartą
niewdżięczno
prziemnem
lotheo, nie bę
czności, ále o

dla niedoskonałego żalu twoiego zostało
iżte co skłonności iakiey nie przyzwo-
itey, postaray się aby duża twoja w oło-
bności zostawala, sposobem odemnie o-
pisanym, prowadź ją do niey iako nay-
częściey, różnemi onę áffektami pobożne-
mi ku BOGU podnizując: zarzekay się
prożnych skłonności twoich, odrzucay ie
uślnie od siebie, czytay dłużey niżes zwy-
kła Książki nabożne, Spowiaday się y
Kommunikuy częściey niżeli przedtym,
znoś się pokornie á szczerze, o wlystkich
podulzczeniach ktore ná cię z tey okazyi
bie będą, z Wodzem twoim; á jeżeli z
nim nie będzie mogło bydz, to przynay-
mniey z wierną iaką y roztropną osobą: á
nie wátp bynaymniey że cię BOG uwol-
ni od namiętności twoich, bylebyś wier-
nie y nieustając przestrzegała tey rady mo-
iey. Lecz mi podobno rzeczeł, czy nie
będzieł to przecię niewdzięczności zna-
kiem, gdy tak niemilościernie przerwę przy-
iażń zawartą? o iak łzczęśliwa jest taka
niewdzięczność, ktora nas Panu BOGU
przciwnemi czyni. Nie zaprawdę Phi-
lotheo, nie będzie to znakiem niewdzię-
czności, ále owłzem wyświadczoným do-
bro-

brodzieystwem temu, który cię kocha: rozrywając álbowiem więzy twoie, rwiełz oraz y iego, ponieważ wam spólne były; y lubo on podobno ná ten czas nie pozna szczęścia swiego, uzna go jednak prędko potym, y zaśpiewa welpoł z tobą ná oddanie dziek Pánu BOGU. *O Pánie tyś porwał zmięski moie, będąc za to ofiarował ofiarę chwały; y Imięnia twoiego wzywał.*

ROZDZIAŁ XXII.

Jnsze niektóre przestrogi względem przyjaźni.

MAm cię tu ielszcze wiedney rzeczy przestrzec. Przyjaźń częstego potrzebuie, po tych którzy się w łobie kochają, spółkowania; inaczey áni by się zacząć nie mogła, áni oślać. Zkąd się trafiać zwykło, iż przy spółkowaniu przyacielskim y zamianie przyjaźni, inlzych się nie mało mięłza rzeczy, które nieznacznie z serca do serca przechodzą, przez spólne áffektow wylanie, y skłonności wzajemney wyrażenie; ołobliwie się to iednak przytrafia,

trafia, gdy te
ce łobie powa
ták wolny prz
ca dáemy, że
kie iego zle
wychodzą.

Pszczolki,
rają, łamego ty
dem iednak n
mierzyce (w
gaia. O iak tu
ba co Zbáwie
(iako nas sta
mi zamienia
nie bierzcie i
áni padlego
cie drogie o
żadnego pra
dokonałości
za iłulność l
iażń z niedo
mierzana? T
lubo má y n
kochać, áni p
dokonałości
ciąga d łbrye
ny. Jáko ted

trafia, gdy tego, w kim się kochamy, wielce sobie poważamy, na ten czas albowiem, tak wolny przystęp przyjaźni jego do serca dajemy, że z nią y skłonności y wtyłkie jego złe y dobre przymioty razem wchodzą.

Pszczółki, gdy w Heraklii miód zbierają, samego tylko miodu szukają, z miodem jednak nie znacznie y truciznę z ciemierzyce (na którą przylatują) wyciągają. O jak tu z pilnością zachować trzeba co Zbawiciel nasz zwykł był mawiać, (jako nas starzy nauczyli) bądźcie dobrymi zamieniaczami y mincarzami; to jest nie bierzcie fałszywey monety z dobrą, ani padłego złota z przednim, odłączaycie drogie od taniego: nie maż bowiem żadnego prawie człowieka, któryby niedoskonałości jakiej nie miał, cożby tedy za szulność była, brać od przyjaciela przyjaźń z niedoskonałościami jego wespół z mielzoną ? Trzeba go w prawdzie kochać lubo ma y niedoskonałość ińka, lecz ani kochać, ani przyimować nie potrzeba niedoskonałości jego: przyjaźń bowiem wyciąga dobrych, nie złych rzeczy zamiany. Jako tedy ci co piatek z ręki Tagus

nazwaney wyciągają, odłączają od niego złoto, które się tam znajduie, y z nim odchodzą, piatek ná brzegu zostawiwłszy: tak y owi ktorzy w dobrej z sobą żyją przyjaźni, powinni od niey niedoskonałości odłączać, y nie przypuścić ich do serca ławiego. Piśze Grzegorz S. z Nazyanzu, iż się wiele takich znajdowało, ktorzy kochając y wielce poważając Świętego Bazylego, powierzchownych nawet iego niedoskonałości naśladować pragneli; z wolna (iako on) z myślą roztągniętą mówiąc, brodę iego kształtem nosząc, y chodłobie podobny formując: ale y sami to widzimy w niektórych mężach, żonach, dzieciach, przyjaćciolach, ktorzy bardzo łobie poważając y kochając swoich przyjaćciół, Rodziców, mężów, żony, niezmierną moc złych nałogów, lub z nieostrożności, lub też dobrowolnie, nabywać zwykli, z wzajemnego spółkowania: co żadną miarą byđz nie powinno; gdyż każdy dość má swoich niedoskonałości, cudzemi się nie obciążając, y nie tylko tego przyjaźń nie wyciąga, ale owszem potrzebuie aby ieden drugiemu pomagał do wzajemnego zbyćcia niedoskona-

Do
skonałości w
nia łagodnie
skonałościach
pobłażać, a c
gać.

O samych
nałościach, c
chow, tym
błażać nie po
znak to słab
przyjaźni,
widzi, a nie
wrzód iado
przerznąć m
upomnieniem
może się mi
wiadają iż Sa
rym się kła
iażń do ktor
nie jest trw
mnieniem r
y opiera,
nie może się
prawdziwey
mniej god
Przyjaćciel
nas do grze

skonałości własnych: trzeba bez wątpienia łagodnie przyjaciela znościć niedoskonałościach jego, ale mu w nich nie po błązać, á daleko mnief ná się ie zaciągac.

O samych tu jednak mówię niedoskonałościach, co się álbowiem tknie grzechow, tym nie tylko w przyiacielu po-
błazać nie potrzeba, ále ich áni znościć: znak to slabey bardzo álbo nie dobrej przyiaźni, gdy kto przyjaciela ginącego widzi, á nie ratuie, gdy postrzega że mu wrzod iadowity żywot odeymuie, á przerznąć mu go nie śmie przyostrzym upomnieniem. Prawdziwa przyiaźń nie może się między grzechami ostać. Powiadaia iż Salamandra gaśi ogień ná którym się kładzie; y grzech niszczy przyiaźń do ktorey się przyłącza: ieżeli grzech nie ieśt trwały, zaraz go przyiaźń napomnieniem ruguie, ieżeli się zaś zaſtanawia y opiera, ná tych miaſt ginie przyiaźń: nie może się bowiem ostać chyba przyprawdziwey cności; daleko tedy ieſzcze mnief godzi się grzeszyć, dla przyiaźni. Przyiaciel ſłáie się nieprzyiacielem, gdy nas do grzechu przywieſć uſiłuie, y go-

dzien aby mu przyjaźń wypowiedziana była; gdy chce wiecznie zagubić przyjaciela. Nypewniejszy znak fałszywej przyjaźni ten jest, kiedy się z osobą, grzesznicowi iakiemu znacznemu dobrowolnie podległą, zawiera. Jeżeli ten w kim się kochamy i jest występny, przyjaźń też nasza bez wątpienia występna będzie, ponieważ bowiem prawdziwej cnoty nieupatrzyła, musi być że sobie płonny iaki y zmysłom podlegający przymiot upodobała.

Towarzystwo Kupieckie dla zysku doczesnego postanowione, cieniem ledwo prawdziwej przyjaźni nazwać się może, nie dzieje się albowiem z miłości osob, lecz samego pożytku pragnienia. Na koniec dwoie te które wymienie Pisma S. napominania, wspierać powinny iako dwa filary, życie Chrześcijańskie; iedno u Mędrca. *Kto ma borażni Bożą w sercu, dobrych przyjaciół szukać będzie.* Drugie, w Liście Jakuba Świętego. *Przyjaźń światowa nieprzyjazna jest BOGU.*



ROZ-

Ci którzy
il wie, tw
żym i zdrow
pisał, y z
dzona kłeta
wiałził, w
wyrólego
Nie n gle
tych, kt
w cnoty zap
rzeczy nacz
włotow.

Mnieby
czynąć od
się do mnie
serca ważę
mi serce m
czątkiem ie
będą bez w
terce. Obl
dalzę mo

ROZDZIAŁ XXIII.

O zaprawianiu się w zupeł-
nym umartwieniu.

Ci którzy o polnym piłą gospodar-
stwie, twierdzą, iż gdy by kto na świe-
żym i zdrowym migdale słowo takie na-
pisał, y z nowu go w pełkę jego przyro-
dzoną kształtnie włożył, a tak w ziemię
włożył, włożyłszyby migdały z drzewa
wyrosłego z takiżby rodziły się napisan-
e. Nie mogłyby nigdy chwalić i poboż-
nych, którzy chcąc człowieka odmienić y
w cnoty zaprawić, od powierzchownych
rzeczy naczynają: od układności, łukien,
włotow.

Mnieby się zaś zdało we wnętrz za-
czynąć odmiannę człowieka; *Nawróćcie
się do mnie* (mowi Pan BÓG) *z całego
serca waszego, y znowu. Synu mój daj
mi serce twoje*, iakoż, ponieważ serce po-
czątkiem jest wszystkich uczynków, takie
będą bez wątpienia uczynki, iakie jest
serce. Oblubieniec Niebieski zachęcając
dłużę mowi: *Wyrzuty mi na sercu* *...*

im, wyrył na rękach twoich: ktokolwiek
 albowiem má Chrystusa Pána w sercu,
 prędko go potym mieć będzie y w uczyn-
 kach swoich; y dla tego m i a n a y m i l t z a
 Philotheo wyrazić nadewszystko uśiłował,
 y napisać na sercu twoim te słodkie sło-
 wa, Niech żyć JEZUS, pewien będąc,
 że życie twoie które z serca pochodzi iá-
 ko drzewo migdałowe z pestki migdało-
 wey, wszystkie uczynki swoje iako owo-
 ce iákie z tym zbawiennym wyda napi-
 sem: y że tenże słodki J E Z U S żyjąc w
 sercu twoim, ożywi oraz wszystkie oby-
 czaie swoje, y widziany będzie w oczach
 twoich, w uśmiech, w rękach, á nawet y
 we włosach twoich; tak, że rzecz będzie iż
 mogła z Pawłem Świętym, *Zyć, ále już
 nie ja, życie we mnie Chrystus:* iednym
 słowem, kto czyie serce pozyskał, y łame-
 go trzyma: toż iednak serce od którego
 zaczynać chcemy, nauki potrzebuie, iakim-
 by sobie sposobem powierzchownie po-
 czynać miało, áby we wszystkim nie tyl-
 ko pobożność, ále też roztropność y uwa-
 ga zawżę wynikały. Damci tedy niekto-
 re w tym przestrogi.

Jeżeli

Do
 Jeżeli pol
 niektóre dni
 ścisł na to po
 bowiem zwy
 nieśielz po
 cniłz, ciáło u
 cnot, y wi
 zapłaty, ále też
 knielz obżar
 dzenia oraz
 dżá poddaw
 pościła, ni
 ludzkiego j
 obawiał, wie
 dy, piątki, y
 zaraz Kościo
 na, te tedy
 ileć nábożeń
 go Wódza
 Przypada
 ronim, pilz
 Długich, y
 zgóła chma
 ś: za ktorz
 zośtaig wi
 ośielek zm
 boczył, to

Do życia pobożnego. 211

Jeżeli posty znosić możesz, radzę niektóre dni (krom tych które już Kościół na to postanowił) pościć; nie tylko bowiem zwyczajne przez to postu odnieśiesz pożytki, to jest: że ducha umocnisz, ciało utkromisz, nowey nabędziesz cnoty, y więkzey w Niebie pozyskasz zapłaty, ale też sła dokażesz, gdy przywykniesz obżarstwo tłumić, y apetyt do iedzenia oraz z ciałem rozumowi pod władzą poddawać; á lubo nie często będiesz pościła, nieprzyjaciel iadnak zbawienia ludzkiego już się ciebie bardziey będzie obawiał, wiedząc że pościć umiesz: Trzody, piątki, y łoboty, są dni od początku zaraz Kościoła Bożego na post poświęcone, te tedy łobie do połączenia obieray, ileć nábożeństwo twoie y zdanie uważnego Wodza radzić będą.

Przypadam tu do tego co Święty Hieronim, pilze do pobożney Dámy Lety: *Długich y niepomiarkowanych postów zgoła chwalić nie mogę, w tych z nieszczęsna którzy ieścze w mł dym bardzo zostaię wieku.* Doznałem tam tego, iż ośiełek zmordowany, szuka gdzieby wy-
boczył, to jest: że ludzie młodzi, którzy
łobie

Jeżeli

sobie zbyt niemi postami zdrowia nadpłowali, łatwo się potym do roszkownych udaia potraw. Jelenie we dwóch okazyach raczo biegać nie mogą, gdy siła maia tądła, albo prawie nic; y my ciężkim podlegamy pokusom, gdy ciało nasze albo jest zbyt utuczone, albo całę wywędzone: zbytek go albowiem swawoli uczy, niedostatek zaś do rospaczy przywodzi: a iako my go znosić niemożemy, gdy nad miarę utyie, tak ono nas znouu nosić nie może, gdy nazbyr schudnieie. Przebranie miary w postach, biczowaniu, włóśiennicach, y innych ośrościach, wielu do tego przywiodło, że najlepszych lat twoich zażyć na usługę bliźniego nie mogli, iako się przydało samemu Bernardowi Świętemu, który żałował potym, że zbyt nię zażywał przeciwko sobie surowości; a zwyczajnie też tacy, którzy na początku bezmiernie ciało twoie trapią, muszą mu na końcu pochlebować: czy nie lepiejby tedy byli uczynili, gdyby go byli w iednostayney trzymali karności, przyzwoitey zabawom y pracom, do których włatne ich powołanie wiąże.

Post y praca oboie ciało tłumią y uskra-

Do
skramiaią; ięz
przed się, al
ku Chwale bo
bila, niżeli po
go Kościół, a
bliźniego usłu
od przykazy
ie odprawia
drugiemu zaś
nawiedzać, S
trapiionych c
dobnych pi
iza będzie
bawa, niżeli
wiem że ied
strony pożą
tym ogulen
le twoim na
li ich nad il
wiem zawiz
cemy, ale p
w naszym
W wielki
waniu mied
ciela naszego
leżacie co p
cnota ile i

skramiają; jeżeli tedy praca którą bierziesz przed się, albo tobie jest potrzebna, albo ku Chwale Bożej służąca, wołę żebyś robiła, niżeli pościła. Zdanie to jest samego Kościółca, który dla robot Boskich y bliźniego usługę pożytecznych, uważa od przykazanych nawet postów, tych co je odprawiają. Jednemu przykro pościć, drugiemu zaś chorym usługować, więźniem nawiedzać, Spowiedzi słuchać, kazać, utrapionych cieszyć, modlić się y tym podobnych pilnować zabaw pożyteczniejszych będzie tą powtórna przykreść y zabawa, niżeli pierwsza: krom tego albo wiem że jednako ciało tłumi, z drugiej strony pożądańsze sprawuje skutki, a zatem ogółem mówiąc, lepiej jest w ciebie swoim nad potrzebę sił zachować, niżeli ich nad słuszną uронić; uiać ich bowiem zawsze będziemy mogli, kiedy zechcemy, ale przyczynić nie zawsze będzie w naszej mocy.

W wielkim, zdaniem moim, pożądanym mieć potrzeba słowa one Zbawiciela naszego do Uczniów wyrzeczone: *leżcie co przed was położę*: więkza jest cnota ile ja rozumiem, gdy kto bez bra-

ku ie co mu dáią, y tym porządkiem iá-
kim rozdaią, lubo to do smaku iego przy-
pada, lubo nie, niżeli gdyby miał gorzły
zawłze obierać sobie kąsek: bo lubo ten
powrotny łpolob zda się byđż umartwie-
niu przyzwoitszy, pierwszy iednak wię-
cey má gotowości ná wszelki przypadek;
gdyż przezeń nie tylko smaku swiego
odstępuiemy, ále nawet y obierania wol-
ność sobie odeymuiemy; y zaiste niema-
ła to ieść ostrość, przyuczać smak swoy
do wszelkich potraw, y umieć nim w ka-
żdey władać okazyi; á do tego, że takie
umartwienia są utaione, nikomu się nie-
naprzykrzaiące, y iedynie ludziom świec-
kim właściwie. Jedney potrawy umknąć,
á drugiej przystać, w każdym pułmisku
podlubać, nie dobrze áni chędogo nágo-
towanego nieuznawać, przy każdym ką-
sku wydźziwiać, znaki są pielczonego y
dozornie pułmiskow pilnującego czło-
wieka. Więcey iá poważam że się Świę-
ty Bernard czału iednego oliwy napił mia-
sto wody czyli wina, niż gdyby był z pio-
łuncem zmieszaney z uwagą zażył wody;
znak to był álbowiem że nie miał myśli
w nápoiu; y w tym nieuważaniu co kto
má

má ieść álbo
konanie flow
iedźcie co prz
tu iednako po
cych, álbo w
wuiących, iáki
rące, y zbył
ce, które śla
wnych okazy
pośilenia y u
tym przedz
zey pracy iá
ieść iednoto
wość, nizeli
fity, znacznem

Dyscyplin
żeństwa doda
żywał. Włos
twi, ále poip
żeńského, á
znakomitą iá
przyzwoita
bliwie nazwa
łóżyłtzy się

Do spani
należy wedłu

má ieść albo pić, zawisło doskonale wykonanie słow onych Zbawicielowych, iedźcie co przed was położą. Nie mówię tu iednako potrawach zdrowiu szkodzących, albo w głowie niepołobność (prawujących, iakie więc bywają potrawy gorące, y zbyt korzenne, dymne, odymiające, które ślża szkodzić zwykły; ani o pewnych okazjach, gdzie natura więkzszego pośilenia y uweselenia potrzebuie, aby tym prędzey zawziętey ku Chwale Bożey pracy iakiey wydolać mogła: lepiżna iest iednostajna a mierna wstrzemięźliwość, nizeli turowe różnemi razami pośły, znacznemi przeplatane zbytami.

Dyscyplina dziwnie ochoty do nabożeństwa dodaie, byle iey kto skromnie zażywał. Włósiennica znacznie ciało martwi, ale polpolicie ani ludziom stanu małżeńskiego, ani łeczupłey komplexyi, albo znakomitą iaką pracą obłożonym, nie iest przyzwolta: we dni iednak pokucie obłowie naznaczone, może iey zażyć, dołożywszy się uważnego Spowiednika.

Do spania nocnych godzin udzielać należy według każdego komplexyi, y iel
przyro-

przyrodzenie iego wyciąga, aby nazajutrz bez niewczasu spraw swoich y zabaw mógł pilnować. A że Pismo święte, przykłady Świętych, y sam rozumu wielorako y uśilnie nam zalecają poranki, iako naylepsze y naypożyteczniejszy dzień cząstki, y że sam Pan Chrystus nazywa się wcho-dzącym słońcem, a Najświętsza Panna zorzą poranną; rozumiem rzecz bydź pochwały godną, zwieczora brać się do spania, aby się tym raniey ocknąć, y wstać do roboty: a jest też to czas nayprzyjemniejszy, naymiłszy, y naywolniejszy: same nawet ptaszka zachęcają nas weń do wstania, y Chwalenia Pána BOGA; rá-no tedy wstawanie służy y zdrowiu, y zbawieniu naszemu.

Balaám wsiadłszy na Oślicę iachał do Bálaka Krola, lecz że nie z dobrą intencją, czekał go Anioł na drodze z dobytym na zabicie mieczem; Oślica która widzia-ła Anioła, zastanowiła się po trzy razy iak wryta; Balaám zaś niewiedząc o niczym, bił ją ze wszystkiey mocy, aby postępo-wała, aż się też za trzecim razem całe pod nim układała, y cudownie do niego prze-mowiła: *cożem ci winna że mię już po-trzeć*

Do-
trzeci raz
potym otwo-
baczył An-
bił Oślicę
demną nie u-
ię żywo za-
ła zgrze-
drodze za-
tu i aliam z-
Oślicy boki
zwyklizach-
głowie ma-
do wlośien-
gdy Dáwid
przypadku,
śielka twoi-
ie trapiłz, g-
trapienia to-
że Pán BO-
bie: odmie-
obrazą Bo-
cha, y dzie-
spuły, n-
proźnośc-
dł drugi
ści wpada-
mnienie i-

trzeci raz tak okrutnie biegał: a prędko
potym otworzyły się oczy Balaama, y o-
baczył Aniola, który mu rzekł: czemuś
był Oślicę twoją. gdyby się ona była prze-
demną nie umknęła, zabiłbym cię był, a
się żyć zastrawił, na co Balaam do Anio-
ła zgrzeszyłem, niewiedząc żeś mi na
drodze zaśląpł. Widzisz Philotheo, że
tu Balaam zgrzeszył, a jednak niewinnie
Oślicy boki obja. Y myśmy tak czynić
zwykłych zachoruić ałbowiem ktorey białe-
głowie mał, albo dźci cię do postu zaraz,
do włosienice, do dyscypliny iako nie-
gdy Dáwid gdy w podolnem zosiłwał
przypadku, ałe o niebogo, niewinnie o-
sielka twoiego biesze, to jest ciało two-
ie trapił, gdyż ono nie jest przyczyną u-
trapienia twoiego, y nie zasłużyło na to
że Pán BOG dobył miecza przeciwko to-
bie: odnień raczey lerce twoie, ktore z
obrazą Boską zbytecznie małżonka ko-
cha, y dźciecięciu wszelkiey dopuszcza ro-
spuły, myśląc iakoby się czasu swego zá
prożnością y godnościami ubiegało. Wi-
dźci drugi że ciężko w grzech nieczysto-
ści wpáda; sława przeciwko niemu lu-
mnienie igo własne z dobytym boiaźni

Bo-

Bożey mieczem, aż on przyszedłszy do
 siebie ná ciało narzeka, áh niecnótlive
 y obłudne cielsko, zdradziłoś mię! á zátym,
 do biczow ná nie, do postow nie-
 pomiarkowanych, do dyscyplin zbyte-
 cznych, do włośienic nieznosnych. Onie-
 uważna duszo! gdyby ciało twoje mo-
 wie umiało iáko Oślica Bálaámowa, rze-
 kłóćby pewnie, czemu mię złośnico bi-
 iesz, wízakto przeciwko tobie dułzo mo-
 ia BOG iest zagniewany, tyś iest wszyst-
 kiego złego przyczyną; czemu mię ty
 do złego wodziłś społkowania; czemu o-
 czu moich, rąk, y ust do wízeteczeństwa
 używasz, czemu mię złemi myślámi do
 buntu przywoziłś; myśl tylko o dobrych
 rzeczach, á iá spokojnie sprawować się
 będę, przestaway z ludźmi czyśtość ko-
 चाहącemi, á iá pożądliwości nieuczuię;
 ty mnie w ogień wrzucasz, á niechcesz
 ábym gorzało: ty mi dym w oczy pu-
 łtujesz, á niechcesz áby się zapalały. A
 BOG też ná ten czas bez wątpienia mo-
 wi takim, kruszcie, tłuczcie, rozrzynaj-
 cie, y uskramiajcie naybardziey terca
 wálze, gdyż przeciwko nim gniew moy
 iest zaostrozony. Nie tak rzecz iest potrze-
 bna

bná ná ulec-
 y kapać, iáko
 bę chłodzić
 gow, lubo d
 twia, nade
 każdy oczyt
 fnego gości
 ostrości nad
 ma, niedolo
 twoiego.

ROZD

O spoz

SZukać sp
 nic, oboie
 pebożaym
 ktorych tu
 álbowiem, w
 go wydaie p
 łeczności, p
 pachnie. Mi
 ko siebie lau
 iż go miłui
 stronic, á że
 łobie kocha
 sławać, gdy

bná uleczenie świerzbu myć się często
y kąpać, iáko krew oczyszczacz, y wątro-
bę chłodzić: y ná pozbycie złych nálo-
gów, lubo dobrze czyni kto ciało umar-
twa, nadewszystko jednak żądze swoie
każdy oczyszczać powinien, y serca wła-
snego gasić zápalenie; nikt zaś żadnych
ośtrości nad ciałem swoim używać nie-
ma, niedołowyłzy się w przód Wodza
swoiego.

ROZDZIAŁ XXIV.

O społeczności y osobności.

SZukać społkowania álbo się go chro-
nić, oboje jest nagany godno w życiu
pobożnym ludzi ná świecie żyjących, o
których tu mowa moja. Chronienie się
álbowiem, wzgardę iakąś y lekkie bliźnie-
go wydaie poważanie, á szukanie zaś spo-
łeczności, próżnowaniem y stratą czasu
pachnie. Miłować potrzeba bliźniego iá-
ko siebie samego; żebyśmy tedy pokazali
iż go miłujemy, nie trzeá przed nim
stroić, á żeby widziano że się y sami w
sobie kochamy, potrzeba y z sobą prze-
stawać, gdy tak czas nieśie; czas zaś ten
jest.

jest, gdy sami w osobności zostaniemy. Myśl wprzód o sobie mówi Bernard S. a potem o drugich. Przeto jeżeli żadney nie będziesz miała potrzeby chodzenia między ludźmi, albo przyimowania onych w dom twój, zostań sama w sobie, y tym czasem zabaw się z sercem twoim; jeżeli zaś kto do ciebie przyjdzie, albo ty potrzebę jaką do kogo mieć będziesz, konwersuy w Imię Pańskie, wesole zawsze ok, a łagodne serce bliźniemu pokazując.

Złemi y nieprzyzwoitymi nazywamy konwersacyami, te które się nie dobrym dzieią umysłem, albo że ci którzy w nie wchodzi są złych obyczajów, nieuważni y rozpustni; a takich zgoda się wystrzegać potrzeba, iako się płczyły os y szerszeniow wystrzegają: iako bowiem owi którzy wściekły pies zakąsił, zaraźliwy nader mają pot, parę, y ślinę, dzieciom zwłaczczą, y tym którzy są słabey komplekty; tak, do tych występnych y swawolnych ludzi nikt uczęszczać nie może, chyba z niebezpieczeństwem dłuży swojej; mianowicie, którzy słabo ielzcze w pobożności są ugruntowani.

Bywają

nie
krokoru, te
pracowitach
dzone: na ta
lu swojego
też udzielić
czonych nie

Drugie
przyzwoitość
dzania, y p
nie bliźni
nazbyt ściś
niemi nie
ba; lecz w s
syć, czego p
sposobem
raz uszrec.

Nakoniec
iako bywa
ty pilnując
kie potka
takich częś
cznościach.
ładzona drze
mające rodzi
flo z poboż

Pierwsze konwersacye, które się na nic nie kończą, są to szczególne uciechy y krotkość, bo na samo tylko poważnych y pracowitych zabaw przerwanie są sporządzone: na takich, iako bez przesłanku czasu swojego trawić nie przyzwolita, tak też udzielić im godzin do uciechy naznaczonych niezawadzi.

Drugie zaś konwersacye za cel mają przyśtoyność, iako to są w zaimek nawiedzania, y pewne schadzki na uznanie bliźniego postanowione; takich ani nazbyt ściśle przestrzegać, ani też całemi nie ludzko pogardzać nie potrzeba; lecz w skromności czynić temu dośyć, czego po nas wyciągaia; aby się tym sposobem y nieluckości, y płochości oraz uszczęśliwić.

Nakoniec są konwersacye pożyteczne, iakie bywają między pobożnymi y cnoty pilnującymi otobami: o iak cię wielkie potka łczęście Philotheo, jeżeli w takich często przestawać będziesz w potężnościach. Winnica między Oliwnym sadzona drzewem, tłuste y zapach oliwy mające rodzi jagody; y dula która często z pobożnymi spółkuje, musi ich prze-

W

mować

Bywają

mować przymioty. Ośy same przez się mrodu r bić nie umieją, gdy jednak są z płczolami pomagają im roboty: wielki mą do pśiępku w pobożności fortel, kto z dobre ni konwertuie.

Wkażdey konwertacyi, szczerłość, prostota, łagodność, y skromność, pierwsze mieć powinny mieysce. Znayduią się tacy, którzy się ruszyć nie mogą bez wyśławności y przyłady, czym się wszystkim naprzykrzają; iako bowiem ten któryby nigdy stapać nie chciał chyba kroki licząc, ani gadać chyba śpiewając, niecznośnyby był wszystkim ludziom; tak y owi co sobie ukladność zmyślają, y każdą rzecz iak z rejestru czynią, niewcześni bardzo w konwersacyach bywają; a zwyczajnie też w takich pycha goście zwykli. W kaźdey niemal konwertacyi mierna wesołość przodkować powinna: z kąd Święty Romuald y Święty Antoni wielką odnieśli pochwałę, że przy życia łwoiego ostrościach, twarz zawżze wesołą, y słowa pełne ochoty, radości y ludzkości miewali. *Radow się z radującymi, weśel się z weśelącymi; y ielżceć raz z Apostołem rzekę, bądź zausze weśola, ile w Chrystusie Pa-*
nie,

Da
nie, a skro
ludziom n
gła w Chry
przyczyna
zakazana by
dlą tego m
kazane a pr
skromność
wielkiej ro
gany godne
go, zalczy
wyrządzić,
wolne uciec
Krom w
rey się w n
twoich uda
zdziale XII.
wiedzial; n
podobanie
bności; nie
przykładem
S. Pawła, A
nych Pustel
ła w izbie,
iakiem mieyl
myśl twoje
mogła, y d

nie, a skromność twoja nie b. w. s. s. k. m. l. u. i. z. i. o. m. w. i. a. d. o. n. a. b. y. d. z. i. e. Abyś się mogła w Chrystusie welelić, p. trzeba żeby przyczyna welela twoieg. nie tylko nie zakazana była, ale też y przystoyna; co dla tego mówię, iż bywają rzeczy nie zakazane a przecię nie przystoyne; żeby zaś skromność twoja widoma była, strzeż się wszelkicy rozpusty, gdyż te zawziętą nagany godne: obalić tego, pomazać owego, zalczypnąć trzeciego, błaznu złość wyrządzić, głupie to są śmiałki y śwawolne uciechy.

Krom wewnętrzney osobności, do korey się w naysposobniejszych zabawach twoich udawać możesz, iakom ci w Rozdziale XII. Drugiey Części obszernie powiedział; masz ieszcze mieć osobliwe upodobanie w prawdziwey y rzetelney osobności; nie żebyś miała iść na pulczę przykładem Świętey Maryi Egipskiej, S. Pawła, Antoniego, Arseniusza, y innych Pustelników; lecz abyś nie co pobyła w izbie, w ogrodzie, albo na innym jakim mieyleu, gdziebyś do upodobania myśl twoję w sercu własnym zastanać mogła, y długę myślami pobożnemi, albo

czytaniem Książki iakiey Duchowney
rozwelić; naśladować w tym Wielkiego
Biskupa Nazyanzeńskiego, który o sobie
tak mowi: *Przechadzałem /ę sam z sobą
przy zachodzie słońca nad brzegiem mor-
skim, a teyem zajęty był zażenować się
na przerwanie zwyczajnych prac y za-
baw moich: gdzie potym opisuie myśl
swoię pobożną którą się cieszył, iakom
to na inżym powiedział mieyscu. Y za
powodem Ambrożego Świętego, o kto-
rym mówiąc Święty Augustyn powiada,
iż częstokroć wiedzszy do iży iego (gdyż
tam każdemu wolny był przystęp) uwa-
żał go czytającego, y zażanowiłszy się
trochę, obawiając się aby mu nie przeko-
dził, wracał się znouu nazad, słowa nie
rzekłszy, mniemając, iż ten szczerpł czas
ktory wielkiemu Pasterzowi temu, na po-
silenie y pocieszenie ducha iego. po wiel-
kich zbywał pracach, nie miał być od-
jęty. Tak, y gdy czasu iednego Zbawi-
cielowi naszemu Apostołowie powiedzie-
li, iak bardzo w opowiadaniu Ewangelii
pracowali, rzekł do nich, *podciąś na pu-
sęz y odpocznicie tam sobie trochę.**

RO.

Do

RO

Op

Pawel Sa
biolog

rozumie p

władnie,

ność i za

mote, na

nie

ne

cho

ane

ow

ow

zy

ie

pr

Co się tk

tu; tych pr

liczności

stwa, y oka

zwyczajnie

Święta, wed

ROZDZIAŁ XXV.

O przystoyności stroiow.

PAwel Święty potrzebuie po pobożnych
białogłowach (co y o męłczyznach
rozumieć potrzeba) aby się przystoynie,
wstydlwie, y skromnie stroily. Przystoyn-
ność izat y młzych stroiow zawila ná
materii, ná kłztałcie, y ná ochędośćwie;
co do ochędośćwa, to niemal zawtze ie-
dno, nie w tzałach náłzych powinno
być zachowane, ná których ile można,
nie ma żadney plamy, álbo brudu cierpieć
nie móv. Ochędośćwo álbowiem po-
dobne, znakiem iest poniekąd wnę-
trzy przystoyności, skąd tam Pan BOG
potrzebuie ciał czystości potyh, którzy
Cierzenie służą, y co drugich w pobo-
żności zaprawować powinni.

Co się tknie materii, stroiow, y kłztał-
tu; tých przystoynść z roznemi oko-
licznościami, czalu, lat, stanu, towarzy-
stwa, y okazyi powinna bydź rozważona:
zwyczajnie się wżylcy lepiey stroią w
Święta, według każdego Uroczystości; w
czaly

czaliż zaś pokuty, iako to w Poſt wielki, niktby o ſtrojach myſlić nie miał; weſelnemu czasowi weſelną przynależy ſzata, pogrzebowemu pogrzebna. Na dworach każdy ſię wysoko nieſie, w domu ſkromniey już zachować ſię powinien. Zamężna Páni może ſię przy mężu ſtroić, gdy tego po niej potrzebuie; ieżeliby zaś w iego niebytności też czynić chciała, pytać ią będą komuby ſię tym oſobliwym podobać zamyſiała ſtroiem: Pánnom więcey ſię pozwala piſtocić, te albowiem bez nagany chcieć mogą podobać ſię i do ſtrojów; tym iednak ſzczególnym ſtrojom; aby ſobie iednego z nich w małżeńſtwie pożyſkały: y wdowom, które za męża iſc zamyſlaią, nikt za złe mieć nie może gdy ſię ſtroją, byle ſię lekkoſci y płochoſci wyſtrzegaly; ſponieważ bowiem już goſpodyniami były, y wdowſtwa w ſmętku przepędziły, y każdy onich rozumie, że bardziej ſłatkować maia. Co ſię zaś tyczy prawdziwych wdow, które nie tylko ciałem, ale y umyſłem wdowiey przeſtrzegają przyſtoyności, tym inſzy ſtroj nie przynależy krom pokory, ſkromnoſci, y pobożnoſci. Jeżeli albowiem uſidlić ie-

licze

I
licze kog
są wdow
na coż te s
spodni kt
przyimow
zdiąc z nie
rzy chcą b
go śmieć,
uchodzić n
Kochay
y nie cierp
o ſtrach
iem ier
ludem
coney i
rugiey ſtr
y, płocho
oſci wſt
wize a ſkr
zażyway ſ
bardziej z
są wymow
ięglowy, a
wytwornie
bo węzyki
żni ktorzy
lzkami baw

szczę kogo zamyslaia, prawdziwemi nie są wdowami; a jeżeli o tym nie myślą, na coż te śidla y śiatki załatwiają. Gospodyni która w dom swoy gości więcej przytulać a ochce, znak wywieszony zdaje z niego powinna: Gdy ludzie starzy chcą być piękniemi, każdy się z tego śmieie, gdyż ta lekkość ledwo młodzi uchodzić może.

Kochay się Philotheo w ochędostwie, y nie cierp żeby się za tobą podziwki, albo szminki iakie włożyć miały: znak to jest ciem jest lekkiego tych z kt remi kon-
stuiemy poważenia, gdy do nich w nie-
czorney sukni przychodziemy: ale też
z drugiej strony pilno się wystrzegay przy-
stydności, płochości, ciekawości, y lekkomy-
ślności w stroiach twoich. Prosty za-
wize a skromny (ileć będzie można)
zażyway stroiow, gdyż te y piękność nay-
bardziej zdobia, y szpetności nayleptzą
są wymowką: Święty Piotr upomina bia-
łęgłowy, a ołobliwie młode, aby włosów
wytwornie kręconych, y w pierścionki al-
bo wężyki trefionych, nie nosiły Mężczy-
źni ktorzy się temi pieśzczołami y fra-
zlkami bawią, wrzędzie za niewieściuchow

lą poczytani, białogłowy zaś próżność kochające, słabe w czystość łą rozumiane, á przynajmniej jeżeli mają tę cnotę, nie znać iey między tak wielą pstrocin y wymysłów. Ale rzecz kto że się tak strojąc nie zlego nie zamyśla, iá zaś odpowiadam, com y gdzie indziey powiedział, że zły duch ułować co przez to zamyśla. Jábym życzył, áby ci ktorzy dłużej swoje w ręce moje oddali, naylepiey w każdej kompanii ubrani byli, ále przytym naymniey przysady y wyślawności mieli; y iako iest w przypowieściach napilaro, przybrani byli przyiemnością, przystoynością, y wspaniałością. Jednym to S. Ludwik zawarł słowem mówiąc, iż się każdy według stanu swoiego tak nosić powinien, żeby mu áni rozładni y bogoboyni nie rzekli, że miary przebrał, áni młodzi y mniey uważni że iey nie dobrał: jeżeliby zaś młodzi na słamey przystoyności nie prześlawali, ná ten czas zdania rozsądnych trzymać się potrzeba.

ROZDZIAŁ XXVI.

O mowie, á nayprzód iako trzeba o BOGV mówić.

Dokto-

Do
Doktor
wają
jeżeli się má
roby obaw
świat przym
ich (mowi
ny będzie
ny będzie
raz tam się
nia mowę o
Jeżeli się
GU kochał
mować z
sąsiadami
Vja ábow
się napelni
dnie mowi
ki nie w u
iá krom m
będzie młod
y więktzey
gdy wargi
wie będą lu
o Świętym
razy Imię P
bie wargi o
ślodycz iak

Doktorowie patrząc na język poznawają takicy kto podlega chorobie, y jeżeli się ma zdrowia spodziwać, czy choroby obawiać: y mowa nacza wyjawia na świat przymioty dusz naszych, *z słow twoich* (mówi Zbawiciel) *usprawiedliwiony będzieś y z słow też twoich oświadczony będzieś*. Gdzie nas dolega, rękę zaraz tam ściągamy, a gdzie się serce skłania mowę obracamy.

Jeżeli się tedy Phiotheo w Pánu BOGU kochał, często o nim w potocznych mowach z domowemi, przyjaciółmi, y sąsiadami twoiemi rozmawiać będzie: *Która albowiem, sprawiedliwego mądrością napełniona będą, y język jego rozsądnie mówić będzie*. A iako pszczółki nie w uściech swoich nigdy nie mają krom miodu, tak y język twoy zawsze będzie słodkością napulczony niebieską, y więktzey nieucznał przyjemności, iako gdy wargi twoie wychwalać y błogosławić będą Imię Stworcy swojego. Tak o Świętym Franciszku powiadaia, iż ile razy Imię Pańskie wspomniał, zawsze sobie wargi oblizował, czując ztąd na nich słodycz iakąś niepoiętą.

Mo-

Mówiąc zaś o BOGU, przynależytości powinney przestrzegay; to iest, mow o nim z uczciwością y nabożeństwem, nie iakoby z Kazalnicy nauczając, albo każąc, ale z łagodnością, pokorą, y miłością potroźle wlewając (iako w Pieniach Salomonowych o Oblubienicy napisano) miodu rozkołznego pobożności Chrześcijańskiej y rzeczy Niebieskich, raz w iednego, drugi raz w drugiego ucho, prosiąc przytym sama w tobie tajemnie Majestatu Boskiego, aby on raczył tę zbawienną rosę aż do serca słuchających przeprowadzić.

Nádewszystko iednak, urząd ten Anielski łagodnie y łaskawie odprawować potrzeba, nie iak strasząc, ale iakoby nátechnienia podając: dziwną albowiem má moc, łagodna y przyjemna o rzeczach pobożnych rozmowa, do powabienia y pociągania serc ludzkich ku dobremu.

Nie rozmawiaj nigdy o BOGU y rzeczach Niebieskich nieuważnie, ale zawżle z pilnością y nabożeństwem; co dla tego mówię, abyś się ustrzec mogła próżności znaydującey się w siłu, ktorzy za każdym słowem.

Do
słowem nab
ca dla okra
rozumieć
słowa by

ROZ

O zach
nie y ub

I Ebeli k
wi Świę
się pilno do
nieżywa
mawiała un
słyżają inacz
nieprzyt
dnie serce
rozłzyrzać
tak ie zgo
tecznemi m
duszczenie
trucizna c
tak duszę za
iá wyziona
bo lubo pod
komu nie z

słowem nabożnego co y gorliwego w tra-
cąc dla okazy, á bez uwagi, wyrzekłszy zaś
rozumieć że y tani już racy, iakie ich
słowa były; w czym się bardzo mylą.

ROZDZIAŁ XXVII.

*O zachowaniu przyzwoistości w mo-
wie, y ukazywaniu ludzi postronnym.*

I Eżeli kto w świecie nie grzeszy (mo-
wi Święty Jakób) doskonały jest, strzeż
się pilno abyś nigdy słow nieprzyzwoitych
nieużywał, bo lubobyś ie nie złym wy-
mawiałá umysłem. Ci jednak którzy ie
słyszą inaczej myśleć mogą. Gdy słowo
nieprzyzwoite w słabo iakie y wątle w pa-
dnie serce, iak kropla oliwy ná sukni
rozlżyrzać się w nim zwykło, á pod czas
ták ie zgola otacza, że się wżysłko wze-
tecznemi myślami, y niepoczciwym po-
dużyczeniem napelnia. Jáko bowiem
trucizna ciału szkodząca usłami wchodzi,
tak duszę zabijająca uszami; y język który
iá wyzionął, zaboycą iest bez wątpienia;
bo lubo podobno iadem wywartym ni-
komu nie szkodził, iż serca słuchają-
cych

nych obwarowane były przeciwko zara-
żeniu, na jego jednak złości nie schodziło,
aby im był śmierć załat. Y niech mi tu
nikt nie mówi, że o złości nie myślał, po-
nieważ nas Chrystus Pan, który zna do-
brze myśli ludzkie, upewnia, iż z *obfito-
ści serca usta mówią*, a lubobyśmy y nie
złego w tym nie zamysłali, zły duch ie-
dnak zamysła, y słow tych szpetnych ta-
iemnie na przebicie serca czyiego zaży-
wają. Powiadają o tych którzy anielię ie-
dzą, iż słodką zawsze y przyjemną parę
miewają: y ci co w sercu pocziwość y
czystość, (która się Anielską nazywa cno-
tą) zachowują, słow zawsze pocziwych,
przystoynych, y wstydlivych używają. Rze-
czy nieprzystoynych y lekkomyślnych
zakazuje nam Apostoł y wlpominać, u-
pewniając nas że *nie tak dalece dobrych
niepsuie obyczajów, iako złe y wyszeczne
rozmowy*.

Gdy te szpetne słowa z subtelnością
iako y wytwornym żartem są wyrzecz-
ne, szkodliwzy ielcze iad w tobie mają;
iako bowiem im iest otzczep kończaszły,
tym głębiey ciasto przenika, tak im sło-
wo niewstydlive subtelniey iest zaostrzo-
ne,

Do
ne, tym bar-
raza. Ci za-
takich w ko-
cznych y za-
tani, nie wi-
między ludz-
przyskładem
dziać się pow-
cnoty zachę-
kiztałt ierz-
gałwa skup-

Jeżeli kt-
cze nieprzy-
ulzom twoi-
niem się od-
sobem, który

Miedzy
miotami, sk-
czetna iest
grzechem t-
zań ludzie k-
go, a daleko
przeciwnege
powezanie;
bydź nie moż-
Majestatem
uczeni pow-

ne, tym bardziej serce przeymuie y prze-
raża. Ci zaś ktorzy rozumieją, że słow
takich w konwertacyi używając za grze-
cznych y żartobliwych mają być poczy-
tani, nie wiedzą dla czego społkowania
między ludźmi są postanowione; gdyż te
przykładem płze ołek zgromádzonych,
dziać się powinny dla iakiey słodkiey y do-
cnoty zachęcającey rozmowy, a nie ná-
kłztalt szerszenia albo krowek, koło plu-
gastwa skupionych.

Jeżeli kto nieuważny słowo iakie rze-
cze nieprzystoyne, pokaż mu że się to
uśom twoim niepodoba, lubo odwroce-
niem się od niego, lub ińszym iakim spo-
sobem, który naleyplezszym bydz oładzisz.

Między niedobremi człowiecka przy-
miotami, skłonność do naśmiewiska po-
czytana iest: nieźmiernie się Pan B O G
grzechem tym brzydzi, y surowie kiedyś
zań ludzie karał; nie tak miłości bliźnie-
go, a daleko bardziej pobożności nie iest
przeciwnego, iako wzgarda y lekkie ludźi
poważanie; naśmiewisko zaś bez wzgardy
bydz nie może, dla czego iest ciężkim przed
Majestatem Bożkim grzechem; y dobrze
uczeni powiadaia, iż naśmiewisko nawię-

klzą

179) jest uraza, która słowy bliźniemu uczyniona być może, inżel albowiem urazy dzieją się z jakimkolwiek osoby pożanowaniem, ta zaś z zupełną wzgardą y podłym o nim rozumieniem.

Co zaś do żartobliwych słow, ktorymi jeden w drugiego przy mierney wesołości skromnie ugadza, ozdobą to jest spolkowania, co Grecy Eutrapelią zowią; my zaś krotofilną konwersacyą nazwać możemy: żarty te albowiem ktore się brać zwykły z okazji lekkich defektow y niedoskonałości ludzkich, przyjemne y nader miłe sprowiają posiedzenia; tego się tylko wystrzegać potrzeba, aby przebrawszy przyśtoyney wesołości miarę, naśmiewiskiem nie narabiał. Znak jest naśmiewiská, gdy kto z kogo żartuje, albo się z niego śmieie, z lekkim onego poważeniem: wesołość zaś powabia w prawdzie do śmiechu y słow żartobliwych, ale to z szeregulnego tylko bezpieczeństwa, poufałości, y ośmieloney znościomości pochodzi. Ludwik Święty gdy z nim Zakonicy o rzeczach poważnych po obiedzie zaraz rozmawiać chcieli, rzekł: nie do poważnych teraz rzeczy czas, ale do ucieczenia się,

Do
nia się, y pr
niech tedy k
ba, byle prz
aby Kawaler
dał do rozm
lotheo czas
pedzay, byś
zatrzym, wał

ROZD

O niebaczności

Nle sędzi
mowi z

potępiacie,
Apostol zaś,
czekawcie na
skrycie wys
o krysie zam
niebaczny
wielu mar ie
jeden cłow
a zati m posę
rząd Sędzieg
nawielką k
y wnętrzyc

nia się, y prz. toczona czego wes lego;
niech tedy każdy powie co mu się podob-
ba, byle przyt. ynie; co dla tego mowil,
aby Kawalerom którzy tam byli, okaza-
dał do rozmowy z tobą. Tak jednak Phi-
lotheo eras uciechom naznaczony prze-
pędzay, abyś wieczność życiem pobożnym
zatrzymywała.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O niebaczonym bliźniego posądzaniu.

Nie sądzcie, a nie bądźciecie sądzeni,
mowi Zbawiciel dultz natych; *nie*
potępiacie, a nie bądźciecie potępieni,
Apostoł zaś, *Nie sądzcie przed czasem,*
czekajcie aż Pan przyjdzie, który nay-
skrytę wianę tajemnicę, y wnętrzne
otkryje zamysły. O iak się BOG brzydzi
niebacznyim ludzi posadzaniem! ktore z
wielu miar jest niebaczne; nayprzod, że
ieden człowiek drugiego śędzią nie iest,
a zatym posadzając przywłacza tobie u-
rząd Sędziego naywyższego: powtore, iż
naywiększą każdy grzech złość z intencvi
y wnętrzných odbiera zamysłów, ktorych
my

my przeniknąć żadną miarą nie możemy: á ná koniec, że każdy má dosyć w sádzeniu siebie samego do czynienia, nie obkła-
dając się bliźniego posądzaniem. Aby
kto nie był sádzony powinien y drugich
nie posądzać, y siebie samego sádzić; gdyż
iáko nam Chrystus tamto załazuie, tak
nam Apostoł to drugie przykazuie, mó-
wiąc: *gdybysmy się sami sádzili, nie tyli-
bysmy sádzeni.* My zaś opák wszystko
dźiałamy, co nam iest zakazanego to bez
przeřtánku czyniemy, posádzając w każ-
dey okazji bliźniego, á co nam przyka-
zano, samych siebie sádzić, nigdy nie za-
chowujemy.

Według rożnych przyczyn niebacznego
posádzania, rożnych też ná nie zaży-
wać potrzeba lekarřw. Znaydują się lu-
dzie z natury kwařni, řurowi, y nieřago-
dni, u ktorych wzaiemnie cokolwiek wi-
dzą álbo slyřą kwařnego, y řurowością trą-
ć; gdyż iáko mówi Prorok: *rozumienie*
řwoie w piořun przemieniaig, iák nayřu-
rowiey wszystkie bliźniego sádząc postę-
ki; ci wielce życzyc tobie máig, áby się w
ręce řwiadomego iakiego duř dostali le-
karza!

Do
karza! po
wnetrzna w
wykorzenio
nie iest grze
doskonałosc
ig w řercu
dzania y ob
wue. Niekt
ále z pychy
iz im bardzi
mia, tym lep
y nadęte um
im pilno p
zumieig, że i
bie całę nie
dzy ludzic,
Joni, nie m
pychy y wy
nie iakies
pkow, áby ty
ktore w tob
ludziom řm
ták iest táier
bre oko nie
rzy nim są
siebie, áz in
dzy pochlebr

karza! ponieważ bowiem gorzkość ta wewnętrzna wrodzona im jest, z ciężkością wykorzeniona być może, a lubo sama nie jest grzechem, lecz tylko szczyrą niedoskonałością, niebezpieczno jednak mieć ją w sercu; gdyż w nim niebaczne porządzenia y obmowiska wznieca y zachowuje. Niektorzy nie znatury niełagodney, ale z pychy ludzie porządkują, mniemając, iż im bardziey bliźniego sławę przytłumią, tym lepiej swoją wyniosą. Harde te y nadęte umysły tak się przymiotom swoim pilno przypatrują, y o sobie śila rozumieją, że inżych wżyskich za nie sobie całej nie mają: *nie jestem ja tak dru-dzy ludzic, mówił on głupi Pharyzeusz*. Jnni, nie mają w porządku iawney tey pychy y wyniosłości, ale tylko upodobanie jakieś w uważaniu cudzych wysłępkow, aby tym bardziey cnoty przeciwne, które w sobie być rozumieją, y sobie y ludziom śmakowali; upodobanie zaś to tak jest tajemne y skryte, że go chyba dobre oko nie postrzeże, y ci nawet którzy nim są zarażeni, nie widzą tego do siebie, aż im kto oczy otworzy. Drudzy pochlebując sobie, y wymówek szu-

kładąc na uspokojenie trapiącego sumnienia; radzi inższych posądzaią o występki, do których się sami skłonnemi byǳ znają: albo też o inżze iakie nie mniey(ze, tego będąc rozumienia, iż dla mnogości grzeźających, grzech ich nie ieśt tak ciężki. Są y tacy ktorzy niebacznie drugich posądzaią, z samey tylko uciechy, którą mają w badaniu y wrożeńiu co się w kim zawiera, á to iakoby rozum tym poleruując: ieżeli zaś kiedy trefunkiem zgadną co o kim u siebie osąǳili, ták im to ápetyt do dalszego wrożenia zaostrza, y zuchwaley dodaie śmiałości, iż ich trudno potym od tego odwabić. Nie ktorzy zaś z áffektu łąǳą, y o tym, w czym się kochaią, zawżie dobrze trzymają, á czego nienawidzą, zawżie źle; wyświáwłzy iednę okazyą trudną do poięcia, prawdziwą iednak, w ktorey zbytnia miłość powodem im ieśt do nieślusznego posąǳania tego co kochaią; skutek záprawǳę nieprzyzwoity, ále też pochodzący z miłości láda iakiey niedoskonałey, y pomięłzaney, to ieśt ná zawści małżeńskiey ulandowaney, ktora iáko każdemu wiadomo, dla iednego weyrzenia, dla najmnieyszego rozśmiania się,

D
nia się, o
łoby potępi
pragnienie,
nieśtarki, prz
go podeyrz
nia.

Ale coż
łoku ziela
widzą zawż
łobą. Y ow
zazdrość, y
widzą coby
nagany go
wienie páłn
ták y tym
winem mił
lali, á bez p
sfornych u
ktore ich
łąǳenia.
ko w ludzia
ka, ále się n
lę twoię ni
ná tych mia
wraca, y cz
owlzem; w
niżeli ie wie

nia się, o niewierność y cudzołóstwo o-
foby potępia. Ná koniec, boiaźń, chęt-
pragnienie, y inne tym podobne umyśłu
nieślaki, przyczyną często bywają lekkie-
go podeyrzenia, y niebacznego poładze-
nia.

Ale coż ná to zá lekarstwo? Ci co się
łoku ziela nazwanego wężownik nápiłi,
widzą zawżę węże y straszne rzeczy przed
sobą. Y owi ktorzy pychę, wyniołłość,
zazdrość, y nienawiść połkneli, nie nie
widzą coby nie rozumieli bydż złego y
nagany godnego; á iáko tamci ná uzdro-
wienie pálmowego wina zażyć powinni,
ták y tym rádżę, áby się iáko nayeśćciey
winem miłości Bożey y bliźniego p. si-
lali, á bez pochyby od tych złych y nie-
sfornych uwolnieni będą námiętności,
które ich do nieprawego pobudzają po-
ładzenia. Miłość Chrześcijańska nie tyl-
ko w ludziach postępkuw złych nie łzu-
ka, ále się nawet obawia, áby ich nad wo-
łą twoię niepostrzegła; które ieżeli widzi,
ná tych miał twarz twoię od nich od-
wraca, y czyni iakoby ich nie baczyła; y
owšem, w przod ielzcze oczy záwiera,
niżeli ie widzieć poczyna; to iest, zá pier-

włzym zaraz o nich zaśltychnieniem: rozumiejąc wprostocie świętey, że w tym nie nie było złego, ale tylko podobieństwo iakieś do niego: ieżeli zaś oczywiście wysłępek iaki posłrzeże, odwraca się tudzielz od niego, y z pamięci go wybić uśliuie. Miłość ku B O G U y bliźniemu skutecznym jest przeciwko wszelkim grzechom lekarstwem, ołobliwie jednak ná niebaczne posądzanie. Włzystkie rzeczy żółtą chorobą zarażonym żolte się bydz zdadzą, ná iey uleczenie, powiadaią że nościć trzeba ná stopach iaskołcze źiele: niebaczne to drugich polądzanie nic inżego záprawdę nie jest, tylko żółta iakaś ná duszy choroba, która włzystkie sprawy złemi bydz w oczach tych co ią cierpią pokazuie; ktoby iey chciał pozbyć, powinien lekarstwo nie ná oczy, to jest, ná rozum, lecz ná nogi, to jest, ná żądze y áffekty swoie przykikdać: ieżeli tedy áffekty twoie są łagodne, y dzanie o ludziach łaskawe będzie; ieżeli miłości ku bliźniemu pełne, y mniemanie twoie takież w łasnie. Trzyć tu godne do uwagi przywiodę przykłady. Jzaák zwykł był nazywać Rebekę siostrą swoią, wypatrzył go

Abime-

Abimelech
zartował, y
bydz i on i
iaki oko z
działo, i
żnicą, albo
kie miał po
nayał...
y cy mał c
zawłze o bl
było ná ieg
ry miał sto
strony przy
świętiza Pa
to oczywiście
z drugiej t
wot ley czy
nielki, nie
powinnośc
go raczey i
niey Pánu
uważaiąc te
co o niey r
ładzić nie
(mowi Duo
albowiem i
ani łamego

Abimelech, że się z nią poufale pieścił y żartował, y zaraz oświadczył, że to musiała być żona jego; gdyby to było złosliwe iakie oko zaryzało, raczyby było powiedziało, iż Rebeka była Jzaakową nałożnicą, albo jeżeli się okazało, że z nią kazirodztwo miał porozumienie: Abimelech zaś tak nasyławszy tego trzyma się zdania. Tak y ty matko czyniś Philotheo, rozumiejąc zawzięte o bliźnim, ile być może, aby było na jego stronną, gdyby posłówek który miał do posłaci, z najudatniejszej strony przypatrować mu się potrzeba. Najświętsza Panna brzemię nosiła, widział to oczywiście Józef Święty, że mu jednak z drugiej strony wiadomy był dobrze żywot iey czysty, niepokalany, y całe Anielski, nie mógł rozumieć aby przeciwko powinności swojej począć miała: dla czego raczy iey odbieść umyślił, a ślad o niej Pánu BOGU zostawić; y lubo mógł uważając tey Panny brzemię opacz nego co o niej rozumieć, nigdy iey jednak posądzić nie chciał: a to dla czego? bo był (mowi Duch S.) sprawiedliwy: człowiek albowiem sprawiedliwy, gdy wymowie ani samego posłupku, ani intencji tego

o którym wie zkąd inąd że dobrze żyje, nie może, ielzcze go posądzać niechce, lecz zapomniawly o wlyzyskim Panu BOGU sąd zostawie. Tym kształtem y Zbawiciel nasz Ukrzyżowany, nie mogąc żadną miarą wymowić z grzechu tych co go ná Krzyż przybiłali, chciał go umniejszyć, głosząc że to niewiedomie czynili. Gdy tedy kogo z grzechu wymowić nie będziemy mogli, przynajmniey użalenie nad nim pokazujemy, waląc występki ná nayznośnieysze przyczyny, iákie są niewiedomośc, y ułomnośc.

To się tedy nigdy posądzać bliźniego nie godzi? nigdy zaiste: sam tylko Pan BOG grzeżących sprawiedliwie sądzić może; prawda że w tym zażywa Sędziów Urzędowych ná ogłoszenie wyroków twoich, ale ei wyiawiać tylko wolą iego powinni, y to łzczegulnie stanowić, co od niego uslyszą, iáko iego właśni namiestnicy. Jeżeli łobie inaczey postąpią, idąc zá namiętnościami własnemi, ná ten czas oni sami sądzą, á przeto y zá to sądzeni będą. Gdyż ludziom ile ludziom nie wolno drugih sądzić.

Pozna-

Pozna-
dzie: sądzić
świętego tr
álbo málą,
leść do roz
powiada, że
ładzeni, bo
nie może;
o sprawach
gdyż o wá
nie znajdu
nie godzi
mieć nie d
ba z wielk
tylko, gdy
przyczyny
by takowe
niebaczne
kie oko po
studni poc
nele y zau
w iey kraj
był bez po
dach czyś
ny: gdy ál
złego nie
śluzna po

Poznawac albo uważac, co, nie jest tądzie: tądzenie albo wiem według Piśmie świętego trudność iakąkolwiek, wielką albo małą, prawdziwą albo na pozor, znaleźć do rozładzenia powinno; y dla tego powiada, że ci ktorzy nie wierzą już są o tądzeni, bo o ich potępieniu nikt wątpić nie może; to tedy grzechu, powątpiwać o łprawach bliźniego nie ma? nie ma, gdyz o wątpieniu Przykazania żadnego nie znajdujemy, iako jest o posądzaniu; nie godzi się iednak ani powątpiwać, ani mieć nie dobre o kim podeyrzenie, chyba z wielką ostrożnością, y na ten czas tylko, gdy nas poważne iakie dowody y przyczyny do tego przymuszają; inaczeby takowe powątpiwania y podeyrzenia niebaczne były. Gdyby było złośliwe iakie oko postrzegło, że Jakob Reбекę przy łrudni pocałował, albo że Rebeka małnele y załtznice od Eliázara człowieka w iey kraju nieznaionego odebrała, zleby był bez pochyby o tych dwóch przykładach czystości pomyśl, ale bez przyczyny: gdy albo wiem rzecz iaka nie w łobie złego nie zawiera, niebaczne jest y niełuszne podeyrzenie, domniemawać się w niey

w niey czego złego; chyba żeby znaczne iákíe okoliczności ná tę przeważyły stro-
nę. Y to iest niebaczne poładzanie, gdy
kto z czyiego postępku dochodzi czego,
bliźniemu ná przyganę, ále o tym dowo-
dniey ná lwym mieylcu powiem.

Krotko mowiąc, ci którzy pilne koło
sumnienia swiego staranie mają, nie zwy-
kli niebaczemu podlegać posądzaniu:
iáko bowiem płczoty widząc dzień mgli-
sty, zawierają się w ulach swych dla ro-
bienia miodu, tak y myśli dusz pobożnych,
niezastanawiają się ná połępnych y zamie-
rzanych bliźniego postępkach; ále owízem
áby się z nimi áni nie potkały, do serca
się gromadzić zwykły, dla stánowienia
dobrych przedsięwzięcia, poprawie żywo-
ta służących.

Zabawka to iest nikczemnych ludzi,
cudzy roztrząsać żywot: tych tu jednak
wymuię, którzy nad drugimi lub w
domu, lub w Rzeczypospolitey, władzę
iáką mają, gdyż takich sumnienie ná tym
po części zawisło, áby koło cudzego pilne
mieli staranie. Ci tedy niech z miłości
powinność swoię pełnią, którą wykona-
wizy,

wizy, cud-
ich (czego

R O Z

Niebacz-
nie, ka-
ch, upi-
bez żeby
miedzy ktor-
miejsc, i-
konwersacy-
kanyk ktor-
rzu leżących
kułgęch lud-
iey otarte b-
nionę; iáko
fin z Nieba
wiem mogli
wielką by c-
wykorzenil.

Ktokolw-
bliźniemu o-
ry popelnia,
wrocić; lub
itych obmaw

wszy, cudzych i praw nierozstrząsając, swoich i szczegulnie niech pilnują.

ROZDZIAŁ XXIX.

O obmowach.

Niebaczne posądzanie przyczyną jest niepokonu, wzgardy bliźniego, pychoty, upodobania w nas samych, y innych bez miłości szkodliwych bardzo skutków; między ktorými obmowa najpierwizę ma miejsce, iako najszkodliwiza wżyskich konwersacyi zaraża: o kżby mi tu dał kamień który, z owych ognistych, na ołtarzu leżących, na dotknięcie warg spożywających ludzi, aby tak z nieprawości twojej otarte były, y od grzechu całe uwolnione; iako niegdę ułła Jzaiaszowe Serafin z Nieba zesłany oczyścił: ktoby albo wiem mógł obmowy z świata wygładzić, wielką by część grzechow y nieprawości wykorzenił.

Ktokolwiek nieślusnie sławę dobrą bliźniemu odeymie, krom grzechu który popełnia, powinien mu ją znówu przywrócić; lubo to różnie, według rozmaitych obmawiania spotobow: nikt bowiem

z cudzą rzeczą do Nieba wnieść nie może, między wszystkimi zaś rzeczami powierzchnownemi, które łobie ludzie poważają, sława dobra najpierw iże ma micyłce. Obmowa z zaboystwem iest porównana; każdy albowiem z nas troiaki má żywot: Duchowny, który ná łalce Bożej zawisł, doczesny, który dusza przytomna wstrzymuje, y ludzki, ná sławie dobrej ugruntowany. Grzech nám odbiera duchowny, śmierć doczesny, á obmowa, między ludźmi potrzebny Ale co większa, obmowca iednym ięzyka cięciem, trzy zwyczajnie popełnia zaboie; bo dłuę twoię, y tego który go słucha, Duchownym zabiya zaboystwem; temu zaś o którym źle mówi żywot ludzki odbiera: gdyż y ten (iáko mawiał Bernard Święty) co drugich obmawia, y ow co go słucha, czartá w łobie máia; z tą tylko różnością, że go ieden má ná ięzyku, á drugi w uchu. Dawid opisuiąc obmawiających, mówi, *zaostrzyli ięzyki łwoie iak żgłł*. Te według Arystotełesa są rozdwoione, y o dwóch ostrzach; taki iest y ięzyk obmowcy, który iednym łztychem, y ucho słuchaiącego, y dobrą sławę tego o kim źle

źle mówi;
Ułilnie cię
theo, abyś o
ani wyraźni
z pilnością n
wyłęskow,
przyczyniać
maczyć, to
zápierać, al
bys temi w
Pána BOGA
dnak, gdy
miała, álbo
zaprzala; p
grzech, y k
uczynionej

Ci co p
bom (ktor
świadezoia,
wają przed
iadowiśi s
żdego (ma
człowieka
grzeszny iest
powiedzieć
dy popełnić
iá przecę

złe mówi, dziurawi y iadem napulzcza
(Uśilnie cię tedy proszę najmilsza Philo-
theo, abyś o nikim nigdy złe nie mówiła,
ani wyrażnie, ani pod zaskoną: strzeż się
z pilnością na bliźniego zmyślonych kłase
wytępekow, tajemnych wjawiać, jawnych
przyczyniać, dobrych uczynkow złe tłu-
maczyć, to co w kim widział dobrogo,
zapierać, albo ze złości zamlezczać; gdyż
byś temi wszystkimi sposobami ciężko
Pana BOGA obrażała: nadewszystko ie-
dnak, gdybyś fałszywie kogo oskarżyć
miała, albo się z szkodą bliźniego prawdy
zaprzęła; ponieważ by to był dwoiaki
grzech, y kłamstwa, y krzywdy bliżniemu
uczynionej.

Ci co przed obmową część ku oślo-
bom (których chcą dotknąć) słowy wy-
świadczaią, albo też żartow pełnych uży-
wają przedmow, naylubtelniejszy y nay-
iadowitsi są obmowcy. Upewniam ka-
żdego (mawiać tacy zwykli) że tego
człowieka kocham, y że z inższych miar
greczny jest kawaler, ale jednak prawdę
powiedzieć nie grzech, nie miał tey zdra-
dy popełnić. Cnotliwa to zaiste Panna, ale
iż przecię podbieżono; y tym podobne
obmo-

obmowom swoim przydając okraśy. Ale ktoż ich sztuki nie widzi kto chce z łuku strzelić, ciągnie do siebie ile może strzałę, lecz nie ná co innego, tylko áby nią szkodliwicy uderzył; y o nichby kto rzekł, że rzкомо wstrzymują obmowę, ále pewno ná nic, tylko áby potężniey żądło wypulczone, głębiey serca słuchających przeniknęło. Kto cudzą sławę żartobliwymi łeczypie słowy, nierownie ieszcze więkłą czyni krzywdę. Jáko álbowiem źiele cicutá nazwane, lubo łamo w łobie nie iest zbyt iadowite, y owłzem takie, ktoremu się łatwo zabiec może; gdy go iednak kto z winem wypie, iádem nieuleczonym ciáło nápułcza. Ták y obmowa, ktoraby łama przez się (iák owo mówią) iednym uchem wciłża, á drugim wylżyła, zástanawia się uporeczywie ná umysłach słuchających, gdy z żartobliwym słowkiem iest łpoł złączona. *Iad źmije ná wargach maig* mówi Dawid. Zmija nie znaczną prawie zadaie ranę, y iad iey z pocztaku radość iakąś w zakąłzonym łprawuie, przez co łerce y wnątrności rozłzerzone, łzkodliwicy iad przyimują; y już go więccy wykorzeńie nie podobna.

Nie

Nie mów
luboś go raz
cudzołoznik
zdybałani
dy w nierzą
wiem uczyn
zwisła. Aż
ce gwałt. Je
raz zaemilo
nikt iednak
rachome, á
á drugi raz
rództwo po
ow, pilanica
rządnikiem
cą, że ią raz
raz Pána swo
przezwiłko
pochodzące
bydź, y nie
iést mówić
złodziey, że
ábo kradną
człowiek kto
łogach, moż
wając go zły
dowaty zwal

Nie mów iż ten człowiek jest pijanica, luboś go raz pijanym widziała, ani że ow cudzołożnikiem, żeś go w tym grzechu zdybała; ani że nierządnikiem, żeś go kiedy w nierządzie potrzebła; ieden albo-wiem uczynek, nie dacie rzeczom przewisła. Acz się było raz zaślánowiło słońce gwoi Jozuego zwycięstwu, a drugi raz zamilo przy śmierci Zbawicielowey, nikt jednak rzecz nie może, aby było nieruchome, albo ciemne. Raz się upił Nòé, a drugi raz Lot, który do tego y kaźn-rodztwo popełnił, a przecię ani ten, ani ow, pijanicami nie byli, ani ostatni nierządnikiem: ani Święty Piotr krwie rozlew-
cą, że ią raz wylał, albo bluźniercą, że się raz Pána swoiego zaprzął. Aby kto miał przewisko od cnoty iakiey, albo występku pochodzące, musi w nich zwyczaju ná-
bydź, y nieco postąpić: potwarz to tedy jest mówić o kim, iż jest gniewliwy albo złodziey, że go kto raz gniewającego się albo kradnącego widział. Ale luboby człowiek który y długo w złych leżał na-
łogach, może ielszeze kto skłamać nazy-
wając go złym y występny. Symon trę-
dowaty zwał Magdalenę grzesnicą, bo

wiedział, że nią była nie dawno, a przeciwie nie prawdę powiedział, gdyż już na on czas nie była grzesznicą, lecz pokuty miłośnicą: y dla tego się Zbawiciel nańz wymuie o iey krzywdę.

Szalony on Pharyzeusz rozumiał o Janogrześlniku, że iest pełen grzechu; a podobno y to, że niesprawiedliwy, cudzołożnik, wydzierca; mylił się iednak w mniemaniu swoim, teyże albowiem godziny był usprawiedliwiony. Ponieważ tak iest wielka dobroć Boska, że na otrzymanie łaski y miłosierdzia iego, iednego dosyć momentu, co za upewnienie w tym mieć możemy, że człowiek ktory w czora był grzesznikiem, y dziś ieszcze w grzechu zostaje. Dzień wczorajszy dziśieyłego sądzić nie powinien, ani dzień dziśieyły wczorajzego, ostatni bowiem tylko wlystkie sądzić będzie.

Nigdy tedy mówić o nikim, krom niebepieczęństwa skłamania, nie możemy, że iest zły y występny; to tylko, ieżeliby tego potrzeba była, twierdzić będziemy mogli, że taki grzech popełnił, iż tego czasu zle żył, albo że y teraz ieszcze ży-

wota

wota niepow
sępkow nie
powiedzieć
lzych o w cz
ielse o jut

Luba się
blizniego nie
dnak strony
wnego w
pada, gdy się
grzechy y zł
wieka drugie
go, nie mo
czyni z pou
gdy obaczył
ścią idącą, n
y ochędołtw
společności
konfidenyją
imienia żarł
bydź swobod
ną przyznan
Przestrzeg
Philtheo, a
wy, inszym
ale owtzm
y ganila co

wota nie poprawił: lecz z wczorajszych występku nic pewnego o dziśieyłym dniu powiedzieć nie możemy, ani z dziśiey-
szych o wczorajszym, a daleko mniej
jeszcze o jutrzeyszym.

Lubo się pilno strzec potrzeba, aby
bliźniego nie obmawiać, y z drugiey ie-
dnak strony wystrzegać się należy przeci-
wnego występu, w który wiele ludzi w
pada, gdy się chroniąc obmowy, chwałą
grzechy y złe nalogi. Gdy usłyszysz czło-
wieka drugich oczywiście obmawiające-
go, nie mow, chcąc go wymówić, że to
czyni z poufałości, y łezerości; albo
gdy obaczysz osobę widomie za próżno-
ścią idącą, nie zow ją dla tego wspaniałą
y ochędostwo kochającą Niebezpiecznych
społeczności, nie nazywaj prostotą albo
konfidencyą; nieposłuszeństwu nie dawaj
imienia żarliwości, ani hardości niemień
bydź swobodą, ani nieczystości przystoy-
ną przyjaźnią.

Przestrzegać zaśle potrzeba naymilsza
Philotheo, abyś chcąc się ustrzec obmo-
wy, inszym grzechom nie pochlebować:
ale owtzem łezczyrże złe o złym mówiąc,
y ganiąc co jest nagany godnego, to albo-
wiem

wiem czyniąc Pána BOGA wielbiemy ,
byle się to działo z niżej opisanym wa-
runkiem.

Aby kto mógł chwalebnie ganić czy-
ie występki, trzeba aby tego wyciągał po-
żytek iaki, albo owego o kim się mowi,
albo tych z ktoremi rozmawiamy. Mo-
wi kto przed Pánnami o nieuważnych y
nader niebezpiecznych tych zowemi kon-
wersacyach; opituie tego albo owego ro-
spuśtne występki, słowa swawolne, y zgo-
łą lubieżne; gdybym tego nie miał śmieie
ganić, ále owszem wymawiać, niewinne
te dłuze, ktore tego słuchają, mogłyby
się ná co podobnego rozgrzeszyć; ich te-
dy pożytek potrzebuie, aby występki te
bezpiecznie ganił; chybabym to skute-
czniey zachować mógł ná leplzy czas, y
ná taką okazję, gdziebym mniey náganę
moją zażkodził tym o których mowię.

Krom tego ieszcze, potrzeba aby do
mnie należało ganić co widzę byđz nága-
ny godnego, iako to, gdy w kompánii
między pierwłzemi mam mieylce; y że
gdybym ná ten czas nic nie mowił, mógł
by kto rozumieć, że chwałę występki: ie-
želibym zaś był między ostatniemi, nie
moiaby

moiaby rzecz
dewłzysko
przybierać n
nie powiedzi
spółkowanie
ieśt nieuważn
wiedliwie wla
ábym y odro
żeli w ich k
duie krom flá
chu, to tylk
iaka nieuwa
zaś áni niew
bieńśwa do
ko źli ludźie
máwiania; ál
mo przelożę
go pęstepkach
ich, co brzy
tuchemi żyłá
cego; álbowi
nieniem, áby
prawdę nie po
elobliwie star
stępek, ochro
ktorey się zna
Prawda że

moia by rzecz była drugich strofować; na-
dewszystko jednak słow przyzwoitych
przybierać mi należy, aby mi nie nazbyt
nie powiedział. Chcę naprzykład ganić
społkowanie Kawalera tego z tą Damą, że
jest nieuważne y niebezpieczne, o iak spr-
awiedliwie wszystko ważyć będę musiał,
aby y odrobiny iedney nieprzydał: ie-
żeli w ich konwersacyi nic się nie znay-
duie krom słabego podobieństwa do grze-
chu, to tylko powiem; jeżeli lekka tylko
iaka nieuwaga, więcej nie przyłożę; jeżeli
zaś ani nieuwagi, ani też szkodliwego podo-
bieństwa do złego nie ma, lecz że tyl-
ko złi ludzie okazyją z tą biorą do ob-
mławiania; albo nie rzekę, albo to sa-
mo przełożę. Język moy, gdy o bliźnie-
go postępkach mówię to jest w ustach mo-
ich, co brzytwa w ręce cyrulika, między
suchemi żyłami y chrząstkami ugadzają-
cego; albowiem w raz miarkować powin-
niem, aby mi ani mniej ani więcej nad
prawdę nie powiedział. A na koniec o to-
sobliwie starać się mamy, aby ganiąc w-
stępki, ochronić iako najlepiej osobę w
ktorej się znayduie.

Prawda że o grzesznikach jawnych, o-

Y

czywi-

czywistych, y czci już niemających, może kto bezpiecznie mówić; byle to uczynił bez áffektu, z politowania, á nie z pychy, wyniosłości, álbo upodobania iakiego w cudzym upadku; lubo to, ostatnia tá przyczyna, podle tylko do obmowy wzrú-
 izar może serca. Wyimuię z tąd iednak wlystkich spryśgłych nieprzyjaciół BOGA y Kościoła iego, tych álbowiem występkí wolno iak naybardziej głośić; á tacy są Heretycy, Odłzczepency, y ich Pryncypałowie; dobrze bowiem każdy czyni, kto ná wilka woła, gdy go między owcami widzi, ná którymbykolwiek był mieyscu.

Każdy sobie przywłaszcza wolność mówienia co chce o Krolach, y Książętach, y obmawiania całych zgoła Narodów, według przeciwnych áffektów, ktore w sercu swoim ku nim doświadczają; nie czyni tego Philotheo, bo krom obrazy Boskiej, mogło by cię to nie raz powadzić z różnemi.

Gdy słyszysz że o kim źle mówią, iezeli słuszność pozwoli, uday zá niepewne co o nim twierdzą; iezeli tego dokazać nie będziesz mogła, wymow intencyą ob-
 mo-

D
 mowionej
 użalenie na
 inlym, pon
 poninając,
 Bożey powi
 kiemi słowy
 tania, ná stro
 iezeli wielz.

R O Z

Instę iest

M Aja za
 godno
 wda. Wist
 myślenia, y
 w kaźdey o
 trzeba, w ża
 wie nie god
 wolnie nie
 lub dla inze
 ná to, iż B
 żelibys zaś
 prawdę pow
 słowem iaki
 dzęć ábys uc

mowionego, jeżeli y to nie uvdzie, pokaż
uzalenie nad nim ; zamień mowę czym
inłym, pomniąc ná to, y drugim to przy-
pominając, iż ci co nie grzelzą, łalce to
Bożey powinni. Przywóđź łagodnemi ia-
kiemi słowy obmawiajacego do upamię-
tania, ná stronę zaś udanego, powiedz co,
jeżeli wiełz.

ROZDZIAŁ XXX.

Ještě ieſzcze przeſtrogi względem mowienia.

MAją zawsze mowę naszą zdobić, łá-
godność, ſzczer-ść, proſtota, y pra-
wda. Wyſtrzegay ſię tedy z pilnością z
myślenia, y nieſzczeroſci ; gdyż lubo nie
w kaźdey okazyi prawdę wymienić po-
trzeba, w żadney jednak oney ſię ſprze-
wić nie godźi. Przywykay, nigdy dobro-
wolnie nie kłamać, lub to dla wymowki,
lub dla inſzey iakiey przyczyny; pomniąc
ná to, iż BOG, ieſt BOGIEM prawdy. Je-
żeli byś zaś kiedy z nieoſtrożności nie-
prawdę powiedziała, á mogła to zaraz
ſłowem jakim poprawić, y objaſnić, ra-
dząc ábyś uczyniła; prawdziwa álbowiem

wymowka, więkłą nie równie má wagę, y powagę do wymierzenia się, niżeli nie wiedzieć iakie kłamstwo.

Lubo się pod czas uważnie y bacznie, słowy iakiemi tajemnemi prawdę pokryć godzi, zażywać jednak sposobu tego w takich tylko trzeba okazach, gdzie tego Chwały Bożej pomnożenie y roskrzewienie oczywiście po nas wyciąga: to wyiawrzy, zawżze fortele są niewarowne, iako otym Piłmo święte świadczy, gdy mowi, iż *Duch Święty w duszy nieśczeręy, y fortelami narábtańcey nie przemieściwa*. Nie má żadna lubtelność tey wysmienitości, którą má prostota. Mądrość światowa y wykretne fortele synom światu tego náleżą, Synowie zaś Boży prostego się trzymają gościńca, y terce iednostayne zawżze mają. *Kto postępuje w prostocie*, (mowi Mędrzec) *postępuje poufale*: kłamstwo, nieśczerłość, y zmyślanie, znakami są lekkiego rozumu y podłego bardzo serca.

Nápiśał był Augustyn Święty w czwartej Księdze wyznania swiego, iż dłużej jego á przyiaciela, iedną tylko były dłużej; y że mu po śmierci jego, życie doczelne

cále

Do
cále było o
ko żyć nie
że przyczyn
aby śnać pr
marl. Zda
łczerego y
dze poprawo
fralzką iedną
Philotheo, iak
ne má sum
myślnych y
prawdę żyć
mowa łczere
dzająca: dla
nowisem m
abym ięzyki
Panie usta n
gi moję.

Zdanie b
Francuskieg
przeżyć, c
grzech iaki
urość miała:
rek y swarow
ciągała sprze
twoie cudze
y rostopnie

całe było obrzydło, ponieważ ná puł tylko żyć niechciał; á przecię iednak z teyże przyczyny, bał się znowu y umrzeć, áby śnać przyiaciel iego zupełnie nie umarł. Zdało mu się to potym coś nie szczerego y wymyślnego, zaczęym w Księdze poprawowania, gáni to sam sobie, y frazka iedną nazywa. Widziłz naymilsza Philotheo, iak ten Święty Biskup pieteczne má sumnienie, w używaniu słow wymyślnych y wytwornych. Wielka jest záprawdę życia Chrześciańskiego ozdoba, mowa szczerą, prostą, y z prawdą się z gadaiąca: dla czego mówi Dáwid. *Postanowiłem mocno pilnować drog moich, ábym ięzykiem nie wykroczył: obwaruy Pánie usta moje, y ogrodź zewsząd wargi moje.*

Zdanie było Ludwika Świętego Krola Francuskiego, áby niczyiey mowie nieprzeczyć, chyba by z milczenia naszego grzech iaki wyniknąć, álbo szkoda znaczna urość miała: á to dla uchronienia się sporek y swarow. Gdyby zaś potrzeba wyciągała sprzeciwić się komu, y zdanie swoje cudzemu żarzucić, łagodnie tego y roztropnie zażyć należy: nigdy gwałtem

nienacięraiać, bo też gorącość ná nie się nie przydaie.

Máłowowność (którą tak wysoce starzy Mędrcowie zálecali) nie ná tym záwissa, żeby nie wiele mówić, ále żeby niepotrzebnych słow nie zażywać; w mowie, álbowskiem nie tak uważać należy wiele kto mówi, iáko co mówi: záwíze zaś zdaniem moim zbyt wystrzegać się potrzeba; ktoby bowiem nazbyt powagi. swojej przestregać, y niechciał potocznych mow w konwertacyi dopomóc, zdałby się albo nie mieć poufałości, álbó że się ná kogo gniewa; ktoby jednak znowu chciał bez przestanku świegotać, y drugim czału do mówienia, według każdego upodobania, nie dawać, lekkość by wielką y płochość po sobie pokazał.

Święty Ludwik ganił gdy kto z kim przy drugich cicho gadał, á zwłazcza u stołu, gdyż z tąd drugi podeyrzenie mógł mieć iakie, że o nim gadaia; y tak więc mawiał: Ten co u stołu przy gromadney siedzi kompanii, jeżeli má co ućiesznegó y krotofilnego powiedzieć, niech tak powie, żeby. wżylcy słyszeli, jeżeli zaś
rzecz

Do
rzecz iáką
czas niech

R O Z

O krotofilu
o tych k

Potrzeba
ciału na
żywaiąc uci
strzelec iede
wangelisł
rą dla ućie
prosił cze
wiekiem, cz
czach trawil
Święty, cz
naciągiony
aby inać b
nie osłabiał
ba: á Apol
dy, że y iá
y brotkiey
tym tym u
mogł rozn
tpienia, gd

rzecz iaką wielką y poważną, ná inšy ią
czas niech zachowa.

R O Z D Z I A Ł XXXI.

*O krotofilach y ućiechach; á nayprzod
o tych ktorych się zażyć godzi.*

POtrzeba pod czas ulżyć rozumowi y
ciału naszemu, przyśloyney iakiey za-
żywaiąc ućiechy. Piłze Kalsyan, iż raz
strzelec ieden, zaślawiłzy Świętego Janá E-
wangeliſę kuropatwę piasłuiącego, (kto-
rą dla ućiechy ſwoiey głaskał y pieścił,)
proſił czemuby, będąc tak wielkim czło-
wiekiem, czas ſwoy w tak podłych rze-
czach trawił; ſpytał w zaiemnie ſtrzelca
Święty, czemuby łuk ſwoy nie zawſze
naciągniony noſił, ná co on odpowiedział,
áby inać będąc bez przeſłanku nagięty,
nie oſłabiał, gdy go zażyć będzie potrze-
ba: á Apoſtoł ná to, nie dziwnyże ſię te-
dy, że y iá nieco ſolguię myſłom moim,
y krotkiey zażywam ućiechy, ábym po-
tym tym uſilniey o rzeczach Niebieſkich
mógł rozmyſłać. Wáda to ieſt bez wá-
tpienia, gdy kto tak ieſt nieużyty y zdzi-
czały,

czaly, iż ani sam uciełzyć się niczym nie chce, ani drugim tego niepozwała.

Zążyć chłodu, przechodzić się, żartobliwych y przyjemnych pomoc konwersacyi, ná lutni álbo inżym iakim zagrać instrumencie, z not śpiewać, ná łowy wyiachać, są to tak przystoynne krotofile, że do ich przyzwolitego zażycia nie potrzeba, krom łzczegulnego rozsądku, który wlyżłkim zabawom naznacza porządek, czas, mieysce, y pomiarkowanie.

Gry w ktorych zysk iest nagrodą y zapłatą społobności y dowcipu, iákie są rózne grania piły, ubiegania się do pierścienia, łzachy, warcaby; są krotofile same w łobie bez nagany, y łamego się tylko zbytku w nich wystrzegać potrzeba, tak w czasie, który się ná nie łoży, iáko w cenie zobopolnie umowionej: ieżeliby álbowiem kto siła czalu ná tych grach trawił, już by to nie była krotofila, ále pracowita zabawa; gdyż by tym nie tylko ani ciała ani rozumowi niesfolgował, ále owszem bárdziey one obciążył y zmordował. Gra wlyż pięć álbo łześć godzin w łzachy, do niczego więcey głowy nie zażyie, á ubiega-

Do
ubiegawlyz
ly, nie ulży, á
mu. Gdy tak
tnie wielka,
gwałtownie
śfulznaby był
nagrodę tak b
dowcipu, iáko
Nádewlyz
przykładay le
luboby álbo
iá krotofila,
w niey więz
uciechy we
się inaczey n
w niey áffek
gry, y oney

R O Z D

O g

K Arty, ko
rych wy
zawilśa; nie
śle, iak tańc
iego niedob

ubiegawłzy się za piłą przez czas nie ma-
ły, nie ulży, ale raczey dokuczy ciału two-
mu. Gdy także cena albo sławka ieść zby-
tnie wielka, uwodzi się chęć grających
gwałtownie za nią: ale y krom tego nie-
służnaby była, wielkie rzeczy stawiać w
nagrodę tak blahey i polobności, y podłego
dowcipu, iakie się we grze znayduią.

Nádewszystko iednak Philotheo, nie
przykładay serca twoiego do tych frażek;
luboby albowiem nayprzystoynieylza by-
ła krotosła, nie godzi się áffektu twoiego
w niey więzić. Nie mówię żeby niemieć
uściechy we grze, gdy kto gra; gdyż by
się inaczey nie rozweselił, ale mówię aby
w niey áffektu nie uwięzić, tęskniąc do
gry, y oney chćiwie y gorąco pilnując.

ROZDZIAŁ XXXII.

O grach zakazanych.

Karty, kostki, y tym podobne gry, kto-
rych wygrana osobliwie ná łzczęściu
zawisła; nie tylko są niebezpieczne krotos-
śle, iak tańce, ale też z przyrodzenia swo-
iego niedobre, y zgoła nagany godne:
dlá

dlá czego, zakazane są tak w prawie świeckim, iáko y Duchownym. Lecż podobno rzeczelz, coż w tym iest złego? zysk w takich grách nieprzypada według rozumu, ále według łzczęścia; to zaś częstokroć tákiemu służy, który dówcipem nie nie dokazał, á zatym gwałt się rozmowi dzieie. Aleśmy tak między sobą umowili? To tylko pokazuje, że ten co wygrawa, drugim krzywdy nie czyni; ále nie idzie zátym, żeby y umowa y gra łama nie były bezrozumne; ponieważ zysk który byđż powinien nagrodą dówcipu y spółobności, stáie się zapłatą łzczęścia, ktoremu nie nieprzynależy, bo nie iest w nálezy mocy.

Krom tego; gry te krotofilami się zowią, y ná to są wynależione, á iednak bynajmniej niemi nie są, ále raczey pracowitemi zabawami. A zaliż to álbowiem nie zabawa, mieć myśli bez przesłanku nápięte; niepokoie, ekliwością, y chćiwością, pomiętlane. Czy iestże gdzie śmucnielza, tęskliwłza, y nieśmaczniewłza áplikacya nád tę, którą gracje máią: dlá czego, nikt tam nie śmie słowa o grze prze-

przemowić, a
bo im każda

Na konie

chy nie malz

cha zaś tá á

nieważ iey

z strata y nie

go: nader z

krotofila, y c

te są zakazan

się iż Hrabi

y Gwalterus

wstał z łol

włzedły po

grali, wziął w

ścią pieniędzy

rze, potaiaw

bożna Sara,

niewinność

dobrze o P

nie prześfa

ROZD

O tańcach

zakazan

TAnce, la

przemówić, albo się rozśmiać, albo kaśnąc;
bo im każda rzecz zawadzi.

Na koniec, inżey w tych grach uciechy nie maż, tylko gdy kto wygra; uciecha zaś tá ázaliż nie iest nieśluszną? ponieważ icy nabyć nikt nie może, chyba z stratą. y niemakiem towarzyża swoiego: nader zaprawdę nieprzystoyna táka krotofila, y dla tych trzech przyczyn gry te są zakazane. Ludwik S. dowiedziałwly się iż Hrabia Andegawieński brat iego, y Gwalterus z Nemuru do gry zaśiedli, wstał z łozka ná którym chory leżał, y wleźdłszy potaczając się do pokoju gdzie grali, wziął warcabnicę z kostkami y częścią pieniędzy, y wyrzucił oknem w morze, pośaiawly obudwu. Czysta y pobożna Sara, przekładaiąc przed Bogiem niewinność swoię, tak mowi: *Wiadomoć dobrze o Panie, zem z graczami nigdy nie przestawała.*

ROZDZIAŁ XXXIII.

O tańcach y innych krotofilach nie zakazanych, ále niebezpiecznych.

TAnce, same w sobie áni są złe áni też dobre:

dobrze: dla okoliczności iednak swoich, y sposobow ktoremi się odprawuią, bardzo się do grzechu skłaniaią; á zatym, pełne są niebezpieczeństwa. Dziać się zwykły w nocy, między ciemnościami zaś łatwy bywa występkom przystęp, ile przy takiey zabawie, ktora sama z siebie snadna jest do złego. Długo się w noc śiadać zwykło tancuiąc, to już nájajutrz cały poranek za nic: á tak puł dnia ktoreby na usłudze Bożey mogło bydz przepędzone, zgoła ginie: głupi do tego jest postępek, zámieniać dzień za noc, światłość za ciemności, y dobre uczynki za płonne frazki. Każdy do tanca idąc przesadza się w stroiach y próżnościach nad drugich, próżność zaś wznieca w ludziach nieprzynależyte, niebezpieczne, y nagany godne áffekty, ktorych łatwo bardzo w tańcach zachwyć.

Tákie jest zdanie moje naymislza Philotheo o tańcach, iakie bywa Doktorow o rydzach y grzybach: o tych oni powiadają, że y najlepsze nie wiele warte; y iá toż mowię, że y nayprzyzstoiniejsze tańce nie są bez wady: iezelibys iednak ieść chciała rydze, patrz áby były dobrze ná-

go-

gotowane ;
do tańca trafi
gła wymowić
brze zaprawie
skromnością,
myślem. Ma
żywać radzą
ły najlepiey
ich iedzenie,
często tańcu
wien czyniące
nościach zaka

Grzyby w
wate iak gęb
przyimuią: á
koło nich ch
Tańce y tym
zwyczajnie d
miejteach (
iące, iako to
wiska, y p
tofile ciała l
y terca ich
ieżeli wąż iá
pochlebuiące
stoyne, lub też

gotowane ; tak ieślić by się okazała iaka do tańca trafiała, z ktoreybyś się nie mogła wymówić, postaraj się aby był dobrze zaprawiony: ale czymże go zaprawić? skromnością, statecznością, y dobrym umysłem. Mało y nie często grzybow używać radzą Doktorowie, bo luboby były naylepiey nagotowane, zbyt nie iednak ich iedzenie, truczyną jest: nie długo ani często tańcuy Philotheo, inaczey albowiem czyniąc, mogłabyś się w tych marnościach zakochać.

Grzyby według Pliniusza, są dziurkowate iak gębki, łatwo zarazę okoliczną przyjmują: a zatym gdy się trafi, iż wąż koło nich chodzi, jad iego w się biorą. Tańce y tym podobne nocne schadzki, zwyczajnie do siebie ciągną występki namiętności (gdzie się odprawują) paniu- iące, iako to zwadki, nienawiści, nasmiewiska, y płonne miłości: a iako te krotofile ciała ludzkie zagrzewają, tak oraz y serca ich otwierają ; przez co potym, ieżeli wąż iaki poślepnie do ucha słowo pochlebujące, pieszczone, albo nieprzy- stoyne, lub też iaki bazyliżek wżetecznym y lubie-

y lubieżnym rzuć okiem, łatwo ná ten czas serce iad w się przyjmie.

Marne te Philotheo krotofile, zwyczajnie niebezpieczne bywaią; pobożność álbowskiem rozpędzaią, cnot przytępiaią, miłość ku BOGU ośludzaią, y bez liczby zepłowanych áffektów w sercu wzniećcáią, z kąd z wielką roztropnością używać ich potrzeba.

Ale nadewszystko, iáko po grzybach dobrego się wina nápić każą, tak y po tańcach zażyć potrzeba uwag iakich pobożnych, ktoreby myślom niebezpiecznym, z próżnych tych uciech pochodzącym, wstręt dawały. A iakież to máią być u-wági?

1. Tegoż czasu kiedyś ty tancowała, tak wiele duż w piekle gorzało, dlá grzechów w tańcu ábo dlá tańca popełnionych.

2. Ták wiele ná ten czas Zakonników y inższych pobożnych ludzi społkowało z Bogiem, rozgłaszaiąc po Kościołach Chwałę jego, á rozmyślaiąc wspaniałość jego: o iák nierownie lepiey czas lwoy strawili, niżeli ty.

3. Gdyś ty tańcowała, tak siła duż gorzko

gorzko się z
wiele miłos-
śnionych cho-
talach, y ná u-
podagrę, ná k-
wáiągą: iadmi-
ią; czy nie u-
przyna: moiey-
dy kelwick w
drudzy skaka-

4 Chrytu
Aniołowie,
gdys tancowa-
mieli użalenia
zaakomitami
mi zaprzątnie-

5. Gdyś ty
łztuka upłyn-
przypatrz się
pralziąc cię
zá grzechy tw-
tylko łczegui-
drugi: nayprz-
śmiertelnych
momencie ie-
do nieustaiące
śliwey wieczn-

gorzko się z tym rozstawało światem; tak wiele milionów ludzi ciężkimi przyćśnionych chorobami, na łotzkach, w szpitalach, y na ulicach ięczało; utyskując na podagrę, na kamień, na gorączkę dogrzewającą: żadney na on czas folgi nie mając; czy nie użaliłż że się nad nimi: albo przynajmniej nie pomyśliłż, że y ty kiedykolwiek w smutku będziesz iak oni, gdy drudzy skakać będą, iakoś ty czyniła.

4 Chrystus Pan, Najświętsza Panna, Aniołowie, y Święci Boży patrzali na cię gdyś tancowała; o iak wielkie nad tobą mieli uzalenie, widząc serce twoie tak znakomitemi frazkami, y niekczemnościami zaprzątione.

5. Gdyś tych krotofil zażywała, czasu sztuka upłynęła, y śmierć się zbliżyła; przypatrz się iey iak z ciebie szydzi, zapraszając cię do tańca swiego; gdzie płacz za grzechy twoie muzyką będzie, a ieden tylko szczegulnie skok z świata tego na drugi: nayprzyzwoitszy to zaiste dla ludzi śmiertelnych taniec, ponieważ w nim w momencie iednym, z czasu docelnego, do nieustającej, szczęśliwey albo nieczęśliwey wieczności, doskoczyć się może.

Miey

Miey te krotkie uwagi odemnie, Pan Bog
zaś więcey ci ich ielzcze przyłporzy, by-
leś miała boiaźń iego w lercu.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Kiedy się godzi grać y tańcować.

A By kto mógł grać y tańcować bez na-
ganv, trzebá żeby to czynił z uciechy
nie z chćiwości, przez czas krotki nie do
zmordowania, albo zawrotu głowy; y
rzadko kiedy. Ktoby álbowskiem rzeczy
te w zwyczaj łobie obrocił, przemienił-
by krotofilę w zabawę. W iakich że się
tedy okazach grać godzi y tańcować;
dość częste bywaią okazy, w ktorych się
tańcować, y grą iaką niezakazaną zábawić
godzi; zakazanych álbowskiem bardziey się
już wystrzegać potrzeba, gdyż gry tak-
we, y niebelpiecznielze, y więkizey ná-
gany godne bywaią. Jednym słowem, mo-
żelz grać y tańcować (zachowując iednak
com już námienil) ile razy w przyłtoy-
ney iakiey konwerłacyi prółzona oto bę-
dzielz, á za rzecz to słuzną u siebie osą-
dziłz: powolność álbowskiem, ponieważ z
miłości

Do
miłości ku bl
rze, rzeczy kt
bre nie łącz
czne ubelpiec
májące, zgoła
go, gry ná izc
tzey miary ná
iednak pod cz
słuzna ołoby
cielzyłem się c
Karola Boron
Szwycarami,
ktorych ná
przełstrzał: y
będąc zaprosz
nię. Co zaś do
Węgierkiey,
czas y tańcow
sławala-konw
mniej poboż
mocno ugrun
ktore się nad
rem; im ná r
lepiey v ipor
świątobliwey
próżnościami
słauu łwoięg

miłości ku bliźniemu początek swoy bierze, rzeczy które z siebie ani złe, ani dobre nie są, chwalebne i prawe, niebezpieczne ubelpecza, a nawet y defekta iakie mające, zgoda od nich uwalnia. Dla czego, gry ná lczęściu zawile, lubo z inlzey miary nágany są, godne, wolno ich iednak pod czas zażyć, gdy tego po nas słuźna ołoby iakiey wyćiąga proźba. Ućielżyłem się czytając w Żywocie Świętego Karola Boromeusza, że będąc między Szwaycarami, zezwalał ná niektóre rzeczy, których ná inlzych mieylcach ślrowie przestrzegał: y że Święty Ignacy z Loyoli będąc zaproszony do gry, przyzwolił ná nią. Co zaś do Świętey Elżbiety Krolewny Węgierskiey, tá w prawdzie grawała pod czas y tańcowała, gdy w krotofilnych zosławiała konwersacyach, ale tym bynajmniej pobożności nie ubliżała, bo w niey mocno ugruntowana była. A iako skały które się nad Reáthińskim znajdują jeźiorem; im ná nie bardziej wáły biją, tym lepiey y łporzey roślą; ták y pobożność świątobliwey tey Pani, między samemi proźnościami y marnościami, których dla stanu swiego uchronić się zupełnie nie mogła,

mogła, rosła zawsze, y iżła ku gorze. Takci y wielkie pochodnie ná wietrze się wzniecaią y co raz bardziej zajmują, mále zaś świeczki prędko gałną, gdy od wiatru záfiony nie mają.

ROZDZIAŁ XXXV.

Potrzeba być wierną tak w wielkich iako y małych okazjach.

POwiada w Pieniach Sálomonowych Oblubieniec Niebieski, że mu Oblubienica jego zraniła serce, okiem y włosem jednym. Między wżyskimi powierzchownemi częściami ciała ludzkiego, iako nie małz wyśmienittzey, lubo względem misterstwa, lub względem usługi, nad oko; tak też podlejtzey nie znajdzie nad włos; czym Oblubieniec Niebieski chciał wyrazić, iż mu nie tylko są przyjemne znakomite dzieła ludzi pobożnych, ále też y podlejtze; y że tym mu się każdy naybardziej upodoba, gdy tak w wielkich y sławnych, iako w małych y wzgardzonych okazjach, pilno onemu służyć będzie; bo tak w tych iako y w owych, miłość łobie
iego,

iego, wzajemnością.

Gotuy się znościć utrapieństwom, á naważ dla niego; jeżeli Brata, Męża, wlatne y żyw powinna serce pokieć jednak dolegliwości. niepotrzebuje włosów; to jest razy, lekkie n o co codziennie álbowiem nie łobie po bliźniemu w dziennie wy owo zębów żony nie łago wzgarda álbokawie, pierśc rą kto cznie k znowu rano muniy święte

iego, wzajemną pozyskać możemy mi-
łością.

Gotuy się tedy Philotheo, by nawięźsze
zność utrapienia dla miłości Chrystu-
sowej, a nawet y same męczeństwo; od-
waż dla niego cokolwiek małz nawi-
śzego; jeżeliby chciał odjąć Oycá, Mátkę,
Brata, Męża, żonę, dziecię, oczy nawet
własne y żywot; gdyżes ná to wlystko
powinna serce twoie zawczasu gotować.
pokić iednak BOG nie zesle tak ciężkich
dolegliwości, y gdy ielzcze oczu twoich
niepotrzebuie, day mu przynajmniej
wstępy; to iest, znoś łagodnie mnieysze u-
razy, lekkie niewczasy, straty podleystze,
o co codziennie nie trudno; przyjmuiąc
ie álbowiem z miłości ku niemu, zupeł-
nie łobie pożyczczesz łaskę iego. Miłość
bliźniemu w małych rzeczach kaźdo-
dziennie wyświadczona, tá głowy boleść,
owo zębów bolenie, kathary, męża álbo
żony niełagodność, stłuczenie kielitzka,
wzgarda álbo zapomnienie, zgubienie rę-
kawic, pierścionka, chustki, trudność kto-
rą kto czuie kłaść się zaraz z wieczora, y
znowu rano ná Modlitwę, álbo do Kom-
muniy świętey wstawiać, wstyd w iawnym

jakim uczynku pobożnym ponieśiony, y wszystkie inżte tym podobne lżeysze niesmaki, gdy ie kto z miłości ponośi, niewymownie się P. BOGU podobają; który za jeden kieliszek wody, morze wżelkiew szczęśliwości wiernym swoim przyobiecał: że zaś okazyje takie co moment się podają, gdy ich dobrze zażyć będziemy umieli, znaczny Dochownych bogactw skarb zbierzemy.

Gdym czytał w Zywoćie Świętey Kátharzyny Seneskiey, częste iey zachwyceniá, słowa pełne mądrości, á nawet y Kazania ktore miewała; pew ienem był że tym iasnym bogomyślności okiem raniła serce Oblubieńca swiego Niebieskiego: niemniey iednak y z tąd ucielfzony zostałem, gdym przeczytał, że w kuchni Oycá swiego pokornie rożen obracała, ogień podniecała, ieść gotowała, chleb piekla, y inżte wszystkie podłe w domu usługi z ochotą y miłością odprawowała: y tak já trzymam o iey prostych y rozerwanych medytacyach, ktore przy tych podłych y wzgardzonych usługach czyniła, iáko o iey częstych zachwyceniach, ktoremi podobno w nagrodę tey głębokiey pokory obda-

obdarzona b
medytować
Oycu twojemu
druga Martha
tká iey Pannę
á bracia Apol
się tym spole
Dworowi Nie
gi z wielką łag
działa bowiem
Pánu BOGU
Przykład Phi
wiele ná tym
tze uczynki
Bołkiego kie

Dłá czego
mężney nas
Sálonon (w
wi, iż reke
wtpniałych
że iednak pr
obracala: S
rzeczy odma
fi: wzecion
do wielkich
dlitwie y bog
uż, waniu S

obdarzona była. Tak zaś zwykła była medytować. Myślała sobie iż gotując iść Ojcu swojemu, Chryśtuśowi Pánu iáko druga Martha tę przysługę czyniła; iż Matká iey Pánnę Przenayświętłą wyrażała, á bracia Apostółów Świętych zachęcając się tym łpółobem do służenia całemu Dworowi Niebieskiemu, á podle te usługi z wielką łágodnością wykonywając; wiedziała bowiem dobrze, że to nader było Pánu BOGU miło. Przytoczyłem tu ten Przykład Philotheo, żebyś obaczyła iák wiele ná tym należy, áby kto y naypodleyšie uczynki swoje ku Chwale Májeřtatu Boskiego kierował.

Dłá czegóć uřilnie radzę, ábyś oney męžney nařładowała niewiařty, o ktorey Sálomon (wytoce ią wychwalaając) mówi, iż rękę łwoię do dzieł odważnych, w łpaniałyeh, y wyřmienityeh ściągala, á że iednak przy tym przedła y wrzećiono obracała: *Ściągnęła prawi rękę swoię do rzeczy odważnych, á palce iey chwyćły się wrzećiona.* Ściągay y ty rękę twoię do wielkich zabaw; zaprawuiąc się w Modlitwie y bogomyřłności, w przyzwoitym uřyzwaniu Sakramentów Świętyeh, w zapalániu

pálaniu dusz do miłości Bęzey, w wzrú-
 zaniu terc ludzkich zbawiennemi nauka-
 mi: iednym słowem, czyniąc wielkie y
 znakomite dzieła, według kondycyi y
 powołania twoiego; ále przecię nie po-
 gardzay wrzecionem y kądzielą twoią, to
 iest, ćwicz się w pokornych y nie tak wy-
 datnych cnotach, które iáko kwiatki iakie
 pod Krzyżem Chrystusowym roslą: słuź
 ubogim, náwiedzay chorych, miey pilne
 koło domu y domowych staranie, któreć
 pewnie próżnować nie dopuści; to zaś
 czyniąc zabawiay się podobnemi uwaga-
 mi, których Święta Katharzyna iákom ná-
 mienił używała.

Znaczne okazye przyśłużenia się Pánu
 BOGU rzadko kiedy przypadaia, mále zaś
 często bardzo: *A kto wierny będzie ná
 mále, mowi Zbawiciel, postanowię go ná
 wielu.* Czyn tedy wśzystkie sprawy twoie
 w imię Boże, á wśzystkie będą dobre; á tak,
 lub ielź, lub pielź, lub spilź, lub krotó-
 fil przyzwoitych záżywał, lub też rožen
 obracał, byleś tego dobrze záżyć umiała,
 siła tobie u Pána BOGA pożyczczel: á to,
 ieżeli wśzystkie te rzeczy czynić będziesz
 dla wypełnienia w nich woli Bożej.

ROZ-

ROZD

Zawse iść
 słuźno.

S Am nasty
 przecię, iá
 człowieka zá
 nas álbowiem
 zbiia zawle
 rożlicznych, (á
 jednak, przyw
 wości; które
 śniach Sálom
 zwalaia winni
 ie tobie powa
 ba, znaczną

Sáma ola
 nie iest przed
 ó mále rzecz
 naywiękze w
 przedać, á ta
 áby nam z ka
 niona była, á
 komu' czyni
 słowa nále

ROZDZIAŁ XXXVI.

*Zawse iść trzeba za rozumem, y
słusznosci przestrzegać.*

SAm nastylko rozum ludźmi czyni, á
przeię, iak iest rzecz rzadka widzieć
człowieka za rozumem idącego; miłość
nas álbowiem wrodzona ku nam samym,
zbiia zawse z prawdy, y nieznacznie do
rozlicznych, (ácz małych) niebezpiecznych
jednak, przywodzi nieślusznosci y niepra-
wosci; ktore iako mlode litzki (w pie-
śniach Sálomonowych wspomniane) ro-
zwalaia winnicę; y że są nieznaczne, mniej
ie tobie poważamy, że ich zaś wielka licz-
ba, znaczną nader szkodę przynoszą.

Sáma ołádzilz, ieżeli to, co namienie
nie iest przeciw rozumowi y słusznosci :
o máte rzeczy winuiemy bliźniego, á o
naywięktze wymierzamy się sami; drogo
przedać, á tanio kupić usiłuiemy: chcemy
áby nam z każdego sprawiedliwość uczy-
niona była, á my iey w domu naszym ni-
komu czynić niechcemy; żądamy áby
słowa nasze dobrze zawse przyimowano,

á cudze nas zaraz urażaią; pragniemy áby nam bliźni májętność spuścił zá pieniądze, ázaliż nieśluznieyła áby on tam májętność zátrzymał, á nam nałze pieniądze zostawił? zá złe mu máme, że nam niechce wygodzić, czyliby się on bardzicy nie miał ná nas urażać, że wczalowi iego chcemy załzkodzić.

Jeżeli sobie zabawę iaką ulubimy, wszystkie inłze lekce poważamy; y ofławiamy cokolwiek do smaku nałzego nie przypada: ieżeli się kto z podleylzych trafi z wadą iaką álbo że śmy go raz na zęby wzięli, cokolwiek czyni wśyřsko złe, zawłze go załmucamy, y bez przeřłanku ná niego warczemy: przeciwnym zaś řpofobem, gdy się nam kto upodoba z powierzchowney iakiey okrały, nie małz nie w nim czegobyśmy niepokryli. Znayduią się czasem dobre dziećci, ná których dlá wády iakiey ná ćiele, ledwo patrzeć mogą Rodzice; będą drugie pełne złořci, że iednak urodziwe łą y nadobne, w piełzczotach ie chowaią. Ná kařdym mieyřcu bárdzicy powazamy bogatych niř ubogich, lubo pod czas áni nie są leřszego urodzenia, áni

Do
áni tak dobrzy
kładamy, kto
łukni. Tę
pilnořcią się
my im, wola
o mieřce w
drugiem p
ni, y ludźkoř
mnieylzą rzec
á chcemy áby
marłczył. C
my zda nam
kto dlá nas, z
řłowem, podo
pátwom, o k
řerca: y my á
dlá siebie, łę
drugie zaś d
nieuzyte. D
dne do wá
naywięklzym
źniego, iak n
iąc. Mowi
gi zdrařliwie
ieřt dwoiřty
řerce, y dwoi

ani tak dobrać: nawet y tych inżym prze-
kładamy, których w lepszey wiździemy
fukni. Tego co nam drudzy powinni, z
pilnością się dopominamy, w tym zaś co
my im, wołamy aby ná nas nie naćierali:
o nieytee właśne goręco sławamy, á po
drugich potrzebuemy żeby byli pokor-
ni, y ludzkości ku nam żażywali; o nay-
mnieyższą rzecz ná bliźniego użskuiemy,
á chcemy aby się ná nas nikt ani nie za-
marłczył. Cokolwiek dla kogo czynie-
my zda nam się bydź wielką rzeczą, co zaś
kto dla nas, zá nie łobie niemamy: iednym
słowem, podobniemy Paflagonńskim kuro-
pátwom, o których pilzą, że mają dwie
serca: y my álbowiem iedne mamy serce
dla siebie, łagodne, przyiemne, y ludzkie;
drugie zaś dla bliźniego, turowe, ostre, y
nieużyte. Dwie także chowamy wagi, ie-
dne do ważenia węgód własných, z iak
nawiększym pożytkiem, á drugie dla bli-
źniego, iak naybardziej mu nie domierza-
jąc. Mowi ná to Pilmo święte: *cz war-
gi zdradliwe mówią sercem y sercem: to
ieft dwoistym sercem; mieć zaś dwoiakie
serce, y dwoiakie wagi, iedne cięższe do
brania,*

brania, drugie lżeysze do dawania, obrzydliwością jest przed Bogiem.

Przestrzegay tedy Philotheo we wszystkich sprawach twoich słuszności, sławiaj się zawsze ná bliźniego mieyscu, á iego ná swoim, á tak dopiero dobrze lądzić będziesz mogła; czyn iakbyś przedawała, gdy kupujesz; á gdy przedaiesz, iakbyś kupowała; á ná ten czas (sprawiedliwie kupisz y przedasz. Wszystkie te pomienione nieśluszności, máte są w prawdzie, bo nikogo do nagrody nieobowięzują, (ponieważesmy same tylko rzeczy nam wygodne ściśle brać y rachować zwykli) powinniśmy się ich iednak z pilnością wystrzegąć; znacznie się albowiem y rozumowi, y miłości bliźniego (przeciwiają: á do tego, oszukaniem tylko są iednym; gdyż nikt nie nie traci żyjąc wspaniale, przystoynie, hojnie, y słuszności we wszystkim przestrzegając. Badać tedy Philotheo serce twoie, y roztrząśaj ie, ieżeli tak jest bliźniemu przychylnie, iakiegobyś po bliźnim żądała, gdybyś była ná iego mieyscu: tá albowiem będzie proba, że się rozumem rządźisz. Trajan gdy go poufałsi iego pytali, czemu by tak był bardzo przystępnym,

pny, odpowiedziałbym się drugiemu, iakiego nim nie był.

ROZDZIAŁ

O żądaniach

K Ażdy już w rzeczy za tym samym pragnie, złym radzę Philotheo rzeczy dłużej nie ce, gry, y inności, ani godności, ani zachwycentkowych rzeczy, belpięczeństw, pragnij rzeczy rychło przypa czynią, wątpliwydać się. ná ie. Gdy kto wieku, uślnie kim, á czas ie

pnym, odpowiedział: jeżeli nie jest słuszną, abyś się drugim takim być pokazał Cesarzem, iakiegobym sam pragnął, gdyby w nim nie był.

ROZDZIAŁ. XXXVII.

O żądaniu albo pragnieniu.

Każdy już wie dobrze, że się pragnienia rzeczy zakazanych strzec powinien: tym samym albowiem że kto co złego pragnie, złym się staję. Jać zaś nad to ielzcze radzę Philotheo moja, nie pragnij nigdy rzeczy duszy niewarownych, iak to są tańce, gry, y inne tym podobne krotofile; ani godności, y urzędow, ani objawienia, ani zachwycenia w duchu: gdyż się w takichowych rzeczach nie mało znajduje niebezpieczeństwa, próżności, y obłudy. Nie pragnij rzeczy dalekich, to jest, które nie rychło przypaść mogą, ci bowiem co to czynią, wątlą y rozrywają serce swoje, y wydają się. na wielkie wewnętrzne niepokoie. Gdy kto w młodym ielzcze zostając wieku, usilnie żąda być na urzędzie iakim, a czas ielzcze tego nie przyszedł, na

co mu się to żądanie (prośbę) przyda ?
 gdy żameżna Páni pragnie byđż Zakonni-
 cą, co się iey z tego zawiąże ? Ieżeli w
 przod pragnę nabyć majątności łąsiada
 moiego, niżeli ou ją chce przedać, czy
 nie tracęłz darmo czalu w tym pragnie-
 niu moim ? jeżeli będąc chorym, pragnę
 kazać, albo mieć Mlżą śwętą, lub też
 drugich nawiedzać, y to czynić co
 zdrowi tyllko mogą, czy nie łąż to pro-
 żne pragnienia? ponieważ ich ná ten czas
 wykonać niepodobna; á zaś pragnienia
 te próżne y niepotrzebne, zawałają miey-
 sce tym ktorebym mieć powinien: jako
 to, żebym był ęierpliwy, ná wolą Bożą
 zezwalający, umartwiony, posłuszny, y
 w boleściach łagodny; tego álbowiem ná
 ten czas po mnie BOG potrzebuie: ále
 my zwyczajnie pragnienia miewamy bia-
 łychgłow brzemiennych, ktore w ieśieni
 żadaią poziemek świeżych, á ná Wiołnę
 wina w gronach.

Nie radzę nikomu, áby zosłaiąc w pe-
 wnym stanie, y mając ná sobie obowiązki
 iego, miał pragnąc sposobu życia stano-
 wi swemu nieprzyzwoitego, albo zabaw
 powołaniu własnemu nie zgodnych; ter-
 ce się

ce się tym ál-
 w należytých
 przykład pro-
 skiey, ná nie-
 tym czalem, p-
 tce owemu, k-
 czynienia pow-
 ániym nawet
 pragnął lepiez
 daremne to b-
 tylko mieyle-
 mieć powinie-
 lerował. Ani
 służenia Pánu
 raczey áby ty-
 má w rękach.
 gnieniach, kt-
 co się bowiem
 to zawadzić
 powtarzać.

Nie pragni-
 ba że te w pr-
 rec dokuczai-
 chány, pragn-
 znieść naymn-
 Nie przyjacieli
 nas wznieca

ce się tym albowiem rozrywa, y słabieje
w należytych zabawach. Gdybym iá na-
przykład pragnął ołobności Karthuzyań-
skiey, ná nieby mi się to nieprzydało; á
tym czalem, pragnienie to zaięłoby miey-
sce owemu, ktorebym miał mieć, dołyć
czynienia powinności moiey przytomney;
ánibym nawet radzić niechciał, żeby kto
pragnął lepszego rozumu, ábo rozsądku,
daremne to bowiem pragnienie; y temu
tylko mieysce zabiera, ktoreby każdy
mieć powinien, áby swoy iáki kto má, po-
lerował. Ani żeby kto pragnął sposobow
służenia Pánu BOGU, ktorych nie má, ále
raczey áby tych dobrze zażywał, ktore
má w rękach. Mowię to zaś o takich pra-
gnieniach, ktoremi się nazbytlerce bawi,
co się bowiem tycze prośłego żądania,
to zawadzić nie może, byle go nie często
powtarzać.

Nie pragniy krzyżow y utrapienia, chy-
ba że te w przod cierpliwie zniesiesz kto-
reć dokuczają: błąd to albowiem nietyl-
chány, pragnąc męczeństwa, á nie modz
zniesć naymniejszego przykrego słowa.
Nie przyaciół dultz nátych częstokroć w
nas wzniesia wielkie pragnienie rzeczy
odle.

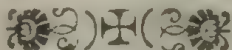
odległych, które nigdy nie będą, aby nas odwrócił od rzeczy przytomnych, z którychbyśmy, lubo są małe, znaczny pożytek odnieść mogli. Potykamy się myślą z Afrycznemi bestyami, a wrzeczy łaney (z niedbalstwa) śmiertelne odbieramy rązy od drobniejszych węzów, którzy nam na drodze zasłępują. Nie pragnij pokus y poduszczenia do złego, niebacznosc by to albowiem była wielka; miey jednak zawsze serce męstwem uzbroione na ich przybycie, y odważnie się im stawiaj, gdy na cie nątrą.

Rozmaitosc potraw, zwlaszcza gdy ich sila, obciaza zawsze zoladek, który jezeli jest przyssabły, zgoła izwankować musi. Nieprzypuszczaj y ty do serca twoiego rozmaitego pragnienia, ani światowego, gdyżby go to cale zniszczyło, ale ani duchownego, boby go znacznie osłabiło, y pomięzalo. Gdy się dula nasza oczyszczona bydz widzi, y postrzega że jest wolna od grzechow y złych nálogow. czuie w sobie wielki ápetyt do rzeczy Duchownych, á tak głodną będąc, chciwie pragnie różnego ćwiczenia w pobożności, umartwieniu, pokucie, pokorze, miłości Bożey,

żey, y modlit
theo moia, ż
patrz, jezeli
strawić: moie
dołożywszy si
bie między ty
to tylko, które
przyprowadzić
popracuy siłan
BOG ci zas po
nástręczy, które
konywać mog
dzielz na nie
mowię iá tu ż
le dobre pra
twierdę, iż k
czas y mieylec
nane bydz nie
w kąćku kto
deydzie; tym
zażywać: co
o świeckich m
byśmy w uła
pokojach, y k



żey, y modlitwie. Dobry to znak Philotheo moja, że tak dobry małż ápetyt, ále patrz, ieżeli to wszystko będział mogła strawić: moje by raczey było zdanie, abyś dołożywly się wodza twoiego, obrała tobie między tym rozmaitym pragnieniem, to tylko, ktorebyś mogła zaraz do skutku przyprowadzić; koło ktorego wizełkiemi popracuy siłami: co gdy uczynisz, Pan BOG ci zaś potym inlzych żądź dobrych nástręczy, ktorebyś także czalu swego wykonywać mogła: á tak czalu trawić nie będział ná niepotrzebnym pragnieniu. Nie mówię iá tu żeby kto miał y naymnieysze dobre pragnienie porzucić, ále to twierdżę, iż każde łwoy powinno mieć czas y mieysce; y że to, ktore zaraz wykonane byđż nie może, zachować potrzeba w kąćiku ktorym łerca, áż czas iego nadeydzie; tym czalem zaś doyrzałych już zażywać: co ták o Duchownych, iáko y o świeckich mówię pragnieniach; inaczebyśmy w ustawicznych żyć musieli niepokoiach, y kłopotach.



ROZDZIAŁ XXXVIII.

Prześlrogi ludźiom stanu Małżeńskiego.

Wielką jest tajemnicą Małżeństwo, w Chryśluśie JEZUSiE y w Kościele Iego: godne polzanowania u wżyśkich, we wżyśkich, y we wżyśkim ; to jest : w kaźdey częście łwoiey. U wżyśkich, bo y łame nławet Pánny łzanować ie pokornie powinny: we wżyśkich zarowno, łlbowiem łwięte jest w ubogich iako y w bogatych; we wżyśkim, gdyż y poczatek iego, y koniec, y pożytki, y kaźda okolicznoś zgoła są łwiątobliwe. Tać to jest łatorośł, prawowiernych ná łziemi rozkrzewiająca, z ktorych potym wybrannym, w łNiebie kroluągym, przybywa łowarzystwa, ł z łtym, wiele kaźdemu Państwu ná zachowaniu łtánu Małżeńskiego należv, poniewaź z łniego iak z łrzołdła, wżyśkie łnlze wybiegaią łotoki.

Łať by ło Pán BOG, łby łak Syn Iego łJednorozłzony ná wżyśkie łwela bywał łrolłzony , iako ná łwela Kány łGaliley-łskiey:

Do ły
łskiey: łewneł
łcieł y łłog
łprzyczyna łłb
łczayne łedw
łjest, łż łán łal
łstula Pána, łd
łzey Pány, łw
łmieć łięne ł
łaby łrzyłładem
łoczy (łdy łię
łkto łhee łby ł
łłwie, łowiniene
łiego łrozwały
łtego łakramen
łkło, ło łiałł
łwi w łbyłkach
łuwałnych : ł
łbyłł łziwno, ł
łżeńłstwa łie ł
łUpominam
łaby w łzaiene
łtak łwiel łmie
łłwięty łzaleca,
łjest łalłzonko
łłie łię łrzyro
łpára łynogarl
łw łłbie łudzł

skiey: pewnieby tam nigdy ná winie po-
ciech y błogosławieństwa niechodźilo ;
przyczyna álbowiem że tego wina zwy-
czaynie ledwo co stáwa ná początku, tá
jest, iż tam Małżonkowie ná mieyſce Chry-
stusa Pána, Adonida, á miasto Nayświęt-
szej Panny, Wenery zapraszają. Kto chce
mieć piękne iagniątka iak Jákob , trzeba
áby przykładem iego rzucił owcom przed
oczy (gdy się łączą) pſtre lalczki; tak,
kto chce áby mu się łzczęściło w Małżeń-
stwie. powinien ſobie w dzień wstępa swo-
iego rozważyć ſwiątobliwość y godność
tego Sakramentu; ále się opak dźiać zwy-
kło, bo miasto tego, wżyssek czas się tra-
wi w zbytkach, krórofilach, y słowach nie-
ważnych : á przeto też nikomu nie má
bydź dziwno, że się y skutki takiego Mał-
żeństwa nie nadają:

Upominam nadewżysko Małżonkow,
áby w wzajemney miłości, którą im ná
tak wielu mieyſcach Pisma świętego Duch
Święty zaleca, zostawali. Ale to nie
jest Małżonkowie mówić do was, miłuy-
cie się przyrodzoną miłością, gdyż to y
pára Synogarlic umie: álbo kochaycie się
w łobie ludzkim áffektem , ponieważ y

poganie też zachowują. To wam tedy z wielkim Apostołem mówię: *Mężowie kochajcie się w żonach waszych, iako się Chrystus kocha w Kościele swoim; a wy żony tak miłujcie mężów swoich, iako Kościół miłuje Zbawiciela swojego.* Sam Pan BOG przyprowadził Ewę przed pierwszego Rodzica naszego Adama, y dał mu ją za żonę; tenże y teraz ręką swoją niewidomą, zadzierzgnął węzeł świątobliwego małżeństwa waszego, y dał was iednych drugim; czemuż tedy miłość wasza nie má być zgoła świątobliwa, y ogniem Niebieskim, nie ziemskimi palająca.

Pierwszy tej miłości skutek jest, ziednoczenie nierozdzielne terc waszych. Gdy kto dwie iodłowe deszczki polpołu skleci, byleby klej był mocny, tak się siebie trzymać będą, że ie raczej ná inlym miejscu rozłupi, niżeli ná tym, gdzie są zkleione. Ze tedy BOG męża z żoną we krwi twoiey złączył, złączenie to tak jest mocne, iż w przód dusza iednego z nich odbiec powinna, niżeli się od drugiego odłączyć. To zaś złączenie, naybardziej má być terc y áfektów.

Drugi skutek miłości tej, má być wier-
ność

ność z obu stron
kiedyś ten z
ścieniach ná p
y Pilmo święt
dy oddawania
tak się má roz
pierscień prze
naprzód nowe
eza iż tym Sáb
ce iego, aby c
imie, ani mił
nie mogły, p
będzierdacie po
dey pierścień
wiedziała, iż i
áffektu twoieg
będzie ná świ
dacie.

Trzeci skut
nie y przyto
Wielka to śl
chcąc Pan BO
dulze takie k
gostawily y ch
wa do spólne
zamyflow; gd
wuięcie, on du

ność z obu stron nienaruszona. Bywał
kiedyś ten zwyczaj, że pieczętki w pier-
ścieniach na palcach noszono, iako o tym
y Pilimo święte świadczy. Ceremonia te-
dy oddawania pierścienia przy ślubach
tak się má rozumieć: Kościół błogosławi
pierścień przez ręce Kápłana, y dając go
naprzód nowemu Malżonkowi, wyświadcza
iz tym Sákramentem pieczętuie serce
iego, aby do niego nigdy więcey ani
imie, ani miłość żadney białogłowy wnieść
nie mogły, poki tá którą poymuie, żyć
będzie: dacie potym P. Młody Pánnie mło-
dey pierścień do rąk, aby wzajemnie
wiedziała, iz icy serce nikomu na potym
áfektu twoiego udzielać nie má, poki ten
będzie na świecie, którego icy Pan Bog
dacie.

Trzeci skutek Malżeństwa, iest zrodze-
nie y przytłoyne wychowanie dźiatek.
Wielka to sława wálza Malżonkowie, iz
chcąc Pan BOG po świecie rozmnożyć
dłuze takie ktoreby go przez całą bło-
gosławiły y chwaliły wieczność, was wzy-
wa do łpolnego wykonania tak godnych
zamysłów; gdy w te ciała ktore wy łpra-
wuiecie, on dłuze nieśmiertelne, na kłztałt

rosy Niebieskiej, tworząc w lewa, y wle-
wając tworzy.

Miećcie tedy zawsze Mężowie miłość
pieńczoną, słateczną, y serdeczną ku żo-
nom walzym; bo nie dla czego inżego
pierwiza ná świecie niewiaśta, z lewey stro-
ny, iáko bliżzey serca Adamowego, wy-
wiedziona była, tylko, áby iá serdecznie
y pieńczenie kochał. Słabości y niedo-
skonalsci, lub ciała lub umysłu żon wa-
żych, nigdy was do żadnego gniewu przy-
wodzić nie máią; ále owlżem do łagodne-
go y z miłości pochodzącego uzalenia;
gdyż ie Pán BOG dla tego tak stworzył,
áby potrzebując pomocy wáżey, bardzicy
was poważały y łżanowały, y áby takim
obyczaiem w towarzystwie z wámi żyły,
żebyście wy przecię głowami y starżemi
ich byli. Y wy żony, zachowuycie pie-
ńczoną, y serdeczną, lecz przytym pełną
uczciwości y polżanowania miłość ku
Małżonkom, których wam BOG obmyślił:
gdyż im dla tego płeć dał męźnieyszą y
rżeżwieyłą, y chciał, áby niewiaśta czę-
stką była mężczyżny, kość z kości, cia-
ło z ciała: y nie dla czego iá inżego z
żebra męskiego z pod pachy wyprowadził,
tylko

tylko áby pok-
żeby pod ręką
Sámo wam na
to podobieńst-
raz y słodzi;
miłości podd-
przykazując, á
tliwie, y lálka
wi Piotr Święt-
nie y łaskawie
z słabym nac-
dzaycia.

Leeż gdy
miłość ku łob-
dziey rozżarz-
pilno, áby z n-
nieurośta. T-
kroć, że iáko
z dobrego y
zazdrość, z n-
miłości pocz-
dnak gubi y
łwary, y rozw-
gdy zaprawdę
może, gdzie p-
wdziwey ufur-
gdziekolwiek fi

tylko aby pokazał, iż po niey potrzebuie, żeby pod ręką y władzą męża zostawała. Sámó wam nawet Piłino ná sílu mieyscach to podobieństwo zaleca, które iednak o-raz y słodzi; po was pragnąc, abyście z miłości poddane mężom były, á mężom przykazując, aby wami łagodnie, dobro-śliwie, y łaskawie władali: *Mężowie, mó-wi Piotr Święty, obchodźcie się obyczaj-nie y łaskawie z żonami waszemi, iako z słabszym naczyniem, y część im wyrzą-dzayćia.*

Lecz gdy tak iaskom was nápomniał, miłość ku tobie wzajemną iako naybar- dziey rozżarzać będziecie, strzeżcie się pilno, aby z niey zazdrość między wami nieurosla. Trafia się álbowiem często- kroć, że iako robak nayprzédzey się rodzi z dobrego y dojrzałego owocu, tak y zazdrość, z naygorętszey y nayściślejszey miłości początek swoy bierze; którą ie- dnak gubi y niszczy, bo za nią zwadki, sławy, y rozwoły nástępować zwykły. Ni- gdy zaprawdę zazdrość mieysca mieć nie może, gdzie przyiaźń zobopolnie ná pra- wdziwoy ufundowana iest cnoćie; z kąd gdziekolwiek się zaś znayduie, nie omylnym

jest znakiem niedoskonałości, y w samych tylko zmysłach zawartej miłości; która niepewną, nieskuteczną, y podeyrzaną cnotę, w towarzystwie postrzegła. Głupi tedy jest zamiysł, chcieć przyjaźni dodać ceny zazdrości; bo lubo zazdrość małżeńską jest jakimś znakiem zbytku przyjaźni, ale nie dobroci, przystoyności y doskonałości oneyże: doskonałość albo wiem przyjaźni, pewną kładzie bydz cnotę w ołobie ukochaney, a zas zazdrość, całę niepewną y niestateczną.

Jeżeli mężowie po walzych żonach wierności potrzebuiecie, zachęcaycielz ie do niey przykładem walzym: *Jako możecie bez wstydu mowi Święty Grzegorz z Nazyanu wyścigać czystość od żon waszych, kiedy sami w niemstydach życie? czemu po nich chcecie, czego im w zaiemnie niedaiecie: pragniecie aby czystość zachowały, y my ię też dla nich chowaycie: a iako mowi Paweł Święty, niech każdy zachowuje naczynie swoje w świętobliwości. Jeżeli zaś my sami niecnos ich uczyć, nie dźwinyć się, że dla ich lubieżności nstydź się y na was zlewa. Ale y my żony których sława nierozdzielna jest*

Do z
jest z czystości
wnyć uisł
szczyć, aby
Bawie waszy

Y nymniej
czystości okazy
miał nadług
piękność twoi
deyrrzany m
war iaki chwał
zwyczajnie m
zas ciebie chw
ich miał ganić
jest albowiem
ko chce zgub
zgubion; ponie
w targ w cho
Imaku przypa
szych wiekow
kilkę perel no
ku (mowi B
dnych o drug
że wielki koch
zadatek miłos
posłał, tak trz
znaczy, że ka
przywłacza

jest z czystością y pocztliwością, zachowując usilnie imię dobre, y niedopuszczając, aby która kiedy rozpuściła glanc sławie waszej odjąć miała.

Y najmnieyszych się wystrzegay do nieczystości okazyi; nie cierp nigdy, abyć kto miał nadślugować. Ktobykolwiek kiedy piękność twoję y urodę wychwalał, podeyżrzanyć má bydz: kto álbowiem towar iaki chwali, ktorego kupić nie może, zwyczajnie má go wolą ukraść. Jeżeliby zaś ciebie chwalać, męzać w oczach twoich miał ganić, wielce cię tym uraża; rzecz jest álbowiem oczywista, że cię nie tylko chce zgubić, ale nawet má za napuś zgubioną; ponieważ z intzym kupcem już w targ wchodzi, komu pierwłzy nie do smaku przypadł. Y starych y terażnieyszych wieków Dámy, zwykły u ulzu po kilka perel ność, dla przyiemnego dźwięku (mówi Pliniusz) obiających się iednych o drugie. Já zaś pomniąc ná to, że wielki kochanek Boży Jzák, ná pierwłzy zadatek miłości twoiey, zaśluznice Rebecce posłał, ták trzymam, iż ten słoy tajemnie znaczy, że każdy mąż naybardziey sobie przywłazcza ulzy żony twoiey, ktore oná dla

dla niego samego zachować powinna, y strzec się, aby do nich inżego głosu nie przypuśczała, krom łagodnego, y przyjemnego brzmienia słow czystych y uczciwych, gdyż te tylko szczególnie perłami drogiemi w Ewangeliy wipomniane, mi zwać się mogą: pomniąc zwłazcza ná to, że iáko ciało usty, tak dusza uchem, iad w się bierze.

Gdy miłość z wiernością złączona będzie, musi y poufałość nástąpić; z kąd czytamy o SS. Małżonkach, że się z sobą przyjemnie pieścili, pielczotą zaisie z miłości, ále czystey, łczerey, y niezmysłowney pochodzącą. Tak Jzák y Rebeka nayczystsza małżonkow Starego Testamentu pára, widziani byli przez okno pielczący się z sobą, y lubo tam nie nieprzystoynego między nimi nie było, Abimelech iednak poznał zaraz, że to musiał bydz mąż z żoną. Ludwik Święty y ciało swoje w ostrości trzymał, y żonę pielczono kochał; á lubo zá te pielczoty naganę od niektorych miewał, raczey iednak pochwały był godzien, że umysł swoy wspaniały y woienny, umiał y do pielczot (dla zachowania miłości między

dy małżonkar bo ácz te łzania, łerc niewiedności, y ospółkowania.

Święta Mo gustynem Święt kroć Wicze chwale Bożey, czy gdy mowi: tki swoiey zaisi li Boskiey. miały niewiało sposobem owy y ná świat niew mu ofiarował mile przyjmie kornym łerc ná on czas błó sły, y pobożn go Samuel, Święty Andrzej wiele. Matka zaisie matka re porodziła ie brała, y C

dzy małżonkami potrzebnych) nakłaniać;
bo acz te szczerzy przyjaźni wyświadcze-
nia, terc niewiążą, trzymają ie jednak w
jedności, y ozdobą są iakąś wzajemnego
spółkowania.

Święta Monika brzemienią będąc Au-
gustynem Świętym ofiarowała go często-
kroć Wierze Chrześcijańskiej, służbie y
chwale Bożej, iako to sam o sobie świad-
czy gdy mówi: *że seście w żywocie Ma-
teki swojej zastał, skosztował już był so-
li Boskiej.* Wielkaby z tą naukę brać
miały niewiaśty chrześcijańskie, aby tymże
spůsobem owoce żywota swojego, icieze
y ná świat niewydane, Majestatowi Boskie-
mu ofiarowały: B O G álbowiem który
mile przyjmuie ofiarę dobrowolną, po-
kornym tercem uczynioną, zwyczajnie
ná on czas błogosławi dobre matek zamy-
śły, y pobożne ich áffekty: świadkami te-
go Samuel, Święty Thomasz z Aquinu,
Święty Andrzej Peluleński, y innych tak
wiele. Matka Bernarda Świętego godna
zaiste matka takiego Syna, skoro tylko kto-
re porodziła dziecię, zaraz ie w ręce swo-
ie brała, y Chrystuśowi Pánu ná usługę
ofia-

ośkarowała; y od teyże zaraz godziny, kochała się w nich z pośzanowaniem, iako w tych które już były BOGU poświęcone, y których iey BOG na wychowanie powierzył; co się iey tak dobrze nadało, iż wszystkie siedm świętymi zostały. Lecz gdy już dzieci podraść, y rozum się im otwierać poczyna, na ten czas dopiero Rodzice wielkiego koła nich starania zażywać powinni, aby się bojaźni Bożej uczyli. Przestrzegała tego z pilnością Krolowa Blancha w Synu swoim Ludwiku Świętym, gdy mu częstokroć mawiała: *Dalekobym bardziey wołała Synu mój kochany widzieć cię na marach, niżeli słyść żeś kiedy grzech który popełnił śmiertelny*: Co tak głęboko weszło było w pamięć świętego tego Syna, że iakoś tam o sobie powiadał, nie było dnia któregoby mu słowa te na pamięć nieprzychodziły; y ztąd też usilnie się starał, aby ie nienaruszenie do skutku przywodził. Fámilie y pokolenia ięzykiem naszym domy zowiemy. Żydzi także zrodzenie dzieci, wysławieniem ábo budowaniem domow nazywają: y tym obyczaiem rozumieć potrzeba, gdy Piłmo mówi, że Bog babom

babom Egiptu
 tob ten mowi
 iż nie ten do
 dostatkami do
 który dzieci tw
 chowuje: do c
 żałować nie po
 rona są Rodzice

Tak Święta
 ścią y słateczno
 styna Świętego
 go wszędzie
 na koniec tze
 laniem przez
 porodziła, niż
 na świat wyda

Paweł Świę
 domowych go
 lu jest tego g
 żytecznieysza
 dyni pobożna
 wiem nie zaw
 nie może ich
 wieć: dla cze
 ściach swoich
 łczęście zawi

babom Egipskim domy zbudował. Spół-
sob ten mówienia oczywiście pokazuje,
iż nie ten dom twój ubespieczy, co go
dostatkami doczesnymi napełnia, ale ow,
który dzieci twoje w bojaźni Bożej wy-
chowuje: do czego ani prace, ani starania
żałować nie potrzeba, ponieważ dzieci ko-
roną są Rodziców swoich.

Tak Święta Monika, z wielką żarliwo-
ścią y statecznością złym nałogom Augu-
styna Świętego wstręt zawsze czyniła, że
go wszędzie ziemią y morzem ślakując,
na koniec łzczęśliwego obfitym łez wy-
laniem przez nawrócenie B O G U go
porodziła, niżeli gdy go z żywota swego
ná świat wydała.

Paweł Święty staranie koło domu, y
domowych gospodyniom zaleca: żkąd wie-
lu jest tego godnego mniemania, że po-
żyteczniejsza jest rzecz w domu gospo-
dyni pobożna, niż gospodarz; ten álbo-
wiem nie zawżę z domowemi zostając,
nie może ich tak łatwo w cności zapra-
wiać: dla czego Sálomon w przypowie-
ściach swoich twierdzi, iż całego domu
łzczęście zawisło było ná staraniu y prze-
myśle

myśle mocney oney y odważney niewia-
sty, którą opisuie.

Powiada Piśmo w Księgach Rodzaju, iż Jzaak bacząc byź żonę swoją Rebekę nieplodną, prosił Pána BOGA za nią, albo iako Żydowski język wyraża, ná przeciwko niey, on sam álbowiem był z iedney stro-
ny Kápliczki, á ona z drugiej; y wyflu-
chana też była Modlitwa iego, tym sposo-
bem uczyniona: nie może byź zaprawdę
áni większe, áni pożyteczniejszy między
małżonkami żiednoczenie, nad to ktore-
go węzłem jest pobożność, do ktorey się
zobopolnie zachęcać powinni. Są iedne
takie owoce, iako to Pigwy, ktore dla
cierpkości swoiey nie są smaczne, chyba
w cukrze, są zaś drugie co dla miękkości
przyrodzoney dochować się nie mogą,
ieżeli ich także nieuśmażysz iako to wiśnie,
y morele. Ták, żony pragnąć powinny
aby mężowie ich w pobożności zaprawie-
ni byli, bez ktorey każdy mąż jest dzikim
y nieugłaskanym zwierzem: Mężowie zaś
żądać mają, aby żony pobożne mieli, gdyż
białogłowa pobożności nie mająca, słaba
jest bardzo, y skażytelności w cności po-
dlegająca. Święty Páweł powiedział, iż
mąż

mąż niewierny
żonę prawowi-
żona niewierna
wowiego m
ściłym małżeń
drugiego przy
Ale o jak niero
kim błogolaw
gdzie obay ma
łpolnie się do
żując w prawd

Nakoniec t
bopolnie zaos
obay razem ni
łwarow y zwac
Plzczolki nie
mieyleach, gda
znayduie: áni
mielzkiwać do
łaly, łwary, y n

Święty Grzy
ze czałow iego
ślubow twoich
bym y iá zapr
znowu międz
by przy takich
fil światowych

mąż niewierny poświęcony bywa przez
żonę prawowierną, y wzajemnie znowu,
żona niewierna, świętą się staie przez pra-
wowiernego męża: w tym albowiem tak
ściśłym małżeństwa związku, łatwo ieden
drugiego przyciągnąć może do cnoty.
Ale o iak nierownie więkze w śladle ta-
kim błogosławieństwo przemietzkiwa,
gdzie obay małżonkowie prawowierni,
ipólnie się do świątobliwości zachęcają,
żyjąc w prawdziwey boiaźni Bożey.

Nákoniec tak zawłze defekta swoje zo-
bopólnie znośić powinni, aby się nigdy
obay razem ná się nie gniewali, żeby inać
śwarow y zwadek między nimi nie było.
Plzczolki nie mogą ná tych zostawać
miejscach, gdzie się głos odbija, y echo
znayduie: áni Duch Święty w takim prze-
mietzkiwać domu, w którym wrzaski, ha-
łały, twary, y niezgody ośiadły.

Święty Grzegorz z Nazyanzu powiada,
że czalow iego małżonkowie co rok, dni
ślubow swoich ołobliwie święcili; życzył-
bym y iá zaprawdę, aby się ten zwyczaj
znowu między Chrześciany wrocil, byle-
by przy takich okazjach uciech y krotó-
fil światowych nie zażywali: ále żeby tylko

wyśpo-

wypowiadawłzy się małżonkowie dnia tego, y do Komunii przystąpiwłzy, z więzłą żarliwością y nabożeństwem Panu BOGU powodzenie małżeństwa swego zalecali; stanowiąc znowu mocno, iák nayświętobliwiey w nim żyć, y miłości z wiernością złączoney łobie dochować: á przytym, áby y odpoczęli nieco w Zbáwicielu swym, dla łnadnieyłego potym znieśienia ciężarów stanu włáznego.

ROZDZIAŁ XXXIX.

O przystoyności łoża Małżeńskiego.

L Oże małżeńskie powinno być (iáko łgo Apostoł nazywa) niepokalane; to iest, nieczystościom, y innym łprośnościom niepodległe: dla czego stan święty Małżeński początek łwoy wziął w Ráju ziemskim, gdzie y dotąd ielcze żadna ciełelna pożądliwość, áłbo inłza iáká nieprzystoynność mieyłca nie miály.

Jest iakieś podobieństwo między niewstydliwą uciechą, á tą ktora bywa w iedzeniu; obiedwie áłbowiem do ciała należą,

Do ży
leżą, lubo ple
niepowściągli
łney zatrzymał
wiedzieć nie o

1. Jedzenie
chowania ludzi
dla łamego tyl
człowieka, ch
bliwa, á nawet
ezego w Małżeń
ne, y ludźie ro
chwałebne iest
áłbowiem má
łdym ładłe z

2. Jeść nie
łnego, lecz dla
wertacyi, y po
łszność łama
Ták y zobop
żeńłwie łwier
dołye czynien
łcią y łługiem
nach łciśle p
nieprzymulzon
łługu wymow
dla nabożeńłw
do łney przełł

leżą, lubo pierwsza tylko dla brzydkiey niepowściągliwości twoiey, imię cieleśney zatrzymała: czego tedy o iedney powiedzieć nie mogę, drugą wyrażę.

1. Jedzenie jest postanowione dla zachowania ludzi na świecie: iako tedy jeść dla samego tylko pośilenia y zatrzymania człowieka, chwalebna jest rzecz, świętobliwa, a nawet y przykazana; tak y to bez czego w Małżeństwie potomstwo zrobione, y ludzie rozmnożeni być nie mogą, chwalebne jest zaisze y świętobliwe: ten albowiem má być nayosobliwzły w każdym stanie zamysł.

2. Jeść nie dla zatrzymania życia własnego, lecz dla zachowania łpolney konwertacyi, y powolności wzajemney, słuszność sama y przyśloyność pozwalają. Tak y zobopolne a przyzwoite w Małżeństwie świętym iedney strony, drugiey dotyc czynienie, Páweł Święty powinności y długiem nazywa; y tego po stronach ściśle potrzebuie, żeby iedna bez nieprzymuszoney woli drugiey, z tego się długu wymówić nie mogła; ani nawet dla nabożeństwa; co mi powodem było do oney przestrogi, którą w Rozdziale

o Kommuŋyi świętey z tey okazji przyto-
czył: daleko tedy ielzcze mniey z gniewu,
álbo zmyśloney iakiey cnoty wymawiać
się z niego godzi.

3. Jáko ci ktorzy iedzą z obowiązku w
zaiemney przyiaźni, ochotnie to czynić
máią, á nie iakoby poniewoli, y do tego
śmak w iedzeniu pokazuią: tak y dług
małżeński zawżze má być wiernie, nie-
przymuszenie, y tymże sposobem odda-
wany, iakoby się spodźiewał potomstwa,
loboby z okazji iakiey nie wielka tego
była nadzieia.

4. Jeść nie dla dwóch pomienionych
prz czyn, ále dla ápetytu ukontentowania,
rzecz iest znośna, lecz nie chwalebna; ta-
ma álbowiem roskoź zmyśli ciesząca, nie
może przez się żadnego postępku chwa-
lebnym czynić: znośny tylko być może,
ieżeli oná nie iest zákazana.

5. Jeść nie dla ukontentowania ápety-
tu, ále z zbytku y rośpuŋty, rzecz iest wiel-
kiey ábo máley nagany godna, według
wielkości, álbo małości zbytku.

6. Zbytek zaś w iedzeniu nie tylko zá-
wiŋł w bezmierney liczbie potraw, ále też
y w sposobie iedzenia. Wielki to przy-
kład

Do
kład nąymilla
tak iest zdrowy
pod czas im z
bę wprawiać
tę zbytnie ob
miewaig: á czar
życia przypraw
nim czołko y
kowanie zápra
śulzne, światob
potrzebne, wiel
kazyach niebe
używaig: pod
grzechami po
mi iakimi zna
gdy samym tylk
tem też y cał
żywot Duchow
porządek y spo
stwa postanow
á ná ten czas i
przeciwno po
mnieylzy też
nia, ále jednak
nieważ bowie
zamyŋł iest z
żnie odŋapić

kład naymilsza Philotheo, że miód, który
tak iest zdrowy y przyzwoity pszczołkom,
pod czas im zwykł szkodzić y w choro-
bę wprawiać; iako to, gdy się go ná wio-
sne zbyt obiedzą, bo ztąd biegunki
miewają: á czalem zaś y całę ie o utratę
życia przyprawia, iako to, gdy sobie w
nim czołko y skrzydelka umażą. Y spo-
skowanie záprawdę Matżeńskie, lubo iest
służne, świętobliwe, chwalebne, y światu
potrzebne, wielce jednak w niektórych o-
kazach niebezpieczne bywa tym co go
używają: pod czas álbowiem dłuze ich
grzechami powłzedniami iako chorobá-
mi iakimi znacznie nadwątla, co bywa
gdy samym tylko grzeszą zbytkiem, á cza-
lem też y całę im grzechem śmiertelnym
żywot Duchowny odeymuie, iako gdy się
porządek y sposób ná zrodzenie potom-
stwa postanowiony, odmienia y gwałci:
á ná ten czas iako kto mniej ábo więcej
przeciwko porządkowi temu wykracza,
mniejszy też ábo większy grzech popę-
nia, ále jednak zawsze śmiertelny. Po-
nieważ bowiem nayspierwłszy Matżeństwa
zamysł iest zrodzenie dźiatek, nikt słu-
żnie odstąpić porządku ná to naznaczo-

nego nie może; luboby nawet dla przy-
padku iakiego skutku żadnego mieć nie
miał, iako się trafia, gdy nieplodność, albo
już brzemienia nożenie nowemu prze-
żkadza poczęciu; gdyż y w tych okazach
ciał społeczność może być świętobliwa
y chwalebna, byleby porządkowi rodze-
nia dzieci nie była przeciwna: żaden albo-
wiem przypadek prawa tego zność nie
może, które pierwszy w Małżeństwie za-
myśli postanowił. Sprotny y wżeteczny
postępek, którego się Onan w małżeństwie
swoim dopuszczał, w obrzydzeniu był u
BOGA, iako to świadczy Piśmo S. w Ro-
zdziale XXXVIII. Książę Rodzaju: á lubo
niektorzy heretycy wieku naszego (dale-
ko w tym niewstydlwi niż oni Cynici,
o których Święty Hieronim tłumacząc list
do Ephesow piśze) śmieli mówić, iż Pan
BOG złą tylko intencją, á nie postępek
tego niebacznego małżonka nienawidział,
Piśmo iednak inaczej powiada, y wyra-
źnie twierdzi, że sam postępek w obrzy-
dzeniu był przed Boskim majestatem.

Znak jest widomy podłego, niskiego,
y lada iakiego bardzo umysłu, gdy kto
przed czałem myśli o iedzeniu,
ieszcze

Do ży-
ieszcze bardzie-
zwała śmak, k-
o nim rozmaw-
ie w przypom-
kąski polykają-
biadem przy ro-
miskach zasadzo-
bydź kuchcikar-
Paweł powiada,
iż. Poczciwi
myślą, chyba ś-
dzie zaś ręce to-
czą, aby więce-
potraw nieczu-
niezgrabna best-
iednak naygod-
naydowcipniey-
ieden pocztwi-
gdy nie odmie-
rą raz obrał: nie-
bá co trzy lata
y tak tajemnie,
niezdobył: szof-
widzieć może,
niu prosto do
nurza, niechcąc
kiby nie był oc-

iejsze bardziej, gdy kto najałszy się roz-
waża Imak, który miał w potrawach, y
o nim rozmawia; ponurzając myśli swo-
je w przypominaniu uciech które czuł
kąski połykając: iako y owi co przed o-
biadem przy rożnie, a po obiedzie w poś-
miskach zasadzoną myśl mają; godni zaiste
bydź kuchcikami, ponieważ iako Święty
Paweł powiada, brzuch swoy za Boga ma-
ją. Poczciwi ludzie nigdy o stole nie
myślą, chyba siadając do niego; po obie-
dzie zaś ręce sobie umywiają, y uła pło-
czą, aby więcej ani Imaku, ani zapachu
potraw nieczuli. Stoń lubo się zda bydź
niezgrabna bestya, między wżyskimi
jednak naygodniejszy żyć na świecie, y
naydowcipniejszy: powiem ci przykład
jeden pocziwości jego; samice stoń ni-
gdy nie odmienia, y wielce kocha tę kto-
rą raz obrał: nie łączy się jednak z nią, chy-
bá co trzy lata, y to tylko przez pięć dni,
y tak tajemnie, że go w tym nikt iejsze
niezdybał: szóstego dnia dopiero każdy go
widzieć może, gdyż zaraz po społkowa-
niu prosto do rzeki idzie, gdzie się cale po-
nurza, nie chcąc do trzody powracać, po-
kiby nie był oczyszczony. Nie sąż to przy-

stoyne postępkę bestyi iedney bezrozumney? czym zaisze záchęca Matżonkow, aby serc swoich do ućiech, y roskoszy, ktorych w Matżeństwie zażywać mulżą, nieprzykładali, ale owlzem, żeby zaraz po nich áffekty swoie omywali y ocierali, aby potym wolnym y nieuwikłanym umyslem, inższych wysmienitlzych zabaw pilnowáli. Y w tym ci to zawisło doskonałe zachowanie nauki oney wyborney Páwla Świętego w Liście do Koryntow mowiącego: *Czas iest krotki; á zatym, ci ktorzy żony mają, tak się niech sprawują, iakoby ich nie mieli.* Ten zaś według Grzegorza Świętego má żonę iakoby iey niemiał, kto z nią tak ućiech zażywa cielesnych, że przecię dla nich nie traci chęci, do Duchownych Co się zaś mowi o mężu, má bydź wzajemnie rozumiano o żonie. *Niech ci, mowi tenże Apostól, ktorzy świata zażywają, tak postępkę swoie miarkują, iakoby go nie używali.* Używay tedy każdy świata według kondycyi y powołania włáznego, ale takim kłztałtem, abyś terca do niego nie przykladaiać, tak był wolny y rześki do słuźby Bożey,

Bożey, iakoby
naybardziej m
błądzą, iż tych
potrzeby używ
zaś ktorychby
ledwo się co ty
wiennych dost
ezełnych skąpo
miarę przebiera
bezrozumną p
wyraził, coko
dzień, y dał nie
nia, com był z

R O Z

Prześ

Święty Paw
osobie Tyn
bną daie naukę
re prawdzie
ktora prawdzi
trzeba.

Náprzód, á
według ciała,
aby stateczną y
czytłym wdo

Bożey, iakobyś go nieużywał. W tym naybardziej mowi Święty Augustyn ludzie błędzą, iż tych rzeczy ktorychby mieli z potrzeby używać, hoynie zażywaią:owych zaś ktorychby należało lzezodro zażyć, ledwo się co tykaią; rzeczy albowiem zbawiennych dostatanie zażyć potrzeba, a doczelnych skąpo bardzo; w ktorych gdy miarę przebieramy, dultę rozumną w bezrozumną przemieniamy. Kładę żem wyrażił, cokolwiek miałem wolą powiedzieć, y dał niewymieniaiąc do zrozumienia, com był zamyślił.

ROZDZIAŁ XL.

Przeftrogi Wdowom.

SWięty Paweł wżysłkim Biskupom w osobie Tymotheulza Iwoiego potrzebną daie naukę mowiać: *czćy wdowy ktore prawdżiwemi są Wdowami:* aby zaś ktora prawdżiwą była wdową tego potrzeba.

Náprzod, żeby nie tylko była wdową, według ciała, ale y według serca, to iest: aby stateczną y niemłającą miała wolą, w czyłtym wdowitwie wieku Iwoiego do-

kończyć: te albowiem które tylko wdowami są do pierwszej nowego wetela okazują, nie są chyba ciałem od mężczyzny odłączone, serce zaś całe już przylepione do nich mają. Jeżeliby która prawdziwa wdowa, dla umocnienia się w wdowim stanie, ciało y czystość włątną ślubem BOGU poświęcić chciała, y wdowstwu znaczną przyda ozdobę, y przedsięwzięcie swoje zgoła umocni: widząc bowiem, iż po uczynionym ślubie, już nie jest w iey mocy czystości odstąpić, chybaby oraz y nieba wyrzec się chciała, z takim dozorem pilnować będzie tego co zamysliła, że y najmnieytzey myśli o małżeństwie, na moment ieden, przystępu nie da do serca swojego. A tak, ślub ten świątobliwy, nie naruszoną założy tamę między duszą iey, y tym wszystkim cokolwiekby mogło na iey przedsięwzięcie nacierać. Wielce záprawdę ślubu tego wdowom chrześciańskim życzy Augustyn Święty, starodawny zaś á uczony Orygenes, radzi nawet mężatkom, aby stan przytżły wdowi w czystości przepędzić ślubowały, gdyby małżonkowie ich w przod zświata tego zeyść mieli: żeby uprzedzającym tym ślubem, y

między

między cielelnym
małżeństwem z
wdowstwu przy
to ślub, że wż
go pochodzący
towi Boskiemu
konania doda
same uczynki
woli należy p
(która tych
drzewem) one
mym tylko za
naiego poży
Pánu BOGU d
lę obrocenia i
cielelnych zach
stości zupełni
statowi Boskie
bie wżyszkę
deymuiemy;
wolnikami teg
większa y lep
Jako tedy róg
ktorow wielce
ny życzę, aby
będą, że ich z

między cielesnemi uciechami których w małżeństwie zażywają, zapłatę czystemu wdowstwu przynależytą, pozyskiwały. Máto ślub, że wszystkie dobre uczynki z niego pochodzące, przyjemnieyższe Majeństowi Boskiemu sprawuie, terca do ich wykonania dodaie, y nie tylko Pánu BOGU same uczynki iáko owoce iákie dobrej woli naszey prezentuie, ále też y wolą (kora tych owocow rodzajnym iest drzewem) onemu zupełnie poświęca. Sámym tylko zachowaniem czystości, ciała naszego pożyczanym iakimśi sposobem Pánu BOGU dáiemy, ponieważ sobie wolą obrocenia ich kiedykolwiek do uciech cielesnych zachowuiemy: ślubem zaś czystości zupełnie ie y nieodmiennie Majestatowi Boskiemu ofiaruiemy, y cále sobie wíszystkę moc cofnienia się nazad odeymuiemy; stając się tak łzczęśliwie niewolnikami tego, ktorego być poddanym większa y leplza rzecz iest, niżeli krolować. Jáko tedy rádę pomienionych dwoch Doktorow wielce zalecam, ták z drugiey strony życzę, áby dłuże ktore tak łzczęśliwe będą, że ich zechcą usłuchać, uważnie,
świę-

świętobliwie, y gruntownie w tym sobie postępowały: to iest, żeby nayprzod rozważyły státek swoy, Pána BOGA o światłość prosiły, y mądrego iakiego á pobożnego narádziły się Wodza: z więkzym to álbowiem ich będzie pożytkiem.

2. Krom tego, potrzeba áby wyrzeczenie się powtornego małżeństwa, proslým uczynione było umysłem; dla doskonałego wszystkich áffektów ná służbę Bożą poświęcenia, y serca własnego we wszystkim z wolą Boską zjednoczenia. Gdyby álbowiem ktora wdowa zostawać zamyslała żeby więcej dzieciom bogactw zostawiła, álbo dla inšzey iákiey światowey przyczyny, miała by podobno y taka pochwałę, ále nie u BOGA; przed którym nic prawdziwey pochwały mieć nie może, co dla niego uczyniono nie iest.

Trzeba ietzcze, áby wdowa ktora to imię rzeczą samą chce nościć, dobrowolnie oddalała od siebie wszelkie światowe stroie y zabawy. *Wdowa* mowi S. Paweł, *co w rozkoszach żyje, żyć nie może już umarła iest*. Chcieć álbowiem byđ wdową, á kochać się ietzcze w pochlebstwie, żartach, y nadługowaniu: chodzić ná tańce,

ce, skoki, y bańki, y piżnowanie, y jącą według dufzy. Lubo nida y świecką ná kształt kityney iedwaoniczy zawieszony owsem przy się prożnością doświadczysię łęgłowy męlna nich załan nieuważnych umarła iest, y ko iakąs stanu

Czas obci
głos Synogarł
Pismo w Pie
cięcie zbyt
pobożnie pra
jednak nayba
ktora iako cz
przešla żało
żonka twoieg
Bethleem pow
ktore ją napo

ce, skoki, y bankiety; stroić się, włożyć trze-
fić, y piżmować, iest to bydlę wdową ży-
jącą według ciała, lecz umarłą według
duszy. Lubo będzie znak gołpody Ado-
nida y świeckiey miłości z białych pior-
ną kształt kity wystawiony, lub też z czar-
ney jedwabnicy na kształt sieci koło twa-
rzy zawieszony, wszystko to za iedno: y
owszem przy czarnym stroju, z większą
się próżnością białosć wydaie. Wdowa
doświadczywszy już iakim lposobem bia-
łęgłowy męłeczyny łowią, szkodliwiey
na nich zastawia sidła; żyjąc tedy w tych
nieuważnych uciechach, za żywota ieszcze
umarła iest, y w samey rzeczy obłudą tyl-
ko iakąś ślanu wdowiego.

*Czas obcinania przyśedł, słyszany iest
głos Synogarlice w ziemi naszej: mowi
Pismo w Pieśniach Sálomonowych. Od-
cięcie zbytkow światowych, kaźdemu żyć
pobożnie pragnącemu, potrzebne iest, ale
jednak naybardziej prawdziwey wdowie,
ktora iako czytła Synogarlica, nie dawno
przešlała żalować y oplakiwać straty mał-
żonka twoiego. Gdy Nòemi z Moab do
Bethleem powracała, białęgłowy tameczne
ktore ją na początku ślanu iey małżeńskie-*

go dobrze znały, pytały się jedna drugiey, czy nie tá to Nòemi? ná co oná sama odpowiedziała. *Nie zowćie mię więcej proszę Nòemi* (gdyż Nòemi znaczy piękną y nadobną) *ále mię raczej zowćie Marq, álbowiem Pan napełnił duşę moję gorzkością*, co dlá tego mówiła, że iey mąż był umarł. Ták każda podobna wdowa, nie má nigdy żadać áby iá piękną y nadobną názywáno, lecz się szczegulnie kontentować powinna bydź tym, czego Pan BOG po niey potrzebuie, to iest pokorną, y podłą w oczach twoich.

Lampy ktore oliwę przyprawną máią, wdzięcznieyſzy wydaiają zapach, gdy w nich płomień zgaśnie; tak y wdowy, ktorych miłość w małżeństwie była tczera, większą z siebie cnot y czyſtości wydaiają wonność, gdy ich światło, to iest mężow, śmierć wygaſi, kochać się w mężu poki żyie, zwyczajna iest rzecz między białogłowami, ále tak się w nim kochać, żeby y po śmierci o inszym nie myſlić, wyſmienitość tá miłości samym tylko prawdziwym należy wdowom. Mieć ufność w Pánu BOGU poki małżonek wſzystkiego dopomaga, nie wielka łztuka, ále ufać w dobroci

w dobroci ieg
malz, to godn
czego, lepiey z
poznać może
w ktorych się
prawowała.

Gdy wdowa
flu iey y pon
zwłazcza co d
y życia doczel
nie może żadu
álbowiem Apo
pieczolowania
iem oddaw
wu: kto koſb
nych ſławania
ganin. Jeżeli
były, y niepot
ná ten czas w
kty twoie w i
iedynie do w
ſłuźbie Bożej
by gwałtowna
prawdziwy
tni, ktore zá
ſi, radzę iey
raczey do ug

w dobroci iego, gdy już tey podpory nie ma, to godno wielkiey pochwały: dla czego, lepiej zawsze wdowa w ślaniu tym poznać może iak doskonałe są iey cnoty, w których się w małżeństwie zoltając zaprawowała.

Gdy wdowa má dzieci, ktore przemysłu iey y pomocy potrzebuia, w tym zwłazcza co do dułznego ich zbawienia, y życia doczetnego należy: nie má ich y nie może żadną miarą odstąpić. Święty albowiem Apostoł Páweł wyraźnie ie do pieczolowania tego obowiązue: *aby wzajem oddawały Rodzicom swoim: y znowu: kto kogo swoich mianowicie domowych starania nie má, goršy jest niż poganin.* Jeżeliby zaś dzieci już dorosłe były, y niepotrzebowały żadney pomocy. ná ten czas wdowa wszystkie myśli y áffekty swoje w iedno zebrać powinna, y one iedynie do więkłzego co raz w miłości y służbie Bożej postępku obracać. Jeżeliby gwałtowna iáka potrzeba sumnienia prawdziwey wdowy nie wiązała do kłotni, ktore za łobą prawowanie się przynosi, radzę iey aby ich całé zaniechała, y raczey do ugody zawsze przystępowała;

co bez pochyby z większym iey pokojem y ukontentowaniem będzie, lubo podobno nie z tak wielkim pożytkiem. Bo musiał by być pożytek z kłócenia się ołobliwy bardzo, żeby z pokojem wewnętrznym mógł być porównany: nie wspominając ielżcze tego, iż prawne y tym podobne kłótnie, serce rozrywają, a cęstokroć y przystęp nieprzyjaciółom czyści do niego dają; ponieważ aby wdowa w oczach tych których łaski potrzebuie przyjemną była, musi pod czas przeciwnie pobożności, y BOGU nie przyziemne, brać na się postęпки.

Modlitwa má być ustawiczną wdowy zabawą: ponieważ bowiem samego tylko BOGA kochać powinna, z nim też samym niemal zawsze rozmawiać iey należy: a iako zelazo które dla przytomności dyamentu nie mogło iść za ciągnącym magnesem, zaraz się ku niemu porywa, iak prędko tylko dyament oddalą: tak y wdowy serce, że się zażywota męża zupełnie ku BOGU skłonić nie mogło, ani iść za powabem miłości iego, iak prędko dusza małżonką odbieży, bieżyć zaraz gorliwie powinna za wdzięcznym olejkiem niebieskim

skich zapache
Niebieską. C
twoja, przyin
gnij mię do
ścią olejkw

Cnoty, swię
wie, te są przy
czenie się god
ziadów, tytuł
żności; usług
nie utracony
w życiu pobo
przykładu daw
wom. Niedob
zdobić mają; p
ceny dodawać
językiem kiere
oczyna wład
ny w sercu i
Jednym s
służnie mar
siołkiem naz
mny pobożn
ie, pod szerok
utajony zofia
rem, umart

skich zapachem, mówiąc z Oblubienicą Niebieską. O Pánie teraz kiedym całe twoja, przyjmij mię całe za twoję, ciągnij mię do siebie, pobiegnę za wonnością olejków twoich.

Cnoty, świątobliwości pragnącey wdowie, te są przyzwoite: skromność, wyrzeczenie się godności, mieysc pocztelnych, ziazdów, tytułów, y tym podobnych próżności; usługa ubogim, y chorym, cielenie utrapionych, zaprawowanie Pánienek w życiu pobożnym, y wżyskich cnot przykładu dawanie młodszym białogłowom. Niedostatek y prosiłota szaty ich zdobić máią; pokora y miłość uczynkom ceny dodawać; uczciwość y łagodność językiem kierować, skromność y czystość oczyma władać, á Zbawiciel Ukrzyżowany w sercu ich pánować.

Jednym słowem, prawdziwa wdowa szluznie marcowym w Kościele Bożym fijołkiem nazwać się może; który, przyiemny pobożności zapach z siebie wydaje, pod szerokim podłości włafney liściem utajony zostáie, łamym ciemnym kolorem, umartwienie łobie przywłazczą; znay-

znayduie się zaś ná chłodnych y pustyłch mieyścach, wystrzegaiąc się tym sposobem ucisku światowych konwersacyi, á serce łwoie chłodząc przeciw wszelkim upa-
łom, ktoreby w nim wzniecić mogły żąd-
dze bogactw, godności, á nawet y miło-
ści: *Szczęśliwa bądźcie* mowi Apostoł,
ieżeli tak dotrwa.

Mogłbym ielzcze y co więcej do tey
materyi powiedzieć, ále wlystko zgola po-
wiem, gdy przydam, iż każda wdowa,
stánu łwoiego kochaiąca przystoynóść, z
pilnością má czytać wysmienite one Hie-
ronima Świętego listy, pitane do Furiy,
Salwij, y innych Dam, ktore to szczęście
miały, że od tak wielkiego Doktora náuki
pobożne odbierały: nie álbowskiem do prze-
strog, ktore im tam daie przyłożyć nie-
podobna, to iedno wyiáwlyzy, żeby pra-
wdziwa wdowa nigdy tych nie ganiła, áni
nie łzacowała, ktore y drugi, y trzeci, y
czwarty raz idą zá mąż; gdyż to Pan BOG
w niektorych przypadkach ná więkłą
chwałę łwoię ták łporządza: á do tego,
záwlyze náukę onę starodáwnych mieć po-
trzeba przed oczami, że áni wdowstwu, áni
panieństwu inłzego mieyłca w niebie nie
máią, krom tego, ktore im pokora zapiliue.

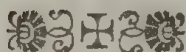
Kilka tylko
mówić, o
indziej znaleźć
stwie doczelny
cielz z pilności
włzego małżon
álbowskiem zdan
komu miało z
ca, zázywane,
miłością znieł
ście dó czystyc
ca. Niebiełkiego
kiedy czystość
myślały, doch
zorniey łerc w
czystością, w ni
w czystości; y i
wiałłki, á osob
Listach Hieron
łłkich przełtro
łłan walz do r
bierzcie łobie
gobyłcie radą
łłze Majestato
tobliwicy połw

ROZDZIAŁ XLI.

Kilka słów do Pánien.

Kilka tylko słów do was mam wołać przemówić, o Pánny? gdyż ostatek gdzie indziey znaleźć możecie. Jeżeli o małżeństwie doczelnym zamysławicie, zachowujcież z pilnością pierwszą miłość dla pierwszego małżonka waszego. Wielkie to albowiem zdaniem moim oszukanie, dać komu miało zupełnego y świeżego serca, zażywane, pokłócone, y różnych już miłością zmieszane. Jeżeliby was zaślęczęście do czystych y Pánieńskich Oblubieńca-Niebieskiego god prowadziło, y żebyście kiedy czystość waszą onemu poślubić zamyslały, dochowujcież mu iako naydozorniey serce waszych, gdyż on samą będąc czystością, w nieczym się tak nie kocha iako w czystości; y iemu wżyskich rzeczy pierwszaki, á ołobliwie miłości przynależą: w Listach Hieronima S. doczytacie się wżyskich przestroż wam potrzebnych, że zaś stan wasz do posłuszeństwa was wiąże, o-bierzcież sobie wodza iakiego, za ktoregobyście radą y powodem, serca y ciała wasze Majestatowi Boskiemu iako nayświętobliwiey poświęcały.

CZWAR-



CZWARTA CZĘŚĆ D R O G I,

Do życia pobożnego.

Zawierająca nauki y przestrogi potrzebne, przeciwko zwyczajniyszym pokusom.

R O Z D Z I A Ł I.

Nie trzeba uważać co ludzie światowi mówić będą.

SKoro tylko ludzie światowi postrzegą, że się udawać za życiem pobożnym poczynasz, tyśiącami zaraz żartow y obmowisk ugadzać w cię będą. Nayprzewrotnieysi między nimi, odmiannę życia twoiego niełecznością, obłudą, y zmyśleniem nazywają: rzeką iż się dla tego do BOGA uciekasz, że świat tobą pogardził; krewni zaś y przyjaciele twoi, wymyślać będą

różne

roznie (zdanie
ma ku tobie
ktoremi by cię
wieść mogli.
humoru melas
między ludźmi
z starzeleż się
ie domowe wni
na świecie, iak
bydź kto zbawie
y tym podobn
uprzykrzenia.

Aleć Philot

prożne tylko y
ci żadnego zgo
koło zdrowia,
Gdybyście byli
światy się w n
ale że z swia
was niemasz
raz tak wielu
rzy całą noc, a
siadając, wzac
grali, (czy mo
czniey(ta, przyk
ta?) ludzie jedn
tego nie gania,

Do życia pobożnego.

317

rożne (zdaniem ich poważne y z kocha-
nia ku tobie pochodzące) przyczyny ,
ktoremi by Cię od zaczętego zamysłu od-
wieść mogli. Nábędzisz ztąd (rzeką)
humoru melankolicznego, stracisz kredyt
miedzy ludźmi , staniesz się nieznosną ,
z starzeiesz się przed czalem, sprawy two-
ie domowe wniwecz się obrocą: żyć trzeba
ná świecie , iák ná świecie , wżak może
bydź kto zbawiony bez tych wymysłów,
y tym podobnych fraztek, naprawiać do
uprzykrzenia.

Aleć Philotheo moja , wżysko to są
prożne tylko y nieuważne słowa : ludzie
Ci żadnego zgoła starania nie máią , áni
koło zdrowia, áni koło spraw twoich.
Gdybyście byli z świata, mowi Zbawiciel,
światby się w was ko hst iako w swoich,
ále że z świata nie jest ście , dla tego
was nienawidzi. Przypatrzyliśmy się nie
raz tak wielu Kawalerom y Damom, kto-
rzy całą noc, á podczas y całej nocy prze-
siadając, wżachy y karty bez przesłanku
grali, (czy możelz bydź zabawa niema-
cznieylza, przykrzeylza, y melankolicznie-
lza?) ludzie iednak światowi bynajmniey
tego nie ganią, przyiaciele się o zdrowie

Cc

nie

nie frasują: á bałabyśmy godzinę iedną medytowali, álbo trochę raniey nad zwyczaj dla przygłotowania się do komunii wstali, iáki taki bieży po Doktora, áby nas od hypokondrii co prędzey uwolnił. Przepędzi się czaiem trzydzieści nocy w tańcach y skokach, nikt ná zdrowie nie narzeka, á raz tylko (dla jutrzni Bożego národzenia) niedospawszy, każdy ná zajutrz kaśle; y ná żółdek utykaie; ktoż tu już nie widzi, że świat nieprawiedliwie sądzi; łaskawie y łagodnie liny swoje, o-
stro zaś y surowo Syny Boże.

Nie zgodziemy my się nigdy z światem, chybabyśmy z nim wespół zginąć chcieli: dogodzić mu niepodobna, bo dziwny naszbyt. *Jan przyszedł, mowi Zbawiciel, nie iedząc, nie piąc, á wy mówicie, że diabłem narabia; Syn zaś człowieczy pokazał się ná świat iedząc y piąc, á wy powiadacie: że iest Samarytanem.* Takci zaiste Philotheo. Jeżeli stosując się do zwyczajów światowych, weselić się z nim będziesz, grać y tańcować, zgorszy się z tego; jeżeli zaś ná to nieczwolisz melankolii to y niepoufałości przypisze: jeżeli się ustroisz, rzecze że to złym iakim

kim umyślan
dley iak
serce twoje by
roipeli nazi
liż; jeżeli ty
stępli nazi
bac nie możem
tych przyczy
z poszednich
które się z kre
pitaie: y co
Pawel, łukawa
tobem zły iest
o nikim nie m
tłumaczy: y g
nie może, zar
báran z rogami
lub biały, po
mu się nawin

Czynimy d
świat walezyć
Spowiedzi ba
śila mieli do
od Księdza od
nie wżylko
czniemy wż
iednego gniew

kim umyśleni czynisz, jeżeli się zaś w po-
dley iakiey pożażesz i lknij, podle z tą
serce twoie bydz oszala; natech, natze
rospuść nazwie, a umartwienia melanko-
lią; że tedy tym kształtem wszystkie po-
stępki natze izacnie, nigdy mu się po-
dobac nie możemy. Niedoskonałości ną-
tzych przyczynia, y udaje że to są grzechy,
z powłednich śmiertelne czyni, te zaś
które się z krewkości trafiaią, złości przy-
pituie: y co miłość, iako mowi Święty
Paweł, łukawa jest, świat przeciwnym ipo-
sobem zły jest y przewrotny; tã nie złego
o nikim nie myśli, on zaś wszystko nã złe
tłumaczy: y gdy łanych postępkow ganić
nie może, zamysł winnie: niech będzie
báran z rogami albo bez rogów, czarny
lub biały, postaremu go wilk zje, jeżeli
mu się nawinie.

Czyżmy co chcemy, zawsze z nami świat walczyć będzie. Jeżeli tak długo u Spowiedzi bawimy, pyta cośmy tam tak się mieli do prawienia, jeżeli zaś przejdzie od Księdza odepłciemy, niechże żeśmy mu nie wszystko powiedzieli, coś wiek poczniemy wszystko u niego złe być, dla jednego gniewliwego słowa, o! — żeś-

my niecznośń; staranie koło gospodarstwa łakomstwem mu się zdać będzie, a łagodność, prostactwem: ludźi zaś światowych gniewy, znakiem są włpaniałości, łakomstwa potrzebne gospodarowania, a spółkowanie ich niebezpieczne, przystoynne konwersacye. Takci y páiący, zawżé płczolek robotę pluią y zalzpecaią.

Nie sprzeciwiaymy się Philotheo światu zaślepionemu, niech woła iak łowa, ná wroble dziw, dziw, nie wczafuiąc dzienne ptaszęta; my iednak zamysłów naszých trzymaymy się statecznie, y przedsięwzięcia dobrego piędzią nie odstępuymy; wżak to pokaże dotrwanie do końca, iezeliśmy się szczerze ná służbę Bożą poświęćili, y żywot prawdziwie pobożny prowadźili. Y komety y planety iednakoway niemal ná widok blask z siebie wydaia, komety iednak prędko galną, bo tylko są ogniem iakimśi przemiiającym; planety zaś nieustaiącą zawżé zachowuią światłość. Tak nieszczerose y prawdziwa cnota, lubo powierzchownie podobne są do siebie, łatwo ie przecię rozeznać; gdyż nieszczerose długo trwać nie może, y rozchodzi się ná kształt dymu do gory idąc;

idąc, a zaś prawdziwy świat nigdy, trwa światłość. Ślednia nam się czątkow pobożności, nasmiwiska y dzieniy albowiem przecie idą, n którym, iako d pieknieiny Fara dzistki, w ram iac rozkazuię. światu, światny, on nas má szalonego.

ROZ

Trzeb

Światłość, i najzým pr czyni, gdy dłu y niżeli się kto rego, lubo gr zna, y do nich kółkolwiek mie przytrafić nays

idąc, a zaś prawdziwa cnota, nieustając nigdy, trwa statecznie. A do tego, nie po-
ślednia nam się podaje uciechy po-
czątkow pobożności okazya, gdy dla niej
naśmiewiska y obnowy ponosiemy: ucho-
dziemy albowiem tym sposobem niebe-
spieczeństwa, nabycia pychy y prozności,
ktorym, iako drugim Egipskim babom,
piekielny Faraon wzysskie męskiey płci
dziatki, w sam dzień urodzenia ich zabi-
ać rozkazuje. Ukrzyżowani jesteśmy
światu, y świat nam má być ukrzyżowa-
ny, on nas má za głupich, micymy go za
szalonego.

ROZDZIAŁ II.

Trzeba być odważną.

Swiatłość, lubo tak piękna, y oczom
naszym przyjemna, blask im jednak
czyni, gdy długo w ciemności zostawały:
y niżeli się kto z obywatelami kraju kto-
rego, lubo grzecznymi y ludzkiemi, po-
zna, y do nich przyzwyczai, trudność ia-
kąkolwiek mieć musi. Może się y tobie
przytrafić naymilsza Philotheo, że przy rey.

odmianie życia twoiego, różne myśli przykrzyć ci się będą, y że to wyrzeczenie się powłeczne fraztek y marności światowych, fraunek iaki y niechęć w tobie wzbudzi: jeżeliby to było, miew trochę prozę cierpliwości, gdyż to nie inżego nie jest, tylko zadumienia trochę, które nowość rzeczy przynosi; gdy tá chwila minie, bez liczby znou ná to miewłec odbierzełz poćech niewypowiedzianych. Ciężkość się podobno z razu będzie zdało wyrzec się pochwały, którą w próżnościach twoich pochlebey pionnie dawali, ale czy chciałabyś dla niey wiekustey odstąpić chwały, którą BOG prawdziwie dać obiecał. Prożne zabawy, y marne krotokile w ktorychś lata twoie przeżłzłe pędziła, sławiać ci się ielczce będą ná myśli, aby cię znou ná twą przewabiły, y przeciągnęły stronę: ale czy mogłabyś się ośmielić, odstąpić łzczęśliwey oney wieczności, dla tak podley nikczemności? wierz że mi, iż bylebyś słatecznie trwała, tak niewymownych w krotkim czasie ná sercu twoim doznałz słodkości, że sama będziesz musiała przyznać (cokolwiek świat má) żołą nader przykrą, w porównaniu

Do
wnaniu mi
dzieć ieden
y pożąda
towego.

Lecz pod
łości Chr
gore, y mo
iżże iś tak
serca P
formu, nie
kniżki, ani ná
ki dla toleranc
słaiąc się mi
gotowały, ś
iż, á potym y
włzylłkich pol
my zaitle prze
w pobożności
wzlatywac wed
re ná lamym
Chrześcian
wac się jedn
sięwzięciá na
nam już wyr
má przybywa
skonatym p
żności będzie

wnaniu miodu tego przyjemnego: y że dzień jeden żywota pobożnego lepij jest y pożądajsz, niż tysiąc lat życia światowego.

Lecz podobno zbyt wyłoką doskonałości Chrześcijańskiej przed tobą widzisz gorę, y mówisz łania łanie, o moy Boże, iakże ja tak wyłoko waidę! nie trac terca Philotheo. Gdy się młode pszczołki formują, nie mogą ielcze latać ani na kwiatki, ani na gory, ani nawet na pągor-ki dla zbierania miodu: powoli iednak po-ślajac się miodem, który im matki przy- gotowały, skrzydełek náyprzod nabywa- ią, a potym y sił tak doskonałych, że po- wżylskich polach na zdobycz chodzą. Y my zaiłte pszczołkami tylko malenikiemi w pobożności ielleśmy, nie mogąc ielcze wzlatywać według zamysłów naszych, kto- re na łanym wierchołku doskonałości Chrześcijańskiej oprzeć się usiłuią: formo- wać się iednak przez żądze y dobre przed- sięwzięcia nasze poczynamy y skrzydła nam już wyrastają; a zatym, ufności nam ma przybywać, że też kiedykolwiek do- doskonałym pszczołom równać się w pobo- żności będziemy, y że latać przywyknio-

my:

my: tym czalem zaś, żywny się miodem tak wielu nauk, które nam starodawni pobożności naśladowcy zostawili; Majeſtatu Boſkiego proſząc, aby nam dał piora gołęb ce, żebyśmy nie tylko ná tym ſwiecie latać umieli, ale y ná drugim do izczerpliwey zaleciałwzy wieczności, mile tam odpoczywali.

ROZDZIAŁ III.

O właſności pokus, y rożności która ſię znajduje między czuciem pokus, á zezwoleniem na nie.

WYſtaw łobie ná myśli urodziwą iaką Krolową, iedynie Krolowi Małżonkowi ukochaną, do ktoreyby wſzetecznik iaki (zwieść ją, y łoże iej małżeńskie zmazść zamyſłając) z namawianiem do ſwych niebaczných zamyſłow, poiełſtwo wyprawiał. Naprzodby poſſaniec opowiedział Krolowej zamyſł Pána ſwoiego, potymby ona mile, albo z urazą, ſłuchała mowiącego, á ná koniec, álboby zezwoliła, albo odrzuciła nieprzyſtoyne poiełſtwo. Tak czart, ſwiat, y ciało, widząc dużej która

Do ży
ktora Chryſtu
tylaią do niey
naprzod iej
2. ona, má w
3. á ná oſtatek
por daie: y te
ſię do grzechu
upodobanie, y
każdym grzech
wielkich iedn
chach, oczywi

Choćby po
wiek grzechu,
nie ſtalibyśmy
ſtatu Boſkiego
iny w nim upo
nie zerwał: i
w pokulach ó
czyniemy: po
baia, nie moż
zaciągnąć win
czas cierpień
tylko dla nich
iemnym, ále
przyczynił M
wiona Angela
czuła ciała po

ktora Chrystusowi Pánu poślubiona, z
tyłaią do niey pokuty y podulżczenia; á
nay przod iey grzech ná myśl przywodzą.
2. oná, má w nim upodobanie álbo nie.
3. á ná ostatek, zezwala náń álbo mu od-
por dáć: y te to są trzy stopnie ktoremi
się do grzechu wstępuie, podulżczenie,
upodobanie, y zezwolenie: á lubo nie w
każdym grzechu rozeznąć się dadzą, w
wielkich iednak y znakomitych grze-
chach, oczywiste są.

Choćby podulżczenie do iákiegokol-
wiek grzechu, y cały żywot náń trwało;
nie stali byśmy się dla tego oczom Máje-
statu Boskiego nieprzyjemnemi, byle bys-
my w nim upodobania nie mieli, y ná nie
nie zezwalali: przyczyna tego tá iest, iż
w pokutach cierplemy raczey, niżeli co
czyniemy: poki nam się tedy nie podo-
baia, nie możemy przez to żadney náń
zaciągnąć winy. Páweł Święty przez długi
czas cierpiał pokuty cielesne, á iednak nie
tylko dla nich nie stał się BOGU nieprzy-
jemnym, ale owtzem chwały przez to
przyczynił Majeństowi iego. Błogosła-
wiona Angela z Foglinu, tak niecznośnie
czuła ciała podulżczenie, że się żalem ku
niey

niey w zrzucić musi, ktokolwiek czyta
co o nich sama pisze. Ciężkie także były
pokuty, których doznawali Franciszek y
Benedykt Święty, gdy ieden w cierniu, á
drugi w śniegu ná uśmierzenie onych wa-
łać się musieli: á przecię łaski Bóżej nie
dlá tego nie uronili, y owizem zárlug
tobie przyczynili.

A tak, odważną zálwze byđź potrze-
ba między pokusami Philotheo, y nigdy
się nie mieć za zwyciężoną, pókić się po-
dobać nie będą: pomniąc zálwze ná ro-
żność która się znajduje, między czu-
ciem álbo cierpieniem pokus, á zezwole-
niem ná nieś: á tá jest, że ie możemy czuć,
lubo nam się nie podobają, zezwalać ie-
dnak ná nie nigdy nie możemy, chyba z
upodobaniem; gdyż upodobanie zwycza-
nie stopniem bywa do zezwolenia. Niech
tedy nieprzyjaciele zbawienia naszego ro-
zmaite do złego rzucają przed cię powa-
by, niech iák chcą do serca twoiego ko-
łącą ábyś im otworzyła, niech łzepcą co
się im podoba; poki to ty wíszysko státe-
cznie odrzucać będziesz, nie możesz ni-
gdy BOGA obrazić: iáko y ow Krol nie
mogłby

mogłby mieć
twojej, że do
jeżeli oni
nie mieliby
ona Krola á
wyłuskać
może, tak i
wiele go nie
wizę może nie
głuskiego, lico
opierać się mu
zátym, choćby
żey trwało, tak
może, poki na

Co zaś do
dofezieniem
waz dwie iak
my, iedną ip
nie zálwze 7
się częstokroć
banie odbiera
nie tylko nie
przeży. Y ta
śloł Święty P
ciało iego wal
prawo członk
dobne rzeczy

mogłby mieć za złe Krolowej małżonce
Iwowej, że do niej z poselstwem wysłano,
jeżeli ona zadaje w tym upodobania
nie miała: ta jednak znajduje się między
oną Krolową a dużą różnica, że Krolowa,
wyśledziwszy nieprzystojne poselstwo,
może (jeżeli chce) poselstwa wrócić, y
więcej go nie słuchać, duża zaś nie za-
wzię może nie czuć podulżenia nale-
gającego, lubo zawzię w iey jest mocy,
opierać się mu, y nie zezwalać na nie: a
zátym, choćby podulżenie iak nadłu-
żej trwało, szkodzić nam bym myniey nie
może, poki nam się nie podobą.

Co zaś do upodobania, które za po-
dulżeniem nalepować zwykło; ponie-
waż dwie iakoby części dłużej nalezey ma-
my, jedną łpodnią, drugą gorną, y że się
nie zawzię z gorną łpodnią zgadza, trafia
się częstokroć, iż łpodnia część upodo-
banie odbiera z pokuly, lubo ná to gorna
nie tylko nie zezwala, ále owłzem temu
przeczy. Y tać to jest łporka którą Apo-
stół Święty Páweł opisał: gdy mówi, że
ciało jego walczy z duchem, że miż jest
prawo członków, a inż dłuży, y tym po-
dobne rzeczy.

Mogłaś kiedy widzieć Philotheo, żarzystych węgli popiołem przytępianych gromadę; gdy kto do nich wdziesięć albo dwanaście g dżin ognia szukać przyjdzie, ledwo go co wlrzod ogniska znajdzie, y to długo grzebiąc; przecie tam iednak był ogień, ponieważ go znaleziono, y tą trochę potym, wżyskie inlze zgaste rozpalić się mogą węgle. Toż się dzieie y z miłością Bożą w nas przemielzkiwającą, (ktora żywotem naszym jest duchownym) gdy ná nas gwałtowne nacieraia pokuły. Nápełniając albowiem pokula część spodnią duszy przyjemnością iakąś, ciele ią popiołem zda się przytępować, y miłość iey ku BOGU przygaszać, ktorey już w niey więcey nie widać, chyba w samym tylko łrzedku serca, y w nayskrytżym umysłu gmachu; y to iestżeczne zda się, że iey y tam nie masz, bo ledwo się co dá zobaczyć; á iednak táni w rzeczy samey bydź musi, ponieważ, lubo y dusza y ciało pomielżane zostaią, przedsięwzięcie iednak áni ná grzech, áni ná pokulę nigdy nie zezwolić, statecznie w nas przemielzkiwa: upodobaniu też ktore z rąd zewnetrny czuie człowiek, wnetrzny mężnie odpor daie,

dale, y lubo ko do niego przeci two poznad, że t brownie, á z grzechem.

ROZ

Dwa tegoz

T Ak iestżecz pelnie com to obżerniew tem. Młodzie ty Hieronim pil kim łozku tub cie łprotnym d iedney niewiaf do lubieźności tecznego przed piliakie tam o zmyfły iego, go upodobani na przytomny naymniey o ty dnak w tym w łrzed tak gwał

daie, y lub o koło serca naszego zachodzi, do niego przecię nie wchodzi; z kąd łatwo poznać, że to upodobanie nie jest do-browolne, a zátym też nie może bydź y grzechem.

ROZDZIAŁ IV.

Dwa tegoż znaczne Przykłady.

Tak jest rzecz wielce potrzebna, zupełnie com námienić zrozumieć. że to olżerniey ieszcze objaśnić zamysli-łem. Młodzieniec on, o którym Święty Hieronim pisze, iedwabnicami w miękkim łóżku subtelnie przywiązany, rozmaicie sprolnym dotykaniem, od nierządney iedney niewiaſty z nim wespół leżącey, do lubieżności był powabiany, aby statecznego przedsięwzięcia (swoiego odśląpił) iakie tam on pokuty cierpieć musiał? zmysły iego, a zaliż nie czuły osoblwego upodobania; myśl, czyli nie była pełna przytomnych uciech y roszkoly? bynajmniej o tym wątpić nie trzeba: a iednak w tym wſzystkim pomieszaniu, w frzod tak gwałtowney pokus burzey, y mię-dzy

dy nacierającemi lubieżnościami, które go otaczały, pokazał że ieszcze serca nie przemogły, y że nań nie duża nieczczwała: widząc albowiem że się w nim wszystko było przeciw rozumowi zbuntowało, y że samym tylko łzczegulnie rozum władał językiem, uciął go łobie zębami, y plu-
nął nim w oczy brzydkiey oney niewie-
ście, która daleko okrutniey rokoszami
trapiła duszę jego, niżeliby ją byli mogli
kać dręczyć najłroźszemi mękami; dla
tego też tyran zwątpiwłszy, aby ją był
mógł męczyć zwyciężyć, rokoszami śła-
łość iey przełamać usiłował. Przykład
utarczki Świętey Katharzyny Seneńskiey
w podobney okazyi, godny jest do uwagi;
tak się rzecz má. Pozwolił był Pan BÓG
złemu duchowi aby iakk najciężey ná czy-
stość tey Świętey natarł Pánieńki, byle się
iey jednak samey nie tykał: podał tedy
zaraz różne nieczyłste do iey serca myśli,
które aby ją tym bardziej w zruszały,
przychodził do niey z towarzyszami swo-
iemi, w postaci męłczyzn y białychgłow,
y tam różne lubieżności w oczach iey od-
prawował, słowa przy niey powtarzając
nieprzyłtoyne: te wszystkie rzeczy lubo
się

się powierzyć wnie dźlały, przez zmięły
jednok głęboko do serca Pórnika
przenikały; które (iako tam powiada)
pełne tego było, y nie już zgoła w mojej
tworze; nie miałam jednakże najsubtel-
niejszej woli cząstki, która od tej burze
tętności y uciech cieleśnych wolna by-
ła; trwało to przez czas nie mały, aż gdy
się iey dnia jednego Zbawiciel pokazał,
spytał go: gdzieżeś był na on czas śladki
JÉZU, kiedy serce moje ciemnościami
y tępokościami napełnione było; na co
on odpowiedział: w sercu twoim zostawałem
corko moja; a jakżeś mogła (rzecze Pan-
na) w sercu moim migzkać, w którym
tako wiele nieczystości było, albowi ty na
miejscach tak nieprzyzwoitych przemie-
szkiwałaś; Zbawiciel na to; tępokość te my-
śli serca twojego, podobały się, czy cię
zasmucały? czy gorzkość, czy upodoba-
nie przynosiły? a ona, gorzkość wielką
y ciężki smutek: Pan zaś, ktoż tę gorz-
kość y ten smutek w sercu twoim sprawo-
wał, jeżeli nie ja tajemnie w nim zosta-
jąc: wierz że mi corko moja, że gdybym
tamtę był nie był przytomny, myśli te kto-
re koło woli twojej zabiegały, a prze-
moc

moc iey nie mogły, nieomylnieby ią były pokonały, y do niey się dobyły; y zezwoliłabyś była dobrowolnie ná nie, á tak śmierć dłuży twoiey zadała: ále żem iá tam zostawał, wzniecałem nielmak y gorzkość w sercu twoim, dlá ktorých ono odrzucało pokusy iáko mogło, á nie mogąc iákoby chciało, więkzzy z tąd nielmak y nienawiść przeciwko pokusom y tobie samemu czuło; ciężkości zaś te wielkąc były załugą, zyskiem, pomnożeniem cnot, y sił twoich.

Widziś Philotheo iak ten ogień popiołem był przytypany, y że już nawet pokusa z upodobaniem welży były do serca, y wolą otoczyły, która sama tylko (zá pomocą Zbawiciela swoiego) gorzkością, niesmakiem, y brzydzeniem się złego, odpor im dawała; niechząc nigdy zezwolić ná grzech, który ją otaczał. O Boże ! w iakiey tesknicy zostawać musi dusza BOGA miłująca, gdy nie wie ieżeli w niey przemielzkiwa, álbo nie ? y ieżeli miłość Boska dlá ktorey ona z nieprzyjaciółami swoiemi walczy, z gassa w niey z goła, czyli iey ielzcie iskierka iaka zostale.

Do
staie. Ale też
miłość w nas
kocha, cierpi
nie wiedząc iá
rą y dlá ktorey

ROZ.

Pokrzepienie

Gwałtowne
ia) pokus
GA przepulze
dulce, ktore
nity pociągac
nie idzie zatyn
miały. Tráfiło
ktorzy w wielk
trwali, nie idąc
nością zá pow
bardzo pokus
tego namienia
się kiedy przy
kus, żeć w tym
świadczając do
bie przed oblic
znovu z drug

staie. Ale też to iest wybor doskonałości miłości w nas Bożey, gdy ten kto Boga kocha, cierpi y walczy dla iego miłości, nie wiedząc iezeli má miłość, przez którą y dla ktorey te utarczki podeymuie.

ROZDZIAŁ V.

Pokrzepienie duszy ktora pokusycierp

Gwałtowne y ciężkie (Philotheo mo-
ia) pokus nacierania, nigdy od BO-
GA przepuszczone niebywaią, chyba ná
dłuższe, ktore on do wyborney y wysnie-
nitey pociągać chce miłości: ále jednak
nie idzie zatym, áby iey pewnie dostąpić
miały. Tráfiło się álbowiem nie raz, iż ci
ktorzy w wielkich nawałnościach mężnie
trwali, nie idąc potym z przynależytą wier-
nością zá powabem Boskim, od małych
bardzo pokus zwyciężeni zostali: co dla
tego namieniam ábyś wiedziała, iezelić
się kiedy przyda ciężkich doznawać po-
kus, żeć w tym BOG łaskę pokazuie, wy-
świadczaiać dowodnie, że cię chce uwiel-
bić przed obliczem swoim: ále też, żebyś
znowu z drugiey strony pokorną była y

Dd w boia-

w bojaźni zostawała, nieubespieczając się, abyś miła, zwyciężywszy gwałtowniejsze, y lżejsze pokonać pokuty, chyba jedno-
stajney Majeństawi Boskiemu we wlyst-
kim dochowując wierności.

Jákiekolwiek tedy ná cię nátrą poku-
sy, á lubo zá niemi y upodobanie nástą-
pi, poki wola twoja zezwolić nie będzie
chciała, nie tylko ná łame pokuty, ále áni
ná upodobanie, nie trwoż łobą bynaj-
mniej; BOG álbowiem przez to nie jest
obrażony. Gdy kto zemdleie, y że już za-
dnego życia znaku po sobie nie dáie, rękę
mu ná serce kładą, które byle się najmniej
ruszało, każdy mowi, że życie, y że go
wodką iaką kołztowną, álbó wybornym
balsamem, ożywić znówu y uzdrowić
może: tak się pod czas y z duszą nalszą dzie-
ie, gdy w ciężkich zostáie pokulach; że
się zda iakoby zgoła wlystkie swoje strá-
ciła siły, y że zemdlawszy nieiako, áni się
już więcey nie rusza, áni żywota nie má
Duchownego: ieżeli iednak prawdy doysć
chcemy, položmy rękę ná sercu, obaczmy
ieżeli w nas ielżce serce y wola odpor-
złemu dają, (to jest) ieżeli się według
powinności wzbraniają zezwolić ná po-
duszczę-

duszczenie y
odpor ten w
pewni być n
(która jest żyw
y że Zbawiciel
cie) w duszach
á zaty, iż nam
ćwiczenie się w
używania Sakra
czną w BOGU
wroczone, z n
zupełny.

ROZD

Jakim sposobem
nie mogą

Krolowa kto
zgoła niew
rządnika onego
się to, iako kład
ie: gdyby iedn
okazyją do teg
co się w niej z
go namawiania
tym y polestwe

dułczenie y upodobanie: poki bowiem odpor ten w lercu naszym trwać będzie, pewni być możemy, iż miłość BOGA (która jest żywotem dusze) zoftaie w nas, y że Zbawiciel (tajemnie iednak y skrycie) w duszach naszych przemielakiwa; á zatym, iż nam znowu przez ustawiczne ćwiczenie się w Modlitwie, przez częste używania Sakramentow, y ufność stateczną w BOGU siły, stracone będą przywroczone, z nimi zaś żywot czerliwy y zupełny.

ROZDZIAŁ. VI.

Jakim sposobem pokusa y upodobanie mogą być grzechem.

Krolowa ktorą wyżej wspomniał, nie zgola niewinna nieprzystojnemu nie-rządnika onego namawianiu, ponieważ się to, iako kładę, przeciwko iej woli dzieie: gdyby iednak przychęcieniem takim okazała do tego dała, chcąc usidlić tego co się w niey zakochał, jużby się y samego namawiania winną stała: á lubby potym y potelstwo odrzucała, godnąby prze-

cię była y nagany y kary. Ták y my same nawet pokusy cierpiąc, grześmy, gdyśmy ie dobrowolnie ná się zaciągali. Náprzykład, wiem dobrze że się, kary grząc, gniewam, bluźnię, y że mi gra p dufzeniem y pobudką iest do tego: ile razy gram zawtze grzeję, y winnym się staję wszystkich pokus, które we grze cierpię. Także też, ieżeli wiem iż przy pewnych konwersacyach pokusy miewam, y że za nimi upadek następuje, á przecię tam dobrowolnie chodzę, winny bez wątpienia iestem wśzystkich pokus, które tam ná mnie nacieraia.

Gdy się kto ustrzec może upodobania, które zá podufzeniem następuje, grzech iest (więkzy albo mniejszy) dawać mu przystęp; iáko kto siła y długo, albo mało y krotko, zezwala ná uciechę ztąd pochodzącą. Naganyby to zaiste godno było w Krolowej oncy (o ktoryiem námienił) gdyby nie tylko wżetecznego y nieprzytłoynego poselstwa do siebie przyślanego słuchała, ále też wysłuchawszy, y upodobanie w nim brała, myśląc o nim z uciechą: bo lubo ná rzetelne (próżby tobie przelożoney) wykonanie

zezwo-

zezwoić nie
ca przelożeni
śląc: á zaś r
ma, lub ier
dać nieprz
ce prz
kładan
nie grzechem

Gdy tedy
duizczenie pa
lá dobrow
w takim álbo
kula grzech
czeństwa grze
má nie to jedn
gla i nadnie o
nią pokus na
mala i podzie
duizczenia n
żeć bydz za
tane.

Gdy się kr
które zá pod
ustrzegł; grze
cey, według
y przyczyny
cey. Luboby

zezwoić niechce, pozwala jednak na terca przłożenie, z ucieką o rozkołzy myślar: a zaś rzecz iest jednako nieprzystoynna, lub terce lub ciasto do rzeczy przykladać nieprzystoynnych: y owszem tak dace prz. stoyność na terca y umysłu przykladaniu zawisła, że bez niego ciast łączenie grzechem bądź nie może.

Gdy tedy do grzechu iakiego podulżenie poczuiesz, rozważ ieżeliś dała dobrowolnie okazy do podulżenia; w takim albowiem razie, sama nawet pokuta grzech na cię zaciąga, dla niebezpieczeństwa grzeszenia, w któreś się wdała: ma się to jednak rozumieć, ieżeliś się mogła łnadnie okazy uchronić, y żeś się za nią pokus nastąpienia (podżiewała, albo miała (podżiewać; ieżeliś zaś niakiey podulżeniu nie dała przyczyny, nie może być żadną miarą za grzech poczytane.

Gdy się kto mógł ustrzec upodobania, które za podulżeniem następuje, a nie ustrzegł, grzeszy zawżze mniey albo więcej, według czatu który na tym strawił, y przyczyny rozkołzy. z tą pochodzącey. Luboby białogłowa która żadney nie

dąta okazji, aby iey nadśługowano, ieżeli się iey iednak podoba nadśługowanie, godna iest zaiste nagany, gdy uciecha którą z tąd bierze, inżey nie ma przyczyny, krom nadśługowania y pochlebowania. Jeżeli by albowiem náprzykład, ten co iey nadśługuie, wybornie umiał grać ná lutni, á ona sobie nie iego zámýřły, lecz wdzięczność w graniu podobała, nie grzeřzyłaby bynaimniey; luboby się y w takim rażec strzec powinna dluęo tey brać uciechy, aby inać poehopu z tąd nie wzięta, do upodobania sobie y łamych nieprzyřtoynych zamyřlow. Także teę, gdyby mi kto řztukę iaką dowcipną do zemřczenia się ná nieprzyřiacielu moim podař, á iabym áni upodobania nie miał w pomřczeniu się, do ktoreęo mię ćiągną, áni ná nie zezwalař, łamym tylko dowcipnym ćieřząc się řpořobem, grzechu bym řadnego bez wářpienia nie miał: luboby nie bardzo było warowno, ćieřzyć się dluęo taką myřlą, aby mię powoli do upodobania łamey pomřřły nie przyřwiodła.

Trafia się, że kto upodobanie zá podřřzczeniem w teę tropy nářępuiać, w
przod

przod ciele, może; to na grzechem p...
się już nie, ty czarłwo, řwa z...
prz...
poznaw...
nim c...
řadnego nie...
się w...
zwařeniem...
dobaniu, ten...
wielkim iest...
rey kto upod...
bie złořć zaw...
bialogłowie w...
wić, luboby y...
zaletnikowi

ROZ

Spofoby prz...

S Koro tylko poczuieř, te dzieci, gdy

przod c. nie, jeżeli się słuszenie obaczyć
może; to najdalej lekkim bardzo jest
grzechem powziędaim, który większym
się już staie, gdy kto posłrzedczy niebe-
spieczność, targuie się nieco z niedbal-
stwa z upodobaniem, jeżeli mu má dać
przytęp albo nie: á jeżeli większym, gdy
poznawizy w jakim razie zostaie, trwa w
nim czas iaki, z lczereg) zaniedbania,
żadnego nie mając dźwignienia się przed-
sięwzięcia. Gdy zaś dobrowolnie y z ro-
zważeniem zamysła brać uciechę w upo-
dobaniu, ten sam dobrowolny zamysł,
wielkim jest grzechem, jeżeli rzecz w kto-
rey kto upodobanie bierze, znaczną w so-
bie złość zawiera. Wielka jest zaita w
białogłowie wada, chceć się zaletami ba-
wić, luboby y niechciała nigdy skutecznie
zaletnikowi należeć.

ROZDZIAŁ VII.

Sposoby przeciwnko ciężskim pokusom.

SKoro tylko podulzczenie iakie w sobie
poczuiet, czyń co czynić zwykły má-
łe dzieci, gdy wilka albo niedźwiedzia w
polu

polu widzą; te álbowiem zaraz do Oycá y Matki uciekają, á przynaymniey wołają ich ná ratunek y pomoc. Uciekay się tedy y ty do BOGA, wzywając miłosierdzia y pomocy jego; Ípolob to ieśt kto-rego nas sam Zbawiciel nauczył mówiąc: *Modlcie się, żebyście nie weszli w poku'y.*

Jezeliby pokusa nieuślawiała, álbo o-wlżem wzmagala, bież w duchu á chwy-tay się Krzyża Świętego, myśląc iakobyś Chrystusa Pána Ukrzyżowanego przed so-bą widziała; oświadczay się przed nim, że nigdy ná podulzczenie nie zezwolił, á proś go aby cię pośilał: toż bez przestanku powtarzając, poki pokusa trwać będzie.

Oświadczaiąc się zaś y wśręt czyniąc pokusie, nie ogląday się ná nię, ále raczey ná łamego tylko iednostaynie patrz Chry-stusa; gdybyś álbowiem ná pokusę poglą-dać chciała, á zwłaczca kiedy ieśt gwał-towna, mogłaby cię pomięłzać, y serca do dawania odporu zmniejszyć.

Przerwij myśli twoie zabawą iaką przy-słowną y chwalebnią; gdy bowiem w ser-ce twoie w nuidzie, y miejłce w nim zay-mie, prędko z niego pokusy y podulzcze-nia do złego wyrugu.e. Ten

Ten iedna-
ciwko wizek
tom, Íposob
wyjawie podu-
ległowości kto-
natzemu. Jako
którą zwieś z
aby nikomu n
przykładem o
zwieś mąg wo
fiko zalecają, á
z Rodzicami,
Pan BOG zaś
go naybardzie
nia od niego o
wodzom nasz
wáli.

Ale iezeliby
ła nácierać ná
ła, nie inszeg
ko y z nasze
przedsięwzięc
nię. Jkó bo
wydane za m
lą, tak ani d
Ízkodować nie
nie chcę poku

Ten jednak nayołobliwizy ieſt prze-
ciwko wſzelkim, wielkim y małym poku-
ſom, ſpoſob , wynurzyć ſerce twoie, y
wyiawić poduſzczenia, ſkłonnoſci, y do-
legliwości ktore ponoſimy, wodzowi
naſzemu. Jakoż, naprzod zły duch duſzę,
ktorą zwieſć zamysłła, do tego wieſzcie,
aby nikomu nie powiaſła co ją trapi:
przykładem owych co Mężatki y Panny
zwieſć mają wolą; ci albowiem nadewiży-
ſtko zalecają, aby nie o ich zamysłach ani
z Rodzicami, ani z Mężami nie mówiły.
Pan BOG zaś przeciwnym ſpoſobem, te-
go naybardźiej pragnie, abyſmy natchnie-
nia od niego odebrane, przełożonym y
wodom naſzym do rozważenia poda-
wali.

Ale ieżeli by po tym wſzyſtkim, poku-
ſa nácierać ná nas uporczywie nieuſtawia-
ła, nie inſzego czynić nie możemy, tyl-
ko y z naſzey ſtrony upornie trwać w
przedſięwzięciu nie zezwolenia nigdy ná
nią. Jáko bowiem Panny nie mogą być
wydane za mąż poki ná męża nie zezwo-
lą, tak ani duſza (lubo pomieszana)
izkodować nie może, poki mówić będzie,
nie chcę pokuſy.

Nie

Ten

Nie rozmawiaj nigdy z nieprzyjacielem dłuży twoiej, ani mu słowa odpowiadaj, chyba owo które mu sam Zbawiciel powiedział, y nim go oraz zawstydził: *Podź precz satanie, sąnemu Pánu Bogu kłaniać się będziesz, y iemu służyć.* A iako każda uczciwa mężatka nie zgola ani mówić z tym niepowinna, ani ná niego patrzeć, co ná iej cnotę nasteputie; y owlzem stroniąc od niego, serce swoie co prędzey ku małżonkowi obrócić, y znowu przyobiecana wierność onemu poprzyśiąc, nie wdaiąc się w rozmowy: tak y dłuza pobożna, gdy widzi że ná nią pokula iaka naciera, nie má z nią żadną miarą rozmawiać, ani iej rozważać, ále się iako nypředzey do Chrystuła Pána Oblubieńca swojego obrocić, obiecuiąc mu iák ná nowe wierność nieprzełamana, y oświadczać się, iż iemu samemu łzczegulnie ná wieki służyć y podobać się pragnie.

R O Z D Z I A Ł VIII.

Wstřet czynić potrzeba y małym pokusóm.

A Cz nieprzełamanym zawsze męstwem, gwał-

gwałtownym p
trzeba; y lubo
otrzymujemy
czne, więcej
gdy drobny
zwony, czy e
się y ciężki
zas a drugie
że nie zwieci
nawieńczy
spiecznie mola
nia wiley y o
nie tak nie nam
nas tak obraca
od zabójstwa,
potocznych (k
daia) hamowa
mężczyźnie i
się cudzołóstw
nie rzucac, ále
skłonności ni
chowac, słow
wac. Łatwo, k
go przyjaciela
ciolki, ále nie
słá do tego, ále
zmazać małże

gwałtownym pokutom odpor dawać potrzeba; y lubo zwycięstwo które z nich otrzymujemy, bardzo nam bywa pożyteczne, więcey jednak podobno zwyciężymy, gdy drobniejszy pokutom więcej przyzwonity czynimy: bo jeżeli tamte wielkością y ciężkością twoją przeważają, tych zaś z drugiego strony tak jest wielka liczba, że się zwycięstwo z nich odnieśione, z najmniejszych otrzymanym równać bezpiecznie może. Stralznicy są bez wątpienia więcej y niedźwiedzie, niżeli muchy, nie tak się nam jednak naprzykrzają, ani nas tak obracają. Łatwo się w strzimać od zabójstwa, ale z trudnością gniew w potocznych (które co moment przypadają) hamować okazach; snadno, tak mężczyźnie iako y białogłowie, uszrzec się cudzołóstwa, ale przyćmiew oczami nie rzucać, affektów affektami nie wiązać, skłonności niepotrzebnych w sercu nie chować, słów żartobliwych nie przyjmować. Łatwo, kromi męża nie mieć innego przyjaciela, albo kromi żony przyjaciółki, ale nie łatwo, nieskłaniać się myślą do tego, albo owej. Snadno też nie zmazać małżeńskiego, lecz trudno nie

zgola

VIII.

y małym

meftrem,
gwał.

zgoła miłości nienaruszyć małżeńskiej. Łatwo cudzego nieskorzystać dobra, ale ciężko onego nie pragnąć, ani koło niego zachodzić. Snadno filizywego przy sądach nie dawać świadectwa, lecz trudno w potocznych nie skłamać rozmowach: łatwo się winem nie zalać, ale ciężko y miarki w nim nieprzebrć; snadno śmierci bliżniemu nie życzyć, lecz trudno żadney zgoła złey żądze ku niemu nie mieć; łatwo źle onim nie mówić, ale ciężko lekce go sobie nie ważyć: iednym słowem, drobniejsze te pokusy, gniewu, podeyrzenia, zazdrości, nienawiści, płonnej miłości, lekkości, próżności, nieszczerości, obłudy, myśli nieprzystoynych; ustawiczną są y w pobożności naylepiej utwierdzonym, do utarczek okazyją: a zatym, trzeba nawmiliżać Philotheo, abyś się iak nawarownicy ná nie przygotowała, tego pewna będąc, iż ile z wycięstw z tych drobnych nieprzwiązioł odnieśiesz, tyleś kámieni drogich do korony chwały, którąć B O G w niebie gotuje, przybędzie. A tak, poki z cięższymi pokusami mężnie walczyć nie będziesz mogła, mnie, szym z płanością odpor dawaj.

ROZ-

C Ofię tedy pokusy; prozszentia się, zazdrości, y tym, które to iako n y tam przelatu kają, że ich c lepij jest ná ponieważ się n ale szkodzić n doostayną, Pánu

A tak, pogyiazdami, a na go, do czego ci będąc koło u tam, poki będą nikt nie sprzeć ty kłać, y że b eu twoim niec tylko zganiay, dząc, lecz lzc

ROZDZIAŁ IX.

Jakim sposobem pomniemy pokusom wstręt czynić.

CO się tedy drobniejszych tych tyczę pokus; próżności, podeyrzenia, kwazienia się, zazdrości, nienawiści, płoŃney miłości, y tym podobnych lerey zawad, ktore to iáko muchy iakie y komory tam y tam przelatuiąc, roźnie nas po twarzy kąłaią, że ich ciale zbyć niepodobna, nayleptzy ieŃt ná nie spólob, niedbać o nie; ponieważ się naprzykrzyć tylko mogą, ále szkodzić nie mogą, byleby kto iednoŃtayną, Pánu BOGU służyć, miał wolą.

A tak, pogardzay drobnemi temi naziadami, á nawet, áni cheiey uważać tego, do czego Cię ciągną; ále ow!zem niech bęczą koło ulzu twoich, y lataią tam y tam, poki będą chciały; iáko się muchom nikt nie sprzećciwia: ieżeliby Cię zaś chciały kąłać, y żebyś postrzegła, iż się ná sercu twoim nieco zaŃłanauią, zwolna ie tylko zganiay, nie bijąc się z nimi áni wadzając, lecz szczerulnie cokolwiek inŃzego,

go, im przeciwnego czyniąc; ołobliwie jednak áłty miłości Bożej powtarzając. Jeżeli mi álbowem w erzyłz, niechóiey nigdy pokušie (którą ćierpiłz) przeciwną uporczywie zarzućć cnotę , boby się to zdało, że się z nią umawiać zámýsłalz, ále raczey, jeżeli byś miała czas do poznania właśności pokuły twoiey, ákt cnoty oney cále przeciwny uczyniwlzy, co prędzey serce twoie do JEZUSA Ukrzyżowanego obrociłz, y miłość ku niemu wyświadczałz, pocałuielz nogi iego przebite: nayleplzy to iest sposób do pokonania nieprzyjaciela, tak w małych iáko y wielkich naiazdach iego: ponieważ bowiem miłość Boza wżyskich cnot doskonałości , wyśmienitłzym nierownie křtałtem niż one same, w sobie zawiera, naywybornieyszym też iest ná wżyskie grzechy lekarstwem : á do tego, gdy duřza twoia raz przywyknie , uciekać się we wżyskich pokułach do tey powłzechney ućieczki, nie trzeba iey będzie rozważać, áłbo się badać , co ją zá pokuła trapi, ále skoro tylko postrzeże, że się mieřać poczyná, zaraz się ulpokoi, tego wyśmie-

śmienitłzym
tákię zawię
iz nas podu
żey pobudzi
Tak tedy z m
dzie się będz
by chciał poie
dał, y nieby pr

ROZ

Sposób utwie
prze

Rozważaj se
tności w d
panuią, á doma
żywot, w myśla
cále im przeci
postrzeżełz że
ści skłaniałz, n
tego iáko te m
krość ná tuam
niegodne w w
że to małych
tym podobne
przeciwko pr

śmienitego zażywać lekkością: bo tego
tako się zawsze idy duch boi, że gdy widzi
iż nas podulżczenia jego do miłości Bo-
żey pobudzaią, prześtaie nas prześladować.

Tak tedy z małemi y częstemi obcho-
dzić się będziesz pokusami, z kteremi kto-
by chciał poiedynkować, y silby potra-
dać, y nieby przy tym nie wkorzał.

ROZDZIAŁ X.

*Sposób utwierdzenia serca swojego
przeciw pokusom.*

ROzważay sobie pod czas, iakie namię-
tności w dłuży twoiey naybardziej
panują, á domacawszy się ich, prowadź
żywot, w myślach, słowach, y uczynkach
całe im przeciwny. Naprzykład, jeżeli
postrzeżesz że się naybardziej do próżno-
ści skłaniałz, myśl częstlo o nędzy świata
tego; iako te marności przy śmierci przy-
krość na lumnieniu czynić będą: iak są
niegodne w wspaniałym przebywać sercu;
że to małych tylko dzieci są zabawki, y
tym podobne rzeczy. Mow częstokroć
przeciwko próżności, y luboć się zdać bę-
dzie

dzie że to nie z ochoty czynisz, naśmieway się ty przecie z niego; gdyż tym sposobem obowiążeś się słowem iakoby danym, cnotę przeciwną ná łobie wyrażać. A do tego, gdy długo przeciwko rzeczy iakiey mowimy, nienawiść w łobie ku niej nieomylnie wzniecamy, lubośmy się w niej z początku y kochali. Cwicz się iák naybardziej w uczynkach podłych, y wzgardzonych; lúboć się niesmaczne zdać będą; tym álbowiem obyczaiem, w pokorę się wprawisz, y próżność tak dalece przytłumisz, że gdy pokula nástąpi, nie będzie iej już mogła skłonność twoią przyrodzona tak bardzo pośilkować; á ty zaś większe już siły (siłę czynienia) w łobie poczuiesz. Jeżeli się do łakomstwa skłonny bydz widział, rozważay często głupstwo tego grzechu, który nas niewolnikami czyni tego, co dla wygody y usługi naszey jest stworzono: wżak też przy śmierci wżyskiego odbieżyć będzie potrzeba, á mogą się te zbiory w takie ręce dostać, co ie rozrzucą; álbo którym powodem będą do wiecznego potępienia: y tym podobnemi zabawiaj się myślami. Mow głośno przeciwko łakomstwu, chwal

wzgardę

Do
wzgardę świat
nym y częstym
nieiaki czas n

Jeżeli się zas
ną bydz poczu
to jest zabaw
śpieczna; iák ie
y w żartach p
duży naszey á
nazwiska niepo
chwalay często
czną; á przyt
czynkow, do
chroniąc się z
wności, y pro

Krotko mo
to jest, gdy ná
(do którego sk
ią ćwiczyć się ná
ciwney: jeżeli
niepodawały, t
álbowiem tpo
ie przeciwko p

ROZ

O wnie
N lepokoy w

w gardę świata, czyni sobie gwałt w ho-
nym y częstym dawaniu jałmużn, a przez
nieiaki czas nie zgoła nie zbieray.

Jeżeli się zaś do psonney miłości sklon-
ną bydz poczuiesz, uważay częstokroć, iak
to iest zabawka y tobie y drugim niebe-
śpieczna; iak iest rzecz niegodna, gwałciś
y w żartach pocierać nay wysmienitły
duży naszey afekt, y iak to iest godno
nazwiska nieporównaney lekkości Wy-
chwalay często czystość y prostotę serdecz-
ną; a przytym, ile będziez mogła u-
czynkow, do tego służących, i prawuy,
chroniąc się z pilnością wszelkicy wysta-
wności, y próżney skłonności.

Krotko mowiąc, czalu i spokojnego;
to iest, gdy ná cię pokusy grzechu tego
(do ktorego sklonną iesteś) nie naciera-
ią ózwiecz się iak nayeżściey w enocie prze-
ciwney: jeżeliby się zaś okazały do niey
niepodawały, szukay ich umyślnie; tym
albowiem i sposobem umocniz serce two-
ie przeciwko przyzłym pokusom.

ROZDZIAŁ XI.

O wnetrznym niepokoiu.

Niepokoy wnetrzny, nie iest prostą po-
kuś,

Ec

kula,

kulą, lecz rzrodłem, z którego y przez ktore siła inszych wynika pokus; zaczynamienię tu cokolwiek o nim. Smutek nie inszego nie jest, tylko żal który dusza z dolegliwości iakiey łobie przeciwney ponoś; lubo tá dolegliwość jest zewnętrzna, iako to ubośtwo, choroba, wzgardzenie; lub też wewnętrzna, iak to nieumiejętność, nieśmak, przeciwność, y pokusa. Gdy tedy czuie dusza że ią co dolega, nie miło to przyimuie, y ztąd smutek: zaraz zaś potym pragnie byđz od dolegliwości uwolnioną, y nabyć spółobow do tego słuźących; y tu ieszcze nie zdroźnego nie czyni, gdyż każdy z przyrodzenia pragnie dobra, á przed tym co złym byđz rozumie, ucieka.

Dusza ktora spółobow peśtradiania dolegliwości twoiey dla miłości Bożey szuka, stara się o nie z ćierpliwością, łagodnością, pokorą, y spokoynością; wyglądaiąc raczey uwolnienia od d'broci y opatrności Boskiey, niżeli od przemysłu, prace, y pilności twoiey: ktora zaś ulżenia w utrapieniu dla miłości siebie samey szuka, cheiwie y zgorącością wynayduie szkodki; iakoby zamysłu iey skutek
bar-

bardziej na ni
zawisł: nie mo
mieć, ále że to
iakoby tego b

A gdy nie za
gnie, mięła się
łobie czyni; c
ści nieśmierza
nia, teśnić y tr
cąc serce y śły
dnego ná iey ut
śwa. Baczłz to
czątku był śla
ie wnętrzy nie
przezczyn a, z
beśpieczeństwen

Nie może
gorzkiego dula
pokoy. Jako b
litą wnętrze z
le niższą y gub
stronnym odp
serce náłze w
trznęy zosłajac
miania cnot ná
zyach) czynien

bardziej na niey, niżeli na woli Bożey
zawisł: nie mówię żeby to miała rozu-
mieć, ale że łobie tak chciwie postępuje,
jakoby tego była rozumienia.

A gdy nie zaraz znawdźcie czego pra-
gnie, nięzła się na to chniał, y niepoko-
y łobie czyni; co że nie tylko dolegliwo-
ści nieuśmierza, ale iey ówżem przyczy-
nia, tęsknić y trwożyć łobą poczyna, tra-
cąc serce y siły, á mniemając że już za-
dnego na iey utrapienie nie małz lekar-
stwa. Bacz! tedy, iż smutek który z po-
czątku był słutny y bez nagany, sprawu-
ie wnętrzny niepoko- y, á ten zaś smut-
u przyczyna, z wielkim duszy takiey nie-
beśpieczeństwem.

Nie może (w iąwszy grzech) nie
gorzkiego duszy potkać nad wnętrzn-
poko- y. Jako bowiem każdą Rzecz po-
litą wnętrzne zamietzania y niezgody cá-
le niłzeją y gubią, ponieważ dla nich po-
stronnym odporu dawać nie może: tak y
serce nálze w niepoku y burzy wną-
trzn- y zostając, traci ochotę do zatrzy-
miania en t nabytych, y wstętu (w oka-
z- ych) czynienia naiazdom nieprzyjacie-

la; który na ten czas wszystkich sił twoich zażywa, aby, iak owo mówią, w mętney wodzie mogł co ułować.

Niepokoy ten ztąd pochodzi, gdy kto chćiwie pragnie, albo bydz uwolnionym od utrapienia w którym zostaie, albo nabyć dobra ktorego się spodziewa; lubo nie tak bardzo, ani utrapienia nieprzyczynia, ani dobra pożądanego nieoddala, iako chćiwość y niepokoy. Dla tego się ptacy w siódlach y sieciach zadzierzgaia y wiklą, że się, w padłzy w nie, rułzaia y rzucaia bez miary, chcąc się z nich co przędzey dobyć; a ono przeciwnym sposobem, bardziej się ieszcze tym plątaia y wiążą. Gdy tedy pragnienie w tobie poczujesz, albo uwolnienia się od ciężkości iakiey, albo doścignienia dobra umysłonego, postaw przed wżyskim umysłem twoym w ciszy y spokoyności; ukoy w przod rozładek y wolą twoię, a potym dopiero z wolna y łagodnie pragnienie twoie poślukuy, używając porządkiem sposobow przyzwoitych do wykonania onego: gdy mówię żebyś to z wolna czyniła, nie rozumiem abyś leniwie w rzeczach twoich chodziła, ale żeby to było bez przy-

Da żyte
przynaglania, za
inaczej miało
gnienia twoieg
y siebie samę ie
Dusza moja z
Panie, y nie za
twoiego: mawia
na dzień, a przy
czor, jeżeli du
ku, czylić ią na
iaka wydarła. E
żeli sercem two
rąk wysłiznęło.
tworzym, miod
pożądliwości, b
dości, udało; iez
ga polzło, napr
y zwolna prow
stolując zupełn
do woli y upo
ci co by rzecz
chcieli, mocno
y my, przykład
zawłze mamy c
dusza moja w
dlia tego ią bez

przynaglania, zamięszania, y niepokoiu; maczey miasto otrzymania skutku pragnienia twoiego, wżytłkobyś popłowała, y siebie samę jeszcze bardziey powiktła.

Duża moja zawsze jest w rękach moich Panie, y nie zapomniałem Przykazania twoiego: mawiał Dawid. Rozważay nie raz na dzień, á przynajmniey ráno y w wieczor, ieżeli długę twoię trzymałz w ręku, czylić ią namiętność, álbo chęćwość iáka wydarła. Báday się sama w łobie, ieżeli sercem twoim władałz, czylić się z rąk wysliznęło, y za áfektem iakim nie-tworzym, miłości, gniewu, nienawiści, poządliwości, boiaźni, okliwości, álbo radości, udało; ieżeli postrzeżelz, że złą drogą poszło, naprzod go z pilnością szukay, y z wolna prowadź przed obecność Boga, stóluiąc zupełnie żądze y áffekty twoie do woli y upodobania Boskiego. A iako ci co by rzecz łobie iáką miłą utracić nie chcieli, mocno ią w ręku trzymają, tak y my, przykładem Dawida Krola mowić zawsze mamy do BOGA. O BOZE moy, duża moja w niebezpieczeństwie zostaje, dla tego ią bez przestanku w rękach mo-

Ee 3 ich

ich trzymam, y przeto niezapominam
Przykazania twoiego.

Nie pozwalay nigdy y najmniejszemu,
álbo nayspodleyzemu pragnieniu, ábyć
wewnątrz niepokoy czyniło, gdyżby po-
tym więktsze y znaczniejszy, łposobney-
szym już znalazły serce twoie, do zamie-
szania. Gdy w łobie niepokoy poczuiesz,
palcę się Pánu BOGU, á postanow mo-
cno, w nieczym pragnienia twoiego nie
fluhać, poki cie niepokoy całé nie opu-
ści; chybaby było co tak pilnego, żeby
się odłóżyć nie mógł: á ná ten czas, łá-
godnie y w cichości zachować potrzeba
bystrość pragnienia nácierającego, po-
wściągaając go y tamując iako nay bardziey;
y potym dopiero nie to uczynić do cze-
go pragnienie ciągnie, lecz to czego ro-
zum po nas wyciąga.

Jeżeliś mogła niepokoy twoy wyia-
wić temu który dula twoią włada, á przy-
naymniey poufałemu y pobożnemu iakie-
mu przyjacielowi, nie trzeba wątpić żebyś
ztyd znaczne poczuła ulżenie: uczęstnictwo
álbowiem wewnętrznych dolegliwości, to w
duży sprawuie, co krwie pólżczenie w
ciele, które nieustająca rozpala gorączka;
y jest

Do ży

y jest to nad-
nieyże lekarst-
Ludwik táką
stroge: Jeżeli
cu twoim, wy-
kowi twoim
boyney osobia-
gdy cie dobrą

R O Z

S Mutek mo-
stąg BO-
sprawuie; (mut-
przynosi: (mut-
może, według
nas sprawuie;
ko zawiże wię-
z łobą wprowa-
tylko dwa, to
złych zaś całé
niłtwo, gniew
niecierpliwość.
wiedź al: 12 / m
niego pożyczka

y iest to nadewszystkie miłe nawybor-
niey iże lekarstwo: dla czego Krol Święty
Ludwik taką dał synowi swojemu prze-
strogę: Jeżeliś miał nieśmak iaki na ter-
cu twoim, wyiaw go zaraz spowiedni-
kowi twojemu, albo inżey iakiey bogo-
boyney osobie, a tak lżej ci już będzie,
gdy cię dobrą radą wełprze y umocni.

ROZDZIAŁ XII.

O smutku.

Smutek mowi Paweł S. *ktory iest we-
sług BUGA, pokutę ku zbawieniu
sprawia; smutek zaś śmiatowy śmierć
przynosi.* Smutek tedy y dobry y zły byż
może, według różnych skutkow ktore w
nas sprawuie; lubo prawdę mowiąc dale-
ko zawżze więcej złych, niżeli dobrych
z sobą wprowadza: bo dobrych nie má
tylko dwa, to iest miłosierdzie y pokutę:
złych zaś całe iżesć, a te są, okliwość, le-
nistość, gniew, zazdrość, nienawiść, y
niecierpliwość. Dla czego Mędrzec po-
wiedz ał: iż *smutek siła zabija, y że z
niego pożytku żadnego nie ma;* ná miey-
lce

Ice albowiem dwóch dobrych strumycz-
kow, które z niego iak z źródła wyni-
kają, iżeć ma bardzo ładaiakich.

Nieprzyjaciół naszyc używa cza-
łu smutku, ná wywarćie pokus swoich
przeciwko dobrym; á iako złych cieszyć
y rozweselać w ich grzechach usiłuje,
tak dobrych w uczynkach pobożnych zá-
smucać pragnie; wiedząc dobrze, że iako
tanitych nie mogli by do złego przywieść,
gdyby im grzechu nie słodził, tak áni
tych od dobrego odwieść, chyba w nich
gorzkość cnoty wmawiając: kocha się
zły duch w smutku y melankolij, bo sam
ieść, y ná wieki będźie, smutny y melan-
koliczny, z kądby rad, áby tak wżylcy byli.

Zły smutek dłużę mięsza, niepokoy-
ną czyni, boiaźń w niey zbyteczną spra-
wuie, modlitwie smak odeymuie, głowę
obciąża, pozbawia człowieka rady, odwa-
gi, rozlądku, y o utratę serca przywodzi;
iednym słowem, iako ostra y ciężka żi-
má, ziemi wżyskkę ozdobe y pożytki, á
zwierzętom rzeźwość odeymuie; tak smu-
tek przyiemność duszy wydźiera, czy-
ni ją niedoleżną, y we wżysklich siłach
swoich osłabiają.

Jeze-

Jeżeli byś kie-
tego smutku d-
bow które y
mowi Święty Je-
prawdę wybor-
lekarstwem, du-
BOGU, który ie-
ścią naszą mo-
wnętrznych lu-
ktoreby cię do-
GU ciągnęły: i-
że pelen mił-
Zbawicielu mo-
iego, pociech-
kochany Oblu-
moiey, y tym

Odeymuy
ności do smutk-
iż cokolwiek
ble, z smutkiem
ielz, nieustawa-
czaynych zaba-
albowiem nie-
smutkie ochot-
kow, gdy widzi-
dzi, ále owż-
waniem odpraw-
śacie nas trapić.

Jeżeli byś kiedy Philotheo moja, z tego tego smutku doznać miała, zażył i podobow które wymienię. *Jest kto smutny*, mowi Święty Jakub, *niech się modli*: y zaprawdę wybornym jest ná to modlitwa lekarstwem, ducha álbowiem wynosi ku BOGU, który jest iedyną pociechą y radością nászą: modląc się zaś, takich słow lub wewnętrznych lub zewnętrznych zażywaj, któreby cię do ufności y miłości ku BOGU ciągnęły: mowiąc naprzykład: o Boże pełen miłosierdzia, dobro moje Boże, Zbawicielu moy łaskawy, Boże terca moiego, pociecho moja, nadzieio moja, ukochany Oblubieńczy, kochanie duszy moiej, y tym podobnym kształtem.

Odeymuy się iak naybardziej skłonności do smutku; y luboć się zdać będzie, iż cokolwiek ná ten czas czynił, oziembie, z smutkiem, y niechętnie odprawuieł, nieustawaj jednak dla tego w zwyczajnych zabawach twoich; zamysłając álbowiem nieprzyjaciel duży, przystępić smutkié ochotę nászę do dobrych uczynków, gdy widzi iż nas od nich nie odwodzi, ále owłzem, że (z większym usiłowaniem odprawione) więcej ważą, prześłanie nas trapić.

Spie-

Spieway Pieśni nabożne, gdyż zły duch częstokroć uślawiał dla nich w podulżzeniach swoich, iako czytamy o Saulu, że duch który go dręczył, czyli był opanował, uśmierzył się muzyką nabożną.

Dobra też rzecz zabaw pilnować po wierchownych, y odmieniać ie iak nayczęściey, aby tym Ipołobem dłużej od smutnych myśli odwrócić, y siły iej oczyścić y rozgrzać, gdyż smutek z zimney-á łuchey pochodzi komplexyi.

Baw się żarliwemi uczynkami powierchowne, lubobyś smaku w nich nie czuła: oblapiając Krucyfix, przyciskając go do piersi swoich, całując Zbawicielowie nogi y ręce, podnosząc oczy y ręce ku Niebu, wołając do BOGA głosem (miłości y ufności) pełnym, iako to: *Kochany moy całej moy jest, a ja tego; kochany moy równianką mi jest z myrrhy uwitą, na pierśiach moich spoczywać będzie. Oczy moje obrocone są ku Tobie o moy Boże, pytając się kiedy mię patiesz. O JEZU bądź mi JEZUSEM, niech żyje JEZUS, a dusza moja ożywiona będzie: ktoż mię od miłości BOGA moiego odłączył y tym podobnym kłztałtem.*

Mierne

Mierne tak
duszgdyż i d
pienie, wnet
y dula czu
odwraca się oc
pi: częste też o
powanie, wiel
posam Niebi
á ducha rozwe

Wzaw tcz
ciężkości, żag
smutku twoieg
Spowiedniow
lacyi ludzi pol
nich na ten cz
koniec poleć s
B.skie, stanow
śc uprzykrze
karanie prze
pewną, że cię
od niego.

ROZ

O pociechach
stymagcy. b y

BOG Wlze

Mi rac także biczowanie smutek rozpędzających to dobrowolne zewnętrzne utrapienie, wewnętrzne otrzymuje pocieszenie; y dłuza czując z wierzchu dolegliwość, odwraca się od tey, którą wewnątrz cierpi: częste też do stołu Pańskiego przystępowanie, wielce jest wyborne, ponieważ pokarim Niebieski łecce zawłze umacnia, a ducha rozwesela.

Wyśław łzczerze a pokornie wszystkie ciężkości, żądze, y podulżczenia które z smutku twoiego pochodzą, wodzowi y Spowiednikowi twoiemu: łzukay konwersacyi ludzi pobożnych, uczyłczając do nich na ten czas iako najbardzicy. A ná koniec poleć się y odday zupełnie w ręce Boskie, stánowiąc u siebie cierpliwie znosić uprzykrzenie to smutku, za słulzne karanie próżnych ućiech twoich. A bądź pewną, że cię BOG łprobowałszy uwolni od niego.

ROZDZIAŁ XIII.

O pociechach duchownych ná zmysłach śłzynających y iako się z niemi obchodzić potrzeba.

BOG Włzechmogący, włzystkie włki świata

Ściana tego w ustawicznej trzyma od-
mianie; tak, że się zawsze dzień w noc
przemienia, wiosna w lato, lato w jesień,
jesień w zimę, zima znowu w wiosnę; a
owizem, y dzień jeden ze wszystkich miar
do drugiego nie podobny; iedne są otło-
czyście delzczem skropione, drugie suche
y wiatrami zmielzane; rozmaitość zaisie
znakomicie świat zdołająca. Toż się dzie-
ie y z człowiekiem, którego starożytność
małym nazwała światem. Nigdy albo-
wiem iednostayney w sobie nie má stało-
ści, którego żywot tym prawie kształtem
na ziemi płynie, iako niestateczne wody,
rożnemi a nieustającemi porulzone wala-
mi: raz nadzieją w górę wyniesiony, dru-
gi raz bojaźnią w głębokość ponurzony,
czalem w prawą radością uniesiony, pod-
czas zaś utrapieniem w lewą uwiedziony;
y nigdy dzień ieden, a nawet ani godzina
życia iego, zupełnie drugley nie jest po-
dobna.

Wielka to iest zaprawdę przestroga;
z kąd się nam starać potrzeba, abyśmy nie-
ustając y nigdy nienaruszoną terca iedno-
stayność, w przypadkach tey rozmaitości
zachow-

zachowywali.
koło nas rze-
dnak statecz-
waniu się, iu-
nalzego. Nie-
nie strone. ra-
łudnie, albo
gwałtownieyl-
rażka iednak
w tę będzie d-
zda żeglarstwa
ko nie tylko b-
w zgorę noga-
dulza nacza b-
w łagodności
albo pomiesz-
mnościach, w
albo w pok-
smakach: nie-
rosa chłodzi-
stanku, nayw-
izgo, umysł-
iaka kompasu
GA, Stworzy-
go dobra tw-
y skłaniać się
bo umieramy

zachowywali. Y lubo się różnie w szyskie
koło nas rzeczy odmieniać będą, my ie-
dnak statecznie trwać mamy w zapatio-
waniu się, szukaniu, y pragnieniu BOGA
naszego. Niech okręt w którą chce ply-
nie stronę, ná wchod, ná zachod, ná po-
łudnie, albo ná północy; niech go naj-
gwałtownieysze tłuką y obracają wiatry,
rączka jednak kompasu morskiego zawżę
w tę będzie obrocona stronę, gdzie gwie-
zda żeglarska świeci. Ták niech się w szys-
ko nie tylko koło nas, ale y w nas samych
w zgorę nogami wywroci, to jest, niech
dusza násza będzie smutna, albo wetola,
w łagodności lub w gorzkości, spokojna
albo pomieszana, w iasności, lub w cię-
mnościach, w pokusach y utrapien-ach,
albo w pokoju, w smakach, lub w nie-
smakach: niech jey słońce dogrzewa, albo
rosa chłodzi, zawżę jednak y bez prze-
stanku, najwyżsienitza cząstka serca na-
szego, umysłu y woli naszej, iáko rączka
iáka kompasu morskiego, ku miłości BO-
GA, Stworzyciela, Odkupiciela, y iedynę-
go dobra swego nieustając zmierzać,
y skłaniać się powinna. *Lubo żyjemy, lu-
bo umieramy*, mowi Apostoł: BŁG P

przynależemy: *ktoż nas oddzieli od miłości BOGA naszego.* Nic nas nigdy zaiste od tej miłości nie odstrychnie: ani utrapienie, ani uciśnienie, ani śmierć, ani żywot, ani dolegliwość przytomnych, ani boieżń następujących przypadków, ani sztuki złego ducha, ani wyłokosć pocieszenia, ani głębokość utrapienia, ani obfitosć ducha, ani wewnętrzne nieśmaki, oddłaczać nas nigdy nie powinny, od miłości w JEZUSIE Chrystusie ugruntowanej.

Przedsięwzięcie to tak odważne y stateczne, nigdy BOGA nie odstąpić, ani słodkiej miłości jego w niczym nie ubliżyć, za gwałt jakiś duszom naszym stoi, aby w nierówności różnych przypadków życia terażnieylzego, iednostawności nápiędz nie odstępowaly. A iako ci ktorých gwałtowny wicher w polu zastaie, kamienią się chwytac zwykli, aby się ná powietrzu wazyć mogli, y nie tak łatwo tam y tam od nawałności unosićni byli. Tak dusza nasza, iąwłzy się raz iak má bydź, przez dobre przedsięwzięcie, miłości Bożej, statkuie zawsze między nieśłatkami y odmianą pociech y utrąpienia, tak Ducho-

chownych iaków y zewnętrznych

Krom te osobliwych tu

A nayprzo

zawisła w słod

chach wnętrzn

eo-nas więc d

budza, y przy

lą y imakowita

kach nabożny

Philotheo, a p

dno. Znaydu

dułz, które in

iednak wielce

kow pełne; a z

wdziwey miłos

prawdziwey po

ná śmierć. D

krył po puzer

do pewney i

twoiemi schro

czas tyśiąc raz

tem, a nawet,

ale gdy już cał

ná niego zawo

winnosć własn

chownych iako y doczełnych, wewnętrznych y zewnętrznych.

Krom tey jednak powszechney nauki, osobliwych tu ieszcze potrzeba dowodow.

A nayprzod mowię, iż pobożność nie zawisła w słodkości, łagodności, pociechach wewnętrznych, y zmiękczoneym sercu; co nas więc do płaczu y wzdychania pobudza, y przyjemność iakąś ná duszy miłą y łnakowitą (przy zabawach y uczynkach nabożnych) sprawia: rzeczy te Philotheo, á pobożność nie są zaiste iedno. Znaydute się álbowiem nie máto duży, które łnaki te y pociechy máią, á jednak wielce są niedoskonałe, y występ-kow pełne; a zatym, nie máią ieszcze prawdziwey miłości Bożey, á daleko mniej prawdziwey pobożności. Saul szukając ná śmierć Dáwida, który się przed nim krył po puszczy Engadskiej, włzedł był do pewney iamy, gdzie się Dawid z ludźmi swoiemi łchronił: Dáwid, mogąc goná ten czas tysiąc razy zabić, darował go żywotem, á nawet, áni go chciał postrzelić, ále gdy już całé z niey wytzedł, dopiero ná niego zawołał, áby mu wywiódł niewinność własná, y pokazał iż go miał w rękach

rękach swoich. Coż w tym rażie Saul czyni: aby wzajemnie wyświadczył, że się serce jego z miękcyło przeciw Dawidowi, zowie go dziecięciem swoim, płacze głosem nad nim, chwali y wyznawa łaskawość jego, Pana BOGA za niego prosi, wywyższenie jego przyłże obwielacza, zaleca mu potonstwo swoje, które miał zostawić: czy mogłże więkłą łagodność y dowodnieyły znak zmiękczonego serca pokazać? á przecię z tym wżyskim, duszy bynajmniey nie odmienił, z takimże iak pierwiey okrucieństwem ná Dawida następuiąc. Tak też znayduią się ołoby, które uważaiąc dobroć Boską, y gorzką Zbawiciela miękę, znacznie się zmiękczone bydź czuią; z kąd gorące wzdychania, łez wylewania, zapalone modłtwy, y dziękczynienia tak hoynie wynikaią, iżby każdy rzekł, że serce ich ołobliwą pobożnością jest przeięte. Ale gdy do samey rzeczy przydzie, pokazuie się, iż iako dżdże które w gorące lata sporemi kroplami przepadaią, ziemie bynajmniey nieprzeymuią, y same tylko po nich grzyby obficie rośią; tak, łzy te hoyny łagodności, gdy ná występne spadaią serce, ponieważ go

nie

Do
nie przenikaią,
daia: z tym
z takich łez
tych niewroci,
fektu nieporzu
łzy dolegliwoś
tego doznać, n
á przeto dobre
są grzyby iakie
nie są prawdziw
częstokroć zde
ktory błahemi
bawiać, spraw
tuią, y już wię
wney nie szuka
staley, jedno
zawisła woli, w
go, cokolwiek
iemnego.

Gdy dziecię
łzczaia, płaka
jedno ná on
plakało) proś
kier który w
go żadną miar
kie przyjemne
łze: gdy widzi

nie przenikaia, ná nic mu się też nie przy-
daia: z tym álbowiem wlytłkim, żaden
z takich szeląga iednego z dobr złe náby-
tych niewroci, żadnego nieswornego á-
fektu nieporzuci, á nawet y najmnicy-
szej dolegliwości niechciałby dla miłości
tego doznać, nad którym dopiero płakał;
á przeto dobre ich żądze ktoremi pałali,
są grzyby iakieś duchowne: y nie tylko
nie są prawdziwą pobożnością, ále owlzem
częstokroć zdradą znakomitą czartowską,
ktory blahemi temi pociechami dultze
bawiać, sprawuie to, że się nimi konten-
tuia, y już więcey prawdziwey y grunto-
wney nie szukaią pobożności; ktora ná
stały, iednostayney, rzekkiej, y ochotney
zawisła woli, wykonania tego wszystkie-
go, cokolwiek wiemy bydź BOGU przy-
iemnego.

Gdy dziecie widzi że matce krew pu-
szczaia, płakać zwykło, ále niechby go
iedno ná onże czas matka (dla ktorey
płakało) prosiła o iabluszek, ábo o cu-
kier ktory w rękę trzyma, nie puściłoby
go żadną miarą. Tákie są niemal wlytł-
kie przyjemne y łagodne pobożności ná-
sze: gdy widziemy włoczną łecze Zba-

wiciela Ukrzyżowanego przenikającą, rze-
wne łzy wylewamy; y dobrze to czynie-
my Philotheo, że gorzką śmierć y okru-
tną mękę Ojca y Odkupiciela naszego o-
plakujemy. Ale czemuż mu iabluzka,
które w ręku trzymamy, y którego on tak
uślnie pragnie, żalujemy; á to jest serce
nasze, iedyne miłości iabluzko, którego
się Zbawiciel nasz szczególnie domaga;
czemu mu nie oddajemy tak wiele szko-
dliwych duszy uciech y áffektow, które
on nam chce z rąk wydrzeć, á niemoże:
tenći to jest cukierek nasz, który sobie
kpiey smaku emy, niżej łaski z nieba pły-
nące. Przyjaźni takie, dziecinne są zai-
ście, łagodne w prawdzie, ále bardzo słabe,
nieuważne, y skutku nie mające. Nie za-
wisła tedy pobożność ná tych pielcz-
nych y łagodnych áffektach, które pod
czas zá miękkim y sposobnym do tego
idą przyrodzeniem, á czatem też zá pra-
wą nieprzysięcia dula nátych który á-
by nas ná tym plonnie bawił, myśli do
tego służące zwykł w nas wzbudzać.

2 Pielczone te iednak y łagodne áffe-
kty, dobre bardzo pod czas y pożyteczne
bywają;

bywają; pragnie
wzbudzać, unosi
ści w pobożno-
welosć przy
(powierzchni
okrasę przy
w rzeczach nab
mowi. O tak
niebieniu mo
niż miód ustoi
za pociecha
włzyśkich mia
uciechy święto
dusza pierś z
blubienca niebi
tze wina ziem
skolztował, w
cią y pólone
co lukrecyą w
zwyczajną zta
iedzeniu, ani
owi którym B
(pociecz y łagi
bzył, nie mógł
wać uciech św
mniey, aby w ni
álbo w nich áff

bywają; pragnienie álbowiem w dulzy
wzbudzaia, umysł wzmacniaia, á do żarżtko-
ści w pobożności, radość światobliwą y
wesołość przydaia, które i prawom naszym
(powierzchownym naszet) ozdoby y
okrasy przyczyniaia. Y ten to ieś smak
w rzeczach nabożnych, o którym Dawid
mowi. *O tak są Pánie przyjemne pod-
niebieniu mojemu stana twoie, słodsze są
niż miód ustom moim.* Jakoż, naymniey-
sza pociecha duchowna, lepsza ieś że
włzystkich miar, niżeli naywyśmienitsze
uściechy światowe: lepsze byđż doznawa
duśza pierśi z mlekiem, to ieś, łátki O-
blubieńca niebieskiego, niż naywyborniey-
sze wina ziemskich roskoszy; kto tych
skolztował, włzystkie inłże uściechy żół-
cia y piołunem byđż mniema, á iako ci
co lukrecyą w ustach trzymaia, tak nie-
zwyczajną ztąd słodkość czuia, iż áni o
jedzeniu, áni o pićiu nie myślą; tak y
ówi którym BOG manny tey Niebieskiej
(pociecz y łágodności wnętrzych) uży-
czył, nie mogą áni pragnąć, áni przymo-
wać uciech światowych; tak przynay-
mniey, áby w nich upodobanie brać mieli,
ábo w nich áffekty swoje wzięli. Są to

już początki iakieś nieśmiertelnych ro-
skolzy, których BOG udziela tym co go
szczerze szukają; są to cukrowe ziarka,
które on dzieciom swoim rozdaie, aby
ie zachęcił; albo też wodki serdeczne, kto-
re im podaie ná ich umocnienie; á pod
czas są y zádatkami zapłaty wiekuiłley.
Pilżą o Alexandrze wielkim, iż gdy ielzcze
w trzod morza żeglował, już się wdzię-
cznych zapachow zalataniem domysłał,
że Arabia szczęśliwa blisko bydz musiata;
z kąd, y łobie y towarzyszom swoim do
kończenia drogi serca dodawał: tak y my
częstokroć, ná śmiertelnego życia tego
morzu, pociech y łagodności doznawa-
my, ábyśmy roskolzy niepoiętych, szczę-
śliwey Oyczyzny Niebieskiey, do ktorey
źmierzamy y ciągniemy, przeczowali.

3. Lecz mnie podobno spytałz. Ponie-
waż niektóre wewnętrzne pociechy zmyśłom
przyjemne, dobre są y od BOGA pocho-
dzą, drugie zaś niepożyteczne, niebeśpie-
czne, y nader szkodliwe; które, albo z
przyrodzenia, albo od dusznego nieprzy-
iaciela początek swoy biorą, iakoż będe
mogła iedne od drugich rozeznać, y po-
znać które złe y niepożyteczne, á które
dobre

dobre y chwale-
uka naymiala
namietnościach
cow poznawać
nalze są iak dr-
męności galają
wy owoce.
dobre, które d-
áfekty zaś y na-
re w nas dobre
ki i prawuią. A
iemność, y po-
pokorniey i zerk-
mi, ku bliżni-
umartwieniu p-
ności naszych
Duchownych
posłuszeństw
życie ná koni-
cie prowadząc
lortheo, że od-
żeł łagodnoś-
smakowite, y
kremi, wytwa-
partemi. hard-
ięcemi, bliźni-
miejąc się już

dobre y chwalebne. Powtzechna iest nauka naymilsza Philotheo, o áffektach y namiętnościach dultz natzych, iż ie z owocow poznawać potrzeba: Serca álbowiem natze są iák drzewka iákic, áffekty y namiętności gałąłki ich, á uczynki álbo íprawy owoce. To tedy terce nazywa się dobre, ktore dobrych áffektow iest pełne, áffekty zaś y namiętności te są dobre, ktore w nas dobre skutki y chwalebne uczynki íprawiają. A tak, ieżeli łagodność, przyiemność, y pociechy wewnętrzne, czynią nas pokornieyłzemi, cierpliwiłzemi, użyłzemi, ku bliźniemu miłosiernieyłzemi, w umartwieniu pożądlivości, y złych skłonności natzych, żarliwiłzemi, w zabawach Duchownych stalłzemi, tym ktoremeśmy posłulzeństwo powinni powolnieyłzemi, życie ná koniec natze w więktzey prośłocie prowadzącemi; wątpić nie trzeba Philotheo, że od BOGA pochodzą. Ale ieżeli łagodności te nam łamym tylko są smakowite, y czynią nas ciekawemi, przykremi, wytwornemi, niecierpliwemi, upartemi, hardemi, siła o łobie rozumiejącemi, bliźniemu nieużytemi; y że rozumiciąc się już bydź iakiemiś świętołzka-

mi, podlegać więcej ani strofowania odbierać niechcemy; łagodności takie fałszywe są zaisie, y nader szkodliwe. Dobre drzewo dobry tylko owoc rodzi.

4. Gdy te łagodności y przziemności micé będziesz, głęboko się przed Pánem Bogiem upokarzay, á strzeż się (opływając w nich) mówić, o iakom jest dobra, gdyż nas te rzeczy Philotheo lepiżemi nie czynią; ponieważ pobożność (iakom już powiedział) nie zawiśła ná tym: mow raczej, o iak jest BOG dobry tym co w nim uśność swoię pokładają, y dłuzy, która go uśilnie szuka. Ten co má cukier w gębie, nie może mówić, że gęba jego jest słodka, ále tylko iż cukier jest słodki: tak, lubo tá słodycz Duchowna jest przziemna y dobra, y BOG który iej udziela jest dobroci pelen, nie idzie jednak zá tym, áby y ten który ją odbiera, był także dla tego dobry. 2. Wyznay żeś ielzcze máłé dziećię, ktoremu mleka potrzeba, y że ziarka te cukrowe dlá tegoć są dáne iż ielzcze umysł małz nieustawiony, który nęcić y wabić do miłości Bożey łakotkami potrzeba. 3. To iednak uczyniwszy, ogółem mówiąc y zwyczajnie, przyjmuy pokornie

nie łaski te y
sobie poważaj
iako że te ręka
ie, tym praw
matka ná ugle
iedno ziarko c
go kładą: gdy
cie (może na
leżot maciera
prziemność
dość łaski d
czuicmy, tá
ne przechodzi
iż ie BOG tam
macierzyńką,
umysł natze
ták pokornie,
to, ná coć ich
nam tych łag
każdemu łag
cznie miłow
ciu cukru dai
my tedy y my
słodkości udzi
la, iest mu by
Przykazania ie
nie tego; ied

nie łaski te y dobrodziejstwa, wiele ie
sobie poważając; nie tak dla nich łamych,
iako że ie ręka Boska w lewa w serce two-
ie, tym prawie sposobem, iako gdyby
matka na ugłaskanie dziecięcia swojego,
jedno ziarko cukru po drugim w usta ie-
go kładła; gdyżby sobie na ten czas dzie-
cię (małe rozum) bardziey słodycz pie-
lczot macierzyńskich smakowało, niżeli
przyjemność cukru łamego. Tak, lubo
dość łaski dla nas, że łagodność wewnętrzną
czujemy, ta jednak słodycz wszystkie in-
ne przechodzi słodycze, gdy uważamy,
iż ie BOG łam ręką swoją miłosierną y
macierzyńką, w usta, w serce, w dół, y
umyśli nałze kładzie. 4. Przyjąwszy ie
tāk pokornie, używaj ich z pilnością na
to, na coć ich B O G użyczył. A na coż
nam tych łagodności użyć? abyśmy się
każdemu łagodnie sławiali, a tego terde-
cznie miłowali. Matka dla tego dziecie-
ciu cukru dać, aby ią pocałowało; całuy-
my tedy y my Zbawiciela, który nam tych
słodkości udziela: całować zaś Zbawicie-
la, iest mu bydz posłusznym, zachować
Przykazania jego, pełnić wolę y pragnie-
nie jego; jedynym słowem miłe go, w
posłu-

posłuszeństwie y wierności żyjąc, do siebie przytulać: á tak, gdy tych przyjemności Duchownych doznawać będziesz, trzeba ábyś dnia tego pilnieyszą była w sprawowaniu uczynkow dobrych, y upokarzaniu się. 5. Trzeba się ielczeze krom tego kiedy niekiedy odrywać od tych łagodności, przyjemności, y pociech wewnętrznych; odwodząc od nich serce twoie, y wyświadczać się, iż lubo ie pokornie przyjmujemy, y w nich upodobanie mamy, ponieważ nam ie Pan BOG z tyła, y ze nas one do miłości iego ciągną; nie ich iednak szukamy, lecz BOGA, y nabyć miłości ku niemu: nie pociech, ále Poczieszyciela, nie słodkości, lecz słodkiego Zbawiciela, nie przyjemności, ále tego, który iest przyjemnością nieba y ziemi. Affekty zaś te wyrażając, odważać się mamy, trwać iednostaynie w miłości Bożej, lubobyśmy nigdy więcey żadney pociechy nie uznawali; y gotowemi byđź mowić, tak ná gorze Kalwaryiskiey, iako y ná Thaborowey, Pánie, dobrze mi iest byđź z tobą, lubo iesteś ná Krzyżu rospięty, lub chwałą twoią otoczony. Ná koniec, tę ielczeze dąę przestroę, ábyś, iezeli-

iezelibys kiedy chach, przyjemności y łagodności się co osobni dzowi twoim la, ucząc się o markować, y pilano álbowie że go sobie il.

ROZ

O nieśmak

TAk tedy s piero nam gdy w pociech iednak pogod zawlze trwać pod czas tak obrana, że twoja iest ziem y nieżyzną, n ścietzki do B macz; áni kroy raby ią ożywi wielkich tuch

jeżeli byś kiedy znacznie w tych pociechach, przyjemnościach, łez wylewaniu, y łagodnościach, obfitować miała, alboć się co osobliwego w nich przytrafiło, wodziłowi twojemu wiernie wszystko wyawiła, ucząc się od niego, iakoś się w nich miarkować, y łprawować powinna. Napitano albowiem: *znalazłeś miód, bierzże go sobie iść potrzeba.*

ROZDZIAŁ XIV.

O niesmakach y suchościach Duchownych.

TAK tedy sobie postąpiłz, iakom dopiero naminił, naymiltza Philotheo, gdy w pociechach zottawać będziesz, tá jednak pogodna y przyjemna chwila nie zawtze trwać zwykła; trafi się albowiem, iż pod czas tak będziesz w áfektu pobożne obrana, żeć się będzie zdało, iż dółza twoia iest ziemią iakąś pustą, niepłodną, y nieżyzną, ná ktorey się áni drogi, áni ścielzki do BOGA prowadzącey, nie domaca; áni kropli wody łáski Bożey (ktoraby ią ożywiła) nie znaydzie, dla iey wielkich suchości, ktore ią zdadzą się w
pustki

puszki obracać. O ile wielkiego w takim razie godna jest dula uzalenia, ile kiedy utrapienie to gwałtownie na mnie nastąpi; gdyż się na ten czas (przykładem Dawida) karani łzami we dnie y w nocy, a nieprzyjacielu iey, aby ją do rozpacz przywiodł, rozmaitem dopuszczeniem nacierając na mnie, z niey się natrzęsa, moxiąc: a nędzico! gdzie jest teraz BOG twoy, którą drogą do niego zaydziesz? ktożci kiedy znówu radość wnetrzną przywróci.

Cóż tedy na on czas czynić będziesz Philotheo? obacz zkąd te nielaki pochodzą: my bowiem sami czasem przyczyną jesteśmy ludości naszym. A nayprzód. Jako matka cukru więcej dziecięciu niedaje, gdy widzi że od niego robakow nabywa, tak y Pan BOG odeymuie nam Duchowne pociechy, gdy w nich próżne mamy upodobanie, y ze się w nas pichy y nadętości robaki z tąd lęga: z moim to dobrem (o moy Boże) żeś mię poniżył, niżelim albowiem był poniżony, grzeszyłem przeciwko tobie.

2. Gdy zaniedbujemy zbierać przyiemności y łagodności Boskiey miłości czasu

fu przyzwolę
ukaranie leni
Który z Izrael
ny nie zbierał,
rać po weściu
cale rostopien

3. Leżący p
światowych, y
iako Pismo w
o Oblubienicy
bieniec dula n
czego, budzi n
chownych wr
z nim, nie chce
cie próżnych z
wych odstęp
mnia, y zohaw
gdy go potym
w tym trudnoś
służyli ná to,
wiernie miłoś
niebacznie od
przywłaszczyli
nie będziecie
skiey. Przycz
zapachow nien

fu przyzwoitego, oddala ie od nas, ná ukaranie lenistwa y niedbalistwa naszego. Który z Izraelczykow ráno bardzo mанны nie zbierał, nie mógł icy więcej zbierać po wejściu słońca, bo już ná ten czas cale rostopiona była.

3. Leżemy pod czas w łoszku roskoszy światowych, y uciech przemijających, iáko Pismo w Pieśniach Salomonowych o Oblubienicy Niebieskiej powiada: Oblubieniec dultz nálznych kolace do terca nálzszego, budzi nas ábsmy się do spraw Duchownych wrocili; my zaś targuemy się z nim, niechce nam się álbowiem porzucić próżnych zabawek nálznych, y fałszywych odłapać uciech; dla tego nas też miła, y zosławuie w barłogu nálzym: y gdy go potym znaleźć chcemy, wielkiej w tym trudności doznawamy; áleśmy zaś służyli ná to, ponieważeśmy się tak niewiernie miłości Bozey sławili, żeśmy iá niebacznie odrzucili, á światową łobie przywłaczcyli. Małz mąkę Egipską? nie bądźietz tedy miała mанны Niebieskiej. Płzcoły wízelkich przyprawnych zapachow nienawidząy przyjemności Du-
cha

cha Świętego zmieścić się nie mogą z przyprawami roskotami świata tego.

4. Chytre y nieuczere ná łpowiedziach, y Duchownych z Wodzem łwoim rozmowach, obchodzenie się, łuchosć wnątrzną y łnielaki zaciąga. Ponieważ łlbowiem łłamałz Duchowi Świętemu nie dziw żeć poc eeh łwoich nie udziela: nie chceť byđz proslą y łtzerą iák młte dziecie, nie bęđzielz też miała cukru, małym przy należącego dzieciom.

5. Obełkałs się światowemi roskotami do woli, nie dziwuy się, żeć Duchowne nie łmakuią. Gołębion (powiada łłare przyłłowie) dobrze utuczonym, y wiłnie się gorzkie byđz zdadzą. Łakng-cych mowi Nayłwiłłtza Płanna, *napełnił dobrami, ł bogaczow z niłłczym pułcił.* Ci ktorzy w światowe roskolzy łą bogaci, Duchownych ołłiagnąć nie mogą.

6. Jeżelił z pilnołcią pożytku y łkutku odebranych pociech dochowala, nowych się pewnie łpodziłeway, bo temu kto mł, wiłcey ielzce dadzą, temu zaś kto urołił co mu powierzono, y to mu wezmł czego nie mł, to iełł umkńł mu łłak ktorre dla niego przygotowane były. Tenże dełłcz

Do
dełłcz ktorzy łł
la ożywia, uł
nawet (ktorę
bo łłe od nieg
dobnych przy
biemy, ł łuch
zaciągamy; prze
nia nałze, iełł
pomienionych
przełłręgaj. Pł
przerzeczoneg
ciekawie nie c
łtzerze wlyłł
go, iełłzi prz
ciebie byđz po
nu BOGU za ł
ba w pul iełł
na iełł odkrył
łbliwego nie
zaciągnęło nał
ciekawemu łz
roztrząłaiąc juł
co powiem.

Nayprzed łł
tem Boskim uł
y podłosć tw
łłama łłbie z

delzcz który świeże y zieleniące się zio-
ła ożywia, utchłym y żwiędłym żywot
nawet (ktorego nie mają) odeymuie,
bo całe od niego gniją. Dla siłu tym po-
dobnych przyczyn, poćiechy wewnętrzne gu-
biemy, á suchości y nielmaki ná dufę
zaciągamy; przeto rozstrząłamy sumnie-
nia nasze, ieżeli tam nie maż iakiego z
pomienionych występkuw. Tego iednak
przestrzegay Philotheo, ábyś rozstrzalanía
przerzeczonego áni kłopotliwie, áni zbyt
ciekawie nie czyniła, lecz rozważywszy
łzyczere wżysłkie przebiegi serca twoie-
go, ieżeli przyczynę nielmakow tych z
ćiebie bydź postrzeżesz, podziękuiesz Pa-
nu BOGU zá to uznanie; gdyż już choro-
ba w puł jest uleczona, gdy ieý przyczy-
na jest odkryta. Jeżeli zaś nic w tobie o-
sobliwego nieobaczysz, coby suchość tę
zaciągnęło ná cię, day pokoy dłuższemu
ćiekawemu szukaniu, ále z prośłá tylko nie
roztrząłając już żadney okoliczności, uczyn
co powiem.

Nayprzed się głęboko przed Majesta-
tem Boskim upokorz, wyznając ubóstwo
y podłość twoię. A co żem iá jest, gdy
tama tobie zostawiona, nic inszego o Pá-
nie,

nie, tylko ziemia iedna sucha, która wzię-
dzie popadaną będąc, pragnienie rosy nie-
bieskiej oczywiście świadczy, tym cza-
sem ię jednak wiatr rospiera y w proch o-
braca.

2. Wzywaj BOGA y proś go uśilnie
aby cię pocieszył. *Przynroć mi Panie
radość zbawienia twoiego. Oycze moy
ieżeli można odwróć ten kielich ode-
mnie.* Przełtań panować nieplodny wie-
trze, który duszę moję olulasz, a ty przy-
jemny pociech wiatru następuy, prze-
wieway ogródek moy, a áffekty moje zno-
wu wdzięczną wydadzą wonią

3. Podź do Spowiednika twoiego, wy-
nurz przed nim skrytości serca włalnego;
wyiaw wszystkie zakręty duszy twoiey:
przyimuy od niego przestrogi ktoreć dą,
w wielkiej prostocie y pokorze; BOG ál-
bowiem, który się wielce w postulzeń-
stwie kocha, pożyteczne częstokroć od
drugich (a zwłazcza od wódzow Ducho-
wnych) odebrane sprawnie rady; lubo
pod czas y nie wiele do požadanego sku-
tku podobieństwa mają: iako sprawił, że
Naámowi pomogły wody Jordañskie, kto-
rych mu bez żadnego, rozumem ludzkim
potęte-

pojętego, pod

4. Nie ma-
nie lepszego,
tych niema-
wie niepragną
od nich uwoln-
miało gocić
ale go zbyt-
się ciele i a os-
trżność, aby nas
podobalo, nie-
stym pragnie-
mow my na ten
żel n cze s, nie-
ale zaraz do tej
tercem: iednak
niech się stane
my iako nasy-
widząc nalezę
rozlicznymi na-
brodziewstw. y.
Abraham od-
tracić, samą się
się na wola ie-
tował odwaga,
nader przyjemn-
goślawieństwem

pojętego, podobieństwa zażyć rozkazał.

4 Nie maż jednak z tym wszystkim nie lepszego, ani pożyteczniejszego w tych niemażach y tuchościach iako chciwie niepragnąć, y zbytnie nie żądać bydź od nich uwolnionym; nie żeby się nie miało godzić życzyć sobie uwolnienia, ale go zbytnie pragnąć niepotrzeba; lecz się całe iá osobliwą Boską Ipuścić Opatrzność, aby nas BOG, poki mu się będzie podobało, między tym cierniem y częstym pragnieniem przetrzymywał. A tak, mowmy ná ten czas do niego. *Oycze ieżeś nóż, niech mię ten Kiel t minie,* ale zaraz do tego mężnym przydawamy tercem: *jednakże nie moja, ale twoja niech się stanie wola.* Y tu się zaflanawiamy iako najspokoyniey: BOG albowiem widząc naszą na obie strony gotowość, rozlicznemi nas pocielzy łaskami y dobrodziejstwami. Jako gdy widział, że się był Abraham odważył Syna swego Izáaka utracić, łamą się tą (z łezczerego oddania się ná wolą jego pochodzącą) ukontentował odwagą, ciesząc go zá to widokiem nader przeciwnym, y słodkim bardzo błogosławieństwem. W każdym tedy utra-

pie-

pieniu, tak ciała iako y duszy, y rozerwaniu albo oderwaniu zmysłów od smakowitey, pobożności które się nam trafiać zwykły; z całego serca, y z zupełnym samych siebie oddaniem mowićemy powinni. *Pan BOG mi był pociech uży-
czył, Pan BOG mi ich też umknął, niech
Imię jego święte będzie pochwalone.* Trwając bowiem w pokorze tey, przywroci nam znowu rokoszne łaski swoje, iako niegdy Jobowi przywrocił, który słow tych iednostaynie we wżyskich u-
trapieniach swoich używał.

5. Nakoniec Philotheo, we wżyskich nieśmakach y tuchościach, nie traćmy nigdy serca, lecz cierpliwie powrotu pociech umknionych oczekiwamy: postępujemy iednostaynie w drodze zaczętey, żadney dla tego zabawy Duchowney nie opuszczając, ale owżem (możnali) uczynkow dobrych przyczyniając; a ponieważ oblubieńcowi dusz naszych świę-
żych nie możemy ofiarować owocow, ofiarujemy mu łuche; wżysko to albowiem u niego za iedno, byleby dusza która ie daie, statkowała w przedsięwzięciu słu-
żenia mu iak naydoskonaley. Gdy wiośna
jest

jest podobna,
robią, a mow
wiem dni w p
zbieraniem m
ią, że o roz
Gdy zaś wioła
na ten czas m
pilniey rozradz
łazywać na zbie
mogą, wżyski
czynienie rodz
y- dula częst
cząc w tobie p
wnych wiołn
tnie bawi, że o
smakowitych, d
wue uczynkow
bem, gdy się
krości y niem
mniey w tobie
żności affekto
przyczynia uc
wewnętrzne obit
kory, poniżem
na wolą Bożą, w
Błąd tedy i
tych głow) nie

jest podobna, więcej przyczoły mi du-
robą, a mniej się mnożą; z okazji albo-
wiem dni wypogodzonych, tak się pilno
zbieraniem miodu na kwiatkach zabawia-
ją, że o rozmnożeniu mało co myślą,
Gdy zaś wiosna jest przykra y posepna,
na ten czas mniej miodu robią, a już się
pilniej rozradzają, ponieważ bowiem wy-
latywać na zbieranie łoku miodowego nie
mogą, wszystkie swoje staranie na przy-
czynienie rodzaju własnego obracają. Tak
y duża częstokroć Philotheo moja, ba-
cząc w sobie przyjemną poćiech Ducho-
wnych wiosnę, tak się nimi uśilnie y zbu-
tnie bawi, że opływając w roskolzach tych
śmakowitych, daleko mniej d. brych spra-
wuie uczynków: przeciwnym zaś sposo-
bem, gdy się byź widzi w łrząd przy-
krości y niesmakow Duchownych, im
mniej w sobie czuie roskolżnych pobo-
żności áffektów, tym też więcej stałych
przyczynia uczynków, y bardziej we
wnętrzne obfituie cnoty, cierpliwości, po-
kory, poniżenia własnego, oddania się
na wolą B. żą, y wyrzeczenia siebie samey.

Błąd tedy jest siłu (a ośobliwie bia-
łychgłow) niecznośny, mniemać iż usługa

Gg

ktorą

którą BOGU bez smaku y bez wrzuczonego serca oddajemy, nie iest bardzo Majeſtatu iego przyiemna; ponieważ owżem ſprawy nasze są iak roże, które lubo oczom są przyjemnieyſze gdy są świeże, łuche iednak lepiſzy zapach z ſiebie wydaia, y moc w łobie więkſzą zawieraią. Ták bowiem y uczynki dobre; lubo z wrzuconego serca pochodzące lepiey do smaku naszego przypadaia, do naszego mowię, ktorzy właſnego tylko upodobania upatrujemy; wykonane iednak między ſuchoſciami y nieſmakami, więcey przed Bogiem ważą, y wdzięcznieyſzy przed Majeſtatem iego zapach maią. Nie inaczey iest naymiłſza Philotheo, bo pod czas nieſmakow, gwałtem nas iakoby wola nasze do ſłużby Bożej ciągnie, á zatym muſi bydź mężnieyſza y ſłatecznieyſza, niź w łagodnoſci opływaiąc. Nie wielka bardzo ſztuka ſłużyć Pánu w trzod ſpokownego czału, y między pielczot dworskich roſkołzami, ále ſłużyć mu przy niewczalach wojennych, w trudnoſciach, y prześladowaniu, to znak znakomitey ſtałoſci y wiernoſci.

Powiada Błogoſławiona Angela z Fogli-
nu,

nu, iż tá Moc
iemnieyſza, k
prawuieimy; to
cia smaku iakie
ſiępiemy, le
ſię Pánu BOGU
gwałtem iako
przez ſuchoſci
wſtręt czynia.

Toż mowię
brach uczynka
wowaniu wię
wnętrzných l
więkſzą máia
mniey ſiebie
cnotach) (z
miłość nasze k
tą dziecie c
daie, ále gdy
łunie, álbo in
pocałowało, z
olobliwie koch

ROZ

Potwierdzeni
y obſerwacii

A By iednak

nu, iż tá Modlitwa iest BOGU nayprzy-
jemniejszy, którą poniew li y z miłu od-
prawuemy; to iest, do ktorey nie z uczu-
cia smaku iakiego, álbo z skłonności przy-
stępniemy, lecz dla samego upodobania
się Pánu BOGU; do czego nas wola natza
gwałtem iakoby prowadzi, przebiiając się
przez suchości y przeciwności, które iey
włręt czynią.

Toż mówię y'o wśzystkich inśzych do-
brych uczynkach; im bowiem w nich sprá-
wowania więcej mamy przeciwności, lub
wnętrznych lub zewnętrznych, tym też
więkźszą mają cenę przed Bogiem. Im
mniej siebie samych (zaprawiając się w
cnotach) szukamy, tym w nich bardźciey
miłość natza ku BOGU wynika. Z ochotą
dziecię całuje matkę, gdy mu cukru
daie, ále gdyby ją po danym sobie pio-
łunie, álbo inśzym iakim gorzkim żelz
pocałowało, znak by to był, że się w niey
ołobliwie kocha.

ROZDZIAŁ XV.

*Potwierdzenie tego co się powiedziało,
y objaśnienie znacznym przykładem.*

A By iednak nauka tá lepszy iest, cze-
Gg 2 obja-

obiasniona była, przytoczę tu wysmieni-
ty Przykład z żyw. ta Bernarda Świętego,
tak iakom go czytał w uczonym iednym
y rozsądnym Authorze, który w ten spo-
sob mowi. Rzecz jest zwyczajna wwszyt-
kim niemal którzy BOGU służyć poczy-
niają, á nie doświadczyli ielzcze umyka-
nia łask, y odmian życia Duchownego,
iż gdy już więcej smaku w pobożności
nie czują, y światła onego przyjemnego,
które ich do sporzłego postępu w dro-
dze doskonałości zachęcało, niewidzą,
ustają zaraz, trwożą łobą, y smutku ztąd
nabywają. Ludzie uczeni tę tego daią
przyczynę, że natura rozumem obdarzo-
na, nie może długo głodu cierpieć, y bez
żadney zgoła (ziemskiej albo niebieskiej)
zostawać pociechy: że tedy dłuze kto-
re gornych skolztowały roskoszy, same
się w zamyślach swoich przewyżsają, łá-
two widomych odstępuią rzeczy, gdy ie-
dnak z dopuszczenia Boskiego radości Du-
chowney postradają, porbywszy już z ie-
dnej strony uciech doczesnych, á nie
przyzwyczajiwszy się ielzcze z drugiey cze-
kać z cierpliwością powrotu prawdziwe-
go słońca, zda się im, iż nie są áni w nie-
bie

Do z
bie áni ná ziemi
mi ogarnieni
(iako małe dz
czają) nie przy
slabiej, płaczą,
włzytko. To l
którą opiuje
cych na imię C
ry się był nie b
żąd. Ten o
wielką łuchosć
ciechy, y ciem
nionym, począ
mieć przywod
ná świecie cieli
re porzucił: z k
kuli, że ich już
ich więcej ta
ieden z poufa
nieznacznie d
mi słowy, co
niezwyczajnie
fred ná to we
cze, o moy B
nie będe: wzr
takie słowa,
znać co slytza

bie ani na ziemi, y że zawtze nieustające-
mi ogarnieni będą ciemnościami; zatym,
(iako małe dzieci które od pierśi odu-
czają) nie przyjmując więcej pokarmu,
słabieją, płaczą, y przykrzą się, i b. b. nade-
wzyskło. To się właśnie trafiło w drodze
którą opisuję jednemu społ z nami idą-
cych na imię Gansfredowi z Perony, któ-
ry się był nie bardzo dawno na służbę Bo-
żą udał. Ten czując się bydl z mienacka
wielką suchością zdętym, bez wszelkicy po-
ciechy, y ciemnościami wnetrznemi ogar-
nionym, poczał już był łobie znou na pa-
mięć przywozić przyaciół z ktoremu się
na świecie ciężył, krewnych, dostatki kto-
re porzucił; z kąd tak ciężkie poczul po-
kuty, że ich już nawet w posłępkach swo-
ich więcej tać nie mógł; postrzegł to
jeden z poufalszych iego, y zbliżywszy się
nieznacznie do niego, spyta go łagodnie-
mi słowy, coż ci to Gansfredzie, żeś tak
niezwyczajnie smutny y troskliwy? a Gan-
fred na to westchnąłszy łerdecznie: rze-
cze, o moy Bracie, nigdy już wesołym
nie będę: wrzułony żalem towarzyszył na
takie słowa, pobiegł co prędzey dawać
znać co słyszał, polpitemu wizerunkich

Oycu

Oycu Bernardowi, który bacząc niebezpieczeństwo, wiedzł do poblizszego Kościoła, aby za niego Pána Boga prosił. Ganfred zaś tym czasem zbytym obciążony smutkiem, położywszy głowę na kamieniu zasnął. Po krotkiej chwili obadwa wstali, jeden z Modlitwy z otrzymaną łaską, a drugi ze snu z tak wielką y wypogodzoną twarzą; że towarzyszył owiego poufały, dziwiąc się tak nagłej a wielkiej odmianie, wymawiać mu nie dawno wyrzeczone słowa po przyjaćielsku począł: na co Ganfred, jeżeliś ci (rzecz) dopiero powiedział, że nigdy wielołym nie będę, teraz cię upewniam, iż mię nigdy więcej smutnym nie obaczysz.

Ten był pobożnego tego człowieka pokus koniec. z kąd uważ prozę najmiłsza Philotheo.

1. Jż Bog zwyczajnie przyłmaki iakie roskołży niebieskich tym zwykł połytać, którzy mu służyć poczynają, aby ich od ziemskich ućiech odwiodł, y do ścigania miłości swoiey zachęcił: przykładem matek, które aby dzieci swoie do piersi przywabiły y przynęciły, miodem ię zrazu smarować zwykły.

2. Jż tenże Bóg dobrothliwy, umyka nam pod czas, według mądrego rozporządzenia tworego, miod y mleko pociech Duchownych, aby nas tak odrywając od pierśi, nauczył iść suchego chleba, y pokarmu zażywać gruntowniejszego stały pobożności, przez próbę różnych nielmakow y pokus przeprowadzoney

3. Ze czaiem, y gwałtowne nacierać zwykły między suchościami y nielmakami pokuty; ná ten czas tedy pokulam mężnie odpor dawać potrzeba, gdyż te nie są od BOGA, a suchości cierpliwie znosić, bo nam ie opatrność iego ná próbę zefłala.

4. Jż nigdy między wnętrznemi tęsknicami terca tracić nie mamy, áni mowić, iáko Gansfred mowił, nigdy więcej nie będę wesoł, gdyżćśmy się w łrząd nocy, światła spodziwać powinni; áni też znowu, choćbyśmy naypogodnieysze dni w życiu pobożnym mieli, nie mamy mowić, nigdy już smutnym nie będę: bo (iáko dobrze naucza Mędrzec) w łczęściu nie trzeba zapominać niełczęścia; trudności doznając ufać należy, w łczęściu opływając, obawiać się, á zaś w obudwu razach, upokarzać iáko naygłębicy.

5. Ze naywybornieysz y jest w tych okazach Ipotob, odkryć dolegliwość przyjaćielowi iakiemu Duchownemu, któryby ją umiał usmierzyć.

Ná ostatek przy dokończeniu przestrogi tey tak potrzebney, to ielzcze uważam, że iako we wżyskich inższych razach, tak y w tym, inższe są zamysły BOSKIE, á inższe czartowskie: B O G nas álbowiem przez te niesnák y przykrości wiedzie do iak naywysmienitszey serca czystości, do iak nayzupełniejszego odstąpienia pożytkow nższych, gdy idzie o chwałę iego y do iak naydoskonalszego wyrzeczenia się nas samych: duch zaś przeklęty starania twoiego ná ten czas przykłada, áby nas do utraty odwagi przyprowadził, áby znou do ućiech światowych przewabił, y uprzykrzonych nas sobie y ludźiom uczynił; á żeby tym kształtem oślawił pobożność. Jeżeli się iednak trzymać będzieiż przestrogi ktoremći podał, znacznie w doskonałości postąpiłz, iednostaynie zabaw Duchownych między wnątrzaemi pilnując przykrościami; o których niżeli mowić przestane, to ielzcze przy-

przydam, iż pod czas nieśmiałki y wną-
trznego lichości z niewczuła które ciało
ponosi, pochodzą, iako to, gdy kto dla
częstego nieśpiania, zbytich prac y po-
stów, słabość, ciepłość, oziębłość, y tym
podobne niepożebności czuje, które lu-
bo najbardziej y ciała dokuczają, y du-
ża ich jednak doznawa, dla świętego bar-
dzo z ciałem związku. W takich tedy
razach różne cnot akty, najwyższemu
cząstką umysłu y woli należy odpra-
wować potrzebą y lubo się zda, że duża
należa całe śpi, y ciężką obciążona zosta-
je słabością, cokolwiek jednak rozum-
nierz dla miłości B żey usiłuje, nad r przy-
jemno bywa Majestatowi Boskiemu: y
możemy ná ten czas beśpiecznie rzec z
Oblubienicą Niebieską: *Ja ni prawdzie
spię, ale serce moje czuje*: á dotego, iá-
kom już wzwyż námienil, lubo i pośob-
ten ząprawowania się w cnotach nie zda
się być imaczny, więkzey jednak jest
przed Bogiem zasługi, y nierownie dosko-
nalszy. Szrodek zaś pozbycia tych nie-
śmiałow ten jest naysprawiedliwy, ulżyć cia-
łu, y pokrzepić je przyzwoną iaką ucie-
chą.

chą. Tym kształtem Franciszek S zalecał Zakonnikom swoim, aby tak prace swoje miarkowali, żeby nimi gorliwości ducha nie przytębiali.

A że się podała okazyja mówić o tym wielkim Świętym. Opanowała go była czalu pewnego tak wielka melankolia, że iey: ani w postępkach swoich utaić nie mógł, gdy bowiem z Zakonnikami swoimi chciał konwersować, nie podobna mu było, gdy się zaś od nich odłączał, ielcze gorzey: wstrzemięźliwość y ciała umartwienie obciążały go, Modlitwa zaś żadnego mu zgoła ulżenia nie przynosiła. Dwie lecie w tym ciężkim zostawał smutku, tak, że mu się zdało, iż go był całe BOG odstąpił; lecz że tę nawałność pokornie wytrzymał, przywrocił mu znowu Zbawiciel w iednym momencie szczęśliwe wewnątrz uspokojenie. Tom dla tego wspomniął, aby każdy widział, że y naywięksi Święci tym burzom są podlegli; a zatym, niech sobą mniey zaśnużeni nie trwożą, jeżeli czalem ná nich nawałność iaka natrze.

PIĄTA

PIĄTA CZĘŚĆ DROGI

Do życia Pobożnego.

*Zawierająca w sobie zabawy y prze-
stęgi, odnowieniu dusze y utwier-
dzeniu cneyże w pobożności, przy-
zwoite.*

ROZDZIAŁ I.

*Potrzeba co rok dobre odnawiać
przedsięwzięcia, przez nastę-
pujące zabawy.*

Pierwszy zabaw tych Punkt ná tym za-
wiśł, ábyśmy doskonale poznali, iak
nam wiele ná nich należy. Natura ludzka
łatwo dobrych zaniedbywa áffektow, dla
krewkości y złych skłonności ciała ná-
tężego, ktore bez przestanku dużę obciąża,
y ku ziemi ciągnie, ieżeli się często
y usilnie (ponawiając przedsięwzięcia
twoie) w górę nie wybija: tak iako y
ptacy

ptacy prędko ná ziemię upadają, ieżeli lotu swiego gęstym skrzydeł powiewaniem niewstrzymują. Dla czego naymilsza Philotheo, starać ci się trzeba, abyś częstokroć odnawiała dobre postanowienia, któreś uczyniła służyć Pánu BOGU; żebyś inać zaniedbawszy ich, nie w pádła znowu w starą tonią, á raczey wnetrownie ieszcze głęblżą; gdyż to właściwa upadkom Duchownym, że nas zawżę niżej pogrążają, niżeliśmy byli, gdyśmy w górę (pobożny zaczynając żywot) iść poczynali. Nie maż tak dobrego zegarka, ktoregoby dwa razy ná dzień, rano y w wieczor, nakręcać nie potrzeba; á krom tego ieszcze, trzeba go przynajmniej raz w rok ze wżyskich rozebrać sztuczek, aby ie ze rdzy otrzeć, osłabiałe umocnić, y nadpłowane poprawić. Ták ten, co má uśilne stáranie serca swoiego, powinien go ráno y w wieczor ku BOGU naciągać, przez zabawy ktorem wyżej opisał; często do tego uważać iak idzie, onego poprawować, y stanowiąć; á ná koniec raz przynajmniej w rok má ie cále rozebrać, y pojedynkiem wżyskie ie go sztuczki, to iest, áffekty, y namiętności

ści obezrzec, aby ie, (jeżeli tego będzie trzeba) naprawił. A iako Zegarzmistrz kołka zegarkowe, sprężyny, y inne iego biegi, lubtelnym iakim zwykł napulzczać oleykiem, aby się lżej obracały, y nie tak prędko rdzewiały. Ták y ołoba pobożna, rozebrawszy serce swoje dla odnowienia, pomaścić ie powinna Sakramentem Spowiedzi y Komunii świętey: przez nie álbowiem siły (ciałem zwątłone) zmocnią, serce się w tobie rozgrzeie, przedsięwzięcia twoie zázienienią, y cnoty obficie zázkwitną.

Zwykli to byli czynić starodawni chrześcianie, w dzień ktorego Pan Chrystus był chrzczony; (że iako powiada Święty Grzegorz Biskup z Nanzyanzu) odnawiali wyznanie Wiary, y wyświadczenia ktore się przy Chrzcie dzieią; tegoż y my naymilsza Philotheo trzymaymy się zwyczaju, gotuiąc się do niego z ochotą, á pełniąc go z iak naywiększą pilnością.

Obrawłzy tedy sobie czas iaki (zá zdaniem wodza twoiego) łposobny, á schroniwszy się więczey nieco niżej zwykłą, tak ná Duchowną iako y rzetelną ołobność, dwie áłbo trzy Medytacye, według łpołobu

bu którym ci w Drugiej Części podał (rozważając następujące uwagi) odprawilz.

ROZDZIAŁ II.

*Uwagi Dobrodziystwa ktore nam
BOG uczynił, powoławszy nas do
służby swoiey, według protestacyi
wziwysy położoney.*

ROzważ z czymeś się przed Bogiem oświadczyła. Nayprzod, że porzucalz, wyrzekalz się, y odstępuiesz ná wieki wízelkiego grzechu śmiertelnego. 2. że dłużę twoię, serce, y ciało, y cokolwiek do nich należy, dla miłości iego, onemu ná służbę oddaiesz y poświęcalz 3. ieże-li by się kiedy przytrafiło zły iáki popełnić postępek, że z niego co prędczy, zá pomocą łáski Bożey, małż znowu powstać. A zaliż to nie są piękne, słulzne, godne, y wspaniałe przedsięwzięcia? pomysł trochę łama w sobie, iáko to oświadczenie iest świątobliwe, rozsądne, y požądane.

2. Rozważ przed kimeś się oświadczyła, á obaczyłz, że przed Majestatem Boskim. Jeżeli tedy słowo człowiekowi z

uwaga

uwaga dane ściśle nas wiąże, daleko bardziej te któremiśmy się Bogu obowiązali? O Panie, mówił Dawid, do ciebie serce moje przemoniło, tobie raz słowo dało, nigdy go więcej nie odstąpię.

3. Uważ kto był przytym. Cały tam Dwór Niebieski był przytomny, Najświętsza Panna, Święty Józef, Anioł twój i szło, Święty Ludwik, y wzięty inni Święci patrząli na ten czas na cię, radując się niewymownie, y ciężąc z słow twoich, a oczyma miłości niepojętej (na serce twoje u nog Zbawicielowych leżące, y iemu się na służbę oddające) oglądając: obojliwie z twej okazji w Jerozolimie Niebieskiej było wesele, ale y teraz ponowią znowu, jeżeli ty złczerego serca odnowisz przedsięwzięcia twoje.

4. Rozważ co cię było do tego oświadczenia przywiodło; o jakci BOG na ten czas był miły, y przyjemny! przyznaj jeżeli nie słodkie były powąby, któremi cię Duch Święty zachęcał, y sznury któremi BOG łodkę twoję do zbawionego tego przyciągał brzegu; żali ie nie miłość kręciła? przypomnij jedno sobie iak cię łagodnie przynęcał Sakramentami świętymi,

m, czytaniem Ksiąg Duchownych, y modlitwą: tyś spała naymilsza Philotheo, á BOG czuł nad tobą, myśląc o sercu twoim myślami pokoju y miłości nie porętey.

5. Uważ ktorego cię czalu Pan BOG do tak w śmienitych powołał zamyślow: uczynił to w młodości twoiey, o iák wielkie szczęście, zawezalu poczynąć czego się długo uczyć potrzeba. Augustyn Święty że się we trzydziestym dopiero roku do BOGA nawrócił zwykł był wołać, *O starożytna piękności, czemużem cię tak nie rychło poznał, postrzegał m. c. g., álem cię nie uważał.* ty zaś rzec możesz, o starożytna słodkości czemużes mi dawniey nie smakowała? ách ielzczem tego na ow czas niebyła godna z kąd wyznawając wielkie dobrodziejstwo że cię BOG w młodości twoiey do siebie pociągnął, mow mu z Dawidem: *O moy Boże! oświeciłeś mię y wzruszyłeś z młodych lat moich, dla tego, ná wieki głosić będę miłosierdzie twoie.* Jeżeli się zaś dopiero ná starość do BOGA nawróciła, o iák y to wielka łaska Philotheo, iż cię BOG Dobrotliwy po tak wielu źle przepędzonych

nych lat, pociągając przed śpiertcią do siebie, y że na ten czas właśnie bieg nędzy twoiey zátamował, kiedy, gdybyś była w niej ielcze potrwiała, na wieki byś była w nędzy y utrapieniu zostawała.

Rozważ skutki powołania tego; znajdziesz w łobie (klądę) nie małą już odmiánę, gdy uważysz co teraz iestes, á coś przedtym była. A zá to nie małz zá lzcęście, że się rozmówić z Bogiem ná Modlitwie umiesz, iż w łobie skłonną do miłości iego wołą czuiesz, żeś już nie mało namiętności, któreć się przykrzyły, uspokoiła y przytlumiła: żeś się ślu grzechow y sumnienia ciężarów uszregła, żeś ná koniec częściey niżeli przed tym komunikowała, y tam się z nieprzebranymi łásk wiekuiitych łączyla zrzodłem. O iak to są niepoięte łáski, ważyć ie zatym Philotheo moja świątnicy wagą potrzeba; ręka to wlyssko Boska sprawiła. *Ręka dobrośliwa* mowi Dawid, *BUGA* *moiego* *moce* *swoię* *pokazała*, *prawica* *iego* *nędź* *wignęła* *mię*, *nie* *uwrę* *tedy*, *ale* *żyć* *będę*, *y* *opowiadać* *sercem*, *nsty*, *y* *uczynkami* *cuda* *dobroci* *iego*.

Te odprawiałyzy uwagi, ktore iako po-

Hh

strzec

strzec możesz, obficie w sercu dobre wzbudzią afekty, samym ie dziękczynieniem, y gorącą prośbą (dla odniesienia z nich pożytku) zakończył: á zachowując zawsze głęboką pokorę, y wielką ufność w BOGU, nieodnowiłz ieszcze zupełnie przedsięwzięcia twoich, aż w przodwty punkt zabaw tych Duchownych odprawilz.

ROZDZIAŁ III.

Porachować się z duszą swoją potrzeba, wiele w drodze pobożności postąpiła.

DRugi punkt tych zabaw iest nieco przydłuższy, ale go też nie trzeba oraz odbyć, gdyż się pożyteczniey różnemi razami odprawić może. Raz ná przykład, rozważając iako Panu BOGU służyłz, drugi raz, iako się sama z sobą obchodziłz, trzeci, iak z bliźnim postępuietłz, á czwarty, co namiętności twoie w tobie robią. Nie trzeba przytym klęczeć, chyba poczynając uwagi, y kończąc ie gdy się afekty wzbudzią; ostatek zaś rachunku tego, chodząc odprawić się może, á ieszcze lepiej

lepiej leżąc, bylebyś się już całę zeinu
wybiła, y nie czuła więcey chęci do spa-
nia: áleby ie ná ten czas w przod przeczy-
tać było potrzeba.

Punkt ten naywięcey trzy dni y dwie
nocy trwać powinien; odłożywszy ná to
z każdego dnia, y z każdej nocy godzinę
którą, to jest, czas jaki według możliwości;
bo gdyby też te zabawy znacznie od sie-
bie odłączone były, nie miałyby takiey
mocy, y nie takby serce przeniknęły. Zá
każdym punktem rachunku tego z duszą,
miarkować sobie będziełz w czym siębydż
winną uznałz, czegoć niedostaie, y w czy-
meś ołobliwie wykroczyła, ábyś to po-
tym komu náleży wyiawiłzy, radę do-
brą wzięła, przedsięwzięcia przynależyte
uczyniła, y umysł twoy umocniła. Lubo
we dni, ktorých zabaw tych pilnować bę-
dziełz, nie trzeba wlystkich zgoła od-
stąpić konwerlacyi, miarkować się iednak
w nich trzeba, á zwłazcza ku wieczoro-
wi, ábyś się wcześniefy ukłasc mogła, y zá-
żyć odpoczynku ciała y rozumowi do
rozmyślania potrzebnego. Przez dzień
często wzdychay do BOGA, do Nayświęt-
szej Panny, do Aniołow, do caley Jero-
zoli-

zolinym Niebieskicy. To zaś wszystko mi-
lującym (BOGA y doskonałość duszy
twojej) sercem odprawuy. A gdy zaczy-
nać będziesz miała ten rachunek.

Postaw się nayprzód w obecności Bo-
żey. 2. wezwij Ducha Świętego, prosząc
go o światło, abyś się dobrze mogła po-
znać przykładem Augustyna Świętego, kto-
ry upokorzonym sercem wołał do Boga.
*O Pánie niech y Ciebie y siebie dobrze
poznam,* y znówu Franciszka Święta, który
się BOGA pytał, *ktożeś ty jest, a ktożem
ja i. s. t.* Oświadcz się, iż się postępkowi two-
iego badać niechcesz, abyś się z niego
łama w łobie radowała, ale żebyś się z nie-
go w BOGU weseliła, ani abyś się chęścić
z tą miała, lecz łzczegulnie, żebyś BO-
GA za to chwaliła, y niemu dzięki odda-
wała.

Oświadcz się y z tym, że jeżelibyś (ia-
ko mniemałz) miała w łobie postregła
postępek, albo nawet, żeś się nazad cofnę-
ła, iż dla tego sercé bynajmniej nie stra-
ciłz, ani ręk nie opuściłz ; ale owłzem,
że łobie odwagi dodawać będziesz, upo-
karzać się iako naygłębiej, y występkom
przy łalce Bożey odpor mężnie dawać.

To

To odprowadź, rozważaj i pokor-
nie y łagodnie, iakoś się dotąd zachowa-
ła z Bogiem, z bliźnim, y sama z sobą.

ROZDZIAŁ. IV.

Jaka jest dusza nasza ku Bogu.

Jak jest serce twoie zawzięte przeciwko
grzechowi śmiertelnemu? czy odważy-
łaś się śmiało nigdy go dla żadney rze-
czy niepopęlić, a odwaga ta czy trwała
zawżę od najpierwizy protestacyi aż do-
tąd? na tym przedsięwzięciu fundament
zawisł życia Duchownego.

2. Jak jest sprzyjające Przykazaniom Bo-
skim serce twoie? czy zdadząc się być
dobre, słodkie, y przyjemne? wierz że
mi coko moja, kto ma smak dobry, y zo-
łodek nie zepsowany, dobre sobie smaku-
je, a złe odrzuca potrawy.

3. Jakie jest serce twoie ku grzechom
powszednim? prawda że się trudno wszyst-
kich ustrzec, ale czy nie małżę iakiego,
do którego się ośobliwie skłaniaś? a co-
by ielcze gorzej było, czy nie znayduie
się iaki, w którymbyś się kochała, y u-
podobanie miała.

4. Jakie jest serce twoje ku zabawom Duchownym, czy kochał się w nich, czy poważał je sobie, czy nieprzykrząc się, czy niestracił smaku do nich? do których z nich większą albo mniejszą czułeś skłonność, czy do słuchania słowa Bożego, czy do czytania onegoż, czy do rozmów pobożnych, do rozmyślenia, do wzdychania ku BOGU, do Spowiedzi, do odbierania przestrog Duchownych, do przygotowania do Kommunii, do samej Kommunii świętej, czyli też do tłumienia niesfornych affektów? czego się z tych rzeczy wzbiera serce twoje, jeżeli zaś postrzeżesz do czego się serce twoje mniej skłania, pomyśl trochę z kąd ten nielmak pochodzi, y co tego za przyczyna.

5. Jakie jest serce twoje ku samemu BOGU? czy czułeś radość gdy go sobie wspomni, czy odbiera słodycz i aką z pamięci jego? *Wspomniałem* mówi Dawid, *na BOGA mojego, y uradowałem się*: czy czułeś w sercu twoim łacność do miłości Bożej, y przyjemną łagodność w smakowaniu także miłości? czy cieszył się serce twoje gdy rozpamiętywa niezmierność, dobroć, y łaskawość Boską. Gdyć
pá-

pamięć o BOGU (wlrzod próżności y zabaw twoich światowych) przychodzi, czy danielz jey mieylec, czy ośiada lerce twoie, czy czuielez skłoniłone lerce ku niey, y iakoby zabiegające iey drogę? znajduią się albowiem takie pobożne dulse.

6. Gdy małżonek żony (która go iedyne kocha) z daleka powraca, iak przedko we drzwi wchodzi, y głos swoy daie słyszeć, zaraz ona (lubo różnemi zatrudniona została zabawami, y w myślach twoich przy kłopotach zanurzona) że lerce ku małżonkowi ma nakłoniłone, wszystkie inle porzuca myśli, y już tylko o samym przytomnym myśli małżonku. Toż się trafia y dulsom serdecznie BOGA miłującym, które lubo są zabawne, gdy im iednak BOG na myśl przychodzi, wlrzyskiego prawie od radości zapomina, iż do nich znou myśl ta kochana powrocila: y znak to iest bardzo dobry.

7. Ják iest lerce twoie ku Chrystusowi Pánu BOGU y Człowiekowi, czy podobac się konwerłacya iego? Pszczoly się rady koło miodu bawia, szerylzenie zaś koło zgniłości; tak, dulse dobre, wielkie czuią upodobanie społkuiąc z Chrystusem

Pa-

Pánem, y zmiękczone zawlze miłością
serce ku niemu máią; złe zaś próżnością
się tylko lęą.

8. Jákie jest serce Twoje ku Nayświę-
tzey Páninie, Świętym Bożym, y Anioło-
wi twoiemu stróżowi, czy kochał się w
nich serdecznie? czy małz ołobliwą ufność
w ich staraniu koło ciebie? ich obra-
zy, żywot, wychwalanie, czy podoba-
jąc się.

9. Co się tknie ięzyka twoiego; iakoś
o BOGU mawiać zwykła? czy rada go
wyśławiać według stánu y możności two-
iej? czy lubisz Pieśni Duchowne?

10. Co do uczynków: obacz ieżeli małz
staranie koło Chwały Bożey powierzchow-
ney, y ieżeli czynisz co na uczenie
Pána BOGA; kto go álbowiem kocha,
kocha oraz z nim y ozdobę domu iego.

11. Czy mogłabyś pokazać, żeś na-
miętności iakiey postradała, áłbo rzecz
którą porzuciła dla BOGA (znak to jest
álbowiem ołobliwey miłości, rzeczy ia-
kiey (dla miłości tego kogo kochamy)
postradać. Cożes tedy dla miłości BO-
ZEY porzuciła.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

Jakaś jest sama ku sobie.

IAko się sama w sobie kochałz; czy nie kochałz się zbyt dla tego świata? jeżeli tak jest, to będziesz pragnęła żyć zawzięta na nim, y osłabliwego przykładać starania, iakobyś się najlepiej na ziemi postanowiła. Jeżeli się zaś w sobie dla nieba kochałz, pragnąc będziesz, a przynajmniej łatwo zezwoliłz, ustąpić z tego padole, kiedy się Panu BOGU będzie podobało.

2. Czy zachowuielz porządek w miłości ku sobie? sama nam albowiem nieporządna ku nam miłość szkodzić może. Miłość zaś porządna wyciąga, abyśmy się bardziej kochali w duszy niż w ciele: abyśmy się nadewszystko o cnot nabycie starali; żebyśmy tobie bardziej sławę niebieską, niżeli ziemską y skażytną poważali. Serce dobrze (porządzone) częściej samo w tobie mówi, coż rzeką Aniołowie, jeżeli to á to myśleć będą, niżeli, co ná to ludzie rzeką.

3. Ják się w tercu twoim kochałz? czy przykrzyć się usługować mu w słabościach
y nie-

y niedoskonałościach jego? powinnaś mu jednak biecć ná pomoc y ratować ie, gdy mu namiętności jego dokuczają: y wszystkie inłze zabawy dla tego porzucac.

4. Czym się bydź mniemałz przed Bogiem? niczym bez wątpienia; nie wielka jednak iest w mułze pokora, gdy się zá nic nie ma mierząc się z gorą; áni w kropli wody, że się niczym bydź poczyta, względem całego morza; áni w iskierce ognia, gdy się zá nic nie liczy z słońcem porównana; pokora bowiem prawdziwa ná tym zawisła, áby się nie kłascć nad drugich, áni chcieć bydź przekładanym od drugich: iakoż się w tey mierze zachowujesz?

5. Co się tknie ięzyka, czy nie chelpiłz się tym álbo owym sposobem, czy nie pochlebiałz sobie gdy o sobie mówiłz.

6. Co do uczynkow; czy nie zażywałz ućiech zdrowiu twojemu szkodzących, to iest ućiech próżnych, niepożytecznych, inu bez przyczyny uymuiących, y tym podobnych.

ROZDZIAŁ VI.

Jaka iest dułsa naša ku bliźniemu.

Miłość

Młłość w zamiętna którą mąż y żona ku sobie mieć mają, powinna być łagodna, y spokojna, stała, y nieustająca: á to z tęj ołobliwie przyczyny, że BÓG tego po nich chce y wyciąga. Toż mówi o dzieciach y bliskich krewnych, á nawet y o przyjaćciolach, o każdym według stanu swiego.

Mówiąc jednak ogółem, iakie jest serce twoie ku bliźniemu, czy kochał się w nim serdecznie, y dla miłości Bożej? Abyś to dobrze rozeznała, trzeba żebyś łobie niektóre uprzykrzone y niezgrabne ołoby przed oczy postawiła, w takich álbowiem naylepiey wynika miłość natza dla BÓGA; á ieszcze iasniey, gdy ią y tym (którzy nam lub słowy lub uczynkiem szkodzą) wyświadcamy; rozważże dobrze jeżeli jest serce twoie takim ołobom przychylnie, y jeżeli nie z trudnością przychodzi kochać się w nich.

Czy nie jesteś zbyt porywcza do obmawiania bliźniego, tych zwalczasz którzyć áffektu dobrego niepokazują? czy nie szkodził lub widomie lub potajemnie bliźniemu? bylebyś chciała rozumu zażyć, prędko to wzyśsko postrzeżesz.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

Rozstrząśnienie affektow y namiętności duszy naszej.

DLĄ tegom te rzeczy trochę obłzernie wypisał, że ná ich rozważeniu zawisło poznanie postępku naszego Duchownego. Co się zaś tycze rozstrząśnienia grzechow, to do takich osób Spowiedzi należy, które o postępku nie myślą.

Nie trzeba sobie jednak nad każdą z tych uwag nazbyt mozgu tulzyć, ále tylko zwoľna uważać, iakie było serce nasze w tym wśzystkim, od pierwszego zaraz przedsięwzięcia naszego; y wczymeśmy ołobliwie wykroczyli.

Kto by to zaś chciał krocey odprawić, mógłby łame tylko námiętności łwoie rozważyć, y ieżeliby mu się przykro zdało pojedynkiem (iako się rzekło) rozbierać serce łwoie, może się tylko z łobą porachować iak się zachował.

W miłości ku Bogu, ku bliźniemu, y łobie łamemu.

W nienawiści grzechow, tak tych co.

się w nas znayduią, iako y owych ktore są w drugich; powinniśmy ie albowiem chcieć zewzład wykorzenić w żądzach do-
statkow, roskołzy, y godności.

W boiaźni niebespreczeństwa grzesze-
nia, y straty dobr świata tego: á zwyczaj-
nie się tego bardzo, tamtego zaś mało co
obawiamy.

W ulności; nazbyt podobno w świecie
y stworzeniach położoney, á mało co w
BOGU, y rzeczach wiekulłych.

W smutku, ieżeli nie iest zbyt dla
marnych rzeczy.

W radości, ieżeli nie iest bezmierna
dla płonnych fraszek.

Jakie na koniec afiekty serce nasze skre-
powały, iakie go namiętności opauwały;
czego mu naybardziej niedostate.

Naylepiey tak postanowienie duszy, z
iey namiętności (tykając się ich iedney
po drugiej) zrozumieć możemy; bo iako
Lutniła, przebierając po wżylłkich stro-
nach, spulzcza albo pociąga niestroynych
według potrzeby: tak y my, dotknąwszy
się (iakoby ręką) miłości, nienawiści,
żądze, boiaźni, ulności, smutku, y radości
duszy naszej, ieżeli ie niestrojne do dźwię-
ku

ku naszego, to jest na wyśławianie chwały Bożej znawdziemy, możemy je za pomocą Boską, a za radą wodza naszego Duchownego, nastroić.

ROZDZIAŁ VIII.

Affekty ktore potym rozstrząśnieniu następować mają.

ROzważywszy z wolną każdy Punkt pomienionego rozstrząśnienia, y obaczywszy w czymś wykroczyła, tym sposobem do affektów przystąpisz.

Podziękuy Pánu BOGU za tę trochę poprawy którą w sobie uznała, od pierwszego (życia pobożnego) przedsięwzięcia, a wyznaay że to szczególne miłosierdzie Boże w tobie y za ciebie sprawiło.

Upokorz się głęboko przed Majestatem Boskim, wyznając, że ieżeliś niewiele postąpiła, Jakaś tego jest przyczyną, niewiernie, nieuważnie, y niestatecznie przyjmując y pełniąc natchnienia, oświeccenia, y wzruszenia, ktorých ci BOG na Modlitwie y gdzie indziej udzielał.

Obie-

Obiecuy mu chwalić go zawsze za otrzymane od niego łaski y Dobrodziejstwa; y że cię od złych skłonności twoich odciągnął, do iakieykolwiek przyprowadził poprawy.

Proś go abyć odpuścił niewierności y bezprawia twoie ku niemu.

Oharuy mu serce twoie, aby on ie zupełnie opanował.

Kołać do Majestatu iego, aby cię zgolił wierną uczynił.

Wzyway Najswiętszey Panny, Świętych Bożych, Anioła twego stróża, Pátrona imienia ktore nośiłz, S. Jozefa, y innych.

ROZDZIAŁ IX.

Uwagi właściwe do odnowienia dobrych przedsięwzięć naszych.

Odprawiwszy rachunek z duszą swoją, y rozmowiwszy się z godnym iakim Wodzem o defektach postrzeżonych, y lekarstwie onym przyzwoitym; brać będzie z następujących uwag iedną co dzień, medytując ją zwyczajney godziny którą na to odkładałz, a trzymając się tegoż

tegoż sposobu (tak względem przygotowania, iakò y áffektow) ktoregoś w medytacyach , w pierwszey części położonych , zażywała. Postawił się przed wlystkim w obecności Boskiej, y o łaskę z nieba prosić będziecz, ábyś się utwierdziła w miłości y służbie Bożej.

ROZDZIAŁ X.

Pierwsza Uwaga

O zacności dusz naszych:

Uważ zacność duszy twoiey rozumem opatrzoney, którym nie tylko poznawa cokolwiek jest ná tym świecie widomym, ále krom tego wie ieszcze , że są Aniołowie, że jest niebo, że jest BOG niepojętey władzy y dobroci, że jest wieczność; á przytym y to iakie ná tym świecie żyćie prowadzić potrzeba, aby ná drugim żyć w towarzystwie Aniołow, y BOGA ná wieki oglądać.

Má ielzcze duża twoia nie mniey zagną wolą, którą może BOGA miłować, y samego w sobie nie może nie nawidzieć.

Uważ serce twoie iak jest wipaniałe,

y że

y że iako płczyły nigdy się ná żadney zgniley nie zastanawiaią rzeczy, ále ná łamych tylko śiadaią kwiatkach; tak y łerce twoie ná łamym tylko BOGU spoczác może, stworzenie zaś żadne nálycić go nie może. Przypomnij łobie śmieie, naymilśze y naypożądańśze zabawki, ktoremiś zaprzątione niegdy łerce miała, á oładź fzczerze, ieżeli nie były pełne przykrego niepokoju, myśli frasobliwych, frasobliwości nieprzyjemnych, między ktoremi ono nędzne y utrapione było.

Udaiać się łerce náłze zá stworzeniem, gwałtem się zá nim zapędza, rozumieiać że w nim uśmierzy żądze łwoie; skoro go jednak dośeignie, doznawa że darmo biegáło zá nim, y że go nic ná tym świecie ukontentować niemoże. Chciał álbowiem BOG Włzechmogący, áby łerce náłze, (przykładem gołębice z Korabia Nòego wypuszczoney) żadnego nie znajdowało mieylca, ná ktorymby spoczác mogło; żeby tak do BOGA łwoiego (od ktorego wyszło) powracało: O iák iest wysmienita nátura łerca náłzego! á czemuż ie nad wolą łiego do łłuzenia stworzeniu przymuszamy.

I i

O duszo

O dufzo moja (rzeczysz do niey) mo-
 żesz chcieć y ośieść BOGA, czemuż się
 tedy mnieyżemi kontentować zamyślałz
 rzeczami: możesz dostać wieczności,
 czemuż momenty tak bardzo szacujesz;
 wżak tá (między inżemi) marnotrawne-
 go syna żalu była przyczyna, iż mogąc
 żyć rokosznie u stołu Oycy swojemu, z
 bestyami lprośnie biesiadować musiał. O
 dufzo! dla BOGA jesteś stworzona, nie-
 łczęście to twoie jeżeli się czym mniey-
 szym niż jest BOG kontentujesz. Wynos
 tą wagą dufszę twoję ku niebu, pokaż
 iey że jest nieśmiertelna y godna nieśmier-
 telności, dodaway iey ochoty y odwagi.

ROZDZIAŁ XI.

Druga Uwaga

O cnot wysmienitości.

UWaż że sama tylko pobożność y cno-
 ty święte łczęśliwą cię ná tym świe-
 cie uczynić mogą. Rozważ iak łą pie-
 kne: położ ná iedney łzali cnoty, á ná
 drugiej występki im przeciwné. Jak jest
 przyjemna cierpliwość względem pom-
 sty?

śły? łagodność względem gniewu y zapalczywości? pokora względem pychy y czci pragnienia? łezdrobliwość względem łakomstwa? miłość bliźniego względem nienawiści? wstrzemięźliwość względem niepowściągliwości? mają to albowiem cnoty właściwego, że po łobie nieporównaną łagodność y przyjemność w duszy zostawiają; występki ią zaś nieśmakami y fratobliwościami napelniają: czemuż się tedy starać nie mamy o nabycie tych przyjemności?

Kto má máło występku, nie kontent; kto siła, ledwo się tam znieść może: kto zaś cnot má nie wiele, już przecie trochę kontent, y im mu ich więcej przybywa, tym też bardziej rośnie ukontentowanie iego. O żywocie pobożny, iakieś piękny, łagodny, śmaczny, y przyjemny! ty słońdzisz utrapienia, poćiechom zaś przyjemności dodaiesz; bez ciebie dobro jest złe, a rokoszy pełne niepokoju, uprzykrzenia, y niedostatku. Ktoby cię poznał, mógłby z Samarytanką zawołać: *Domine da mihi hanc aquam*. Pánie udźiel mi tej wody: których to słow często bardzo S.

Theresa y Święta-Katharzyna Genuen-
ska (lubo z inżych okazyi) zażywały.

ROZDZIAŁ XII.

Trzecia Uwaga

O przykładzie Świętych.

UWaż Świętych Bożych w różnych sta-
nach żyjących przykład: czego oni
nie czynili dla miłości Bożej, y żeby byli
pobożnemi. Obacz onych Męczennikow
w przedsięwzięciu swoim niezwyczęzo-
nych, iák wielkie wycierpieli męki aby go
dotrzymali. Ale przed wżyskimi ieszcze,
świetne one Pánie y Pánienki, w czysto-
ści bielsze nad lilie, w miłości ku BOGU
y bliźniemu rumieńsze niż róże. Jedne
we dwunastu, drugie we trzynastu, w pie-
tnastu, we dwudziestu, y wedwudziestu
piąciu lećciach, rozmaite raczey wycierpia-
ły męczeństwa, niżeliby były przedsię-
wzięcia swiego odstępły; á to nie tylko
w tym co do oświadczenia Wiary nále-
żało, ále też y co wyświadczeniu pobo-
żności służyło. Jedne wołały umrzeć ni-
żeli pánieństwo utracić, drugie raczey ży-
wot

wot położyć, niżeli utrapionym nieustłogować, fraśobliwych nie cierzyć, umatrłych nie grześć: o Boże iak wielką stałość w podobnych okazjach wyświadczała tá płec słaba.

Uważ tak wielu Wyznawców, z iaką odwagą światem wzgardzili? iak się w przedsięwzięciach twoich niezwyciężone-
mi stáli? nie ich z dobrych zamiśłow zbić nie mogło, których raz się chwyciwłzy, mężnie bez braku do końca dotrzymali! Czegoż nie pilze (o moy Boże) Augu-
styn Święty o Matce swoiey Monice! z iaką oná gorliwością zamiślu twoiego służenia BOGU (tak w małżeństwie two-
im, iako y wdowstwie) pilnowała. A Świę-
ty Hieronim o ukochaney corce swoiey Duchowney Pauli, między różnemi przy-
krościami y rozmaitemi przypadkami sta-
tkuiącey. Ná což się tedy już teraz nie-
odważemy, mając tak zacne przykłady przedoczami. Wszak y oni byli czym my iesteśmy; dla tego B O G A y dla tychże cnot pracowal; czemużbyśmy y my tego, w kondycyi y powołaniu własnym (stawa-
jąc przy przedsięwzięciu y oświadczeniu naszym) dokazać nie mieli.

ROZDZIAŁ XIII.

Czwarta Uwaga

O miłości Chrystusa Pána ku nam.

UWaż miłość Chrystusa Pána, dla ktrej tak wiele wycierpiał na tym świecie, a ołobliwie w Ogroycu y na gorze Kalwaryiskiey. Miłość tá ściagała się ku tobie, gdyż pracami temi y boleściami pozyskiwał duszy twoiey od BOGA Oycy dobre przedsięwzięciá, odwagi, y oświadczenia; á przytym y cokolwiekby porrzeba było do nich zachowania, wzmagania, utwierdzenia, y wykonania. O odwago iakoś droga, będąc corką tak przedziwney Matki, męki Zbawiciela moiego! o iak się serdecznie dusza moja w tobie powinna kochać, ponieważś tak miła była Chrystusowi Pánu! O Zbawicielu duszy moiey, umarłeś żebyś mi otrzymał odwagi y przedsięwzięcia moie; pokaż że to nademną miłosierdzie, ábym iá wprzod umarła, niżelibym ich miała odstąpić.

Rzecz iest pewna Philotheo moia, iż ukochane serce JEZUSOWE poglądało

z Krzyża na twoie, miłością ku niemu pa-
łało, y z teyże miłości pozyskiwało mu
wielkie łaski, które kiedykolwiek otrzy-
mał; a między temi, odwagi y przedsię-
wzięcia twoie. Tak jest także Philotheo
moja, a zatym, rzecz śmieie z Jeremia-
szem mężem. O Panie niżelim ielcze
była na świecie tyś już patrzył na mnie,
y wołałeś mię własnym imieniem moim:
to bowiem jest nieomylna, iż dobroć ie-
go Boska z miłości twoiey y miłosierdzia
niepojętego, gotowała nam już na ten
czas łzodki, tak powtzechne iako y ośo-
bliwe, zbawieniu naszemu służące. A iako
niewiasta brzemienna, spodziewając się
prędkiego rozwiązania, lubo ielcze dzie-
cięcia na świat nie wydała, już mu iednak
gotuje kolebkę, pieluski, powicie, a na-
wet y mamkę. Tak y Zbawiciel nasz, wi-
dząc dobroć swoją iakoby ciężarną z to-
bą, a zamysłając cię wieczności porodzić,
y mieć za córkę swoją, przygotował na
Krzyżu wisząc cokolwiek ci potrzeba by-
ło, kolebeczkę Duchowną, pieluski, po-
wicie, y mamkę; to jest wszystkie łzodki,
powaby, y łaski, które duszy twoiey po-
daie, aby ją do doskonałości pociągnął.

Podo-

Podobien był zaiste Pan Chrystus (ná Krzyżu zosłaiąc) brzemienny niewieście:

O iakby te rzeczy głęboko w pamięci naszej tkwić miały! czy podobnaż to, aby się we mnie Zbawiciel moy tak serdecznie kochał, że o mnie y o wżyskich tych małych y wielkich szrodkach, ktorými mię do siebie pociągnął, tak szczerze myślił? iak tedy oobliwie dary te kochać, poważać, y ná nasz pożytek obraćc powinniśmy? o iak słodko wlpomnieć, iż to serce łaskawe Zbawiciela, myśliło ná ten czas o tobie Philotheo, kochało się w tobie, y pozyskiwałoć tak wiele zbawienia społobow, iakoby żadney inżey duszy ná świecie nie było, o ktoreyby miał myśleć. Jáko álbowiem słońce oświecając pewną ziemi częstkę, tak ią oświeca, iakoby gdzie indziey nie świeciło, y iakoby ią samę tylko oświecało, tymże kłztałtem y Pan JEZUS tak o każdym dziecięciu swoim myślał, y każdemu z nich co potrzeba było obmyślał, iakoby drugich zgoła w pamięci nie miał: *Rozmifował się mnie mowi Paweł Święty, y dał się umęczyć zá mię.* iakoby rzekł, tak oobliwie zá mnie, iakoby dla drugich nic nie uczynił.

uczynił. Wyrzłuy to tobie wżysko do-
brze ná sercu, ábys dobre przedś ewżię-
cia twoie, ktore tak drogo Zbawiciel ku-
pił, iedynie kochała, y w nich się pokrze-
piała.

ROZDZIAŁ XIV.

Piątá Uwaga

O wieczney Boga ku nam miłości.

UWaż że cię BOG od wiekow miło-
wał. Jezcze álbowiem Chrystus Pan
(ile człowiek) nie umarł był zá ciebie
ná Krzyżu , á już o tobie Dobroć Boska
myślała, y miłością niepoiętą ku tobie pa-
łała: ále kiedyż się w tobie zaczął kochać?
kiedy Bogiem bydz poczał: á kiedyż Bo-
giem bydz poczał ? nigdy, bo zawżze nim
był bez poczatku, bez końca; dla tego się
też w tobie od wiekow zákochał, y od
wiekow ci láski gotował, ktoremi cię mi-
łosiernie obdarzył. Sam o tym u Proro-
ka świadczy, mówiąc, *ukochałem się w to-
bie,* (tak to ołobie twoiey iáko y komu
inżemu służy) *wiecznq miłościq, y prze-
tom cię do siebie przyciągnął, zmiłowa-
wşy się nad tobq.* Myślił tedy między
inżemi

inłzemi rzeczami y otym, iakoby Cię do
dobrych zamysłów y przedsięwzięć two-
ich mogli przywieść.

O Boże w iakiey cenie takie mają być
przedsięwzięcia, które BOG od wieków
rozważał, uważał y stánowił! o iakobyś-
my ie drogo szacować powinni! czego-
byśmy raczey nie mieli wyćierpieć, niżeli
y odrobiny iedney z nich ukrutzyć?
choćby y cały świat dla tego miał zginąć.
Wszakże też cały świat iedney niewart
dułzy, á dułza zaś nic zgoła bez dobrego
nie iest przedsięwzięcia.

ROZDZIAŁ XV.

*Affekty powłsechne z uwag pomie-
nionych wynikające, y zamknię-
cie tychże zabaw.*

O Ukochane przedsięwzięcia! wy ie-
ście żywota drzewem, które Bog
ręką swoią w pośrzod łerca moiego
włzeczpił, á Zbawiciel moy krwią swoią
chce pokrapiać, áby owoc rodziło y po-
żytek przynosiło; raczey tedy po tyśiąc
kroć ná śmierć zezwalam, niżeli żeby ie
wiatr

wiatr iaki miał wykorzenie. Już też więcej ani próżność, ani roszkozy, ani bogactwa, ani utrapienia, nie zbiją mię z dobrych zamyślow moich.

Ale ô Boże ! tyś tam to piękne drzewo wliczepił, y ono od wiekow w Oycowskiem łonie twoim do mego chował ogródka : o iak wiele jest dultz które tego dobrodziejstwa nie doznały ! iakoż tedy za to godnie upokarzać się będę przed miłosierdziem twoim..

O piękne y świątobliwe przedsięwzięcia ! ieżeli iá was zachowam, wy mię zachowacie; ieżeli wy żyć będziecie w duszy moiej, dusza moja żyć będzie przez was; życie tedy ná wieki przedsięwzięcia pobożne, które w miłosierdziu Boskim od wiekow jesteście. Przebywajcie y życie wieczne we mnie, á sprawcie to że bym was nigdy nie odstąpił.

Po skończonych áffektach, trzeba ábyś ołobliwe śrzodki (do zachowania przedsięwzięć twoich) nalazła ; oświadczaiać się, że się ich łzczerze y wiernie iąc zechcesz; á takie są, częste ná Modlitwie przebywanie, Sakramentow używanie, uczynków dobrych sprawowanie, występów w dru-

w drugim Punkcie postrzeżonych strzeżenie się, złych okazyi oddalenie, y rady zbawiennej (ktorać w tym razie dana będzie) pilne zachowanie.

To odprawiwszy, á odetchnąwszy sobie iakoby nieco y odpocząwszy, znowu się potysiąc kroć oświadczay; że chcesz statkować w przedsięwzięciu twoim, á iakobyś w ręku trzymała dule y wolę twoję, ofiaruy ją, poświęcay, y oddaway Majestatowi Boskiemu: obiecuiąc iż iej więcej nie odbierzelz, ále że ją w rękach Boskich zawłze zostawisz, idąc we wszystkie zá wolę BOGA twoiego. Proś go áby cię całé odnowił, wezwij Nayświętzey Panny, Anioła twoiego Stroża, Świętego Łudwika, y innych Świętych.

Z skrulzonym tak y zapalonym sercem, rzuc się do nog Spowiednika twoiego, odpowiedz mu nayprzednieysze występki, któreś w sobie (od ostatniej generalnej Spowiedzi) znalazła, odbierając tymże sposobem rozgrzeszenie od niego, iakęś ie pierwizą razą wzięła. Czytaj przed nim oświadczenie twoje y podpisz się ná nim. A nakoniec przyśiądź do Nayświętszego Sakramentu, áby tam serce twoje odnowione.

wiodę, łączyło się iak nayscisley, z początkiem y zbawieniem twoim.

ROZDZIAŁ XVI.

Co po tych zabawach trzeba zachować.

DNia tego ktorego to Duchowne odnowienie odprawilz, y innych po nim następujących, częstokroć (tak lercem iako y usły) powtarzać będzieiż one gorliwe słowa Świętego Pawła, Świętego Augustyna, Świętey Katharzyny Genuenśkiey, y inlzych Świętych. Nie iestem już więcey twoią, ale lub żyję, lub umieram, Zbawicielowi moiemu przynależę. Já już nie iestem iá, ani mam nic mego, moy JEZUS iest mi wszystkim, á ia iestem iego. O świecie! tyś iest zawsze czymieś był, y jam do tąd tobie podobną była, ale już więcey nie będę. Nie będziemy zaiśte czymieśmy dotąd byli, przemienione álbowiem mieć będziemy lerce; y świat drugich oszukiwaiący, łam się w nas oszuka, gdy odnianę naszą nieznacznie y zwolna następującą postrzegaiąc, rozumieć będzie żeśmy ielzcze Elauowie, á my już Jakobami.

Te

Te zaś zabawy potrzeba áby w sercu naszym spoczywały, y żebyśmy z Medytacyi y od uwag pomienionych powsta-
iąc, z wolna do zabaw potocznych y spo-
kowania z ludźmi powracali; ábyśmy inać
oleyku drogiego przedsięwziąć naszych z
nienacka nie wylali: gdyż ten oleiek wży-
stkíe części dłuży naszej iak naylepiey
przeiąć y przeniknąć powinien; lubo to
wżysko, bez zbytniego, tak ciała iako y
umysłu, działać się má uśiłowania.

ROZDZIAŁ XVII.

*Odpowiedź ná dwa zarzuty, ktore
przeciwko tey, do życia pobożnego
drodze, uczynione być mogą.*

Rzeczeć podobno świat Philotheo mo-
ia, iż tych zabaw, náuk, y przestrog
Duchownych tak iest wiele, że ktoby ie
chciał wżyskie zachować, musiałby nic
inżego nie robić: choćbyśmy też naymil-
sza Philotheo nic inżego nie robili, dość-
byśmy okazali, ponieważbyśmy to wy-
konali, dla czego ná tym świecie zostaie-
my. Ale nie widziłże w tym zarzucie
zárady

zdrady y nieuczności? Gdyby to potrzeba było zabaw tych wszystkich co dzień pilnować, pewnieby nam wszystek czas wzięły; lecz tam każda z nich má swoy czas, mieysce, y okazy. Jak wiele znajduie się ustaw w Księgach prawnych, które koniecznie zachować należy, á przecię się to nierozumie, żeby ich było potrzeba wszystkich codzień przestrzegać, lecz iedne po drugich, według podających się okazyi. A choćby też y tak było, Dawid Krol pełen zawżze trudnych bardzo zabaw, więcey daleko czynił niżelun iá tobie opisał. Święty Ludwik Krol tak w woynie iako y w pokoju podziwienią godny, lubo z wielkim dozorem każdemu sprawiedliwość czynił, spraw pilnował, co dzień dwóch Misy słuchał, Niezpor y Kompletę z Kápelanem swoim mawiał, Medytacyą odprawował, co Piątek szpitale nawiedzał, spowiadał się y dyscypliny zażywał. Kazań często bardzo słuchał, rozmowy Duchowne częstokroć składał; á jednak z tym wszystkim, y iedney okazyi dobru poópolitemu Państwa swiego służącey nie było, ktoreyby z pilnością nie zażył; y Dwór jego tak był piękny y okazały,

okazały, iakiego żaden z Przodków iego nigdy nie miał. Zażyj tedy śmiecie tych zabaw sposobem odemnie podanym, á Bog ci doda tak wiele sił y czasu, że y sprawom twoim wygodzisz; choćby też miał dla tego y słońce załlanowić, iako za czasow Jozuego uczynił. Sporzey sprawy nasze postępują, gdy B O G z nami pracuje.

Rzeczcie ielzcie świat, że w całej tey Książeczce kładę, iakoby Philothea moja już miała sposobność do wnętrzney Modlitwy, á nie każdy ją jednak má; á zatym, nie każdemu tá droga służyć będzie. Przyznawam żem to położył iak zapewne, bo lubo prawda że nie każdy má tę do Medytacyi sposobność, ále iey też każdy by naygrubszy nabyć może, byleby dobrego miał Wodza, y z taką pilnością koło iey nábycia popracował, iakiey rzecz sama potrzebuie. Jeżeliby się zaś trafić miało, żeby kto żadney w tym zgoda sposobności nie nabył, (co zdaniem moim rzadko bardzo przypaść może) roztropany Wodz Duchowny łatwo to nagrodzi, radząc takiemu, áby też uwagi które w Medyta-

Medytacyach ją wyrażone, z pilnością y powoli czytał, albo czytających słuchał.

ROZDZIAŁ XVIII.

*Trzy ostatnie y nayprzedniejszye prze-
strogi, tey Książce służyce.*

W Znawiaj co pierwszy dzień Miesią-
ca proteścacyą w Pierwzley Cześci
po Medytacyach położoną, á oświadczay
się co moment, że ją chcesz wiernie za-
chować, mówiąc z Dawidem. *Ni wieki
nie przepomnię o moy Boże sprawiedli-
wości twoich, boś mię przez nie ożenił;*
ile razy też postrzeżelz w dufzy twoiey
odmianę iaką, weź zaraz w rękę protesta-
cyą twoię, y z pilnością ją upokorzonym
przeczytay duchem, á znaczną ztąd u-
znalz pomoc.

Pokazuy iawnie że chcesz byđ pobo-
żną, nie mówię żeś ieśt pobożną, lecz że
chcesz byđ pobożną; y niewstydź się u-
czynkow zwyczajnych y przynależytych,
ktore nas do miłości prowadzą Bożej.
Przyznay się śmieie, że się w Medytacyi
zapravuielz, żebyś wolala umrzeć niż Bo-
ga śmiertelnie obrazić, że chcesz uczyć-

lzczać do Sakramentów Świętych; y iść
za radą Wodza twoiego; lubo go nie za-
wżę trzeba mianować, dlá rożnych przy-
czyn; to álbowskiem szczere wyznanie y
przyznanie się, iż Panu Bogu służyć chce-
my, y żeśmy mu się ołobliwie poświęćili,
wielce iest Majestatowi iego przyjemne,
który niechce żebyśmy się álbó iego sa-
mego, álbó Krzyża onego wstydzili: á do
tego, siłu się przez to powabom, ktore-
miby nas świat ná swoię przeciągnąć
chciał stronę, zagradza przystęp; y łami
się też słowem iakoby danym wiążemy
do kończenia zaczętey drogi. Filozofo-
wie wżędzie się Filozofami bydź głosili,
áby po Filozofsku, żyć mogli; y myśmy
pokazować powinni iż pobożnie żyć pra-
gniemy, áby nam w pobożności nie prze-
izkadzano:

Jeżelić kto rzecze że może bez tych
nauk y zabaw żywet prowadzić pobożny;
nie przecz temu; lecz tylko łagodnie od-
powiedz, iż twoia krewkość tak iest wiel-
ką, że więcey potrzebuiesz pomocy niż-
li drudzy.

Nákoniec naymilsza Philotheo uśilnie
cię proszę, przez wżysko cokolwiek iest
naywiększego ná niebie y ná ziemi;przez

Chrześć ktorvś przyiela, przez pierśi ktor-
 ych Pan JEZUS pożywał, przez serce ie-
 go miłości ku tobie pełne, y wnętrzości
 miłośierne w ktorzych ty nadzieię twoię
 pokładałz, statku y zawłze, y nigdy w tak
 lczęśliwych życia pobożnego zamyślach
 nie uślaway. Dni nasze znacznie upływaią,
 á śmierć się co raz bardziey zbliża: *luż try-
 big* (mowi S. Grzegorz z Nanzyanzu) *ná
 odnrot, niech się każdy gotuie, bo w krot-
 ce sądzony będzie.* Widząc matka S. Sym-
 foryaná, że go ná umęczenie prowadzo-
 no, wołać za nim poczęła, Synu moy, Synu
 moy, pámiętay ná żywot wieczny, poglą-
 day ná niebo, á uważay y poważay tego
 ktorý w nim kroluie, koniec twoy blutki zá-
 kończy prędko bieg żywota twoiego. Toż
 y iá tobie mowię Philotheo moia, patrz ná
 niebo, á nie trać go dlá ziemie, patrz ná
 piekło, á nie rzucay się do niego dlá mo-
 mentow, patrz ná Jezusa, á nie wyrzekay się
 go dlá świata, gdy zaś w życiu pobożnym
 prace iakiey álbo gorzkości doznatz, zá-
 śpieway z Świętym Franciszkiem.

Niebieskiey pamięć radości

Stodzi me wszystkie gorzkości.

Niech żyje JEZUS, ktorému z Oycem y Duchem
 S. Cześć y Chwała, teraz, zawsze, y ná wieki wieków
 Amen. Kka NA-

NABOZNY SPOSOB
*Mowienia Koronki, albo Paćiorkow,
 y służenia Nayświętſzey Pannie,
 od S. Franciſka SALEZYUSZA
 opiszany.*

W Ziąwłzy paćiorki zá Krzyżyk; prze-
 żegnałz ſię nim y on pocałuielz; á
 ſławiłz ſię w obecnoſci Bożey, zmowiłz
Credo, albo Wierzę w BOGA.

Ná pierwszym wielkim Pacierzu, we-
 zwieſz Pana BOGA, ſupplikuię do Má-
 jeſtatu iego, áby mile przyiąć raczył uſłu-
 gę którą mu oddać zamýſlałz, y ábyć
 łáſką ſwoią dopomógł, do godnego od-
 prawienia Koronki.

Ná trzech naypierwſzych małych pa-
 ćiorkach, proſić będziełz Nayświętſzey
 Pánni o przyczynę, pozdrawiając ją ná
 pierwſzym, iáko nayukochańſzą Córkę
 BOGA Oycy, ná drugim, iáko Matkę pra-
 wdziwą Syna Bożego, á ná trzecim, iáko
 naymiłſzą Oblubienicę Ducha Świętego.
 Každy dzieſiątek mowiąc, rozważać bę-
 dziełz iednę z Tájemnic Rożańcowych,
 według czasu ktoregoć ná to ſtanie; tę
 zá-

zawsze ná pamięci tajemnicę mając, która przypada: ołobliwie jednak gdy wymawiać będziesz Najsświętsze Imiona JEZUS y MARYA, z wielkim one, y wewnętrznym y zewnętrznym, miętń nábożeństwem. Jeżelibyś się ná ten czas intzy taki podawał áffekt (jako to żalu zá przelżle grzechy twoie, álbo postanowieniu nigdy nie grzelżyć) możesz to sobie przez całą Koronkę jako nástkuteczniej rozważac, náosobliwiej jednak, lub ten lub intzy taki (któryć BOGU poda) áffekt mieć ná pamięci, gdy słodkie Imiona JEZUS y MARYA wymieniać będziesz. Ná wielkim Pacierzu który się ná końcu ostatniego dziesiętka znayduje, podziękuielz Pánu BOGU zá Dobrodzieystwo otrzymane, żeś Koronkę odmowila. Ná trzech zbywających Paciorkach, Pozdrowilz znówu Najswiętszą Pannę, prolżąc leý ná pierwłzym, żeby rozum twoy BOGU Oycu ofiarowała, ábyś ná wielki miłosierdzie iego rozważac mogła; ná drugim, żeby pamięć twoię Synowi twoiemu oddała, ábyś w niej bez przestanku gorzką śmierć y Mękę iego

cho-

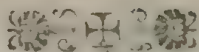
chowala; na trzecim, zeby wolą twoię
 Duchowi Świętemu poświęciła, abyś za-
 wzię ogniem miłości iego pałała. Na
 ostatnim wielkim Pacierzu, Supplikę wnie-
 szelz do Majestatu Boskiego, aby od-
 prawione Pacierze twoie przyjął na Chwa-
 lę swoię, y na pożytek Kościoła Święte-
 go; w którym aby cię zawsze chował, a
 tych co się od niego odizczepili znowu
 onemu przywrocil, gorąco prosić będziełz.
 Zalecisz też wlystkich przyaciol two-
 ich, tym sposobem konczac iakoś zaczę-
 ła; to iest, wyznaniem Wiary, mowiąc
 Wierzę w BOGA, y żegnając się.

Koronkę u pała, albo na intzym iakim
 widomym miejscu, nościć będziełz, na
 znak y oświadczenie, iż pragnielz bydz
 sługą Chrystusową y Matki iego Przenay-
 świętzey, y żyć iak przynależy na pra-
 wdziwą Corkę Kościoła Świętego Kato-
 lickiego, Apostolskiego, y Rzymskiego.

K O N I E C.



RE-



REGESTR

ROZDZIAŁOW.

Pierwsza Część Drogi, zawierająca w sobie różne Przestrogi y ćwiczenia duszy potrzebne, aby pragnienie życia pobożnego do rzetelnego przywodziła wykonania.

- R**ozdz. I. Opisanie życia prawdziwie pobożnego. - - - pag: I.
- O niśnościach y zachości życia pobożnego. - - - 6.
- Życie pobożne przyzwoite jest każdemu szacnemu stanowi y powołaniu ludzkiemu. II.
- O potrzebie Wodza do zaczęcia drogi, y postępku w tejże drodze pobożności. - - - 14.
- Oa oczyszczenia dusze zacząć potrzeba. - - - 19.
- Pierwsze oczyszczenie ma być z grzechów śmiertelnych. - - - 23.
- Drugie oczyszczenie ma być z chęci y affektów do grzechu. - - - 26.

J. K.

REGISTR.

<i>Jakim sposobem przysć do tego po- wrotnego oczyszczenia.</i>	29.
I. Medytacya. O stworzeniu.	31.
II. Medytacya. O końcu do ktorego wszyscy jesteśmy stworzeni.	35.
III. Medytacya. O dobrodziejstwach Bożych.	39.
IV. Medytacya. O grzechach.	43.
V. Medytacya. O śmierci.	47.
VI. Medytacya. O Sądzie Pańskim.	51.
VII. Medytacya. O Piekło.	55.
VIII. Medytacya. O Niebie.	58.
IX. Medytacya. W ktorey sobie du- sza niebo obiera	62.
X. Medytacya. W ktorey sobie dusza obiera życie pobożne.	66.
Jako potrzeba czynić Spowiedź po- wszechną całego żywota.	71.
Protestacya albo dowodne oświad- czenie się, którym dusza pobożna przedsięwzięcie służenia Panu Bogu potwierdza, y one na sercu swoim zapisać, przy dokończe- niu aktów pokuty świętey.	73.
Dokończenie pierwszego oczyszcze- nia.	77.
Potrzebą się uwolnić od affektu albo chęci	

REGESTR.

chęci do grzechu poprzedniego.	79.
Trzeba postradać affektu albo chęci	
do rzeczy nie potrzebnych y nie-	
bezpiecznych.	84.
Trzeba na ostatek y skodliwych	
zbyć skłonności.	86

Druga Część Drogi, zawierająca w sobie różne Przestrogi duszy potrzebne, aby się przez Modlitwę y używania Sakramentow Świętych do BOGA wzbiiała.

Rozdz. I. O potrzebie Modlitwy.	pag. 89.
Krotki rozmyślania sposob, a nazprzod	
o obecności Bożej pierwszey przygo-	
owania cząstce.	95.
O nazywaniu Boskiej pomocy, drugiey	
przygotowania cząstce.	100.
O myobrażeniu Tajemnice, trzeciey	
przygotowania cząstce.	101.
O rozmyślaniu albo Drugiey części	
medytacyi.	104.
O pobożnych affektach y przedsię-	
wzię-	

REGESTR.

wzięciach, trzeciej części medytacyi.	105.
O zawarciu medytacyi, y równiance Duchowney.	107.
Przeestrogi niektore bardzo potrzebne względem medytacyi.	109.
O niesmakach ktore pod czas medytacyi przypadają.	114.
O Modlitwie Porannej.	116.
O Modlitwie wieczornej y rostrzgnięciu sumnienia.	119.
O osobności Duchowney.	122.
O wzdychaniu do Boga, w Modlitewkach szrzelistych, y myślach pobożnych.	126.
O Mszy Świętey, y iako iey słuchać potrzeba.	137.
O inszych publicznych y poufnych Chrześcianskich zabawach.	141.
Potrzeba czcić y wzywać Świętych.	143.
Jako trzeba słuchać y czytać słowo Boże.	146.
Jako przyjmować natchnienia Boskie.	149.
O Spowiedzi Świętey.	154.
O uczęszczaniu do Komunii Świętey.	161.
Jako potrzeba komunikować.	167.
Trzecia	

REGISTR.

Trzecia Część Drogi, zamyka-
iąca w sobie różne nauki y przeltro-
gi do zaprawowania się w cnotach
Rzućące.

Rozdz. I. O obieraniu, które zapra- wując się w cnotach czynić potrze- ba.	172.
O tymże cnot obieraniu.	181.
O cierpliwości.	188.
O zewnętrzney pokorze.	196.
O wewnętrzney pokorze.	201.
Pokora sstramie w nas, że się kocha- my w podłości y wzgardzie wła- sney.	III.
Jakim sposobem kto zachować może dobre imię w pokorze się zaprawu- jąc.	118.
O łagodności ku bliźniemu, y lekar- stwie na gniew.	126.
O łagodności ku nam samym.	133.
Potrzeba koło spraw y zabaw swoich z pilnością chodzić, ale bez skwa- pliwości y kłopotania się.	138.
O pościuściu.	143.
Każdemu czystość iej potrzebna.	148.
Prze-	

REGISTR.

Przeestrogi do zachowania czystości po- trzebne.	155.
O uboſtwie w duchu przy bogactwach potrzebnym.	160.
Jako ſię maſs w rzetelnym zaprawo- wać uboſtwie, rzetelnie będąc bo- gatą.	165.
Jako ſię czwiczyc w obfitości ducha w poſrzed prawdziwego uboſtwa.	173.
O przyjaźni, a nayprzod o zley y pſon- ney:	176.
O pſonney miłości.	180.
O prawdziwey przyjaźni.	188.
Co za różność między prawdziwą, a nſkczemną przyjaźnią.	193.
Przeestrogi y ſpoſoby przeciwnko złym przyjaźniom.	198.
Inſe niektore przeestrogi względem przyjaźni.	204.
O zaprawowaniu ſię w zenętrznym umartwieniu.	209.
O ſpołeczności y oſobności.	219.
O przyſtoyności ſłotu.	225.
O mowie, a nayprzrd iako trzeba o Bogu mowić.	228.
O zachowaniu przyſtoyności w mowie, y uſłanowaniu ludziom powinny.	231.
O nie-	

REGISTR.

O niebezpiecznym bliźniego pośledzaniu.	235.
O obmowach.	243.
Inne tejsze przestrogi względem mo- wienia.	255.
O krotofilach y uciechach, a nayprzod o tych ktorych się zażyć godzi.	259.
O grach zakazanych.	261.
O tańcach y innych krotofilach nie za- kazanych, ale niebezpiecznych.	263.
Kiedy się godzi grać y tańcować.	268.
Potrzeba być wstrzemięźliwym tak w wielkich jako y w małych okazjach.	270.
Zmyśle iść trzeba za rozumem, y stu- sności przestrzegać.	275.
O żądaniu albo pragnieniu,	279.
Przestrogi ludziom stanu Małżeń- skiego.	284.
O przystoyności łoża Małżeńskiego.	298.
Przestrogi wdowom.	305.
Katka słow do Pasteri.	315.

Czwarta Część Drogi, zawierająca
nauki y przestrogi potrzebne, prze-
ciwko zwyczajnieyszym pokusom.

Rozdz. I. Nie trzeba uważać co ludzie
światowi mówić będą. 316.

REGESTR.

Trzeba bydg odważną.	-	321.
O własności pokus y różności która się znajduje między czuciem pokus, i zezwoleniem na nie.	-	324.
Dwa tego znaczne Przykłady.	-	329.
Pokrzepienie duszy która pokusy cier- pi.	-	333.
Jakim sposobem pokuśa y upodobanie moga bydg grzechem.	-	335.
Sposoby przeciwko cieśkim pokusom.	-	339.
Wstret czynić potrzeba y małym po- kusom.	-	342.
Jakim sposobem pomniejszy pokusom wstret czynić.	-	345.
Sposob utwierdzenia serca swóiego przeciw pokusom.	-	347.
O wnetrznym niepokoiu.	-	349.
O smutku.	-	355.
O pociechach Duchownych na zmysły zptywających y iako się z nimi obcho- dzić potrzeba.	-	359.
O niesmakach y suchościach Duche- wnych.	-	373.
Potwierdzenie tego co się powiedzia- ło y objaśnienie znacznym Przy- kładem.	-	383.

REGISTR.

Piąta Część Drogi, zawierająca w
sobie zabawy y przełtrogi, odno-
wieniu duszy y utwierdzeniu oneyże
w pobożności przyzwoite.

Rozdz. I. Potrzeba co rok dobre odna-
wiać przedsięwzięcia, przez nastę-
pujące zabawy. - pag: 391.

Uwagi Dobrodziejstwa, które nam
Bog uczynił, pomóż nam do sta-
żby swojej według protestacyi nazyw-
szej pol. żoney. - - - 394.

Porachować się z duszą swoją potrzeba,
niele w drodze pobożności postępować. 398.

Laka jest dusza nasza ku Bogu. - 401.

Laka jest siła ku sobie. - 405.

Laka jest dusza nasza ku bliźniemu. 406.

Rozstrząśnienie affekton y namiętności
duszy naszej. - - - 408.

Affekry które po tym rozstrząśnieniu
następować mają. - - - 410.

Uwagi właściwe do odnowienia do-
brych przedsięwzięć naszych. - 411.

I. Uwaga O załości dusz naszych. 412

II. Uwaga O nieto wysmienitości. 414

REGISTR.

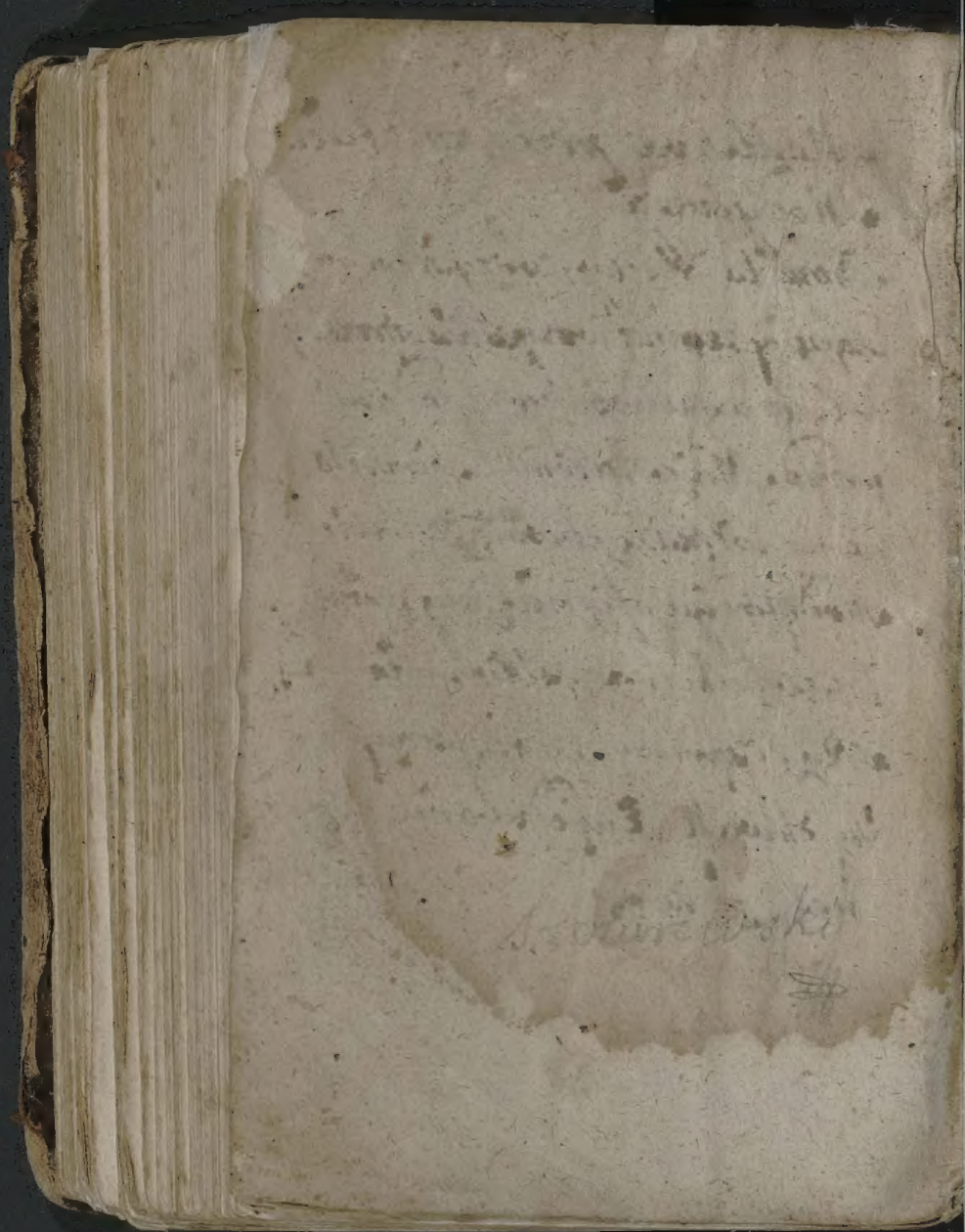
III. Uwaga. O przykładzie Świętych.	411.
IV. Uwaga. O miłości Chrystusa Pa- na ku nam.	42.
V. Uwaga. O wieczny Boga ku nam miłości.	411.
Affekty pomyślnie z Uwag pomie- nionych wynikające, y zamknięcie tychże zabaw.	412.
Co po tych zabawach trzeba zacho- wać.	425.
Odpowiedź na dwa zarzuty które przeciwko tej do życia pobożnego drodze, uczynione być mogą.	426.
Trzy ostatnie y nayprzednieysze prze- stogi tej Ksiąszez słuzące.	429.
Nabożny sposób mówienia Koronki, albo Paściorkow, y służenia Nay- świętszey Pannie, od S. Franciszka Salesiusza opisany.	432.



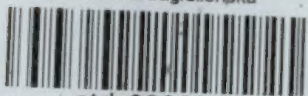
LIBRERIA

Modlitwa przed nauczaniem
Medytacji

Pomóż tu Błogosław, wszystkie wi-
dzęcy, y rozumę wszystkie sprawy
dobrze współzobaczyć, upadłam
przed Majestatem twoim, i ta-
bie na większą chwale, te moja
Medytacja ofiaruję, daj pianie
Także, aby wszystkie moja
wstydy i sprawy ku większej two-
jej chwale, i upodobaniu cięgo-
wały. Amen.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0022600

